

STANISŁAW KONARSKI



REDAKCJA

Mariusz Ausz
Tomasz Chachulski
Mateusz Pindelski

Ks. Stanisław Konarski SchP

PEDAGOG, PISARZ, POLITYK

Ks. Stanisław Konarski SchP

PEDAGOG, PISARZ, POLITYK

redakcja naukowa

Mariusz Ausz

Tomasz Chachulski

Mateusz Pindelski

LUBLIN 2024



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



**Dokształcająca
Nauka**

Projekt finansowany ze środków budżetu państwa przyznanych przez Ministra Nauki
i Szkolnictwa Wyższego w ramach Programu „Dokształcająca Nauka”.

Recenzenci

Prof. dr hab. Barbara Judkowiak

Prof. dr hab. Krzysztof Jakubiak

Projekt okładki

Przemysław Tytus Krupski

Redakcja i korekta

Anna Ausz

Skład i łamanie

Wojciech Olech

Publikację wydano dzięki wsparciu finansowemu
Fundacji Jaxa Konarskich

© Towarzystwo Nauki i Kultury „Libra”

ISBN 978-83-64857-45-4

DOI: 10.36121/KONARSKI.03.2024.07

Wydawnictwo Towarzystwa Nauki i Kultury „Libra”
Lublin, ul. Szeligowskiego 8/97, 20-883 Lublin
e-mail: sekretariat@tonik-libra.pl

Druk

ELPIL, Siedlce, ul. Artyleryjska 11, www.elipl.com.pl

Spis treści

Wstęp	7
-------------	---

CZĘŚĆ I

JAROSŁAW GAJEWSKI

Uwagi do wystawienia <i>Epaminondasa</i> Stanisława Konarskiego	11
---	----

KATARZYNA KOSSOWSKA

Wątki religijne w utworach dramatycznych odnowionego teatru Collegium Nobilium na przykładzie tragedii <i>Otto</i> i <i>Epaminondas</i> Stanisława Konarskiego ..	27
--	----

WIESŁAW PAWLAK

Stanisław Konarski jako kaznodzieja, teoretyk i reformator kaznodziejstwa	37
---	----

BOŻENA MAZURKOWA

Odsłony portretu Konstancji ze Słuszków Denhoffowej w mowie funeralnej Stanisława Konarskiego	49
--	----

ROMAN DĄBROWSKI

Walory retoryczne twórczości Urbana Szostowicza. Wybrane przykłady	69
--	----

RYSZARD MĄCZYŃSKI

Jak Stanisław Konarski o względy możliwych zabiegów, czyli trzy listy do generała Eustachego Potockiego	87
--	----

MARTYNA DESZCZYŃSKA

Pijarzy wobec zjawiska kontroświecenia w Polsce	109
---	-----

CZĘŚĆ II

BUENAVENTURA PEDEMONTE SCHP

Złoty Wiek Szkół Pobożnych	127
----------------------------------	-----

EWA KULA, ADAM MASSALSKI

Krąg rodzinny Hieronima Konarskiego (1700–1773), imię zakonne Stanisław ...	137
---	-----

RYSZARD MĄCZYŃSKI	
Collegium Nobilium Varsaviae – nowoczesna siedziba pijarskiej uczelni	153
PAWEŁ ZAJĄC OMI	
Rzymskie spojrzenia na Stanisława Konarskiego po 1764 r.	183
RAMUNĖ ŠMIGELSKYTĖ-STUKIENĖ	
Odzyskać utracone: historiografia litewska o reformie ks. Stanisława Konarskiego i innych reformach oświatowych XVIII wieku	197
DOMININKAS BURBA	
Sprawy pijarów w sądach grodzkich i ziemskich powiatu wileńskiego w XVIII wieku	211
JOANNA BUGAJSKA-WIĘCŁAWSKA	
Stosunki z sąsiadami i pozycja Rzeczypospolitej Obojga Narodów w poglądach ks. Stanisława Konarskiego na tle prawa narodów i zmiany układu sił w Europie w XVIII wieku	225
TATSIANA ZABLOTSKAYA	
Ludwik Brennet – założyciel apteki przy klasztorze pijarów w Szczuczynie	243
KAMIL MICHAŁUK	
Antoni Popławski jako ekonomista	255
MIROSLAV NOVOTNÝ	
Wkład pijarów do rozwoju oświaty w diecezji czeskobudziejowickiej pod koniec XVIII i na początku XIX wieku	279
JACEK KULBAKA	
Geneza i działalność Instytutu Głuchoniemych ks. Jakuba Falkowskiego w Warszawie (1817–1831)	291
EWA M. ZIÓŁEK	
„Księża Pijarzy użyteczni bardzo krajowi...” Władze Księstwa Warszawskiego wobec Zgromadzenia Pijarów	309
AGNIESZKA SZMEREK	
Non totus recessit a nobis	327
BARBARA TECHMAŃSKA	
Stanisław Konarski jako patron szkół w powojennej Polsce	351
Bibliografia	369

Wstęp

W roku 2023 przypadła 250. rocznica śmierci ks. Stanisława Konarskiego. Ks. Stanisław Konarski – symbol polskiego oświecenia – pijar, reformator polskiej oświaty, założyciel Collegium Nobilium, znawca prawa, poeta i dyplomata. Pijarzy przybyli do Polski w 1642 r., a w kolejnym stuleciu odegrali ważną rolę w dziejach polskiej kultury i nauki. Reformy Konarskiego były pierwszym etapem polskich reform oświatowych. Otwarcie przez niego w 1740 r. Collegium Nobilium uważa się za początek polskiego Oświecenia. Sam Konarski twierdził, że jego poczynania są pierwszym krokiem reformy szkolnictwa w całym kraju i szansą stworzenia jednolitego systemu oświaty, który powstał już po jego śmierci, gdy w październiku 1773 r. utworzono Komisję Edukacji Narodowej.

Z inicjatywy o. Mateusza Pindelskiego – prowincjała Polskiej Prowincji Pijarów – postanowiono uczcić tę okraǳę 250. rocznicę. Jej zwieńczeniem miała być konferencja poświęcona wielkiemu pijarowi i jego zgromadzeniu. Do organizacji tego wydarzenia została zaproszona Katedra Historii Społecznej i Edukacji Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. W dniach 4. i 5. października 2023 r. w Warszawie odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona ks. Stanisławowi Konarskiemu w 250. rocznicę śmierci. Wydarzenie zostało dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach programu „Doskonała Nauka”.

Konferencja była próbą odpowiedzi na pytania stawiane przez historyków pedagogiki i pedagogów, historyków myśli politycznej, historyków literatury, językoznawców i teatrologów. Maciej Jankowski pisał w *Narodzinach inteligencji 1750–1831* o roli Konarskiego w ten sposób: „Na początku był ksiąǳz Konarski: od niego zaczynają się dzieje polskich reform oświaty w XVIII wieku. [...] okreśłany jest czasem jako przedstawiciel ‘generacji zero’ polskiego oświecenia”. Wkład, jaki pijarzy wnieśli w rozwój polskiej nauki i kultury jest niekwestionowany, ale dzieło ks. Konarskiego wymaga wyjątkowego rozpoznania,

ponieważ nie tylko był pedagogiem i reformatorem szkolnictwa, ale także politykiem, dramatopisarzem, poetą, filozofem, tłumaczem, edytorem i publicystą. Tym problemem mieli się zająć uczestnicy konferencji.

Obrady trwały dwa dni, a odbyły w dwóch miejscach jakże symbolicznych dla dziejów polskiej edukacji i nauki, w budynku dawnego Collegium Nobilium i w Pałacu Staszica. Konferencja rozpoczęła się od mszy świętej dziękczynnej za dzieło ks. Stanisława Konarskiego w Katedrze Polowej Wojska Polskiego w dawnym kościele pijarskim, pod przewodnictwem kard. Kazimierza Nycza, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego.

Otwarcia konferencji w budynku Teatru Collegium Nobilium dokonał prof. Wojciech Malajkat, Rektor Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Pierwszy dzień obrad uświetnił spektakl *Epaminondas* Stanisława Konarskiego, który po 264 latach powrócił do źródeł, czyli na deski teatru Collegium Nobilium. Sztukę wyreżyserował Jarosław Gajewski, a wystąpili aktorzy Teatru Klasyki Polskiej z Warszawy.

W obradach konferencji uczestniczyło ponad 60 osób i wygłoszono blisko 40 wykładów, których autorami byli goście z ośrodków akademickich z całej Polski, a także z Hiszpanii, Czech, Litwy i Białorusi. Badania nad dokonaniem i dziedzictwem ks. Konarskiego i jego zakonu wciąż cieszą się zainteresowaniem naukowców różnych dziedzin. Prezentowany tom stanowi pokłosie tego naukowego wydarzenia.

Jak wspomniano, badania nad spuścizną Konarskiego i jego konfratrów prowadzone są przez naukowców z wielu dziedzin: literaturoznawców, historyków, pedagogów, politologów, prawników i innych. Powoduje to, że trudno badaczowi dotrzeć do wszystkich najnowszych publikacji naukowych. Monografia, którą prezentujemy może choć częściowo rozwiąże ten problem. Wybrane teksty podzielono na dwie części, pierwsza część zawiera artykuły poruszające tematykę działalności literackiej Konarskiego i środowiska pijarskiego, druga to swoiste *silva rerum*, która szczególnie powinna zainteresować badaczy historii zakonu pijarów. Wśród nich są takie, które prezentują najnowsze badania autorów jak i te, które są syntezą dotychczasowych badań.

Wiele osób miało istotny wkład w przygotowanie, przebieg i sfinalizowanie konferencji. Ich wymienianie zajęłoby znacznie więcej miejsca niż pozwalają ramy tego krótkiego wstępu, więc wszystkim mówimy – Dziękujemy. Zrobimy jednak w tym miejscu wyjątek, dziękujemy Panu Xaweremu Konarskiemu prezesowi Fundacji Jaxa Konarskich, bo to dzięki jego wsparciu finansowemu publikacja ta mogła powstać.

CZĘŚĆ I

JAROSŁAW GAJEWSKI
Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza, Warszawa

Uwagi do wystawienia *Epaminondasa* Stanisława Konarskiego

Epaminondas Stanisław Konarskiego jest dramatem o dużym potencjale widowiskowym. Dostarcza też aktorom dobrego materiału do stworzenia bogatych, niejednoznacznych, intrygujących postaci, które mogą wytwarzać bogatą przestrzeń ludzkich relacji, niosących gęstą, emocjonalną akcję wewnętrzną.

Niełatwo jednak dostrzec te zalety po pierwszej lekturze. W moim przypadku, decyzja o wystawieniu sztuki Konarskiego w roku 250. rocznicy jego śmierci poprzedzona była uczestnictwem w konferencji *Sapere Auso. Stanisław Konarski, jego teatr i jego czasy*, którą organizowałem wspólnie z doktorem Patrykiem Kenckim w roku 2022. Rozpoczęliśmy ją od odczytania fragmentu monologu Epaminodasa z piątego aktu („Żem zgwałcił prawo, jawnie przed sądem wyznaję”, w. 1340)¹. Uczestniczący w konferencji profesor Tomasz Chachulski poinformował nas m.in. o pracach nad najnowszą edycją dramatu Wielkiego Pijara. Pracowaliśmy wówczas z doktorem Kenckim nad kolejną odsłoną Pracowni Staropolskiej, uznaliśmy, że z Konarskim jest nam po drodze i w toku kilku późniejszych rozmów obaj zgodziliśmy się najpierw, że postaramy się o rocznicowe „aktorskie czytanie”. Z czasem, po kolejnych lekturach uznaliśmy, że potencjał sceniczny *Epaminodasa* jest duży i warto zaryzykować jego inscenizację. Doktor Kencki zobowiązał się do rozpoczęcia procesu skracania tekstu. Andrzej Dubiel podjął się działań kierownika produkcji, zaczynając od żmudnych usiłowań pozyskania środków na inscenizację.

Ważną okolicznością mojej lektury i przedstawianej tu czasami analizy „mocy scenicznej” tekstu jest przyjęta przeze mnie zasada niepodważania jego założeń i tez przy pomocy obecnej wiedzy historycznej czy literaturoznawczej.

¹ Wszystkie cytaty z podanym numerem wersu pochodzą z wydania: S. Konarski, *Epaminondas*, wyd. J. Wójcicki, Warszawa 2023. „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 25.

Owszem, korzystam ze współczesnych komentarzy badaczy, ich opisów i interpretacji światów Epaminondasa i samego Konarskiego wyłącznie dla wzbogacenia możliwych znaków teatralnych. Te zaś, jak zakładam zgodnie z moją sztuką, winny nieść jak najbogatszą polifonię znaczeń w granicach ustalonej harmonii. Stąd owocna w niepokój insynuacja wzbogacająca atrakcyjność widowiska czy choćby rytm obecności postaci na scenie będą tu czasami dla mnie ważniejsze niż wnioski płynące ze znanych ustaleń naukowych. Oczywiście, tych ostatnich staram się nie pomijać.

Konwencja

Tytuł, pod jakim pierwszy raz czytałem ten dramat – *Tragedia Epaminondy*² – wyraziście sugerował konwencję. Do „czystości gatunkowej” jednak tej „tragedii” jest bardzo daleko. W zakresie stylu budowania dramatycznego napięcia, porządku stawania się myśli mamy tu do czynienia z pewnymi lukami w konstrukcji i narracji, dziwnościami... Literaturoznawcy i inni kompetentni czytelnicy mają tu otwarte pole do używania sobie na rozmaitych słabościach tekstu³. Ludzie teatru jednak, obyci z atmosferą paradoksalnego charakteru swej sztuki, oswojeni z niespójnościami i „dziwnościami” najróżniejszymi, mogą tu dostrzec sporo ciekawego materiału dla aktorów i reżysera. To właśnie jest perspektywa, w której oglądać będę sztukę dramatyczną Stanisława Konarskiego – badanie jej potencjału przede wszystkim jako tworzywa aktor-skiego i widowiskowego.

Na pytanie, czy to jest rzeczywiście tragedia, należy odpowiedzieć negatywnie. Trzeba jednak zachować tu pewną ostrożność, bo czytanie *Epaminondasa* jako tragedii przynosi teatrowi pewne pożytki. Dobrze jest uznać, że jest to tragedia... „do pewnego stopnia”. Ton powagi, atmosfera niepewności i zagrożenia daje właściwe nastrojenie do czytania podskórnych treści, ukrywanych napięć, niejasnych dążeń postaci, wreszcie możliwej wymowy całego

² Badając wypowiedzi starożytnych myślicieli na temat estetyki poezji Władysław Tatarkiewicz stwierdza: „Zaczęło się w dobie hellenizmu formować przeświadczenie, że reguły sztuki nie można, jak to przeważnie w starożytności czyniono, uważać za konieczne i niezmiennie; że różne były zalecane, zależnie od czasu i warunków; że bywały wysuwane takie, które okazały się niezgodne z rozumem; że w żadnym zaś razie nie można się nimi posługiwać mechanicznie, trzeba zawsze »umieć ich używać«. I najważniejsze: że przepisy są wtórne w stosunku do sztuk, bo najpierw były dzieła sztuki, a z nich dopiero zostały wyprowadzone przepisy, jak sztukę uprawiać.” W. Tatarkiewicz, *Historia estetyki*, t. 1: *Estetyka starożytna*, Warszawa 1985, s. 230.

³ S. Konarski, *Tragedia Epaminondy*, oprac. W. Kloss, Warszawa 1923, s. 6.

utworu. Przyznaję jednak, że raczej skłonny jestem uważać *Epaminondasa* za „thriller polityczny”, którego wątki ciekawie mieszają się z „dramatem sądowym” i z „dramatem rodzinnym” o zabarwieniu tragicznym. Ten ostatni zresztą dziś wydaje się nieodłącznym lub co najmniej istotnie wzbogacającym komponentem pierwszego.

Całkiem na marginesie tych uwag wypada mi zasygnalizować moją własną powściągliwość co do wydawania sądów na temat „czystości gatunkowej” jakiegokolwiek przedstawienia teatralnego. Owszem, stosowne a oryginalne „materii pomięszanie” jest niepisaną i powszechną dziś zasadą „produkcji” przedstawień. Reguły naszej sztuki są aplikowane przez artystów ich twórczym procesom bardzo indywidualnie, a powstanie dzieła sztuki nie jest gwarantowane żadną strategią ich użycia. Nie jest to oczywiście niczym nowym⁴.

Mówiąc „konwencja” mam ostatecznie na myśli szerokie rozumienie tego pojęcia jako zasady spójności różnych sfer przedstawienia, swoistej „częstotliwości” nadawania i odbioru komunikatów scenicznych. Ustalenie konwencji zatem z jednej strony jest kluczowe zarówno dla scenografa, kompozytora, jak i dla aktorów – od próby takiego ustalenia trzeba zacząć pracę nad przedstawieniem. Z drugiej jednak strony – dokonuje się ono poprzez cały proces tworzenia spektaklu, a zamyka sposobem słuchania, stylem uczestnictwa publiczności w przedstawieniu. Tak rozumiana konwencja jest oryginalnym osiągnięciem zespołu twórców, niejako zatwierdzanym przez publiczność.

Dla aktorów informacja o „tonacji utworu”, diapazonie emocjonalnym poszczególnych postaci, relacji między nimi oraz związanym z nim bezpośrednio czasem formowania reakcji („timingiem”), a także ostatecznej ich formie wobec rozmaitych impulsów, najpierw zawarta jest w tekście. Obcowanie z językiem utworu przez oddech i reakcję całego ciała jest fundamentalnym zasobem przygotowującym aktora do spotkania z widownią.

Potem jednak dochodzą informacje zawarte we wskazaniach reżysera, scenografa, kostiumologa, kompozytora, choreografa, wreszcie w reakcji widza. Co więcej, widownia każdego wieczoru może nieco inaczej korygować konwencję. Ostatecznie aktor w czasie spotkania ulega tej presji bądź wyznacza jej nieprzekraczalne granice.

Tak, uważam, że to aktor i ustanawiany przez niego charakter gry z widownią jest „nośnikiem konwencji”. Zwłaszcza wspomniany wyżej „timing” określa i odróżnia konwencje. Przez jego grę winny się realizować zamysły wszystkich realizatorów widowiska. Stąd charakter tych uwag...

⁴ J. Wójcicki, *Wprowadzenie do lektury*, w: S. Konarski, *Epaminondas*, dz. cyt., s. 44–47.

Dramat to akcja. A że nie ma akcji bez reakcji – dramat to ciąg konfliktów. One żywią akcję, sprawiają, że postaci długo rozmawiają ze sobą i nie zawsze rozmowa kończy się jakimkolwiek porozumieniem. Konflikty są ukryte często poza rozmową, która jest tylko dymem niewidocznego ognia konfliktu. Im ten ogień większy – tym rozmowa ciekawsza.

W *Epaminondasie*, na szczęście dla teatru, nie ma błahych konfliktów ani prostych relacji – pogłoski o chłodnym i „retorycznym” charakterze dramatu są mocno przesadzone. Trzeba jednak skutecznie dotrzeć do temperatury konfliktu, do potencjalnej i kinetycznej energii oddechu postaci. A jest ona duża w każdym przypadku.

Nawet informacyjna ekspozycja nie jest / nie powinna zostać pozbawiona istotnych emocjonalnych napięć. Pierwsze słowa utworu brzmią: „Na jednęśmy się panie myśl widzę zgodzili / by tu uprzedzić ludu gmin za rannej chwili.” (w. 1). Wypowiada je Lizys, filozof, nauczyciel Epaminondasa. Wolno nam założyć, że także Pelopidasa. Intencje filozofa, by nie mieszać się z ludem w nocnej zabawie i studiować mapę tryumfu o poranku, łatwo zrozumieć, łatwo go też usprawiedliwić z imputowania Pelopidasowi tej samej intencji, odwołując się do radości spotkania z byłym uczniem, który przecież mógł dzień wcześniej zginąć. Scenę tę rozpoczynał, poprzedzając tekst, długi i serdeczny uścisk obu postaci. Zrodzona w tej akcji emocja miała niczym poduszka energetyczna ponieść całość sceny do relacji z pola bitwy i do spotkania Pelopidasa z Archiaszem. Ponadto, ze względu na fakt, że kostium Pelopidasa był stylizowany na greckiego żołnierza, zaś Lizysa – na osiemnastowieczną sutannę samego Konarskiego, ten uścisk stał się wielopiętrową metaforą.

Spotkanie to ma miejsce nad ranem następnego dnia po zwycięskiej bitwie i – jak wolno założyć – po długim nocnym świętowaniu. Owo świętowanie, tu zredukowane do choreograficznej figury *quasi* orgiastycznej zabawy, uczyniliśmy początkiem akcji przedstawienia. Poprzedziliśmy je też prologiem z udziałem dwu postaci: Lizysa i Cienia wygłaszającego fragment listu Katarzyny II, carycy Rosji, w którym zawarta jest informacja o pierwszym jej spotkaniu ze Stanisławem Poniatowskim. Ma ono dla nas znaczenie wspomagające lokowanie dramatu w czasie. Bo choć akcja dzieje się w roku 371 przed naszą erą, to sam czas pisania tekstu nie może pozostawać dla nas bez znaczenia. W samym tekście brak jest czytelnych odniesień do czasów Konarskiego. Skierowanie tam właśnie uwagi otwiera perspektywę czytania *Epaminondasa* ku tematowi owoczesnych napięć i polskiego, doświadczanego w osiemnastym wieku „fatum historii”.

* * *

Thriller polityczny, tak jak go dzisiaj rozumiemy, każe nam dostrzec w dramacie wątki znanego schematu „brudnej gry interesów”. Jest on niezwykle płodny w płaszczyźnie horyzontalnej przedstawienia. Generuje on intensywne napięcia między postaciami, wytwarza atmosferę nieustannego zagrożenia i podejrzliwości wobec każdego interlokutora, uruchamia emocje.

Przed wszystkim widzimy to obserwując postaci Archiasza, Pelopidasa, Chabriasza, później także w gronie działaczy opozycyjnych: Meneklidesa, Polimna i Kallistrata. Później jeszcze ambasadora Persji, Diomedona i powracających z emigracji Cymona i Mychitasa. Wykluczam z tego grona Epaminondasa. Właściwie nie bierze on udziału w sporze politycznym. Zakładam (dla dobra dramaturgii widowiska), że w swoisty dla siebie i niepowtarzalny sposób będzie on pozostawał poza sferą tych napięć, w przestrzeni uczuć jakby z innej jeszcze konwencji, może nawet intensywniejszych (choć w innym wymiarze) i jako takich bezcennych dla kompozycji całości przedstawienia. Pozostając w centrum politycznego sporu, z jednej strony emanuje spokojem „oka cyklonu”, z drugiej – jego niepokój i natężona uważność kierują się poza wymiary horyzontalne. Ta postać zostanie opisana oddzielnie nieco dalej.

Archiasz przestawiony jest przez Konarskiego jako *summus magistratus et praetor civitatis*. Od pierwszego pojawienia się tej postaci, wspólnie z Maciejem Wierzbickim grającym tę rolę, szukaliśmy swobody człowieka władzy podszytej ostrożnością. Swoboda, wręcz pewna dezynwoltura, miała być cezurowana aktami nadzwyczajnej czujności. Żonglerka tymi stanami, jako swoista gra „najwyższego urzędnika”, miała się stać fundamentem jego zachowania i działania.

Pierwsza scena Archiasza, rozmowa z Pelopidasem zaczyna się od deklaratywnego i maskującego zarazem wyznania na temat charakteru sytuacji spotkania z Pelopidasem: „Tuż zaraz mając jeden krok z mego ogrodu, / moment się czasem bawię z rana tu za chłodu.” (w. 75–76). Po tym zdaniu miała zapadać pauza, w której Archiasz „dawał szansę” Pelopidasowi na powitanie. Po krótkim i niezręcznym milczeniu, w kolejnych dwóch wersach przypomina Pelopidasowi, nieodłącznemu i wiernemu towarzyszowi Epaminondy, o swych własnych, w domyśle bliskich relacjach z wodzem spod Leuktry: „Zwycięzca nasz dziś stanie, wczora miał być; srodze-m / spragnion widzieć go – wiesz, był i mym niegdyś wodzem.” (w. 77–78). Tu jest znów miejsce na chwilę niezręcznego milczenia i zmianę tematu: „W tejsze porze i ty chcesz napatrzeć się czynu / swego pod Leuktrą, nim się tu naciśnie gminu?” (w. 79–80). Infantylny

charakter tego pytania jest skutkiem rosnącego zakłopotania Archiasza i jego bezradności wobec nieruchomego i wbijającego w niego wzrok Pelopidasa – współtwórcę leuktryjskiej wiktorii. Ten ostatni jest w dziwnym stanie emocjonalnym. Pelopidas, najprawdopodobniej wysłany przez Epaminodasa, szedł na spotkanie z Archiaszem. Prawdopodobnie miał go najspokojniej powiadomić o przybyciu Epaminondasa do miasta. Przed chwilą jednak opowiadał Lizysowi przebieg bitwy. Zakładaliśmy, że w miarę rozwoju relacji rozbudza się w Pelopidasie emocja „morderczego transu” walki, który długo nie pozwala żołnierzom na spokojny spoczynek, który wkrada się w sen, przerywa go i każe wszędzie wyczuwać śmiertelne zagrożenie. Emocje tego stanu powinny być wyczuwalne w nieruchomym spojrzeniu Pelopidasa oraz w jego wypowiedziach, swym tonem burzących życzliwą atmosferę rozmowy, którą Archiasz mimo przeszkód uporczywie będzie starał się podtrzymywać.

Wśród owych przeszkód koniecznie trzeba wymienić pamięć skutków zwycięstwa pod Tegirą, którą przywołuje Pelopidas: „temu, który zwycięskie prowadził orszaki, / dano urząd: ulice czyścić i kloaki.” (w. 107–108). W tym monologu Pelopidas znów intensywnie wpatruje się w Archiasza...

Dobrze jest założyć, że Archiasz miał informacje o obecności Epaminodasa w mieście. Wówczas rzucone mimochodem „wczoraj miał być” może stać się instrumentem badania postawy rozmówcy czy też prowokacją zachęcającą do wyznań. Ta niejednoznaczna sytuacja jest dla głowy miasta-państwa wielce niewygodna, utrudnia mu bowiem tworzenie narracji pożytkującej owoce leuktryjskiego zwycięstwa dla jego władzy oraz jak najszybszego ułożenia się, a właściwie podporządkowania sobie Epaminondasa w publicznych gestach. Ta właśnie niewygodna może być dla aktora grającego Archiasza bogatym źródłem monologów wewnętrznych, elementem wzbogacającym podtekst każdej obecności na scenie, każdej relacji z innymi postaciami.

Archiasz według tak konstruowanego podtekstu znajduje się nieustannie pod presją z jednej strony konieczności zbudowania narracji zapewniającej mu kontynuację władzy, z drugiej – presję wywierają liczne niesprzyjające okoliczności z zachowaniem samego Epaminondasa na czele. Odmawiając tryumfu, Epaminondas pozbawia Archiasza spożytkowania tego aktu dla celów propagandowych obecnej władzy.

Wartościowa aktorsko i teatralnie w szerokim znaczeniu jest zmiana rytmu postaci Archiasza w czasie procesu sądowego, gdy pełni rolę sędziego. Z człowieka prywatnego i półprywatnego musi się wówczas zmienić w osobę – do najdalszych granic – publiczną. Takie zadania stoją przed wszystkimi „politikami” w tej sztuce.

Musi jej doświadczyć zgodnie ze swym charakterem Chabriasz, który inaczej niż Archiasz dopiero w sądzie ukazuje pełnię swojej wrażliwości i temperamentu, broniąc Epaminondasa przed nim samym w sposób najbardziej radykalny i otwarty. Wcześniej częściej był „poprawnym urzędnikiem”, zachowującym się ostrożnie i wieloznacznie, niestroniącym od gier z przedstawicielami obcych mocarstw. To o nim perski poseł, Diomedon, usiłując skorumpować Epaminondasa mówi: „Sekretu przy Chabryi nie mam, / prawdziwym go mym i twym przyjacielem mniemam.” (w. 673–674). A nieco dalej w tym samym monologu, właściwie już pewny swego:

Król mój – wiadoma-ć jego przyjaźń k tobie szczerą –
swe ci skarby na każdy twój rozkaz otwiera.
Dziś ci, byś miał rzetelną pomoc, w samym chesie
trzysta złotych talentów Chabryasz przyniesie.
Rozrzuć po sędziach, między lud i ludu głowy –
upewniam, przeciw tobie ustaną te zмовy.
(w. 687–692)

Podobne zmiany w indywidualnych rytmach stawania się postaci można (i trzeba!) dostrzec w powracających z emigracji Cymonie i Mychitasie. Radośnie witany przez przyjaciół Cymon nie bez lęku wspomina wcześniejsze o dzień „powitanie” siepaczy nasłanych przez politycznych wrogów. Trzech z nich poniosło śmierć. Dwóch pozostałych „o życie prosili, śmierci strachem zdjęci” (w. 780). I Cymon, i Mychitas utwierdzają się w przekonaniu o konieczności brutalnych zachowań wobec swych lokalnych wrogów. Ulegają jednak nadzwyczajnej interwencji Epaminondasa niosącego „prawo łaski” dla młodego Polimna. Szybko jednak zaczynają tej „chwili słabości” żałować...

Emocje tętnące w „opozycjonistach” wydają się mniej złożone, ale swą nieustępliwą, choć różnie pulsującą zaciekłością przewyższają wszystkie inne.

Intensywne, kolorowe i mieniące się często gwałtownymi, emocjonalnymi zwrotami wątki indywidualne tworzą bogaty w energię, polifoniczny spłot głównego – politycznego nurtu akcji.

Pojawiający się wątek dramatu rodzinnego, kończący się śmiercią wyrodnego dziecka, rozpaczą rodziców, nie ustępując mocą wewnętrzną nurtowi „politycznemu”, zbiega się z nim w gęstym finale sztuki. Taka narastająca i gęstniejąca atmosfera rozpędzającego się cyklonu domaga się kontrapunktu. Łatwo odnajdujemy go w postaci tytułowej.

Epaminondas

Tytuł jest imieniem historycznej postaci, tebańskiego wodza, geniusza strategii, twórcy tzw. „szyku skośnego”. Jego szczególność posunięta do granic wiarygodności narzuca się z ogromną siłą. W prostych słowach i mocno zwrócił na to uwagę Mateusz Pindelski SP, w krótkiej wypowiedzi zamieszczonej na stronie 23 w programie do przedstawienia: „Tytułowy bohater nie przekonuje nas psychologicznym profilem: nie ma rodziny ani ukochanej, kieruje się w życiu cnotą, którą doprowadza do granic sensowności, popadając w dość sztuczny konflikt tragiczny...” Można nad tym ubolewać, ale można też potraktować jak wyzwanie i... przekuć na klejnot. To znaczy stworzyć postać „piękną”, czyli taką, która zgodnie z wyobrażeniem tej jakości u starożytnych Greków, będzie się „podozać”, „pociągać” i „budzić uznanie”⁵. Warto też przypomnieć orzeczenie jednej z wyroczni: „najpiękniejsze jest to, co najsprawiedliwsze”⁶.

Praca nad tą postacią, tak aby w efekcie pojawił się wiarygodny byt teatralny przykuwający uwagę widza, wymaga dużej dojrzałości aktorskiej. Zagrać geniusza, ideał, świętego – o tym oczywiście marzy każdy komediant. Najlepiej oczywiście zagrać to tak, by widownia uznała, że nie będzie lepszej twarzy wodza spod Leuktry niż ta właśnie...

Środki, których poszukiwaliśmy wspólnie z Marcinem Przybylskim, miały być intensywne wewnętrznie i powściągliwe w wyrazie zewnętrznym. Szukaliśmy kogoś pozostającego poza normą, wymykającego się ocenom, zaskakującego. Zatem też w konsekwencji kogoś budzącego podejrzenia. Kogoś mrocznego. Właśnie ta ostatnia okoliczność najbardziej inspirowała mnie przy podejmowaniu decyzji obsadowej. Marcin dobrych kilka lat temu zagrał Guślarza w *Dziadach* Mickiewicza w reżyserii Eitmuntasa Nekrociousa. Jego oddziaływanie sceniczne w znaczącej części można było określić właśnie słowem „mroczność”. Ta zagrana przez niego postać była jednym z punktów odniesienia dla naszej pracy.

Wzrok Przybylskiego-Epaminondasa skierowany miał być „jakby” do wewnątrz, a jednocześnie „jakby” też ku innym wymiarom – na pewno w efekcie stwarzał często wrażenie „intensywnie nieobecnego”, z którym trudno wejść w dialog, a jeśli to się uda – trudno go kontynuować. Epaminondas miał też zaskakiwać swoich rozmówców nagłym a nieoczekiwanym powrotem z zaświatów, gdzie właśnie przebywał, a skąd wydawałoby się nie można go

⁵ W. Tatarkiewicz, dz. cyt., s. 37.

⁶ Tamże, s. 37.

wyciągnąć. Tę jakość omawiałem z nim często przekonany, że swoista labilność wodza wobec rozmówców wytwarzać będzie nieregularny rytm dialogów, dodatkowe w nich napięcia i – *last but not least* – będzie również wspierać koncentrację oraz uwagę widzów w czasie wygłaszania trudnych i czasami długich partii tekstu.

To, co ustaliło się w czasie prób, cechowało się dystansem Epaminodasa do otoczenia. Owocem tej postawy była m.in. frustrująca przeciwników politycznych „siła spokoju”. Innym wymiarem tego rodzaju aktorskiej koncentracji było nagle „metafizyczne otwarcie się” ucznia przed nauczycielem-filozofem. Otwarcie wywołujące wzruszenie nauczyciela intensywnością „metafizycznego uczucia” ucznia. Pomędzy tymi biegunami tworzył się osobny puls złożonych relacji z każdą postacią.

Pierwszą postacią, z którą Epaminondas wchodzi w dialog, jest Archiasz. Kontekstem dla tej rozmowy, rozpoczynającej akt drugi, jest rozmowa z pierwszego aktu pomiędzy Archiaszem i Pelopidasem. By zasygnalizować „osobność” głównego bohatera, jego pierwsze wejście z głębi i środkiem sceny otuliliśmy brzmieniem grającej solo maleńkiej, ceramicznej okaryny bałkańskiej o bardzo wysokim tonie. Dźwięk ten był po pewnym czasie dopełniany przez szelest bębna, pocieranego dłonią perkusisty w długim geście, tak by dał się słyszeć „szum morza”. Tuż za postępującym ku proscenium i zapatrzonym w widownię Epaminondasem w głębi sceny opuszczała się pofałdowana mocno draperia z białego, lekkiego materiału, która pełniła kilka funkcji. W wymiarze znaczeniowym mogła się kojarzyć z „falami morza” i jako taka była sceniczną inwencją Aleksandry Redy, odpowiadającą na wskazówkę scenograficzną autora: „Las z terminatywą morza”. W wymiarze czysto wizualnym dawała atmosferę ładu, spokoju, a także co ważne, znakomicie podbijała i ciekawie rozpraszała światło, stanowiąc dodatkowe nadzwyczajne źródło poświaty kontrowej. Epaminondas, wpatrując się w widownię, jakby tam dostrzegał jakiś miły mu szczególnie konkretny znany sobie krajobrazu, zatrzymywał się niedaleko krawędzi proscenium i nagle, powodowany nieznanym impulsem, zwracał głowę w lewo, w górę ku technicznemu balkonowi, gdzie stała postać Cienia, którą od tej chwili do końca spektaklu widział tylko on. W tej samej chwili głośną, pierwszą powitalną kwestią przerywał mu stan wewnętrznej kontemplacji Archiasz.

Ta scena miała oprócz skutku dramaturgicznego – zmiany rytmu przedstawienia, pomóc aktorowi w pozyskaniu szczególnego „stanu odmiennego”, wewnętrznego nurtu koncentracji, który miał pulsować „pod spodem” wszystkich rozmów, czasem ujawniając się w zakłóceniu rytmu dialogu i sytuacji.

Z największą siłą pokazaliśmy to na początku aktu czwartego w rozmowie Epaminondy z Mychitasem. Ten drugi przynosi hiobowe wieści z miasta podburzanego właśnie przez ułaskawionych opozycjonistów. Epaminondas go słucha, zgodnie z literą tekstu odpowiada mu zdawkowo i zaskakująco, lecz cała jego uwaga jest skierowana na Cień – przemieszczającą się po krawędzi zapadni, która po kolejnej scenie stanie się więzieniem – kobietę. Mychitas jej nie widzi. Uporczywie, długo i bezskutecznie próbuje dobić się do wzroku Epaminondy skierowanego w pustą dla niego przestrzeń. Dopiero wraz z tekstem „Zważ, proszę, co mówisz i komu!” (w. 1041) zwracał się gwałtownie do Mychitasa, chwytając go jednocześnie za gardło i trzymając za nie aż do kwestii „śmiercią gardzi, sto razy kto był śmierci bliski!” (w. 1048). Tu nagle puszczał szyję Mychitasa, rozglądając się za Cieniem, która w międzyczasie zniknęła. Kończące jego kwestię pytanie o przyjaciela: „Lecz gdzie jest Pelopidas?” (w. 1049) (z zawahaniem przed wypowiedzeniem imienia...) było „jakby” jednoczesnym pytaniem o Cień. Ważna w tej scenie była relacja Cień – Epaminondas, nacechowana zarówno lunatycznym transem, jak i mroczną namiętnością.

Chór czyli Lud

Tragedia, zwłaszcza w wydaniu *quasi*-greckim, inspiruje do myśli o chórze i to jest chyba najważniejszy pożytek z traktowania *Epaminondasa* jako tragedii. A choć autor nie uczynił Chóru bohaterem akcji, to przecież mamy tu sceny zbiorowe.

W najdoskonalszej z zachowanych tragedii Ajschylosa, *Orestei*, w części pierwszej pt.: *Agamemnon*, chór stanowią starcy. W drugiej – tytułowe Ofiar-nice, kobiety uczestniczące w rytuale religijnym. W trzeciej – Erynie, zmieni-ające się w tytułowe Eumenidy. Tak ułożonego chóru w *Epaminondasie* nie znajdujemy. Ale to trzyfazowe odniesienie dla postaci Ludu w dramacie Konarskiego będziemy tu przywoływać.

Znaczenie „Ludu” w tym dramacie jest nie do przecenienia zarówno ze względów widowiskowych, formalnych, jak i z powodu faktu, że większość postaci wyraziście odnosi się do tego bohatera.

Widowiskowości chóru, jego znaczenia dla przedstawienia teatralnego i wagi doznałem jesienią roku 1983, uczestnicząc w przedstawieniu *Orestei* Ajschylosa w reżyserii Petera Steina, prezentowanym na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie. Mocno zindywidualizowany zespół chóru Starców z części pierwszej był także doskonale zharmonizowany jako całość. Jeśli kiedykolwiek doświadczyłem teatralnej „jedności w wielości”, było to właśnie tam i wtedy.

Wiem też, że ta praca wymagała wydatkowania ogromnej energii wszystkich aktorów i trwała bardzo długo.

Tego komfortu nie mieliśmy. Nasz Lud w niewielkim tylko stopniu realizował swój potencjał na scenie. Tym chętniej zatrzymam się, by podzielić się refleksją ku pożytkowi przyszłych realizacji.

Poza fizyczną obecnością na scenie, włącznie z finałowym wprowadzeniem statuy Epaminondasa, Lud pojawia się w rozmowach postaci dramatu. I tak Diomedon mówi o nim: „Lud do tych, co mu dają, cały się obraca. / Widzim, cnota u ludzi cóż sama popłaca!” (w. 685–686). Tak mówi dyplomata Persji, potężnej monarchii sąsiadującej wówczas przez morze także z Tebami. Ta refleksja nie napawa poczuciem wartości ludu, co więcej, właściwie mamy tu do czynienia ze sprawdzonym, brutalnym, czy też „pewnym sposobem” postępowania z Ludem. W tej perspektywie możemy dostrzec jakiś obraz tej postaci.

O Ludzie mówi też Mychitas: „Sposób na lud jest wielka przy zbrodniach odwaga: / dobrych porzuci, zawsze niecotom pomaga.” (w. 1015). To kolejna zasada instrukcji „obsługi Ludu”. Kwestia wywiera ogromne wrażenie: jako prawdziwa, jako boleśnie dotykająca istotnej cechy Ludu i samej demokracji, która, jak się wydaje, jest ustrojem Teb z dramatu Konarskiego. Mychitas, powracający z emigracji razem z Cymonem, wypowiada tę kwestię z goryczą i głębokim przekonaniem.

Mówi też Epaminondas: „Stałego w przedsięwzięciu dobrym męża duszy / żaden gniew ludu, żadna burza nie poruszy” (w. 1055). Lud zatem jest wyzwaniem dla charakterów indywidualnych, próbą ich kruszcu. Deklaracja głównego bohatera pada w kluczowej dla jego „konstrukcji duchowej” rozmowie z Lizysem, w której dochodzi do bardzo intymnych, metafizycznych wyznań. Nauczyciel po wysłuchaniu dłuższej wypowiedzi swego byłego ucznia stwierdza: „W tobie widzę skutecznie, jak filozofia / ratuje nas i śmierci nam bojaźń wybija.” (w. 1083–1084) – i jest to rodzaj zaliczenia egzaminu teoretycznego, po którym nadchodzi część praktyczna – agon z przeciwnikami, a właściwie wrogami politycznymi.

Spór dotyczy Ludu:

KALLISTRAT

Na co te zwadki ludu, którego część widzisz,
a którego ty samym wspomnieniem się brzydzisz?
Lud ten wszytek tebański, dla praw swych obrony
tu po rynkach i wszystkich ulicach skupiony,
przysła mnie, areszt ci przeze mnie ogłasza,
i przed sądem na miejsce bezpieczne zaprasza.

(w. 1105–1110)

To, co Kallistrat mówi o Epaminondasie w pierwszym wersie tego fragmentu, prawdopodobnie więcej mówi o samym Kallistracie niż o Epaminondasie. Uważna lektura pozwala podejrzewać, że obrzydzenie wobec ludu żywi większość polityków tebańskiego świata. Dlatego właśnie Kallistrat, zarządzający, jak mu się wydaje, anarchią Ludu, szczerze go na Epaminondę, ponieważ, jak sądzi, nie ma nic strasniejszego niż rozszczekana, obrzydliwa bestia. Mieni się jednocześnie posłańcem Ludu jako Suwerena Teb i jako taki czuje się nadzwyczajnie silny.

Na powyższą kwestię Epaminondas odpowiada pytaniem: „Jestże to z Archijasza woli i senatu?” (w. 1111). To pytanie kieruje uwagę ku porządkowi prawnemu i w oczywisty sposób podważa status Kallistrata jako przywódcy zanarchizowanego Ludu. Kallistrat odpowiada: „I Archijasze, i senat nic czynić nie ma tu: / lud rozkazał i tobie, i Archijaszowi, byście byli – on sądzić, ty słuchać – gotowi.” (w. 1112–1114). Tę odpowiedź można czytać jako informację o nagłej zmianie procedur czy też o zmianie ustroju. W planie emocjonalnym to akt szczególnej politycznej przemocy, jedna z kulminant sporu opozycji z obecną władzą i presji na obowiązujący porządek prawny.

W kolejnych wersach (w. 1115–1141), które stanowią monolog Epaminondasa, mamy do czynienia z manifestacją świadomości prawnej obecnego ustroju, przekonania o „niewinności” Ludu, który „i w najgorszym gniewie / dobrze, o co się gniewa, co czyni, sam nie wie,” trzeźwą oceną wewnętrznej agresji podsycanej przez opozycję, wreszcie manifestację ogromnej siły duchowej wodza spod Leuktry:

Gdybym pragnął krwi waszej lub domowej wojny,
który postępek dla mnie byłby nieprzystojny,
znalazłbym lichych zdrajców sposób ukarania,
lecz wewnętrznych nie chcę niesnask, nie chcę krwi rozlania –
kropli-m jednej krwi w Tebach nie wylał, jak żyję.
Wpadniecie wy, niecnoty, w ręce insze czyje!
Wiem, jak z nieprzyjacioły, jak się bić z Spartany;
nie wiem, z ziomkami bracią, nie wiem, jak z Tebany.
Naradzajcie się na mnie i gotujcie prawo,
buntujcie, zapalajcie lud, a czyńcie żwawo!
Idźmy.
(w. 1131–1141)

Po czym pozwala się odprowadzić do więzienia.

W innym miejscu mówi Lizys: „Lud głupi czyliż w miedzi widzi jaką winę? / Śmieszna złość jego, że się i na posąg gniewa, / i na miedziany obraz jady swe wylewa.” (w. 1177). Nie da się o tej kwestii stwierdzić, że nosi ona cechy głębokiej refleksji. Jest wysoce emocjonalna, a prawdziwy powód złego mniemania o Ludzie leży gdzie indziej. Niemniej wypowiedane w emocjach zdania również mają swą wagę. Zwłaszcza gdy robi to filozof. Nieco później, już w innej znacząco sytuacji Lizys powie: „Idźmy, w klęsce ojczyzny, kto co może, radzić! / Lud tebański na dobre da się naprowadzić.” (w. 1228–1229). Ta dość zaskakująca kwestia zawierająca przekonanie o „edukowalności” tebańskiego ludu z jednej strony pozostaje w pewnej sprzeczności z wyobrażeniem tegoż ludu w poprzednio omawianej kwestii, z drugiej – jest wezwaniem oświeceniowego nauczyciela do pozytywistycznej „pracy u podstaw”.

Lud jak wiemy rzeczywiście zmienia swą postawę wobec Epaminondasa. Domyślamy się, że za tą zmianą stoi ciężka praca „edukatorów”. Jednak tu też duże wrażenie może wywierać „nagłość” zmiany. Dzikość, skierowana przez Kallistrata, Polimna i Meneklidesa na Epaminondasa, „nagle” zwraca się przeciwko nim samym. I to w ich reakcjach pozostaje do wygrania temat nieprzewidywalności tłumu. Postanowiliśmy w zaaranżowanym choreograficznie ruchu przedstawić walkę Meneklidesa z tłumem. Ostatecznym akcentem, na jaki się zdecydowaliśmy, były zwłoki Polimna wciągnięte na scenę w finale przedstawienia.

Na koniec refleksja Archiasza:

Tać to ludzi fortuna wielkich, te przysmaki
od pospólstwa, ten zwyczaj i tryb ludu taki:
dziś o sąd krzyczy, krzyczał co o tryumf wczora.
I kogóż nie zadumi odmiana tak skora?
w. 1238–1241

Doświadczenie Archiasza z Ludem komentowane w tej kwestii związane jest z niestałością Ludu w politycznych sympatiach. Jest ono zgodne z perspektywą i pozycją „naczelnika” miasta-państwa. Nie musi dotyczyć wszystkich.

Stosunek poszczególnych postaci do Ludu jest zatem odmienny, nacechowany indywidualnie i zawsze złożony. Dystans, poczucie zagrożenia, swowista „niewinność” czy też nieświadomość ewokująca konieczność „pracy nad ludem”, nieprzewidywalna zmienność i nieokiełznanie Ludu – to tematy tych relacji. Taki bohater jako postać teatralna może być bardzo atrakcyjny i interesujący. Trzeba jednak go pokazać, co jest zadaniem nadzwyczaj trudnym i wymagającym przede wszystkim czasu. Został on przez autora wyraźnie ułożony w wybranych scenach – w akcie piątym w scenie ósmej autor

życzy sobie obecności Ludu „toczącego statwę Epaminondy”. Gdyby mierzyć plan dramaturgiczny Konarskiego probierzem Meyerholdowskiego „montażu atrakcji”, musielibyśmy przyznać, że Konarski ma duże wyczucie inscenizacyjne. Pozostaje jeszcze techniczne pytanie o ilość ludzi i wysokość statuy, które producentowi może spędzić sen z oczu...

Chór był ważną kategorią teatru greckiego. Wydaje się, że Konarski był świadom tej wartości w teatrze. Prawdopodobnie miał do dyspozycji wszystkich konwiktorów. Wpisany w dramat Lud wydaje się być lokowany właśnie jako teatralny chór. Jednak ten chór nie jest tylko komentatorem, informatorem itp., jak to bywa w znanych nam dramatach greckich. Chór Konarskiego jest bohaterem, który w konwulsjach powojennych napięć przechodzi przemianę.

Scenografia

Wyzwaniem dla scenografii była zarówno wielość miejsc akcji, jak i zasada spójności całości oprawy plastycznej. Decydując się na przedstawienie bez przerwy, chcieliśmy z Aleksandrą Redą jednak zachować możliwość zmiany dekoracji, zmiany atmosfer przestrzeni, co jak sądzę udało się nam dzięki przemieszczającym się fragmentom kolumn.

Scenografia od samego początku miała uwzględniać miejsce prapremiery. Obecny stan infrastruktury teatralnej Teatru Collegium Nobilium zdecydował m.in. o formie więzienia jako „zapaści”, uskoku podłogi scenicznej stworzonym przez niewielki, kilkudziesięciocentymetrowy zjazd jednej z zapadni, w którą dobrowolnie wchodzi Epaminondas, i z której na koniec udaje mu się wyjść. Jednak przez znacząco długi pobyt w niej „oznaczył ją” jako przestrzeń melancholii i braku nadziei, przestrzeń oczekiwania na śmierć. W finale w tę zapaść wchodzi lub wpadają prawie wszystkie postaci w trakcie walki „wszystkich ze wszystkimi”. Scena ta oświetlona przez doktora Jędrzeja Skajstera intensywnym czerwonym światłem z góry mogła przypominać „krwawą wannę”. Ponad nią wyświetlana była postać Cienia w obfitej, jaskrawo odbijającej światło białej sukni, wygłaszająca fragment listu Katarzyny II, zawierający deklarację woli i gotowość obrony interesów Rosji w Rzeczypospolitej. Ta scena, współtworząc z prologiem formalną kłamrę przedstawienia, w intencji realizatorów miała przywoływać, przybliżać i wzmacniać wybrzmienie zagrożeń czasu pisania dramatu przez Konarskiego.

Kostiumy początkowo miały być stylizowane wyłącznie na styl znany nam z ikonografii starożytnej Grecji. Wyłom pojawił się na skutek rozmów z Pawłem Paprockim grającym Meneklidesa. Uporczywie przekonywał nas, odwołując

się przede wszystkim do własnej intuicji, że jego kostium powinien być współczesny. Wśród argumentów pojawiła się konstatacja, że choć Konarski sięgał po „starożytny kostium” w sprawach swojego czasu, to prawdopodobnie kostiumy prapremiery, zgodnie z owoczesnym obyczajem, były wersją tego, co wtedy nosiło w bogatszych domach. Być może i my powinniśmy z podobnych powodów wziąć pod uwagę możliwość osiemnastowiecznego kostiumu, obok naszego współczesnego odzienia. Pierwszą osobą, która podchwyciła zasadność różnorodności stylistycznej kostiumów, była ich autorka Aleksandra Reda. Kostium współczesny ostatecznie nosiły dwie postaci: Meneklides i Polimn. Kostium osiemnastowieczny nosił Lysis, Kallistrat, Chabriasz i Cień. Kostium Lizysa, filozofa był stylizowany na samego Konarskiego, a Cień – na Katarzynę II. Ta ostatnia decyzja wywołała kilka konfuzji. Wspomniane wcześniej sceny „zapatrzenia się” Epaminondasa w Cień, sprawiły, że co najmniej kilku widzów, właśnie z powodu tej relacji, zadawało pytanie, czy Epaminondas jest „metaforą” Stanisława Augusta Poniatowskiego. Nie było takiej intencji.

Muzyka

O skomponowanie potrzebnej muzyki i opracowanie muzyczne całości przedstawienia został poproszony przeze mnie w porozumieniu z Choreografką, dr Katarzyną Anną Małachowską, znany nam i już wcześniej z nami współpracujący dr Wojciech Lubertowicz. Mieliśmy za sobą trzy wspólnie realizowane przedstawienia w Pracowni Staropolskiej: *Żywoł Józefa*, *Uciechy staropolskie* i *Historyję o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim*. W pewnym sensie była to zatem kontynuacja naszej współpracy. Jednak konwencja *Epaminondasa* była czymś zupełnie nowym. Decyzja dotycząca stylu muzyki była podjęta jako jedna z pierwszych i nie podlegała istotnym przekształceniom, mimo znacznych zmian zachodzących w konwencji plastycznej oraz rozwoju form i działań aktorskich. Skomponowana i wykonywana na żywo przez dwóch muzyków pod kierunkiem Lubertowicza, muzyka swe brzmienie czerpała z kilku instrumentów egzotycznych: bębnów irańskich i bliskowschodnich oraz fletów bliskowschodnich i północnoafrykańskich. Nie sposób przecenić jej wkładu dla rytmu poszczególnych scen i całości przedstawienia. Kluczowym zadaniem muzyki, sformułowanym w pierwszym spotkaniu z kompozytorem, było towarzyszenie z góry wybranym fragmentom tekstu.

Pelopidasowy opis bitwy leuktryjskiej, trudny do zrozumienia przy pierwszym wysłuchaniu i niejasny do końca nawet po uważnym wczytaniu się weń, nie był też doskonale spójny z dostępnymi nam opisami historycznymi. Co więcej,

jak wiemy monologowi temu towarzyszy odnoszenie się podmiotu lirycznego do mapy. Sporządzenie jednak mapy, z którą spójny byłby monolog Pelopidasa nastroczałoby zasadnicze trudności. Ostatecznie zatem skorzystaliśmy z dostępnych, znacznie uproszczonych wersji map bitwy, sporządzając z nich krótką „zapętloną” animację, przekazującą, jak sądziliśmy, klarownie jej porządek.

Muzyka, która najpierw „podskórnie” towarzyszyła monologowi, w miarę rozwoju opisu bitwy narastała i „przejmowała temat”, tak że rozemocjonowane frazy Pelopidasa „mocowały się” z dźwiękiem bębnów. A choć akurat tu pojawiały się uzasadnione zastrzeżenia widzów, że tekst aktorski był za słabo słyszalny, to w perspektywie całości przedstawienia nie sposób przecenić obecności muzyki „pod tekstem” aktorskim. Muzyka, słuchana przez aktorów świadomie oraz nie-do-końca-świadomie, organizowała rytm ich mowy, jej melodykę i porządkowała wewnętrzne nurty emocji. Trudna melodia frazy Konarskiego w aktorskim wykonaniu z towarzyszeniem muzyki, nieoczekiwane, choć całkiem organicznie, „sama” harmonizowała się z muzyką instrumentów – zarówno wzmacniając sens jak i odkrywając ciekawe brzmienia języka Konarskiego⁷.

To oczywiście żadne odkrycie, ale teatr musi być też muzyką.⁰

Summary

Stanisław Konarski's *Epaminondas* is a drama with great potential for spectacle. It also provides the actors with good material to create rich, ambiguous, intriguing characters. Konarski wrote it in the 18th century for his school, the Collegium Nobilium. Its content is still relevant today. The article discusses the motives for staging this play. The article discusses the motives and concept behind the staging of this play.

Keywords: Stanisław Konarski, *Epaminondas*, theatre, Piarists

⁷ Cenne wskazówki dotyczące muzyki i jej związków z mową w antycznym teatrze można odnaleźć w: *Eurypides innowator*, pod red. K. Bielawskiego i W. Staniewskiego, Gardzienice–Lublin–Warszawa 2022, w art.: A. D'Angour, *Przywracając do życia „Orestesę”: jak brzmiał Chór?*, przeł. A. Klęczar, s. 163–175 oraz M. Rychły, *Znaleźć tropy – od znaku do dźwięku (o rekompozycji muzyki starożytnej Grecji)*, s. 177–194.

KATARZYNA KOSSOWSKA
Instytut Badań Literackich PAN
ORCID 0000-0002-8584-9841

Wątki religijne w utworach dramatycznych odnowionego teatru Collegium Nobilium na przykładzie tragedii *Otto i Epaminondas* Stanisława Konarskiego

Zarówno w XVII, jak i w XVIII w. scena teatru szkolnego stanowiła bardzo ważny element edukacji i wychowania młodzieży w kolegiach zakonnych. W strukturze zreformowanej przez pijarów szkoły dla działalności związanej z teatrem Stanisław Konarski przeznaczył oddzielne miejsce. Większość zagadnień związanych z organizacją spektakli teatralnych regulowały zalecenia zamieszczone w *Ordynacjach wizytacji apostolskich* (1753), a praktyka pijarskiej sceny wskazuje, że postulaty te starano się skrupulatnie realizować¹. Do repertuaru sceny Collegium Nobilium wprowadzono sztuki, które wpisywały się w kanon klasyki europejskiej dramaturgii. Utwory te tłumaczono na język polski, adaptowano lub wystawiano w języku oryginału (po francusku, łacinie lub po niemiecku, włosku), a tematyka przedstawień korespondowała z programem wychowawczym nowo otwartej placówki zakonu pijarów.

W pierwszej połowie XVIII w. teatr rozwijał się w dwóch środowiskach – na dworze królewskim i w szkolnictwie zakonnym. Na scenie warszawskiego teatru Collegium Nobilium pijarzy wystawiali sztuki Pierre’a Corneille’a i Jeana Racine’a, a później także Voltaire’a. Natomiast jezuici, którzy już wcześniej wypracowali własny wzorzec dramatu szkolnego, chętniej odwoływali się do utworów Le Jaya i Poreego². Repertuar teatru szkolnego dobierano w taki sposób,

¹ S. Konarski, *Ordynacje wizytacji apostolskiej dla polskiej prowincji szkół pobożnych*, w: S. Konarski, *Pisma pedagogiczne*, wstęp i objaśnienia Ł. Kurdybacha, red. B. Suchodolski, Wrocław 1959, s. 32.

² J. Miszańska, *Ofiara Jęftego w polskim teatrze XVIII wieku*, w: *Rzeczy minionych pamięć: studia dedykowane profesorowi Tadeuszowi Ulewiczowi w 90. rocznicę urodzin*, red. J. Niedźwiedz, A. Borowski, Kraków 2007, s. 323.

aby odpowiadał programom kształcenia humanistycznego i wychowania następnych pokoleń obywateli Rzeczypospolitej. Starano się w sztukach dobierać odpowiednie tematy i motywy antyczne, z zachowaniem dbałości o właściwy moralny i chrześcijański odbiór kultury i literatury starożytnej³. *Ordynacje wizytacji apostolskich...* wskazywały, aby w teatrze Collegium Nobilium spektakle i przygotowania do nich czyniono zgodnie z kalendarzem świąt Kościoła⁴.

Przed reformą Stanisława Konarskiego znaczna część sztuk pijarskich była tworzona w języku łacińskim. Należy jednak przyjąć, że teksty te w ogromnej części nie były pracami oryginalnymi, lecz adaptacjami utworów zagranicznych autorów przygotowywanymi na potrzeby dydaktyki szkolnej⁵. Pijar nawiązał do tej praktyki, wydając w 1744 r. przekład francuskiej sztuki Corneille'a *Otto. Tragedia, w Warszawie in Collegio Privato Nobilium..., roku 1744 we dni zapustne prezentowana*. Dla zakonnika sztuka klasycystyczna stanowiła najodpowiedniejszą formę dramatu politycznego, gdyż jej struktura oraz treść opierała się na szeregu ponadczasowych wzorców, uniwersalnej problematyce i motywach antycznych. Autor dostrzegł ogromny potencjał dramaturgii francuskiej, dlatego wprowadził do repertuaru teatru Collegium Nobilium przekłady: Pierre'a Corneille'a, François'a Paula Brueysa, Jeana Baptiste'y Racine'a czy Woltera⁶. Kierunek prac nad nowym wzorem dramatu w języku narodowym, angażujący członków zakonu, do którego należał pijar (A. Orłowski, A. Ożga, G. Stecki)⁷, miał wpisywać się w program dydaktyczno-wychowawczy Collegium Nobilium oraz wskazywać aktualne problemy społeczno-polityczne Rzeczypospolitej pod kątem moralności chrześcijańskiej.

Wydarzenia rozgrywające się w przełożonej przez Stanisława Konarskiego na język polski tragedii *Otto* odnoszą się do roku 69 n.e., nazywanego „rokiem czterech cesarzy”⁸. Wybór czasu i akcji utworu nie jest przypadkowy, gdyż „w klasycyzmie francuskim Republika Rzymska była symbolem doskonałego

³ R. Mączyński, *Muzyka i teatr. W kręgu kultury zakonnej Warszawy XVII - XIX wieku*, Toruń 2018, s. 112.

⁴ Ibidem s. 119.

⁵ J. Taraszkiewicz, *Pijarski teatr szkolny inspiracją edukacji patriotycznej i obywatelskiej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1648–1740*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2001, t. 21, s. 206.

⁶ M. Bajer, *Klasycyzm. Przekład. Prestiż. Oświeceniowe przekłady Corneille'a i Racine'a (1740–1830) w perspektywie historycznoliterackiej*, Warszawa 2020, s. 55.

⁷ Ibidem s. 47.

⁸ A. Krawczuk, *Poczet cesarzy rzymskich*, Warszawa 2006, s. 10–50.

absolutyzmu”⁹. Fabuła utworu toczy się wokół intryg dworskich, prowadzonych przez faworytów cesarza. Doradcy z otoczenia Gałby wiedząc, że niedługo monarcha ustąpi ze swojego urzędu i świadomi tego, że władca, będąc bezdzietny, sam wyznaczy następcę, dążyli do osadzenia na tronie przychylnego im kandydata. Cel ten realizowali poprzez podsuniecie odpowiedniego mężczyzny na męża dla Kamilli – siostrzenicy cesarza i dziedziczki tronu Republiki Rzymskiej¹⁰. Winiuszowi (konsulowi) zależało na tym, żeby mężem jej został Otton. Marcyan i Lakus, faworyci cesarza, pragnęli, aby Kamillę poślubił Pizon. Doradcy cesarza w tragedii od początku przedstawieni zostali w sposób negatywny. Intencje tych dwóch nie były czyste. Obawiali się, że tracąc wsparcie Gałby, narażają się na niebezpieczeństwo.

Tytułowy bohater tragedii w sytuacji, gdy szala losu przechyliła się na jego korzyść i mógł w doborze przyszłej żony kierować się wolnym wyborem, nie dążył do zaspokojenia swych indywidualnych potrzeb, gdyż czuł się przede wszystkim obywatelem państwa, w którym żyje. Wbrew sobie na żonę wybrał Kamillę – prawowitą dziedziczkę tronu, ponieważ zdawał sobie sprawę, że waga jego osobistych decyzji i odpowiedzialność za wspólnotę – w związku obraniem go przez lud na następcę Gałby – wymaga od niego odpowiedniej postawy etycznej. Problem odpowiedzialności za kraj i skarga na upadek obyczajów oraz odejście od cnoty przodków jego obywateli była często wyrażana w pismach politycznych Konarskiego. Problem ten poruszał naprzemiennie z rozważaniami na temat usprawnienia funkcjonowania polskiego parlamentaryzmu¹¹. Przyczynę postępującego upadku kraju powiązał z zanikiem cnoty jego obywateli, których złe używanie wolności doprowadziło do „swawoli” (to jest działania wyłącznie według własnych zachcianek), a państwo – do anarchii. Zdaniem autora przekładu-adaptacji, społeczność szlachecka w zamian za otrzymanie swobody w ingerowanie w politykę kraju miała wziąć odpowiedzialność za jego losy, a uzyskanie tak wielkiego przywileju nie miało zaspokajać potrzeb pojedynczych jednostek¹²,

⁹ R. Przybylski, *Klasycyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983, s. 270.

¹⁰ W pracy posłużono się terminami wykorzystywanymi przez Konarskiego, nie wchodząc w problematykę realiów historycznych.

¹¹ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Obywatel a państwo w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, „Civitas. Studia z Filozofii i Polityki” 2001, nr 5, s. 261–262.

¹² Stanisław Konarski tak przedstawił główną – szkodliwą – regułę kierującą przedstawicieli szlachty w sejmikach: „bo mi wolno, bo takie jest moje zdanie, bo tak chcę, bom się ze zdania mego sprawować nie powinien nikomu.” w: S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie albo*

ale chronić interes całego państwa¹³. Bohaterów sztuki autorstwa Corneille'a cechowała silna wola i indywidualizm, co często uzewnętrzniało się w ich samowolnych decyzjach¹⁴. Natomiast pozytywne postacie występujące w adaptacji Konarskiego zostały pozbawione tak wyrazistych cech na rzecz silnej potrzeby podporządkowania się dobru kraju, a więc również głębokiego szacunku dla obowiązujących w nim praw¹⁵. Kreacja przez Stanisława Konarskiego bohatera o ugruntowanych wartościach moralnych, oddanego służbie Rzeczypospolitej i stojącego na straży prawa, stanowiła więc odpowiedź na wielokrotnie sygnalizowane problemy sprawującej władzę społeczności, które pogłębiały jej wewnętrzny rozkład. Dlatego od momentu, gdy Otto uzmysłowił sobie powagę sytuacji w jakiej się znalazł, zrozumiał, że jego życie – zwłaszcza teraz – nie należy już do niego, lecz do Rzeczypospolitej, której przewodzi. Dla ówczesnej społeczności szlacheckiej przedkładanie obowiązku obywatelskiego nad prywatne dążenia składało się na główny komponent cnoty rycerskiej opartej na *christianitas*, i jak zauważył Roman Dąbrowski: „ta wartość w pełni uzasadniała, a nawet uszlachetniała postępowanie wbrew uczuciu”¹⁶. Wybrał Kamilę, a odrzucił Plautynę nie dlatego, że jego zapewnienia o miłości były fałszywe, „ale dlatego, że jego miłość była”¹⁷.

[...] Kamilla jest Dziedziczka Rzymu, naturalna
 Pani, czy to przyczyna nie jest dla niej walna?
 Więc choćbym (bo nie mogę przeciw sercu gadać)
 Rad, aby na Plautynę Rzymskie Państwo spadać
 Mogło, choć mnie przyznam się serce ku niej ciągnie,
 Sama nas Sprawiedliwość i rozum rozprzągnie.¹⁸

o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów, w: idem, *Pisma wybrane*, t. I, objaśnienia J. Nowak-Dłuzewski, wstęp Z. Libera, red. H. Hagemeyer, I. Orlewicz, E. Lukas, Warszawa 1955, s. 135.

¹³ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Rzeczpospolita – państwo czy wspólnota. Zmiany w systemie wartości w dyskursie politycznym wieku XVIII*, w: *Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Struktury aksjologiczne i granice cywilizacyjne*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, współpr.: J. Axer, seria: *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, red. A. Nowicka-Jeżowa, t. III, Warszawa 2017, s. 94.

¹⁴ W. Kozłowska, „Otto” Corneille’a w adaptacji Konarskiego, „Zeszyty Naukowe Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace historycznoliterackie” 1985, nr 8(9), s. 14.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ R. Dąbrowski, *Otto Stanisława Konarskiego o Othon Pierre’a Corneille’a*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 2002–2003, z. 97–98, s. 19.

¹⁷ R. Przybylski, *Klasycyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego...*, s. 259.

¹⁸ S. Konarski, *Otto, tragedia*, w *Warszawie in Collegio Privato Nobilium Scholarum Piarum roku 1744 we dni zapustne reprezentowana*, Drukarnia J.K.M. y Rzeczypospolitey Scholarum Piarum, Warszawa 1774, s. 68.

Zdolność do podporządkowania życia sprawom kraju w sztuce Konarskiego, częściowo wpisywała się realizację dramatyizmu postaci sztuk Corneille'owskiej tragedii, w której konflikt między powinnościami względem państwa, a możliwością pozyskania szczęścia osobistego, niejako uwalniała bohaterów od działania przeznaczenia i fatum – a więc i mocy będącej poza ich wpływem¹⁹. „Ów brak tragiczności wywodził się z filozofii katolickiej pisarza, której nieposzlakowanie było dla Konarskiego motywem decydującym o przenoszeniu autora *Cyda* nad Racine'a”²⁰. W polskojęzycznej adaptacji tytuł władcy nie uprawniał głównego bohatera do przekraczania prawa, a uzyskana wysoka pozycja raczej skłaniała go do większych poświęceń oraz nakładała na niego obowiązek dawania dobrego przykładu. Pijar dostrzegał, że wolność „nie polega na ucieczce od zobowiązań, ale zdolności do podjęcia odpowiedzialności za stworzony przez Stwórcę świat”²¹. Postępowanie bohatera było zgodne z promowanymi wzorcami postępowania dla *dobrze myślącej młodzieży*, dla której wychowania, dobierano problematykę pijarskiego dramatu rodzimej sceny narodowej w XVIII w. Sztuki teatralne, szczególnie te w teatrze konwiktowym, traktowano jako środek przekazujący nadrzędne wartości, kształtujące życie społeczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ukazywały w dramatach idealną miłość do ojczyzny, ale także wytwarzały w odbiorcy potrzebę respektowania określonego porządku społecznego²². Takie ujęcie pozwalało widzowi zrozumieć dylemat bohatera i się z nim utożsamić, gdyż przedstawione sytuacje mogły kojarzyć się ze znaną mu rzeczywistością²³. Nie należy również zapominać o tradycji tragedii chrześcijańskiej, która rozwijała się w teatrach konwiktowych (na początku jezuickich) na ziemiach Rzeczypospolitej od XVI wieku, a więc prawdopodobnie dobrze znanych również Stanisławowi Konarskiemu²⁴. Bohaterowie XVII-wiecznych moralitetów nie mierzyli się z nieuniknionym fatum, będącym wyznacznikiem klasycznego tragizmu, lecz z wyborem związanym z dobrowolnym poświęceniem swego

¹⁹ W. Kozłowska, „*Otto*” Corneille’a w adaptacji Konarskiego..., s. 7.

²⁰ Ibidem.

²¹ M. Kowalski, *Wolność w uścisku grzechu lub łaski. Deuteronomista, Syrach i Paweł na temat wolnej woli*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2014, nr 13, s. 69.

²² J. Pawłowiczowa, *Teatr – zagadnienia sztuki scenicznej*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1997, s. 713.

²³ J. Ziętańska, *Przekład-adaptacja*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia...*, s. 556–557.

²⁴ D. Ratajczakowa, *Problem tragedii w teatrze stanisławowskim*, „Wiek Oświecenia” 2016, t. 32, s. 89.

życia w służbie ogółowi, który łączył się z cierpieniem, a nawet śmiercią²⁵. Dobrochna Ratajczakowa wskazuje, że tego rodzaju przełamanie wzorca klasycznego i wprowadzenie innego systemu wartości stawiało bohaterów dramatów przed wyborem, który „stawał się dramatycznym przeżyciem jednostek, wymagał wszak od nich świadectwa wiary i niezłomności, ścierających się z uniwersalnymi marzeniami o szczęściu ziemskim”²⁶.

Ukoronowaniem pracy twórców ze środowiska pijarskiego na polu adaptacji, przekładu i popularyzacji sztuk klasycystycznych było dzieło Stanisława Konarskiego *Epaminondas* (1756)²⁷. Stanisław Konarski, wykorzystując historię antycznego dowódcy wojskowego, napisał utwór odpowiadający potrzebom sceny publicznej. Ówczesny teatr miał realizować misję szerzenia wśród społeczności szlacheckiej estetyki oświeceniowej i kreować rzeczywistość, „w której człowieka kierującego się w życiu cnotą spotyka nagroda, a wszelkie jego wady prowadzące do upadku moralnego są potępiane”²⁸. Dążność autora do wykreowania bohatera osadzonego w znajomym odbiorcom kontekście społecznym i dokonującego właściwych wyborów moralnych doprowadziła pijara do stworzenia w pełni oryginalnego dramatu odpowiadającego potrzebom osiemnastowiecznej sceny publicznej.

Wydarzenia w utworze odnoszą się do sytuacji z 371 r. przed naszą erą²⁹. Epaminonda podczas wyprawy wojennej przeciwko Lacedemończykom odniósł zwycięstwo nad wrogimi wojskami, „jednak ten czyn nie podniósł go do rangi bohatera”³⁰. W Tebach istniał dekret, który stanowił o tym, że osoba, która przetrzymała władzę nad wojskiem ponad wyznaczony termin, miała ponieść śmierć³¹. Epaminonda wraz z innymi dowódcami postanowił nie zastosować do woli senatu i złamać prawo, co doprowadziło do rozruchów

²⁵ R. Krzywy, *Klasycyzm polskiej epiki bohaterskiej od czasu renesansu po oświecenie*, w: *Klasycyzm. Estetyka – doktryna literacka – antropologia*, red. K. Meller, Warszawa 2009, s. 102–114.

²⁶ D. Ratajczakowa, *Problem tragedii w teatrze stanisławowskim...*, s. 90.

²⁷ W literaturze przedmiotu od lat funkcjonuje tytuł: *Tragedia Epaminondy*, nowe wydanie krytyczne przywraca dramatowi Konarskiego pierwotny tytuł. Zob. S. Konarski, *Epaminondas*, wydał J. Wójcicki, Warszawa 2023. „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 25.

²⁸ A. Parkitna, *Opera in Warsaw, 1765–1830. Operatic Migration, Adaptation, and Reception in the Enlightenment*, Nowy Jork 2020, s. 6–7.

²⁹ J. Wolski, *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 2002, s. 209.

³⁰ W. Hahn, *Ksiądz Stanisław Konarski jako reformator teatru szkolnego*, w: *Epoka wielkiej reformy*, red. Łempicki S., Lwów 1923, s. 11.

³¹ K. Nepos, *Żywoty wybitnych mężów*, wstęp, komentarze i redakcja Lidia Winniczuk, tłum. Axer Jerzy et al., Warszawa 1974, s. 59.

wewnętrznych wśród ludności Teb³². Wydarzenie to stanowiło początek akcji utworu. Prowadzący przeciw Epaminondzie intrygę: Kalistrat, Polimn oraz Meneklid od samego początku ujawniają powody, dla których chcą zdyskredytować głównego bohatera tragedii. Liczą oni, że dzięki swoim działaniom przejmą władzę w Tebach. Nie interesuje ich dobro państwa, cel swój realizują poprzez wywołanie wewnętrznych rozruchów, wykorzystując do tego ustanowione prawa, które w tej sytuacji zamiast chronić obywateli i porządku w kraju, stają się usprawiedliwieniem szkodliwych działań zdrajców.

Postawa etyczna głównego bohatera tragedii wynikała z ówczesnego pojmowania prawa, które, jak wskazuje Barbara Judkowiak, rozumiane było „jako etyczna zdolność do postępowania zgodnie z regułą doskonałości, [która] każe nie tyle czynić dobro, ile czynić to, co najlepsze”³³.

[...] Dla praw dam krew i życie, nie chcę się tym chlubić,
Lecz dla praw ocalenia, Tebów nie chcę zgubić³⁴.

Epaminondas w młodości był uczniem Lizysa, którego działania wychowawcze ukształtowały jego stały charakter. Dzięki pobieranym w młodości naukom wierzył w sokratejską teorię, że śmierć nie jest kresem życia człowieka, gdyż jak mówił:

[...] Duch nasz nie jest z powietrza, wody, ognia, ziemi
wyprowadzon; nie ma nic podobnego z niemi;
Z żadnych niezłożon części, na części niepodzielny
rozsypać się nie może; toć jest nieśmiertelny.
Rozum nasz ma coś w sobie z Boskiego rodzaju;
Z Nieba idzie, nie tu z podmiesięcznego kraju.
Świat dla niego więzienie, pustynia, dziczyna!
Pnie się ku niebu! Niebo jest jego ojczyzna!

Zdaniem Stanisława Konarskiego, staranie się o cnotę dla samej cnoty było dążeniem sprzecznym z naturą ludzką. Przykładowo w traktacie *O religii poczciwych ludzi* (1769), dowodził, że chrześcijanie potrzebę podążania w życiu drogą cnoty i przykazań boskich zawsze wiążą z nagrodą w życiu wiecznym, a ich cierpienie jest uzasadnione, ponieważ świadczy o dążeniu

³² Ibidem.

³³ B. Judkowiak, *Klasycyzm w dramacie polskim XVI-XVIII wieku*, w: *Klasycyzm. Estetyka-doktryna literacka -antropologia*, red. K. Meller, Warszawa 2009, s. 137–138.

³⁴ S. Konarski, *Tragedya Epaminondy*, oprac. F. Nowakowski, Drukarnia „Czas”, J. Lakociński, Kraków 1880, s. 30.

do czegoś doskonalszego³⁵. Natomiast wątpiący lub odrzucający prymat życia po śmierci z logicznego punktu widzenia nie mają powodu do rzetelnego praktykowania cnoty i kroczenia ścieżką dobra, gdyż: [...] błaha jej nagroda, próżna chwała; [...] w tym życiu, pewniejsze w nim utrapienie i prześladowanie za cnotę³⁶, więc są oni skoncentrowani na osiągnięciu szczęścia doczesnego i indywidualnego oraz mogą być zagrożeniem dla porządku społecznego³⁷. Główny bohater tragedii Stanisława Konarskiego z pokorą i odwagą zaakceptował swoją rolę w sytuacji, w której idzie o zachowanie prawnego i moralnego porządku w państwie. Anna Grześkowiak-Krwawicz zauważyła, że „[dla ówczesnego społeczeństwa szlacheckiego] prawo, po Bogu, było bez wątpienia najwyższym autorytetem [w dyskursie politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów]”³⁸. Stanisław Konarski rozumiał, że tylko kraj, w którym życie społeczne reguluje sprawiedliwe prawo i sądy, może być wolny od wszelkich nadużyć i anarchii³⁹. W świadomości ówczesnych odbiorców dzieła prawo było czynnikiem kształtującym postawy obywateli i „siłą mogącą zmusić [ich] do działania w interesie dobra publicznego”⁴⁰. Bohater tragedii wiedział, że wybierając to co konieczne doprowadzi do osłabienia ojczyzny, gdyż poczucie bezkarności innych, którzy mogą iść w jego ślady, mogłoby pogłębić anarchię w państwie, dlatego podczas procesu zaniechał swojej obrony. Z pokorą przyjął wydany na niego wyrok i prosił jedynie, by jego nagrobek ozdobiono sentencją opisującą przewinienia, których dopuścił się, by ratować ojczyznę, aby dać potomnym przykład właściwego postępowania.

Stanisław Konarski w tekstach aktualizujących repertuar teatru Collegium Nobilium, poddał pod osąd bezrefleksyjne przyjmowanie przez społeczeństwo szlacheckie wzorców z przeszłości, a zwłaszcza porządek legislacyjny, nie mogący już kształtować dobrej przyszłości dla kolejnych pokoleń. Cel ten

³⁵ Sam pijar jako człowiek głęboko wierzący, powołując się na własne doświadczenie, w *O religii pociwch ludzi* stwierdził: „Lecz ja oczywiście widzę, sam to macam, i doświadczam tego, że nigdy skutku tego wewnętrznego pokoju i radości, gdy ciężko cierpię, ta próżna Stoików nie przyniesie mi cnota, wyśmiana dawno i od samych tyłu Pogańskich Filozofów [...]” w: S. Konarski, *O religii pociwch ludzi przez... roku 1769*, Drukarnia J.K. Mci i Rzeczypospolitej XX. Scholarum Piarum, Warszawa 1769, s. 82.

³⁶ Ibidem.

³⁷ R. Butterwick-Pawlikowski, *Mędzy oświeceniem a katolicyzmem, czyli o katolickim oświeceniu i oświeconym katolicyzmie*, „Wiek Oświecenia” 2014, t. 30, s. 19.

³⁸ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Warszawa 2018, s. 115

³⁹ Ibidem, s. 98.

⁴⁰ D. Ratajczakowa, *Problem tragedii w teatrze stanisławowskim...*, s. 102.

realizował przez ukazanie dramatu Epaminondy i Ottona, którzy w swych działaniach kierowali się wartościami odpowiadającymi etosowi chrześcijańskiemu – był to świadomy zabieg Stanisława Konarskiego – wyrażającym się w gotowości do odrzucenia wszelkich dóbr i praw ziemskich, gdy chodzi o ochronę moralnego i prawnego porządku społeczności, do której należeli. Ich ofiarność, ale także respektowanie porządku legislacyjnego oraz gotowość do poddania się woli obywateli, potwierdzała dążność do osiągnięcia chwały wiecznej i szacunku potomnych, a te dążenia były zgodne z dbałością o dobro wspólne, więc i niezawisły byt państwa. Anna Grześkowiak-Krwawicz wskazywała, że: „powrót wizji prawa jako czynnika kształtującego całość życia społecznego i politycznego miał nastąpić w polskim dyskursie wraz z adaptacją idei oświeceniowych”⁴¹. Stanisław Konarski, mimo iż był zwolennikiem zmienienia albo zreformowania szkodzących krajowi norm prawnych, to jednocześnie wskazywał, że stanowią one istotny element porządkujący funkcjonowanie instytucji państwa i życie społeczeństwa⁴². Przesłanie wspomnianych dramatów wpisywało się więc w kierunek przeobrażeń, w którym zmierzało XVIII-wieczne społeczeństwo i było zgodne z zainteresowaniem klasyków dotyczących obowiązków i praw jednostek biorących udział w życiu politycznym kraju. Posłużenie się przez pijara w tragediach klasycystyczną narracją tylko pogłębiło doświadczenie „wewnętrznej prawdy historii”, która wskazywała kolejnym pokoleniom uniwersalny ideał postępowania oraz naukę pożyteczną wobec niepokojów i wątpliwości pokolenia doświadczającego dramatycznych wydarzeń rozgrywających się w kraju⁴³.

Summary

Dramatic works by the Piarists, as well as translations and adaptations of Classical French and German works, were intended to assist Stanisław Konarski in transforming the noble culture into an Enlightenment one. They were also meant to align with the educational and moral program of the Collegium Nobilium, addressing current social

⁴¹ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Toruń 2018, s. 88.

⁴² K. Puchowski, *Pietas w kolegiach szlacheckich Rzeczypospolitej Obojga Narodów doby oświecenia*, w: *Wiek XVIII. Między tradycją a oświeceniową współczesnością. Hermeneutyka wartości religijnych*, red. B. Kuczera-Chachulska, T. Chachulski, współpr. J. Snopek, Warszawa 2017; *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, red. A. Nowicka-Jeżowa, t. 12, s. 156–177.

⁴³ T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm – dzieje koncepcji i badań w polskiej nauce o literaturze*, w: *Klasycyzm. Estetyka – doktryna literacka – antropologia*, red. Meller K., Warszawa 2009, s. 29.

and political issues in the Polish-Lithuanian Commonwealth from the perspective of Christian morality. An example of this approach is the Piarist translation of Pierre Corneille's French tragedy *Otto. Tragedia, w Warszawie in Collegio Privato Nobilium..., roku 1744 we dni zapustne prezentowana*, and the original work *Epaminondas* (1756), as well as his own work *Epaminondas* (1756). The creation of protagonists, placed in a familiar social context and making appropriate moral choices, led to the development of a fully original dramatic model that met the needs of the 18th-century public stage.

Keywords: Piarists. Stanisław Konarski, Age of the Enlightenment, tragedy *Otto* and *Epaminondas*

WIESŁAW PAWLAK
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
ORCID 0000-0002-7349-5644

Stanisław Konarski jako kaznodzieja, teoretyk i reformator kaznodziejstwa

Temat niniejszego artykułu nie jest nowy i posiada swoją literaturę przedmiotu, by wspomnieć tylko paragraf poświęcony „księdza Stanisława Konarskiego batalii o nowe kaznodziejstwo” w najnowszej, trzytomowej syntezie dziejów kaznodziejstwa katolickiego autorstwa ks. prof. Kazimierza Panusia¹. Ośmielam się go jednak poruszyć w przekonaniu, że przypominając po dwustu pięćdziesięciu latach sylwetkę wielkiego pijara, nie można pominąć również tego aspektu jego działalności, to po pierwsze, po drugie zaś dlatego, że mimo wspomnianego i to wcale bogatego stanu badań wiedza na ten temat nie wydaje się wcale zadowalająca.

O Konarskim pamięta się i pisze przede wszystkim jako reformatorze szkolnictwa oraz myślicielu i pisarzu politycznym², znacznie mniej – jako duchownym, dla którego *munus praedicandi*, obowiązek głoszenia słowa Bożego „w porę i nie w porę” (por. 2 Tm 4,2), nie był bynajmniej ostatni w hierarchii powinności kapłana. Jak pisał w wydanych w 1754 r. *Ordynacjach wizytacji apostolskiej dla polskiej prowincji szkół pobożnych*, „z pewnością w szkołach pijarskich pobożność, wychowanie młodzieży w zasadach chrześcijańskich, poprawa narodu, zbawienie niezliczonych dusz, pobożna przyzywołanie w kościołach naszych i dobra sława zakonu zależy po największej części (*maxima certe parte*) od sumiennego i mądrego wypełniania funkcji urzędu

¹ K. Panuś, *Kaznodziejstwo*, t. 3: *Kościół w Polsce od oświecenia do współczesności*, Kraków 2022, s. 14–22. Z dawniejszej literatury np. M. Brzozowski, *Teoria kaznodziejstwa*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. III: *Wiek XIX i XX*, cz. 2, Lublin 1977, s. 78–81.

² Widać to już w tytułach poświęconych mu publikacji, np. *Stanisław Konarski – pedagog, polityk, filozof*, red. J. Ziętańska, Warszawa 2004.

kaznodziejskiego”³. Choć skierowane w pierwszej kolejności do profesorów szkół pijarskich, słowa te z pewnością odnosiły się do całego ówczesnego duchowieństwa, nie ulega bowiem wątpliwości, że od należytego głoszenia słowa Bożego Konarski uzależniał nie tylko dobro całego Kościoła i powodzenie jego misji, ale także pomyślność ojczyzny, której czuł się obywatelem i służył jako myśliciel i pisarz polityczny. Niewykluczone, że to właśnie pod jego wpływem późniejsi kaznodzieje, szczególnie w czasach stanisławowskich, tak często wykorzystywali ambonę nie tylko do nauczania wiary i moralności chrześcijańskiej, ale także do propagowania programu reform politycznych i wartości obywatelskich⁴. Nie dziwi w tym kontekście wysokie wymagania stawiane kaznodziejom:

Na próżno oczekiwać dobrych i doskonałych kazań – pisał w cytowanych *Ordynacjach* – od tych, którzy albo nie chcą, albo nie mogą poświęcić tyle czasu, ile wymagają tego rodzaju pobożne prace. Istota kazań i pożytek z nich polegają na jak najsumienniejszym i najpilniejszym przygotowaniu. Byłoby szalonym zuchwalstwem bez przygotowania wstępować na kazalnicę i z bezprzykładną lekkomyślnością wygłaszać rzecz nieprzemyślaną należycie a często nienapisaną. Niechże więc nasi kaznodzieje, mający głosić słowo Boże, przedtem z Bożą

³ S. Konarski, *Ustawy szkolne*, przeł. W. Germain, przyp. J. Czubek, wstęp S. Kot, Kraków 1925, s. 163. Toż w: idem, *Pisma pedagogiczne*, wstęp i obj. Ł. Kurdybacha, Wrocław-Kraków 1959, s. 260 (z uwagi na pominięcie w tej edycji obszernych fragmentów ustaw dotyczących kaznodziejstwa tu i dalej korzystam z wydania z 1925 r.). Por. idem, *Ordinationes visitationis apostolicae pro provincia Polona Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum*, [Warszawa 1754], pars IV, s. 85.

⁴ Tendencja ta znalazła charakterystyczny wyraz w podtytule zbioru kazań M. Karpowicza: *Kazania. Religii i społeczności*, t. 1–2, Wilno 1776–1777. Zob. także M. Brzozowski, op. cit., s. 86–87; A. J. Zakrzewski, *Kształtowanie opinii publicznej w XVIII w. na przykładzie działalności kaznodziejskiej Michała F. Karpowicza (1774–1803)*, „Przegląd Humanistyczny”, 22 (1978), nr 12 (159), s. 53–66; idem, *Idee oświecenia w kazaniach polskich. (Studium literacko-socjologiczne)*, Częstochowa 1986; idem, *Reforma Rzeczypospolitej w kaznodziejstwie oświeceniowym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Nr 1368, Prace Literackie XXXI, Wrocław 1991, s. 145–154; M. Ślusarska, *Kaznodziejstwo epoki stanisławowskiej – inspiratorzy, twórcy, odbiorcy*, „Napis” 2 (1995), s. 101–102, 115–116; F. Frischke, *Rzut oka na polskie kazania drukowane z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1795)*, *Przegląd nowszych badań*, „Tabularium Historiae” 11 (2021), s. 87–88. Interesujące przykłady tego rodzaju kazań „patriotycznych”, jak określają je wydawcy, autorstwa Macieja Józefa Łubieńskiego, Konstantego Awedyka, Michała Karpowicza, Józefa Męcińskiego, Benedykta Józefa Czajkowskiego, Antoniego Malinowskiego i Nepomucena Adriana Dębskiego, ukazały się niedawno w antologii *Kazania patriotyczne*, wyd. i oprac. K. Panuś, M. Skwara, Kraków 2019, s. 333–515. W tym nurcie oratorstwa mieści się także mowa (niebędąca jednak kazaniem) Konarskiego z 1754 r. *De viro honesto et bono cive ab ineunte aetate formando* (O kształtowaniu człowieka uczciwego i dobrego obywatela), w: idem, *Pisma wybrane*, t. 2, oprac. J. Nowak-Dłużewski, wstęp Z. Libera, Warszawa 1955, s. 105–158.

pomocą i oświeceniem treść swego kazania zawczasu przygotowują, opracują, napiszą i doskonale wygładzą – jednym słowem niech dołożą wszelkiej usilności, na jaką tylko zdobyć się mogą⁵.

Nieco dalej zaś dodawał:

Ten urząd powinno się zawsze sprawować i wypełniać w miarę sił doskonałe. Zbyt to marna wymówka kaznodziejów, plotących głupstwa z ambony, iż się nie spodziewali tego lub owego słuchacza. W świątyni przytomne jest samo Bóstwo, którego chwale i sprawę głosisz [...]. Nie do ciebie należy sądzić, jakiego ci Bóg dał słuchacza – tego, którego ci dał, dobrze nauczaj, szafując mu, jak Chrystus Samarytance, słowo Boże, jak tylko możesz, najmądrzej i najstaranniej⁶.

Sądzę, że słowa te nie straciły nic na aktualności. Oczywiście, można zapytać, jak ich autor sam realizował je w praktyce, innymi słowy – jakim był kaznodzieją? Odpowiedź na to pytanie – co może wydawać się nieco zaskakujące, biorąc pod uwagę dotychczasowy stan badań nad Konarskim – nie jest łatwa. W świetle zarówno dawniejszych⁷, jak i wspomnianej już, najnowszej syntezy dziejów kaznodziejstwa autorstwa ks. Kazimierza Panusia, twórca *Tragedii Epaminondy*⁸ znakomitym mówcą kościelnym nie był. Pominięty został w wykazie „wybitnych kaznodziejów polskiego oświecenia”, w którym znalazły się nazwiska jego współbraci zakonnych – Jana Franciszka Włockiego, Samuela Wysockiego, Antoniego Maksymiliana Prokopowicza, Marcina Chojnickiego i Stefana Przeczytańskiego⁹. Nie został też uwzględniony we wcześniejszej monografii ks. Panusia pod znamienym tytułem *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce* (Kraków 2005). Oczywiście, ta nieobecność Konarskiego jako mówcy kościelnego w opracowaniach tego rodzaju nie jest argumentem rozstrzygającym kwestii jego talentu kaznodziejskiego (lub jego braku), niemniej jednak daje do myślenia, podobnie jak milczenie na temat tego aspektu jego aktywności w źródłach z epoki¹⁰. Charakterystyczne, że ks. Grzegorz Zachariasiewicz w pochwalnym kazaniu pogrzebowym zapewniał słuchaczy,

⁵ *Ustawy szkolne...*, s. 163–164.

⁶ *Ibidem*, s. 166.

⁷ Np. S. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. II: *Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896; idem, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, Kraków 1917.

⁸ Która *notabene* doczekała się właśnie krytycznej edycji: S. Konarski, *Epaminondas*, wyd. J. Wójcicki, Warszawa 2023.

⁹ K. Panuś, op. cit., s. 118–125.

¹⁰ Zob. B. Mazurkova, *Ludzie z epoki w hołdzie Stanisławowi Konarskiemu*, w: eadem, *Z potrzeby chwili i ku pamięci... Studia o poezji i prozie oświecenia*, Warszawa 2019, s. 187–270.

że nawet po śmierci Konarskiego czytać będą poeci „rymy jego rozmaite”, świeccy i duchowni mówcy „prawidła sztuki swojej mądrze i gruntownie od niego przepisane”, politycy „najwyborniejsze jego o skutecznym rad sposobie dzieła”, a filozofowie i teologowie „mądre, gorliwe i pobożne pisanie jego na obronę chrześcijańskiej religii przeciw szerzącej się tych wieków niezbożności”¹¹ – o kazaniach jednak nie wspomniał.

To milczenie współczesnych i potomnych na temat kaznodziejskich dokonań Konarskiego jest do pewnego stopnia zrozumiałe. Choć wiadomo, że karierę duchowną zaczynał właśnie – i to nie bez powodzenia – jako orator, to znany dziś z tego okresu dorobek to tylko sześć mów, ogłoszonych drukiem w latach dwudziestych XVIII wieku i stanowiących publiczny debiut Konarskiego jako pisarza. Wszystkie one należą do kategorii wystąpień okolicznościowych. Pierwsze z nich, *Consul et pontifex [...] Petrus Tarło [...] in solemnibus ad insignem collegiatam Varsaviensem ingressu [...] salutatus* (Warszawa 1721) to właściwie raczej łacińska mowa niż kazanie, wygłoszona z okazji uroczystego ingresu do ówczesnej kolegiaty warszawskiej pw. św. Jana Piotra Tarły (*notabene* krewnego Konarskiego), od 1720 r. biskupa poznańskiego, do którego diecezji należała podówczas Warszawa. Już rok później Konarski żegnał tego samego biskupa łacińską mową pogrzebową pt. *Anima consiliorum coelo recepta [...] Petrus [...] Tarło episcopus Posnaniensis et Varsaviensis [...]* (Warszawa 1722). W 1723 r. w warszawskim klasztorze dominikanów wygłosił okolicznościowe kazanie ku czci św. Tomasza z Akwinu – *Cor militantis Ecclesiae Divinissimus Thomas Aquinas [...]* (Warszawa 1723) oraz w imieniu pijarów warszawskich gratulował awansu nowemu biskupowi poznańskiemu (a swemu krewnemu) – Janowi Joachimowi Tarle – w obszernej, liczącej ponad sześćdziesiąt stron łacińskiej mowie *Angelus Posnaniensis ecclesiae [...] Ioannes [...] Tarło [...]* (Warszawa 1723). W tym samym roku Konarski żegnał zmarłą Konstancję Denhoffową w okolicznościowym druku *Konstancja Słuszczanka hrabina Denhoffowa [...] do kaplicy i grobu denhoffowskiego z Warszawy do Częstochowy [...] wyprowadzona* (Warszawa 1724) oraz Józefa Sapiehy w *Kazaniu na pogrzebie [...] mianym w kościele [...] księży misjonarzy w Warszawie d. 28 Iunii [...] r. 1732* (Warszawa 1732).

Z wymienionych tekstów tak naprawdę tylko niektóre to kazania *sensu stricto* – należą do nich te wygłoszone ku czci św. Tomasza z Akwinu i na pogrzebie Józefa Sapiehy. Pozostałe, jak już wspomniałem, to raczej okolicznościowe mowy lub panegiryki, jak ten poświęcony Konstancji Denhoffowej,

¹¹ Cyt. za: ibidem, s. 218–219.

utrzymany w konwencji popularnego wówczas elogium i odznaczający się interesującą ramą wydawniczą¹². Trudno za kazania uznać też późniejsze druki, takie jak panegiryk z okazji ślubu Karola Wielopolskiego i Elżbiety Mnischówny (*Iter palatinis maiorum purpuris trabeatum [...] sub festiva hymenaei solennia [...] Caroli [...] Wielopolski [...] et [...] Elisabethae Mnischoviae [...]*, Warszawa 1725) lub otrzymania purpury kardynalskiej przez biskupa krakowskiego Jana Lipskiego (*Sacrae purpurae gratulatio [...] Ioanni cardinali Lipski*, Warszawa [1738])¹³. Zapewne głoszone w latach dwudziestych kazania nie były jedyne, ale w późniejszym okresie Konarski nie opublikował już żadnych tekstów tego typu, zaś te ogłoszone już drukiem popadły poniekąd w zapomnienie, do czego przyczynił się zresztą sam autor i to nie tylko dokonaniem, które przyćmiły jego młodzieńcze wystąpienia jako kaznodziei i mówcy.

Jak widać, znany dziś dorobek kaznodziejski wielkiego pijara przedstawia się dość skromnie. Za przejaw skromności czy wręcz pokory (godnej zakonnika) można też uznać fakt, że część spośród wymienionych tekstów została opublikowana anonimowo. Do ich autorstwa przyznał się sam Konarski, pisząc po latach: „Ja zaś pragnę i życzę sobie, aby moja *Dusza rad* [tj. *Anima consiliorum coeleo recepta*], mój *Anioł kościoła* [tj. *Angelus Posnaniensis ecclesiae*], moja *Droga purpurowa* [tj. *Iter palatinis maiorum purpuris trabeatum*] i dwanaście innych w tym guście moich dawnych fraszek nie podobały się nikomu, jak mi się teraz nie podobają, choć się niegdyś podobały wielu ludziom”¹⁴. Słowa te pochodzą z wydanego w 1741 r. traktatu *De emendandis eloquentiae vitiis* (*O poprawie wad wymowy*), uznawanego za jedno z pierwszych wystąpień na froncie walki – jak ujął to prof. Jerzy Snopek – o czystość polszczyzny, o jasność i piękno języka¹⁵. W dziele tym, jak wiadomo, Konarski poddał surowej krytyce zjawiska, które dziś identyfikowane są z wymową późnobarokową. Znamienne jednak – i mówi to wiele o samym Konarskim – że jest to zarazem swoista

¹² Rodzi to jednak pytanie o rzeczywisty kształt mowy wygłoszonej ku czci zmarłej i jej (tzn. mowy) stosunek do tekstu ogłoszonego drukiem; więcej na jego temat w artykule prof. Bożeny Mazurkowej w niniejszym tomie.

¹³ Na luźny związek tych prac z wymową kaznodziejską *sensu stricto* zwracał już uwagę Karol Mecherzyński: „Stanisław Konarski do r. 1740 pisywał panegiryki Tarłom, Wielopolskim, Lipskim, Sapiehom i innym możliwym panom, w stylu szumnym i zepsutym, który sam potem w dziełach swoich wyszydzał” (*Historia wymowy w Polsce*, t. 3, Kraków 1860, s. 344. Por. J. Nowak-Dłuzewski, *Stanisław Konarski*, przedm. K. Górski, Warszawa 1989, s. 26: „Występy krasomówcze Konarskiego, drugi rodzaj jego twórczości warszawskiej, [...] są to popisy panegiryczne, występy retoryczne, tchnące aż nadto wyraźnie pompatycznością formy i gustem literackim schyłkowego baroku”).

¹⁴ S. Konarski, *O poprawie wad wymowy*, w: idem, *Pisma wybrane*, t. 2, s. 19.

¹⁵ J. Snopek, *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Warszawa 1999, s. 13.

autokrytyka, zaczął ją bowiem od analizy „pierwszego przykładu wadliwej wymowy” w postaci ni mniej ni więcej, tylko własnej „mowy napisanej na pogrzeb pewnego biskupa, zmarłego niespodziewanie”¹⁶, to jest wspomnianej już, wydanej w 1722 r. anonimowo *Duszy rad*. Po latach krytykował wzniosły, napuszony styl, w którym, jak pisał, „wszystko jest lekkomyślne, płache i puste, więcej stosowne do fikcji poetyckiej niż do pomysłów krasomówczych”, to jest niezwykle figury myśli, nagromadzenie pytań retorycznych i wykrzyknień, śmiałych, jak mu się niegdyś wydawało, a w rzeczywistości, jak uważał później, dziecinnych przenośni, nie mówiąc już o figurach słów, takich jak „kombinowanie na podstawie brzmień wyrazów i [...] kalamburów, które nie wytrzymują krytyki rozumu”. „Co oznaczają te dowcipy – zapytywał po latach – które powstają z zewnętrznego zestawiania wyrazów, ta pusta, zważywszy rzecz dokładniej, gra słów, bez jasnego i dokładnego znaczenia i sensu?”¹⁷.

Krótko mówiąc, po upływie czasu uczony pijar zdecydowanie odciął się od swego wczesnego dorobku kaznodziejskiego czy szerzej – oratorskiego, a swoistą miarą skuteczności jego argumentacji jest fakt, że przejęli ją i podtrzymywali również jego potomni. Za prof. Bożeną Mazurkową przytoczę tylko jeden, ale znaczący, jak sądzę przykład – *Wiadomość o życiu i pismach Stanisława Konarskiego*, wydaną w 1801 r. przez Franciszka Ksawerego Dmochowskiego. „W tym biograficzno-krytycznym szkicu otwierającym *Życia uczonych ludzi* – pisze wspomniana uczona – Franciszek Ksawery Dmochowski skupił uwagę przede wszystkim na pierwszorzędnej roli dzieł, którymi reformator szkolnictwa zainicjował tak ważną dla polskiej kultury tego czasu walkę o czystość języka i stylu, pełniąc ważną funkcję w procesie odrodzenia się polszczyzny w oświeceniu, uwolnienia jej od przesady i nadętości, cech zakłócających jasny, logiczny, a tym samym komunikatywny tok wypowiedzi”¹⁸. W tym też kontekście, jak słusznie zauważa uczona, Dmochowski podkreślał swoisty heroizm Konarskiego, który musiał najpierw przezwyciężyć własne nawyki i upodobania estetyczne: „Dziwić się, owszem, należy, że przyzwyczajwszy się do zepsutego pisania, w trzydziestu przeszło latach, mógł Konarski zły nałóg zwyciężyć i do tego stopnia swój styl łaciński i polski ukształcić”¹⁹.

Z dotychczasowych rozważań nietrudno wysnuć wniosek, że wspomniana już nieobecność Konarskiego w panteonie wybitnych kaznodziejów

¹⁶ S. Konarski, *O poprawie wad wymowy...*, s. 19–26.

¹⁷ Ibidem, s. 22–23.

¹⁸ B. Mazurkowa, op. cit., s. 264.

¹⁹ Cyt. za: ibidem, s. 265.

polskich wynika nie tylko ze szczupłości jego dorobku jako mówcy, ale jest także poniekąd konsekwencją jego własnej, negatywnej opinii na jego temat. Opinię tę przejęli i upowszechnili jego następcy i admiratorzy i trudno oprzeć się wrażeniu, że żyje ona albo pokutuje – jak ktoś woli – do dziś, wpływając choćby na znikome zainteresowanie uczonych tą częścią dorobku wielkiego pijara. Czy jednak ta surowa ocena jest w pełni uzasadniona? Jak przyznawał sam Konarski, jego młodzieńcza aktywność na polu oratorstwa spotykała się raczej z uznaniem „i to nawet pomiędzy ludźmi wybitnymi”²⁰, odpowiadała więc oczekiwaniom i upodobaniom ówczesnych słuchaczy, respektując tym samym klasyczną zasadę *decorum*, to znaczy dostosowania się do odbiorców, miejsca i okoliczności, o której przypominał także w późniejszych *Ustawach szkolnych*²¹. Z kolei jego samokrytyka – odwołująca się do innych niż późno-barokowa wymowa zasad retoryki czy po prostu estetyki – była uwarunkowana historycznie i nie widzę powodu, by widzieć w niej coś więcej niż tylko wyraz zmieniających się gustów, z którymi, jak wiadomo, trudno, ale przecież wolno dyskutować²². A co, można zapytać prowokacyjnie, jeśli miał rację nie sam Konarski (ani inni autorzy, podzielający jego poglądy), ale Juliusz Nowak-Dłużewski, który twierdził, że ten „arcytrzeźwy człowiek” „nie miał zrozumienia i wyczucia estetyki wymowy” ani „instynktu rzetelnego piękna”?²³ Zdaję sobie sprawę ze słabości tego argumentu, ale porównując oryginalny początek mowy pogrzebowej ku czci Piotra Tarły z 1722 r.:

Jakież to popioły i jak wielkie szczątki oglądamy w małej trumnie? Czyjaż to purpura leży w tym ciemnym popiele? Czyj się rumieni szkarłat zmieszany z lichym błotem? [...] Do kogoż należy leżąca tam infuła, przewrócona na dół na kształt ludzi pogrążonych w smutku, infuła, która, wydaje się, przemawia do ziemi otwartymi swymi ustami, skarżąc się na odebranie jej głowy i prosząc o jej przywrócenie?²⁴

z jej „poprawioną” wersją zawartą w rozprawie *O poprawie wad wymowy*:

²⁰ S. Konarski, *O poprawie wad wymowy*, s. 18.

²¹ Zob. *Ustawy szkolne*, s. 163.

²² Na znaczenie tej kategorii w XVIII-wiecznej dyskusji wokół poglądów retorycznych Konarskiego zwrócił uwagę już S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933, s. 216: „Analizując sposób dowodzenia Malczewskiego, a także i Grodzickiego, zawsze ostatecznie dojdziemy do stwierdzenia prostego faktu: mnie się podoba co innego niż tobie, nasze gusta są zupełnie odmienne i sprzeczne”.

²³ J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 154–155.

²⁴ S. Konarski, *O poprawie wad wymowy...*, s. 19–20.

Zastanówmy się nad nastrojami ludzi, przerażonych świeżą a niespodziewaną śmiercią wielkiego biskupa i świetnego senatora. Kiedy śmierć, nieoczekiwana nie dla niego, ale dla nas, porwała go w jednym prawie momencie, niewiarogodne przerażenie i jakieś odrętwienie ogarnęło króla, jego rodzinę, sejm i całe państwo²⁵

nie miałem bynajmniej poczucia zmiany – w ogromnym uproszczeniu – czegoś gorszego na lepsze, tylko obcowania z innym modelem wypowiedzi, dla mnie osobiście – o wiele mniej interesującym, żeby nie rzec nudnym, niż ten, który sam autor uznał za anachroniczny czy śmieszny.

Kryjące się za dotychczasowymi rozważaniami – formułowanymi, czego nie ukrywam, z pozycji kogoś, komu znacznie bliższy jest przedoświeceniowy model wymowy – pytania i wątpliwości nie są bynajmniej nowe i można je odnieść – *mutatis mutandis* – nie tylko do dorobku Konarskiego jako kaznodziei, ale także, a może nawet jeszcze bardziej, jako homilety, to jest teoretyka i reformatora kaznodziejstwa, którym – za sprawą pism teoretycznych z zakresu wymowy i wspomnianych *Ordynacji wizytacji apostolskiej dla polskiej prowincji szkół pobożnych* – był w istocie i to skutecznym²⁶. O założeniach postulowanej przez Konarskiego reformy sztuki wymowy w ogólności, a kaznodziejstwa w szczególności pisano już całkiem sporo²⁷ i nie ma ani potrzeby, ani miejsca na ich przypominanie, ograniczę się tylko do stwierdzenia, że była i jest ona oceniana generalnie pozytywnie, choć zdarzały się wyjątki. Jak pisał przed ponad stu laty Michał Janik, „niesłychanej doniosłości książka o błędach wymowy Stanisława Konarskiego, genialnego mnicha pijarskiego, podcinała półtorawiekowe niemal poglądy u samego korzenia. Nie odbierała ona wymowie należnego jej znaczenia, ale wyobrażenia o niej, przyjęte w Polsce, odmieniała u samych podstaw; wracała wymowę do źródeł przyrodzonych, potępiała bezpłodne sztuczki, usuwała nadużycia. Natychmiast też wybuchła

²⁵ Ibidem, s. 25.

²⁶ Zob. np. M. Janik, *Z dziejów wymowy w wieku X VII i XVIII*, „Pamiętnik Literacki” 1908, s. 273, 274: „Sporządzenie wymowy do właściwego łożyska i wyraźne określenie jej celów przez Stanisława Konarskiego stało się na szczęście rzeczywistością. Za Stanisława Augusta zapanały nareszcie powszechnie rozsądne o nauce wymowy wyobrażenia. [...] Poglądy Konarskiego znalazły ogólne uznanie”; M. Ślusarska, op. cit., s. 105; K. Panuś, *Kaznodziejstwo*, t. 3, s. 22: „Wkrótce nie było wątpliwości, że zwyczajstwo Konarskiego jest bezapelacyjne i ostateczne. Idee jego propagowali zarówno polscy teoretycy wymowy: Józef Borejko, Franciszek Borowski, Grzegorz Piramowicz, jak i ukazujące się przekłady teoretyków francuskich: Jeana Gaichiésa i Alfreda Hédouina. Duży wpływ wywarł także zalecany przez Konarskiego podręcznik retoryki Dominika de Colonia”.

²⁷ Np. ibidem, s. 14–22.

zacięta walka na pióra, w której Konarskiemu nie oszczędzono nawet zarzutu herezy i niedowiarstwa”²⁸.

Koleje tej walki również są znane²⁹, przy czym oponenci Konarskiego – tacy jak Faustyn Grodzicki, Adam Malczewski czy Kazimierz Wieruszewski – przedstawiani są w historiografii jako coś w rodzaju „ciemnych mężów”, „reakcyjna grupa jezuitów”, jak określił ich przed laty Zdzisław Libera³⁰, nie nadążających za oświeconym programem reform Konarskiego. Nie wchodząc w szczegóły tej polemiki ani też w dyskusję z autorami prac na jej temat, można zaryzykować stwierdzenie, że za generalnie pozytywną oceną poglądów Konarskiego na temat wymowy kaznodziejskiej i nie tylko kryją się w gruncie rzeczy te same uprzedzenia, które legły u podstaw krytyki jego własnej twórczości kaznodziejskiej czy szerzej – oratorskiej, a odnoszące się do wymowy przedoświeceniowej. Czy była ona w istocie gorsza, „zepsuta”, jak pisano przez długi czas, czy tylko inna – pytanie to tylko z pozoru wydaje się retoryczne. Warto, jak sądzę, o nim pamiętać, czytając nie tylko kazania i wypowiedzi metakaznodziejskie samego Konarskiego oraz jego admiratorów, ale także krytyków. Być może warto raz jeszcze pochylić się – *sine ira et studio* – nad ich argumentacją i przynajmniej spróbować zrozumieć ich racje, tak jak to usiłował uczynić przed laty Juliusz Nowak-Dłużewski, który pisał:

Toteż oceniając starcie Konarskiego z Malczewskim [...], nie staniemy na stanowisku niektórych badaczy literatury polskiej, którzy tego zaprzysiężonego wroga Konarskiego traktują tylko jako tępego zwolennika starej, zepsutej wymowy. Malczewski nie miał racji, broniąc przed Konarskim ginącego świata sarmackiej wymowy, skrajnych i barbarzyńskich skutków liberalizmu stylowego baroku polskiego. Ale miał rację wtedy ten stary jezuita, kiedy zaatakował u pijara sam fundament jego przekonań literackich: doktrynę o całkowitym podporządkowaniu sztuki naturze: „zamyśla o sztuce bez sztuki”, „wprowadza retorykę okaleczoną, obszarpaną, ubogą”. Trafnie powiedział tenże Malczewski, że wymowa Konarskiego to już tylko mowa [podkr. WP]. O nic innego zresztą Konarskiemu nie chodziło³¹.

²⁸ M. Janik, op. cit., s. 271.

²⁹ Z dawniejszej literatury zob. np. S. Bednarski, op. cit., s. 213–217.

³⁰ Z. Libera, *Wstęp*, w: S. Konarski, *Pisma pedagogiczne*, s. XXIV.

³¹ J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 155. Por. lapidarną konstatację M. Ślusarskiej, op. cit., s. 105: „Postulowano oratorstwo proste, rozumiałe, a przez to społecznie użyteczne”. Sporo racji oponentom Konarskiego przyznawał również M. Brzozowski, op. cit., s. 81: „Z perspektywy czasu należy stwierdzić, że obiekcje powyższe były uzasadnione, a uwzględnienie ich uchroniłoby kaznodziejstwo końca XVIII i początków XIX w. od wielu wynaturzeń. Jednakże wobec przemożnej fali nowych prądów wszelkie głosy sprzeciwu okazały się bezsilne. Wkrótce nie było wątpliwości, że zwycięstwo Konarskiego jest bezapelacyjne i ostateczne”.

Dodajmy, że nie tylko spośród starszego pokolenia jezuitów i innych autorów, przywiązanych do późnobarokowej swady ambony, rekrutowali się oponenci Konarskiego i propagowanego przez niego modelu wymowy. Także znacznie później zdarzały się słowa krytyki pod adresem oświeconego kaznodziejstwa, tego właśnie, któremu w Polsce patronował wielki pijar. „Rozczytując się w tych gotyką drukowanych foliałach – pisał w 1898 r. o kazaniach barokowych ks. Józef Krukowski – żal bierze, czemu nam, gdyśmy byli na studiach teologicznych, nie wskazywano tych skarbów. Bylibyśmy czerpali z nich całą ręką, nie psuli oczu, nie tracili czasu na czytanie jałowych kazań z epoki józefińskiej”³². Oczywiście, nie należy stawiać znaku równości między całym kaznodziejstwem oświeceniowym a wspomnianymi tu „jałowymi” kazaniami z epoki józefińskiej, a tym bardziej obarczać Stanisława Konarskiego za wszystkie niedostatki jednego i drugich, o których pisze się także dziś³³. Warto jednak spojrzeć na jego dorobek jako kaznodziei oraz teoretyka i reformatora kaznodziejstwa nie tylko przez pryzmat oświeceniowej czy klasycystycznej estetyki – nie po to bynajmniej, by pomniejszać jego wielkość czy znaczenie, tylko aby – biorąc wzór z niego samego – mieć odwagę weryfikowania i rewizji zastanych sądów i opinii.

Summary

The subject of this article is not new and has its own literature on the subject. After two hundred and fifty years, it is worth remembering the great Piarist as a preacher. Firstly, this aspect of his activity cannot be overlooked either, and secondly because, despite the aforementioned and by no means rich state of research, knowledge on the subject does not seem at all satisfactory. Konarski is remembered and written about primarily as an educational reformer and political thinker and writer, much less as a priest and preacher. However, it is worth looking at his achievements as

³² Krytyczny rozbiór kazań niedzielnych i świątecznych przez ks. Franciszka Rychłowskiego reformata napisanych, „Homiletyka” 2 (1898), s. 223–224.

³³ Zob. np. W. Schütz, *Geschichte der christlichen Predigt*, Berlin 1972, s. 159; M. Brzozowski, op. cit., s. 82–88. K. Panuś (*Kaznodziejstwo...*, s. 28–31) zaliczył do nich naturalizm, historycyzm, racjonalizm, antropocentryzm, deizm i moralizatorstwo. Z deizmem, jak wiadomo, Konarski polemizował w traktacie *O religii pocziwych ludzi...*, Warszawa 1770; trudno też uznać go za rzecznika jałowego moralizatorstwa w kazaniach – wśród ponad stu pięćdziesięciu tematów kazań, wskazanych do realizacji w *Ordynacjach wizytacji apostolskiej dla polskiej prowincji szkół pobożnych*, znalazły się także odnoszące do prawd wiary (o śmierci, o sądzie, o wieczności, o karach czyśćcowych, o sprawiedliwości Bożej, równej jego miłosierdziu), choć trzeba przyznać, że większość odnosi się do zasad życia chrześcijańskiego i szeroko rozumianej moralności. Zob. *Ustawy szkolne...*, s. 169–172.

a preacher and as a theoretician and reformer of preaching not only through the prism of Enlightenment or Classical aesthetics – not to diminish his greatness or importance, but – taking his example as an example – to have the courage to verify and revise established judgments and opinions.

Keywords: Piarists, Stanisław Konarski, preaching, Enlightenment

BOŻENA MAZURKOWA
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0003-3546-6583

Odslony portretu Konstancji ze Słuszków Denhoffowej w mowie funeralnej Stanisława Konarskiego

Żyjąca w latach 1653–1723 Konstancja ze Słuszków *primo i secundo voto* Denhoffowa była jedną z najaktywniejszych przedstawicielek szlacheckiego środowiska początkowych dekad czasów saskich w sferze politycznej, gospodarczej i towarzyskiej. Dwa małżeństwa z reprezentantami potężnego rodu magnackiego z Inflant, najpierw z Władysławem Denhoffem (1639–1683), a po śmierci małżonka z jego kuzynem Ernestem (ok. 1630–1693), wojewodą malborskim, zapewniły jej wysoką pozycję majątkową¹. Pozostając we wdowim stanie trzydzieści lat po zgonie drugiego męża, dzięki ożywionej i wielostronnej działalności stała się wpływową patronką z licznymi kontaktami i siecią klientów, co zapewniło jej, jak wynika z ustaleń Bożeny Popiołek², silną pozycję w środowisku herbowej braci. Według tejże autorki wojewodzina malborska z wielu względów wyróżniała się wśród innych kobiet czasów saskich:

Szczególnie Konstancja Denhoffowa rysuje się jako kobieta niezwykle przedsiębiorcza, aktywna, pewna siebie, rozsądna i – sądząc z jej korespondencji – dobrze wykształcona [...] ³.

Z postacią zamożnej i wpływowej wojewodziny malborskiej związany jest powstały w środowisku stołecznych pijarów i przypisany Stanisławowi Konarskiemu druk, którego centralną część stanowi mowa funeralna. Oracja

¹ Zob. K. Piwarski, *Denhoff Ernest*; idem, *Denhoff Władysław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 108–109, 117–118.

² Zob. B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020, s. 267.

³ Eadem, *Kobiecy świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, wyd. 2 poszerzone, Kraków 2018, s. 26.

ta związana jest z uroczystością przenoszenia zwłok matki hetmana polnego litewskiego Stanisława Ernesta Denhoffa (ok. 1673–1728) ze stołecznej świątyni do kaplicy św. Pawła i Pustelnika i mauzoleum Denhoffów przy bazylice jasnogórskiej w Częstochowie, które to wydarzenie nastąpiło w niedzielę 7 listopada 1723 r.⁴ W dotychczasowych badaniach centralną część okazjonalnej publikacji postrzegano instrumentalnie jako element funeralnego obrzędu o ściśle określonym scenariuszu oraz tekst o walorach parenetycznych, pozwalający odtworzyć propagowany w epoce wizerunek kobiety⁵. Natomiast sama oracja, patronujący jej ciekawy i ambitny zamysł kompozycyjny, który współgra z oryginalną koncepcją wielostronnej prezentacji sylwetki wojewodziny malborskiej, a także mający walory artystyczne dobór środków wyrazu oraz ich organizacja w zarysowanym portrecie zmarłej hrabiny nie stały się dotąd przedmiotem bliższych rozważań. I właśnie tym pomijam dotąd, ważnym aspektem mowy na wyprowadzenie zwłok wojewodziny malborskiej z Warszawy do Częstochowy poświęcona jest dalsza część podjętych rozważań.

W okazjonalnym druku w pierwszej kolejności uwagę zwraca rozbudowana, narracyjna formuła tytułowa, która pełni ważne funkcje. Przede wszystkim wstępnie prezentuje postać zmarłej wojewodziny malborskiej: jej status społeczny, rodzinne powiązania oraz przychylność dla społeczności zakonnych. Ponadto informuje o powodach powstania funeralnego druku, zwięźle odnosi się do atmosfery, w jakiej przebiegała uroczystość celebrowana w stołecznej świątyni i zawiera dokładną, dzienną datę tego wydarzenia. Dla porządku dodajmy, że na odwrocie karty tytułowej widnieje epigraf o biblijnej proveniencji, ponadto mowę Konarskiego bezpośrednio poprzedza dedykacyjna wypowiedź

⁴ Informacje na temat tej funeralnej uroczystości zawiera długa, narracyjna formuła tytułowa, którą na karcie tytułowej *recto* okazjonalnego druku zamiast z listopadem błędnie powiązano z październikiem, co już w epoce (jak można wnosić z wyblakłego atramentu, którego użyto do odręcznego zapisu) zostało skorygowane: *Konstancja Słuszczańska, hrabina Denhoffowa, wojewodzina malborska, Jaśnie Wielmożnego Jmci pana p[ana] Stanisława hrabie Denhoffa, wojewody połockiego, hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, matka, wszystkich zakonów, a osobliwie Scholarum Piarum, dobrodziejka i protektorka, do kaplicy i grobu Denhoffowskiego z Warszawy do Częstochowy w asystencji serc żałosnych wyprowadzona Roku Pańskiego 1723, dnia 7 października [właśc. listopada]* [Warszawa: Drukarnia Pijarów 1724]. Zasadność tej poprawki potwierdza korespondencja z epoki, z której wynika, że Konstancja Denhoffowa zmarła w ostatnich dniach października 1773 r. Zob. B. Popiołek, *Dobrodziejka i klienci...*, s. 267.

⁵ Zob. D. Złotkowski, *Barokowa oprawa pogrzebu Konstancji Słuszczańskiej Denhoffowej i jej syna Stanisława Ernesta Denhoffa*, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. B. Suchojad, Warszawa 2001, s. 265–266; B. Popiołek, *Konterfekt prawdziwy umbrą fatalną malowany. Wizerunek kobiety w staropolskich mowach pogrzebowych*, „Studia Historyczne” 2004, z. 3–4, s. 318–321.

skierowana do syna wojewodziny, którą to dedykację zamyka żałobny wiersz zatytułowany *Tren*. Wszystkie wskazane elementy ramowe tematycznie związane są z funeralną oracją, która zajmuje centralne miejsce w okazjonalnym druku. Warto bliżej przyjrzeć się conceptualnej kompozycji oraz artystycznej organizacji interesującej mowy, która w sposób najpełniejszy upamiętnia wielostronny, interesująco zarysowany wizerunek Konstancji Denhoffowej.

W dawnej Polsce kazania i mowy wygłaszane w różnych momentach obrzędu funeralnego (między innymi na egzekwie, na wyprowadzenie zwłok ze świątyni, nad grobem, z okazji rocznicy) jako tworzywo słowne, łączące kunszt aktorski z popularną wówczas retoryką, harmonijnie współgrały z pozostałymi elementami, które począwszy od XVII stulecia decydowały o parateatralnym, widowiskowym charakterze szlacheckich i magnackich uroczystości pogrzebowych. Oprócz tego powstawały również tego typu oracje, których publikacja nie była poprzedzona werbalną realizacją, funkcjonowały bowiem poza owymi ceremoniami jako samodzielne formy. Jedne i drugie miały w dawnej Polsce najliczniejszą reprezentację wśród druków żałobnych⁶. Konstrukcja tego typu wypowiedzi nawiązywała do schematu antycznego epicedium, a w retorycznej organizacji tekstów autorzy uwzględniali reguły wymagające trójdzielnej kompozycji, obejmującej: opłakiwanie straty w atmosferze żalów, żaloby i rozważań poświęconych śmierci (lamentacja), pochwałę zmarłego (laudacja) oraz pocieszenie i pouczenie bliskich (konsolacja)⁷.

W przypadku mowy na wyprowadzenie zwłok Konstancji Denhoffowej mamy do czynienia z oryginalną konstrukcją tekstu. Konarski skomponował bowiem orację według zasady numerycznej – podzielił ją na siedem wyrazistych części oznaczonych cyframi rzymskimi, w każdej z nich harmonijnie łącząc wątki komploracyjne z rozbudowaną laudacją. Zastosowany przez niego koncept organizujący budowę całej mowy polega na tym, że kolejnym częściom wypowiedzi patronują następujące po sobie, zwarte logicznie segmenty długiej, narracyjnej formuły tytułowej, z którą identyfikowany jest zarazem cały druk. Wszystkie te określenia oznaczają zmarłą wojewodzinę lub jej dotyczą, a zarazem każda z nazw organizuje dobór motywów pochwalnych w oratorskim wywodzie i uwzględnionych w nim wątków. Pełnią zatem funkcję

⁶ Zob. D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992, s. 12–14; B. Rok, *Druki żałobne w dawnej Polsce XVI–XVIII w.*, w: *Wesela, chrzciny, pogrzeby...*, s. 194–197.

⁷ Zob. D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku...*, s. 56–72; U. Kicińska, *Ceremonia pogrzebowa w drukach żałobnych XVII i XVIII wieku (wybrane elementy)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2014, t. 62, nr 3, s. 424–428.

zbliżoną do argumentów anonsujących treść wywodów zawartych w poszczególnych częściach oracji. W przemowie tej Konarski, co oczywiste ze względu na charakter okoliczności oraz wysoką rangę społeczną zmarłej wojewodziny malborskiej, zmierzał do rozbudowanej, arcyPOCHLEBNEJ prezentacji postaci wojewodziny w kontekście przypisanych jej walorów osobistych i zasług, a także chwalebnych koneksji rodzinnych. W dalszej części pracy rozważania zostaną skupione zasadniczo na laudacyjnych partiach poszczególnych części oracji, współtworzących wieloaspektowy portret Konstancji Denhoffowej. Dodajmy, że z wielowątkową narracją o charakterze laudacyjnym harmonijnie splótł Konarski w okazjonalnej mowie słowa żalu po stracie Denhoffowej, a także łączące się ściśle z funeralną uroczystością rozważania dotyczące niczym nie ograniczonej w ziemskim świecie władzy śmierci oraz nieuchronnego przemijania. Szczególnie sugestywnie zobrazował Konarski potęgę i destrukcyjną moc śmierci w części trzeciej, w początkowym fragmencie wyliczenia, nawiązując do symbolicznego gestu, jaki na znak żałoby wykonywali w świątyni uczestnicy ceremonii pogrzebowej, roztrząskując na posadzce świątynii insygnia władzy⁸.

Biskupie infuły pod nogi miata, kanclerskie pieczęcie grobowym zaciera popiołem, marszałkowskie gruchoce laski, łamie w wieczności zamku podskarbie klucze, strzaskane na stos ściele powałem krzesła, kwirytów siekiery o głązy feralne tępi, urzędy, tytuły, reputacją bez bojaźni, dyskrekcji, respektu wydziera, gluzuje, niszczy. Całe wielkich genealogij drzewa zjadłym podgryza zębem.

k. [A₂]v

Niezależnie od szerokiego kręgu odbiorców tej okazjonalnej publikacji, rzeczywistym adresatem oracji, podobnie jak listu dedykacyjnego, był syn zmarłej hrabiny. Jego postać Konarski uobecnił w każdej z siedmiu części tekstu. Uczynił to albo przez pośrednie odniesienia do hetmana, albo przez kierowane doń apostroficzne formuły.

Pierwszej części przemowy (k. Ar-[A₂]r), zdominowanej przez wątki komploracyjne patronuje imię Konstancja, rozpoczynające zapis tytułowy druku. Konarski pośrednio wskazał tu źródło numerycznego pomysłu kompozycyjnego, określając czas śmierci Denhoffowej: „Fatalny jej rok 70 (mówię siedmdziesiąty), dzień w tygodniu 7, godzina 7” (k. Ar)⁹.

⁸ Zob. J.A. Chróścicki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 52; D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku...*, s. 12.

⁹ Jeśli zawierzyć tym informacjom, to datę śmierci Denhoffowej należałoby powiązać z 31 lub 30 dniem października 1723 r. – w zależności od tego, czy za pierwszy dzień tygodnia uznać odpowiednio poniedziałek czy niedzielę.

Łacińskie brzmienie i znaczenie nazwy *constantia*: ‘stałość i konsekwencja’, a przede wszystkim ‘stateczność’, są w części pierwszej, a także w pozostałych partiach mowy ośrodkiem bardzo wielu pochlebnych skojarzeń i odniesień dotyczących przymiotów zmarłej i jej działalności. Ten wątek zapoczątkował Konarski inicjalnymi pytaniami, które w pewnej mierze sugerują niemal nadludzkie znamiona wojewodziny:

A mogłaż umrzeć? I taż to rzeczywista w imieniu stateczność? Czemuż nie wyprognostykowało nieśmiertelności imię Konstancja Denhoffowa? Któż nieśmiertelnych Twoich nie napatrzył się czynów?

k. Ar

W dalszych fragmentach części pierwszej Konarski uwzględnił rozwiązania warsztatowe, po które wielokrotnie sięga też w następnych partiach oracji. Stosując zasadę kontrastu, niestałości obietnic nieba przeciwstawił stateczność pociech uosobionych w zmarłej wojewodzinie, a niestateczności życia – stateczne żale po zgonie tejże heroiny. Przede wszystkim jednak posłużył się tu wieloma wyliczeniami. Zapoczątkował je Konarski pomysłowym anagramem, który utworzył z łacińskiego zapisu źródłosłowu imienia Denhoffowej. Zabieg ten miał niejako potwierdzać zasadność uznania zmarłej Konstancji za uosobienie wymienionych dalej trwałych i niezmiennych cnót:

CONSTANTIA! Przemyj lepiej łzami, kto czytasz, oczy, a dojrzysz w tegoż słowa literach stasowanych: ISTNA CNOTA. Tym-ci imieniem wszystkie się charakteryzują cnoty. [...] Nie jest żadna, która jest niestateczna. W KONSTANCJI i wszystkie, i stateczne: wiara, nadzieja, miłość, roztropność, sprawiedliwość, łaskawość. Z tych i innych każda w tej pani KONSTANCJA. Wszystkie do mety paragonowały [‘konkurowały’] – sama stateczność koronę odniosła. Gorzała miłością ku Bogu, służyła krwią i własną fortuną ojczyźnie, jaśniała doskonałym dobroci przykładem aż do końca¹⁰.

k. Av

Fraza wyróżniona w przytoczonej wypowiedzi skłaniałaby do przypuszczeń, iż omawianej oracji Konarski nie wygłosił podczas funeralnej uroczystości. Wielce prawdopodobne jest, że napisał mowę już po tym wydarzeniu – od razu z przeznaczeniem do druku, jako główny tekst okazjonalnej publikacji, która w zamierzeniu autora – jak można sądzić – miała skłonić syna zmarłej magnatki do kontynuacji fundacyjnej działalności na rzecz pijarów.

¹⁰ Wyróżnienia w cytatach – B.M.

Poszerzając bardzo wydatnie ramy laudacyjnego wizerunku Denhoffowej, Konarski najpierw odwołał się do trzech cnót ewangelicznych, aby podkreślić, podnoszoną także później, religijność magnatki. Wskazał na połączoną z rozsądkiem mądrość hrabiny, na jej dobroć i hojność, a także patriotyczny rys jej wizerunku, przejawiający się w ofiarności na rzecz ojczyzny. Następnie przelał na wojewodzinę malborską zaszczytne walory, postawy i dokonania, którymi zasłynęły dotychczasowe heroiny, jedynie imiennie przywołane – bez jakichkolwiek odniesień do ich losów:

Sprawowała się w rządach, karze, zapłacie, rozkazach roztropnie, sprawiedliwie, hojnie, poważnie jak Elżbiety, jak Heleny, jak Joanny, jak Eleonory, jak jedna we wszystkim dobrym stateczna (którą nieodmiennym chyba zawsze w świątobliwsze życie wyraziła) Konstancja: Kunegundy, Otylie, Natalie roztropne, wstydlive, mężne; Sereny, Teofile, Aldegundy, nimfy cierpliwe, Bogiem pałające, wspaniałe, pokutujące; Chrystyny, Izabele, Angele państwa gardzące, nad cud pokorne, przymiotów więcej niż ludzkich pełne; wszystkie polskie i cudzoziemskie Świętosławy w sobie zamykająca.

k. Av-[A₂]r

Przypisane Denhoffowej cechy i postawy wskazane w długich szeregach wyliczeniowych nie podlegają biograficznej konkretyzacji czy uszczegółowieniu¹¹, konsekwentnie jednak w efekcie powtarzalnych zabiegów amplifikacyjnych prowadzą do hiperbolizacji walorów i zasług wojewodziny, uznanych za godne wiecznej pamięci.

W pochlebnej charakterystyce wojewodziny malborskiej uwagę zwraca przede wszystkim silne akcentowanie dobroci i pobożności, co stanowiło jeden z głównych aspektów pochwały kobiet ze stanu szlacheckiego w dawnych oracjach funeralnych¹². Konarski podkreśla także rozważne podejmowanie przez nią wielorakich działań i decyzji. Pisząc pochlebnie o hojności zmarłej, odniósł się do samodzielnego i sprawnego dysponowania przez nią posiadanymi dobrami. W przytoczonej wypowiedzi można również upatrywać aluzji

¹¹ Na podobną tendencję w laudacjach szlachcianek w niektórych świeckich oracjach pogrzebowych z XVII wieku wskazała Małgorzata Ciszewska, *The Encomium of Polish Noblemen in Jakub Sobieski's Secular Funeral Speeches (the First Half of the 17th Century)*. *Pochwała szlachcianki w świeckich mowach pogrzebowych Jakuba Sobieskiego (I połowa XVII wieku)*, „Annales Universitatis Mariae Curiae-Skłodowska. Sectio FF” 2020, vol. 38, no 2, s. 19–22.

¹² Zob. U. Kicińska, *Pobożność szlachcianki w świetle polskich drukowanych mów pogrzebowych XVII wieku*, „Folia Historica Cracoviensia” 2012, vol 18, s. 213–236; eadem, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Warszawa 2013, s. 288, 298–305.

do przedsiębiorczości oraz silnego charakteru i stanowczości Denhoffowej – cech niezbędnych w zarządzaniu majątkiem, służbą i poddanymi, a także w kontaktach z ludnością napływową i urzędnikami, co potwierdza zachowana korespondencja magnatki¹³.

Dobór cech w tak zarysowanym wstępie, bogatym portrecie Konstancji Denhoffowej wyraźnie wskazuje, iż głównym punktem odniesienia tej charakterystyki jest status wojewodziny malborskiej jako wdowy, która w ówczesnych uwarunkowaniach społecznych cieszyła się dużo większą swobodą niż szlachcianki niezamężne, a wraz ze zmianą sytuacji prawnej mogła samodzielnie podejmować decyzje finansowe i wszelkie inne związane z posiadanym majątkiem¹⁴. Jak zauważa Anna Nowicka-Struska, w dobie staropolskiej w systemie funkcjonujących ówczesnie świeckich wzorców kobiecych największy szacunek budziła wdowa, którą najczęściej porównywano do bohaterek ze Starego Testamentu¹⁵. W nawiązaniu do tych ustaleń Urszula Kicińska dopełnia cechy tej modelowej postaci:

Realizowała bowiem wzorzec zarówno mężnej i pobożnej białogłowy, jak i hojnej fundatorki, przekazującej legaty na instytucje kościelne (kaplice, klasztory i kościoły) oraz świeckie (szkoły, bursy i szpitale). Na podstawie lektury mów pogrzebowych można wnioskować, że to właśnie stan wdowi, w przypadku kobiet świeckich, bezsprzecznie kojarzony był ze świętością i wyrzeczeniem się świata¹⁶.

W kontekście tak wysokiej społecznej rangi osobowego wzorca wdowy zrozumiałe jest, dlaczego właśnie cechy przynależące do tego modelu Konarski w pierwszej kolejności przywołał w okazjonalnym portrecie Konstancji Denhoffowej. Wprawdzie w oracji nie ma odniesień do przejawów wyrzeczenia się świata przez wojewodzinę malborską, ale mowa jest o jej pobożności i świętobliwości, a ponadto wśród imiennie przywołanych wzorcowych postaci są między innymi św. Serena i św. Aldegunda (Adelgunda).

¹³ Zob. U. Kicińska, *W tym osieroconym stanie...*, s. 271, 275–276, 290–295.

¹⁴ Zob. M. Bogucka, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005, s. 99; M. Malinowska, *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce*, Warszawa 2008, s. 75, 81–84, 99; U. Kicińska, *Rola wdowy w rodzinie i społeczeństwie staropolskim...*, s. 138–139; eadem, *W tym osieroconym stanie...*, s. 123–167.

¹⁵ A. Nowicka-Struska, *Obraz kobiety i kobiece wzorce osobowe w siedemnastowiecznych kazaniach pogrzebowych autorstwa karmelitów bosych*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2006, t. 3, s. 64.

¹⁶ U. Kicińska, *Rola wdowy w rodzinie i społeczeństwie staropolskim...*, s. 135.

Dwie następne części oracji mają charakter genealogiczny, co z racji kultu szlacheństwa w dawnej Polsce było powszechną praktyką w znamienitych dla kultury sarmackiej kazaniach oraz mowach pogrzebowych i szerzej – w dawnych utworach panegirycznych¹⁷. W części drugiej („Słuszcanka”, k. [A₂]v–[B₂]v) Konarski, przypominając na wstępie, że wojewodzina malborska pochodziła z wpływowego domu magnackiego Słuszków, co „królestwa kierując, sprawują księstwa” (k. [A₂]v), przeniósł na nią splendor zasług przodków, u których wyeksponował przede wszystkim szlachetną krew i wpływającą z cnoty patriotyzmu troskę o dobro ojczyzny:

Prześwietna Słuszków prozapia, a to się już na pracach publicznych, które od dawnych wieków na usługach Rzeczyposp[olitej] sakryfikowali, w Wojewodzinę zakończyła! A to już wyschnęła ostatnia krwi owej kropelka, która tyle cesarskich, królewskich, książęcych, biskupich, senatorskich ukoloryzowała purpur.

k. Br

Stosując paralipsę, retoryczną figurę pominięcia (*praeteritio*), pozornie tylko wzbraniał się autor mowy przed śledzeniem genealogii zmarłej wojewodziny. Zanim bowiem przywołał konkretnych przedstawicieli jej rodu, przodków ze strony ojca usytuował w kręgu najwyższych dostojenstw i zaszczytów – pośród „majestatów” i „purpur”:

Nie wzbudzam głębokim westchnieniem świętych i walecznych popiołów dawnych Ściborów, Ostojczyków, Słuszków. Zostawuję swój wcale obiekt genealogom – więcej niż diamentowym spojone nitem koligacje. Niedługo tu po genealogicznych drzewach latać potrzeba pióru: ledwie się puści, tudzież zaraz doleci do majestatów. Wnet się tu najjaśniejsze wywiną purpury.

k. Br

W przypadku ojca Denhoffowej przede wszystkim powołał się na pokrewieństwo jego matki z szlacheckim rodem Zenowiczów, ulegając legendzie o ich pochodzeniu od despotów (a nie królów!) Serbii. W pochlebnym tonie stwierdzając, iż „ojcowskiej linii skoligowane prozapie „walny prawie sejm zagajają” (k. Br), wskazał polskie i litewskie rody Radziwiłłów, Wołłowiczów, Chodkiewiczów, Tyszkiewiczów, Mniszchów, Paców, Sapiechów i Zawiszów. Z kolei pisząc

¹⁷ Por. E. Danowska, J. Wojtowicz, *Kazania i mowy pogrzebowe w XVIII wieku na podstawie starodruków Biblioteki Naukowej PAN i PAU w Krakowie*, w: *Europejski Wiek Osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, [przekł. z języka francuskiego sześciu artykułów A. Marek, M. Filipiuk-Michniewicz], red. M. Dębowski, A. Grześkowiak-Krwawicz i M. Zwierzykowski, Kraków 2013, s. 523–528.

o zaszczytnych parantelach wojewodziny malborskiej po kądzieli, w pierwszej kolejności wymieniał koligacje, jakimi mogła szczyścić się jej babka Maria Amalia (Marianna) Mohylanka (1591–1638), córka Jeremiego Mohyły, mołdawskiego hospodara, spowinowacona z cesarzami bizantyjskimi z dynastii Paleologów. Następnie odnotował „bliskie z macierzyńskiej linii domy” (k. Bv), wskazując najpotężniejsze rody magnackie, takie jak: Wiśniowieccy, Sieniawscy, Lubomirscy, Firlejowie, Sanguszkowie, Ostrorogowie. Tym samym uczynił wojewodzinę spadkobierczynią splendoru płynącego z walorów i zasług w służbie Kościołowi, ojczyźnie i królewskiemu majestatowi, przez jedenaście wieków gromadzonych w „morzu purpur” przez przedstawicieli jej rodu oraz spokrewnionych i spowinowaconych z nimi domów: „Oto na tym katafalku, ach, żalosnym zbiór całej parenteli cnót, świetności, honorów, prac, zaszczytów” (k. Bv)¹⁸.

Podkreślając nieustanną i wierną służbę ojczyźnie przedstawicieli domu Słuszków („nie było w ojczyźnie naszej żadnej okazji bez ich usługi, żadnego dnia bez ich przysługi”, k. B₂r), wymieniał Konarski imiennie najbliższych męskich krewnych wojewodziny oraz pełnione przez nich w państwie zaszczytne i odpowiedzialne funkcje; przywołał też córkę Denhoffowej. Ponadto każdą osobę obdarzył pochlebny przydomkiem (k. B₂r). W tym korowodzie znakomitości znaleźli się kolejno: ojciec Bogusław Jerzy (zm. po 1758), podskarbi litewski – „miłość jedyna królów i obojga państw”; dziad Aleksander (1580–1647), wojewoda trocki – „polski Kato”; pradziad Rafał, wojewoda wendeński¹⁹ – „litewski Solon”; stryj Zygmunt Adam (zm. 1674), chorąży litewski – „An nibal swego wieku”; bracia: Józef Bogusław (1652–1701), kasztelan wileński i hetman polny litewski – „Mars sarmacki”; Dominik Michał (1655–1713), wojewoda połocki – „godny i korony elekt”, a także córka Teresa Czartoryska, chorążyna litewska – „cud zacnych przymiotów”.

W końcowej partii tej części mowy ekwiwalentem pochwały jest wszechogarniający lament po śmierci wojewodziny malborskiej i ocean łez, co prowadzi do silnego nacechowania emocjonalnego wypowiedzi. W tym zakresie główną rolę odgrywają z jednej strony liczne pytania o szerokim adresie,

¹⁸ Inną strategię pochwały przyjął Piotr Skarga w kazaniach poświęconych polskim władczyniom, uważając, iż cnoty moralne nie są dziedziczne i nie zależą od wysokiego pochodzenia. Zob. M. Piecuch, *Piotr Skarga o więzach rodzinnych w kazaniach na pogrzebach polskich królów*, w: *Sarmackie theatrum*, t. 7, *W kręgu rodziny i prywatności*, red. M. Jarczykowska i R. Ryba, Katowice 2014, s. 37–39.

¹⁹ Ojcem Aleksandra i Zygmunta Słuszków (dziada i stryja Konstancji) był właściwie Mikołaj Słuska (zm. ok. 1583), starosta krzyczewski i owłuczyski. W rodzinie tej urząd wojewody wendeńskiego (1609–1620) piastował jedynie trzeci z braci – Krzysztof.

w większości uwznioślające zmarłą wojewodzinę malborską jako ostatnią w jej pokoleniu przedstawicielkę rodziny Słuszków, a z drugiej podniosłe wezwania oraz zalecenia współuczestnictwa w żalu, kierowane nie tylko do uczestników funeralnej uroczystości, ale także do szerokiego kręgu żałobników, z którymi jednoczy się autor mowy, na co wskazują formy koniugacyjne pierwszej osoby liczby mnogiej. Odnajdujemy tu również wplecione w tok wezwań, popularne w kazaniach i mowach pogrzebowych, eksponujące szlacheckie pochodzenie, koncepty heraldyczne²⁰ z motywami książyców widniejących po obu stronach miecza w herbie Ostoja, którym pieczętował się ród wojewodziny malborskiej:

Cóż dawne zamierzywszy wieki? Czyliby tego cały się domu nie napełnił senat? Cóż kosztowniejszego nad ostatnią tej krwi substancją – Konstancją? Już w morze wieczności wpływa? Przylejemy całym oceanem płynącej z oczu powodzi.

Książyce prześwieatne Słuszków od tyłu najjaśniejszych oświecone majestatów – jak już śmiertelnie bledniejecie w ostatniej Słuszczance! Cóż ta prognostrykuje błądź? Burzą żalów! Słotę z rozrzewnionych z boleści żrzenie! A ty, herbowny Słuszczanki mieczu, gdy się nad miesiące wybijasz, już widzę, za twoją unosząc się Temidą, podmiesięczne zostawiasz kraje. Co cię to w górę za magnes ciągnie? Że już nie masz rąk walecznych Słuszków? W naszych że tedy jeszcze utkwiej sercach!

k. [B₂]v

Do książyców z rodowego herbu Ostoja po kądzieli zmarłej Denhoffowej, którym to klejnotem pieczętowali się przedstawiciele jednego z najpotężniejszych rodów magnackich w dawnej Polsce, Konarski nawiązał już wcześniej, przywołując Annę z Potockich. Nie miał jednak na uwadze matki hrabiny, bo ta po mężu była wojewodzianką bracławską. Prawdopodobnie miał na uwadze obdarzoną tym samym imieniem jej krewną w trzecim pokoleniu: córkę hetmana wielkiego koronnego i wojewody kijowskiego (1655–1658) Stanisława „Rewera” (ok. 1589–1667), syna hetmana polnego koronnego Andrzeja (ok. 1553–1609), który był bratem Stefana (ok. 1568–1631), dziadka Konstancji²¹. Tę właśnie wojewodziankę (a nie wojewodzinę!) kijowską pochlebnie nazwał „Matką Senatu i całej Ojczyzny” (k.[B₂]v).

W jeszcze bardziej podniosłej aurze utrzymane są w części trzeciej („Hrabina Denhoffowa”, k. Cr–[C₂]v) okrywające zaszczytnym splendorem zmarłą

²⁰ Por. D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku...*, s. 131–146.

²¹ Zob. A. Lipski, *Potocki Andrzej w: Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1982–1983, s. 769–770; A. Przyboś, *Potocki Stanisław zwany Rewerą*; A. Lipski, *Potocki Stefan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 140–151, 173–176.

córka podskarbiego litewskiego Bogusława Jerzego Słuszki odniesienia do sięgającej czasów zamierzchłych i koronowanych głów genealogii skoligaconego ze znakomitymi domami europejskimi i pierwszą polską dynastią magnackiego rodu, z którym związała się ona przez dwa małżeństwa. Wyliczeniowy ciąg pomieszczony w partii inicjalnej zamyka postać Stanisława Ernesta, syna zmarłej magnatki

Podnieś tę głowę z ziemi! Wiele tu koron znajdziesz pogrzebionych: aragońskie niegdy dziedziczne, polskie, niemieckie, szwedzkie skoligowane. Dobierzesz się do źródeła samego najjaśniejszych Piasta tytułów, które przez księżęta brzeskie w Sybillę, z Sybilli, żony Gerarda Denhoffa, wojewody pomorskiego, oraz z skoligowanymi saskich, brandenburskich, anhalckich, holsztyńskich i innych książąt imperyj zaszczytami prostą w syna linią w Władysława hrabię Denhoffa, wojewodę pomorskiego, całym zlewają się południem.

k. Cr

Z oczywistych względów odniósł się także Konarski do chwalebnych dokonań przedstawicieli tego rodu oraz wysokich urzędów, jakie piastowali w hierarchii świeckiej i duchownej: „Wygrzebiez wiele mitr, biretów, inful, wieńców laurowych, szyszaków książąt, kardynałów, biskupów, hetmanów, generałów, ryerczów wielkich Denhoffów” (k. Cr–Cv). Podobnie jak w poprzedniej części mowy, wyliczeń wzbogacających pochlebny wizerunek zmarłej również nie dopełniają bardziej szczegółowe informacje, które tym razem powiązałyby wymienione zaszczytne funkcje z konkretnymi postaciami. Przypomniał tu wprawdzie Konarski postaci dwóch mężów zmarłej Konstancji, ale uwznioślających określeń ich sylwetek nie dopełnił szczegółowymi odniesieniami: „Obudwu tryumfalne czyny, imiona, pamięć Polska, chrześcijaństwo, potomne wieki nieśmiertelnie zapisały” (k. Cv). Bliższą uwagę poświęcił natomiast okolicznościom heroicznej śmierci wojewody pomorskiego Władysława w bitwie pod Parkanami (1783). Zapewne ze względu na Stanisława Ernesta mocnym akcentem laudacyjnym wzbogacił prezentację sylwetki jego ojca, który przed wyprawą wiedeńską należał do bliskich współpracowników Jana III: „Był tedy Denhoff we wszystkim podobny, ledwie nie równy, królowi, gdyby mu był głowy pogański nie ujął pałasz” (k. [C₂]v)²². Jeszcze silniej wybrzmiała pochwała,

²² Być może w wypowiedzi tej Konarski nawiązał do wydarzeń po śmierci Władysława Denhoffa: „Turcy zrazu myśleli, że to króla polskiego (do którego był z budowy D[enhoff – B.M.] podobny) zabili, i obnosili w triumfie uciętą głowę wojewody po obozie” (S. Piwarski, *Denhoff Władysław...*, s. 118). Za życia wojewoda pomorski cieszył się pochlebną opinią, na co wskazują reakcje na wieść o jego zgonie: „Śmierć tego «wielkiego człowieka», powszechnie lubianego,

gdy autor mowy wyniósł rycerskie dokonania ojca wojewody pomorskiego w walkach z Turkami nad wojenne dzieła Aleksandra Wielkiego: „Życzył sobie Macedo Wschodu i Zachodu wielkością dosiąć. Piędźią go przy Denhoffie mierzyć: Cóż to bowiem ten za wielki rycerz, którego głowa na wschodzie, ciało w północnej fortecy leży, krew zaś kawalerska aż miesiącowi twarz zaplula” (k. C_{2v}). Dużo skromniej i jakby mimochodem przywołał Konarski postać Ernesta Denhoffa, „nad którego – jak stwierdził – nic ojczyzna godniejszego, nic miłość kochającego nie miała” (k. C_{2v}), ale też na tych pochlebnych określeniach zakończył prezentację. Wzbogacając wizerunek hrabiny, Konarski silnie zaakcentował jej związek z rodem, którego przedstawiciele z miłości do ojczyzny nie żałowali życia i krwi „dla wiary, dla wolności, dla majestatu, dla fortun publicznych” (k. C_{2r}), a także dzielność, z jaką zniosła śmierć obu mężów.

W genealogicznych częściach funeralnej mowy Konarski najpierw zaprezentował zmarłą hrabinę jako dziedziczkę wielowiekowego splendoru po mieczu i po kądzieli, a następnie jako depozytariuszkę, wierną strażniczkę wartości i postaw decydujących o chlubnych tradycjach potężnego rodu, do którego należeli jej mężowie. Tego typu rozważania, niezależnie od celu, jaki patronował okazjonalnej oracji, mają również wartość dokumentacyjną. Jak stwierdzają Ewa Danowska i Jacek Wojtowicz:

Dla genealogii niemałą [...] wartość mają wywody rodzinne, z wyliczeniem najbliższych krewnych zmarłego, zanotowane na kartach kazań pogrzebowych, uzupełnione cennymi informacjami biograficzno-chronologicznymi²³.

Istotnie, sytuując postać zmarłej w pochlebnym kontekście jej przodków pieczętujących się herbami Ostoja i Pilawa, a zwłaszcza imiennie wskazanych członków najbliższej rodziny (do czwartego pokolenia), Konarski wyposażył wizerunek hrabiny w cenne elementy faktograficzne. Przy czym tego typu informacjom nie można w pełni zawierzać – należy je odczytywać z dużą ostrożnością, korygując ewentualne pomyłki.

W najbardziej rozbudowanej części czwartej, w której nazwą organizującą oratorski wywód jest określenie „Wojewodzina malborska” (k. Dr–D_{2v}), Konarski niemal w całości skupił uwagę na sylwetce Denhoffowej, w wielu równoległych, nieprzerwanych ciągach wyliczeniowych bezpośrednio wymieniając jej przymioty osobiste, cnoty moralne oraz chwalebne postawy i formy

wywołała szczery żal na dworze królewskim i w armii, odbiła się też żalosnym echem w całej Polsce” (ibidem).

²³ E. Danowska, J. Wojtowicz, *Kazania i mowy pogrzebowe w XVIII wieku...*, s. 525.

aktywności lub sygnalizując te walory pośrednio przez imienne przywołanie postaci, z którymi identyfikował zmarłą. Wyobrażenie o skali tak wyrażanej laudacji daje już inicjalna partia, w której Konarski z żalem nad odejściem Denhoffowej łączy ziemską pochwałę wojewodziny malborskiej jako pierwszej w Polsce pani „latami, powagą, cnotami, rozumem” (k. Dr), a Niebu przypisuje wolę usytuowania ją pośród świętych:

Miedzy święte Augusty, Salomee węgierskie, angielskie Edyty, polskie Grzysławę, francuskie Klotyldy, rzymskie Marcelle, Franciszki, Paule dawno ją pragnęła intronizować wieczność, wytrzymała światu na większe jednak żalu z utraty rozrzewnienie.

k. Dr

Po tej partii wstępnej następuje kumulacja i kulminacja elementów pochwalnych, co sprawia, iż laudacja osiąga w mowie niebotyczne rozmiary, czyniąc ze zmarłej niedościgły wzór, łączący w sobie wszelkie zalety – nadludzki ideał niemający sobie równych. Wielce znamienne i arcyPOCHLEBNE dla Denhoffowej jest eksponowanie w jej wizerunku cech predestynujących do sprawowania władzy, i to najwyższej, do której uprawnia korona. Warto w całości przytoczyć tę nadzwyczajną pod względem doboru (inwencji) oraz artystycznej organizacji, kompozycji (dyspozycji) argumentów pochwalnych, uwznioślającą poza granicę ludzkich możliwości charakterystykę magnatki:

Była senatorką, godna być była królową. Włała w nią natura hojnie najcelniejsze przymioty panowania. Ozdobiła edukacja obyczajami, które by na tronie żadnej nie popadły cenzury. Poświęciła łaska boska wybornymi cnót rozlicznych dary, nad które obficie nie wzięła żadna koronowana świętobliwość. Piękniejsza to jest mieć takie własności, które by światem mogły władać niż berłem bez tych śmieć kierować kondycji. Żeby i korony tykającym się funkcjom wydołać mogła, na sobie samej pokazała KONSTANCJA. Umiała swój honor szanować bez wzgardy inszych, utrzymywać powagę bez presumpcji [‘zarozumiałości’]. Dziwny na ludzkie afekty magnes, że i nieżyczliwość życzliwą, nieprzyjaźń przyjaźnią stać jej się musiała. Niezbytecznej submisji [‘uległości, pokory’] – to pańska, niewysokiego rozumienia – to chrześcijańska. Równym ludzkością, niższym łaskawością, wszystkim udzielną ochotą wdzięczna, miła, przyjemna. Tu pobożność bez ceremonij, szczodroblliwość bez próżności, rada bez chełpliwości. W mowie szczerość, w uczynku dzielność, w obietnicach słowność, w regalizowaniu hojność, w karze rozmyśl, w odpuszczeniu łaskawość prawie boska. Sprawując się przy takiej godności, fortunie, aplauzach uniżenie, skromnie, pokornie rzecz wielką, trudną więcej niż ludzką dokazała.

Cud i to w dostatkach – dobrowolna niewygoda, w senatorskich publikach – tajemne umartwienie, w codziennej konwersacji – wysoka kontemplacja,

w publicznych zabawach – seraficzne godziny, w rozrywce – afektów zebranie, w rozkoszy i pociechach – tęsknica, w przykrości pociecha. Wszystko się to zamieniło w naturę KONSTANCJI. Co największego podziwienia godne: w cnocie najwyższa, w opinii o sobie najniższa, przy okazjach a święta, w niefortunach a najweselsza. Gdyby senat polskich bogiń razem się zebrał, mogłaby być świętszą Pandorą Wojewodzina.

k. Dv–D₂ v

Jak można zauważyć, Konarski z dużą starannością skomponował tę nadzwyczaj pochlebną prezentację zmarłej wojewodziny malborskiej, znacznie przewyższającą wymogi rzymskiej formuły *De mortuis nil nisi bene*. Ten obszerny zbiór walorów upatrywanych w Denhoffowej tylko pozornie ujęty został w formę zwielokrotnionego w celach hiperbolizacji, niemal nieprzerwanego ciągu wyliczeniowego. Zabiegiem wzmacniającym pochwalny wydźwięk tego zestawienia jest zastosowana tu tak znamienita dla barokowego warsztatu twórczego zasada kontrastu, przeciwstawienia, prowadząca do ujęć zbliżonych do oksymoronu. Szczególnie ujawnia się to w ostatnim akapicie przytoczonego tekstu, w efekcie nadając nadrzędnemu zamysłowi autora cechy pomysłowego konceptu.

Istotne dopełnienie portretu wojewodziny malborskiej jako kobiety, chrześcijanki, żony i wdowy zawiera piąta część oracji, gdzie upamiętniona została jako „Jaśnie Wielmożnego Jmci wojewody połockiego, hetmana polnego litewskiego matka” (k. E–E_{2r}). Harmonijnie splótł tutaj Konarski pochwałę zmarłej hrabiny z komplementami pod adresem wojewody połockiego w taki sposób, że uczucia syna do rodzicielki i dojmujący żal magnata po jej stracie stanowią w dużej mierze ekwiwalent pochlebnych rysów wojewodziny malborskiej. Zabieg ten autor zastosował bezpośrednio po formule pełniącej funkcję argumentu, w którym akcent logiczny pada na słowo „matka”. Waloryzując hetmański urząd i rycerskie rzemiosło Denhoffa, Konarski posłużył się imiennym przywołaniem Aleksandra Macedońskiego, często stosowanym w dawnych panegirykach poświęconych herbowej braci:

I dosyć panegiryków, dosyć że zrodziła w Stanisławie Aleksandra. Godniejszej matki zacniejszego syna nie miałaś, mieć nie będziesz, ojczyzno polska!

k. Er

Konceptem harmonijnie łączącym życie i śmierć wyraził Konarski siłę więzi łączących matkę i jedynaka, którego otaczała wielką troską. Skierował do hetmana Denhoffa wypowiedź w duchu współczucia i żalu, odwołując się zrazem do naznaczonej uwagą i miłością relacji wojewodziny z synem:

Syn w matce prawie umiera, matka w synu prawie żyje! Darmo się troszczysz, hrabio hetmanie – matka żyje! Gdzie? W tobie samym! Nie wierzysz? W Twoje wejrzyj serce! Ach, żal go wydarł! I serce w trunnie! O prawdziwa synowska miłości! Kędyż ci podobnej szukać? Nie dosyć, póki żyła, hetmanowi [...] jej bezprzestannie asystować, rozkazu macierzyńskiego słuchać, skinienia wyglądać, trzeba jeszcze i przy pozostałych proskach krótkie miłości dni wiecznością nadstawić.

k. Er

Wielkość straty poniesionej przez wojewodę połockiego wraz ze śmiercią matki akcentuje Konarski, eksponując skalę żalu odczuwanego przez magnata. W celu uwznioślenia jego cierpień i zarazem postaci samej hrabiny autor mowy posłużył się pomysłowym konceptem w retorycznym pytaniu silnie naznaczonym emocjonalnie: „A miecz ukochanej matki jak długo trwać będzie w hetmanie?” (k. Ev). Przywołane tu wyobrażenia mogą pochodzić z dwóch źródeł. Wspomniany w pytaniu miecz może być kanwą konceptu heraldycznego jako odniesienie do emblematu z herbowej tarczy Słuszków, a zatem stanowić metaforę wartości i postaw wpajanych synowi przez matkę. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że w przytoczonym fragmencie mowy mamy do czynienia ze znamienym przekształceniem tekstu biblijnego. W ewangelicznym pierwowzorze (Łk 2,35) starzec Symeon przepowiedział Maryi, że miecz boleści przebieje jej serce. Na kanwie tego wątku Konarski dokonał kluczowej zmiany: ból Matki Boskiej z powodu męki i śmierci na krzyżu Zbawiciela przekształcił na cierpienie hetmana po stracie rodzicielki, której zgon niczym miecz przeszywa serce syna.

Drugie odczytanie wydaje się bardziej zasadne także z tego względu, że do zbliżonych odniesień ewangelicznych nawiązał Konarski w motcie zamieszczonym na karcie tytułowej *verso*: „Oto matka twoja!”. Dotyczące Maryi słowa, z jakimi według przekazu ewangelicznego Jezus z krzyża zwrócił się do św. Jana (J 19, 27a) Konarski skierował zapewne do syna wojewodziny malborskiej, mając na uwadze bogaty wizerunek Denhoffowej wielostronnie zarysowany w funeralnej oracji. Celem takiego konceptu bez wątpienia było uwznioślenie postaci zmarłej hrabiny, co potwierdza pełniąca analogiczną funkcję projektowana scenka niebiańska, w której zmarła Denhoffowa jako „nowo intronizowana bogini” obserwuje „z niebieskich tryjonów” (k. Ev) okazałość ceremonii jej poświęconej oraz licznych uczestników pożegnalnej uroczystości. Aby wzmocnić zarówno niebiański, jak i ziemski akcent funeralnego wydarzenia, Konarski, jak czynili niejednokrotnie autorzy kazań i mów pogrzebowych, posłużył się prozopopeją, oddał bowiem głos zmarłej hrabinie,

aby raz jeszcze matczynym sercem objęła syna w podzięcie za wspaniałość celebrowanego wydarzenia. Wspaniałość funeralnej uroczystości odzwierciedla jego wielką miłość do rodzicielki, a zarazem godne tego uczucia przymioty i działania hrabiny:

Martwym mym kościom – mówi – syn kochany na ziemi prawie przychylił nieba. Goreją, świecą, jarzą się po świętych gmachach niezliczone ognie. Ale i samą słoneczną w południu lampę gasi i tłumi pałające afektem synowskie hetmana serce.

k. Ev

Nie bez powodu bardzo silnie w funeralnej mowie, a zwłaszcza w tej części oracji, wybrzmiewa wizerunek wojewodziny malborskiej jako matki, ponieważ jednym z nadrzędnych celów jej wielostronnej i wieloletniej działalności było konsekwentne podejmowanie działań zmierzających do budowania kariery politycznej syna. W tym celu, co potwierdza zachowana korespondencja, umiejętnie zjednywała stronników, czuwała nad odpowiednią polityką matrymonialną, a także dbała o zaplecze ekonomiczne patronackich sukcesów jedynaka, którego niejednokrotnie przywoływała w listach do porządku, jeśli nie postępował zgodnie z jej zaleceniami²⁴.

Do pochlebnie wspomnianej już wcześniej hojnej ręki i fundacyjnej działalności zmarłej wojewodziny malborskiej powrócił Konarski w przedostatniej, szóstej części mowy, której patronuje formuła: „Osobliwa Protektorka Scholarum Piarum” (k. E₂r–E₂v). Nawiązuje ona do finansowego wspierania zakonu przez magnatkę, a zwłaszcza prowadzonego przez pijarów stołecznego kolegium, do którego uczęszczał jej syn²⁵. Napomknął o tym autor mowy w wypowiedzi skierowanej do Denhoffowej, dopełniając informację stosownym komplementem pod adresem hetmana, a także w wiadomym celu o finansowych o potrzebach zakonu, któremu hrabina powierzyła niegdyś edukację i wychowanie syna. W oratorskim wywodzie – z myślą o przyszłości – nie samą hrabinę, lecz jej szczodroblivość odrodzoną w synu uczynił autor obiektem uwagi i nadziei dla „szkół pobożnych”.

Tej-ci głowie powinna się cała szkół pobożnych Pallas w JW Jmci P[anu] Hetmanie, protektorze naszym, synu twoim, na oko świata polskiemu jest odrodzona, więc nie niewdzięczny odrodek. Klejnot młodości jego przez twoje ręce

²⁴ Szerzej pisze o tym Bożena Popiołek, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 255–259.

²⁵ O.M. Kałużniacki, Denhoff Stanisław Ernest, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5..., s. 115.

w naszej depozytowany palestrze jedynym jest ubóstwa naszego przed Europą zaszczytem.

k. E₂r

W sposób pośredni chwalebny wizerunek zmarłej wojewodziny malborskiej wzbogacają i uwznioślają wprowadzone do mowy informacje o powszechnym żalu na wieść o jej zgonie, a w sposób szczególny o opłakiwaniu tak wielkiej straty przez najbliższych krewnych hrabiny, którzy uczestniczyli w funeralnej uroczystości. Taki zamysł Konarski zgrabnie ujął w oracji, w imieniu własnym i współbraci deklarując chęć przejęcia od osieroconego syna ciężaru jego bolesnych myśli, a cierpienia i smutek członków rodziny („łez ocean”, „żałości”, „niewymowne serca ściśnionego westchnienie”) przenosząc na „świat cały polski” uczestniczący w żałobie „pierwszej w koronie pani” (k. E₂v). Oprócz wspomnianego wcześniej syna Stanisława Ernesta, wymienił jego siedmioletnią wówczas córkę Konstancję Kolumbę (1716–1799)²⁶ z pierwszego małżeństwa z Joanną Katarzyną z Denhoffów (córką Ernesta, drugiego męża zmarłej Konstancji) oraz dzieci córki Teresy i chorążego litewskiego księcia Józefa Czartoryskiego (zm. 1750): Stanisława Kostkę Czartoryskiego (zm. 1766) i jego siostrę Magdalenę Józefę Marię (1701–1728)²⁷.

Laudacyjny wizerunek szanowanej i wpływowej za życia magnatki wzbogacają w mowie Konarskiego także odniesienia do scenerii i przebiegu funeralnej uroczystości, o co w środowisku szlacheckim, a zwłaszcza magnackim, dbano z wielką pieczołowitością w trakcie różnych etapów pogrzebowych ceremonii²⁸. Już w części piątej mowa była o światłach rozświetlających liczne świątynie na cześć zmarłej wojewodziny malborskiej. Natomiast na wydarzeniu, które dało asumpt do powstania i publikacji oracji Konarskiego wraz z pozostałymi elementami słownej oprawy, skupiona jest siódma, *stricte* żałobna, ostatnia część oracji. W partii inicjalnej zawiera ona informację, iż zmarła wojewodzina została „Do kaplicy i grobu Denhoffowskiego do Częstochowy w asystencji serc żałosnych wyprowadzona” (k. F). Zarówno wspomniane już wypowiedzi kierowane do uczestników uroczystości, jak i końcowa część oracji

²⁶ Zob. M. Czeppe, R. Marcinek, *Sanguszkowa z Denhoffów*, 2. v. Rogalińska Konstancja Kolumba, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992–1993, s. 523–524.

²⁷ S. Konopczyński, *Czartoryski Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 297.

²⁸ Zob. U. Kicińska, *Ceremonia pogrzebowa w drukach żałobnych XVII i XVIII wieku...*, s. 422–424; D. Złotkowski, *Barokowa oprawa pogrzebu Konstancji Słuszcanki Denhoffowej...*, s. 268–270.

wspierają wcześniej sygnalizowane przekonanie, iż Konarski napisał tekst już po żałobnej uroczystości. Mowa tu o wynoszeniu ze świątyni ciała wielkiej heroiny w zaszczytnej asyście i żegnaniu jej przy odgłosach żałobnych dźwięków oraz udziale ważnych, symbolicznych rekwizytów (opuszczone chorągwie, zapalone pochodnie). Taka oprawa funeralnej ceremonii wyraźnie akcentuje wysoką rangę społeczną zmarłej wojewodziny i jej syna:

Niesiemy martwe ciało wielkiej heroiny. Za Belloną osierociałe wojska, za matka strapione rycerstwo. Chrapliwe trąby, spuszczone chorągwie, zwinione orły do słońca przyzwyczajoną źrzenicą okropnej gęstych pochodni znieść nie mogą łuny. Pogrzebowa kawalkata straszna oczom – dopieroż umysłem! Żałobą pokryty obóz, cała Jasna Góra cieniem się zacimia kirem.

k. Fr

W prezentacji wielostronnie chlubnego wizerunku Konstancji Denhoffowej funkcję klamry kompozycyjnej pełnią w oracji odniesienia do rangi cnót, których miała być uosobieniem, co Konarski podkreślił wcześniej pomysłowym anagramem. Do tego wątku powrócił w końcowej części oracji, kierującej uwagę już na miejsce spoczynku zmarłej hrabiny w jasnogórskiej bazylice. Przypomniął tu autor mowy, co traci wartość w obliczu śmierci, a jakie działania nie podlegają jej władzy i destrukcyjnej mocy czasu.

Tytuły przeświatne gasną, pełzną purpury, upadają honory, urodzenie, wspaniałość, fortuna niknie, drobniej, odstępuje. Wszelkie niszczy zaszczyty – cnota trwa. Pamięć dobrych uczynków wiekują. Niech darmo obronnego tego Denhoffów mauzolu nie atakuje niepamięć wieków [...].

k. Fv

W tym kontekście funkcję swoistej konkluzji esencjonalnie potwierdzającej zasadność rozbudowanej pochwały licznych zalet i wielostronnej działalności wojewodziny malborskiej pełni wyrażona pewność, że „Konstancja bezpiecznie czas zazdrośliwy zwycięży” (k. Fv). Jeszcze dalej, aż do uwznioślenia graniczącego z deifikacją, posunął się Konarski w końcowym zapytaniu: „Toż to i boginie śmiertelne?”, do jakiego miałyby skłonić przechodnia widok przenoszonych zwłok matki „Marsa polskiego” (k. Fv).

Jak wynika z zachowanych źródeł, którym bliższą uwagę poświęciły m.in. Bożena Popiołek i Urszula Kicińska, Konstancja Denhoffowa była ważną postacią sceny publicznej i prywatnej czasów saskich, kobietą o bardzo silnym, by nie rzec – żelaznym, charakterze, niezwykle ambitną, wielostronnie aktywną. Po stracie drugiego męża z pieczołowitością troszczyła się o materialne

podstawy rodziny, umiejętnie zarządzając posiadanymi dobrami i samodzielnie podejmując wszelkie decyzje. Już jako wdowa uchodziła za osobę szczególnie religijną, żarliwość modlitewną dopełniając działaniami kolatorskimi, co szczególnie podkreślano w mowach pogrzebowych poświęconych wdowom²⁹. Sprawnie zarządzała dobrami i służbą, organizowała przedsięwzięcia gospodarcze i podejmowała własne inicjatywy ekonomiczne. Miała znakomite rozeznanie w sprawach publicznych. Odegrała ważną rolę w tworzeniu środowisk klientalnych, dzięki czemu uzyskała duże wpływy. Wraz ze wzrostem pozycji i znaczenia syna stała się protektorką licznej rzeszy szlachty w Koronie i na Litwie³⁰. Nie ulega zatem wątpliwości, że były realne, a nie tylko okazjonalne, wynikające z zasady *de mortuis aut bene aut nihil*, powody i podstawy jej pochwały w funeralnej mowie. Zarówno ze względu na osobiste walory, wielostronną działalność oraz jej wysoki status społeczny, jak i rangę jej syna Konarski zadbał, aby w funeralnej mowie wizerunek zmarłej wojewodziny uzyskał imponujące rozmiary i kunsztowne rysy.

Pierwszy cel osiągnął Konarski, komponując rozbudowaną pochwałę z licznych i długich wyliczeń zalet, jak również postaw czy dokonań hrabiny, co prowadzi do hiperbolizacji wątków laudacyjnych. Przy czym należy podkreślić, że wieloaspektowy, uwznioślony portret Konstancji Denhoffowej jako wyposażonej w niezliczone zalety kobiety, dobrej żony, troskliwej matki, cnotliwej wdowy, pobożnej, świątobliwej chrześcijanki, hojnej dobrodziejki-fundatorki, sprawnie zarządzającej majątkiem oraz sprawiedliwej dla służby i poddanych pani, a przy tym znamienitej spadkobierczyni i chluby przodków oraz godnej kontynuatorki tradycji rodu swoich dwóch mężów czyni z niej niemal nieosiągalny ideał i znacznie wykracza poza ramy wzorców, jakie w XVII i XVIII wieku uwzględniano w kazaniach poświęconych kobietom³¹.

Z kolei o artystycznych, *stricte* literackich ambicjach autora oracji świadczą między innymi zastosowanie w tekście licznych ozdobników stylistycznych i conceptów o wydziwku pochwalnym, głęboko zakorzenione w konwencjach

²⁹ Por. U. Kicińska, *Rola wdowy w rodzinie i społeczeństwie staropolskim na podstawie polskich drukowanych oracji pogrzebowych XVII wieku*, „Sensus Historiae” 2013, vol. 13, no 4, 142–147.

³⁰ B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 251–267; U. Kicińska, *W tym osieroconym stanie. Pozycja wdowy w społeczeństwie szlacheckim w Rzeczypospolitej (od schyłku XVII do połowy XVIII wieku)*, Kraków 2020, zwłaszcza s. 290–295.

³¹ Por. A. Bilewicz, *Wzór kobiety, żony i matki w świetle oświeceniowych kazań*, w: *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 1, red. W. Jamrożek i D. Żołądź-Strzelczyk, Poznań 1998, s. 82–88; B. Popiołek, *Konterfekt prawdziwy umbrą fatalną malowany...*, s. 316–324; U. Kicińska, *Wzorzec szlachcianki...*, s. 267–288.

przesadnego w ozdobności stylu prozy czasów saskich. Dość wspomnieć odnotowane już oryginalne przydomki, jakimi obdarzył on członków rodziny magnatki – od syna po pradziada; konstrukcja konceptu heraldycznego; łączone z imieniem Denhoffowej skojarzenia i gra słowna; sposób komplementowania jej syna przez odniesienia do Aleksandra Wielkiego. Na osobną uwagę zasługują niezwykle interesujące inwencyjnie peryfrazy, jakimi obdarzył hrabinę. W jego ujęciu zmarła wojewodzina to zarazem „Kwiat prześwieatnej krwi zwiędły w jesieni” i „Flora najpierwszych purpur” (k. Ar); skarb „sławy polskiej” (k. Bv), „ostatni wierny Słuszków popiół, a to najdroższy wszystkich antenatów cenę zamykający klejnot” (k. [B₂]r), „nieoszacowana perła [...] na ozdobę Korony zrodzona” (k. B₂v), „jedynej familii [Denhoffów – B.M.] zaszczyt, domu prześwieatnego korona” (k. Cv), „klejnot kosztowny, którego niebo dawno ziemi zazdrościło”, „Pierwsza w Polsce pani latami, powagą, cnotami, rozumem” (k. Dr), i „nowo intronizowana bogini” (k. Ev).

Dzięki wskazanym zabiegom warsztatowym o wyraźnych ambicjach artystycznych zarówno portret wojewodziny malborskiej, jak i cała oracja podlegają uwzniośleniu, a ze względu na stylistykę nabrały znamion panegirycznych. Wprawdzie język okazjonalnej mowy daleki jest od przejrzystości i komunikatywności, którą nadto wydatnie zakłócają nieusystematyzowane jeszcze w pierwszej połowie XVIII w. znaki interpunkcyjne, ale Konarski zastosował liczne zabiegi warsztatowe, aby na miarę ówczesnych upodobań estetycznych nadać oryginalnie skomponowanej mowie znamiona kunsztowności. Efekt, jaki osiągnął, wyróżnia jego tekst wśród kazań i mów pogrzebowych czasów saskich.

Summary

Living in the years 1653–1723, Konstancja née Słuszków primo and secundo voto Denhoffowa was one of the most active representatives of the nobility in the early decades of Saxon times in the political, economic and social spheres. The funeral eulogy by Stanisław Konarski was published in print. In the occasional print, attention is first drawn to the elaborate, narrative title formula, which performs important functions. First and foremost, it presents the character of the deceased: her social status, family connections and her favouritism towards religious orders. The effect he achieves sets his text apart from the sermons and funeral eulogies of the Saxon era.

Keywords: Piarists, Stanisław Konarski, Konstancja Denhoffowa, funeral eulogy

ROMAN DĄBROWSKI
Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0000-0003-0373-6657

Walory retoryczne twórczości Urbana Szostowicza. Wybrane przykłady

Urban Szostowicz, stosunkowo mało znany autor oświeceniowy, kojarzony czasem z uwagą Wojciecha Miera, iż „gryzmoli, choć go nikt nie czyta”¹, jednak – jak trafnie zauważa Bożena Mazurkova – „dość sprawnie władający piórem”², należy do najważniejszych polskich poetów pijarskich w XVIII wieku. O jego pochodzeniu wiemy jedynie, iż urodził się w województwie krakowskim w roku 1745 lub 1746. Na chrzcie otrzymał imię Michał, a po wstąpieniu do zgromadzenia pijarów w 1762 r. przyjął imię zakonne Urbana od św. Michała. Pod dwuletnim nowicjacie studiował retorykę w Nowym Sączu, później filozofię w Międzyrzeczu Koreckim, po czym pracował jako nauczyciel w tamtejszym kolegium. W roku szkolnym 1772/73 studiował teologię spekulatywną w seminarium w Warszawie, a po zakończeniu studiów nauczał w różnych szkołach pijarskich, m.in. w Radomiu i Międzyrzeczu, wreszcie w warszawskim Collegium Nobilium, gdzie w latach 1775/78 sprawował ponadto funkcję wiceprefekta. Zyskał spore uznanie jako nauczyciel, dzięki czemu – jak czytamy w *Encyklopedii* Orgelbranda – „zrobił sobie wstęp do rodzin potężnych w kraju”³. Wnet jednak choroba uniemożliwiła mu spełnianie obowiązków w Collegium. W 1783 r. przeniósł się na dwór wojewody sieradzkiego

¹ W. Mier, *Satyra do pana pisarza Potockiego*, w: idem, *Poezje zebrane*, zebrał i oprac. E. Ra-bowicz, uzupełniła i przygotowała do druku E. Aleksandrowska, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1991, s. 122.

² B. Mazurkova, *Okoliczności oraz wydarzenia życia prywatnego i publicznego z poetyckiej dokumentacji „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Ma-gryś, Rzeszów 2014, s. 226.

³ S. Orgelbrand, *Encyklopedia powszechna*, t. 24, Warszawa 1867.

Mikołaja Małachowskiego, gdzie był wychowawcą jego najstarszego syna Jana Nepomucena (późniejszego senatora i wojewody). Następnie, od roku 1786 r. pełnił jeszcze funkcję proboszcza, kolejno w Wojniczu, Chęcinach i Końskich, gdzie zmarł 19 grudnia 1791 r.⁴

Z punktu widzenia jego twórczości poetyckiej kluczowe znaczenie miała jego współpraca ze środowiskiem „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, na których łamach w latach 1774–1776 opublikował 23 utwory (w tym tłumaczenia). Są to w większości, jakkolwiek nie tylko, wiersze okolicznościowe, świadczące o tym, że utrzymywał dosyć bogate kontakty towarzyskie, m.in. najwyraźniej uwidocznione w jego twórczości z podkomorstwem krzemienieckim Joanną i Mikołajem Piaskowskimi⁵, którym poświęcił pięć swoich utworów, także ze Stanisławem Bielińskim, starostą garwolińskim, Wojciechem Jakubowskim, generałem-brygadierem wojsk francuskich i literatem, czy prowadzącą warszawski salon hetmanową Józefą Aleksandrą Ogińską⁶. Jako edytor (we współpracy m.in. z Jakubowskim, Marcinem Eysymontem i Franciszkiem Dionizym Książninem) Szostowicz wydał w roku 1778 *Stanisława Konarskiego Scholarum Piarum Wiersze wszystkie z łacińskich na polskie przełożone*. Większość z tych utworów sam przetłumaczył, a cały tom poprzedził własnym, dość długim (60 wersów) wierszem dedykacyjnym *Do Najjaśniejszego Miłościwego Pana Stanisława Augusta, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego etc., etc.* Kolejne dokonanie wydawnicze poety-pijara to, w 1782 roku, *Stanisława Heraklego Lubomirskiego, Marszałka niegdyś Wielkiego Koronnego Wiersze zebrane i przedrukowane*. Tu również edytor zamieścił na wstępie poetycką, dwudziestowersową, dedykację, tym razem *Do Jaśnie Oświeconego Księżęcia Jmci Stanisława Lubomirskiego, Marszałka Wielk[iego] Koron[ego], kawalera orderów polskich*. Szostowicz pisał też teksty poetyckie o charakterze idyllicznym oraz utwory „nabożne”. Spośród tych ostatnich znamy dziś tylko *Wiersz*

⁴ Nieco dokładniejsze informacje biograficzne zob. R. Dąbrowski, *Szostowicz (Szostakowicz, Szóstowicz, Szustowicz) Michał, w zakonie Urban, krypt.: S., U.S., U.S.S.P., U.S.S.P., U.S. Schol. Piarum (1745–1791)*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 48/4, z. 199, Warszawa-Kraków 2013, s. 581–583.

⁵ Omawia tę kwestię Joanna Napiórkowska w: „Na jakież ci się zbiorę wiązanie?” – Urban Szostowicz w darze dla rodziny Piaskowskich, „Prace Polonistyczne” 2004, 59, s. 65–88. Interesujące uwagi o niektórych wierszach i nim samym formułuje Henryk Bogdziewicz w monograficznym opracowaniu: *Działalność literacka polskiego środowiska pijarskiego w dobie oświecenia*, Kraków 2005, s. 224–229.

⁶ Pięć wierszy okolicznościowych z okazji imienin zostało zamieszczonych, z komentarzem, w antologii: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011, s. 167–184.

na *Popielec*, wydany jako druk ulotny w Warszawie w 1788 r. Później ukazał się on jeszcze około 1830 r., a na początku obecnego wieku został opublikowany w „Napisie” przez Joannę Napiórkowską⁷.

Zróznicowane, zarówno pod względem tematycznym, jak i estetycznym wiersze pijara generalnie sytuują się w ramach estetyki klasycyzmu, choć można w nich odnaleźć też pewne własności stylu wypowiedzi rokokowej czy sentymentalnej. Niezależnie od formy i tematyki wspólnym mianownikiem większości z nich, ogólnie na niezłym poziomie artystycznym, jest wyraziste, wyrażone na różne sposoby, przesłanie dydaktyczne, promowanie kluczowych dla pijarskiego programu edukacyjnego wartości, jak służba społeczna, patriotyzm, cnota, przyjaźń, nauka. Dotyczy to także utworów adresowanych do konkretnych osób, gdzie z reguły dana okoliczność jest okazją do sformułowania refleksji czy pouczeń o charakterze ogólnym (co zresztą charakterystyczne dla ówczesnych autorów pijarskich⁸).

Celem niniejszego artykułu nie jest całościowe zaprezentowanie dokonań poetyckich Szostowicza, ale skupienie się przede wszystkim na stanowiącym główny walor wielu z nich aspekcie retorycznym, na przedstawionym toku rozumowania i kompozycji wypowiedzi (co potwierdza umiejętności istotne w przypadku wysoko ocenianego nauczyciela). Przedmiotem uwagi będą zatem tutaj jedynie wybrane wiersze, interesujące z tego właśnie punktu widzenia, co nie oznacza, że tego waloru nie można przypisać również innym, nieuwzględnionym w tym miejscu utworom pijarskiego poety.

* * *

Dobrym przykładem wspomnianego wyżej potraktowania konkretnych okoliczności jako punktu wyjścia do refleksji nad ważnymi sprawami ogólnymi może być bukiet urodzinowy adresowany do Teodora Piaskowskiego, opublikowany pod koniec 1775 r., zatem kiedy adresat, urodzony w roku 1773, miał ponad dwa lata. Treść wiersza nie mogła być przezeń zrozumiała, co zresztą autor wprost zauważa: „Z książeczką jeszcze nie masz zabawy, / Chyba dla

⁷ J. Napiórkowska, „*Popielec*” Urbana Szostowicza: nieznany utwór nieznanego autora, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2003, 9, s. 136.

⁸ Teresa Kostkiewiczowa zauważa, iż „do okolicznościowo-pochwalnych wierszy pijarzy starają się wprowadzić motywy i rozważania o charakterze bardziej ogólnym, wykraczającym poza czystą prywatność” (T. Kostkiewiczowa, *Poeci ze środowiska pijarskiego w wieku oświecenia – rekonesans*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII-XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa-Kraków 1993, s. 76).

jednej pięknej oprawy”⁹. Forma powinszowania, bez wątpienia służąc tu w dużej mierze pochvale rodziny Piaskowskich, stanowi jednak głównie pretekst do poważnych rozważań nad życiem. Stan ducha młodego adresata jest niejako szczęśliwym tłem – „Wiek się twój o nic nigdy nie troszcze”¹⁰ – dla skargi (to wszak postawa nie kojarząca się raczej z życzeniami dla solenizanta) na zło rozpoznawane przez dorosłego:

Na którąkolwiek spojrzysz stronę,
Obaczy świata rzeczy zmienione.
Widzi, że zbrodnie mają nadgrode,
A cnota cierpi haniebną szkodę¹¹.

Co istotne, przedmiotem owej skargi są tutaj nie tylko ogólnie przywołane, powtarzane w dyskursie satyrycznym tamtego czasu zjawiska, lecz również niedawne, szczególnie zasługujące na napiętnowanie, dramatyczne zdarzenia związane z rozbiorem: „Cóż, kiedy wspomni sejm i traktaty?”¹².

Warto w tym miejscu dodać, że akcenty patriotyczne wysuwają się na czoło w innym wierszu okolicznościowym, tym razem odnoszącym się do zawarcia małżeństwa przez Feliksa Olędzkiego i Rozę Węgleńską. Uwaga skupia się tutaj nie tyle (jak można byłoby oczekiwać) na pochvale małżonków – choć ten element z wyeksponowaniem ich zacnego pochodzenia jest bardzo istotny – oraz życzeniach ich osobistego szczęścia, ile na znaczeniu ich zalet dla znajdującej się w trudnej sytuacji ojczyzny:

Życie wiek szczęścia nieskażon odmianą,
Gdy tak szczęśliwie jesteście dobrani,
Krzepcie nadzieją ojczyznę stroskaną,
Byście jej byli podporą nazwani¹³.

Ważnym adresatem wierszy Szostowicza jest król Stanisław August. W jednym z tych utworów, napisanym z okazji imienin (1776), monarcha przedstawiony jest jako sternik okrętu, co wszak stanowi częsty motyw

⁹ U. Szostowicz, *Bukiet na dzień imienin Teodora Piaskowskiego, podkomorzycza krzemienieckiego*, w: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 173, w. 5–6.

¹⁰ Ibidem, s. 174.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

¹³ U. Szostowicz, *Oda na dzień weselny W. J. P. Feliksa Olędzkiego, kasztelana chełmskiego, z W. J. P. Różą Węgleńską, chorążanką chełmską*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 12, cz. 1, s. 59.

literacki, jednak oryginalnym pomysłem Szostowicza jest jego rozwinięcie. Najpierw czytamy, iż podczas gdy król próbuje naprawiać swoją nawę, wybuch na niej pożar, więc musi zająć się jego gaszeniem, a potem przeciwstawić się nadciągającej burzy. W rezultacie więc, jako „odpowiedzialny sternik”¹⁴, aby zaradzić skutkom powstałych szkód, „nie gdzie chce, lecz gdzie może, przybija do brzegu”¹⁵. Dla wzmocnienia retorycznego efektu pochwały adresata poeta wyjaśnia – choć jest to przecież dla ówczesnego czytelnika oczywiste – „Godniejszy słodszej doli, Monarcho kochany, / Tyś w tym nawy sterniku jest odmalowany”¹⁶, a następnie uzasadnia jego postępowanie nastawione na uratowanie tego, co jeszcze było możliwe:

Tyś tyle, mądry Królu, ile mógł zachował
I zmniejszenia zaszczytów swoich nie żałował,
Byleś naród, choć w mniejszym obrębie, przy radzie
Mógł szczęśliwszym obaczyć, niepodległym zwadzie¹⁷.

Powtarza się w utworach Szostowicza w ciekawym ujęciu popularny wówczas, także w odniesieniu do polskiego władcy¹⁸, motyw króla-słońce. Stanisław August chwalony jest przezeń przede wszystkim jako opiekun nauk i zasłużony dla rozwoju oświaty, co szczególnie zrozumiałe w przypadku dwóch wierszy napisanych z okazji odwiedzin monarchy w Collegium Nobilium z okazji „dawania z rocznej aplikacji dowodów” w latach 1776 i 1777. W drugim z nich czytamy m.in. o kształcącej się tam młodzieży, dla której zawsze ważna była praca „dla kraju pożytku”:

Lecz jako drzewa świeżo zasadzone,
Nie dość by gruntem były opatrzone,
Wilgoć od ziemi lub deszcz miały z nieba,
Słońca promieni im jeszcze potrzeba¹⁹.

¹⁴ B. Mazurkowa, *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnina*, Katowice 2008, s. 135.

¹⁵ U. Szostowicz, *Do Najjaśniejszego Pana w dzień jego imienin*, w: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1770–1777), wstęp i oprac. J. Platt, Wrocław 2004, t. II, s. 338, w. 32.

¹⁶ Ibidem, s. 339, w. 41–42.

¹⁷ Ibidem, s. 340, w. 73–76.

¹⁸ Zob. np. A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków 2006, s. 137–140.

¹⁹ U. Szostowicz, *Do Najjaśniejszego Pana, odwiedzającego Collegium Nobilium Piarum podczas dawania rocznej aplikacji dowodów przez młodzież szlachecką tam się edukującą*, w: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”..., s. 77.

Mocno już skonwencjonalizowanym, ale wciąż stosowanym w ówczesnej literaturze, zabiegiem jest dalej przeciwstawienie negatywnego obrazu przeszłości – „prace nasze wątłej były mocy / Nie mając zwierzchniej dla siebie pomocy” – stanowi obecnemu: „Gdy Polska Króla mądrego dostała”²⁰.

W podobnym kontekście analogia między władcą a słońcem, tym razem eksponująca znaczenie miejsca, na które promienie słoneczne padają, wykorzystana jest w utworze poprzedzającym zbiór wierszy Stanisława Konarskiego:

Tak, co ożywia całe przyrodzenie
Cudownym ogniem, ów światel wódz główny,
Na świat łaskawe rzucając promienie,
Gdy nimi w kruszec uderzy glancowny,

Odbitym blaskiem odbiera, co daje,
Na ciemne lasy sypiąc je, utraca;
Parnasu dzięki z wziętkiem nie ustaje,
Przechodząc w wieki, wiernie się wypłaca²¹.

Taki zabieg służy tu podkreśleniu roli króla jako tego, który wypromował niejako autora *Epaminondasa*, pozwolił wzrosnąć zasianym przezeń plonom:

Doświadczył tego Konarski na sobie,
Co się twym zdaniem być mądrym odważył,
Że prac swych widział skutek, winien tobie,
Boś ty trudności zniósł, których on zażył.

Zarosłe chwastem świadom rolnik z potem
Uprawia pole, zdrowe ziarno sieje,
Pełen pożytku, cóż potem?
Gdy chmurne niebo, a słońce nie grzeje²².

O Konarskim czytamy też w wierszu *Obrona czasu* (1776), z dominującym motywem właściwego wykorzystania czasu, a będącym w istocie przede wszystkim pochwałą zasług Poniatowskiego:

²⁰ Ibidem, s. 79.

²¹ *Do Najjaśniejszego Miłościwego Pana Stanisława Augusta, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego etc. etc.*, w: Stanisława Konarskiego *Scholarum Piarum wiersze wszystkie z łacińskiego na polskie przełożone*, Warszawa 1778.

²² Ibidem, s.

Już się ziściło, co śpiewał przed zgonem
Wierny ojczyźnie i Panu z swym gronem,
Co go nasz August wiecznej podał sławie,
Konarski, dziełmi którego się bawię²³.

Następnie mamy (to bez wątpienia bardzo efektowny zabieg retoryczny) cytat parafrazy fragmentu wiersza Konarskiego pt. – według wyjaśnienia zamieszczonego przez Szostowicza w przypisie – *Carmen ad Serenissimum Regem die 17 Januari 1770*, w rzeczywistości zaś *Carmen ad Stanislaum Augustum, Poloniae Regem [...] die natalis suae maiestatis sacro 17 ianuari 1770*. Mają to być słowa Jowisza wypowiedane jako proroctwo:

Jest wyrok w księdze dyjamentem rytej,
Że będzie rządcą Rzeczypospolitej,
Weźmie nad szczęściem i nieszczęściem górę,
Zhańbi nienawiść i zazdrość ponurę²⁴.

W drugiej części wiersza na czoło wysuwa się apologia monarchy wypełniającego pozytywną treścią nowy czas – „Już czas zaczyna każdy lepiej trawić, / Sprawcę porządku w kraju błogosławić” – apologia aż do przyznania mu roli zbawiciela:

Okrzepły starzec obsypany szronem,
Jak ów Symeon cieszy się przed zgonem,
Że ujrzał swego kraju zbawiciela,
Ojca ojczyzny i obywatela²⁵.

²³ U. Szostowicz, *Obrona czasu*, w: „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*”..., s. 348, w. 45–48.

²⁴ Ibidem, w. 49–52. W tomie z 1778 r. zamieszczone są dwa tłumaczenia tego wiersza, dokonane przez Franciszka Kochanowskiego i właśnie Szostowicza, który zacytowany tu fragment przetłumaczył jednak nieco inaczej, bardziej w zgodzie z oryginałem: „Wyrok jest nieodmienny, iż będzie panować, / Zazdrość z obłą fortuną musi mu hołdować, / Ustąpią czarne chmury z poziomem ognistym, / Jaśniejszym się pokaże przed światem dwoistym; / Ojcem ojczyzny, stróżem Rzeczypospolitej / Nazwan, i obywatel w monarsze ukryty” (*Wiersz V. Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego, Wiel[kiego] Książ[ęcia] Li[ewskiego]*, w *dzień jego urodzin 1770*, w: *Stanisława Konarskiego Scholarum Piarum wiersze wszystkie...*, s. 194). Dla porządku warto przytoczyć tekst oryginalny: „Fixum est: regnabit Fortuna maior utraque, / maior et Invidia. Dispersis nubibus atris / clarior emerget geminoque illustrior orbe, / tumque pater patriae, tum libertatis alumnus / noscetur semperque latens in principe civis” (S. Konarski, *Opera poetica. Utwory poetyckie*, wyd. J. Wójcicki, współpr. A. Masłowska-Nowak, Warszawa 2013, s. 323, w. 133–138). *Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia*.

²⁵ U. Szostowicz, *Obrona czasu*, s. 350, w. 81–84.

Interesującym zabiegiem Szostowicza jest ujęcie ważnych spraw poprzez spojrzenie na nie z perspektywy czasu, w ramach którego niejako sytuują się ludzkie postawy, a ich ocena jest tożsama z oceną właśnie użytku uczynionego z czasu. Oprócz przywołanej *Obrony czasu* można przywołać utwór skierowany do Stanisława Bielińskiego, gdzie pochwała adresata wiąże się z uwagami na temat właściwego bądź nie korzystania z każdej chwili. Znajdujemy więc tego rodzaju konstatacje: „Przykro, choć smaczne u stołu potrawy, / Gdy nie masz rozmów rozumnych zabawy”²⁶, także napiętnowanie postaw niewłaściwych: „O strato czasu nienadgrodzona! / Jakaż nam życia dla użyżona”²⁷. Kluczowym argumentem okazuje się tutaj podsumowująca wiersz ogólna zasada:

Umieć czas trawić jest życia istotą,
Bezczynność przykrą nabawia tęsknotą.
Rozum posilać tak jak ogień właśnie
Trzeba, bo gdy się nie pomnaża, gaśnie²⁸.

Odrębną uwagę warto w tym miejscu poświęcić utworom o tematyce erotycznej, ujętej w konwencji poezji bukolicznej²⁹, w których na czoło, co ciekawe, wysuwa się jednak charakterystyczne dla Szostowicza przesłanie dydaktyczne, a np. konwencjonalne sentymentalne czy rokokowe środki artystyczne ostatecznie wykorzystane bywają w dużej mierze dla wymowy odmiennej niż ta, której one zazwyczaj służyły. Dla tego poety pijara bowiem, jak widać, miłość zawsze związana jest z przyjaźnią, jest budująca, nigdy nie ma charakteru destrukcyjnego. Jako przykład takiej sytuacji można przywołać dość krótki wiersz *Żal dla niewzajemności w kochaniu*, gdzie podmiot liryczny przeciwstawia swój przeszły stan – „Ledwie był przedtem poznany, / Zaraz od wszystkich kochany” – obecnemu, kiedy jego „miłości dowody / Obijają się o lody”³⁰. Roman Doktor omawia ten utwór jako przykład elegii miłosnej, w którym skupia się „wszystko, co w początkowej fazie rozwoju gatunku było

²⁶ U. Szostowicz, *Do Jaśnie Wielmożnego Stanisława Bielińskiego, starosty garwolińskiego po mianej z nim rozmowie o trawieniu bez tęsknoty czasu*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 11, cz. 1, s. 148.

²⁷ Ibidem, s. 149.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Jak wyjaśnia Teresa Kostkiewiczowa: „Pod piórem poety noszącego suknię zakonną, wykładowcy Collegium Nobilium, a nawet jego wiceprefekta motywy takie mogły mieć charakter jedynie czysto literacki” (*Poeci ze środowiska pijarskiego w wieku oświecenia – rekonesans*, s. 83).

³⁰ U. Szostowicz, *Żal dla niewzajemności w kochaniu*, w: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”..., s. 435, w. 11–12.

najważniejsze”³¹. Wydaje się jednak, że nie ma tu raczej autentycznego przeżycia, lecz podjęcie konwencji znanej formy erotyku³², niepozbawione nawet dyskretnych elementów humorystycznych:

Pałę się cały jako ogień właśnie,
Cóż, gdy w kochance jako w wodzie gaśnie.
A choć się łzami zalejem,
Ogień mój gaszę olejem³³.

Wyraźny dystans wyczuwamy w dowcipnych uwagach na temat echa, które zdaje się zaprzeczać konstatacjom mówiącego:

Bo kiedy żal mój, ach „nie kocha!” mówi;
„Kocha”, wnet echem cały las odpowi,
A chociaż powiem, że „płocha”,
Echo powiada, że „kocha”³⁴.

Przyroda sprzyja zatem podmiotowi lirycznemu, ale nie jako współczująca, jak ma to miejsce w poezji sentymentalnej, lecz przeciwnie: próbująca odwozić go od przedmiotu uczucia, od tej, dla której „szłocha”; odwozić, jak się okazuje, skutecznie i – wedle przesłania wiersza – słusznie:

Twardszą nad skały zamyślam porzucić
I tam, kędy mię kochają, powrócić.
Miło w takowym być stanie,
Gdzie jest wzajemne kochanie³⁵.

Nie mamy tu zatem do czynienia z długim sentymentalnym przeżywaniem czy igraszką bądź szukaniem pocieszenia u innej osoby, co często występuje w twórczości rokokowej, lecz z powrotem do pierwotnego stanu, do najwyższej waloryzowanego harmonijnego współżycia z innymi ludźmi.

Trochę podobny wydźwięk ma wiersz *Słowik*, gdzie podmiot liryczny – w wypowiedzi skierowanej w całości do ptaka – zestawia swoją sytuację

³¹ R. Doktor, *Polska elegia oświeceniowa. Dzieje i model gatunku. 1740–1822*, Lublin 1999, s. 95–96.

³² Badacz zresztą pisze m.in.: „Znamienny jest też tytuł. Podkreśla się w nim nie tyle jednostkowy, indywidualny żal z powodu nieodwzajemnionej miłości, ile raczej pewną normę ogólną, doświadczenie potoczne [...]” (ibidem, s. 96).

³³ U. Szostowicz, *Żal dla niewzajemności w kochaniu...*, s. 435, w. 14–16.

³⁴ Ibidem, s. 436, w. 21–24.

³⁵ Ibidem, w. 29–33.

zakochanego z sytuacją będącego w podobnym stanie słowika. Dalej okazuje się jednak, że ten ostatni jest w lepszym położeniu, bo może polecieć do swojej kochanki. Podmiot mówiący wiersza podaje mu więc zlecenie do przekazania jego wybrance, zawierające uspokajające przesłanie:

Czyń, coć się zdaje. Moja chęć cała
Byś tego, czym mię karmisz, nie znała.
Ja z rąk twych wziętym statku zakładem
Będę kochanków stałych przykładem³⁶.

Także w tym wypadku zakończenie jest optymistyczne, a żal za niespełnionym uczuciem przynosi jednak sugestię właściwego pozytywnego rozwiązania tego doświadczenia, ucieczki przed jego potencjalnie niszczącym efektem.

W jeszcze inny sposób funkcję dydaktyczną realizuje choćby wiersz *Zemsta Miłości*, przedstawiający historię nieodwzajemnionej miłości Sylwandra do Kloris. Kiedy ten pierwszy, spotkawszy się z niewdzięcznością, umiera, kobieta przypisuje sobie winę i chce odnaleźć go w krainie zmarłych z nadzieją, że tam będą się oboje kochać. Spotyka ją jednak kara w postaci – nieodwzajemnionej miłości, gdyż pasterz napił się już wody niepamięci. Utwór kończy więc dość rozbudowany morał:

Uczcie się i wy, zbiegłe kochanki na świecie,
Co przysięgę miłości tak łatwo łamiecie;
Was kara czeka cięższa niż była Klorydy,
Bo dwojakiej kochanków nabawiacie biedy,
Raz dla nieszczęścia srogim napełniając smutkiem,
Drugi raz hardym wstrętem, niestałości skutkiem³⁷.

Wreszcie ten temat można podsumować przywołaniem wiersza adresowanego do Mikołaja i Joanny Piaskowskich, będącego głównie ich pochwałą jako wzorowego małżeństwa. Jak rozpoczyna zwięzłą prezentację utworu Joanna Napiórkowska: „Szostowicz maluje tutaj scenkę przypadkowego spotkania upersonifikowanej Przyjaźni i Miłości”³⁸. Dialog tych alegorycznych postaci, wpisując się w znaną konwencję, zawiera jednak elementy oryginalne i interesujące. Oto bożek miłości (tu także jako po prostu Miłość), stały bohater rokokowych erotyków, z reguły psotny i skłonny do rozbijania związków, aby zadzierzgać nowe, w tym wypadku – kierując się ciekawością „Jakąby też miał

³⁶ U. Szostowicz, *Słowik*, w: „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*”..., s. 443, w. 53–56.

³⁷ Idem, *Zemsta miłości*, „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” 1775, t. 12, cz. 2, s. 389.

³⁸ J. Napiórkowska, „*Na jakież ci się zbiorę wiązanie?*”..., s. 74.

dzielność statek doświadczenia”³⁹ – wybrawszy parę małżeńską Mikołaja i Joannę (Piaskowskich), prosi o pomoc Wierność w spełnieniu tego zamiaru. Okazuje się, że jest to działanie w pełni (i zaskakująco, jeśli brać pod uwagę tradycyjne role tych postaci) zbieżne z aktywnością Przyjaźni, która w zakończeniu utworu zwraca się do swojej rozmówczyni:

Trzymajmyż się już odtąd, siostró, zawsze razem,
Kończmy drogę, a statku będziemy obrazem.
Niech nam pamięć dnia tego zawsze będzie miła,
W którym się stała Miłość z Przyjaźnią złączyła⁴⁰.

* * *

Warto jeszcze przyrzeć się sposobowi skomponowania wypowiedzi w wierszach dotyczących – by ogólnie rzecz ująć – spraw życia i śmierci. W utworze *Na śmierć Wielmożnej Tekli z Pełtowskich Bielińskiego, wojewodziny chełmińskiej do Stanisława Bielińskiego, starosty garwolińskiego* poeta, deklarując swoją niezgodę ze stanowiskiem „zuchwałej mądrości” o – sprzecznej jednak z naturą człowieka – możliwości zachowania dystansu wobec wszelkich nieszczęść, solidaryzuje się z żalem adresata wiersza po śmierci matki, ze zrozumiałą ludzką reakcją, którą uzasadnia wspólnotą doświadczenia: „By nie sarknąć na ciosy nieszczęśliwych rzeczy, / Trzeba z światem odmienić z gruntu stan człowieczy”⁴¹. W dalszej kolejności podkreśla nawet wielkość i zasadność owego żalu, rozmiar poniesionej straty, szczególnie ze względu na wychowanie, jakie wojewodzina dała synowi: „Czyliż z serca nie westchniesz, a z skargą płacziwą / Uskarżać się nie będziesz na śmierć zazdrościwą?” (s. 282). Następnie zaś niejako jemu samemu oddaje głos, wchodzi w jego rolę, wychwalając zasługi i zalety zmarłej matki, od której nauczył się m.in.:

Jakby wszystkie za fraszkę poczytać przypadki,
Równo znosić ubóstwo jako i dostatki;
Złym przypadkom nie podlec, strachom nie hołdować,
Równie w radości jako w frasunku smakować
(s. 283)

³⁹ U. Szostowicz, *Miłość i Przyjaźń. Do Jaśnie Wielmożnych Piaskowskich, Podkomorstwa Krzemienieckich*, w: J. Napiórkowska, „Na jakież ci się zbiorę wiązanie?...” w. 20.

⁴⁰ Ibidem, w. 69–72.

⁴¹ U. Szostowicz, *Na śmierć Wielmożnej Tekli z Pełtowskich Bielińskiego, wojewodziny chełmińskiej do Stanisława Bielińskiego, starosty garwolińskiego*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1774, t. 9, cz. 2, s. 281. Wszystkie cytaty z tego utworu pochodzą z tej edycji; w nawiasie w tekście podawany jest numer strony.

Syn zatem jakby sam potwierdza wartość nauk, które otrzymał, a przytoczony fragment stanowi w istocie pochwałę zarówno jego matki, jak i jego samego. Chodzi przy tym o postawy szczególnie afirmowane przez poetę, który teraz – co zdaje się retorycznie bardzo fortunate – przechodzi do ogólniejszej perspektywy, podkreślając, że zmarła była ważna nie tylko dla syna, lecz stanowiła wzór także dla innych matek: „W niej przykład postradały narodowe matki, / Jak mają dla ojczyzny edukować dziatki” (s. 284). Dopiero kolejnym, teraz już akceptowalnym (zarówno z perspektywy psychologicznej, jak i retorycznej), krokiem jest podjęcie przez autora wiersza próby pocieszenia starosty poprzez perswazję odwołującą się do argumentów racjonalnych, w pierwszym rzędzie eksponującą bezcelowość skupiania się na przeżywaniu straty: żal nie zdoła już przywrócić jego matki do życia, a może tylko zaszkodzić jego zdrowiu; nie można zmienić Bożych wyroków, zatem „Lepiej skromnie wycierpieć, chociaż w sercu boli” (s. 285); nie ma też przecież sposobu na uwolnienie się od powszechnego prawa śmiertelności: „Łzy w tej mierze daremne, gdy raz dusza ciała / Odbieży, próżna żądać, by się wrócić miała” (s. 286). W takiej sytuacji zasadne wydaje się zwrócenie się ku przyszłości ze świadomością, iż zmarła wojewodzina zostawiła po sobie taką „sławę”, że dopóki będzie pamiętana, „w dobrych miłość cnoty będzie trwała” (s. 287). Poza tym należy mieć nadzieję, że ona sama dostała się do nieba i „na Boskim po pracach odpoczywa łonie, / Mając światły wiecznymi ozdobione skronie” (s. 287). Dopiero po tak zaprezentowanym duchowym procesie poeta może sobie pozwolić na pouczenie i zachętę do przyjęcia postawy stoickiej (w dużym stopniu wszak zgodnie z nauką otrzymaną od matki):

Na to pomniąc, powściągnij twe żale zbyteczne,
Trzeba serce w nieszczęściu pokazać stateczne.
Zwłaszcza żeś cieszył innych w podobnej przygodzie,
Potraf sobie dopomóc w terażniejszej szkodzi.
(s. 287)

W tym momencie adresat wiersza – przeszedłszy już całą drogę wyznaczoną przez słuszny żal dorosłego człowieka po stracie matki – winien pamiętać o przyszłości, o pozostających przy życiu ludziach mu bliskich (i odpowiedzialności za nich): bracie, siostrze, wreszcie królu i innych krewnych, a ostatecznie i o wpisanym w koleje ludzkich losów przyszłym pocieszeniu:

Pomnij, że co jest panem smutku i wesela,
Po przeciwnych przygodach radości udziela.

Przyjdzie czas, że twe żale pociechą osłodzi,
Wszak po zimie posępnej miła wiosna chodzi.
(s. 289)

Na koniec skupię jeszcze uwagę na *Popielcu*, napisanym parzyście rymowanym ośmioletkowncem, składającym się ze 128 wersów. Jak bez wątpienia słusznie stwierdza badaczka: „Ten najbardziej chyba osobisty i oryginalny wiersz Szostowicza doskonale wpisuje się w jego twórczość okolicznościową, gdzie pojedyncze wydarzenie staje się pretekstem do snucia rozważań o szerszym wymiarze”⁴². Nieco zbyt „pesymistyczny”, choć niepozbawiony trafnych spostrzeżeń, wydaje się odniesiony do tego utworu komentarz Bogdziewicz, który stwierdza, że *Popielec* „posiada cechy konwencji żalostnej elegii na pograniczu trenu o tematyce eschatologicznej, ponurej atmosfery pożegnania ze światem, w której to atmosferze dokonuje się zwykle rachunku sumienia”⁴³. Warto bowiem spojrzeć na jego całościową wymowę, wynikającą w dużym stopniu z kompozycji, ilustrującej – co charakterystyczne dla Szostowicza – cały, dodajmy, niejako modelowy proces myślowy, wsparty w kilku miejscach odwołaniem się do konkretnych tekstów biblijnych, prowadzący do ostatecznie słusznej w przekonaniu autora konstatacji.

Wspomnienie formuły wypowiedzianej podczas obrzędu posypywania głowy popiołem, przywołane na początku i na końcu wiersza, obejmuje cały utwór jak klamrą, w ramach której usytuowany jest tok myślenia: od elegijnej zadumy do radosnej afirmacji, od poczucia całkowitej uległości wobec śmierci do deklaracji tryumfu nad nią. Punktem wyjścia jest moment, gdy „w dzień popielcowy”, poeta, podkreślający swój wiek – „Na włos siwej mej głowy” (s. 139, w. 2) – i stan zdrowia – „Martwemu prawie na poły” (w. 4) – usłyszał słowa, które dlań brzmiały jak „pioruny”: „Umrzesz i już się nie wrócisz, / Proch jesteś, w proch się obrócisz” (w. 9–10). Bezpośrednią reakcją jest dojmujące uczucie szybkiego przemijania, „które w ogromnym tempie prowadzi człowieka z beztróskiego dzieciństwa w starość i śmierć”⁴⁴, znajdujące wyraz w spontanicznych pytaniach retorycznych: „Czyż dawnoż człek się urodził?” (w. 11) – we wspomnieniu bliskiej szczęśliwej młodości: „Przysięgłbym, że było wczora” (w. 18). Dopiero w kolejnym kroku poeta przyjmuje, przechodząc od

⁴² J. Napiórkowska, „*Popielec*” Urbana Szostowicza..., s. 136. Wszystkie cytaty z *Popielca* pochodzą z zamieszczonej tu edycji tekstu; w nawiasie w tekście podawane są numery stron i wersów.

⁴³ H. Bogdziewicz, *Twórczość poetycka pijarów...*, s. 226.

⁴⁴ J. Napiórkowska, „*Popielec*” Urbana Szostowicza..., s. 136.

emocji do rozumowania, uogólniającą perspektywę opartą na szeregu opozycji, jakby niwelując znaczenie czasu między narodzinami a śmiercią:

Co tylko siły nastały,
Jużci człowiek i zgrzybiały;
Ledwo z pieluch uwalniają,
Wkrótce całun zaściełają;
Dziś stolarz kolebkę knuje,
Jutro na trunę hebluje.
(s. 139, w. 23–28)

Stąd wynika refleksja, że skoro jest to doświadczenie powszechne – „Jak tylko świat był stworzony” (s. 140, w. 31) – podejmowano już próby psychicznego opanowania tej sytuacji, szczególnie smutku, którym „człek jest gryziony” (s. 140, w. 32); refleksja rozpoczynająca się od naturalnego pytania o „mędrców dawnych” i filozofów:

Co przez wszystkie wieki żyli –
Czyż folgi nie wymyślili,
By pamięć na śmierć tak była,
Iżby człeka nie trapiła?
(s. 140, w. 35–38)

Teraz poeta (wchodząc w dużym stopniu na tory myślenia podejmowane choćby w polemice z deizmem, eksponujące argumenty racjonalne, akceptowalne dla strony przeciwnej⁴⁵) akcentuje nieskuteczność różnych filozoficznych prób poradzenia sobie z perspektywą końca życia. Ani Ciceron, ani Seneka nie dostarczają przekonujących argumentów. Nie pełni bowiem takiej roli świadomość konieczności podporządkowania się powszechnemu prawu, poczucie wspólnoty wszystkich ludzi: „Błazeż to jest pocieszenie / Iść w gromadzie na stracenie” (w. 47–48). Proponowane zaś przez stoików potraktowanie śmierci jako wyzwolenia z cierpienia wręcz zostało skomentowane z sarkazmem:

Wierzę, że chorób pozbawi,
Ale wtenczas, gdy udawi.
Pięknyż to lekarz z Seneki,
Co trupa robi z kaleki.
(w. 59–62)

⁴⁵ Zob. uwagi na ten temat np. R. Dąbrowski, *Literatura polskiego oświecenia wobec deizmu. Wybrane problemy*, w: *Wiek XVIII – między tradycją a oświeceniową współczesnością. Hermeneutyka wartości religijnych*, red. nauk. B. Kuczera-Chachulska, T. Chachulski, współpr. J. Snoppek, Warszawa 2017, s. 214–217.

Pojawia się więc kolejne w tym utworze przeciwstawienie: mądrości starożytnych filozofów i wiary w zmartwychwstanie, zawartej w *Credzie*, którego uczyła go matka, popartej przez wybitnego filozofa chrześcijańskiego (przywołanego tu jako autorytet):

Dobrze-ż Augustyn powiada:
„Więcej mądrości posiada
Jedno dziecko chrześcijańskie,
Niż filozofy pogańskie”.
(s. 140–141, w. 75–78)

Stąd wynika deklaracja samego poety odnośnie do wyciągniętego wniosku z całego procesu wcześniejszej refleksji:

Tak jest: wierzę w zmartwychwstanie;
Niech mi śmierć w oczach już stanie –
Nie przeleknię się jej grotów,
Jeślim na sumieniu gotów.
(s. 141, w. 79–82)

Teraz on, przyjąwszy prymat wiary i jej właściwe powiązanie z tokiem rozumowania, niejako uniezależnia się od śmierci, a nawet uzyskuje nad nią przewagę, która pozwala mu zwracać się do niej z pozycji wyższości:

Rozumiesz, żeś już wygrała,
Gdyś w ziemi nas zakopała?
Dom zgniły ciała zabierasz,
Lecz wieczny duszy otwierasz,
I nad ciałem w tym złym stanie
Krótkie twoje panowanie.
(s. 141, w. 85–90)

Następuje jeszcze przywołanie, jako argumentu z autorytetu, Pisma mówiącego o powszechnym powstaniu z grobów, gdzie – i to będzie aktem ostatecznego tryumfu, potwierdzonego tu zapewne nawiązaniem do Apokalipsy⁴⁶ – trafi sama śmierć: „Będziesz tam sama wtrącona / I na wieki pogrzebiona...” (s. 142, w. 103–104). Podmiot mówiący wiersza, uniezależniwszy się od grozy śmierci, nie rezygnuje jednak dalej z retorycznej polemiki, odnosząc się do

⁴⁶ Ap 20, 14. Zwraca też na to uwagę Napiórkowska w przypisie („*Popielec*” Urbana Szostowicza..., s. 142).

tych, którzy – mając na uwadze perspektywę empiryczną, obserwację zjawisk przyrody – wątpią w możliwość przywrócenia do życia ciał już spróchniałych, obróconych w popiół. Tutaj jako argument refutacyjny przychodzi z pomocą opis aktu stworzenia:

Mógł człek być z ziemi stworzony,
Czemuż nie z ziemi wskrzeszony?
Czyż moc Boska wiecznotrwała
Z czasy zmniejszona została?
(s. 142, w. 113–116)

Jak widać, poeta stara się cały czas łączyć wiarę z argumentami racjonalnymi, które – w duchu myśli św. Augustyna – ostatecznie służą uzasadnieniu owej wiary, a w płaszczyźnie emocjonalnej postawy radykalnie odmiennej od wyrażanej na początku wiersza: „Tak jest: wierzę w zmartwychwstanie!// Już w wesołym jestem stanie” (s. 142, w. 123–124). Teraz popielcowa formuła uzyskuje jakby dalszy ciąg, drugą część:

Ani się z tego już smucę,
Że wkrótce w proch się obrócę –
Z prochu wzięty, w proch wrócony,
I z prochu będę wskrzeszony.
(s. 142, w. 125–128)

Tytuł wiersza odsyła zatem nie tylko do dnia zaczynającego Wielki Post i obrzędu posypania głowy popiołem, lecz również do podstawowego substratu ludzkiego ciała, zatem do momentu jego stworzenia, śmierci i zmartwychwstania. Sam zaś popiół przypomina w tym ujęciu zarówno o śmierci, jak i o życiu – i to życiu w dwóch wymiarach: doczesnym i wiecznym. Z popiołu (prochu) człowiek powstał, do niego powraca, ale powróciwszy, uzyskuje znowu życie, tym razem już niezniszczalne. Wymowa *Popielca* jest więc ostatecznie optymistyczna.

Powyższe uwagi, odnosząc się tylko do jednego aspektu twórczości Szostowicza i wykorzystując jedynie wybrane utwory, zmierzają do pokazania tych ich walorów, które sugerują kompetencje autora jako zarazem poety i wychowawcy, umiejętnie i efektownie przekazującego ważne treści. Jeśli do tego wziąć pod uwagę wspomniany wyżej niezły poziom artystyczny jego wierszy, nasuwa się myśl o zasadności ewentualnego całościowego opracowania, a może i edycji, jego dorobku poetyckiego.

Summary

Urban Szostowicz is a little-known writer from the Piarist order. The article discusses his biography and career in the order, as well as his work as a writer. Diverse, both thematically and aesthetically, the Piarist's poems are generally situated within the aesthetics of classicism, although some properties of a rococo or sentimental style of expression can also be found in them. The common denominator. His poems clearly have a didactic message and promote the Piarist educational programme, such as pro-social attitudes, patriotism, virtue, friendship and learning. The not inconsiderable artistic level of his poems raises the idea of a possible comprehensive study, and perhaps even an edition, of his poetic output.

Keywords: Piarists, Urban Szostowicz, poetic output

Jak Stanisław Konarski o względy możliwych zabiegał, czyli trzy listy do generała Eustachego Potockiego

Utworzenie przez Stanisława Konarskiego w 1740 r. instytutu Collegium Nobilium było decyzją niezwykle odważną (il. 1)¹. Zwłaszcza że nowo powstała placówka nie miała solidnych podstaw ekonomicznych. Rozsądni a życzliwi pijarowi obserwatorzy przestrzegali go przed tym szalonym posunięciem. Wśród nich Teodor Lubomirski, wojewoda krakowski, „dziwował się, że człowiek, którego skądinąd wielce poważał, tak nierozważnie, tak nadzwyczajnej chwycił się rzeczy”². Założyciel konwiktu był świadom tej sytuacji, to zaś stało się przyczyną podjęcia przezeń peregrynacji po dworach europejskich – Paryż, Luneville, Drezno – celem uzyskania finansowego wsparcia. Monarsza protekcja okazała się jednak mizerna. *Ordynacje wizytacji apostolskiej* – wydane drukiem w latach 1753–1755 – zakładały, że procesowi wychowawczo-edukacyjnemu powinno w ciągu roku szkolnego podlegać maksymalnie

¹ Na temat Konarskiego, Collegium Nobilium i reformy szkolnej istnieje bardzo obszerna literatura, wymienić więc należy tylko kilka klasycznych pozycji książkowych: F. Łagowski, *Collegium Nobilium Stanisława Konarskiego*, Warszawa 1888, passim; S. Kot, *Reforma szkolna Stanisława Konarskiego*, Kraków 1923, passim; W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, passim; W. J. Rose, *Stanislas Konarski. Reformer of Education in XVIIIth Century Poland*, London 1929, passim; J. Nowak-Dłużewski, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1951, passim; Ł. Kurdybacha, *Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego*, Wrocław 1957, passim; T. Chachulski, *Stanisław Konarski*, Warszawa 2000, passim; S. Żak, *Ksiądz Stanisław Konarski (pisarz – pedagog – polityk)*, Kielce 2001, passim.

² K. Kamiński, *Opis historyczny Konwiktów Warszawskiego księży pijarów*, oprac. R. Mączyński, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, III, 1994, nr 2, s. 92. Obszerny ów dokument został ostatnio opatrzony komentarzem krytycznym i przedrukowany w aneksie tomu: R. Mączyński, *Pijarski Joli Bord. Dzieje Konwiktów Żoliborskiego Szkół Pobożnych*, Toruń 2023, s. 173 n.



Il. 1. Portret Stanisława Konarskiego. Obraz olejny nieznanego autorstwa z 1750 roku. W zbiorach kolegium pijarów w Krakowie. Fot. Ryszard Mączyński

sześćdziesięciu konwiktów³. Innymi słowy: szacowano, że przy ustanowionej opłacie 80 czerwonych złotych pobieranej za ten okres od każdego z wychowanków⁴, pomnożonej przez ich liczbę – co wyniesie 4800 czerwonych złotych, czyli 86 400 złotych polskich – będzie możliwe zbilansowanie budżetu placówki. Notabene należało dla niej wznieść jeszcze stałą siedzibę, to zaś generowało kolejne olbrzymie koszty⁵.

Początki instytutu Konarskiego nie były imponujące. Rozpoczęto edukację z jednym tylko konwiktem, a ów pierwszy rok szkolny, 1740/1741, w Collegium Nobilium zakończył się z dziesięcioma⁶. W kolejnych latach

³ Przestrzegano, „aby ogólna liczba konwiktów nie przekroczyła nigdy liczby sześćdziesięciu, lecz zamykała się roztropnie między pięćdziesięciu a sześćdziesięciu”: S. Konarski, *Pisma pedagogiczne*, oprac. Ł. Kurdybacha, Wrocław 1959, s. 268.

⁴ Wysokość czesnego również podano w *Ordynacjach wizytacji apostolskiej*: ibidem, s. 302, 368.

⁵ Szerzej zagadnienie wznoszenia własnej siedziby konwiktury porusza: R. Mączyński, *Pijarski pałac Collegium Nobilium w Warszawie*, Warszawa 1996, passim; idem, *Zespoły architektoniczne Collegium Regium i Collegium Nobilium warszawskich pijarów 1642–1834*, Warszawa 2010, s. 209 n.

⁶ Listy wychowanków z kolejnych lat podaje: Vilniaus Universiteto Biblioteka w Wilnie (dalej: VUB), rkps sygn. F. 1: F1032: *Catalogus convictorum Collegii Nobilium Varsaviensis*

ich liczba wzrastała. W drugim sezonie, 1741/1742, sięgnęła dwudziestu wychowanków, w szóstym, 1745/1746, powiększyła się do trzydziestu, w dziewiątym, 1748/1749, po raz pierwszy nieznacznie przekroczyła liczbę czterdziestu, a w sezonie trzynastym, 1752/1753 – pięćdziesięciu. Założoną w *Ordynacjach wizytacji apostolskiej* liczbę sześćdziesięciu edukowanych młodzieńców osiągnięto dopiero w szesnastym roku istnienia warszawskiego konwiktów, czyli w roku szkolnym 1755/1756, ich liczba wyniosła wtedy sześćdziesięciu dwóch. A choć w latach następnych frekwencja bywała jeszcze wyższa, niekiedy zresztą znacznie przekraczając założoną normę, to świadomość, że od niej właśnie uzależniony jest niezachwiany ekonomiczny byt placówki, towarzyszyć musiała wszelkim poczynaniom i podejmowanym decyzjom. Trudne początki instytutu trwale zapadły w pamięć jego założyciela.

* * *

W Archiwum Narodowym w Krakowie zachowały się nader interesujące trzy listy napisane przez Stanisława Konarskiego do Eustachego Potockiego, generała artylerii litewskiej, a poniekąd kierowane także do jego małżonki Marianny z Kątskich (il. 2, 3)⁷. Dwa pochodzą z roku 1761, jeden z 1765. Pominięte zostały w dotychczasowych edycjach korespondencji sławnego pijara, sukcesywnie zbieranej i opracowywanej przez Henryka Biegeleisena (1883), Władysława Konopczyńskiego (1926) oraz Juliusza Nowaka-Dłużewskiego (1962)⁸. Jeden z tych listów przywołany został niedawno w artykule Joanny Kowalik-Bylickiej zawartym w publikacji pokonferencyjnej z 2017 roku⁹. Autorka nie potrafiła jednak w trafny sposób zinterpretować jego treści, choć – jak się

Scholarum Piarum, passim. Odpis tegoż manuskryptu przechowywany jest w Warszawie: Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Materiały Ludwika Chmaja, rkps sygn. III–76/60, passim.

⁷ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Archiwum Potockich z Krzeszowic, rkps sygn. 29/635/3213: *Korespondencja Eustachego Potockiego*, s. 191 n. Wszystkie trzy listy są *in extenso* publikowane w aneksie załączonym do niniejszego artykułu. Przytaczane w toku rozważań cytaty z nich pochodzące nie będą więc opatrzone dodatkowymi odсылkami.

⁸ *Korespondencja Stanisława Konarskiego z wujem Janem Tarło, wojewodą sandomierskim (z lat 1738–1746)*, oprac. H. Biegeleisen, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do »Gazety Lwowskiej«”, XI, 1883, z. 10, s. 930 n., z. 11, s. 1015 n., z. 12, s. 1124 n.; *Listy Konarskiego*, w: W. Konopczyński, op. cit., s. 325 n.; *Listy Stanisława Konarskiego 1733–1771*, oprac. J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1962, passim.

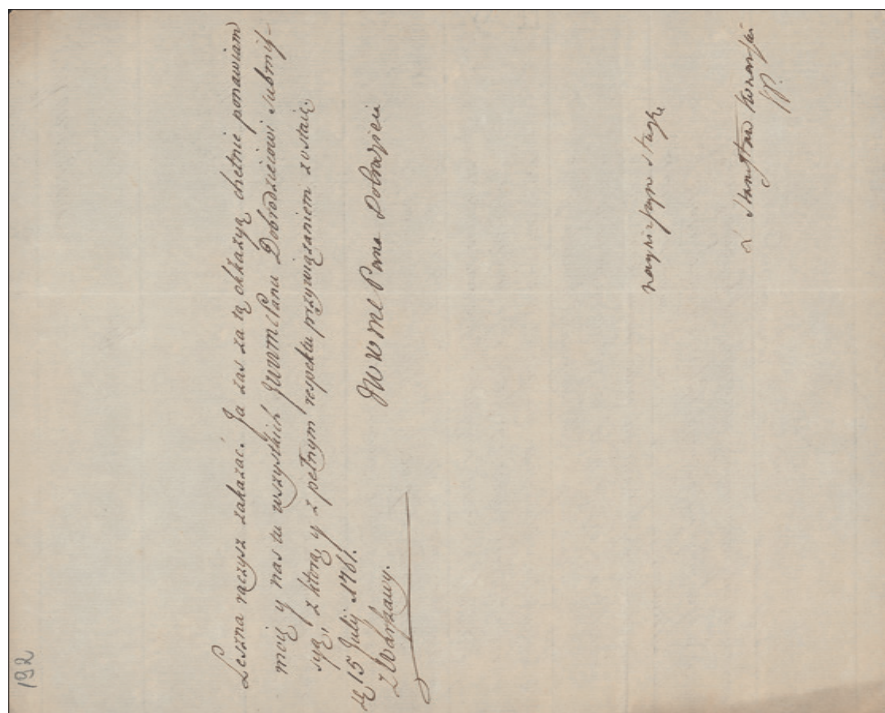
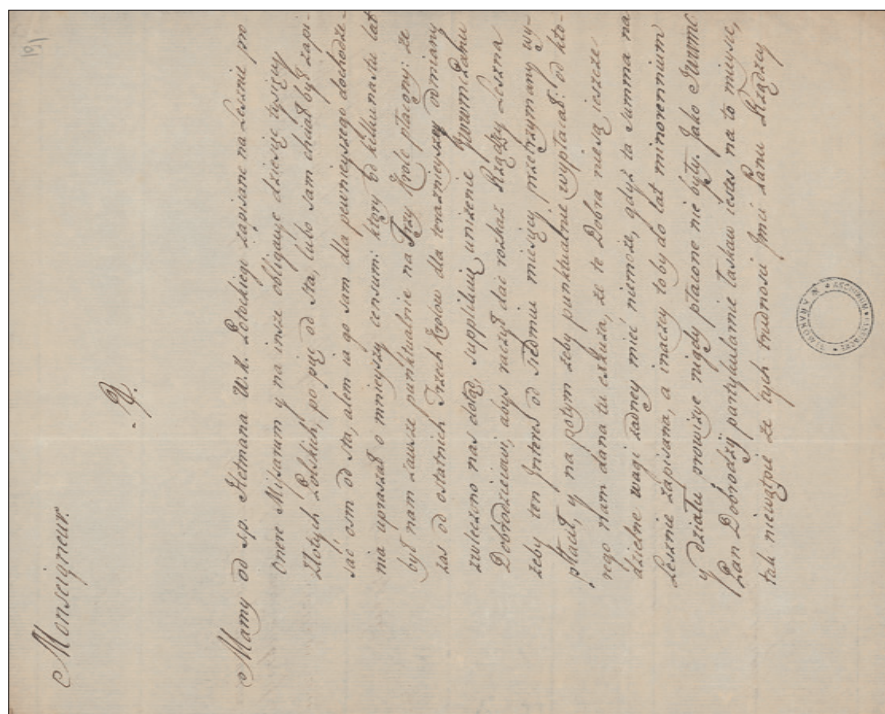
⁹ J. Kowalik-Bylicka, *Czas nauki i zabawy dzieci Marianny i Eustachego Potockich. Przyczynek do dziejów wychowania w drugiej połowie XVIII wieku*, w: *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, red. H. Łaszkiewicz, t. 6: *Bakalaureaty arystokraty, czyli dole i niedole dzieciństwa. Materiały VI sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie w dniach 6–8 października 2016 roku*, Lublin 2017, s. 429 n.



Il. 2, 3. Portrety Eustachego Potockiego, generała artylerii litewskiej i Marianny z Kątskich Potockiej, generałowej litewskiej. Obrazy olejne nieznanego autorstwa z połowy XVIII wieku. W zbiorach Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.
Fot. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

okaże – ujawnione w nim realia nie stwarzają w tym zakresie najmniejszych problemów, aczkolwiek wymagają przywołania szerszego kontekstu zdarzeń. Wszystkie trzy pisma Konarskiego w swym zasadniczym przesłaniu dotyczą zabiegów pijara o zdobycie niezbędnych funduszy, dla sprawnego funkcjonowania Collegium Nobilium, oraz pozyskanie i utrzymanie w nim dobrze urodzonych młodzieńców – progenitury zamożnego i znaczącego w Rzeczypospolitej magnackiego rodu Potockich.

List pierwszy, najwcześniejszy, pochodzący z 15 lipca 1761 r., zawiera prośbę adresowaną do Eustachego Potockiego o podjęcie skutecznej interwencji w sprawie zablokowanego jednego ze źródeł dochodów konwiktu Collegium Nobilium (il. 4, 5). „Mamy – pisał Konarski – od śp. hetmana wielkiego koronnego Potockiego zapisane na Lesznie *pro onere missarum* i na insze obligacje dziesięć tysięcy złotych polskich, po pięć od sta” i ten profit roczny w kwocie 500 złotych polskich „był nam – dodawał – zawsze punktualnie na Trzy Króle płacony, że zaś od ostatnich Trzech Królów dla terazniejszej odmiany zwleczono nas dotąd, suplikuję uniżenie Jaśnie Wielmożnemu Waszmości Panu Dobrodziejowi, abyś raczył dać rozkaz Rządcy Leszna, żeby ten interes od siedmiu miesięcy przetrzymany wypłacił i na potem, żeby punktualnie wypłacał”.



Il. 4, 5. List Stanisława Konarskiego do Eustachego Potockiego z 15 lipca 1761 roku – strona 1 i 2 z sygnaturą autora. W zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie. Fot. Archiwum Narodowe w Krakowie

Rzeczywiście, inne dokumenty pijarskie potwierdzają, iż takowa donacja była uczyniona¹⁰. Zakonnicy pilnie zaś przestrzegali obowiązku odprawiania tygodniowo jednej mszy świętej w intencji dobrodzieja¹¹. Józef Andrzej Załuski, biskup kijowski, wyjaśnił nawet przyczynę darowizny: w 1750 r. przedstawienie *Alziry* Woltera, inaugurujące nowo otwartą scenę w pałacu Collegium Nobilium, „tak bardzo się podobało Józefowi Potockiemu, wówczas kasztelanowi krakowskiemu [...], że stały wyznaczył fundusz” wynoszący 10 000 złotych polskich, lokowany na Lesznie, „aby corocznie w teatrze w okresie karnawału dramaty po polsku jedynie wystawiane były”¹².

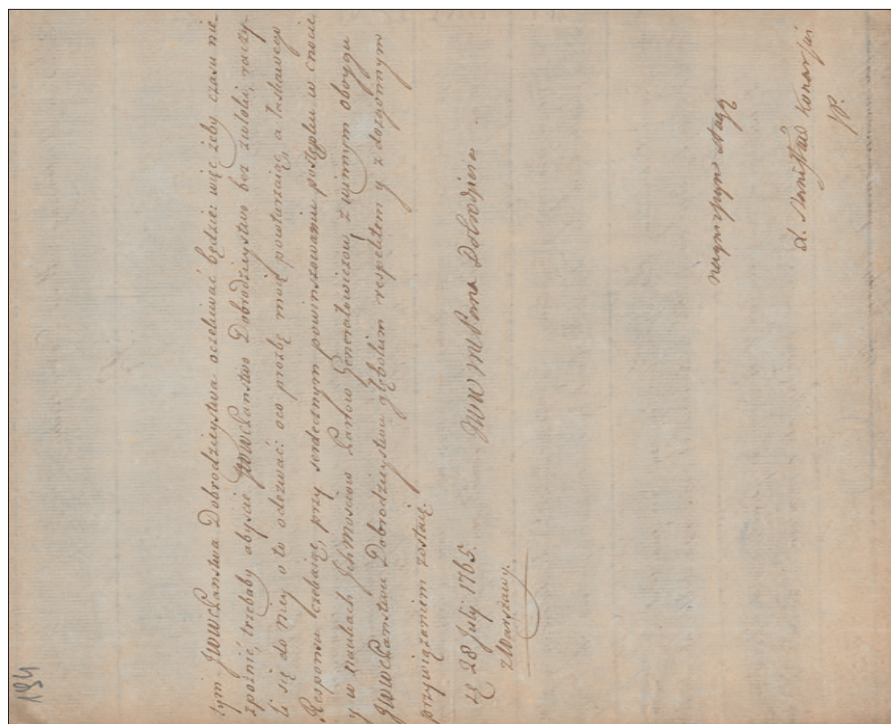
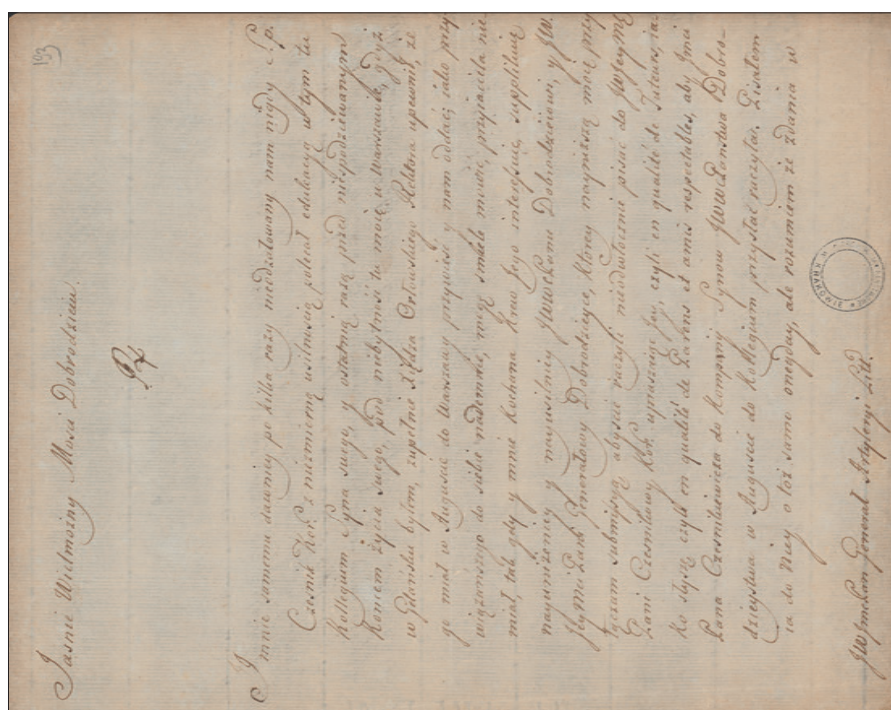
List trzeci, najpóźniejszy, wysłany z Warszawy 28 lipca 1765 r., spowodowany został niepokojem Stanisława Konarskiego, że złożona swego czasu przez Ignacego Potockiego, cześnika koronnego, obietnica oddania do konwiktetu syna, Aleksandra, może zostać niedopełniona po nieoczekiwanej, a niedawnej śmierci jego ojca (il. 6, 7). Stąd wzięła się zapobiegliwa prośba: „Suplikuję najuniżeniej i najusilniej Jaśnie Wielmożnemu Waszmości Panu Dobrodziejowi i Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani Generałowej Dobrodziejce, [...] abyście raczyli nieodwłocznie pisać do Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani Cześnikowej Koronnej, upraszając jej, [...] aby Jegomości Pana Cześnikiewicza do kompanii synów Jaśnie Wielmożnych Waszmości Państwa Dobrodziejstwa w Auguście do Kolegium przysłać raczyła”. Jako uzasadnienie chęci posłużenia się autorytetem Marianny i Eustachego Potockich w podejmowanych zabiegach perswazyjnych dodawał: „Pisałem ja do niej o toż samo onegdaj, ale rozumiem, że zdania w tym Jaśnie Wielmożnych Waszmości Państwa Dobrodziejstwa oczekiwać będzie, więc żeby czasu nie spóźnić, trzeba by, abyście Jaśnie Wielmożni Waszmoście Państwo Dobrodziejstwo bez zwłoki raczyli się do niej o to odezwać”. Skrętne zabiegi Konarskiego, aby nie utracić przyobiecanego już konwiktora zacnego rodu, odniosły skutek. Ale nie natychmiastowy. Osierocony przez ojca syn Józefy Petroneli z Sułkowskich Potockiej, cześnikowej koronnej, nie pojawił się w Collegium Nobilium sierpniu roku 1765, jak tego oczekiwano, lecz dopiero w roku następnym, gdy osiągnął dziesiąty rok życia¹³.

¹⁰ K. Kamieński, op. cit., s. 36; toż w: R. Mączyński, *Pijarski Joli Bord...*, s. 184.

¹¹ Świadczy o tym *Wykaz mszy obowiązkowych i anniwersarzy kolegium warszawskiego*: Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów (dalej: APPZP), rkps sygn. RAC 8: *Dokumenty dotyczące kolegium księży pijarów w Warszawie 1644–1850*, s. nlb.

¹² J. A. Załuski, *Bibliotheca poetarum polonorum, qui patris sermonae scripserunt*, [Varsaviae 1754], s. 20.

¹³ VUB, rkps sygn. F. 1: F1032, s. 31.

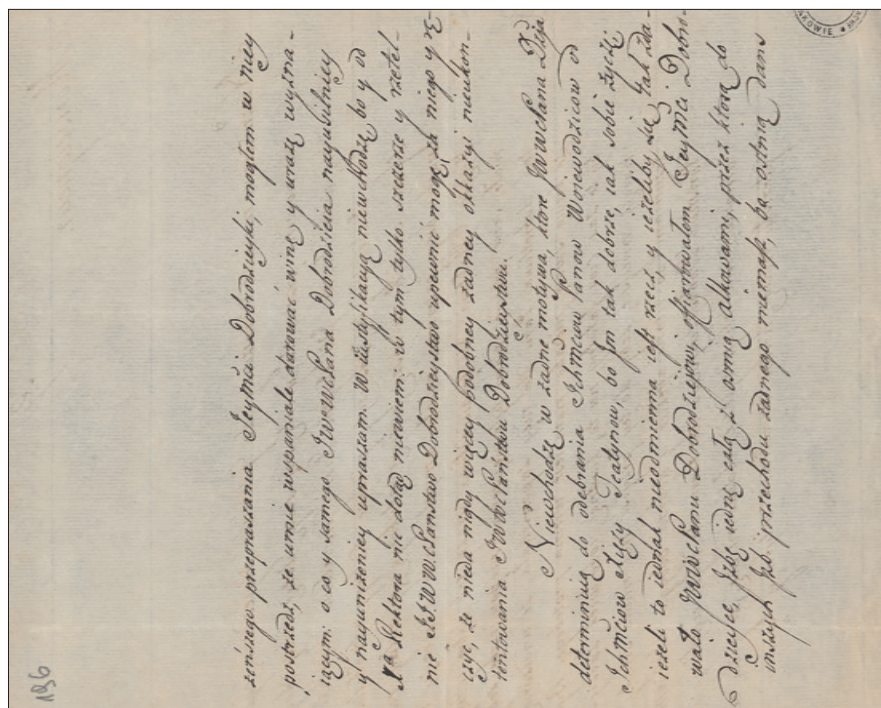
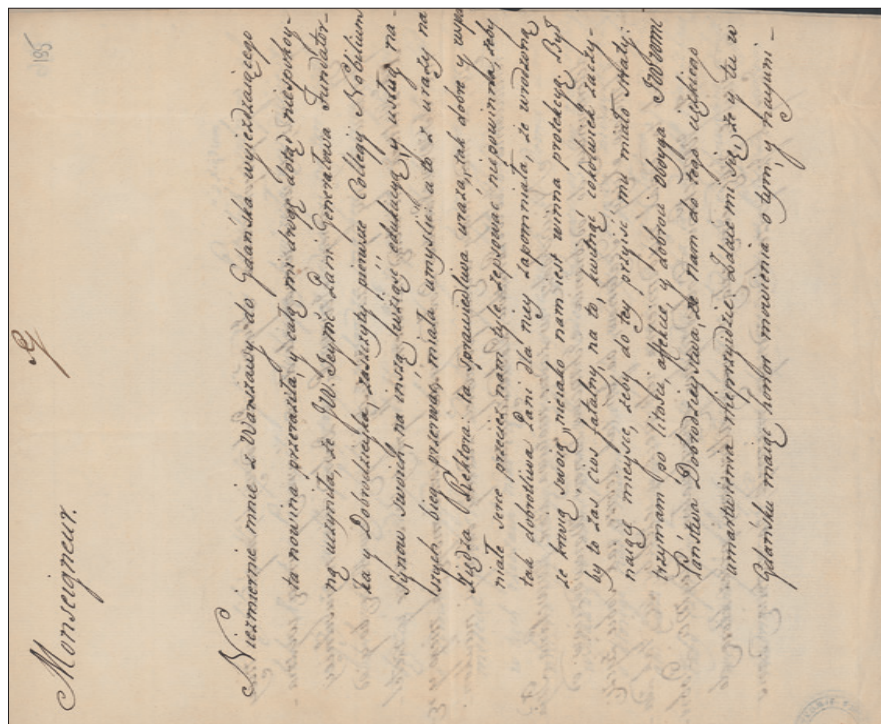


Il. 6, 7. List Stanisława Konarskiego do Eustachego Potockiego z 28 lipca 1765 roku – strona 1 i 2 z sygnaturą autora. W zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie. Fot. Archiwum Narodowe w Krakowie

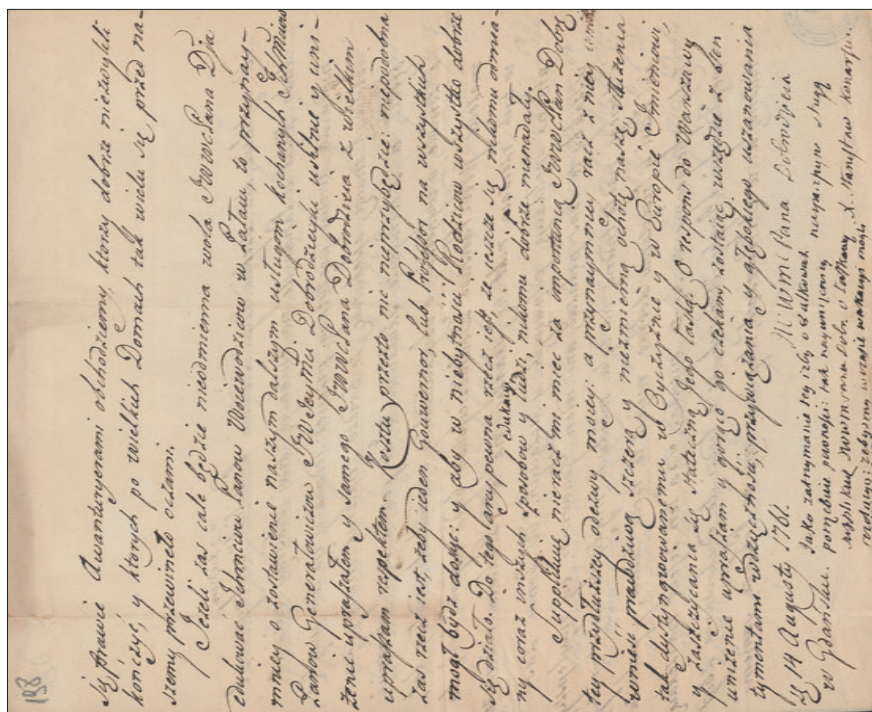
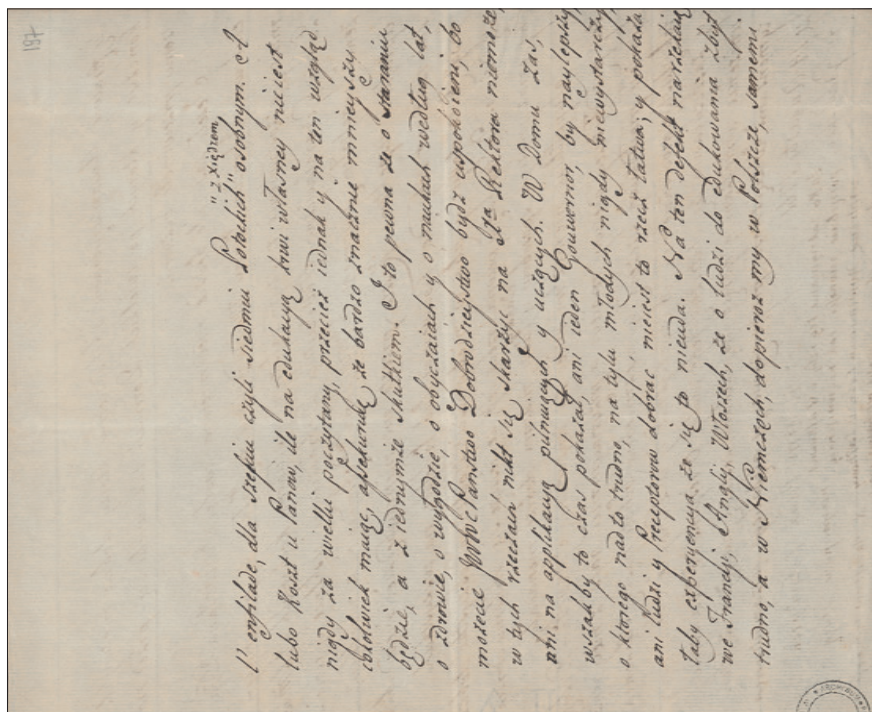
* * *

Najciekawszy jest list drugi, najobszerniejszy, wysłany przez Stanisława Konarskiego z Gdańska 14 sierpnia 1761 roku (il. 8–12). Ujawnia bowiem wzburzenie pijara po otrzymaniu informacji, że Marianna z Kątskich Potocka, postanowiła synów swoich, pobierających już naukę w warszawskim konwiktzie, odebrać z tej placówki. Pisał więc: „Niezmiernie mnie z Warszawy do Gdańska wyjeżdżającego ta nowina przeraziła i całą mi drogę dotąd niespokojną uczyniła, że Jaśnie Wielmożna Jejmość Pani Generałowa, Fundatorka i Dobrodziejka, zaszczyty pierwsze Collegii Nobilium synów swoich, na inszą wziąć edukację i usług naszych bieg przerwać, miała umyślić, a to z urazy na Księdza Rektora”. Po czym dodawał, ujawniając swoje obawy i nadzieje: „Byłby to zaś cios fatalny, na to, kwitnąć cokolwiek zaczynające miejsce, żeby do tej przyjść mu miało straty, trzymam po litości, afekcie i dobroci obojga Jaśnie Wielmożnych Waszmości Państwa Dobrodziejstwa, że nam do tego ciężkiego umartwienia nie przyjdzie. Zdaje mi się, że i tu w Gdańsku, mając honor mówienia o tym i najuniższego przeproszenia Jejmości Dobrodziejki, mogłem w niej postrzec, że umie wspaniale darować winę i urazę wyznającym, o co i samego Jaśnie Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja najusilniej i najuniższej upraszam”. Wymieniony rektor Collegium Nobilium, który wywołał gniew generałowej, to pijar Augustyn Orłowski.

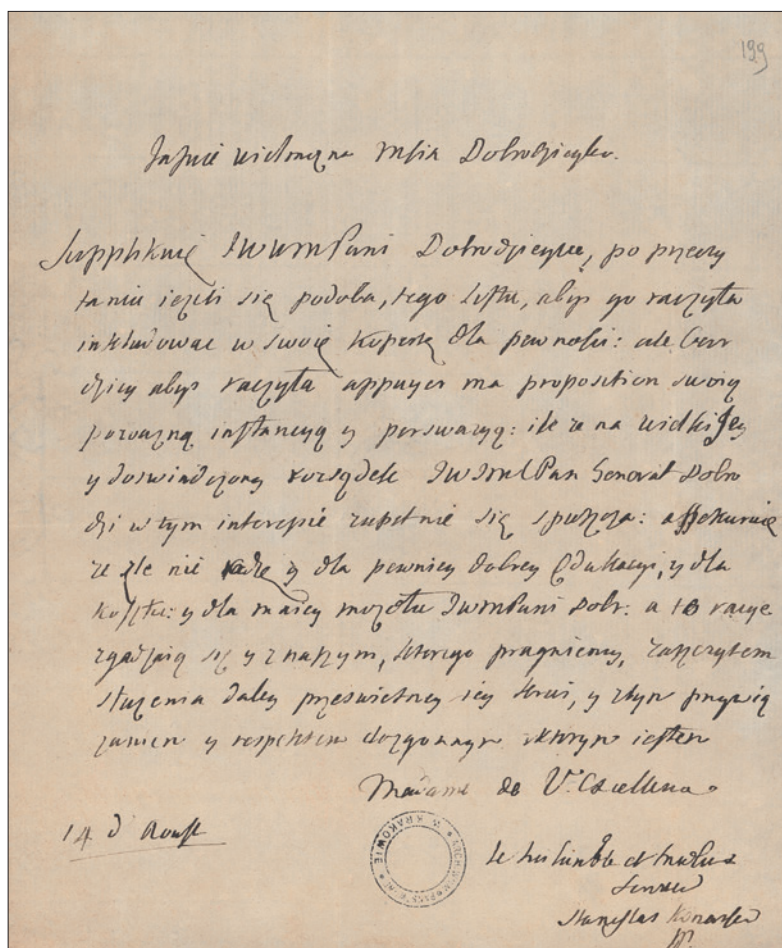
Aby skłonić Mariannę Potocką do zmiany decyzji, Stanisław Konarski przestrzegał ją przed edukacją prywatną synów, oddaną w przypadkowe ręce i pozbawioną nadzoru. „W domu zaś, wszak by to czas pokazał, ani jeden *gouverneur*, by najlepszy, o którego nadto trudno, na tylu młodych nigdy nie wystarczy, ani ludzi i preceptorów dobrać nie jest to rzecz łatwa i pokazałaby eksperiencja, że się to nie uda. Na ten defekt narzekają we Francji, Anglii, Włoszech, że o ludzi do edukowania zbyt trudno, [...] dopieroż my w Polsce, samymi się prawie awanturierami obchodzimy, którzy dobrze nie zwykli kończyć”. Sytuacja musiała być poważna, skoro pijar liczył się z tym, że może już nieodwołalna. Sugerował więc: „Jeżeli zaś cale będzie nieodmienna wola Jaśnie Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja edukować Ichmościów Panów Wojewodzciców w pałacu, to przynajmniej o zostawienie naszym dalszym usług kochanych Ichmościów Panów Generałowiców Jaśnie Wielmożnej Jejmości Dobrodziejki usilnie i uniżenie upraszałem i samego Jaśnie Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja z wielkim upraszam respektem. Kosztu przez to nic nie przybędzie, niepodobna zaś rzecz jest, żeby jeden *gouverneur* lub profesor na wszystkich mógł być dosyć i aby w niebytności rodziców



III, 8, 9, List Stanisława Konarskiego do Eustachego Potockiego z 14 sierpnia 1761 roku – strona 1 i 2.
W zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie. Fot. Archiwum Narodowe w Krakowie



Ul. 10, 11. List Stanisława Konarskiego do Eustachego Potockiego z 14 sierpnia 1761 roku – strona 3 i 4 z sygnaturą autora i dopisanym przezeń *post scriptum*. W zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie. Fot. Archiwum Narodowe w Krakowie



Il. 12. List Stanisława Konarskiego do Eustachego Potockiego z 14 sierpnia 1761 roku – strona 5, będąca skierowanym wprost do Marianny Potockiej własnoręcznym załącznikiem autora. W zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie. Fot. Archiwum Narodowe w Krakowie

wszystko dobrze się działo. Do tego arcy pewna rzecz jest, że jeszcze się nikomu odmiany coraz inszych sposobów edukacji i ludzi [...] dobrze nie nadały”.

Wypunktowawszy niedostatki kształcenia domowego, Stanisław Konarski nie omieszczał podkreślić zalet edukacji w instytucie Collegium Nobilium, odznaczającej się usystematyzowaną pracą edukacyjno-wychowawczą prowadzoną przez doborowych nauczycieli i opiekunów według najwyższych standardów: „I to pewna, że o staraniu o zdrowie, o wygodzie, o obyczajach i o naukach według lat możecie Jaśnie Wielmożni Waszmoście Państwo Dobrodziejstwo być uspokojeni, bo w tych rzeczach nikt się skarżyć na Księdza



Il. 13. Portret Kajetana Potockiego, starosty urzędowskiego. Obraz olejny Kazimierza Wojniakowskiego z około 1800 r.



Il. 14. Portret Ignacego Potockiego, później marszałka wielkiego litewskiego. Pastel Anny Rajeckiej z 1784 r.

Zbiory Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Fot. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

Rektora nie może ani na aplikację pilnujących i uczących”. Zasugerował także zmianę warunków bytowych progenitury Potockich w konwiktzie, proponując umieszczenie braci i kuzynów nie we wspólnych salach konwiktorskich, lecz w osobnej, pozostającej do wyłącznej ich dyspozycji, pod opieką stałego pijarskiego tutora: „Jeżeliby się tak zdawało Jaśnie Wielmożnemu Waszmości Panu Dobrodziejowi, ofiarowałem Jejmości Dobrodziejce izbę jedną całą z ośmią alkowami, przez którą do inszych izb przechodu żadnego nie masz, bo ostatnią *dans l'enfilade*, dla sześciu czyli siedmiu Potockich z księdzem osobnym”. Pojawiła się też w liście Konarskiego sugestia – niesprecyzowana dokładniej – pewnej ulgi finansowej: „A lubo koszt u Panów, ile na edukację krwi własnej nie jest nigdy za wielki poczytany, przecież jednak i na ten wzgląd cokolwiek mając, asekuruję, że bardzo znacznie mniejszy będzie, a z jednymże skutkiem”.

Można zatem podsumować poczynione obserwacje i zarazem ujawnić oś sporu między Rektorem a Generałową, który usiłował swym listem rozbroić Stanisław Konarski. Problem pojawił się w chwili, gdy Marianna z Kątskich Potocka podjęła z Augustynem Orłowskim negocjacje w sprawie oddania do konwiktum Collegium Nobilium kolejnych trzech młodzieńców z rodu



Il. 15. Portret Jerzego Michała Potockiego, starosty tłumackiego. Pastel nieznanego autorstwa z około 1778 r.



Il. 16. Portret Stanisława Kostki Potockiego, później senatora-wojewody. Obraz olejny Antona Graffa z 1785 r.

Zbiory Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Fot. Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

Potockich. Miała związane z tym oczekiwania: obniżenia rocznego kosztu pobytu w konwikcie sześciu już teraz chłopców, bo pełna za nich opłata musiałaby wynosić niebagatelną kwotę 480 czerwonych złotych, oraz osobnej stancji dla rodzeństwa generałowiców i ich kuzynów – wojewodzciców. Wypada zidentyfikować *dramatis personae*. Synowie Marianny i Eustachego Potockich to wedle starszeństwa: Kajetan, Ignacy oraz Jerzy Michał, oddani do konwiktów 5 listopada 1758 roku (il. 13–15)¹⁴. Owi wojewodzice to bracia Wincenty i Franciszek, synowie Heleny z Zamoyskich i Stanisława Potockiego, wojewody poznańskiego. Po śmierci ich obojga w 1760 roku Marianna i Eustachy Potoccy postanowili zaopiekować się sierotami i zadbać o ich dalszą edukację. Nie wszyscy nowi przybysze zostali zasygnalizowani w liście Konarskiego. Późniejsze zdarzenia ujawniły, że wraz z kuzynostwem do swych trzech braci

¹⁴ Ibidem, s. 20. Stosowne hasła w *Polskim słowniku biograficznym* poświęcone Potockim albo wcale nie określają ram czasowych ich konwiktowej edukacji, albo podają z gruntu błędne na ten temat informacje. Więcej szczegółów na ten temat zawiera artykuł: R. Mączyński, *Edukacja młodych Potockich w pijarskim konwikcie Collegium Nobilium* (w druku).

dołączyć miał jeszcze czwarty syn Marianny i Eustachego Potockich – Stanisław Kostka, który doszedł wtedy lat sześciu i uznano, że również on powinien podjąć naukę w Collegium Nobilium (il. 16).

Obaj osieroceni potomkowie Stanisława Potockiego pozostawali wcześniej w warszawskim konwiktie teatynów, co ujawnia napomknienie Konarskiego: „Nie wchodzę w żadne motywa, które [...] determinują do odebrania Ichmościów Panów Wojewodzciców od Ichmościów Księży Teatynów, bo im tak dobrze, jak sobie życzę”. Ta właśnie okoliczność musiała wszakże natchnąć Mariannę Potocką pomysłem zaproponowania rektorowi Orłowskiemu zmiany sytuacji bytowej młodych Potockich w Collegium Nobilium. Należy bowiem pamiętać, że warunki przebywania młodzieży w stołecznym konwiktie teatynów przy ulicy Długiej były dalece odmienne od tych, jakie panowały w konwiktie pijarów przy ulicy Miodowej¹⁵. Stworzona przez Konarskiego uczelnia wcielała w życie restrykcyjnie przestrzeganą zasadę szlacheckiej równości. Wyrażało się to w równym traktowaniu wszystkich młodzieńców niezależnie od tytułów, zamożności i prestiżu ich rodziców. Wszyscy też mieli takie same warunki bytowe – jednakowo wyposażone w podstawowe sprzęty alkowy do własnego użytku, wydzielone w obrębie dużych, wspólnych sal (przeznaczonych dla wychowanków z określonych kategorii wiekowych). Natomiast w konwiktie teatynów przestrzegano hierarchii dostojęstw i uprzywilejowania wśród młodzieży, co skutkowało różnicowaniem warunków bytowych poszczególnych konwiktów – indywidualne pokoje dla jednych, sale zbiorowe dla innych. Nic zatem dziwnego, że pamiętnikarz Jędrzej Kitowicz mógł stwierdzić, iż „teatyni lubo mieli konwikt”, to w porównaniu z pijarskim charakteryzował się on „inną wcale dyspozycją”¹⁶.

Rektor Augustyn Orłowski pozostawał w cieniu Konarskiego, ale był jego najbliższym i najbardziej zaufanym współpracownikiem, „pierwszym i najważniejszym naprzód pomocnikiem, a później wyręczycielem, któremu po

¹⁵ Warszawski konwikt teatynów nie doczekał się dotychczas monograficznego ujęcia. Spośród starszych prac należy wymienić: J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, t. 2, Poznań 1850, s. 140; J. Bartoszewicz, *Teatyni w Warszawie*, w: idem, *Studia historyczne i literackie*, t. 2, Kraków 1881, s. 387 n. Najnowsze mają przyczynkowski charakter: S. Graciotti, *Echa włoskie w działalności teatynów i pijarów w XVIII wieku*, w: idem, *Od renesansu do oświecenia*, t. 2, Warszawa 1991, s. 39 n.; K. Maksimowicz, *W sprawie Collegium Varoviense ojców teatynów*, w: *Europejskie związki dawnego teatru szkolnego i europejska wspólnota dawnych kalendarzy*, red. I. Kadulska, Gdańsk 2003, s. 91 n.

¹⁶ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. M. Dernałowicz, Z. Goliński, Warszawa 1985, s. 60.

tym nieśmiertelnej pamięci założycielu swoim konwikt najwięcej winien¹⁷. On to bowiem – jak świadczą źródła – brał na siebie wszelkie obowiązki, kładąc wielkie zasługi przy nadzorowaniu budowy pałacu Collegium Nobilium i przy jego wyposażaniu¹⁸. Najpierw jako prefekt, a następnie jako rektor „rządzając konwiktem, z dostarczonych przez Konarskiego funduszy wystawił: kaplicę, bibliotekę, muzeum, salę jadalną, sale naukowe i sypialne, a w tych sześćdziesiąt pięć alków dla tyluż konwiktów, kilkanaście izb dla profesorów, salę teatralną robotą stolarską, tokarską, snycerską i malarską wygodnie, że nie powiem – konstatawał Kajetan Kamiński – wspaniale przyozdobił; potrzebne do nich najporządniejsze ruchomości, aparaty kapliczne, dekoracje i ubiory teatralne posprowiał, bruki naokoło domu podawał, kanały porobił¹⁹. Był więc osobą niespożytej pracowitości i zapobiegliwości. O jego sprawności i kompetencji w zarządzaniu warszawskim konwiktem najdobitniej świadczą wysłużone przezeń lata: w roku szkolnym 1745/1746 był wiceprefektem Collegium Nobilium, następnie w latach 1746/1747–1753/1754 prefektem, a wreszcie w latach 1754/1755–1758/1759 oraz 1760/1761–1767/1768 rektorem (krótka przerwa w sprawowaniu tego urzędu spowodowana została powołaniem go na asystenta generalnego w Rzymie)²⁰.

W tym kontekście dziwić mogą słowa padające w liście Konarskiego, który wprawdzie deklarował, że nie będzie wchodzić „w justyfikację”, czyli rozsądzenie, zaistniałego konfliktu, gdyż nie zasięgnął dotąd żadnej informacji od rektora Orłowskiego, a uzyskał jedynie przekaz od generałowej Potockiej, lecz w innym fragmencie uznawał jednak, że jest „sprawiedliwa uraza”, jaką zgłasza.

¹⁷ K. Kamiński, op. cit., s. 37; toż w: R. Mączyński, *Pijarski Joli Bord...*, s. 186. Analogiczne sformułowanie w: *Na popis publiczny uczniów Konwiktu Warszawskiego księży pijarów odbywać się mający w Żoliborze...*, Warszawa 1816, s. nlb.

¹⁸ Świadczą o tym m.in. liczne wzmianki w listach Stanisława Konarskiego do generała pijarów Giuseppe Giurii: *Korespondencja Stanisława Konarskiego...*, s. 176 n., także s. 90 n., 103, 131, 158, 164, 176. Por. też: [S. Bielski], *Vita et scripta quorundam e Congregatione Clericorum Regularium Scholarum Piarum in Provincia Polona professorum, qui operibus editis Patriae et Ecclesiae proficuis nomen suum memorabile fecerunt*, Varsaviae 1812, s. 59.

¹⁹ K. Kamiński, op. cit., s. 37; toż w: R. Mączyński, *Pijarski Joli Bord...*, s. 186. Analogiczne sformułowanie w: *Na popis publiczny...*, s. nlb.

²⁰ Szczegółowe dane podaje: APPZP, rkps sygn. S–1: *Matricula, in qua nostrorum dies natalis, dies ingressus et votorum, studia, officia, mores, decreta, diligentiae quotannis cuiuslibet notatur*, k. 46 n. (nr 158). Por. też leksykony: A. Horányi, *Scriptores Piarum Scholarum liberaliumque artium magistri, quorum ingenii monumenta exhibet*, t. 2, Budae 1809, s. 420 n.; S. Bielski, op. cit., s. 59; E. Rabowicz, *Orłowski Augustyn*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 221 n.; I. Buba, *Orłowski Augustyn*, w: *Diccionario enciclopédico escolapio*, t. 2: *Biografias de escolapios*, red. C. Vilá Palá, L. M. Bandrés Rey, Salamanca 1983, s. 409 n.

Toteż zapewniał natychmiast: „Szczерze i rzetelnie [...] upewnić mogę za niego i ręczyć, że nie da nigdy więcej podobnej żadnej okazji do nieukontentowania Jaśnie Wielmożnym Państwu Dobrodziejstwu”. Zatriumfował dyplomata. Nie chciał zrazić do siebie, konwiktu i zakonu Scholarum Piarum zaprzyjaźnionej, zasobnej i wpływowej rodziny Potockich. Wolał więc poświęcić Orłowskiego, nie drażnić przyczyn sporu, lecz zaoferować ugodowe warunki, by zatrzymać w Collegium Nobilium progeniturę Potockich i pozyskać dalszą. Czy Orłowski miał jakąś rzeczywistą przewinę w zaistniałym sporze? Nie. On po prostu zajął pryncypialne stanowisko, starając się sumiennie egzekwować kondycje funkcjonowania pijarskiego konwiktu, które zapisano w *Ordynacjach wizytacji apostolskiej*: opłata roczna od każdego wychowanka winna wynosić 80 czerwonych złotych, w imię zaś zasady szlacheckiej równości wszyscy podopieczni powinni mieć jednakowe warunki pobytu w placówce.

Na potwierdzenie tego wystarczy zacytować oficjalne pijarskie postanowienia: „Jednakowe mieszkania, jednakowa dyrekcja, stół, usługa, pensja i zwyczaje dla wszystkich dają się każdemu, a dystynkcja w szkołach młodych panów [...] z samego postętku w cnocie i naukach być powinna”²¹. Konsekwencją owego warunku była uwaga kierowana do konwiktorów: „Ichmościów tu się edukujących należy ostrzec, żeby na tym miejscu, gdzie wszyscy są równi, ani z lat, ani z żadnej racji żadnej nie spodziewali się od drugich dystynkcji i ekscepcji od ustaw i zwyczajów tutejszych w mieszkaniu tudzież w salach, w szkołach”²². Ostrzegano też rodziców przed wysuwaniem nadzwyczajnych żądań: „Prosi na ostatek toż Kolegium [...] każdego, kto by na to miejsce syna swego oddał, żeby żadnej odmiany, ekscepcji i osobliwości, która tu być nie może, nie pretendował, bo te dobremu porządkowi szkodzą; gdyż odmiana dla jednego pozwolona, pociągnęłaby za sobą i dla inszych sekweł ustawicznych odmian”²³. Nie omieszkanono też wyraźnie określić zasad płatności chesnego: „Jako zaś żadna na świecie rzecz być nie może bez kosztu, tak i wygodna zanie urodzonych młodych panów edukacja bez proporcjonalnej [...] impensy obejść się nie może. Podobno jednym mała, drugim przywielka zdawać się będzie ta pensja, ale Kolegium według swojego ułożenia ani od tamtych więcej nie pretenduje, ani od tych, ani od nikogo mniej kontentować się nie może”²⁴.

²¹ Cyt. wg edycji: S. Konarski, *Pisma pedagogiczne...*, s. 375.

²² Ibidem, s. 383.

²³ Ibidem, s. 375.

²⁴ Ibidem, s. 366.

Dzięki zabiegom Konarskiego – i wysłanemu przezeń do Marianny z Kątskich i Eustachego Potockiego listowi – sytuacja konfliktowa została szybko zażegnana. Dowody tego były jednoznaczne. Kajetan, Ignacy oraz Jerzy Michał Potoccy nie zostali odebrani z Collegium Nobilium, lecz zapisani na kolejny rok szkolny. Franciszek i Wincenty Potoccy oraz Stanisław Kostka Potocki dołączyli do nich w warszawskim konwikcie, przybywając tam razem 13 września 1761 r.²⁵ Rodzeństwo i ich kuzyni otrzymali do swej dyspozycji – zgodnie z obietnicą założyciela placówki – własne lokum. W jawny sposób przeczyło to jeszcze jednej ustanowionej regule: „Bracia rodzeni różnego wieku będą umieszczeni w różnych sypialniach według swych lat [...], gdyż [...] nie można zmieniać stałej zasady naszego Collegium, mieszając z sobą dzieci różnego wieku”²⁶. Znajomość dyspozycji przestrzennej pijarskiej rezydencji pozwala bardzo precyzyjnie określić, które pomieszczenie miał na myśli Konarski oferując osobną stancję – był to obszerny pokój na pierwszym piętrze skrzydła pałacowego skierowanego ku ulicy Długiej, zamykający ciąg pomieszczeń mieszkalnych przeznaczonych dla młodzieży. Opiekunem młodych Piławitów został ksiądz Dionizy Kuczkowski, którego jednym z zadań stało się też regularne informowanie ich matki o stanie zdrowia i postępach w nauce²⁷. Jako ostatni dołączył do swych braci najmłodszy syn Marianny z Kątskich i Eustachego Potockich – Jan Nepomucen Eryk, który przybył do Collegium Nobilium 24 lutego 1767 r.²⁸

* * *

Nie może ulegać wątpliwości, że pozyskanie względów znaczących rodów Rzeczypospolitej, od których przychylności zależał przecież pomyślny byt instytutu Collegium Nobilium i realizacja szczytnego zamiaru kreowania przyszłych elit krajowej władzy, wymagało wielu zabiegów. Przede wszystkim elastyczności. W świetle opisanego w liście zdarzenia z 1761 roku Augustyn Orłowski okazał się doktrynerem twardo trzymającym się przyjętych

²⁵ VUB, rkps sygn. F. 1: F1032, s. 25.

²⁶ Cyt. wg edycji: S. Konarski, *Pisma pedagogiczne...*, s. 375, por. też s. 265, 310.

²⁷ Jego raporty przechowuje Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Publiczne Potockich, rkps sygn. 318: *Listy różnego stanu osób do hrabiny Potockiej, generałowej Wielkiego Księstwa Litewskiego*, t. 1–2, passim. Skromniejszy ich zasób posiada też: ANK, Archiwum Potockich z Krzeszowic, rkps sygn. 29/635/3218: *Korespondencja Eustachego i Marianny Potockich*, s. 235 n.; rkps sygn. 29/635/3224: *Korespondencja Marianny Eustachowej Potockiej*, s. 95 n.

²⁸ VUB, rkps sygn. F. 1: F1032, s. 32.

w odniesieniu do Collegium Nobilium zasad. Natomiast Stanisław Konarski sprzeniewierzył się regułom, które sam ustanowił i w piątej części *Ordynacji wizytacji apostolskiej* utrwalił w słowie drukowanym. Cóż, takie było prawo twórcy nowej uczelni i pomysłodawcy wdrażanego w niej programu nauczania. Czas pokazał, że ustępstwo poczynione na rzecz Marianny z Kątskich i Eustachego Potockich, generała artylerii litewskiej, nie zaprzepaściło zasadniczych idei szkolnej reformy, a bez wątpienia – poprzez obecność czterech generałowiców i dwóch wojewodzciców tego nazwiska – umocniło prestiż edukacyjnego instytutu. Mogło natomiast – czego się obawiano – stwarzać niebezpieczny precedens, gdyż nie byli oni jedyną magnacką rodziną, która całą swą męską progeniturę kierowała do pijarskiego konwiktów.

Warto również pamiętać, że w praktyce funkcjonowania Collegium Nobilium musiano niejednokrotnie dokonywać modyfikacji pierwotnie ustanowionych założeń. Dotyczyło to zresztą uregulowań najzupełniej podstawowych. Jeszcze za czasów Konarskiego zaczęto przekraczać – i to znacznie – założony maksymalny limit sześćdziesięciu przyjmowanych do konwiktów młodzieńców. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVIII wieku bywało ich siedemdziesięciu i więcej, a apogeum osiągnięto w roku szkolnym 1758/1759, kiedy jednocześnie w pijarskim instytucie pobierało nauki osiemdziesięciu pięciu podopiecznych²⁹. Rychło też okazało się konieczne podwyższenie opłaty rocznej za pobyt w Collegium Nobilium, z 80 do 100 czerwonych złotych: „Na wielkie wydatki, jakich [...] edukacja i wygody konwiktów wyciągają, płaci [się] konwiktowi rocznie czerwonych złotych 100, czyli złotych polskich tysiąc osiemset ratami półrocznymi z góry”³⁰. Zarządzanie konwiktem wymagało dyplomatycznych umiejętności. Litera ustanowionych reguł to jedno, a realia codziennej praktyki to drugie – niekiedy rozbieżne. Nie zawsze bowiem można się było przeciwstawić takiemu czy innemu kapryswi możnych rodziców, zwłaszcza tych reprezentujących postawę: „skoro słono płacę, więc wiele wymagam”...

A jak pobyt w konwikcie oceniali sami wychowankowie? Głos oddajmy Stanisławowi Kostce Potockiemu. „W tych murach, w tych gmachach – wspominał po latach czasy szkolne – spłynęły pierwsze lata młodości mojej, których

²⁹ VUB, rkps sygn. F. 1: F1032, s. 18 n. i passim.

³⁰ *Uwiedomienie o Konwikcie Warszawskim księży pijarów w Żoliborze*, b.m i r. wyd., s. 3. Źródłowe potwierdzenie tej kwoty pochodzi wprawdzie dopiero z początku XIX w., niemniej właśnie tyle już w 1758 r. żądano w założonym przez warszawskich pijarów Collegium Civile, wzorowanym na Collegium Nobilium, a przeznaczonym dla dzieci mieszczańskich: „Gazette de Varsovie”, I, 1758, nr 34 Supplement, s. nlb.

szczęśliwe wspomnienie staje mi przed oczyma i mimowolnie wstecz myśl unosi. Tu się rozwinęły pierwsze władze serca i duszy, tum się nauczył miłować cnotę i nauki, tu być obywatelem, a to pod opieką mężów, których mnie ku temu równie pociągała nauka, jak zniewalały przykłady; tu na koniec upłynęły wśród nauk i zabaw te dni, może jedynie szczęśliwe w życiu ludzkim, które pędząc wśród niewinnych, przecież żywych młodości uczuć, wtedy umysł człowieka wolny od wszelkich trosk nabywa znajomości, co przyszłego jego życia stać się mają pociechą i ozdobą”. „Słodko mi jest [ws]pomnieć i wskazać, że jak to miejsce [...] nie zmieniło postaci, tak zagnieżdżone w nim pobożne i uczone towarzystwo niewzruszenie na niezmiennych stoi zasadach światłego wychowania i nauki, którą od początku swego udziela młodzieży”. „A jeżeli mi żałować przychodzi straty nauczycieli moich i tych, co się młodością moją zaprzętać raczyli – mianowicie twojej, Stanisławie Konarski, wieczna ozdobo i zaszczycie pijarskiego zakonu i polskiego narodu! – widzę godnych ich następców, tymże co i oni duchem przejętych”³¹.

Aneks

List Stanisława Konarskiego do Eustachego Potockiego, generała artylerii litewskiej, z 15 lipca 1761 roku³²

Monseigneur

Mamy od śp. hetmana wielkiego koronnego Potockiego zapisane na Lesznie *pro onere missarum* i na insze obligacje dziesięć tysięcy złotych polskich, po pięć od sta, lubo sam chciał był zapisać ośm od sta, alem ja go sam dla pewniejszego dochodzenia upraszał o mniejszy *censum*, który od kilkunastu lat był nam zawsze punktualnie na Trzy Króle płacony, że zaś od ostatnich Trzech Królów dla terażniejszej odmiany zwleczono nas dotąd, suplikuję uniżenie Jaśnie Wielmożnemu Waszmości Panu Dobrodziejowi, abyś raczył dać rozkaz Rządcy Leszna, żeby ten interes od siedmiu miesięcy przetrzymany wypłacił i na potem, żeby punktualnie wypłacał, od którego nam dana tu ekskuza, że te dobra nie są jeszcze dzielne wagi żadnej mieć nie może, gdyż ta suma na Lesznie zapisana, a inaczej to by do lat *minorennium* i działu prowizje nigdy płacone nie były. Jako Jaśnie Wielmożny Waszmość Pan Dobrodziej partykularnie łaskaw jesteś na to miejsce, tak nie wątpię, że tych trudności Jegomości Panu Rządcy Leszna raczysz zakazać. Ja zaś za tą okazją chętnie ponawiam moją i nas tu

³¹ S. K. Potocki, *Mowa przy oddaniu medalu x. Onufremu Kopczyńskiemu, eks-prowincjałowi pijarskiemu, wybitego na cześć jego i ofiarowanego mu od wdzięcznych rodaków...*, „Pamiętnik Warszawski, czyli Dziennik Nauk i Umiejętności”, III, 1817, t. VII, s. 529 n., 532.

³² Archiwum Narodowe w Krakowie, Archiwum Potockich z Krzeszowic, rkps sygn. 29/635/3213: *Korespondencja Eustachego Potockiego*, s. 191–192.

wszystkich Jaśnie Wielmożnemu Waszmości Panu Dobrodziejowi submisją, z którą i z pełnym respektu przywiązaniem zostaje.

Die 15 Julii 1761, z Warszawy

Jaśnie Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja
najniższym sługą

[podpis:] X. Stanisław Konarski

SP

**List Stanisława Konarskiego do Eustachego Potockiego, generała artylerii
litewskiej, z 14 sierpnia 1761 roku³³**

Monseigneur

Niezmiernie mnie z Warszawy do Gdańska wyjeżdżającego ta nowina przerażała i całą mi drogę dotąd niespokojną uczyniła, że Jaśnie Wielmożna Jejmość Pani Generałowa, Fundatorka i Dobrodziejka, zaszczyty pierwsze Collegii Nobilium synów swoich, na inszą wziąć edukację i usług naszych bieg przerwać, miała umyślić, a to z urazy na Księdza Rektora, ta sprawiedliwa uraza tak dobre i wspaniałe serce przecież nam tyle zepsować nie powinna, żeby tak dobrotliwa Pani dla niej zapomniała, że wrodzoną ze krwią swoją, niejako nam jest winna protekcję. Byłby to zaś cios fatalny, na to, kwitnąć cokolwiek zaczynające miejsce, żeby do tej przyjść mu miało straty; trzymam po litości, afekcie i dobroci obojga Jaśnie Wielmożnych Waszmości Państwa Dobrodziejstwa, że nam do tego ciężkiego umartwienia nie przyjdzie. Zdaje mi się, że i tu w Gdańsku, mając honor mówienia o tym i najuniżeńszego przepraszania Jejmości Dobrodziejki, mogłem w niej postrzec, że umie wspaniałe darować winę i urazę wyznającym, o co i samego Jaśnie Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja najusilniej i najuniżeniej upraszam. W justyfikację nie wchodzę, bo i od Księdza Rektora nic dotąd nie wiem, w tym tylko szczerze i rzetelnie Jaśnie Wielmożnych Waszmości Państwa Dobrodziejstwa upewnić mogę, za niego i ręczyć, że nie da nigdy więcej podobnej żadnej okazji nieukontentowania Jaśnie Wielmożnym Waszmościom Państwu Dobrodziejstwu.

Nie wchodzę w żadne motywa, które Jaśnie Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja determinują do odebrania Ichmościów Panów Wojewodzców od Ichmościów Księży Teatynów, bo im tak dobrze, jak sobie życzę, jeżeli to jednak nieodmienna jest rzecz i jeżeliby się tak zdawało Jaśnie Wielmożnemu Waszmości Panu Dobrodziejowi, ofiarowałem Jejmości Dobrodziejce izbę jedną całą z ośmiu alkowami, przez którą do innych izb przechodu żadnego nie masz, bo ostatnią *dans l'enfilade*, dla sześciu czyli siedmiu Potockich z księdzem osobnym. A lubo koszt u Panów, ile na edukację krwi własnej nie jest nigdy za wielki poczytany, przecież jednak i na ten względ cokolwiek mając, asekuruję, że bardzo znacznie mniejszy będzie, a z jednymże skutkiem. I to pewna, że o staraniu o zdrowie, o wygodzie, o obyczajach i o naukach według lat możecie Jaśnie Wielmożni Waszmoście Państwo Dobrodziejstwo być uspokojeni, bo w tych rzeczach nikt się skarżyć na Księdza Rektora nie może ani na aplikację pilnujących i uczących. W domu zaś, wszak by to czas pokazał, ani jeden

³³ Ibidem, 195–199.

gouvernor, by najlepszy, o którego nadto trudno, na tylu młodych nigdy nie wystarczy, ani ludzi i preceptorów dobrać nie jest to rzecz łatwa i pokazałaby eksperienca, że się to nie uda. Na ten defekt narzekają we Francji, Anglii, Włoszech, że o ludzi do edukowania zbyt trudno, a w Niemczech, dopieroż my w Polsce, samymi się prawie awanturierami obchodzimy, którzy dobrze nie zwykli kończyć i których po wielkich domach tak wielu się przed naszymi przewinęło oczami.

Jeżeli zaś całe będzie nieodmienna wola Jaśnie Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja edukować Ichmościów Panów Wojewodzciców w pałacu, to przynajmniej o zostawienie naszym dalszym usługom kochanych Ichmościów Panów Generałowiczów Jaśnie Wielmożnej Jejmości Dobrodziejki usilnie i uniżenie upraszam i samego Jaśnie Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja z wielkim upraszam respektem. Kosztu przez to nic nie przybędzie, niepodobna zaś rzecz jest, żeby jeden gouvernor lub profesor na wszystkich mógł być dosyć i aby w niebytności rodziców wszystko dobrze się działo. Do tego arcy pewna rzecz jest, że jeszcze się nikomu odmiany coraz inszych sposobów edukacji i ludzi, nikomu dobrze nie nadały.

Suplikuję nie racz mi mieć za importunią Jaśnie Wielmożny Waszmość Pan Dobrodziej tej przydłuższej odezwy mojej, a przynajmniej racz z niej umieć wnieść prawdziwą, szczerą i niezmierną ochotę naszą służenia tak dystyngowanemu w Ojczyźnie i w Europie Imieniowi i zaszczytowania się stateczną Jego łaską. O respons do Warszawy uniżenie upraszam i gorąco go czekam, zostając wszędzie z sentymentami wdzięczności, przywiązania i głębokiego uszanowania

Die 14 Augusti 1761, w Gdańsku

Jaśnie Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja

Najniższym sługą

[podpis:] X. Stanisław Konarski

[*Post scriptum* dopisane ręką Konarskiego, skierowane do Generała:]

Jako zatrzymanie tej izby o 8 alkowach potrzebuje pewności, tak najuniżeniej suplikuję Jaśnie Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja o łaskawą rezolucję, żebyśmy w czasie wakacji mogli wiedzieć, co czynić.

[*Post scriptum* dopisane ręką Konarskiego, skierowane do Generałowej:]

Jaśnie Wielmożna Mościa Dobrodziejko

Suplikuję Jaśnie Wielmożnej Waszmości Pani Dobrodziejce po przeczytaniu, jeżeli się podoba, tego listu, abyś go raczyła inkludować w swoją kopertę dla pewności, ale bardziej abyś raczyła *appuyer ma proposition* swoją poważną instancją i perswazją, ile że na wielki Jej i doświadczony rozsądek Jaśnie Wielmożny Jegomość Pan Generał Dobrodziej w tym interesie zupełnie się spuszcza, asekuruję, że źle nie każe i dla pewnej, dobrej edukacji i dla kosztu i dla mniej mozołu Jaśnie Wielmożnej Mości Pani Dobrodziejki, a te racje zgadzają się i z naszym, którego pragniemy, zaszczytem służenia dalej prześwieatnej krwi Jej i z tym przywiązaniem i respektem dozgonnym, z którym jestem

14 d'Août

Madame de V[otre] Cacellena

Le très humble et très obéissant serviteur

[podpis:] Stanislas Konarski

SP

**List Stanisława Konarskiego do Eustachego Potockiego, generała artylerii
litewskiej, z 28 lipca 1765 roku³⁴**

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju

I mnie samemu dawniej po kilka razy nieodżałowany nam nigdy śp. Cześnik Koronny z niezmierną usilnością polecał edukację w tym tu Kolegium syna swego i ostatnią razą przed niespodziewanym końcem życia swego, pod niebytność tu moją w Warszawie, gdyż w Gdańsku byłem, zupełnie Księdza Orłowskiego, Rektora, upewnił, że go miał w Auguście do Warszawy przywieść i nam oddać, jako przywiązanszego do siebie nade mnie, mogę śmiało mówić, przyjaciela nie miał, tak gdy i mnie Kochana Krew Jego interesuje, suplikuję najuniżeniej i najusilniej Jaśnie Wielmożnemu Waszmości Panu Dobrodziejowi i Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani Generałowej Dobrodziejce, której najniższą moją przyłączam submisję, abyście raczyli nieodwłocznie pisać do Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani Cześnikowej Koronnej, upraszając jej, czyli *en qualité de Tuteurs*, jako słyszę, czyli *en qualité de Parens et amis respectables*, aby Jegomości Pana Cześnikiewicza do kompanii synów Jaśnie Wielmożnych Waszmości Państwa Dobrodziejstwa w Auguście do Kolegium przysłać raczyła. Pisałem ja do niej o toż samo onegdaj, ale rozumiem, że zdania w tym Jaśnie Wielmożnych Waszmości Państwa Dobrodziejstwa oczekiwać będzie, więc żeby czasu nie spóźnić, trzeba by, abyście Jaśnie Wielmożni Waszmoście Państwo Dobrodziejstwo bez zwłoki raczyli się do niej o to odezwać, o co prośbę moją powtarzając, a łaskawego responsu czekając, przy serdecznym powinszowaniu postępu w cnotcie i w naukach Ichmościów Panów Generałowiczów, z winnym obojgu Jaśnie Wielmożnym Waszmości Państwu Dobrodziejstwu głębokim respektem i z dozgonnym przywiązaniem zostaję

Die 28 Julii 1765, z Warszawy

Jaśnie Wielmożnego Waszmości Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

[podpis:] X. Stanisław Konarski

SP

Summary

This article presents the history of the creation and architectural shape of the Collegium Nobilium palace. Stanisław Konarski chose the architect Jakub Fontana as the designer. It was the right decision. The Collegium Nobilium palace was situated on Miodowa Street. In 1754 – eleven years after the start – the palace was ceremonially opened, honoured by Konarski's oration, and the students took up residence there. In 1807 the Piarists were forced to leave the palace of the Collegium Nobilium and never returned. After its destruction during World War II, it was rebuilt between 1950 and 1967. Would it be possible to restore this building to a shape similar to that of the late 18th century? Certainly, after all the original design drawings have survived. Which, however, will probably never happen, as it would require a not inconsiderable amount of money.

Keywords: Piarists, Collegium Nobilium palace, Stanisław Konarski

³⁴ Ibidem, s. 193–194.

Pijarzy wobec zjawiska kontroświecenia w Polsce

Kontroświecenie, mówiąc najogólniej, to: „opozycja wobec wieku światła, tworzona przez teologów kościelnych i myślicieli różnych wyznań [...] kompleks poglądów i postaw będący reakcją na zjawiska modernizacji i zmian, stanowiących pokłosie filozofii XVII i XVIII w.”¹. Oczywiście, można pokusić się o jeszcze kilka innych definicji, ale w zasadzie sprowadzają się one do aktywności pisarskiej i translatorskiej, której tematyka skupia się wokół zjawisk oświecenia pokazując jak je wówczas postrzegano, a jej celem jest krytyczne do nich podejście bądź zwalczanie jego skutków, tych przyszłych, domniemanych lub bądź tych już zauważalnych.

Oczywiście, musimy zapytać, do jakiego stopnia zjawisko kontroświecenia było dostrzegalne przez biorących udział w debacie deizmie, pisarzy, polemistów, teologów i tłumaczy? Czy piszący albo adaptujący i częściej tłumaczący dzieła obce autorzy mieli świadomość udziału w ruchu paneuropejskiego zwrotu ideologicznego, związanego nie tylko z romantyzmem, ale też idącego w stronę dowartościowania religijności, gdy równolegle ugruntowywały się wzorce zwrotu oświeceniowego, m.in. niosącego sekularyzację, zwłaszcza w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Wydaje się, że pijarzy mieli tego świadomość, a omawiane poniżej piśmiennictwo było tego przykładem.

Na tle wyżej wymienionych czynników sytuacja zakonu Szkół Pobożnych, czyli pijarów była skomplikowana jako powołanego do uczenia młodzieży przy użyciu nowoczesnych metod i treści (*philosophia recentiorum*). Z punktu widzenia zgodności z ortodoksją niekiedy balansowano na cienkiej granicy. Przykładem jest problem z dziełem *Myśli chrześcijańskie o religii poczywłych ludzi* Stanisława Konarskiego, czołowego przedstawiciela zakonu, z którym

¹ M. Deszczyńska, *Polskie kontroświecenie*, Warszawa 2011, s. 7.

utożsamiano w Polsce ducha reformy oświeceniowej. Do określenia więc środowiska pijarskiego jako aktywnego uczestnika debaty światopoglądowej skłania np. praca T. Kostkiewiczowej, analizująca uwarunkowania edukacyjne, geograficzne i biograficzne kręgu poetów pijarskich². Ten sposób analizy jest niezwykle przydatny, jeśli chodzi o prześledzenie piśmiennictwa i aktywności autorów zabierających głos w nurcie kontroświecenia w Polsce zarówno przed, jak i po rozbiorach.

Wydaje się, po wstępnym podliczeniu, bez brania pod uwagę tekstów pozostałych w rękopisach, że liczba tychże autorów jest spora. Pijarzy byli liczną wspólnotą zakonną w Rzeczypospolitej, w okresie zaś końca epoki, którą można nazwać późnym oświeceniem, zakonnicy skupieni w dwóch prowincjach litewskiej i polskiej liczyli prawie 500 zakonników w l. 70. i 80. XVIII w. (kapłanów i kleryków)³. Jak na taką więc grupę, liczba polemistów pijarskich, nawet jeśli uwzględnimy zmniejszenie się liczby poprzez wystąpienie z zakonu i tzw. ruch naturalny, czyli zgony, plasuje się dość pokaźnie: są to dwadzieścia dwie osoby na ponad stu dwudziestu autorów kontroświeceniowych, a więc ok. 20% tej liczby⁴. Wielu z autorów pijarskich tu nie wymienionych nie brało udziału w dyskusjach światopoglądowych, choć nie wiemy ilu się od nich dystansowało, porzeczając na wykonywaniu poprawnie i z oddaniem swej pracy na niwie edukacji. Nie wszyscy też odznaczałi się wystarczającym talentem polemicznym i pisarskim, by w tak delikatnej materii uzyskać akceptację prac przez władze zakonne. Poniższy tekst omawia więc twórczość tych, którzy bez wątpienia dzieła takie stworzyli i oddali swe prace do druku, pominięto zaś te teksty, które być może znajdują się w rękopisach.

Pijarzy studiujący za granicą (głównie w Rzymie) oraz podróżujący w różnych sprawach zakonu i w celach osobistych stykali się z literaturą polemiczną,

² T. Kostkiewiczowa, *Poeci ze środowiska pijarskiego w wieku Oświecenia – rekonesans*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993, s. 73–91. Autorka analizowała powtarzalność w biografiiach takich elementów jak wykształcenie w zreformowanych kolegiach zakonu, nazwy tych samych siedzib: Międzyrzec Korecki, Szczuczyn, Podoliniec, Rzeszów, Łuków, Radom, Warszawa.

³ P.P. Gach, *Struktury i działalność duszpasterska zakonów męskich na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1773–1914*, Lublin, s. 77. Autor podaje w tabeli nr 8 dane za rok 1825. Kapłanów było w sumie 136, co oznacza, że przez trudny okres zaborów i księstwa oraz początku Królestwa Polskiego przeszli jako wspólnota prawie nie uszczupleni. To nieprawda! Dla porównania Księża misjonarzy św. Wincentego a Paulo było w obu ich prowincjach 264 (księża i kleryków), zaś kapłanów 175.

⁴ M. Deszczyńska, *Pisarze polskiego kontroświecenia – portret zbiorowy*, „Wiek Oświecenia”, w druku.

tłumaczyli ją, ale była ona także tworzywem do własnych przemyśleń. Grono to można podzielić wg kryterium stopnia zaangażowania. I tak, jako pierwszą grupę wyodrębniam tych, którzy, jak Szymon Bielski, Alojzy Osiński, Teodor Ostrowski czy Franciszek Siarczyński, jedynie zaznaczali subtelnie swój sprzeciw wobec np. deizmu czy sekularyzacji, a ich poglądy na ten temat, ze względu na sposób ich wyrażenia, przypominają raczej trybut konieczny do zamieszczenia w dziele, by łaskawszym okiem spoglądała nań cenzura kościelna.

Ponadto, mamy też grupę, a raczej grupkę autorów, których można podejrzewać o sprzyjanie nowym trendom, i to w stopniu budzącym podejrzenia o prawowierność w środowisku współbraci. Tak też byli postrzegani w bardziej podejrzliwych kręgach tzw. zelantów XIX w. Mam tu na myśli przede wszystkim ks. Anioła Dowgirda (1776–1835), sekretarza prowincji litewskiej i konsultora zakonu, filozofa i wykładowcę literatury w Wilnie, zwolennika sensualizmu i krzewiciela myśli Condillaca, krytyka filozofii idealizmu niemieckiego⁵, oraz podziwianego kaznodzieję i nauczyciela retoryki Józefa Łańcuckiego (zm. 1837), późniejszego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obaj oni pomawiani byli przez kręgi ultra ortodoksyjne o przynależność do masonerii, co miało swe potwierdzenie w przypadku ks. Dowgirda (był członkiem loży „Gorliwy Litwin”). Był on też autorem pracy uzasadniającej materializm w nauce i próbującej godzić filozofię z teologią oraz autorem tylko jednego kazania pt. *Kazanie o niedowiarstwie...*⁶.

Polemika polskich pijarów z kontroświeceniem zapewne wyglądałaby nieco inaczej, gdyby nie wspomniana rozprawa ks. Konarskiego *Myśli chrześcijańskie o religii pocziwych ludzi* z 1769 r. Była ona jednym z wielu dzieł większego i mniejszego formatu powstających ówczesnie w kręgu nie tylko pijarskich autorów. I choć *Myśli chrześcijańskie...*, zwane skrótowo *O religii pocziwych ludzi...* były dziełem bardzo ważnym i znaczącym⁷, to ich pojawienie się zostało użyte do doraźnych celów w toczącym się w Rzeczypospolitej dyskursie politycznym przez nuncjusza Angelo Marię Duriniego. W obrębie już trwającej polemiki na aksjomaty i idee praca ta trafia w meritum sporu – „duchy mocne”,

⁵ M. Klepacz, *Dowgird Anioł*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 5, z. 3, s. 349–350.

⁶ A. Dowgird, *Kazanie o niedowiarstwie i zachowaniu się w obcowaniu z tymi, którzy bezbożnie przeciw wierze świętej katolickiej mówią, także i niegodziwości czytania książek powstających na wiarę św. katolicką, mówione podczas jubileuszu w kościele katedralnym w Wilnie*, Wilno 1826.

⁷ M. Deszczyńska, *Polskie kontroświecenie*, op. cit., s. 63–64. Poświęcił tej pracy całą rozprawę wraz z aneksami o. Paweł Zajac OMI. Zob. P. Zajac, *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum (1769–1771)*, Poznań 2023.

„deiści” i „filozofowie” zwolennicy religii naturalnej – tzw. „poczcivi ludzie” propagują cnotę bez religii, prowadzącą na moralne manowce. Odrzucenie zaś miłości bliźniego może zniszczyć społeczeństwo⁸ – twierdził Konarski, tak jak inni pijarzy, uczestnicy kontroświeceniowej batalii.

Przebieg procesu wyznaczały pewne punkty: elekcja Stanisława Augusta i próba wdrożenia programu modernizacyjnego Konarskiego i polemik, jakie wywołała sprawa dysydencka, konfederacja barska, potem zaś próba wprowadzenia Kodeksu Zamoyskiego i wybuch rewolucji francuskiej, uwięzienie i ścięcie Ludwika XVI oraz Targowica, powstanie kościuszkowskie i osobno potraktowany okres XIX-wiecznych polemik pijarów z oświeceniem, czyli twórczość np. F. N. Golańskiego, Feliksa Jarońskiego czy Adama Szelewskiego.

Na liście aktywnych twórczo członków zakonu pijarów, autorów polemik, kazań okolicznościowych i refutacji, zaliczających się do nurtu kontroświecenia można z całą pewnością umieścić (po pominięciu wspomnianych Dowgirda i Łańcuckiego) ok. dwudziestu dwóch osób, do których zaliczymy (w kolejności alfabetycznej): Szymona Bielskiego, Józefa Konstantyna Bogusławskiego, Kacpra Chrościkowskiego, Filipa Nereusza Golańskiego, Feliksa Jarońskiego, Teofila Karoli, Adama Kęmpskiego, Zygmunta Linowskiego, Jana Mętlewicza, Sebastiana Michałowskiego, Alojzego Osińskiego, Teodora Ostrowskiego, Aleksego Ożgę, Gracjana Piotrowskiego, Franciszka Siarczyńskiego, Bernarda Syrucia, Adama Tomasza [Józefa Kalasantego] Szelewskiego (1799–1824) i Antoniego Wiśniewskiego. Wymieniam ich tu alfabetycznie, choć życiorysy niektórych z nich nigdy się nie skrzyżowały, jak np. Szelewskiego, który przyszedł na świat, gdy Kęmpski nie żył już od 33 lat.

Przyporządkowanie poszczególnych autorów określonemu nurtowi kontroświecenia jest o tyle trudne, że brak jest nadal w polskiej historiografii zwartego opracowania poświęconego polskiemu deizmowi, wychodzącego poza warstwę źródeł literackich i pokrewnych, w którym także znalazłoby się miejsce na opisy także przeciwników tego nurtu⁹.

⁸ S. Konarski, *Myśli chrześcijańskie o religii poczcivych ludzi*, Kraków 1887, wyd. II, s. 20, 32n, 41. Prawdopodobnie odmowa poparcia przełożonych pijarów dla konfederacji barskiej, którą z kolei nuncjusz skrycie popierał, mogła mieć wpływ na tę kwestię. O recepcji dzieła za życia autora i stosunku doń ze strony nuncjusza Duriniego – zob. P. Zając, op. cit., s. 183–208.

⁹ J. Snopek, *Objawienie i Oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Wrocław 1986; idem, *Refutacje libertynizmu. Z dziejów kultury umysłowej w Polsce doby Oświecenia*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1982, t. XXVIII, s. 87–128; R. Dąbrowski, *Literatura polskiego Oświecenia wobec deizmu: zarys problemu*, w: *Wiek XVIII – między tradycją a oświeceniową współczesnością: hermeneutyka wartości religijnych*, red. B. Kuczera-Chachulska, T. Chachulski, współp. J. Snopek, Warszawa 2017, s. 193–233.

Pierwsza grupa zabierających głos pisarzy, w której także znalazł się Konarski, czasowo mieści się w okresie wyodrębnionej przeze mnie fazy kontroświecenia, które wówczas było nurtem niespójnym, często przybierającym postać krytyki różnowierców. Etap ten miał swoją dojrzałą fazę, którą określiłam jako krytykę „światopoglądów” oświecenia, czyli lata od poł. XVIII w. do okresu poprzedzającego Sejm Wielki. Mamy tu przykłady zbieżne czasowo z dziełem Konarskiego, który był jednym z licznych ekspertów od deizmu i innych nowinek światopoglądowych, uważanych za zagrażające katolickiej prawowierności.

Bez odpowiedzi pozostaje pytanie, czy autorzy pijarscy, postrzegani przez współczesnych jako „wcielaający” nowe mody edukacyjne i za nie często atakowani, nie czuli się w obowiązku spowalniać trend sekularyzacyjny oświecenia, już choćby po to, by móc doczekać się owoców wprowadzonej, jakże potrzebnej, reformy szkolnej. Możliwe jednak, że jako odcytani edukatorzy i uczeni dostrzegali zjawiska występujące już na Zachodzie w formie rozwiniętej krytyki Kościoła i religii w ogóle, a także bogatego piśmiennictwa.

Pierwsza chronologicznie jest praca Adama Kęmpskiego, pt. *Myśli o Bogu i człowieku*, wydrukowana w 1756 r. w stołecznej drukarni pijarów. Przedmowę do niej napisał Konarski. Praca ta mieści się w poetyce wystąpień antyinnowierczych, operujących argumentacją odległą od subtelności filozoficznych dojrzałej fazy kontroświecenia¹⁰.

Następnym jest ks. Antoni Wiśniewski (1718–1774) – kaznodzieja i zasłużony członek zakonu, współpracownik Konarskiego, będący nauczycielem w szkole w Łowiczu i potem w Collegium Nobilium. Znany jest jako prekursorka tzw. *philosophiae recentiorum* w kolegiach zakonu. Wiśniewski popęlnił w 1758 r. dziełko pt. *Rozmowa filozoficzna o boskich, prócz jestności przymiotach...*¹¹. Utwór napisano w popularnej w dydaktyce zakonu formie dialogowej uczniów pijarskich, którzy „dekonstruują” termin „deizm”, uważając go w zasadzie za termin obojętny. Deiści zostali tu przedstawieni jako w zasadzie krypto-ateiści, ludzie nie dążący do wiary, ani jej nie rozumiejący. Wiśniewski zarzucał deizmowi, iż widząc skutek (istnienie wszechświata) nie dostrzega ani nie odnosi się do przyczyny (Boga Stwórcy), a więc w tej doktrynie widział błąd myślowy, który podważał z pozycji filozoficznej. Deiści są więc typem ludzi, rządzących się popędami i pasjami, obłudnych, i choć

¹⁰ A. Kęmpski, *Myśli o Bogu i człowieku*, Warszawa 1756, k. 11.

¹¹ A. Wiśniewski, *Rozmowa filozoficzna o boskich, prócz jestności przymiotach przeciw niegodziwości sobie przywłaszczającym nazwisko Deistów*, Warszawa 1758, s. 24 n.

układnych, elokwentnych, to nieszczerých, oszukańczych, posługujących się „roztropnym dowcipem”¹². I podobnie – jak później Konarski – argumentował, że nie może istnieć cnota bez religii, gdyż pasje i popędy wezmą i tak górę w naturze ludzkiej. Dziełko wydano również w drukarni warszawskiej ks. pijarów. Tak bardzo wczesna refutacja deizmu w środowisku uważanym za koryfeuszy zmian może być poczytana za prekursorską reakcję środowiska na ferment już trwający i wydający swe owoce, do którego – choć nie intencjonalnie – to jednak w niemałym stopniu przyczynili się sami reformatorzy. W 1773 r. Wiśniewski w podobnym tonie napisał *Satyr przeciwko zdaniom i zgorszeniom wieku naszego...*

Kolejny autor, dość dobrze znany jako najbliższy współpracownik Konarskiego, ks. Kacper Chrościkowski (1730–1799) ukończył studia w Rzeszowie i Międzyrzeczu Koreckim, i był podobnie jak poprzednik nauczycielem w Collegium Nobilium. Odbił też studia w Rzymie. Chrościkowski zareagował na deizm w roku 1766 rozprawą *Filozofa chrześcijańska o początkach praw naturalnych przeciwko deistom...* Wychodził od definicji prawa moralnego, rozumianego poprzez prawa wieczne i rozum – nie rozdzielony wszak po równi – na bazie których można wywieść prawo naturalne. Zarzucił on deizmowi, że czyni z rozumu narzędzie wystarczające do praw i norm postępowania. Deizm – zdaniem Chrościkowskiego – nie powinien być poglądem powszechnym, gdyż wówczas stałby się doktryną wywrotową¹³:

Jak będą funkcjonować w społeczeństwie ludzkim, jak znajdą tam spokój? Czy nieprzyjaciele Boga mogą być przyjaciółmi ludzi. [...] nie jest deista godny wiary, ani w kontraktach, ani w obietnicach¹⁴.

Książd Aleksy Ożga (1715–1771) rodem z Iłży, poplecznik reformy szkolnej Konarskiego, pobierał nauki w Rzeszowie, Podolińcu, Warszawie i Łowiczu. Odbił również studia w Rzymie, później uczył w Collegium Nobilium, a następnie objął funkcję prowincjała zakonu. Wcześniej pełnił obowiązki guwernera dzieci Augusta Brühla, rodziny Rzewuskich, następnie podróżował do Francji i Holandii. Spolszczył i wydał w 1769 roku dzieło francuza Jeana

¹² Ibidem, s. 61–63.

¹³ K. Chrościkowski, *Filozofa chrześcijańska o początkach praw naturalnych przeciwko deistom czyli terażniejszego wieku mędrkom dla kawalerów uczących się filozofii in Collegio Nobilium Scholarum Piarum*, Warszawa 1766, s. 397.

¹⁴ Ibidem, s. 400n.

Baptiste'a Morvan de Bellegarde'a pt. *Chrześcijanin pocziwy*¹⁵. W wymowie swej nie było ono tak ostre, jak inne refutacje deizmu, a zalecał korzystanie z niej biskup poznański Antoni Onufry Okęcki, który dał imprimatur także S. Konarskiemu. Chrześcijanin Bellegarda to oderwany od spraw świata człowiek cnotliwy i dobry obywatel.

Inny przedstawiciel zakonu, matematyk i wykładowca z Wilna, ks. Bernad Ludwik Syruć (1731–1784) przełożył książkę Louisa Caraccioli pt. *Religia pocziwego człowieka...*, z roku..., będącą ważnym głosem w dyskusji nad deizmem. We wstępie do wydanej w 1769 roku rozprawy Caraccioli Syruć skłaniał się do poglądu, iż „pocziwość” zastąpić ma moralność. Deistom zarzucał brak wiedzy i nierozróżnianie człowieka od zwierząt. Pisał: „Nie rozumiem ja poniekąd tego, ażeby takowa bezbożność już szerzyć się miała, bo złemu wcześniej wrota zawierać należy”¹⁶. Traktował więc swój przekład jako środek zapobiegawczy uprzedzając napływ do Polski deistycznego nowinkarstwa.

Książd Zygmunt Linowski (1739–1808) był znanym wykładowcą i zwolennikiem Komisji Edukacji Narodowej. Tłumaczył *Historię powszechną* Jaquesa Benigne'a Bossueta. W roku 1772 przełożył i opublikował dzieł mniej znanego dziś autora Charles'a Bonneta, pt. *Badania i myśli wyborne filozoficzne o prawdzie objawienia*¹⁷. Linowski skrócił i przystosował dla polskiego czytelnika wywody oryginału, zaznaczając wszakże, że dzieło jest bardzo znane. Odniósł się do kwestii uzurpacji, jakiej jego zdaniem dokonali pisarze XVIII-wiecznego oświecenia, a mianowicie o zawłaszczeniu przez nich, jako „mędrków wieku tego” miana filozofów¹⁸. Filozofowie ci mieli zaprzeczać autentyczności Pisma św., co już samo w sobie było uznawane za obrazoburcze. Linowski pisał, że powodem jego translatorskiej pasji była chęć przeciwdziałania pisarzom ówczesnym, „mamiącym” lud chrześcijański. Ponadto w latach 70. XVIII w. Linowski był płodnym kaznodzieją, odnosząc się do zjawiska sekularyzacji

¹⁵ J.B. Bellegarde, *Chrześcijanin pocziwy człowiek albo przymierze obowiązków życia chrześcijańskiego z obowiązkami życia obywatelskiego*, t.1–2, tłum. A. Ożga, Warszawa 1769.

¹⁶ [B.L. Syruć] tłum, L. Caraccioli, *Religia pocziwego człowieka... po francusku napisana, ... na polski język wytłumaczona*, Wilno 1769.

¹⁷ Z. Linowski – tłum.: Ch. Bonnet, *Badania i myśli wyborne filozoficzne o prawdzie objawienia i świadectwa pisanego i niepisanego wyjęte z Bonneta*, Warszawa 1772.

¹⁸ Ibidem, s. V, Z. Linowski, *Wstęp*: Prowadził go zamysł następujący: „zniewolenie i przeświadczenie niektórych mędrków wieku tego, którzy fałszywie imię sobie przywłaszczają filozofów, jak płonnie, nieuważnie, bezbożnie, i przeciw zdrowej czynią i postępują Filozofii, gdy twierdzą, że Rewelacja czyli objawienie, że Świadectwo czyli Pismo Św., albo podanie ustne, czyli tradycja, nie są prawdziwe, i że przeto na nich wiara nasza Św. Rzymsko-katolicka gruntować się nie może”.

oświeceniowej. Autor ów zatem zauważywszy masowość publicystyki liberalnej – nie w Polsce przecież – ale na Zachodzie, pisał:

Wielcy ci mędrcomie wieku tego, którym rozwiążność i liberynizm laury i wieńce gotuje, wszystko usiłują między nami poprawiać, surowość prawa Bożego umiarkować, większą skłonności dać wolność, naturze obszerniejsze utworzyć pole, i nowy stworzyć lud, który żyłby podług prawideł namiętności¹⁹.

Adresował przekaz szczególnie do mieszkańców Warszawy, miasta uznanego przezeń za bezbożne i rozwiązłe, choć i całą Polskę postrzegał jako krainę rozpusty:

Brzmia ulice, pałace, kamienice i domy takowemu w tym tu mieście, ba już i po całej niemal Polsce bluźnierstwami [...] i dałby Bóg, aby jeżeli już temi bystro rozumnych filozofów napojeni jesteście zdaniem, abyście ich przynajmniej przed mniej oświeconymi nie głosili, żebyście publiczności nie gorszyli przez wasze niegodziwe zdania²⁰.

Jest więc u Linowskiego refleksja nad szkodliwością społeczną przenikania groźnych idei w społeczeństwo, jest więc i rozróżnienie „oświeconych” mniej i od tych bardziej. Wpisał się ów autor pijarski w nieformalnie trwający już od wystąpienia Holbacha proces refutacji filozofii materializmu i postawy deistycznej pisząc, że w zasadzie człowieczeństwo zostało oddane „bydlęcej filozofii”, za którą uważał teorię kontrowersyjnego barona. Konstrukcja jego wypowiedzi i użycie 1 os. liczby mnogiej, np.: „popsuliśmy się, obowiązek nasz, skład od przodków zatracamy, obyczaje psujemy”²¹ może przywołać na myśl echo odpowiedzi kręgów konserwatywnych i ich reakcję na niegdysiejsze nowatorstwo pijarskiej filozofii, wykładanej w szkołach zakonnych, na którą Kościół przecież jednak dawał przyzwolenie.

Ksiądz Gracjan Piotrowski (1724–1785), z pochodzenia mieszczanin, był nauczycielem wymowy w Międzyrzeczu Koreckim, Warszawie, Łukowie, Łowiczu. Następnie został profesorem teologii w Collegium Nobilium, potem rektorem kolegium w Rzeszowie, już pod koniec życia. W jego kazaniach z 1777 roku pobrzmiewa wątek świeckości lektury, niechęci czytelnika do dzieł

¹⁹ Ibidem, s. VII.

²⁰ Z. Linowski, *Kazanie I O niesprawiedliwym życiu chrześcijan*, w: *Kazania adwentowe i postne w kościele warszawskim Xięży scholarum Piarum przez X. Zygmunta Linowskiego miane*, t. II, Warszawa 1776, s. 159–160.

²¹ Z. Linowski, *Kazanie V w którym dowodzi się niesprawiedliwości wieku tego chrześcijan względem Religii*, w: *Kazania adwentowe i postne...*, s. 23.

religijnych oraz akcenty przeciwne libertynizmowi. Pisał o rozumie, pozbawionym spójni z religią, który zamieni się w „ciemność grubą i szkodliwą”²².

Teofil Jerzy Karoli (1739–1825) również mieszczanin, urodzony i wykształcony w Warszawie, odbył nowicjat w Podolińcu na Spiszu. Potem przebywał w Rzeszowie i Krakowie (uczył tam teologii). Praca o niezmnieszeniu liczby świąt kościelnych przez władze państwowe kosztowała go utratę posady w szkole wydziałowej i przeniesienie na emeryturę²³. Z jego dorobku translatorskiego i polemicznego wynika, że wówczas ponownie włączył się (a był już początek XIX w.) *nolens volens* w „twardszy” nurt kontroświecenia, uciekając się do ciekawej riposty wobec poezji o zabarwieniu libertyńskim (co jednak oznacza, że ją czytał)²⁴. Jego refutacja z 1801 r. to wierszowana *Odpowiedź chrześcijańskiego prostaka na niektóre zarzuty wiersza bluźnierskiego*. Sprawę przybliżył niegdyś Jerzy Snopek w artykule, a potem w obszernej pracy o refutacjach libertynizmu²⁵. Utwór powstał w Drohiczynie na przełomie stuleci, Drohiczynie – w którym autor dokonał ostatnich lat swojego życia – spokojnym mieście, którego mieszkańców byśmy nie podejrzewali o szczególnie zajadły libertynizm. Pracę swą Karoli wydrukował ze wsparciem i za namową Wiktoryna Kuczyńskiego, posła na Sejm Wielki. Sądzę bowiem, że nurt kontroświecenia miał swoje rozległe prowincjonalne „aktywa”, do których, osiadły już od dekady w Drohiczynie, Karoli mógł się odwołać. Być może jednym z tych „aktywów” był mecenat Kuczyńskiego. Rozprawka ukazała się dwukrotnie (ze zmodernizowanym tytułem) i jest jedynym przykładem rymowanego poematu refutującego wiersz nieznanego autora „Prawda odkryta na końcu XVIII wieku”²⁶.

²² G. Piotrowski, *Kazania przeciwko zdaniom i zgorszeniom wieku naszego na święta całego roku, jako też i inne moralne*, t. 1, Warszawa 1772, s. 20.

²³ E. Rabowicz, *Karoli (Caroli) Jerzy*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, 1966–1967, s. 89–90; O Karolim zob.: J.I. Buba, *Pijarzy w Polsce. Próba charakterystyki*, „Nasza Przyszłość”, t. 15, 1962, s. 26.

²⁴ T. Karoli, *Odpowiedź chrześcijańskiego prostaka na niektóre zarzuty wiersza bluźnierskiego*. Znajduje się w tej odpowiedzi proste i rzetelne wyluszczenie przedniejszych praw i pobudek wiary chrześcijańskiej, a w przypiskach ostrzeżenie względem najszkodliwszej na obyczaje ludzkie zarazy, która jest ukryta w nauce libertyńskich nauczycieli, czyli wolnych mularzów i nowych iluminatów, Warszawa 1801 (wersja łac.), 1804 (wersja polska)

²⁵ J. Snopek, *Prawda odkryta na końcu wieku XVIII. Z dziejów wolnomysłicielstwa religijnego w literaturze Oświecenia*, „Pamiętnik Literacki” LXXIV, 1983, z. 1, s. 139. Zob. idem, *Refutacje libertynizmu. Z dziejów kultury umysłowej w Polsce doby Oświecenia*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1982, t. XXVIII, s. ?; idem, *Objawienie i Oświecenie...*

²⁶ Idem, *Prawda odkryta...*, s. 140.

Filip Nereusz Golański (1753–1824), uhonorowany medalem *Merentibus* przez Stanisława Augusta, był pedagogiem wileńskim. Poparł powstanie kościuszkowskie, jednak nie był zwolennikiem stosowania radykalnych, wzorowanych na jakobińskiej Francji rozwiązań. Był płodnym autorem i członkiem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. W 1811 roku wydał rozprawę pt. *Filozof i antyfilozof*²⁷ już w samym tytule zawiera pierwiastek antynomii pomiędzy poglądem oświecenia radykalnego a chrześcijańskiego. Widać u Golańskiego wyraźne nawiązanie do A. Wiśniewskiego, którego zabieg z *Rozmowy filozoficznej...*, obalającej deizm, odczarowywał samo pojęcie, skupiając się na wypełnieniu go treścią, która zaskoczyłaby czytelnika, gdyby nie znał dziełka Wiśniewskiego. Tak więc „filozof” u Golańskiego jest przedstawicielem kontroświeceniowej ortodoksji chrześcijańskiej, zaś „antyfilozof” reprezentuje wyłącznie „płytką” filozofię „zepsutą” nowymi obrazoburczymi doktrynami.

Nie jest to jedyna gra przeciwieństw u Golańskiego, do niej nawiązuje już nawet forma dialogowa dzieła. Ponadto występuje więcej przeciwstawień, jak to – gdy autor opisuje tych, co bardziej „umiłowali ciemność niż światło”, lub – w innym miejscu – o oświecicielach, co „już od siebie pozapalanych różnego kształtu pochodniach, co i oświecicieli i oświeconych dymem swym kopą i okrywają pomroką”²⁸. Wybitny znawca i praktyk retor Golański zręcznie odwrócił konotacje, pisząc:

[...] światło zdrowej filozofii, dla większego coraz niedostatku i osłabienia najmocniejszej zasady edukacji, i oświecenia ludzkiego, samo mówię prawdziwe światło Filozofii, przez fałszywych Filozofów znieważone, i ledwo nam nie wydarło, ale niejako już zmniejszone dla wielu i zaciemnione zostało²⁹.

Jest wszakże rozprawa Golańskiego jedną z najbardziej dojrzałych po dziele Konarskiego refutacji ówczesnych nowinek religijnych. Konstrukcja utworu pozwala prawowiernemu „filozofowi” zabrać głos w sprawie najważniejszych pytań i problemów poznawczych „antyfilozofa”, takich jak: znudzenie teologią, brak znajomości pism Ojców Kościoła, oparcie na autorytecie filozofów XVII i XVIII w., pytanie o genezę religii, istnienie religii pierwotnej³⁰, możliwość

²⁷ F. N. Golański, *Filozof i antyfilozof. Rozmowy w zarzutach i odpowiedziach dla dochodzenia i uznania prawdy przez...*, Wilno–Warszawa 1811.

²⁸ Ibidem, s. VII, VIII.

²⁹ Ibidem, s. X.

³⁰ Ibidem, s. 19. Pogląd, że istniała jedna, pierwotna religia dla wszystkich ludów był wyznawany przez większość myślicieli europejskiego oświecenia. Zob. M. Skrzypek, *Oświecenie francuskie a początki religioznawstwa*, Wrocław 1989, passim.

cnoty osobistej ateusza (s. 30), kwestionowanie dogmatu Trójcy Świętej (s. 48), pyrronizm (s. 57). Podobnie wytykał „antyfilozofowi” poglądy ukazujące teorię naturalistyczną powstania religii³¹, epikureizm (s. 98), czy wreszcie deizm (s. 150). Przyjął więc Golański bardzo szeroką wykładnię poglądu antyreligijnego oświecenia „antyfilozoficznego”, bo obok deizmu umieścił tu już o wiele więcej elementów – tym samym można uznać go za przedstawiciela dojrzałego kontroświecenia. Skarżąc się na „hardy łeb materializmu” sięgał Golański do nowych autorów. Odwołał się więc do François René de Chateaubrianda, a cytatem z jego *Geniuszu chrześcijaństwa* uwieńczył swoje rozważania³².

Podkreślany u autorów pijarskich wątek tolerancji, u Golańskiego został zupełnie inaczej przedstawiony. Nazwał on zatem nadmierne pobłażanie odmiennym poglądom tolerancją fałszywą, „ślepotą oświeconego wieku”, która przybrała zaszczytne to miano³³. Ostatnie zaś słowo autora dotyczące deizmu poruszało znany już u Jerzego Gengla, jezuitę z 1. poł. XVIII w. motyw deizmu jako stopnia ku ateizmowi. Pisał bowiem Golański, że i deizmu nie można nazwać religią naturalną³⁴.

Z kolei Feliks Jaroński (1777–1828) matematyk i filozof, sekretarz generalny Akademii Krakowskiej wykorzystywał zarówno Kartezjusza, Platona, filozofów XVIII w., jak i filozofów przełomu romantycznego, np. Chateaubrianda. Proponował pogląd, że religia domaga się wiary, a nie wystarcza jej filozoficzna *probabilitas*. Obawiał się w pocz. XIX w., to znaczy w 1802 roku, kiedy dzieło swoje opublikował, zjawiska przenikania lektur deistycznych w warstwy ubogie, które stracą nadzieję i obrócą się przeciw władzy. Jaroński przeciwstawiał się tzw. religii naturalnej, utyskiwał nad źle uczoną filozofią, która staje się przyczyną błędów całych pokoleń³⁵. Ponowił swoje postulaty łączenie dociekań religijnych z wynikami badań filozoficznych, który zawarł w rozprawie o osiem lat późniejszej pt. *Jakiej filozofii Polacy potrzebują...*³⁶.

³¹ Z. Golański, op. cit., s. 98. Zob. M. Skrzypek, *Naturystyczna teoria religii we francuskim oświeceniu*, „Studia Religioznawcze” 1970, nr 3, s. 30.

³² Golański, op. cit., s. 163.

³³ Ibidem, s. 165.

³⁴ Ibidem, s. 175.

³⁵ F. Jaroński, *Kazanie Teologa Polaka do filozofów*, 6 czerwca 1802, w: *O filozofii*, Kraków 1812, s. [C–CIV].

³⁶ Idem, *Jakiej filozofii Polacy potrzebują... na publicznym Posiedzeniu Akademii Krakowskiej dla obchodu pamiątki traktatu w Wiedniu 1809 zawartego i upamiętnienia wolności handlowej miasta Krakowa dnia 15 października 1810 roku zebranem czytana przez X. Feliksa Jarońskiego S. T. D. i Filozofii w Szkole Głównej*, Kraków 1810, s. 3.

Można też zauważyć, że krążąca o pijarach opinia u współczesnych jako o zakonie, który krzewił patriotyzm i utrzymywał dobry poziom naukowy, była dużym uproszczeniem. Wiadomo, że poziom nauczycieli był różny, o czym zaświadczać mają pamiątniki z epoki³⁷, zgodnie jednak wybrzmiewa w relacjach przytoczonych przez Mariusza Ausza paradygmat pracy z młodzieżą, kształcenia. Powiązanie pijarów na przestrzeni ich dziejów z zapoczątkowanym przez Konarskiego ruchem modernizacyjnym w całym państwie (ruchem dodajmy, kojarzonym wstecznie przez niektóre kręgi ortodoksyjne z sekularyzacją), przyczyniło się do dogmatyzowania wizji wspólnoty pijarskiej jako koryfeusza nie zawsze mile widzianego postępu. Zwracała na to niegdyś uwagę Ewa Jabłońska-Deptuła, gdy opisywała losy zakonów w Królestwie Polskim w warunkach opresyjnej dla nich egzystencji oscylującej między oporem a współpracą z reżimem:

Polityką zakonu było łączenie funkcji profesorskich i pracy naukowej z urzędami wewnątrz wspólnoty, a duchowość pijarska scalała aktywność zewnętrzną członków zakonu z życiem wspólnotowym. Niemniej musiały tu wystąpić pewne tendencje do zeświecczenia zakonu – upodobnienia do luźnej zbiorowości księży profesorów, naukowców czy polityków, których działalność i sfera codziennych kontaktów wychodziły daleko poza środowisko zakonne. Stąd zrozumiały pęd części zakonników do sekularyzacji. Sprzyjał mu oświeceniowy ferment wewnątrz zakonu, który niekiedy, choć rzadko – prowadził do wolnomyslicielstwa i zerwania ze stanem kapłańskim, częściej skłaniał tylko do zwątpienia o powołaniu zakonnym i przejścia do służby Kościołowi w szeregach duchowieństwa świeckiego³⁸.

Należy wszakże zauważyć, że miano zakonu „oświeconego”, który wraz z misjonarzami przejął edukacyjną schedę po skasowanych jezuitach, było w oczach konserwatywno-lojalistycznych kręgów, do których należała cytowana Rozalia Rzewuska, *sui generis* wadą – prowadziło do spisków, zaburzeń i rewolucji, a więc tego przed czym drżały zamożne warstwy nie tylko na

³⁷ M. Ausz, *Pijarzy i ich szkoły w świetle wspomnień i pamiątników z XVIII i XIX w.*, w: *Guwerner – preceptor – nauczyciel. Szkice z historii edukacji w Polsce i Europie Zachodniej (XVII–XIX w.)*, red. A. Jakuboszczak, A. Kucharski, A. Wieczorek, Toruń 2022, s. 91–110. Różnorodne opinie pamiątnikarzy, pochodzące zwłaszcza z początku XIX w. wskazują, że postawy przez pijarów ukształtowane charakteryzowały się patriotyzmem i republikanizmem, zaś niewielki nacisk kładziono na pogłębienie religijności. W konserwatywnych i lojalistycznych poglądach niektórych z autorów przekazu, np. Rozalii Rzewuskiej – zob. *Ibidem*, s. 101–102.

³⁸ E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1983, s. 147.

uciskanych przez carat ziemiach. Broszur i refutacji o wymowie pro-religijnej i antyświeceniowej pijarom nie wytykano (bo mieli wielkie patriotyczne zasługi) i poszły w zapomnienie, przykryte stereotypową opinią zakonu „światłego” w opozycji do „mrocznych” jezuitów³⁹. Bywały jednak i w opiniach samych pijarów z końca XIX w. uwagi krytyczne pod względem jakości kształcenia w duchu narodowym w szkołach zakonu w epoce po reformie Konarskiego. I tak, ks. Stanisław Biegański S. P. pisał:

Jako niedostatek w reformie uważać należy, że język ojczysty nie stanowił tak samo, jak dawniej [przed reformą – M.D] osobnego przedmiotu. Uczono go tylko obok języka łacińskiego, wykład był tylko na pół polskim. Otoczył Konarski język polski większą jak dotąd opieką, wada jednak pozostała wadą zawsze⁴⁰.

Można więc zauważyć, że ocena zarówno dorobku pijarów w podejmowanych przez nich aktywnościach wynikających z charyzmatu zakonu inaczej się kształtowała w zależności od tego, kto tej oceny dokonywał. Dotknięci przez rozbiory i widzący upadek państwa uczniowie z 2. Poł. XVIII w. doceniali, żeby nie rzec, że przeceniali ich wkład, czując już grozę wynarodowienia i potęgę edukacyjno-opresyjnej maszyny państw zaborczych. Widziano w nich „obywateli w habitach”, którzy ten doskonały wzorzec kształceniowy nowej epoki przenosili na młode pokolenie. Późniejsi, nie identyfikujący się z polskością przedstawiciele arystokracji (Rozalia Rzewuska z Lubomirskich⁴¹, Leon Kalm Podoski) widzieli w kształceniu i piśmiennictwie pijarskim być może tylko to, co uważali za groźbę dla religii, zakonników zaś oskarżali o lekceważenie i zaniedbywanie wprowadzania młodzieży w surowsze praktyki religijne, a nawet za zeświecczenie obyczajowe⁴².

³⁹ Ibidem, s. 145, 150. O takim stereotypowym zapamiętaniu działalności pijarów pisze M. Ausz – zob. idem, *Wielcy polscy pijarzy okresu oświecenia*, w: *Historia. Interpretacja. Reprezentacja. Implikacje pedagogiczne*, red. L. Mokrzecki, M. Brodnicki, J. Serkowska-Mąka, J. Taraszkiewicz, Gdańsk 2015, s. 83.

⁴⁰ S. Biegański, *Szkoły pijarskie w Polsce. Na pamiątkę 300-iej rocznicy istnienia Zgromadzenia ks. Pijarów*, Lwów 1898 [Nadb. z „Muzeum”], s. 15.

⁴¹ E. Jabłońska-Deptuła cytuje jako przykład jest wspomnienia, patrz: R. Rzewuska, *Mémoires (1788–1865)*, Rome 1939, t. 1, s. 275.

⁴² L. Kalm Podoski, *Pamiętniki. Zeszyt*, s. 99, Archiwum Sióstr Niepokalanek, Niepokalanów k. Warszawy, cyt. za Jabłońska-Deptułow, op. cit., s. 152: „Słuchali uczniowie Mszy św., spowiadali się dla formy i przyzwoitości, ale ducha religijnego w tym bardzo wiele nie było. Początek owej nieokreślonej religii dał nie tylko duch XVIII wieku, był on wręcz prawdziwie przeczącym, dały go szkoły tak bardzo popularne pijarów”

Dominują autorzy będący zasłużonymi wykładowcami i autorami podręczników, a więc mający największy wpływ na młode pokolenie. Większość z nich to absolwenci kolegium w Podolińcu na Spiszu, Międzyrzeczu Koreckim, Łowiczu, Łukowie, oraz Rzeszów. Szczytem ich karier było Collegium Nobilium.

W zasadzie twórczość wyżej opisana potwierdza treściowo zjawisko pulsacji i okresowego piętrzenia się faktów społecznych dotyczących piśmiennictwa kontroświeceniowego, tj. podejmowania się przekładów, publikowania refutacji dzieł deistycznych oraz polemik, ukazywania się zbiorów kazań, w tym twórczości własnej (jak u Karolego, Linowskiego czy Piotrowskiego) w związku z kryzysem światopoglądowym i upowszechnianiem się postaw deistycznych. Blisko dziesięć oryginalnych prac polskich pijarów i kilka przekładów jest tego dowodem, w tym nuncie oczywiście praca Stanisława Konarskiego *O religii pocziwych ludzi...* Powstają owe utwory na przestrzeni lat dwudziestu – od 1756 (Kępski) do 1776 r., w tym aż dwie w tym samym roku – czyli 1769.

Nurt późniejszy, który można umiejscowić w kontroświeceniu dojrzałym, czyli wzięwszy pod uwagę wydarzenia zewnętrzne, porewolucyjnym – obejmuje prace o charakterze bardziej użytkowym, jak podręczniki i rozprawki konkursowe, dialogi i rozmowy (jak te Jarońskiego, czy Golańskiego). W nurcie tym mniej jest przekładów (co tłumaczymy mniejszym dopływem literatury zagranicznej w pierwszym okresie zaborów i za Księstwa Warszawskiego), za to więcej pojawia się dzieł oryginalnych. Warto jednak zauważyć, że od III rozbioru Polski pijarzy zajęci na różnych polach edukacji i duszpasterstwa młodzieży uczestniczyli z dużo mniejszą intensywnością w sporach światopoglądowych związanych z kontroświeceniem. Ponadto realizowany postulat kształcenia dobrego obywatela w warunkach istnienia państwa nawet o ograniczonej suwerenności (jak I Rzeczpospolita czy potem Księstwo Warszawskie) musiał w warunkach późniejszych ulec głębokiemu przewartościowaniu.

Podsumowując, wczytanie się w pijarskie piśmiennictwo kontroświeceniowe ukazuje nowe treści i wzbogaca wiedzę o tym nurcie w polskiej kulturze i mentalności, i dodaje nowe możliwości jego interpretacji. Przynosi także nowe akcenty w wizerunku zakonu i jego uczestnictwie w dyskursie ideowym i filozoficznym epoki.

Summary

This article discusses the problem of the Counter-Enlightenment current in the Piarist Order. In the list of creatively active members of the Piarist Order, authors who fall into the counter-enlightenment trend can certainly be counted as some twenty people.

These included Szymon Bielski, Józef Konstanty Bogusławski, Kacper Chrościkowski, Filip Nereusz Golański, Feliks Jaroński, Teofil Karoli, Adam Kęmpski, Zygmunt Linowski and others.

Piarist Counter-Enlightenment writing reveals new content and enriches knowledge of this trend in Polish culture and mentality, and adds new possibilities for its interpretation. It also brings new accents to the image of the Order and its participation in the ideological and philosophical discourse of the epoch.

Keywords: Piarists, Enlightenment, Counter-Enlightenment

CZĘŚĆ II

Złoty Wiek Szkół Pobożnych

Mam przyjemność, w imieniu swojej prowincji, uczestniczyć w hołdzie składanym temu, który był synem polskiej ziemi, godnym przedstawicielem naszego Zakonu i wybitnym reprezentantem Oświecenia, i który przyczynił się do tego, że Zakon Szkół Pobożnych ma tak znaczny wkład w historię Europy XVIII w. Jestem wdzięczny o. Mateuszowi Pindelskiemu i Polskiej Prowincji Pijarów, że mam sposobność (w imieniu swojej prowincji) nakreślić świetlane realia epoki, którą można nazwać Złotym Wiekiem Szkół Pobożnych.

Święty Józef Kalasancjusz utworzył Zakon Pijarów w początkach XVII w. Pięćdziesiąt lat później, przetrwawszy zmienne koleje losu w burzliwych czasach, po zredukowaniu statusu zakonu do zgromadzenia bez ślubów i upokorzeniu samego Ojca Generała, Szkoły Pobożne dzięki opatrności zdołały odzyskać siły. Ojciec Carlo Pirroni się okazał danym przez Opatrzność człowiekiem, który zdołał podźwignąć sponiewierany okręt i wyznaczyć mu kurs, jakim będzie płynął przez cały XVIII wiek. Zaczynał się zatem okres wzrostu i umocnienia zakonu, który znów skierował misję pijarską ku nowym horyzontom. Bez wahania podzielam opinię, że należy uważać o. Pirroniego za drugiego założyciela Szkół Pobożnych, był to człowiek inteligentny i powściągliwy, który złagodził pewne nadmiernie radykalne idee cechujące dzieło Założyciela i nadał rodzinie kalasantyńskiej ducha wspólnego działania i odwagi, bardziej odpowiadającego dążeniom Kalasancjusza. Przy tym zachował charakter zakonu, mimo nieprzychylnych działań Stolicy Apostolskiej. Wpływ Szkół Pobożnych już wtedy obejmował Włochy, Niemcy, Polskę, Litwę, Czechy i Morawy, Austrię i Węgry. Zaczynał też być dostrzegany w Hiszpanii, Katalonii, Aragonii i Kastylii – mimo wcześniejszych niepowodzeń za czasów jego założyciela.

Szkoły Pobożne były mile widziane przez monarchów i kapituły ze względu na swoją skromność i umiejętność podnoszenia poziomu kultury społecznej poprzez oferowanie dzieciom i młodzieży miejsca, w którym mogły chronić

się przed ulicznymi awanturami. Także rodziny cieszyły się z obecności Szkół Pobożnych, ponieważ ich wspieranie przez władze miejskie gwarantowało trwałość placówek szkolnych. Pijarzy cierpliwie uczyli dzieci czytania, pisania i podstaw arytmetyki, a równocześnie zaznajamiali je z fundamentami doktryny chrześcijańskiej, zaczynając od znaku krzyża. Po zajęciach odprowadzali dzieci do domów, aby nie wdawały się w utarczki uliczne.

Czym charakteryzowała się pedagogika proponowana przez pijarów? Pijarzy wprowadzili szkołę zorganizowaną według jednolitej metody, w znacznej mierze wspólnej we wszystkich kolegiach, która równocześnie mogła być adaptowana do danej społeczności. Nauka miała być prowadzona w języku miejscowym, aby stanowiła kontynuację wychowania otrzymanego na łonie rodziny. Pierwsze wspólnoty pijarskie składały się w większości z zakonników włoskiego pochodzenia, ale bardzo szybko dołączyło do nich pokolenie miejscowych pijarów, którzy wkrótce podnieśli poziom nauczania.

Zgodnie z duchem Kalasancjusza, Szkoły Pobożne skierowane były przede wszystkim na kształcenie dzieci ubogich, na poziomie elementarnym. Jednak okazało się, że część z nich osiągał poziom, który dawał nadzieję na podejmowanie z powodzeniem studiów wyższych. Z tego względu, pomimo zasadniczego koncentrowania się na wychowaniu na poziomie elementarnym, uznano, że trzeba towarzyszyć młodym także na etapie studiów wyższych. Najpierw otwarto kolegia szlacheckie we Florencji, a później, ojciec Konarski otworzył je również w Polsce. Szczyciono się tym, że styl pijarski, bez wątpienia otwarty na bardziej horyzontalną i zachęcającą do aktywnego uczestnictwa wizję życia, miał prowadzić do niewątpliwych przemian społecznych. Potwierdziły to kolejne dziesięciolecia.

Szkoły Pobożne spotkały się z przychylnym przyjęciem ze strony ówczesnego społeczeństwa, ponieważ odpowiadały na głębokie pragnienie, jakie odczuwały wtedy narody całej Europy, dążące do rozwoju społeczeństwa w kierunku bardziej humanistycznego świata. Zauważyć trzeba, że oznaki tego innego świata pojawiały się już w refleksjach niektórych myślicieli w XVII w., a rozciągnęły swój wpływ na cały XVIII wiek. Ruch ten znany jest jako Oświecenie i charakteryzuje go zainteresowanie rozwojem kultury oświeconej rozumem oraz kwestionowanie społeczeństwa uparcie żyjącego w ciemności przesądów i poddaństwa. Jego źródeł szukać należy w Londynie i Paryżu, gdzie myśliciele tacy jak John Locke i Voltaire przecierali szlaki dla coraz bardziej tolerancyjnego społeczeństwa. Rozum zwyciężał, a pedagogika stawała się modna, nie tylko we Francji, ale także w innych krajach. Ówczesne rządy w coraz większym stopniu włączały edukację do swoich urzędowych

obowiązków i uważały, że niewłaściwe jest, aby instytucje szkolne były zależne od obcej władzy, za jaką postrzegano kościół rzymski. Monarchowie nieustannie wywierali nacisk na zgromadzenia zakonne, by odłączyły się od Rzymu i podlegały miejscowym rządóm.

Stopniowe pojawianie się oświeconego racjonalizmu i liberalizmu wywołało reakcję Kościoła, który przyjął postawę obronną, zamykając drzwi przed ewentualnymi odstępstwami od ortodoksji. W Szkołach Pobożnych pojawił się jednak nurt mniej wojowniczy, a bardziej skłonny do dialogu z ówczesnymi ideami. Wśród generałów wyłania się postać o. Eduarda Corsiniego, znakomitego filozofa i pedagoga, który wywarł znaczący wpływ na reformatorskie kręgi pijarów. Nie można zaprzeczyć otwartości jego umysłu, gdy interpretował kalasantyńskie umiłowanie prawdy, dowodząc, że żadna filozofia nie jest ani całkowicie prawdziwa, ani całkowicie fałszywa. Z szacunkiem odnosił się do wszystkich wielkich myślicieli, a w swojej pedagogice postulował potrzebę prostej i łatwej metody nauczania, tak jak tego chciał Kalasancjusz¹. Koniec XVIII w. okazał się druzgocący dla Szkół Pobożnych. Pod wpływem Rewolucji Francuskiej i kampanii napoleońskich doszło do upadku wielu fundacji pijarskich i na pewien czas sparaliżowany został rozwój zakonu. Ojciec Giuseppe Beccaria² stracił wszelkie powiązania z prowincjami zewnętrznymi. Wraz z nim rozpoczęło się rozbicie Zakonu³. Prowincje Hiszpanii, które znacząco się rozwinęły, wypowiedzą posłuszeństwa Ojcu Generałowi w Rzymie i zostaną połączone w Wikariat Generalny Hiszpanii.

Pomimo tych wszystkich wydarzeń XVIII w., Szkoły Pobożne pozostały wierne swojemu posłannictwu i nadal w swoich salach lekcyjnych bezpłatnie i z dobrym skutkiem kształciły dzieci i młodzież. To poświęcenie zaowocowało pojawieniem się wielu pijarów, którzy zasłynęli ze swojej działalności pedagogicznej, naukowej i literackiej. Należy wspomnieć tu niektóre nazwiska, aby docenić, w jakim stopniu prestiż członków Szkół Pobożnych miał także uniwersalny wydźwięk. Wyróżniali się pijarzy z Moraw, gdzie uczniowie Kalasancjusza

¹ Por. dwa artykuły nt. Odoardo Corsini: L. Giacobbe, *L'influsso filosofico e pedagogico del P. Odoardo Corsini nel Settecento illuministico del Centro Europa*, „Archivum Scholarum Piarum” 2003, nr 53, s. 109–135 i G. Cianfroca, *La figura del P. Odoardo Corsini insquieti educatore degli scolopi*, „Archivum Scholarum Piarum” 2003, nr 53, s. 99–107.

² Generał zakonu pijarów w latach 1796–1808. (przyp. red.)

³ A. Garcia-Duran, *El P. Giuseppe Beccaria de San Ildefonso. XXIII Preposito General de la orden de las Escuelas Pías*, „Archivum Scholarum Piarum” 2008, nr 63, s. 149–200 i „Archivum Scholarum Piarum” 2008, nr 64, Rzym, s. 157–200.

zetknęli się z dziełem innego wielkiego pedagoga, protestanta, Komeniusza⁴. Po pierwszym okresie, kiedy włoscy pijarzy, którzy przybyli na tereny dawnej prowincji niemieckiej, mieli trudności z zaadaptowaniem się i z językiem, pojawiło się pokolenie morawskich pijarów dysponujących doskonałym przygotowaniem naukowym⁵. Wśród nich wyróżnia się ojciec Augustin Thomas Sakl⁶ z prowincji czeskiej, wielki matematyk i osobisty przyjaciel Leibniza, z którym utrzymywał kontakt w sprawach badań z zakresu matematyki. Niektóre z jego odkryć zostały opublikowane w lipskim czasopiśmie naukowym „Acta Eruditorum”⁷. Z terenów włoskich należy wspomnieć pijarów tokańskich, spadkobierców tradycji Galileusza. Ojciec Giambattista Beccaria był znakomitym fizykiem newtonowskim, specjalizującym się w elektryczności. Jako osobisty przyjaciel Benjamina Franklina, pomógł rozpowszechnić jego wynalazek – piorunochron. Ojciec Carlo Barletti to fizyk specjalizujący się w zagadnieniach związanych z elektrycznością i zwolennik franklinowskiej teorii jednego fluidu. Wiemy, że korespondował z Alessandro Voltą⁸. Ojciec Gregorio Fontana⁹ był profesorem matematyki w Mediolanie i Pawii. Jego badania nad rachunkiem infinitezymalnym (rachunkiem na wielkościach nieskończenie małych) zadziwiły nawet samego Napoleona. W Rzymie do grona pijarów w św. Pantaleonie należał znakomity przyrodnik Giovanni Alfonso Borelli, profesor Uniwersytetu w Pizie, który napisał pracę na temat mechaniki ruchu zwierząt i opublikował ją w Paryżu dzięki pomocy królowej Szwecji, Krystyny Wazówny. Wywarł on wpływ na wielu pijarów i przekazał swoje rękopisy Szkołom Pobożnym¹⁰. Innym pijarem, który zasługuje na naszą uwagę, jest ojciec Gratian Marx, urodzony w Wiedniu w 1721 r. Jego sława wiąże się z reformatorskim przedsięwzięciem cesarzowej Marii Teresy, od której otrzymał mandat do opracowania programu nauczania obejmującego całą Austrię, który obowiązywał w latach

⁴ Święty Józef Kalasancjusz napisał memoriał uzasadniający skierowanie o. Casaniego na tereny prowincji niemieckiej, aby złagodzić napięcia wśród włoskich pijarów, którzy zostali tam wysłani bez znajomości języka niemieckiego. Fundacjom w Niemczech patronował kard. Dietrichstein, który stawiał w obronie pijarów i czuwał, by nie zakończyły się porażką. Por. C. Vila, *Memorial de San José Calasanz*, „Archivum Scholarum Piarum” 1982, nr 11, s. 179–184.

⁵ K.A.F. Fischer, *Die Piariste Mathematiker Mahrens*, „Archivum Scholarum Piarum” 1982, nr 12, s. 337–373.

⁶ Zob. C. Vila, *Fuentes inmediatas de la pedagogía calasancia*, Madrid 1960, s. 485–486.

⁷ T. Viñas, *Index bio-bibliographicus*, „Typographia polyglotta vaticana” 1909, vol. II, s. 17.

⁸ A. Bonasto, *Gli studi elettrici nel settecento. Padre Carlo Ba. Barletti*, „Archivum Scholarum Piarum” 1981, nr 9, s. 147–183.

⁹ Zob. C. Vila, op. cit. str. 234.

¹⁰ W. Morabito, *Borelli*, „Archivum Scholarum Piarum” 1982, nr 12, s. 257–272.

1775–1804. Wreszcie, wśród humanistów warto wymienić o. Miklosa Révaia, jednego z wielkich węgierskich językoznawców, którego można uznać za twórcę nowoczesnej węgierskiej ortografii. Jako poeta i polemista może być również uważany za twórcę pierwszej stylistyki tego języka.

Szkoły Pobożne w XVIII w. w Hiszpanii

Na fundacje pijarskie w Hiszpanii trzeba było poczekać. Pierwszą nieudaną próbę podjął o. Allachi w 1638 r. w Guissonie (Katalonia). Wysiłki zostały przerwane przez tzw. wojnę żniwiarzy i chorobę włoskiego założyciela. Święty Józef Kalasancjusz, który marzył o pierwszej fundacji w swojej diecezji Urgell, nie doczekał spełnienia się tego marzenia. Pierwsza fundacja powstała dopiero w 1683 r. w mieście Moià, gdzie jako pierwszy w tej prowincji zdołał osiąść o. Agustín Passante, neapolitańczyk. Następnie powstały fundacje w Oliana (1690), Peralta de la Sal (1697) i Balaguer (1699). Ojciec Armini połączył je wszystkie z prowincją Sardynii, co potwierdziła Kapituła Generalna w 1692 roku.

Wiek XVIII rozpoczął się w Hiszpanii od wojny o sukcesję, która toczyła się między arcyksięciem Karolem, przedstawicielem rodu Habsburgów, a wnukiem Ludwika XIV z Francji, z dynastii Burbonów, przyszłym królem Filipem V. Wojna podzieliła kraj, ponieważ Kastylija stanęła po stronie francuskiego pretendenta, podczas gdy terytoria Korony Aragonii opowiedziały się za Austriakami. W wyniku tego krwawego konfliktu doszło do kapitulacji Barcelony w 1714 r. i zniesienia autonomii Katalonii. Król Filip V narzucił bolesne dekrety Nueva Planta, które podporządkowały Katalonię prawom Kastylii. Szkoły Pobożne położone na terenie Katalonii przeżyły wtedy trudny okres, chociaż nie zrezygnowały z używania miejscowego języka katalońskiego, pomimo zakazu wynikającego z przepisów prawa. Organizacja zakonu na tych terenach objęła trzy kolejne fazy: Komisariat Generalny zależny od Rzymu (1706–1711), Wikariat Generalny (1711–1731) i Prowincja Hiszpanii (1731–1742). W tym czasie powstały już domy w Igualadzie, Mataró, Saragossie, Madrycie i Walencji. Kapituła Prowincjalna z 1741 r., która odbyła się w Madrycie, przeprowadziła reorganizację, w wyniku której powstała Prowincja Aragonii, obejmująca wszystkie domy położone na terenie Hiszpanii, z wyjątkiem Katalonii. Ta ostatnia pozostała wiceprowincją zależną od o. Generała, aż do przekształcenia w prowincję w 1751 roku. Dwa lata później powstała Prowincja Kastylii.

Edukacja była bezpłatna i dostępna dla uczniów ze wszystkich środowisk. Finansowano ją ze składek uzgodnionych z gminami lub przez fundację. Szkoły

Pobożne cieszyły się znacznym prestiżem pedagogicznym. Zawsze jednak pojawiały się przeszkody, które trzeba było pokonywać. Na przykład konkurencja ze strony duchowieństwa diecezjalnego lub sprzeciw jezuitów wobec otwierania szkół w ważnych miastach, w których pijarzy dążyli do zakładania fundacji, aby uzdrowić sytuację finansową.

Prowincja Aragonii początkowo utożsamiana była z całym terytorium półwyspu z wyjątkiem Katalonii, co na długie lata naznaczyło kalasantyńskiego ducha. Rozdzielenie domów, aby zasiedlić prowincję i duże rozproszenie zakonników, nie ułatwiało wzajemnych kontaktów. Jednakże pojawili się wybitni pijarzy jak o. Antonio Ginés, pierwszy wikariusz generalny prowincji hiszpańskiej, oo. Antonio Caxón i José Jericó, znamienici biografowie pijarów, o. Benito Feliu, wielki humanista i reformator, oo. Melchor Serrano i Basilio Sancho, którzy zostali powołani do episkopatu, o. Cayetano Ramo, generał Zakonu oraz o. Basilio Boggiero, wielki kaznodzieja i patriota, rozstrzelany przez armię napoleońską.

Prowincja Katalonii szybko zyskała szczególne znaczenie, mimo że składała się ze szkół zlokalizowanych w drugorzędnych miastach, z których najważniejszym było Mataró. Szkoły Pobożne oferowały nawet studia filozoficzne, których kursy przygotowawcze zostały zatwierdzone przez Uniwersytet w Cerverze. Pierwszym prowincjałem był o. Baltasar Toneu, przychylny duchowi nauki i humanizmu. Kontynuował to jego następca, o. Joan Balcells. Wśród dziejopisarzy Zakonu należy wymienić o. Josepa Fonta.

Prowincja Kastylii została założona w 1751 r. i posiadała dwie ważne szkoły w Madrycie, Kolegium św. Ferdynanda i Szkoły Pobożne św. Antoniego Pustelnika. Chociaż bliskość dworu mogła być pomocna, zakon nie skorzystał z tej sposobności, nawet po kasacie jezuitów. Wśród wybitnych pijarów warto przedstawić postać o. Felipe Scío, tłumacza Wulgaty na język hiszpański.

Ojciec Felipe Scío Riaza urodził się w 1738 r. w Valsaín, niedaleko La Granja, letniej rezydencji królewskiej. Uczył się w Szkołach Pobożnych w Getafe, wstąpił do nowicjatu, ukończył studia filozoficzne i teologiczne w Villacarriedo, a następnie przyjął święcenia kapłańskie w Madrycie w 1761 r. Ojciec Scío rozpoczął swoją pijarską posługę w kolegium św. Ferdynanda w Madrycie, a patronat księcia Ludwika Burbona pozwolił mu podróżować po Europie i podjąć studia teologiczne w Rzymie. W 1772 r. został kolejno rektorem wspólnoty w Getafe, sekretarzem prowincji i przełożonym Prowincji Kastylii.

Ojciec Scío narzucił jednolitą metodę edukacji podstawowej w całej prowincji i bezpośrednią znajomość klasyki w nauczaniu przedmiotów humanistycznych. Król Karol III powierzył mu edukację swoich wnuków

i siostrzeńców. Został wysłany do Lizbony jako spowiednik infantki Karoliny Joachimy, a następnie wrócił do Hiszpanii wezwany przez króla, aby uczyć religii księcia, przyszłego Ferdynanda VII.

Ojciec Scío słynie z dokonania tłumaczenia Wulgaty św. Hieronima na język hiszpański. Do pracy trwającej dziesięć lat, Karol III udostępnił mu wszystkie manuskrypty znajdujące się w klasztorze królewskim El Escorial, a tłumaczenie opublikowano w Walencji. Tekst jest poprawnie przetłumaczony i wykazuje niezwykłą znajomość hebrajskiego i łaciny, a także Ojców Kościoła oraz starożytnej archeologii i historii. To bardzo wysoko cenione dzieło doczekało się 68 wydań i ukazuje dobrego filologa i jeszcze lepszego hermeneutę. Ojciec Scío został mianowany biskupem Segowii w 1796 r., niemal w przeddzień swojej śmierci w Walencji.

Ministrowie madryckiego rządu epoki Oświecenia (Campomanes, Floridablanca i Aranda) znali o. Scío, co umożliwiło wprowadzenie planu reformy szkół. Postawa o. Scío i dążenie do wprowadzenia reformy ogólnokrajowej, ukazuje ruch reformatorski, który istniał we wszystkich prowincjach pijarskich w Hiszpanii, a któremu sprzeciwiały się szerokie kręgi konserwatywne. W Prowincji Aragonii ruch znany jako „projektanci” również dążył do odłączenia Szkół Pobożnych w Hiszpanii od Zakonu jako całości, połączenia ich z lokalnymi biskupami, by bardziej aktywnie brać udział w życiu kulturalnym kraju. Oddzielenie się od o. Generała w Rzymie doprowadziło do mianowania przełożonego krajowego w Hiszpanii. „Projektanci” uważali, że szkoły powinny należeć do państwa, a pijarzy powinni pracować w szkołach publicznych. Otrzymywaliby skromne wynagrodzenie i mieszkali w udostępnianych przez państwo domach, z małym ogródkiem do uprawy żywności na własne potrzeby. Pomysł był rewolucyjny i miał zostać zrealizowany sto lat później. W tej sytuacji, Stolica Apostolska zarządziła wizytację kanoniczną Zakonu Pijarów w Hiszpanii, którą przeprowadził Don Froilán Calixto Cabañas.

Ojciec Benito Feliu zyskał sławę dzięki udziałowi w Towarzystwie Przyjaciół Kraju (*Sociedad de los amigos del país*), gdzie dyskutowano o ideach ekonomicznych Colberta i bardziej krytycznie podchodzono do kwestii teologicznych. Jako przełożonego prowincji, otaczała go tylko garstka zakonników podzielających jego wizję, wobec ogromnej większości tradycjonalistycznych pijarów. Zawsze chciał pozostać w Walencji, której atmosfera bardziej sprzyjała jego pomysłom i gdzie mógł współpracować przy reformie uniwersytetu¹¹.

¹¹ J. Florensa, *El documento proyectista presentado en 1798 ante la visita del Dr Cabañas*, „Archivium Scholarum Piarum” 1980, nr 7 i 8, s. 213–226.

Podobny konflikt miał miejsce w Katalonii, ale tu opozycja miała szczególnie narodowy charakter. Nowych idei oświeceniowych bronili pijarzy cechujący się głębokim patriotyzmem katalońskim, tacy jak o. Ildefonso Ferrer, podczas gdy kręgi tradycjonalistyczne opowiadały się za odzyskaniem jedności prowincji Hiszpanii. Ojciec Ferrer był kluczową postacią w konflikcie, który wybuchł w Mataró i który miał oczywiste reperkusje filozoficzne. Ojciec Ferrer był nauczycielem filozofii, kiedy z powodu swoich przekonań został usunięty z zajmowanego stanowiska. Nauczał w duchu odnowy i wolności filozofii św. Tomasza, ale w miejsce doktryny arystotelesowskiej wprowadził fizykę eksperymentalną, studium historii i ducha krytycznego zgodnie z ideami Oświecenia. Jego odsunięcie wywołało różne naciski ze strony rady miejskiej, która posunęła się nawet do złożenia protestu do o. Generała i króla, aby przywrócić go na stanowisko¹².

Najbardziej obiecujący moment w historii Szkół Pobożnych naznaczony był dynamizmem idei, które miały pokazać swoją pełną siłę w XIX w. Jednak wtedy sytuacja nie będzie już taka sama. Społeczeństwo, które w XVIII w. było tylko marzeniem nielicznych, urzeczywistni się w wielu aspektach, często bolesnych, w XIX i XX w. Warto wspomnieć o publikacji jednolitej metody Szkół Pobożnych jako o najważniejszym dziele o wartości pedagogicznej, które powstało w XVIII w. Według o. Florensa, nosi ona znak rozpoznawczy metodologii pijarskiej. O. Jericho opracował ją dla Prowincji Aragonii, a o. Filipe Scío dla Prowincji Kastylii. W Katalonii została opublikowana w 1789 r. i najprawdopodobniej jest dziełem o. Ildefonso Ferrera. To prawdziwy plan nauczania, który obejmuje stopniowaną wiedzę na wszystkich poziomach szkoły, ale nie dąży do określenia jednolitych szczegółów, co utrudniałoby swobodną organizację pracy poszczególnych szkół. Raczej ustanawia styl, który wyraża nauczanie zgodne z celami zakonu, tj. przygotowanie do podejmowania życia zawodowego. Zaleca łatwe metody, dzięki którym uczniowie mogą czerpać przyjemność z nauki i zachęca nauczycieli do pracy zespołowej w celu przygotowania i powtarzania tekstów i lekcji z każdego przedmiotu¹³.

¹² Idem, *El projecte educatiu de l'Escola Pia de Catalunya (1683–2003): una escola popular*, Barcelona 2010, s. 112.

¹³ J. Florensa, *Reglamentos escolares de la Escuela Pía de Cataluña*, „Archivum Scholarum Piarum” 2014, nr 76, s. 76–95. Oryginalny rękopis znajduje się w Arxiu Provincial de l'Escola Pia de Catalunya (APEPC), 05–20, 1, nr 1 i został opublikowany przez C. Vilà Palà, *Escuelas Pías de Mataró. Su historial pedagógico*, Salamanca 1972, s. 887–900.

Bilans burzliwego okresu¹⁴

Jak widzieliśmy, w ostatnich dekadach XVIII w. Europa przeżyła wielki polityczny i ideologiczny wstrząs. Model polityczny starego reżimu, charakteryzujący się autorytaryzmem królów, został zastąpiony wprowadzeniem form liberalnych i triumfem burżuazji. We Francji przyjął on kształt rewolucji i uformował republikańskiego ducha, który rozprzestrzenił się na wszystkie kraje Europy. Te wydarzenia mniej lub bardziej warunkowały też sytuację w innych państwach, gdzie perspektywa ustanowienia liberalnych rządów budziła uczucia balansujące między przerażeniem a sympatią.

Także Kościół i zakony głęboko przeżyły tę traumę. Podczas gdy świeckie państwa dążyły do ideału zsekularyzowanego i niezależnego człowieka, pozostającego poza wpływem Kościoła, który postrzegały jako hamulec postępu i wolności, to katolickie rządy kontrolowały wszystkie działania Kościoła, zwłaszcza edukację. Różne rządy europejskie, zwłaszcza tam gdzie panowała dynastia Burbonów, pracowały nad stworzeniem Kościoła, który byłby posłuszny królewskim planom i działał niezależnie od władzy papieża. Stopniowo osiągnęto te cele i najpierw doprowadzono do wydalenia Towarzystwa Jezusowego, a następnie do jego rozwiązania. Później inne zakony również doświadczyły tych trudów, które nie zostały oszczędzone także i Szkołom Pobożnym. Według Enrique Ferrera, doskwierał mu kryzys formalizmu, rutyny i braku wymagań, zwłaszcza w odniesieniu do ślubu ubóstwa, gdy rojalizm poddał go próbom. Tak więc, o ile w XVII w. pijarzy walczyli o wolność edukacji i zmagali się z monopolem jezuitów, to w XVIII w. musieli stoczyć jeszcze trudniejszą walkę, konfrontując się ze świeckimi rządami, które włączyły edukację do swoich scentralizowanych, zarządzanych przez państwo programów politycznych. Niektóre prowincje skorzystały z tolerancji oświeceniowych rządów, które doceniały misję edukacyjną pijarów i nie dysponowały środkami pozwalającymi ich zastąpić. Uwolniono Szkoły Pobożne od podległości Rzymowi, a związano z rządami państwowymi. Oto dorobek, który umożliwił przejście z XVIII w. w jeszcze bardziej nękany konwulsjami wiek XIX.

Przełożyła Magdalena Tadel

¹⁴ E. Ferrer, op. cit., s. 59–60.

Summary

This article tells the story of the arrival in the early 18th century and the establishment of the first Piarist schools in Spain. Education in the schools was free and available to students from all backgrounds. The formation of the Piarist provinces in Spain is discussed. The beginnings were not easy; although the Piarist schools enjoyed considerable pedagogical prestige, there were obstacles. For example, competition from the diocesan clergy or Jesuit opposition to opening schools in important cities. In the 18th century, the Piarist order also had to face political and social changes and adapt to new currents in education.

Keywords: Piarists in Spain, 18th century, Enlightenment

EWA KULA

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID 0000-0002-9529-2143

ADAM MASSALSKI

Wyższa Szkoła Umiejętności Zawodowych w Pińczowie

ORCID 0000-0002-24103632

Krąg rodzinny Hieronima Konarskiego (1700–1773), imię zakonne Stanisław

Uwagi wstępne

Celem niniejszego opracowania jest zaprezentowanie najbliższego środowiska rodzinnego ks. Stanisława Konarskiego. Rodzina i jej pochodzenie są to czynniki, które mają istotne znaczenie dla kształtowania osobowości także w odniesieniu do postaci historycznych, co należy uwzględniać w badaniach biograficznych. Dlatego podjęliśmy się ukazania przedstawicieli najbliższej rodziny tego znakomitego reformatora polskiej oświaty w XVIII w., jak i ich majątności oraz znaczenia społecznego.

Rodzina Konarskich herbu Gryf od końca XVIII w. do początku XIX w. w ówczesnym województwie sandomierskim i w Galicji

W I Rzeczypospolitej było kilka rodów Konarskich, pieczętujących się różnymi herbami. Jedni pieczętowali się herbem Abdank, przedstawiającym srebrną łękawicę, czyli literę „W” na czerwonym tle kartusza herbowego. Herb ten występował głównie wśród rodzin osiadłych w ziemi kaliskiej, sandomierskiej i sieradzkiej. Tym herbem pieczętowali się m.in. działający w XVI wieku na terenie Wielkopolski biskup poznański, Adam Konarski, znany dyplomata¹ i żyjący także w XVI wieku Jerzy Konarski, wojewoda kaliski².

¹ R. Żelewski, *Konarski Adam (1526–1574)*, w: *Polski Słownik Biograficzny* 1967–1968, t. 13, s. 447–449.

² T. Kowalski, *Konarski Jerzy (zm. 1570)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, s. 465.

Drugi ród Konarskich, pieczętujący się herbem Ossoria, był związany między innymi z północnymi ziemiami Rzeczypospolitej. Wśród reprezentantów rodu wymienić można Michała Konarskiego, wojewodę pomorskiego, żyjącego na przełomie XVI i XVII w.³ oraz żyjącego w XVII w. Adama Konarskiego, sekretarza królewskiego, prałata warmińskiego, syna wojewody malborskiego⁴.

Natomiast interesujący nas ks. Stanisław Konarski należał do rodu Konarskich, pieczętujących się herbem Gryf. Herb ten według Kacpra Niesieckiego przedstawia:

W polu czerwonym Gryf biały, którego połowa przednia od głowy, orła z nosem zakrzywionym, z językiem wywieszonym, ze dwiema szponami w górę wspiętymi, także z dwiema skrzydłami do lotu wyniesionymi, reprezentuje: druga połowa lwa z dwiema łapami na których stoi, z ogonem z pod łap w górę zadartym pokazuje: nogi jednak u niego przednie i nos żółty, twarz w lewą tarczy skierowana. Nad koroną pół także orła z trąbą, ale bez szpon⁵.

Gryfici Konarscy wywodzili się ze starego rodu Jaxów. Wśród przedstawicieli tego rodu ważną rolę odgrywała służba wojskowa. Pradziad Stanisława, Jan wyznania protestanckiego, służył jako wysoki stopniem oficer w wojsku angielskim w XVII wieku. Syn Jana, również Jan, jako porucznik chorągwi husarskiej, zginął pod Wiedniem w 1683 r. Miał on liczne potomstwo. Wśród jego czterech synów, był między innymi Jerzy Konarski herbu Gryf, ojciec Hieronima, w zakonie Stanisława, reformatora polskiego szkolnictwa⁶. Urodził się on w 1642 r., jako syn Jana i Katarzyny Grekównej, pochodzącej zapewne z rodziny ariańskiej, bowiem ich syn Jerzy, być może z woli ojca dopiero w 1645 r. przeszedł z arianizmu na kalwinizm, mając wówczas trzy lata. Zapewne był wychowywany w duchu pobożności protestanckiej, która zalecała traktowanie ojca, jako zastępcę Boga, a w małżeństwie doczekania się liczного potomstwa⁷. Mając lat 18 Jerzy opuścił dom rodzinny, w bliżej nieokreślonym czasie przeszedł na katolicyzm i wstąpił do wojska, służąc w chorągwi Jerzego Lubomirskiego. W następnych

³ F. Mincer, *Konarski Michał (ok. 1557–1613)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, s. 467–469.

⁴ F. Mincer, *Konarski Adam Zygmunt (zm. 1685)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, s. 449–450.

⁵ K. Niesiecki, *Herbarz Polski, Tom IV – E – J*, reprint, Lipsk 1839, s. 303.

⁶ B. Chlebowski, *Stanisław Konarski (1700–1773). W dwusetną rocznicę urodzin*, „Ateum” t. 3, z. 3, Warszawa 1900, s. 558–582.

⁷ M. Nowicki, *Wartość wychowania w rodzinie luterańskiej w piśmiennictwie staropolskim XVI i XVII wieku*, „Studia Edukacyjne” 2019, nr 54, Poznań 2019, s. 103–122.

latach sprzedał dobra rodzinne w Ziemi Chełmińskiej i przeniósł się w sandomierskie. Był dwukrotnie żonaty. Po raz pierwszy w 1671 r. poślubił Małgorzatę z domu Rudawską, herbu Drzewica, 1 voto Strzyżewską⁸,

Po śmierci pierwszej żony Jerzy zawarł związek małżeński w 1685 r. z Heleną Czermińską, której matka z domu Tarło pochodziła z arystokratycznej rodziny sandomierskiej. Z tego małżeństwa doczekał się liczego potomstwa, w tym siedmiorga, które dożyły pełnoletności. W niektórych opracowaniach są informacje, że spośród czternaściora dzieci z obu małżeństw „sześcioro zmarło młodo”⁹. Nie udało się dotychczas odnaleźć wszystkich aktów ich chrztu, wobec czego nie znamy nawet imion niektórych z nich. Ostatnie lata życia Jerzego Konarskiego, kasztelana zawichojskiego, ojca Hieronima Stanisława, rodziły wiele znaków zapytania wśród badaczy, bowiem podawali bardzo różne daty i okoliczności jego śmierci.

Autor życiorysu Hieronima Stanisława, zamieszczonego w *Polskim słowniku biograficznym* podał, iż ojciec Stanisława zmarł w roku jego urodzenia (1700). Podobną datę podał Władysław Konopczyński na podstawie genealogii Konarskich, opracowanej przez K. Wojciechowskiego¹⁰. Natomiast Juliusz Nowak-Dłużewski w monografii biograficznej o ks. Stanisławie Konarskim napisał, że śmierć obojga jego rodziców miała miejsce rychło po urodzeniu się ostatniego syna, nie podając szczegółowej daty oraz nie precyzując pojęcia „rychło”¹¹. Podobnie problem ten przedstawił Łukasz Kurdybacha w rozprawie *Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego*, zamieszczonej w *Pismach wybranych* tego autora, t. 2, pisząc iż Stanisław Hieronim Konarski został osierocony wcześniej przez rodziców. Autor ten nie podał dat ich zgonów¹².

Publikujący na łamach „Ateneum” w 1900 r. Bronisław Chlebowski podał również informację, że Jerzy Konarski zmarł przed swoją małżonką w młodym wieku¹³. Według korespondencji braci Konarskich, omawianej

⁸ K. Wojciechowski, *Młodość Stanisława Konarskiego (1700–1773)*, Lwów 1895, s. 3; Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy. Materiały do historii rodziny, zebrał i opracował...*, mps, [Paryż 1942], w posiadaniu mecenasa Xawerego Konarskiego, prezesa Fundacji Jaxa-Konarskich w Krakowie, życzliwie nam udostępniony.

⁹ J.B. Włodarczyk, *Ziemia Świętokrzyska. Szlak imienia ks. Stanisława Hieronima Konarskiego*, Kielce–Żarczyce 2002, s. 30.

¹⁰ J. Michalski, *Konarski Hieronim (1700–1773)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, s. 471–477; W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 4.

¹¹ J. Nowak-Dłużewski, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1989, s. 23.

¹² Ł. Kurdybacha, *Pisma wybrane*, tom 2, Warszawa 1976, s. 347.

¹³ B. Chlebowski, *Stanisław Konarski (1700–1773). W dwusetną rocznicę urodzin*, „Ateneum” t. 3, z. 3, Warszawa 1900, s. 558–582.

przez Wojciecha Korotyńskiego na łamach „Kroniki Rodzinnej” w 1886 roku, Jerzy Konarski po śmierci żony przeszedł do stanu duchownego i został proboszczem w Grudzynach-Mierzwinie, gdzie zmarł w 1705 r. Informacja ta zaczerpnięta ze strony internetowej projektu *Społeczne i kulturowe uwarunkowania edukacji w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku* (nr rejestracyjny 2bH 15 0122 83), realizowanego przez Polskie Towarzystwo Historyczne w ramach programu „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2016–2019, nie znajduje potwierdzenia w przywołanych w przypisie wyjątkach z korespondencji ani w opublikowanym w PSB biogramie Hieronima Konarskiego¹⁴. Natomiast ks. Jan Wiśniewski, historyk amator, autor wielotomowego dzieła zawierającego opis parafii i kościołów rzymskokatolickich na terenach między Wisłą a Pilicą, w wykazie proboszczów tej parafii nie wymienił Jerzego Konarskiego, ale też nie podał, kto w latach 1701–1705 pełnił tam funkcję plebana, co pozwala sądzić, iż mógł nim być w tym czasie ojciec przyszłego reformatora¹⁵.

Jeszcze inne dane zawierają ustalenia lokalnego badacza, cytowanego już J.B. Włodarczyka, według którego Jerzy Konarski zmarł w 1703 roku i wraz z żoną zmarłą 6 lat później pochowany został w kościele ojców reformatów w Pińczowie¹⁶. Tymczasem w *Polskim słowniku biograficznym*, w życiorysie brata reformatora, Stanisława Karola Konarskiego, w zakonie Antoniego (1695–1778) znalazła się tylko informacja, iż osierocony został on przez rodziców w wieku dziecięcym. Podobnie sprawę tę przedstawił Konstanty Wojciechowski w swej rozprawce pt. *Młodość Stanisława Konarskiego*, opublikowanej we Lwowie w 1895 r.¹⁷

Natomiast w księdze zmarłych klasztoru reformatów w Pińczowie, którą cytuje ks. J. Wiśniewski w *Historycznym opisie kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim, skalbmierskim i wiślickim*, znajduje się informacja, iż „roku pańskiego 1705 dnia 15 lipca przed ołtarzem św. Prospera [w kościele klasztornym – przypis A.M. i E.K.], pochowany został Pan Jerzy Konarski obok żony (zmarłej w 1701 roku), który (po jej śmierci) został duchownym. Naszym

¹⁴ Baza Biobibliograficzna – I Rzeczpospolita (pth.net.pl).

¹⁵ J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim, skalbmierskim i wiślickim*, reprint Kielce 2000, s. 298.

¹⁶ J. B. Włodarczyk, *Ziemia Świętokrzyska. Szlak imienia ks. Stanisława Hieronima Konarskiego*, Kielce–Żarczyce 2002, s. 30.

¹⁷ E. Rabowicz, *Konarski Stanisław Karol (1695–1778)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, s. 453–455; K. Wojciechowski, *Młodość Stanisława Konarskiego (1700–1773)*, Lwów 1895, s. 6.

był dobrodziejem”¹⁸. Wydaje się, że jest to najbardziej wiarygodna informacja z wszystkich omawianych uprzednio, co potwierdza zapis w genealogii sporządzonej przez jednego z Konarskich, iż zmarł w Żarczycach w 1705 roku i pochowany został w kościele o.o. reformatów w Pińczowie¹⁹.

Podobnie osobą, na temat której występują w literaturze różne dane, dotyczące momentu śmierci jest również matka, Helena Czermińska. We wszystkich opracowaniach występuje jako Helena z Czermińskich, której matka była z rodu Tarłów, zamożnej rodziny sandomierskiej²⁰. Jedynie u Teodora Żychlińskiego znajduje się szersza informacja, że matka Stanisława Konarskiego Helena z domu Czermińska była córką Łukasza herbu Wieniawa, kasztelana zawichojskiego i Zofii Tarłówny, wojewodzianki lubelskiej. Rodzina jej ojca była spokrewniona między innymi z Branickimi²¹. W przeszłości rodzina Czermińskich związana była z ewangelickim ruchem reformacyjnym, ale ojciec Heleny był już zapewne katolikiem, skoro ożenił się z córką z rodu Tarłów, ściśle związanego z Kościołem katolickim²². Brak jest daty urodzenia matki przyszłego reformatora oświaty, a także w różnych źródłach podawane są sprzeczne ze sobą daty zgonu Heleny Czermińskiej. Na ogół przyjmowana była informacja, iż zmarła rychło po urodzeniu Hieronima, czyli należałoby sądzić, że w 1700 lub na początku 1701 r.²³ Natomiast cytowany już badacz regionalny J.B. Włodarczyk podał, jak już było wcześniej wspomniane, że zmarła dopiero w 1709 roku. Nie wykluczone, że wynikało to z przekłamania i odczytania cyfry zero, jako cyfry dziewięć²⁴. Według danych zawartych w dokumentach zamieszczonych przez ks. J. Wiśniewskiego w *Opisie historycznym kościołów miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim, skalbmierskim i wiślickim*, w księdze zmarłych klasztoru znajduje się informacja, iż w 1701 roku została pochowana „wielmożna pani Konarska”, a na tej samej stronie poniżej przytaczana wcześniej wiadomość o pochowaniu przy zmarłej w tym roku jej

¹⁸ J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim, skalbmierskim i wiślickim*, reprint Kielce 2000, s. 298.

¹⁹ Sz. Konarski, Nr 261/44, s. 82.

²⁰ J. Michalski, *Konarski Hieronim (1700–1773)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, s. 471–477; E. Rabowicz, *Konarski Stanisław Karol (1695–1778)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, s. 453–455; J.B. Włodarczyk, *Ziemia Świętokrzyska. Szlak imienia ks. Stanisława Hieronima Konarskiego*, Kielce–Żarczyce 2002, s. 30; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 23.

²¹ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. III, Poznań 1881, s. 116–117.

²² J. Dygdała, *Tarło Jan Paweł Joachim h. Topór*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 52, s. 287–288.

²³ J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 23; A. Bartczakowa, *Collegium Nobilium*, Warszawa 1971, s. 10.

²⁴ J.B. Włodarczyk, op. cit., s. 30.

męża Jerzego²⁵. Była to informacja błędna, bowiem według danych zawartych w maszynopisie Szymona Konarskiego, zmarła ona w 1703 roku²⁶.

Potomstwo Jerzego Konarskiego herbu Gryf

Jerzy Konarski, jak już wcześniej wspomniano, był dwukrotnie żonaty. Po raz pierwszy z Małgorzatą z domu Rudawską, 1 voto Strzyżewską, z którą miał, najprawdopodobniej jedyną córkę Petronełę, urodzoną w 1672 roku²⁷.

Natomiast z małżeństwa Jerzego i Heleny Konarskich urodziło się w sumie co najmniej jedenaścioro dzieci: trzy córki, Zofia w zakonie Natalia (urodzona w 1686 – po 1724), Justyna (1687–1690) i Joanna (1690 – przed 1724); oraz ośmiu synów: Bogusław (1689–1730), Bartłomiej Konstanty (1692 – zmarł jako dziecko 15 marca 1695 w Złotnikach)²⁸, Michał (1693–[1746]1750), Jan Franciszek (1694, chrzczony w Małogoszczu)²⁹, Stanisław Kostka, w zakonie Antoni (1695–1778), Władysław w zakonie Ignacy (1698–1777), Stefan (1699–1756), Hieronim w zakonie Stanisław (1700–1773), Piotr (zmarły w wyniku poronienia w 6 miesiącu ciąży 21 lutego 1703)³⁰.

Najstarszym dzieckiem była Zofia, urodzona w 1686 roku, która wstąpiła do zakonu reguły św. Klary w Chęcinach. W zakonie przyjęła imię Natalia. Według reguły tego zakonu siostry musiały pochodzić z rodziny szlacheckiej, żyć w skromności, ciszy, uczciwości i przykładności³¹. Kolejną ich córką, która doczekała pełnoletności, była urodzona w 1690 r. Joanna, która wyszła za mąż za Wojciecha Odrowąża Kietlińskiego, sędziego grodzkiego w Opocznie, wojskiego sandomierskiego i pełniącego wiele innych funkcji na poziomie powiatu, zmarłego w 1724 r.. Zapewne zmarła ona także przed tą datą³². Jak już wspomniano, trzecia córka Jerzego i Heleny, Justyna zmarła w wieku dziecięcym.

Najstarszy z synów Jerzego i Heleny, Bogusław, żyjący w latach 1689–1730, major wojsk koronnych, był dwukrotnie żonaty. Jego pierwszą żoną była Marianna Sębrówna, urodzona 1 sierpnia 1704 r., poślubiona 22 lipca 1721 r.,

²⁵ J. Wiśniewski, op. cit., s. 298.

²⁶ Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 261/57, s. 84.

²⁷ Ibidem, nr 261/46, s. 83.

²⁸ Ibidem, nr 45, s. 21.

²⁹ Ibidem, nr 44, s. 21.

³⁰ Ibidem, nr 261/57, s. 84.

³¹ R. Mirowski, *Album chęciński (Świętokrzyski album, cz. 8)*, Kielce 2008, s. 98; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. III, Poznań 1881, s. 117; Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 35, s. 19.

³² J.B. Włodarczyk, op. cit., s. 30; *Urzędnicy podolscy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka, Kórnik 1998, s. 210.

która najprawdopodobniej była pochodzenia włościańskiego. Zapewne po jej śmierci Bogusław ożenił się z Justyną Łacką, herbu Jelita z Nadola³³. Bogusław został pochowany w kwietniu 1730 r., podobnie jak jego rodzice, w klasztorze reformatów w Pińczowie³⁴. Po śmierci Bogusława wdowa Justyna z domu Łacka 9 marca 1734 r. wyszła za Stanisława Krassowskiego. Ślub odbył się w kościele parafialnym w Złotnikach³⁵.

Młodszym od Bogusława o 4 lata był Michał Konarski herbu Gryf, zmarły w lutym 1750 r.. Był on kasztelanem sandomierskim od 1740 r., kasztelanem wiślickim w latach 1731–1740 i starostą bachtyńskim, dziedzicem między innymi miasta Bogorii w ziemi sandomierskiej. Poślubił Teresę Lipską herbu Grabie, która wniosła mu w posagu dobra Chrewt, Olchowiec, Wetlinę, Rogoźno i Boniowice. Od 1745 r. był sparaliżowany. Był fundatorem barokowego kościoła Świętej Trójcy w Bogorii, wzniesionego w latach 1748–1778. Pochowany został 27 lutego 1750 r. w kościele Franciszkanów Reformatów w Przemyślu³⁶. Był człowiekiem majątnym, rodzina wpłacała za uroczystości pogrzebowe ojcom franciszkanom 100 florenów³⁷.

Kolejny syn Jerzego, który nie był członkiem zgromadzenia pijarów, to Stefan Feliks (1699–1756), którego chrzest odbył się 22 czerwca 1699 roku w parafii Złotniki³⁸. Posiadał godność miecznika chęcińskiego. Był dwukrotnie żonaty. Po raz pierwszy ożenił się z [?] Zwierzyńską, a następnie z Marianą Dunin-Wąsowiczówną ze Smogorzowa, herbu Łabędź³⁹. Stefan Konarski zmarł 26 kwietnia 1756 r. i został pochowany na cmentarzu w Złotnikach. W zapisie w księdze parafialnej znajdowała się mylna informacja, że w momencie śmierci miał on 80 lat⁴⁰.

Przejdźmy do omówienia sylwetek trzech innych synów Jerzego i Heleny Konarskich, którzy przywdziali habity zakonne i zostali członkami zgromadzenia pijarów. Najstarszy z nich Stanisław Karol [Kostka], urodzony 11 listopada

³³ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. III, Poznań 1881, s. 117; Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 117, s. 43.

³⁴ J. Wiśniewski, op. cit., s. 304.

³⁵ Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 130, s. 46.

³⁶ O. Sroka Albin OFM, *Podziemia kościoła franciszkanów-reformatów w Przemyślu jako miejsce wiecznego spoczynku duchowieństwa i świeckich*, „Studia Przemyskie” 2004, t. 2, s. 122; Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 86, s. 38; ibidem, nr 179, s. 55; ibidem, nr 170, s. 53.

³⁷ Ibidem, s. 122; T. Żychliński, op. cit., s. 119.

³⁸ Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 53, s. 22.

³⁹ Ibidem, nr 148, s. 48–49.

⁴⁰ Ibidem, nr 222, s. 85.

1695 r. w Żarczycach, ochrzczony był w Złotnikach miesiąc później⁴¹. Oddany został przez wuja Antoniego Czermińskiego około 1705 r., czyli po śmierci ojca, Jerzego Konarskiego, do kolegium pijarów w Piotrkowie. Tam 15 sierpnia 1711 r. wstąpił do zakonu i przybrał imię Antoni Franciszek. Następnie odbył dwuletni nowicjat w klasztorze w Podolińcu na Spiszu, gdzie po dwóch latach dalszej edukacji, uczył w niższych klasach tamtejszego kolegium w infimie, gramatyce i syntaksie. W tej samej szkole przez kolejne trzy lata był kaznodzieją. Około roku 1723 rozpoczął pracę jako guwerner synów Michała Józefa Sapiehy, mieszkających w Warszawie u swojej babki Marii Anny Wielopolskiej. Starszy z jego podopiecznych zmarł w 1730 r., a młodszy w 1732 r. popełnił samobójstwo. Mimo starań rodziny zmarłego panowała opinia, że to właśnie Antoni Konarski był winien tej tragedii. Przez kolejnych 10 lat (1732–1742) był on rektorem kolegiów pijarskich w Radomiu, w Warszawie i Szczuczynie Mazowieckim, a także prefektem szkół w Wieluniu i Radomiu. W tym ostatnim mieście doprowadził do przebudowy kolegium z budynku parterowego na piętrowy i wyposażył go w pomoce naukowe. W 1741 r. wyjechał na rok do Rzymu na kapitułę generalną zakonu pijarów, jako delegat prowincji polskiej. Po powrocie do kraju, rok później został mianowany asystentem prowincji, będąc nim przez pięć kolejnych kadencji. Mieszkał wówczas nadal w Radomiu. W 1747 r. przekazał zgromadzeniu pijarów swój prywatny dom w Radomiu, zastrzegając, aby fundusze z wynajmowania przeznaczyć na stypendia dla dwóch młodych pijarów na studia zagraniczne. W czasie Wielkiej Reformy systemu szkolnictwa pijarskiego w latach 1750–1753 należał do najbliższych współpracowników swego młodszego brata ks. Stanisława Konarskiego i brał udział w przygotowaniu nowych ustaw. Od 1755 do 1756 r. pełnił obowiązki zwierzchnika zakonu w prowincji polskiej. Swymi działaniami w tym czasie przyczynił się do utrwalenia reformy. Ostatnie lata życia spędził w Radomiu, gdzie zmarł 25 marca 1778 r. jako honorowy dziekan prowincji⁴².

Kolejnym członkiem zakonu pijarów spośród braci Konarskich był Władysław Wojciech, ochrzczony 15 kwietnia 1698 r.⁴³, także wysłany przez opiekuna Antoniego Czermińskiego do kolegium pijarskiego w Piotrkowie. Po złożeniu ślubów zakonnych przyjął imię Ignacy. Przez pewien czas pełnił funkcję guwenera w rodzinach magnackich, w tym Lubomirskich i Sapiehów.

⁴¹ Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej ADK), *Katalog ksiąg metrykalnych, Parafia Złotniki*, sygn. 9, s. 138.

⁴² E. Rabowicz, *Konarski Stanisław Karol, w zakonie Antoni Franciszek (1695–1778)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, s. 453–455.

⁴³ ADK, sygn. 9, s. 141.

W tej roli przez pewien okres przebywał wraz z wychowankami za granicą, odwiedzając Włochy, Czechy, Niemcy, Francję. Przez trzy lata był prowincjałem pijarskim w Koronie (do 1745 roku). Przez wiele lat sprawował obowiązki rektora kolegium pijarskiego w Opolu Lubelskim oraz zaprojektował utworzenie szkoły rzemiosł (*scholae artificium*), która powstała ok. 1766 r. i przeznaczona była dla dzieci z rodzin ubogich oraz dla sierot⁴⁴. Zmarł w Opolu Lubelskim w 1777 r.⁴⁵ Najmłodszym z synów Jerzego i Heleny Konarskich, który przywdział habit zakonny, był Hieronim Franciszek, urodzony w Żarczycach, ochrzczony w kościele w Złotnikach 18 października 1700 roku⁴⁶. Według Władysława Konopczyńskiego, „jeżeli nie był wprost pogrobowcem, to najwyżej przez parę miesięcy mógł widzieć ojca niemowlęcym okiem. Matka także osierociła go wkrótce”. Według aktualnych ustaleń przekazanych powyżej, jest to informacja błędna, bowiem matka Helena z Czermińskich Konarska zmarła przy urodzeniu następnego syna, Piotra w 1703 roku⁴⁷. Na ogół w licznych biografiach Stanisława Konarskiego brak udokumentowanych wiadomości w sprawie jego losów przed podjęciem nauki w szkole pijarskiej. Wszyscy autorzy są zgodni co do tego, że opiekę nad osieroconymi dziećmi Jerzego i Heleny z Czermińskich sprawował brat matki, Antoni Czermiński, zmarły w 1729 roku. Natomiast późniejsze życie i działalność tego wielkiego reformatora polskiej oświaty stanowi przedmiot wielu opracowań autorstwa wybitnych uczonych. Jego obszerny życiorys znajduje się w *Polskim słowniku biograficznym* a także w podręcznikach do historii wychowania i w osobnych opracowaniach monograficznych.

Kolejne pokolenie spadkobierców Jerzego i Heleny z Czermińskich Konarskich

Niezwykle skomplikowane jest zadanie odtworzenia pełnego wykazu wszystkich potomków dzieci Jerzego i Heleny, z powodu niekompletności ksiąg urodzeń parafii w Złotnikach, Chęcinach, Bolminie i innych, które były miejscami ich narodzin.

⁴⁴ M. Ausz, *Szkoły pijarskie na Lubelszczyźnie w wiekach XVII–XIX*, Lublin 2006, s. 84–91.

⁴⁵ W. Korotyński, *Wyjątki z listów braci Konarskich*, „Kronika Rodzinna” 1886, t. 13, nr 1, s. 10.

⁴⁶ Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 55, s. 23.

⁴⁷ W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 5; Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 261/57, s. 84.

Najstarszy z synów, Bogusław, który po śmierci pierwszej żony zawarł małżeństwo z Justyną Łacką w 1725 r., czyli po wejściu w posiadanie wsi Wygnanów, posiadał kilkoro dzieci, w tym córkę Marię, urodzoną 30 marca 1727 r., zamężną w sierpniu 1748 r. z Bonawenturą Oraczewskim, łowczym wiślickim, właścicielem Sielca, córkę Janinę Franciszkę, urodzoną 29 marca 1728 r. i syna pogrobowca, Michała Bogusława Adriana, którego chrzest odbył się 8 września 1730 r. w kościele w Złotnikach. Jego rodzicami chrzestnymi byli Franciszek Tarło z żoną z domu Młodzianowską⁴⁸.

Michał Konarski miał z żoną Teresą z Lipskich dwóch synów, Adama i Ludwika oraz córkę Ewę, wydaną za Antoniego hr. Drohojowskiego herbu Korczak. Młodszy syn Michała, Adam, czyli bratanek Hieronima Stanisława, dziedzic Lipnika, Bogorii i Tomanowic był członkiem stanów galicyjskich w kurii magnatów. Pojął za żonę Juliannę Konarską, swoją synowicę, córkę brata, Ludwika. Starszy z dwóch synów Michała, Ludwik, starosta przyłuski, członek stanów galicyjskich z kurii magnatów, był dziedzicem dóbr Chrewty, Olchowca, Wetliny, Rogoźna i Boniowic. Był on ożeniony z Konstancją Bielską herbu Jelita, z którą miał ośmioro dzieci, w tym sześciu synów: Leona, Adama, Stanisława, Wincentego, Marcelego i Józefa. Kilku z nich było oficerami wojsk napoleońskich. Wszyscy należeli do stanów galicyjskich z kurii magnatów⁴⁹.

Kolejny z synów Jerzego, Stefan Konarski, miał z drugą żoną Marianą Dunin-Wąsowiczówną pięcioro dzieci: Józefa, Jana, Stanisława, Katarzynę urodzoną w 1747 r. wydaną za Laskowskiego oraz Teresę, zmarłą w stanie panieńskim. Najstarszy z synów Józef, urodzony w 1742 r. był kolejnym dziedzicem Żarczyc. Zapewne jego potomkiem był Tomasz, urodzony w Żarczycach w 1792 r., generał brygady w powstaniu listopadowym, kawaler złotego krzyża Virtutti Militari. Po upadku powstania przebywał na emigracji i zmarł w 1878 r.⁵⁰

Status majątkowy Jerzego Konarskiego i jego potomnych

Podręczniki do historii wychowania podają na temat zamożności i pozycji społecznej rodziny ks. Stanisława Konarskiego niekiedy dość znacznie różniące się informacje. Najbardziej skrajna z nich podaje, że urodził się on

⁴⁸ Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 117, s. 43; Ibidem, nr 182, s. 56.

⁴⁹ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. III, Poznań 1881, s. 119; Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 174, s. 54.

⁵⁰ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. IV, Poznań 1882, s. 126; J. B. Włodarczyk, s. 30; Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 245, s. 72.

„jako dziesiąte [!] (właśc. czternaste – przypis A.M. E.K.) dziecko w zubożałej rodzinie szlacheckiej”⁵¹. Podobnie określał status majątkowy i społeczny rodziny założyciela Collegium Nobilium „jako niezbyt zamożny”, autor *Wybranych zagadnień z historii wychowania*⁵². W innym opracowaniu, *Skrypcie dla studentów pedagogiki*, znalazło się sformułowanie, że „Pochodził on z rodziny średnio zamożnego posesjonata”, a ojciec jego miał na imię Andrzej⁵³. Podobnie kolejny autor napisał, że urodził się jako „najmłodsze dziecko posesjonata średniej zamożności” i też o dziwo o imieniu Andrzej⁵⁴. Kolejny *Zarys historii wychowania* wzmiankuje, że Stanisław Konarski był: „niezamożny, ale skoligacony z rodzinami arystokratycznymi”⁵⁵. Część autorów pomija to, jaki status majątkowy i społeczny posiadała rodzina Stanisława Konarskiego, wymieniając go jako przedstawiciela zakonu pijarów, wybitnego pisarza⁵⁶. Niektórzy pomijają zupełnie szczegóły dotyczące pochodzenia i statusu społecznego rodziny założyciela Collegium Nobilium⁵⁷. Oryginalne określenie dotyczące rodziny Konarskich zawarł autor książki wydanej sto lat temu pod tytułem *Dzieje szkolnictwa polskiego z rzutem oka na jego przyszłość*, pisząc, że Stanisław był „potomkiem starożytnego rodu w skromnej szacie zakonnika pijarskiego”⁵⁸. W sposób wyważony wypowiedział się w tej sprawie autor niewątpliwie najbardziej popularnego przed laty podręcznika akademickiego w dziedzinie historii wychowania pisząc, iż Hieronim Konarski urodził się „w domu senatorskim – ojciec niedługo został kasztelanem zawichojskim, matka z rodu Tarłów, ale niebogatego”⁵⁹. W ostatnio wydanym skrypcie dla studentów znalazło się stwierdzenie, że S. Konarski „pochodził ze znanej w północnej Małopolsce rodziny szlacheckiej, jego ojciec był kasztelanem zawichojskim”⁶⁰. Tymczasem

⁵¹ S.I. Możdżeń, *Historia wychowania do 1795*, Kielce 2005.

⁵² T. Wiecek, *Historia wychowania i myśli pedagogicznej. Wybrane zagadnienia*, wyd. 1–5, Warszawa 1969, 1972, 1975, 1977, 1978.

⁵³ M. Pawlak, *Zarys dziejów oświaty. Skrypt*, Bydgoszcz 2007.

⁵⁴ A. Orczyk, *Zarys historii szkolnictwa i myśli pedagogicznej*, Warszawa 2008.

⁵⁵ F. Bizoń, *Historia wychowania ze źródeł czerpana, do użytku seminariów nauczycielskich, nauczycieli i ludzi zajmujących się wychowaniem*, Warszawa 1913.

⁵⁶ M. Walczak, *Historia oświaty i wychowania. Wybrane zagadnienia*, Ryki 2003; S. Szczygielska, *Historia wychowania: opracowanie skrócone*, Szczecin 2003.

⁵⁷ J. Krasuski, *Historia wychowania*, wyd. 2 popr., Warszawa 1989 – brak informacji o pochodzeniu; M. Krajewski, *Dzieje wychowania i doktryn pedagogicznych. Zarys wykładu*, Płock 2003.

⁵⁸ F. Majchrowicz, *Historia pedagogiki*, Lwów 1907, s. 204; autor podaje tylko, że Stanisław Konarski był synem kasztelana zawichojskiego.

⁵⁹ S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964.

⁶⁰ A. Massalski, I. Bożyk, *Historia wychowania i myśli pedagogicznej. Skrypt dla studentów*, Warszawa 2020, s. 61.

na podstawie zachowanych do 1939 roku dokumentów, odnotowanych przez Szymona Konarskiego, można w miarę precyzyjnie przedstawić stan majątkowy Jerzego Konarskiego, ojca reformatora oświaty pijarskiej.

Po sprzedaniu dóbr w chełmińskim i po przybyciu na Ziemię Jędrzejowską został on zapewne początkowo dzierżawcą wsi parafialnej Bolmin, którą arendował od jej właścicieli, rodziny Brzeskich. Następnie po ślubie z Heleną Czermińską został właścicielem majątku, który otrzymał jako posag żony w postaci sąsiadujących ze sobą wsi: Żarczyce Wielkie, Żarczyce Małe, Wygnanów i Lipnica, należących do parafii Złotniki w powiecie jędrzejowskim. Łączna powierzchnia tego majątku wynosiła około 1330 ha⁶¹.

Żarczyce Wielkie, według danych z początku XIX wieku, były wsią, gdzie znajdował się także folwark. Wieś posiadała 17 domów drewnianych i 106 mieszkańców. Folwark Żarczyce Wielkie liczył około 377 ha ziemi, w tym gruntów ornych i ogrodów 170 ha, łąk 30 ha, pastwisk około 28 ha, nieużytków 13 ha, grunty sporne stanowiły 104 ha. Do Żarczyc Wielkich należał las nieurządzony, liczący około 33 ha oraz jeden młyn wodny. Folwark liczył 3 domy murowane i 11 drewnianych. Natomiast Żarczyce Małe to wieś licząca 21 domów i 143 mieszkańców. Folwark liczył około 390 ha powierzchni, w tym ogrody i grunty orne to około 190 ha, łąki 68 ha, pastwiska ponad 67 ha, lasy nieurządzone 60 ha, nieużytki 10 ha. W pobliżu Żarczyc Małych przepływała rzeczka (strumień) Lipnica z młynem wodnym. Znajdowały się tam pokłady torfu⁶². Trzecią z wsi, która stanowiła własność Jerzego Konarskiego i jego żony był Wygnanów, liczący w początkach XIX wieku 27 domów, 174 mieszkańców. Łączna powierzchnia ziemi należąca do folwarku, znajdującego się w tej wsi wynosiła około 230 hektarów, w tym ogrodów i ziem ornych było około 175 ha, łąki ok. 30 ha, pastwisk 14 ha i nieużytków około 95, ha. Zabudowania folwarczne to 1 budynek murowany i 10 drewnianych. W Wygnanowie nie było młyna⁶³. Tak więc łącznie Jerzy Konarski posiadał niebagatelny majątek o powierzchni około 1000 hektarów, a także dom w Krakowie.

Po śmierci Heleny z Czermińskich Konarskiej i jej męża Jerzego, majątkami tymi zarządzał Antoni Czermiński, brat Heleny. Zgodnie z obowiązującym wówczas prawem, przekazał świeckim synom Jerzego (z wyłączeniem trzech zakonników – pijarów) na własność wymienione wyżej wsie w momencie,

⁶¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 5, Warszawa 1884, s. 269; ibidem, t. 14, Warszawa 1885, s. 84, 735.

⁶² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, t. 14, s. 735.

⁶³ Ibidem, s. 84.

kiedy najmłodszy z braci, Stefan osiągnął 25 rok życia. Wówczas najstarszy z braci, Bogusław, dokonał podziału schedy i przedstawił go braciom, którzy zaakceptowali propozycję i podpisali w Żarczycach Dużych 11 października 1724 roku umowę w sprawie podziału majątku⁶⁴. Żarczyce Duże otrzymał najmłodszy – Stefan, Żarczyce Małe – średni brat, Michał, a Wygnanów – najstarszy – Bogusław⁶⁵. Oto fragment treści tej umowy:

W Żarczycach Małych od wielu lat dwór i folwark spustoszały i zniesiony *fungitus*, bez wszelkiej rezydencji dworskiej i budynków *generaliter* wszystkich, bez obór, stodół, szpiklerza [!], tylko goły plac, rudera sama, Wygnanów, trzecia *sors*, lubo a cokolwiek budynków dworskich i folwarcznych z gróntu [!] jednak *et in maxima parte* opustoszałych, w pierwszym zaś dziale, to jest w Żarczycach Większych dwór ze wszystkimi generalnie należytyymi wygodami, sklepami, piwnicami i kominami murowanymi, w oknach, piecach i zamknięciach z żelaznymi okowami, kratami, zamkami należyście opatrzone, przy tymże dworze wszelkie officyny [!] do wygody szlacheckiej należące także doskonale są jakoto [!] kuchnie, spiżarnie, wozownie, stajnie, bramy, parkany, tudzież folwark z rezydencją piekarnią, oborą, chlewami, zamknięciami, kurnikami należyście opatrzone, także gumno z stodołami, brogami, szpiklerzami [!], z sadami, *in sua circumferencia* dobrze oparkanione i ogrodzone, browar należyty, karczma na gościńcu, wszystko to jest *in suo esse* doskonałe⁶⁶.

Ponadto ojciec braci, Jerzy Konarski, był właścicielem kamienicy w Krakowie, którą najstarszy z braci, Bogusław, wówczas kapitan wojsk koronnych, wcześniej sprzedał i sumę ze sprzedaży podzielił między braci. W umowie podziału majątku znalazła się także mniej korzystna dla spadkobierców informacja, że dług po rodzicach wynosił 27 400 złotych. Sumą tą zostali obciążeni bracia, z obowiązkiem jej uregulowania. W skład tych zobowiązań wchodziły także sumy do wypłaty dla siostry Natalii, zakonnicy w Chęcinach oraz innych jeszcze podmiotów⁶⁷. W zakończeniu umowy znalazł się akapit mówiący o tym, że w wypadku konieczności uzgodnienia spraw nieujętych w tym akcie, bracia zobowiązali się uzgadniać między sobą wszystkie sprawy sporne lub – co ciekawe – zdać się na osąd przyjaciela⁶⁸. Ponadto uzgodnili, że gdyby któryś z nich zamierzał sprzedać swój dział – ojcowiznę, to powinien

⁶⁴ Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 82/2, s. 36. Akt ten z archiwum grodzkiego w Chęcinach znajdował się w niepoświadczonym odpisie we Lwowie, w Ossolineum, w rękopisie nr 4398/10.

⁶⁵ Sz. Konarski, *Jaxa Konarscy*, nr 82/2, s. 30.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ Ibidem, s. 34.

wcześniej powiadomić braci, by mogli ewentualnie dokonać pierwokupu. Umowa wchodziła w życie w dniu Świętej Pryski, to jest 10 stycznia 1725 roku. Bogusław zobowiązał się wykonać kopie tego aktu i przekazać po jednym egzemplarzu pozostałym braciom⁶⁹.

Zakończenie

Rodzina Konarskich dawała przykład ogromnego oddania sprawom publicznym, głębokiego patriotyzmu. Byli to przecież zasłużeni duchowni, osoby sprawujące urzędy publiczne, także generałowie, posiadający odznaczenia, w tym między innymi powstaniec listopadowy Tomasz, czy też Michał – wzorowy obywatel. Na ogół w opracowaniach i w tradycji wymieniani są Stanisław i jego dwaj bracia zakonnicy jako reformatorzy systemu oświaty zakonnej u pijarów. Tymczasem, jak wynika z ustaleń w powyższym tekście, zasłużonych dla Polski było wielu innych przedstawicieli tej rodziny.

Przytoczone w zaprezentowanym powyżej tekście przykłady nieścisłości i przekłamań skłaniają do wniosku, iż konieczne są dalsze badania, oparte na źródłach, poświęcone życiu i działalności ks. Stanisława Konarskiego. Niezbędną zwłaszcza wydaje się szczegółowa kwerenda archiwalna w aktach z XVII i XVIII w. parafii Złotniki, Bolmin, Chęciny, Małogoszcz, Pińczów i innych. Zapewne pozwoli to na uzupełnienie wiedzy w tak bardzo ważnym zakresie, jakim jest genealogia rodziny Jaxa-Konarskich herbu Gryf.

Przy pracy nad tym tekstem korzystaliśmy z życzliwej pomocy wielu osób, stąd pragniemy serdecznie podziękować za pomoc mecenasowi Xaweremu Konarskiemu – prezesowi Fundacji Jaxa-Konarskich w Krakowie, mgr Andrzejowi Antoniowskiemu – dyrektorowi Biblioteki Uniwersyteckiej UJK, ks. dr Tomaszowi Gocelowi – dyrektorowi Archiwum Diecezjalnego w Kielcach, ks. Leszkowi Starczewskiemu – proboszczowi parafii Złotniki, p. Barbarze Juśkiewicz – autorce opracowania o parafii Złotniki i dr Justynie Dziadek – dyrektor Muzeum Regionalnego w Pińczowie.

Summary

The article presents the inner family circle of the Piarist, reformer of Polish education in the 18th century and the founder of the Collegium Nobilium, Father Stanisław Konarski. Fr S. Konarski was a member of the Jax-Konarski family, bearing the Griffin

⁶⁹ Ibidem, s. 36.

coat of arms. The article presents in depth the personal profiles of the parents and siblings of Fr Stanisław Konarski, and, as far as possible, those of the subsequent generation of heirs of Jerzy and Helena Konarski, maiden name Czermiński Konarski. In the light of the widely differing reports in textbooks on the wealth and social position of Fr S. Konarski's family, the material status of Jerzy Konarski and his descendants is also examined in passing.

The Konarski family featured in the article was a meritorious family for Poland, setting an example of deep patriotism and great dedication to public affairs. Clergymen and public office holders, including generals or exemplary citizens, all of them deserve recognition. As a result of the conducted research, it was possible to rectify several inaccuracies and misrepresentations, which brings us to the conclusion of the need for further research, based on archival resources, on the life and contribution of Fr Stanisław Konarski.

Keywords: Piarists, Stanisław Konarski, Konarski family

RYSZARD MĄCZYŃSKI
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
ORCID: 0000-0002-2961-1329

Collegium Nobilium Varsaviae – nowoczesna siedziba pijarskiej uczelni

O warszawskim Collegium Nobilium można pisać na rozmaite sposoby. Albo biorąc na warsztat założycielskie dokonanie Stanisława Konarskiego, albo opisując dzieje i przemiany edukacyjnej placówki, albo wreszcie analizując siedzibę tejże przy ulicy Miodowej. Te wątki bywają traktowane niekiedy łącznie, niekiedy rozdzielnie. Organizatorzy konferencji zaprosili mnie do przedstawienia historii powstania i architektonicznego kształtu pałacu Collegium Nobilium (il. 1). Rzeczywiście, niegdyś na etapie jeszcze pisania przeze mnie doktoratu, udało mi się dość wnikliwie – jak sądzę – zgłębić związaną z tym problematykę¹. Zweryfikowane przy okazji zostały wcześniejsze ustalenia badaczy, między innymi: Antoniego Karczewskiego, Aldony Bartczakowej czy Barbary Król-Kaczorowskiej². Zaprezentuję więc dylematy, które towarzyszyły Konarskiemu, gdy podjął decyzję o wzniesieniu siedziby dla Collegium Nobilium, dokonane ich rozstrzygnięcia, kalendarium prowadzonych prac, architektoniczny i funkcjonalny kształt dzieła i wreszcie jego dalsze dość skomplikowane losy.

¹ Finalne wyniki badań opublikowane zostały w dwóch pracach: R. Mączyński, *Pijarski pałac Collegium Nobilium w Warszawie*, Warszawa 1996, passim; idem, *Zespoły architektoniczne Collegium Regium i Collegium Nobilium warszawskich pijarów 1642–1834*, Warszawa 2010, passim. Tamże obszerne zestawienie starszej literatury przedmiotu oraz znacznie szersza dokumentacja poruszanych tu zagadnień dotyczących historii, architektury oraz źródeł inspiracji konwiktowego pałacu. By nie mnożyć przypisów ponad miarę w toku dalszych rozważań te dwie fundamentalne pozycje nie będą już przywoływane, gdyż należałoby to czynić po wielokroć.

² Nie przytaczam tu wszystkich prac należących do stanu badań, a jedynie wybrane ich przykłady: A. Karczewski, *Z działalności budowlanej i artystycznej oo. Pijarów w Polsce*, „Nasza Przyszłość”, XV, 1962, s. 225 n.; A. Bartczakowa, *Collegium Nobilium*, Warszawa 1971, passim; B. Król-Kaczorowska, *Teatr dawnej Polski. Budynki – dekoracje – kostiumy*, Warszawa 1971, s. 21 n. 75; eadem, *Teatry Warszawy. Budynki i sale w latach 1748–1795*, Warszawa 1986, s. 64 n.



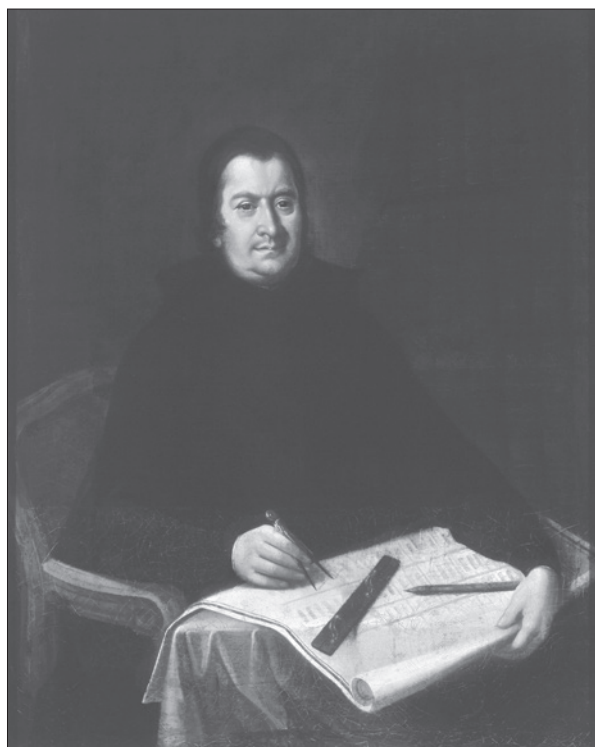
Il. 1. Pałac Collegium Nobilium w Warszawie. Stan współczesny (1987). Fot. S. Stępniewski

Wszystko to – mam nadzieję – pozwoli uświadomić – jak dalece rezydencja warszawskiego konwiktu była dziełem wywiedzionym z tradycji, a jak dalece dziełem nowatorskim, wymagającym wdrożenia oryginalnych rozwiązań.

* * *

Jeżeliby zapytać kogokolwiek: „Gdzie powinien mieszkać dobrze urodzony panicz z XVIII stulecia?” Odpowiedź zdaje się oczywista: „W pałacu”. Stanisław Konarski, zakładając w Warszawie konwikt Collegium Nobilium, musiał brać to pod uwagę (il. 2)³. Wysoki status społeczny młodzieży przyjmowanej do konwiktu na edukację i wychowanie wymagał zapewnienia stosownych warunków bytowych i prestiżowej oprawy, zachęcającej też rodziców do oddawania tam swej męskiej progenitury. Początki założonej w 1740 roku uczelni były niezwykle trudne – zaczynało jej tworzenie z dobrymi chęciami, lecz z pustymi rękami. Trzeba również pamiętać, że Collegium Nobilium było nie tylko nową w stolicy placówką edukacyjną, lecz również nowym konwentem

³ Reprodukowany portret Stanisława Konarskiego, mający wyraźnie fundatorski charakter, namalowany w 1749 r., był niegdyś własnością pijarów i zdobił salę teatralną konwikt Collegium Nobilium. Obecnie znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, nr inw. MP 5297, olej na płótnie, wym. 115 × 88,5 cm. Jest eksponowany w Zamku Królewskim w Warszawie, jako użyczony długoterminowy depozyt, nr inw. ZKW 366 Dep. Najnowsze i najszerze opracowanie na temat tego portretu: R. Mączyński, *Konterfekty zwielokrotnione. Rozważania nad wizerunkami pijara Stanisława Konarskiego*, Toruń 2014, s. 55 n.



Il. 2. Portret Stanisława Konarskiego z planem architektonicznym. Obraz olejny z warsztatu Szymona Czechowicza (1749), przeznaczony do sali teatralnej pałacu Collegium Nobilium. W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, eksponowany w Zamku Królewskim w Warszawie.

Fot. M. Bronarski

pijarskim, całkowicie odrębnym w stosunku do starszego istniejącego tu już od wieku, zwanego Collegium Regium, ufundowanego przez króla Władysława IV Wazę. W zamierzeniu bowiem Collegium Nobilium miało mieć osobne: władze, kadrę, finanse, siedzibę *etc.* Na początkowym etapie to właśnie starsza kongregacja stała się oparciem dla instytutu powołanego przez Konarskiego. Wszak w jednym z budynków Collegium Regium, określanym mianem Domu Księży Profesorów, funkcjonowała ta nowo powołana placówka przez lat kilkanaście – do połowy roku 1754⁴.

O własnej siedzibie dla Collegium Nobilium Stanisław Konarski myślał od samego początku. Dylematy z tym związane – które nie jest trudno odtworzyć mimo braku bezpośrednich źródeł pisanych – miały charakter zasadniczy. Po pierwsze: gdzie ją ulokować w Warszawie, mieście ludnym i dynamicznie się

⁴ Pierwsze ustalenie owego faktu: idem, *Gdzie mieścił się konwikt Konarskiego? Rozważania o gmachach szkolnych Collegium Regium w Warszawie*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX wieku*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa 1993, s. 337 n. W starszej literaturze powtarzano błędną opinię, że tymczasową siedzibę Collegium Nobilium stanowił pałac Humańskiego u zbiegu ulic Długiej i Miodowej.



Il. 3. Strona tytułowa piątej części *Ordinationes visitationis apostolicæ* zawierającej sformułowane przez Stanisława Konarskiego przepisy dla Collegium Nobilium (1755).

Fot. R. Mączyński

rozwijającym, stolicy, gdzie rezyduje monarcha i wszystkie koronne urzędy, gdzie odbywają się elekcyjne i sejmowe zjazdy, stąd zaś bardzo trudno o rozległą parcelę. Skąd więc wziąć grunt pod tę inwestycję? Po wtóre: koszt nowej budowli mogącej pomieścić 60 konwiktów, kilkunastu ojców i kleryków oraz niezbędną służbę, to wydatek rządu kilkuset tysięcy złotych. Skąd wziąć na to odpowiednie środki finansowe, skoro opłaty pobierane od konwiktów służą ich utrzymaniu i edukacji, a wznoszenie siedziby dla uczelni musi być realizowane z niezależnych funduszy? Po trzecie: jakie funkcje powinien spełniać nowy gmach przeznaczony dla Collegium Nobilium, tak by wszystkie – później sformułowane i w 1755 roku drukiem w piątej części *Ordynacji wizytacji apostolskiej* ogłoszone – zadania edukacyjne i wychowawcze mogły być wypełnione (il. 3)⁵. Po czwarte: komu powierzyć tak odpowiedzialne zadanie zaprojektowania i wzniesienie odpowiedniego budynku, by rezydencja

⁵ *Ordinationes visitationis apostolicæ pro Provincia Polona Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum...*, cz. 5: *Ordinatio Collegii Nobilium Varsaviensis*, [Varsaviae 1755], s. 125 n. Dostępny jest polski przekład tego dzieła: *Ordynacje wizytacji apostolskiej dla polskiej prowincji Szkół Pobożnych*, cz. 5: *Ustawa warszawskiego Collegium Nobilium*, w: S. Konarski, *Pisma pedagogiczne*, oprac. Ł. Kurdybacha, Wrocław 1959, s. 264 n.

ostatecznie okazała się wygodna i użyteczna, nie mnożyła nadmiernie kosztu i nie wymagała powykonawczych ingerencji? Rozpatrzmy kolejno, choć w odwrotnym porządku, jak rozwiązano owe problemy.

* * *

Na projektanta Stanisław Konarski wybrał architekta Jakuba Fontanę. To była niezwykle trafna decyzja, lecz zarazem bardzo odważna. Ów Polak o włoskich korzeniach, którego ojciec, Giuseppe, przybył do Polski z północnych Włoch, okazał się architektem niezwykle twórczym i jednym z najważniejszych, jacy działali w XVIII w. w Rzeczypospolitej⁶. Wszakże, kiedy przyjął zlecenie od Konarskiego, stawiał dopiero pierwsze samodzielne kroki, gdyż do około 1740 roku działał pod ojcowskim zwierzchnictwem. Pijarzy znali go z wcześniejszych prac wykonawczych przy ich kościele w Łowiczu⁷. Dopiero realizacja warszawskiego pałacu Collegium Nobilium sprawiła, że Fontana wkroczył na szerszą arenę, a jego kariera po roku 1750 uległa dynamicznemu przyspieszeniu. Posypały się liczne zamówienia rezydencjonalne: dla Bielińskich w Otwocku, dla Branickich w Białymstoku, dla Potockich w Radzynie Podlaskim, dla Lubomirskich w Opolu Lubelskim, dla Sanguszków w Lubartowie. Także na stołeczne pałace: Bielińskich, Branickich, Małachowskich, Mniszchów, Biskupów Krakowskich, i kamienice: Prażmowskich czy własną – Fontanów. Angażowany był Fontana do prac przy Zamku Królewskim w Warszawie. W 1764 r. osiągnął zresztą najwyższy urząd: architekta Króla Jegomości i Rzeczypospolitej. Nie może ulegać wątpliwości, że zamówienie otrzymane od Konarskiego stanowiło dla trzydziestoletniego budowniczego punkt zwrotny, gdyż pozwoliło zademonstrować niepospolity talent.

Całość inwestycji – jak na początku XIX w. szacował Kajetan Kamiński, ówczesny rektor pijarskiego konwiktów – kosztowała przeszło 300 000 lub nawet 400 000 zł⁸. Owe fundusze pochodziły z rozmaitych

⁶ Architekt ma swoją monografię: A. Bartczakowa, *Jakub Fontana, architekt warszawski XVIII wieku*, Warszawa 1970, passim. Jest ona jednak już nieco przestarzała i nie przynosi pełnej wiedzy. Niedawno zyskał obszerne hasło: M. Wyszomirska, *Fontana Jakub*, w: *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV-XVIII wieku*, red. P. Migasiewicz, H. Osiecka-Samsonowicz, J. Sito, Warszawa 2016, s. 137 n.

⁷ H. Samsonowicz, *Kościół pijarów w Łowiczu. Fazy budowy i architektki*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, XXIII, 1988, z. 3, s. 252 n.

⁸ Po raz pierwszy wyliczenie takie – z kwotą wyższą – opublikowano w druku ulotnym: *Na popis publiczny uczniów Konwiktów Warszawskiego księży pijarów...*, Warszawa 1816, s. nlb. Różnica mogła pochodzić albo z najzwyczajszej pomyłki w dodawaniu lub zapisie, albo

donacji⁹. Najznacznieszymi darczyńcami byli: Jan Tarło, wojewoda sandomierski i Jan Klemens Branicki, hetman wielki koronny. Pośród innych znaleźli się: Franciszek Bieliński, marszałek wielki koronny, Kazimierz Bleszyński, chorąży sieradzki, Michał Konarski, kasztelan sandomierski, Elżbieta z Culler-Cumingów Lubomirska, wojewodzina krakowska, Stanisław Lubomirski, podstoli koronny, Urszula z Branickich Lubomirska, starościna bolimowska, Józef Potocki, kasztelan krakowski, Ludwika z Kunickich Rzewuska, hetmanowa wielka koronna, Dorota z Tarłów Tarłowa, wojewodzina lubelska. Liczni byli ofiarodawcy drobniejszych kwot. Nietrudno zauważyć pewną powtarzalność nazwisk w tym gronie, a jeśli sięgnąć głębiej można ujawnić całą sieć wzajemnych między nimi powiązań: związki krwi czy koligacje. Wspomnę tylko te najbardziej ewidentne: wszak Jan Tarło to wuj, a Michał Konarski to starszy brat założyciela Collegium Nobilium. Monarchowie – w Paryżu, Luneville i Dreźnie – okazali się dość powściągliwi w udzielaniu swego wsparcia nowej placówce edukacyjnej w Warszawie.

Zakonne budowanie w czasach nowożytnych – dalece rzecz generalizując – mogło się dokonywać w dwojaki sposób¹⁰. Albo przez udział w przedsięwzięciu możnego fundatora, który brał na siebie wszystkie konieczne do poniesienia koszty i objawiwszy swoją wolę zakonowi, przekazywał mu gotowe dzieło na własność i użytkowanie. Całość inwestycji nie była wówczas kłopotem duchownych, którzy obejmowali w posiadanie gotową już siedzibę. Albo też zakon cięłał rozmaite drobne fundusze pochodzące z zapisów pobożnej szlachty, po czym sam – czy może ściślej: konkretny konwent – stawał się inwestorem i dźwigał wszelkie kłopoty związane z organizacją placu budowy, nadzorowaniem wykonawców i końcowym odbiorem dzieła. Sytuacja pierwsza była komfortowa, choć nie zawsze zakon otrzymywał to, co go satysfakcjonowało. Ambicje fundatorskie nierzadko godziły w składane śluby mniszej pokory i ubóstwa. Sytuacja druga była najczęściej związana z całym pasmem obowiązków, kłopotów i uciążliwości, ale też wszystkie decyzje co do formy

z pominięcia lub dodania do owej sumy kosztu wykonania fasady gmachu. Trudno to dzisiaj zweryfikować i rozstrzygnąć, gdyż żadna księga ekspens się nie zachowała.

⁹ Najobszerniejsze – choć dalece niepełne – zestawienie darczyńców podał niegdyś: K. Kamiński, *Opis historyczny Konwiktów Warszawskiego księży pijarów*, oprac. R. Mączyński, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki”, III, 1994, nr 2, s. 35 n.; toż w: idem, *Pijarski Joli Bord. Dzieje Konwiktów Żoliborskiego Szkół Pobożnych*, Toruń 2023, s. 182 n.

¹⁰ Obszerniej na ten temat: R. Mączyński, *Ekonomia zakonnego budowania w realiach Rzeczypospolitej XVII i XVIII wieku*, w: *Klasztor w gospodarce średniowiecznej i nowożytnej*, red. M. Derwich, Wrocław 2013, s. 515 n.

i funkcji przyszłej budowli pozostawały w wyłącznej gestii ojców danego zgromadzenia. I to właśnie był przypadek tworzenia siedziby dla nowo powołanego przez Konarskiego edukacyjnego instytutu.

Zanim powstał projekt pałacu Collegium Nobilium, musiał powstać jego program funkcjonalny. Ten okazał się niezwykle rozległy. Obejmował: mieszkania zakonników i przełożonych, i wspólne mieszkania dla konwiktorów (podzielonych na grupy wiekowe), salę teatralną wraz z zapleczem, rajstzulę (wszak umiejętność jazdy konnej była wówczas niezbędna młodzieńcowi), sale i gabinety naukowe, bibliotekę i szkolną kaplicę. Wreszcie pomieszczenia gospodarcze: kuchnię, piekarnię, kredens, spiżarnię, stajnie, wozownie, magazyny i tysiąc jeszcze innych potrzeb. Typowa rezydencja osiemnastowieczna od strony funkcjonalnej była stosunkowo prosta do zakomponowania. Symetryczna dyspozycja przestrzeni nakazywała pomieszczenia wspólne (jadalnia, sala balowa, kaplica) lokować na osi budynku, a parę jego skrzydeł odwzorować analogicznie, zagospodarowując tak, że w jednym z nich będzie apartament pana, w drugim – apartament pani. Już z tego prostego zestawienia widać, iż projektant musiał dokonać istnej rewolucji, bo standardowe rozwiązania mogły mieć tylko niewielkie zastosowanie w odniesieniu do pałacu konwiktorowego, który wprowadzie w swych zewnętrznych formach naśladował rezydencję magnacką, ale też nie był magnacką rezydencją w sensie dosłownym. Wszak nie było tu pary małżeńskiej i licznej służby dworskiej, lecz liczne grono młodzieży, nad którą ojcowie i klerycy pijarscy winni mieć nieustanną kuratelę.

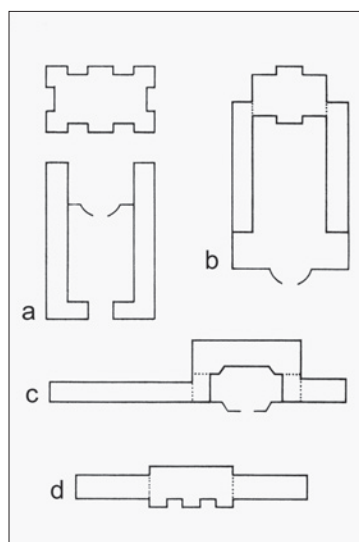
Parcelę Konarski otrzymał „na czynsz wieczny” od Collegium Regium¹¹. Z terenu ofiarowanego niegdyś pijarom przez Władysława IV wydzielono przy ulicy Miodowej fragment o prostokątnym kształcie pod siedzibę Collegium Nobilium (il. 4). Starsze kolegium wielkodusznie pozbywało się części własnego ogrodu. Nowe kolegium przyjmowało tę ofiarę z wdzięcznością. Ale cóż z tego skoro parcela była bardzo mała. Za mała. Trzeba pamiętać, że w XVIII w. w Rzeczypospolitej królowała rezydencja rozległa, typu *entre cour et jardin*, zakładana pomiędzy honorowym dziedzińcem od frontu – ujętym po bokach skrzydłami lub oficynami – a ogrodem na tyłach. Tu namiastka ogrodu na tyłach wprowadzie zaistniała, ale miejsca na dziedzińiec już nie starczyło. Pałac Collegium Nobilium usytuowano w linii zabudowy ulicy. Powstał w ten sposób pałac przyuliczny, który istotnie przyczynił się na terenie stolicy do popularyzacji tego typu, ale sam typowy nie był. W swej zasadniczej strukturze skomponowany został z trzech części: prostokątnego korpusu głównego

¹¹ K. Kamieński, op. cit., s. 34; też w: R. Mączyński, *Pijarski Joli Bord...*, s. 181.



Il. 4. Kształt parceli odstąpionej Stanisławowi Konarskiemu przez Collegium Regium pod budowę pałacu Collegium Nobilium w kontekście całych włości pijarskich u zbiegu ulic Długiej i Miodowej. Oznaczenia: a) główna kościelno-klasztorno-szkolna posesja Collegium Regium (nr hip. 588), b) posesja dochodowa z pałacykiem Humańskiego (nr hip. 488), c) posesja dochodowa z kamienicą czynszową (nr hip. 589), d) posesja wydzierżawiona instytutowi Collegium Nobilium w roku 1742 (nr hip. 487).

Oprac. i rys. R. Mączyński



Il. 5. Schematyczne zestawienie kształtu rzutów przykładowych rezydencji warszawskich należących do typu *entre cour et jardin*. Oznaczenia: a) pałac Czapskich przy Krakowskim Przedmieściu, b) pałac Mniszchów przy ulicy Senatorskiej, c) pałac Sapiehów przy ulicy Zakroczymskiej, d) pałac Collegium Nobilium przy ulicy Miodowej. Oprac. i rys. R. Mączyński

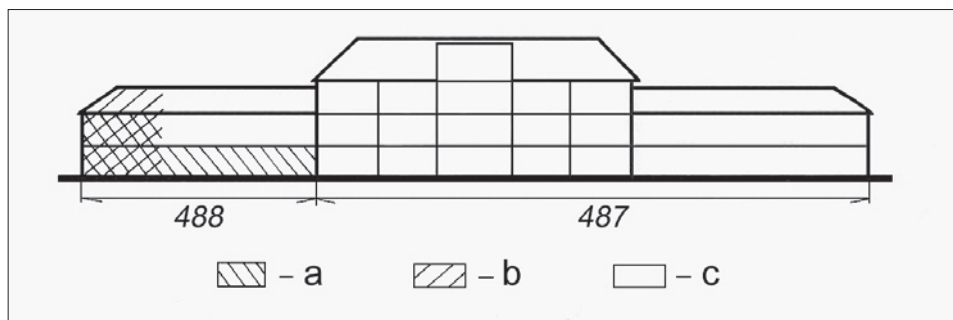
i dwóch skrzydeł bocznych. Nietypowość rozwiązania polegała na tym, że choć punktem wyjścia uczyniono *de facto* rozwiązanie *entre cour et jardin*, to skrzydła ustawiono nie prostopadle do korpusu, a na wspólnej z nim linii (il. 5). Ów zabieg pozwolił zgrabnie ułożyć go w pierzei ulicy, a jednocześnie znacznie zmonumentalizować całą bryłę. Zmonumentalizować także przez to, że powstał pałac znacznie dłuższy aniżeli sama parcela, na której stał.

Jak to możliwe? Aby zagadkę wyjaśnić trzeba spojrzeć na sąsiednią działkę, położoną w narożu ulic Długiej i Miodowej. Należała do Collegium Regium. W latach 1732–1733 stanął na niej zaprojektowany przez Jana Zygmunta Deybla pałacyk, wzniesiony dla Jana Alojzego Humańskiego, kanclerza chełmińskiego, kanonika plockiego i warszawskiego¹². Pijarzy zawarli z nim umowę:

¹² Pałacyk ów ma swą obszerną monografię: R. Mączyński, *Stoletniczny pałacyk księdza Humańskiego*, „Rocznik Warszawski” 1997, XXVII, s. 25 n.

pozwalając mu wystawić własną rezydencję, nie pobierając też gratyfikacji za użytkowanie parceli, z tym jednak zastrzeżeniem, że po dwunastu latach nieruchomości przejdzie na własność pijarów, a ci z jej najmu będą mogli czerpać dochody. Główna elewacja piętrowego pałacyku Humańskiego wychodziła na ulicę Długą, przy Miodowej istniała jego elewacja boczna. Fontana tak zakomponował lewe skrzydło pałacu Collegium Nobilium, że sięgnęło ono aż do narożnika Długiej (il. 6). Zostało to dokonane – za porozumieniem obu stron – w ten sposób, że architekt dla księdza Humańskiego wybudował wzdłuż ulicy oficynę stajenną, a dla Collegium Nobilium nadbudował ją piętrem i tylko ono było użytkowane przez konwikt. Tym samym lewe skrzydło pałacu Collegium Nobilium zaistniało wyłącznie formie namiastkowej, kadłubowej – jeśli spojrzeć na wewnętrzną funkcjonalność budynku, a z zewnątrz było atrapą tego skrzydła, gdyż faktycznie większa jego część przesłaniała nieruchomości na sąsiedniej parceli, nie należące do tego konwentu. Ewidentną niedomogę sytuacyjną (zbyt mała parcela) przekształcono więc w zaletę finalnego dzieła (prestizowa okazałość). Ten *casus* ujawnia niezwykłą inwencję Fontany.

Powyższe problemy odzwierciedla – przynajmniej po części – anegdotyczny dialog, jaki ponoć zdarzył się między Konarskim a Fontaną, który przytoczył Kajetan Kamiński: „Kiedy po częstych przez kilka miesięcy naradach i kreśleniu coraz nowego, a coraz obszerniejszego planu, nie dogadzał Konarskiemu Fontana, z niecierpliwością na koniec rzekł do niego: »Nietrudno mi będzie zrobić na papierze wielki i wspaniały pałac, ale macież dostateczny fundusz na jego wystawienie?« Na to Konarski: »Tenże sam mamy fundusz jak na małą, tak na wielką fabrykę, to jest ufność w Opatrzności Boskiej. Budowniczego jest rzeczą zrobić rys domu nie tak wspaniałego, jako raczej takiego, któremu by do jego przeznaczenia na żadnej nie zbywało wygodzie, Boskim



Il. 6. Schemat rzeczywistego podziału własnościowego kryjącego się za fasadą pałacu Collegium Nobilium. Oznaczenia: a) własność Collegium Regium, b) struktura pałacyku Humańskiego, c) własność Collegium Nobilium. Oprac. i rys. R. Mączyński

będzie dziełem opatrzyć nas dochodem na budowanie jego potrzebnym, a naszym usiłowaniem przywieść ją do skutku»¹³. Zacytowana anegdota, wyraźnie wobec Konarskiego apologetyczna, odsłania, niejako przy okazji, trzy istotne kwestie. To, że proces tworzenia projektu konwiktowej rezydencji był żmudny i długotrwały, wprowadzano doń liczne zmiany i poprawki. To także, iż w procesie powstawania abrysów istniał podział ról: Konarski był autorem całego programu funkcjonalnego budowli, Fontana zaś starał się sprostać wyzwaniu w kreślonym projekcie architektonicznym. To wreszcie, że od początku istniała drastyczna rozbieżność między ambitnymi zamierzeniami a możliwościami ich realizacji. Rzeczywiście, problemy finansowe towarzyszyły wznoszeniu gmachu Collegium Nobilium nieustannie.

* * *

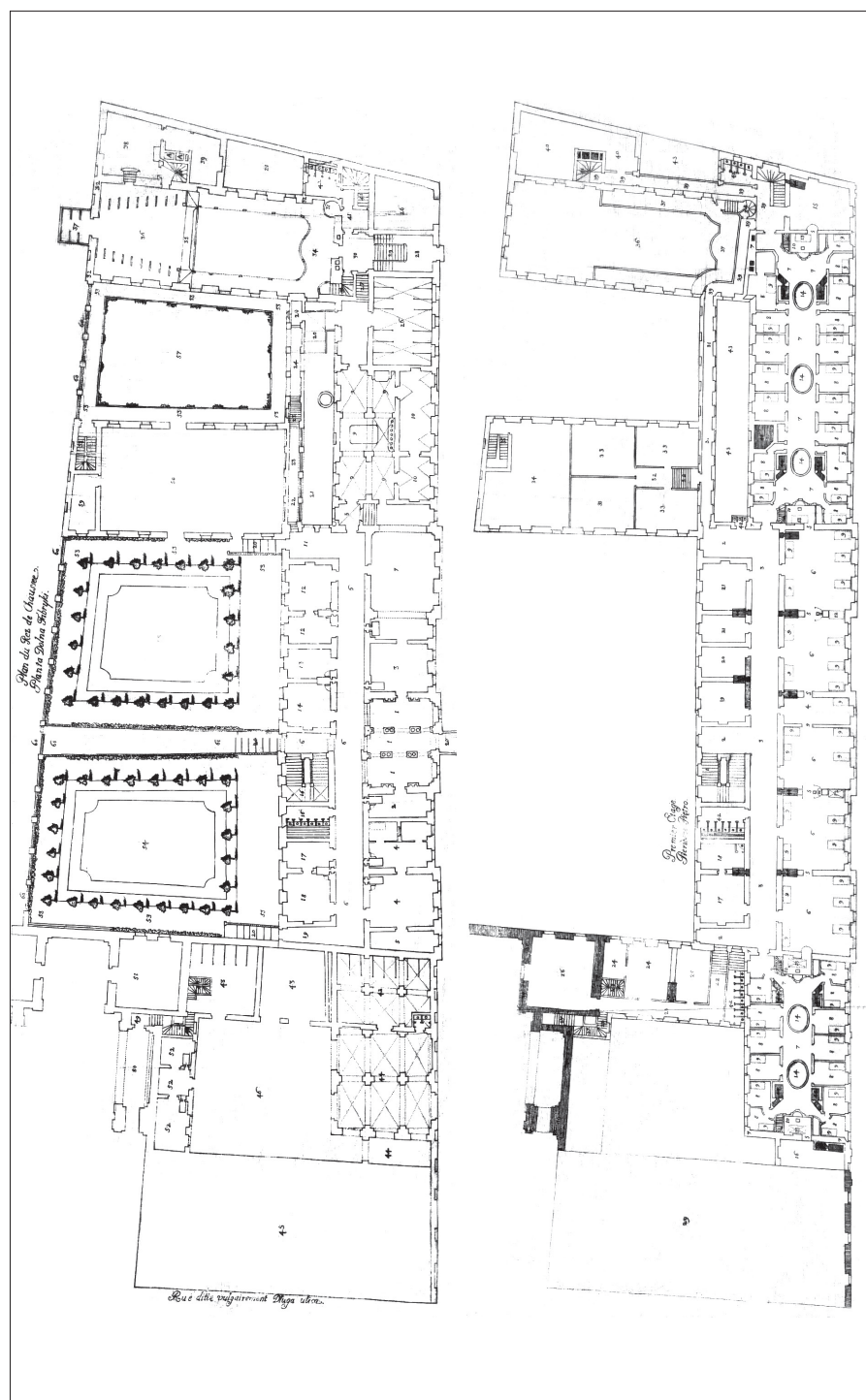
W 1744 r. Konarski opublikował francusko-polską broszurę *Planty fabryki Collegii Nobilium*, pragnąc szerszej publiczności zaprezentować przyszły kształt konwiktowego pałacu, a zarazem zachęcić najmożliwszych do wsparcia finansowego tej inwestycji¹⁴. Druk zawierał poza deskrypcją także wysztichowane przez pijara Rocha Markowskiego rzuty poszczególnych kondygnacji i odwzorowanie fasady skopiowane z projektu Fontany (il. 7, 8). „Ten plan w wykonaniu znacznie zmieniony został” – zastrzegał trafnie jeden z kolejnych rektorów konwiktów, Kajetan Kamiński¹⁵. Można to dostrzec nie wdając się nawet w szczegółową analizę, wystarczy tylko porównać owe wysztichowane abrysy, z późniejszą dokumentacją ikonograficzną pałacu, by stwierdzić, że tak było w istocie. Z trzech projektowanych wstępnie przez Fontanę oficyn zrealizowana została tylko jedna, ta mieszcząca salę teatralną, z innych w trakcie prowadzenia prac zrezygnowano. Rezygnując z jednych rozwiązań wprowadzono inne. Najznaczniejszym tego przykładem była z kolei obszerna facjata dodana ponad korpusem głównym pałacu, stanowiąca jego czwartą kondygnację, nieistniejąca w pierwotnym projekcie architektonicznym, uwieczniona zaś na obrazie Bernarda Bellotta przedstawiającym *Plac Krasińskich* (il. 9)¹⁶. Jednocześnie jednak analiza bardziej pogłębiona,

¹³ K. Kamiński, op. cit., s. 91 n.; toż w: R. Mączyński, *Pijarski Joli Bord...*, s. 258.

¹⁴ [S. Konarski], *Desseins et plans du bâtiment du Collège pour la Noblesse à Varsovie aux Écoles Pieuses...* = *Planty fabryki Collegii Nobilium Varsaviae Scholarum Piarum...*, [Warszawa] 1744, passim.

¹⁵ *Na popis publiczny...*, s. nlb.

¹⁶ Obraz stanowi własność Zamku Królewskiego w Warszawie, nr inw. ZKW 454, olej na płótnie, 116 × 164 cm.



Il. 7, 8. Rzut poziomy parteru i pierwszego piętra pałacu Collegium Nobilium. Rycina Rocha Markowskiego według projektu Jakuba Fontany, zamieszczona w broszurze *Plantry fabryki Collegii Nobilium* (1743). Fot. Biblioteka Narodowa w Warszawie



Il. 9. Pałac Collegium Nobilium – widok od strony zachodniej.
Fragment obrazu olejnego *Plac Krasieńskich* Bernarda Bellotta (1778).
W zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie. Fot. M. Bronarski

szczegółowa ujawnia, że zdecydowana większość rozwiązań widniejących na miedziorytach, a odnoszących się do dyspozycji przestrzennej wnętrza korpusu pałacu i jego skrzydeł tudzież owej oficyny teatralnej została urzeczywistniona w sposób dość zgodny z wysztychowanymi planami Fontany.

Kalendarium budowy pałacu Collegium Nobilium przedstawia się następująco. W 1742 r. Konarski, pozyskawszy od Collegium Regium parcelę, wynajął cegielnię na Ujazdowie, by zawczasu przygotowywać budulec. W następnym roku uroczyście położono kamień węgielny pod budowę, o pełnienie zaś honorów mistrza tej ceremonii poproszono marszałka Franciszka Bielińskiego (il. 10)¹⁷. Prace postępowały jednak powoli. Przyczyną takiego stanu rzeczy były niedobory finansowe, modyfikacje wstępnie przyjętego projektu, a także pożar, jaki zdarzył się w tymczasowej siedzibie konwiktów. Po trzech latach trwania budowy, w roku 1746, pokryto dachem oficynę mieszczącą salę teatralną. W karnawale roku 1750 udało się już zainaugurować na tej scenie konwiktorskie spektakle¹⁸. Co wręcz zdumiewa, gdyż dokonało się to kosztem wydłużenia czasu realizacji części mieszkalnej pałacu i dokumentuje zarazem niezwykle wagę, jaką pijarzy przykładali do możliwości oddziaływania tym sposobem na polskie społeczeństwo. Znacznie gorzej przedstawiał się wówczas stan zaawansowania robót przy korpusie i skrzydłach, gdzie dopiero w 1748 r. przystąpiono do intensywniejszych działań. W stanie surowym ukończono je z końcem roku 1751. Prace nad wystrojem i wyposażeniem wnętrza trwały jeszcze ponad dwa sezony. Wreszcie w roku 1754 – po jedenastu latach od rozpoczęcia – nastąpiło uroczyste, uświetnione oracją Konarskiego, otwarcie pałacu i wprowadzenie doń konwiktów (il. 11)¹⁹. Nie oznaczało to jednak ostatecznej jego finalizacji. W 1755 roku pisano, że rektor Augustyn Orłowski „gmach wspaniały [...] już prawie zakończył”²⁰. Do schyłku lat pięćdziesiątych XVIII wieku trwało jednak jeszcze przedłużanie oficyny teatralnej.

¹⁷ Reprodukowany portret znajduje się w zbiorach Muzeum Warszawy, nr inw. MHW 17905, olej na płótnie, wym. 157,5 × 112 cm.

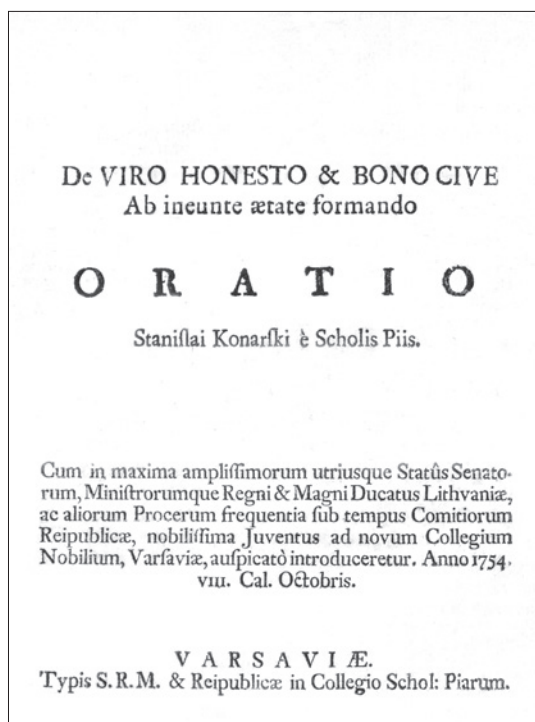
¹⁸ Ustalenie to pojawiło się po raz pierwszy w artykule: R. Mączyński, *Teatr pijarskiego konwiktów Collegium Nobilium w Warszawie*, „Pamiętnik Teatralny” 1988, XXXVII, 1988, z. 3/4, s. 287 n.; też w: idem, *Muzyka i teatr. W kręgu kultury zakonnej Warszawy XVII-XIX wieku*, Toruń 2018, s. 89 n.

¹⁹ S. Konarski, *De viro honesto et bono cive ab ineunte aetate formando. Oratio...*, Warszawa 1754. *passim*. Dostępny jest polski przekład tego przemówienia: *Mowa, jak od wczesnej młodości wychowywać uczciwego człowieka i dobrego obywatela*, w: idem, *Pisma pedagogiczne...*, s. 421 n.

²⁰ List Stanisława Konarskiego do generała pijarów Edoarda Corsiniego z 1 X 1755 r.: *Listy Stanisława Konarskiego 1733–1771*, oprac. J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1962, s. 103.



Il. 10. Portret Franciszka Bielińskiego, marszałka wielkiego koronnego. Obraz olejny Augustyna Mirysa (ok. 1760). W zbiorach Muzeum Warszawy. Fot. Muzeum Warszawy

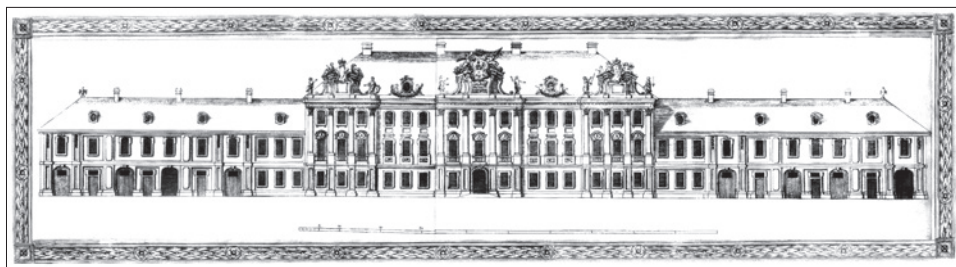


Il. 11. Mowa *De viro honesto et bono cive ab ineunte aetate formando* wygłoszona przez Konarskiego podczas uroczystości otwarcia pałacu Collegium Nobilium. Fot. Biblioteka Narodowa w Warszawie

Jak dalece problemy finansowe wpływały na kształt konwiktowej rezydencji, świadczą – poza wcześniej wspomnianymi przykładami – perypetie związane z realizacją fasady²¹. Przez długi czas badacze byli przekonani, że późnobarokowa fasada zaprojektowana przez Jakuba Fontanę zaistniała w takim kształcie – z rokokową dekoracją rzeźbiarską – jak na sztychu w publikacji Konarskiego z 1744 r. (il. 12). Nic bardziej błędnego. Pałac przez kolejnych trzydzieści lat od wprowadzenia doń konwiktów trwał pozostawiony w gołej cegle. Obrazowo ujął to Kajetan Kamieński: „Jak wewnątrz porządnie rozłożony i upiękniony, tak zewnątrz brudny, na kształt starego zamczyska wyglądał, nie był bowiem jeszcze tynkowany”²². A przecież to właśnie fasada w nowożytnym dziele architektury stanowiła jego wizytówkę, przydawała mu splendoru i prestiżu. Na prestiżu zaś placówki niezwykle zależało jej założycielowi. Nie było jednak dane Konarskiemu widzieć ukończonego pałacu Collegium Nobilium.

²¹ Po raz pierwszy problematyka ta została przedstawiona w artykule: R. Mączyński, *Fasada pijarskiego gmachu Collegium Nobilium w Warszawie*, „Ochrona Zabytków” 1994, XLVII, 1994, nr 2, s. 168 n.

²² *Na popis publiczny uczniów Konwiktów Warszawskiego księży pijarów...*, Warszawa 1817, s. 10. Por. też: K. Kamieński, op. cit., s. 41; toż w: R. Mączyński, *Pijarski Joli Bord...*, s. 199.



Il. 12. Niezrealizowana fasada pałacu Collegium Nobilium. Rycina Rocha Markowskiego według projektu Jakuba Fontany, zamieszczona w broszurze *Planty fabryki Collegii Nobilium* (1743). Fot. Biblioteka Narodowa w Warszawie

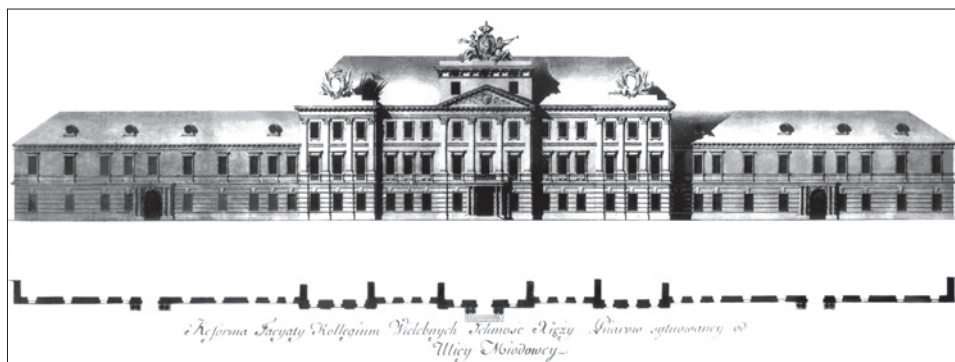
Na ozdobienie go fasadą, by budowla prezentowała się godnie, konwent zdobył się dopiero za rektorstwa Michała Stadnickiego. W latach 1783–1785 architekt Stanisław Zawadzki wedle własnego projektu zrealizował frontową elewację rezydencji. Wydatkowano na tę inwestycję kolejne 60 000 zł. Pałac Collegium Nobilium *de facto* jednak nigdy za czasów pijarskich nie został ostatecznie skończony, gdyż nie otrzymał tynków od strony ogrodu²³. Na tę inwestycję już nie starczyło funduszy.

* * *

Warto baczniej przyrzeć się zrealizowanemu dziełu Konarskiego i Fontany. Odwracając chronologię zdarzeń zacznijmy od klasycystycznej fasady. Architektoniczny jej kształt w sferze inwencji dokumentują trzy zachowane warianty projektowe opracowane przez Zawadzkiego (il. 13, 14). Abrysy te, nie wdając się w rozmaite niuanse szczegółowych rozwiązań, proponują formy klasycystyczne, odznaczające się szlachetnością, a pod względem ogólnej dyspozycji nawiązują do bryły istniejącej już budowli. Wszak celem był maksymalny efekt, przy minimalnym nakładzie kosztów. Formę zrealizowaną dokumentuje natomiast akwarelowy widok namalowany przez Zygmunta Vogla około 1786 roku (il. 15)²⁴. Parterowi budowli, ujętemu wyrazistym pasowym boniowaniem, nadano funkcję cokołu dla wznoszących się powyżej, gładko tynkowanych pięter. Z nich pierwsze otrzymało charakter *piano nobile*, co podkreślała wielkość i okazała oprawa okien. Szczególnie wyeksponowany został

²³ Informację taką zawierała niezachowana inwentaryzacja gmachu sporządzona w 1817 r. Przed II wojną światową poznał ją i zacytował w swej pracy: A. Karczewski, op. cit., s. 237.

²⁴ Stanowi własność Muzeum Narodowego w Warszawie, nr inw. Rys. Pol. 11269, akwarela, wym. 28,5 × 44 cm.



Il. 13. Projekt fasady pałacu Collegium Nobilium. Rysunek Stanisława Zawadzkiego (1782).
W zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie.
Fot. Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie



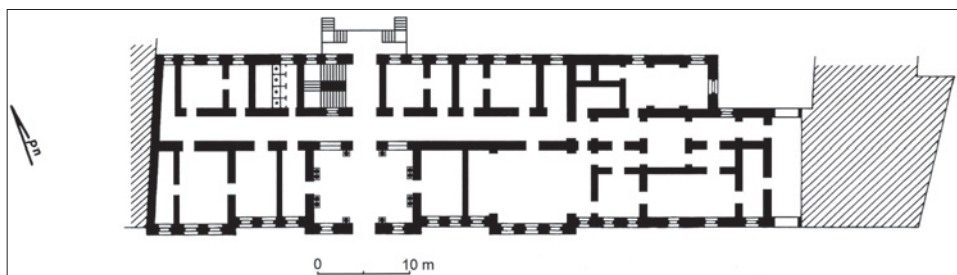
Il. 14. Wizerunek fasady pałacu Collegium Nobilium upamiętniający tę realizację. Rysunek nieznanego kopisty (1786) według projektu Stanisława Zawadzkiego (1782). W zbiorach Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Fot. E. Kozłowska-Tomczyk

korpus główny pałacu poprzez rozcłonkowanie trzech wyrazistych ryzalitów artykułacją pilastrową w wielkim porządku. Ponad nimi, już w strefie dachu, ulokowano dekorację rzeźbiarską z motywem kartuszy herbowych, a środkowy otrzymał ponad belkowaniem zwieńczenie w postaci trójkątnego frontonu. Skrzydła, mające w przyziemiu bramy przejazdowe na dziedzińce, zyskały bardziej podrzędny status, wyrażający się bardziej oszczędną dekoracją, co należało do standardu budownictwa rezydencjonalnego.

Z ulicy Miodowej wejście do konwiku wiodło przez drzwi ulokowane na osi korpusu głównego (il. 16). Dalej znajdowała się obszerna sień reprezentacyjna, gdyż ozdobiona kolumnami. Małe pomieszczenie po jej lewej



Il. 15. Pałac Collegium Nobilium – widok od strony zachodniej. Akwarela *Widok konwentu pijarów* Zygmunta Vogla (ok. 1786). W zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.
Fot. H. Romanowski

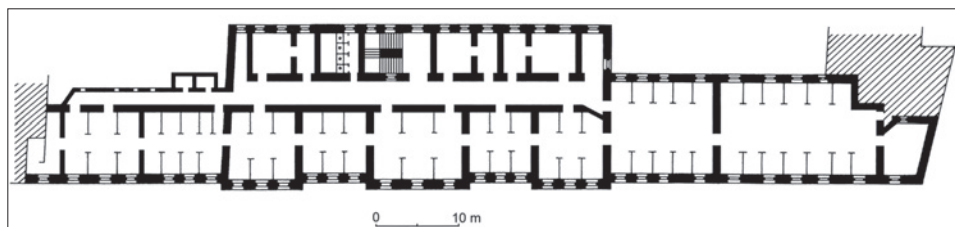


Il. 16. Rekonstrukcja dyspozycji przestrzennej parteru pałacu Collegium Nobilium (pominięto oficynę teatru). Na podstawie sztychowanego projektu Jakuba Fontany (1743) i pomiaru inwentaryzacyjnego (1817). Oprac. i rys. R. Mączyński

stronie bez wątpienia pełniło funkcję izby furtiana. Poza sienią, już w trakcie tylnym, znajdowała się obszerna klatka schodowa, dwubiegowa, pozwalająca na swobodne przemieszczanie się między piętrami nawet liczniejszych grup młodzieży. Parterowa kondygnacja – obejmująca, przypomnę, korpus główny pałacu i prawe jego skrzydło – była dwuipółtraktowa. Oba trakty, frontowy

i tylny rozdzielał korytarz, co było rozwiązaniem nowoczesnym, usprawniającym komunikację. W korpusie po lewej stronie od wejścia mieściły się pokoje rektora i archiwum konwiktów, po prawej obszerna sala refektarza oraz przyległe do niej pomieszczenia: kuchnia, kredens, spiżarnia. Można zatem stwierdzić, że na parterze ulokowano siedzibę władz zwierzchnich konwiktów oraz pomieszczenia recepcyjne, gościnne, tudzież niektóre inne użytku ogólnego – ów refektarz właśnie i jego zaplecze.

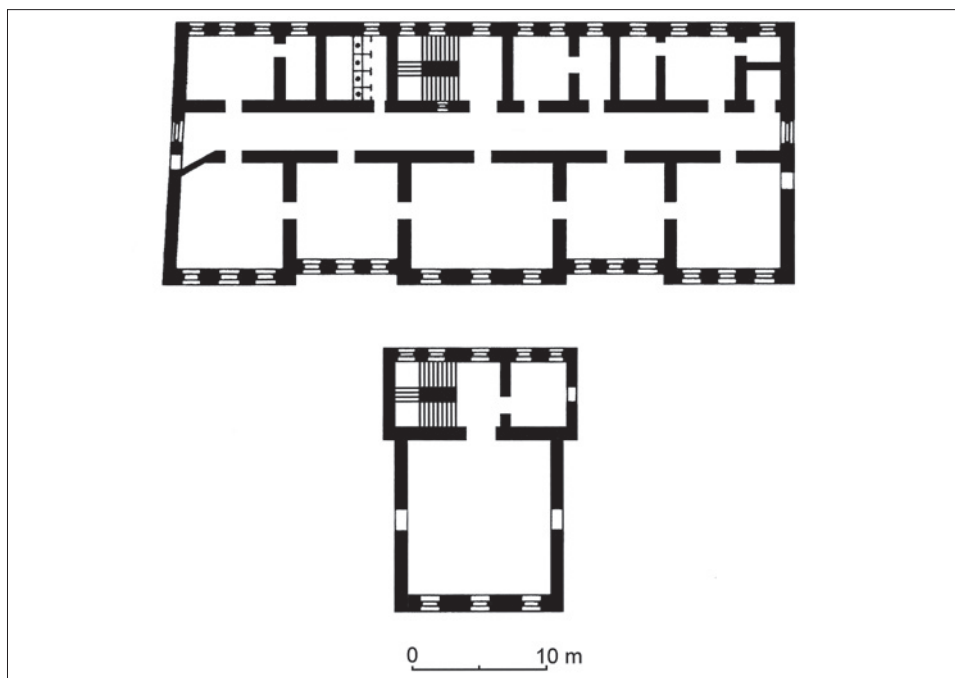
Piętro pierwsze – obejmujące korpus główny pałacu, prawe jego skrzydło oraz należącą do konwiktów namiastkę skrzydła lewego – przeznaczono niemal w całości na sale konwiktorskie, w których młodzieńcy owi – podzieleni na osobne „kameraty” wedle zróżnicowanego wieku – mieszkali i bawili się (il. 17). Interesująca była dyspozycja przestrzenna tej kondygnacji. Skrzydła rozwiązano jako jednotraktowe, korpus główny jako dwuipółtraktowy. Trakt tylny, opodal klatki schodowej, zajmowały niewielkie izby ojców pijarów oraz metrów, a także „wieża za karę” dla niezdyscyplinowanych wychowanków. Trakt frontowy pomyślano zaś jako ciąg pięciu amfiladowo zestawionych bardzo obszernej, prostokątnych pomieszczeń. To właśnie one przeznaczone były dla konwiktów. Interesująca jest koncepcja takiej sali. Musiała być szeroka, tak by wzdłuż dłuższych ścian dawało się wydzielić przegradzane „sztachetkowymi” ściankami alkowami do indywidualnego ich użytkowania przez podopiecznych. W każdej mieściło się: łóżko, stolik do pracy, szafka na książki, kuferek na garderobę *etc.* Alkowna tworzyła przestrzeń własną każdego konwiktorza. Jednocześnie brak ściany frontowej i ażurowe przepierzenia pozwalały na nieustanny księżowski nadzór nad każdym z wychowanków. W przestrzeni środkowej, pomiędzy alkowami, lokowano piece ogrzewające „centralnie” całą salę. Było tu też miejsce na ławki szkolne, w których na czas lekcji zasiadali młodszy konwiktorzy, oraz wspólne zabawy w czasie przeznaczonym na rekreację. Takie rozwiązanie nie stanowiło oryginalnego pomysłu



Il. 17. Rekonstrukcja dyspozycji przestrzennej pierwszego piętra pałacu Collegium Nobilium (pominięto oficynę teatru). Na podstawie sztychowanego projektu Jakuba Fontany (1743) i pomiaru inwentaryzacyjnego (1817). Oprac. i rys. R. Mączyński

Konarskiego czy Fontany. W Warszawie było dobrze znane już na przełomie XVII i XVIII stulecia. Wywodziło się z tradycji budownictwa szpitalnego (zważywszy, że w dobie nowożytnej mianem hospicjum obejmowano zarówno szpital, sierociniec, jak i dom starców). Z takich rozwiązań korzystały też budowle zakonne: teatyńskie, jezuickie i pijarskie. Podobny pomysł warszawscy pijarzy zrealizowali w połowie XVII w. w drewnianym budynku przeznaczonym na tymczasowe lokum zakonników.

Piętro drugie – obejmujące wyłącznie korpus główny pałacu – przeznaczono w trakcie tylnym na dodatkowe stancje dla nauczycieli, w trakcie frontowym na sale służące edukacji (il. 18). Tamże pośrodku ulokowana została sala biblioteki, gdyż Collegium Nobilium dysponowało własnym, bardzo obszernym księgozbiorem, niezależnym od nieodległe znajdującej się jeszcze obszerniejszej biblioteki Collegium Regium. Po lewej i prawej stronie biblioteki znajdowały się gabinety naukowe. O wystroju i wyposażeniu pomieszczeń drugiego piętra niewiele wiadomo. Mimo znacznego zainteresowania pałacem, jakie okazywali współcześni, nie zachowały się żadne szersze deskrypcje wnętrz z czasów stanisławowskich. Johann Bernoulli, który odwiedził



Il. 18. Rekonstrukcja dyspozycji przestrzennej drugiego i trzeciego piętra pałacu Collegium Nobilium. Na podstawie sztychowanego projektu Jakuba Fontany (1743) i pomiaru inwentaryzacyjnego (1817). Oprac. i rys. R. Mączyński

Warszawę w 1778 r. zapisał: „Nie żałuję wcale tych kilku godzin, które straciłem na zwiedzenie [...] wielkich budowli szkolnych”. A choć wyróżnił wśród nich pijarski konwikt, to wspomniął jedynie bibliotekę, „mieszczącą się w pokoju pięknie wyłożonym tafelkami i ozdobionym złożonymi listewkami”, która „podzielona jest na cztery działy opatrzone napisem: *Ratio, Memoria, Oratio, Religio* i zawiera wiele ciekawych książek z dziedziny filozofii, matematyki, nauk humanistycznych itp.” Zainteresował się także gabinetem fizycznym: „W drugiej pięknej sali mieści się kosztowny zbiór instrumentów fizycznych, zakupionych częściowo w Anglii przez Antoniego Wiśniewskiego, uczonego pijara, [...] częściowo zaś [...] nabytych na aukcji ze spuścizny poprzedniego prymasa”²⁵. Na tej kondygnacji znajdowała się także aula do nauki tańca i fechtunku.

Wreszcie na piętrze trzecim – obejmującym już tylko facjatę wyrastającą ponad korpusem głównym pałacu – ulokowana została kaplica konwiktowa. Miała kształt niemal kwadratowy, oświetlały ją trzy okna w ścianie południowej. Wnętrze – wspominał Joachim Lelewel – było wyłożone drewnem „śliznie rżniętym” (podobnie zapewne jak wspomniana sala biblioteki), znajdował się tam „ołtarz misternej roboty” oraz „ławki, jak zwykle w kościołach, w dwa rzędy”²⁶. Szkolnemu oratorium nadano wezwanie: Dzieciątka Jezus pomiędzy doktorami, toteż w owym ołtarzu mieścił się obraz przedstawiający *Dwunastoletniego Jezusa pomiędzy doktorami*. Na ścianach bocznych zawieszono obrazy św. Jana Nepomucena oraz bł. Józefa Kalasancjusza. Najpewniej autorem trzech owych płócien, powstałych około 1754 r., był jeden z najznamienitszych malarzy XVIII wieku – Szymon Czechowicz, specjalizujący się w sztuce sakralnej²⁷. W konwiktorskiej tej kaplicy „odbywała się codziennie o szóstej z rana msza na kolanach, głośny pacierz, a w niedzielę i święta dwie bywały msze, druga już w ławkach i przy głośnym śpiewaniu psalmów”²⁸. Tu w 1772 r. udzielono ślubu młodej parze: Ignacemu Potockiemu, absolwentowi konwiktów Collegium Nobilium, przyszłemu współtwórcy Konstytucji 3 Maja oraz Izabeli Elżbiecie

²⁵ J. Bernoulli, *Podróż po Polsce (1778)*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 449 n.

²⁶ P. Lelewel, [wstęp w:] *Listy Joachima Lelewela. Oddział pierwszy: Listy do rodzeństwa pisane*, oprac. P. Lelewel, t. 1, Poznań 1878, s. VI.

²⁷ R. Mączyński, *Żoliborski konwikt pijarów*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1994, III, 1994, nr 1, s. 38, 52; idem, *Pijarski Joli Bord...*, s. 89 n., 110 n.

²⁸ P. Lelewel, op. cit., s. VI.

Lubomirskiej, córce marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego²⁹. Tu właśnie musiano umieścić odłączone po śmierci Stanisława Konarskiego jego serce. Ślad tego pozostał w napomnieniu kierowanym przez pijarskich wychowawców do niesfornych konwiktorów: „Serce Konarskiego patrzy na ciebie, co czynisz!”³⁰ Wszak rzeczywiście ulokowane w kaplicy na najwyższym piętrze „spoglądało” z góry na wszystkie postęпки wychowanków.

Niewiele się rzekło do tej pory o – jakże ważnym elemencie pałacu Collegium Nobilium – oficynie (il. 19)³¹. Umieszczona w niej sala teatru okazuje się dziełem nowoczesnym, czerpiącym co najlepsze z włosko-francuskiej tradycji architektury teatralnej, dbającym też o szerokie możliwości zaplecza sceny: z myślą o aktorach, dekoracjach i efektach. Samo „teatrum” – jak się wyrażał Konarski – czyli pudełkową scenę oddzielała od widowni rama poprzedzona kanałem dla muzyków. Podest sceny był łagodnie pochylony ku publiczności, ustawiono na nim osiem par kulis, dopuszczając jeszcze ewentualność dodatkowego przedłużenia „perspektywy teatralnej”. Widownia to rozległy płaski parter, wskazujący, że od początku zamierzano wykorzystywać go jako obszerną aulę również do celów pozateatralnych. Powyżej obiegały salę wykonane z drewna: „amfiteatrum”, czyli osadzona na słupach reprezentacyjna galeria z łóżami, wyżej obszerny balkon, a jeszcze wyżej mniejszy. Ta jaskółka przeznaczona była dla konwiktorów – widzów. Znakomicie też Fontana poradził sobie z rozwiązaniem ciągów komunikacyjnych: osobnych dla wychowanków biorących i niebiorących udziału w spektaklu, a przede wszystkim dla spektatorów tłumnie przybywających na przedstawienia, czyli publiczności z miasta. Wnętrze teatru robiło na niej wielkie wrażenie, niejednokrotnie bowiem pisywano, że jest piękne. Na tej scenie konwiktowa antrepyza trwała do roku 1767.

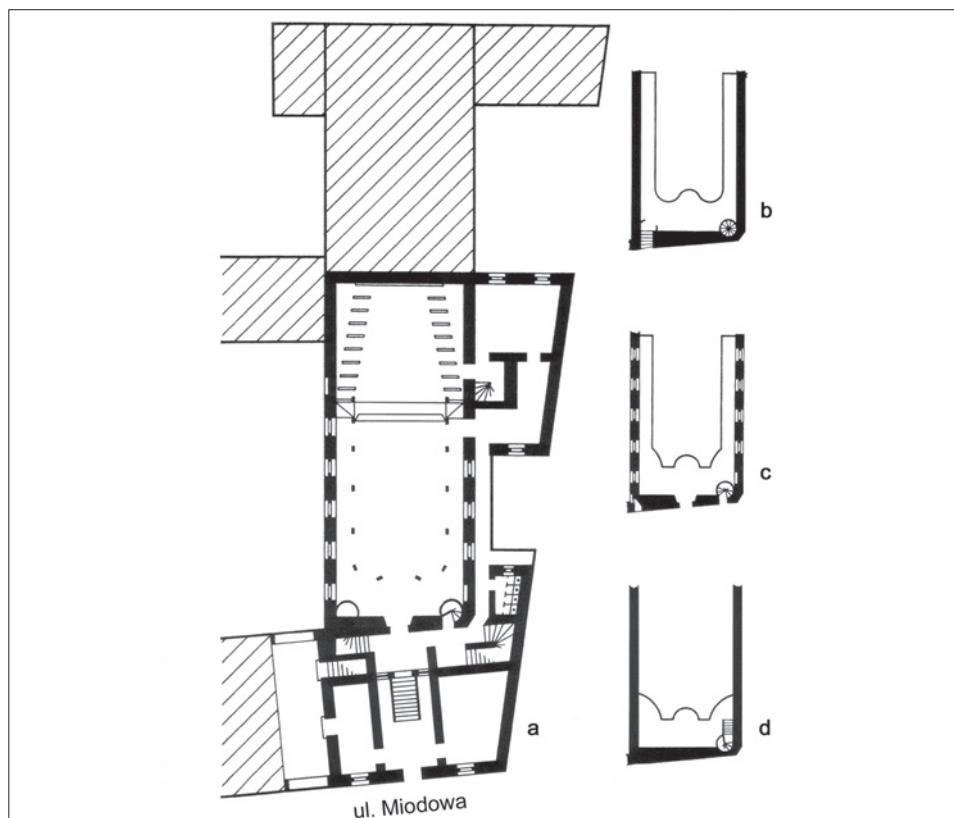
* * *

W 1807 r. pijarzy zmuszeni zostali opuścić pałac Collegium Nobilium. Stało się to nagle, w pośpiechu, gdy władze francuskie zarekwirowały go na lazaret wojskowy. Zakonnicy nie wiedzieli jeszcze wtedy, że już nigdy do tej siedziby nie powrócą. Kilka lat trwał okres zawieszenia, żołnierze wprawdzie opuścili budynek, lecz wcześniej zdewastowali go do tego stopnia, że powrót

²⁹ Stosowne doniesienie zamieściły: „Wiadomości Warszawskie” 1772, IX, nr 105 (z 30 XII), s. nlb.

³⁰ Cytat pochodzi ze wspomnienia dawnego konwiktora Adolfa Malczewskiego: *Uroczystość pochowania serca księdza Stanisława Konarskiego*, „Sztandar Polski” 1882, III, nr 24, s. 189.

³¹ Szerzej na temat teatru w pijarskim konwikcie, zarówno budowli, jak i antrepyzy: R. Mączyński, *Teatr pijarskiego konwiktu...*, s. 287 n.; toż w: idem, *Muzyka i teatr*, s. 89 n.



Il. 19. Rekonstrukcja dyspozycji przestrzennej teatru w oficynie pałacu Collegium Nobilium. Na podstawie sztychowanego projektu Jakuba Fontany (1743) i pomiaru inwentaryzacyjnego (1817). Oznaczenia: a) parter budynku, b) reprezentacyjna galeria (bez zaznaczonych łóż), c) pierwszy balkon, d) drugi balkon. Oprac. i rys. R. Mączyński

doń przed wdrożeniem generalnego remontu był niemożliwy. Pijarzy zaś nie mieli funduszy na jego przeprowadzenie. W 1811 r. za sprawą rektora konwiktu, Kajetana Kamieńskiego, powstał zamiar, by sprzedać gamach rządowi, a konwikt na stałe przenieść na teren pijarskiego folwarku i zarazem miejsca spędzania przez konwiktów wakacji, czyli na teren posesji żoliborskiej, którą pijarzy pozyskali w 1757 roku³². Wniosek ów poparty przez zakonną kapitułę prowincjalną, następnie Izbę Edukacyjną i Radę Stanu, został ostatecznie zatwierdzony przez króla saskiego, księcia warszawskiego – Fryderyka Augusta Wettyna. Decyzja ta, choć racjonalna, wywoływała

³² Dzieje owego zespołu zostały po raz pierwszy szczegółowo omówione w monograficznym artykule: idem, *Żoliborski konwikt...*, s. 7 n. Rozszerzone książkowe tegoż opracowanie: idem, *Pijarski Joli Bord...*, passim.

jednocześnie uczucie żalu, że przyjdzie porzucić dzieło założyciela – Stanisława Konarskiego, powstałe z jego inicjatywy i naznaczone jego osobowością. Tym bardziej, że opinie o pałacu Collegium Nobilium zawsze były pełne superlatyw. Ot, choćby Szwajcar Johann Bernoulli, obejrząwszy stołeczny instytut, napisał w 1778 r. w swej *Podróży po Polsce*: „Nadzwyczajnie mi się podobał szlachetny styl budowy tego kolegium, mogącego rywalizować z największymi włoskimi budynkami szkolnymi”³³.

Ale też wtedy po raz pierwszy – jako uzasadnienie decyzji, więc poniekąd z określoną intencją – pojawiła się wśród samych pijarów pewna krytyka, wynikająca z wieloletniego doświadczenia w użytkowaniu rezydencji Collegium Nobilium: „Jakoż samo położenie dawnego konwiktu – stwierdzał Kajetan Kamiński – przy ulicy głównej, na którą wychodzą wszystkie okna sal, tak sypialnych, jak naukowych, w bliskości pałaców rządowych, teatru publicznego, oberż, a zatem wśród nieustannego zgiełku miasta, nabawiało młodzież wielkiego roztargnienia i podawało jej sposobność do częstego wychodzenia na miasto, a niekiedy i do opuszczania lekcji. Wewnętrzny także rozkład domu bardzo był niewygodny, sale jego sypialne długie a wąskie, z oknami w dwóch największych na przestrzał, wystawione w całej swej rozległości na południe, w zimie są bardzo zimne, a w lecie bardzo gorące, kloaki na korytarz wychodzące przykrym go często i niezdrowym zarażały swądem; nie masz przy nim ogrodu, nie masz przed nim dziedzińca, a małe podwórze wysokimi otoczone murami nie pozwalało młodzieży na wolnym bawić się powietrzu. Trzeba ją było stamtąd wodzić na przechadzki po ulicach i ogrodach publicznych, co często więcej szkodziło obyczajom niż pomagało zdrowiu. Nadto dom ten, lubo zewnątrz zdaje się być rozległy, nie mógł się obejść bez Żoliboru, to jest bez składu na zapasy żywności i drzewa, bez pralni, bez miejsca na przepędzenie wakacji”³⁴.

* * *

Ówczesny rząd pałac Collegium Nobilium przeznaczył na siedzibę Szkoły Artylerii i Inżynierów. Remontu nieruchomości dokonał Wilhelm Henryk Minter w roku 1820. Oprócz przystosowania wnętrza do spełniania nowych funkcji, pewnemu przeobrażeniu uległa fasada gmachu: nad ryzalitami bocznymi dodano

³³ J. Bernoulli, op. cit., s. 450.

³⁴ K. Kamiński, op. cit., s. 48; też w: R. Mączyński, *Pijarski Joli Bord...*, s. 207 n. Ta wypowiedź Kamińskiego została wtedy ogłoszona drukiem w: *Popis publiczny uczniów Konwiktów Warszawskiego xx. pijarów...*, Warszawa 1811, s. III n.



Il. 20. Elewacja frontowa dawnego pałacu Collegium Nobilium po adaptacji na siedzibę Szkoły Artylerii i Inżynierów. Litografia Leonarda Schmidtnera zamieszczona w *Zbiorze celniejszych gmachów miasta Warszawy* (1823). Fot. Biblioteka Narodowa w Warszawie

wówczas balustradowe attyki, zmieniono dekorację rzeźbiarską (il. 20)³⁵. Po powstaniu listopadowym i likwidacji wojskowej uczelni, gmach przeznaczono na siedzibę Najwyższej Izby Obrachunkowej. Ponownie w latach 1832–1833 przeprowadzono modernizację wnętrza budynku: w korpusie głównym mieszczą sale biurowe, w skrzydle – mieszkania urzędników, a w oficynie (podzielonej już stropem na dwie osobne kondygnacje) magazyny archiwalne; projekt przekształceń wykonał Antonio Corazzi. Na początku czwartej dekady XIX wieku korpus główny gmachu przejął Sąd Apelacyjny oraz kancelarie hipoteczne guberni warszawskiej, natomiast skrzydło i oficynę – drukarnia rządowa i redakcje pism ukazujących się w języku rosyjskim. Osobnym przeobrażeniem poddano narożny pałacyk Humańskiego. W latach 1835–1837, kiedy cały zespół dawnych nieruchomości Collegium Regium odebrano pijarom i oddano duchownym prawosławnym, dokonano w nim znacznych zmian³⁶. Przede wszystkim od strony ulicy Miodowej – nie bacząc na unicestwienie kompozycji, którą pół wieku wcześniej stworzył Zawadzki – nadbudowano dodatkową kondygnacją

³⁵ Utrwaliła ów stan sporządzona wówczas litografia: L. Schmidtner, *Zbiór celniejszych gmachów miasta stołecznego Warszawy, częścią z natury zdjętych, a częścią podług istniejących planów rysowany i litografowany...*, [z. 2], Warszawa 1823, s. nlb.

³⁶ Wtedy też do pałacyku Humańskiego włączono fragment pierwszego piętra wcześniej funkcjonalnie pozostający w domenie pałacu Collegium Nobilium; było to możliwe, gdyż oba sąsiadujące ze sobą popijarskie gmachy stanowiły własność rządową: R. Mączyński, *Stołeczny pałacyk księdza...*, s. 51 n.

owo pozorne skrzydło pałacu Collegium Nobilium. Zmieniono też rytm okien i wystrój elewacji, ozdobionej teraz trójosiowym ryzalitem.

Po odzyskaniu niepodległości zakłady drukarskie przeszły pod zarządek polski i w okresie Drugiej Rzeczypospolitej dostarczały wszelkiego rodzaju druków urzędowych, natomiast korpus główny przekazano w użytkowanie Najwyższemu Trybunałowi Administracyjnemu (il. 21). W latach 1929–1930 architekt Jan Chojnowski dokonał dobudowy od strony dziedzińca modernistycznej oficyny biurowej, rozszerzonej w 1937 roku przez Jerzego Przymanowskiego. Wtedy też przeprowadzono szeroko zakrojone prace we wnętrzach korpusu głównego pałacu, między innymi zakładając w nim żelbetowe stropy. Ogromnie zabytek ten ucierpiał podczas powstania warszawskiego w 1944 r. Znaczne jego partie leży w gruzach. Najlepiej przetrwały partie wzmocnione żelbetonem, czyli korpus główny, znacznie gorzej prawe skrzydło i oficyna (il. 22). Pozostałości tej ostatniej rozebrano w 1950 roku. Zasadniczą część pałacu – korpus i prawe skrzydło – odbudowano w latach 1950–1967 według projektu Wojciecha Onitzcha, Mariana Sulikowskiego i Andrzeja Uniejewskiego, z przeznaczeniem na siedzibę Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza (il. 23). Na tym się jednak odbudowa nie zakończyła. W 1986 roku powstał pomysł odtworzenia dawnej oficyny mieszczącej konwiktowy teatr. Miałem – nie kryję – swój udział w tym przedsięwzięciu przygotowując stosowną dokumentację historyczno-architektoniczną i konsultując późniejsze działania projektantów. Projekt architektoniczny stworzył architekt Maciej Wutzen przy współpracy Barbary Żewko. Roboty budowlane rozpoczęto w 1989 r., a oficjalne otwarcie ukończonej i wyposażonej sceny nastąpiło dziesięć lat później, już pod auspicjami nowo mianowanej Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza (il. 24)³⁷.

Wartość historyczna pałacu Collegium Nobilium nie może podlegać dyskusji. Wszak to matecznik nowoczesnego polskiego szkolnictwa w XVIII wieku. Uzasadnione wszakże wydaje się pytanie o wartość zabytkową, o autentyzm. W pełni oryginalna substancja zabytkowa (ceglane mury) w pałacu Collegium Nobilium najlepiej się zachowała – tak jak w całej Warszawie – pod ziemią. Swego czasu przekonały o tym ujawnione podczas badań archeologicznych poprzedzających odbudowę oficyny teatralnej, świetnie zachowane jej fundamenty. Im wyżej, tym owego autentyzmu jest mniej. Najwięcej wykazują

³⁷ Nieco więcej uwagi problematyce odbudowy oficyny teatralnej dawnego pałacu Collegium Nobilium poświęcono w tomie: R. Mączyński, *Muzyka i teatr...*, s. 168 n. Tamże zestawienie źródeł i literatury przedmiotu.



Il. 21. Dawny pałac Collegium Nobilium. Stan z okresu dwudziestolecia międzywojennego.
Fot. ze zbiorów Urzędu Konserwatorskiego w Warszawie



Il. 22. Dawny pałac Collegium Nobilium. Stan po zakończeniu działań wojennych (1948).
Fot. K. Pęcherski



Il. 23. Dawny pałac Collegium Nobilium. Stan w trakcie powojennej odbudowy (1959).
Fot. B. Kaczyńska

go ściany korpusu głównego, które w znacznej mierze weszły w strukturę odbudowywanego gmachu (il. 25). Prawe (tudzież dawne lewe skrzydło) zostało wzniesione na nowo od podstaw. Fasada pałacu różni się znacznie od tej, jaką niegdyś stworzył Stanisław Zawadzki. Pominąwszy generalną kwestię umniejszenia pałacu o jedno skrzydło, stanowi swoistą kontaminację form klasycystycznych z XVIII, XIX i XX wieku: dzieła Zawadzkiego (zasadnicza kompozycja), istotnych modyfikacji Mintera i Corazziego (balustradowe atyki), a wreszcie interwencji projektantów powojennej odbudowy (dekoracja rzeźbiarska, regularny rytm okien w skrzydle). Za oryginalne elementy z czasów Zawadzkiego przyjdzie uznać niektóre kapitele, pozostałe na ocalałej partii fasady korpusu głównego. We wnętrzu zbliżona do oryginalnej stworzonej przez Fontanę, jest zasadnicza dyspozycja przestrzenna korpusu głównego pałacu, z układem korytarzowym rozdzielającym dwa trakty, szerszy od frontu, węższy od podwórza.



Il. 24. Dawny pałac Collegium Nobilium – oficyna teatru. Stan współczesny (1994).
Fot. W. Wolny



Il. 25. Dawny pałac Collegium – korpus główny. Stan współczesny (1987). Fot. S. Stępniewski

* * *

Autentyzm zabytku, jak wskazuje powyższe zestawienie, może budzić zastrzeżenia. Wszakże taka jest smutna prawda o większości warszawskich budowli historycznych. Czy możliwe byłoby przywrócenie tej budowli kształtu zbliżonego do tego z końca XVIII w.? Z pewnością, przecież zachowały się oryginalne rysunki projektowe Zawadzkiego. To jednak pewnie nigdy nie nastąpi, gdyż wymagałoby niemałych nakładów finansowych. Jedną okazję już przeoczono, choć wiedza o zawiłych losach obiektu była wówczas znacznie skromniejsza, a konieczny pośpiech powojennej odbudowy nie pozwalał na pogłębione badania. Niezwykle doniosła zdaje się jednak też tożsamość miejsca. To właśnie tu przez lata działał Stanisław Konarski, regens Collegium Nobilium, przemierzał te korytarze, zaglądał do sal. Jego duch jest tu wciąż obecny, mimo upływu lat, setek lat. Myślę, że to powinno stanowić podstawę głębokiego szacunku wobec tego gmachu, niezależnie od jego obecnej substancjalnej oryginalności. W moim przekonaniu ów szacunek wobec miejsca winien wyrażać się tym, by fasady pałacu Collegium Nobilium nie szpeciła gigantyczna łapa ulokowana na balkonie, udająca dzieło sztuki, zwisająca smętnie z okna flaga w kolorach ułomnej tęczy, czy banery anonsujące najznakomitsze nawet spektakle teatralne. To wręcz profanacja wobec tradycji konwiktu Collegium Nobilium i szczytnych idei propagowanych w tych murach. Uwłaczająca pamięci Stanisława Konarskiego.

Summary

The establishment of the Collegium Nobilium institute by Stanisław Konarski in 1740 was an extremely courageous decision. Particularly as the newly established institution did not have a solid economic basis. Konarski therefore had to seek support for the Collegium Nobilium among the aristocracy. He also wanted a larger number of students. The beginnings of Konarski's institute were not impressive. Education began with only one convict, and that first school year, 1740/1741, at the Collegium Nobilium ended with ten students. In the following years, their number slowly increased. The National Archives in Kraków have preserved three very interesting letters written by Stanisław Konarski to Eustachy Potocki, General of the Lithuanian Artillery, and in a way also addressed to his wife, Marianna née Kątska. Two date from 1761, one from 1765, and have been omitted from previous editions of the famous Piarist's correspondence. In their basic message, all three of Konarski's letters are concerned with the Piarist's endeavours to raise the necessary funds for the smooth running of the Collegium Nobilium, and to attract and keep the Potocki sons there.

Keywords: Piarists, Stanisław Konarski, Collegium Nobilium, Potocki family

Rzymskie spojrzenia na Stanisława Konarskiego po 1764 r.

Ostatnia dekada życia Stanisława Konarskiego przypadła na pierwsze dziesięciolecie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. W 1764 r. uczony pijar mógł żywić nadzieję, że poglądy wyrażone w niedawno opublikowanym dziele *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymaniu ordynaryjnych sejmów* doczekają się realizacji, były wszak zgodne z planami politycznymi „Familii” Czartoryskich¹. Były też odpowiedzią na ustawodawczy paraliż państwa, w którym za panowania Augusta III zerwano 14 na 15 zwołanych sejmów. Na łożu śmierci zabrakło jednak księdzu Stanisławowi pociechy ze spełnienia tych planów i nadziei. Rozpoczął się właśnie sejm rozbiorowy, a udrękom duszy Konarskiego towarzyszył ból fizyczny związany z przewlekłą chorobą. Jej uciążliwość można wywnioskować z lakonicznego zapisku nuncjusza Giuseppe Garampiego uczynionego krótko po śmierci zakonnika: „Tej nocy o godzinie 4 zmarł o. Konarski pijar, po bardzo długiej i niezwykle bolesnej chorobie”². W depeszy do sekretarza stanu nuncjusz dodał, że zmarły był „bardzo zasłużony dla swego zakonu i cieszył się dobrą reputacją”³.

W poniższych rozważaniach chciałbym zwrócić uwagę na to, w jaki sposób postrzegano Stanisława Konarskiego w środowisku kurii rzymskiej po

¹ J. Michalski, *Plan Czartoryskich naprawy Rzeczypospolitej*, w: J. Michalski, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1, *Polityka i społeczeństwo*, Warszawa 2007, s. 12; S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie*, Warszawa 1761–1763.

² „Questa notte a 4 ore è morto il P. Konarski Scolopio, dopo una lunghissima e penosissima infermità”. G. Garampi, „Diario di Polonia”, Archivio Apostolico Vaticano (dalej AAV), Fondo Garampi 71, s. 678. Dalsze cytaty z „Fondo Garampi” dotyczą zawsze „Diariusza” Giuseppe Garampiego.

³ „Ieri mattina sulle ore 4. morì il P. Konarski delle Scuole Pie, assai benemerito della Sua Cong[regazio]ne in q[ues]to Regno e che ha qui goduto di molta riputazione”, G. Garampi do L.O. Pallaviciniego, Warszawa 4.08.1773, AAV, Arch. Nunz. Varsavia 57, s. 673 [340r].

1764 r. Dwa główne zbiory źródeł, dające wgląd w tę kwestię, zostały opublikowane. Są to najpierw fragmenty depesz nuncjuszy apostolskich, zwłaszcza Antonia Eugenia Viscontiego (1760–1767) i Angela Marii Duriniego (1767–1772), a następnie – 160 lat później – akta procesu uczonego pijara przed Świętym Oficjum z lat 1769–1771⁴.

Ponieważ materiały te były już podstawą opracowań, aby zatem nie powtarzać konkluzji dostępnych publikacji, dokonam zaledwie krótkiego podsumowania opinii, jakie na temat Konarskiego przekazywali do Rzymu papiescy dyplomaci. Więcej uwagi poświęcę natomiast wnioskowi, jakie można wyciągnąć z dokumentacji wspomnianego procesu.

Każdy z trzech nuncjuszy, którzy przebywali w Warszawie w ostatniej dekadzie życia Stanisława Konarskiego, działał w innych warunkach politycznych. Antonio Eugenio Visconti był świadkiem pierwszych reform, które próbował wdrażać Stanisław August, a następnie rosnących pretensji dysydentów, podsycanych przez ościenne mocarstwa. Początkowo nieufny wobec króla, z czasem docenił jego determinację dla modernizacji kraju. Maciej Loret wydobyl z depesz nuncjusza następującą charakterystykę początków panowania Stanisława Augusta: „w porównaniu z epoką saską Warszawa stanisławowska wydawała się Viscontiemu niezmiernie ruchliwą. [...] »Król jest utalentowany, wykształcony, ale przede wszystkim pochłania go chęć reformy. Gdyby mógł, zreformowałby w jednym dniu cały kraj, cały naród, by go podnieść na poziom innych narodów o większej kulturze«”⁵.

Angelo Maria Durini był świadkiem przemocy ambasadora Repnina oraz działań zbrojnych konfederacji barskiej, ale w swoim rozumieniu spraw polskich bezkrytycznie przyjął stanowisko opozycji antykrólewskiej. Wyjeżdżał z Warszawy bez cienia sympatii dla króla, w przekonaniu słuszności swego postępowania, które tłumaczył w upublicznionym liście do kard. François-Joachima de Pierre’a de Bernisa z 30 stycznia 1771 r. 6 września 1772 r. otrzymał od Stanisława Augusta pożegnalny prezent – zamiast tradycyjnego portretu króla był to bogato zdobiony krzyż. Do uszu królewskich doszły

⁴ *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentique finitimarum historiam illustrantia*, red. A. Theiner, t. 4, cz. 2, Roma 1864; P. Zajac, *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum, 1769–1771*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2023 [tłum. z j. włoskiego P. Zajac, tłum. z j. łacińskiego M. Miazek-Męczyńska i P. Zajac]. Z uwagi na częste odniesienia do tej publikacji w dalszym cytowaniu użyję skrótów: dla wstępu merytorycznego: *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum* oraz dla części edytorskiej: *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum – Edycja*.

⁵ M. Loret, *Rzym a Polska w początku panowania Stanisława Augusta*, „Przegląd Współczesny” 6 (1927), t. 23 (październik–grudzień), s. 229.

bowiem deklaracje nuncjusza, że umieszczenie portretu Stanisława Augusta obok portretu największego z królów, Ludwika XIV, byłoby mezaliansem⁶.

Giuseppe Garampi ze zdrowym rozsądkiem i politycznym realizmem towarzyszył obradom sejmu rozbiorowego, powracając do pozytywnych relacji z królem i jego dworem. 14 lutego 1773 r. próbował nawet odwieść od nadmiernie negatywnej opinii o Stanisławie Augustie samego biskupa Kajetana Sołytko, powracającego właśnie z kilkuletniego internowania w Kałudze, wciąż upatrującego jedyną przyczynę nieszczęść Polski w królu⁷.

Konarski nie był osobą z pierwszego planu sceny politycznej, ale przyciągał uwagę zwłaszcza pierwszych dwóch papieskich dyplomatów. Gdy do Warszawy przybył trzeci z nich, uczony pijar miał przed sobą ostatni rok zmagania z uciążliwą chorobą, był więc całkiem nieobecny w życiu publicznym, a co za tym idzie nie pojawiał się także w relacjach, które Garampi posyłał do Rzymu.

Jak wiadomo, nuncjusz Visconti ceniał Konarskiego za wykształcenie i wiedzę, na której mógł polegać⁸. Szczególnie przydatne nuncjuszowi były w tym czasie jego refleksje na temat dysydentów, od tekstu *Réponse aux Rémonstrances des messieurs les Dissidents présentées à la Diète de Convocation de l'année 1764*, po rękopis obszernego traktatu, który nie ujrzał światła dziennego, z uwagi na ryzyko rosyjskiego odwetu przeciw pijarom. Visconti jakimś sposobem w 1767 r. otrzymał ten rękopis, gwarantując dyskrecję i utajnienie nazwiska autora⁹. Później jednak przesłał tekst Konarskiego do Rzymu,

⁶ AAV, Fondo Garampi 69, s. 283. List Duriniego do de Bernisa z 30 stycznia 1771 r. zob. D. Caccamo, *Il nunzio A.M. Durini (1767–72) e la prima spartizione di Polonia*, w: *Italia Venezia e Polonia tra illuminismo e romanticismo*, a cura di Vittore Branca, Firenze 1973, s. 53–64.

⁷ AAV, Fondo Garampi 70, s. 124–125. Garampi stwierdził m.in. o królu: „Monsignore, risposi, a me non conta quel che il re sia stato una volta, faccio solamente attenzione a quel ch'egli è adesso, o che si può sperar che sia in avvenire. Io l'ho esaminato attentamente, e con tutta buona fede le dico che quantunque si possa desiderare in lui una maggiore edificazione esteriore, nel fondo però della religione lo vedo ben fermo, e fortunatamente si combina col ben essere della medesima anche il bene politico. Egli è sul trono, e le 3 potenze non vogliono spostarnelo. Potrà perciò sempre influir molto o a danno o a vantaggio della religion. Sicché mostriamo di credere, come io non difficilmente credo, alle sue proteste, cattiviamoci la sua grazia e così procuriamo di trarne e per la religione e per lo stato ecclesiastico tutto il maggior utile che si potrà, o di distorne per quanto sarà possibile i pericoli e i danni”.

⁸ Szerzej zob. P. Zając, *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum*, s. 161–162.

⁹ „Non senza massimo stento mi è riuscito di trar dalle mani del padre Konarski una copia latina della sua voluminosa scrittura contro le pretensioni dei dissidenti, si perché l'autore sempre infermiccio non ha potuto lavorarla che per intervalli e con infiniti stimoli, si perché i Moscoviti avendo traspirato che egli pensasse a renderla pubblica, intimata gli avevano su tal supposto la minaccia di mettere a soqquadro i beni e le possessioni appartenenti a questi suoi religiosi delle Scuole Pie. Per siffatto motivo mi è convenuto dar espressa parola di non far uso patente della

zyskując dlań pochwały samego Giuseppe Garampiego, wówczas prefekta Tajnego Archiwum Watykańskiego i sekretarza szyfrów (*segretario della cifra*), znanego już powszechnie ze swej erudycji. Konarski stał się przedmiotem rozmów Garampiego, abpa Giorgio Lascarisa i prałata Leonardo Antonello, którzy zastanawiali się, w jakiej formie jego książkę opublikować¹⁰. Doszło do tego dopiero po śmierci Konarskiego, dzięki zaangażowaniu wówczas już nuncjusza Garampiego oraz jednego z włoskich pijarów. Odręczna notatka nuncjusza sugeruje, że w dziele opublikowanym pod nazwiskiem o. Bongiochiego mamy do czynienia tak naprawdę z nieuwzględnianym dotąd w historiografii kolejnym dziełem Stanisława Konarskiego. Druk: *Iusta Catholicorum adversus dissidentes in Polonia a Religione expostulatio* (AAV, Arch. Nunz. Varsavia 30, k. 239r–270v), mógłby zostać z powodzeniem dołączony do bibliografii prac twórcy Collegium Nobilium¹¹.

W odróżnieniu od Viscontiego i Garampiego, którzy nie wypowiedzieli złego słowa na temat Stanisława Konarskiego, nuncjusz Angelo Maria Durini zasłynął nie tylko swoimi działaniami przeciwko pijarom, ale wręcz inwektywami pod adresem ich „patriarchy”. Denuncjując do Świętego Oficjum książkę *O religii poczytywych ludzi*, zarzucił mu propagowanie „tolerantyzmu” bądź indyferentyzmu¹². W drugiej połowie 1769 r. zaczął oskarżać Konarskiego o zadaną nienawiść do nuncjatury apostolskiej i knucie planów jej likwidacji, w porozumieniu z rosyjskim ambasadorem. Wedle jego relacji uczony pijar był gorszycelem młodzieży, a jego śladem podążali zapatrzeni weń zakonnicy,

produzione Konarskiana, che senza questa condizione non mi sarebbe stata onninamente consegnata [...]”. A.E. Visconti do L.M. Torrigianiego, Warszawa, 24.06.1767, w: *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, t. IV, cz. 2, s. 213–214. Cyt. także w: *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum...*, s. 161.

¹⁰ Giuseppe Garampi, Rzym, 22.08.1768, w: P.P. Piergentili, G. Venditi, *I «Diari e notizie varie qui raccolte per mia memoria» di Giuseppe Garampi (24 giugno 1768–20 marzo 1769)*, w: *Dall'Archivio Apostolico Vaticano. Miscellanea di testi, saggi e inventari*, XI, Città del Vaticano 2021, s. 279.

¹¹ Egzemplarz zachował się w: AAV, Arch. Nunz. Varsavia 30, k. 239r–270v. Dopisek na karcie tytułowej, sporządzony ręką Garampiego, brzmi: „Il presente opuscolo fu steso dal P. Bongiochi delle Scuole Pie nell'anno 1768 nelle mem[o]rie [?] dell'Archivio Vaticano e sopra varie carte del P. Konarski. L'ho ritoccato in varii luoghi, corretto e accresciuto e fatto stampare nel 1774”. Wspomniałem o tym już w: *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum*, s. 161.

¹² Zob. A.M. Durini do Świętego Oficjum, Warszawa, 23.06.1769, cyt. za cyt. za: *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum – Edycja*, N. 6 [tłum. na j. polski P. Zajac], s. 484–485. Szerzej o wątku tu poruszonym – tamże, s. 153–154, oraz: P. Zajac, *Biskup poznański Andrzej Stanisław Kostka Młodziejowski w obronie Stanisława Konarskiego i polskich pijarów – nieznan list z grudnia 1769 roku*, „Poznańskie Studia Teologiczne”, R. 2021, nr 39, s. 61–83.

których prowincja zasługiwała na nadzwyczajną apostolską wizytację. Gdy do wizytacji nie doszło, a proces rzymski zakończył się oficjalnie pochwałą, a nie potępieniem Konarskiego, Durini wciąż powtarzał na jego temat słowa gorzkie, zaś osiągnięcia pijara sprowadzał do rzekomego pisania książek niszczących polską wolność, popierania rosyjskiej polityki w Polsce i snucia planów likwidacji nuncjatury¹³.

Opinie Duriniego utrwaliły się w późniejszej historiografii. Stało się to w dużej mierze za sprawą Augustina Theinera, prefekta Tajnego Archiwum Watykańskiego oraz wydawcy archiwaliów nuncjatury warszawskiej m.in. z pierwszej dekady panowania Stanisława Augusta. W swoich opracowaniach Theiner przyjął całkowicie punkt widzenia nuncjusza, podobnie uczynili inni historycy opierający się na źródłach udostępnionych przez Theinera. Theiner był także głównym źródłem informacji dla wielu historyków polskich, zwłaszcza w XIX w.¹⁴

Publikacje Theinera stały się podstawą opracowań wątków polskich w monumentalnej *Geschichte der Päpste* Ludwiga von Pastora. Zasłużony historyk papieżstwa, pisząc o pontyfikacie Klemensa XIV, nie tylko powtórzył sformułowania Duriniego zapośredniczone przez Theinera, ale w swojej interpretacji słów nuncjusza poszedł nawet dalej, niż ich dosłowne brzmienie. Cytując depeszę Duriniego z 14 października 1769 r. stwierdził:

„Sam prowincjał zakonu [pijarów], Konarski, miał opinię promotora idei antykościelnych; chociaż jedno z jego dzieł zostało umieszczone na indeksie [wyróżnienie PZ] oraz skierowano pod jego adresem liczne kościelne napomnienia, nie przestawał rozpowszechniać w Polsce pism oświeceniowych”¹⁵. Von Pastor umieścił zatem Konarskiego na indeksie książ zakazanych,

¹³ „L'er l'altro fu sacramentato il P. Stanislao Konarski delle Scuole Pie, al mondo ben noto per varie sue operette distruttive della libertà Polacca, e fautrici del sistema russo che si voleva introdurre in Polonia, al quale effetto è stato egli qui dalla corte impiegato, e singolarmente nell'estensione del progetto di abolire la Nunziatura esibito nella famosa commissione del 1768”. A.M. Durini do L.O. Pallaviciniego, Varsavia, 9.05.1772, w: *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, t. IV, cz. 2, s. 447. Cyt. także w *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum*, s. 154.

¹⁴ Zob. P. Zając, *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum*, s. 39–53.

¹⁵ „Der Ordensprovinzial Konarski selbst galt als Hauptvertreter kirschenfeindlicher Ideen; obwohl eines seiner Werke auf den Index gefegt wurde und zahlreiche kirchliche Mahnungen an ihn ergingen, hörte er nicht auf, aufklärerische Schriften in Polen zu verbreiten”. L. von Pastor, *Geschichte der Päpste seit dem Ausgang des Mittelalters*, vol. 16, *Geschichte der Päpste im Zeitalter des fürstlichen Absolutismus von der Wahl Benedikts XIV bis zum Tode Pius VI (1740–1799)*, zweite Abteilung, *Klemens XIV (1769–1774)*, Freiburg in Breisgau 1932 [erste bis siebte Auflage], s. 277.

choć to nigdy nie nastąpiło. W cytowanej depeszy Durini stwierdził jedynie, że „Jego ostatnie dzieło pod tytułem *O religii pocziwych ludzi*, przekazane przeze mnie za pośrednictwem kuriera Cavedoniego, wystarczająco wykaże, z jakiej jest mąki”¹⁶.

Von Pastor posługując się depeszą nuncjusza postawił znak równości między denuncjacją dzieła do Świętego Oficjum (o czym pisał Durini), a umieszczeniem go na rzymskim indeksie (interpretacja von Pastora). Takiego werdyktu Durini z pewnością oczekiwał, gdyż umieszczenie dzieła Konarskiego na indeksie książek zakazanych potwierdzałoby tezę nuncjusza o deprawacji młodzieży w szkołach pijarskich. Reputacja uczonego pijara znacznie by ucierpiała, a jego wrogowie mogliby świętować triumf. Ci zaś rekrutowali się głównie z grona przeciwników idei reform ustrojowych, których potrzebę Konarski wyłożył w *O skutecznym rad sposobie* i które próbował realizować Stanisław August. Z tym środowiskiem sympatyzował nuncjusz Durini, trwając w negatywnej opinii na temat Konarskiego nawet po fiasku wszystkich działań wymierzonych w pijarów, co odnotowałem wyżej (zob. przypis 13).

Stanowisko Stolicy Apostolskiej było dalekie od gwałtowności Duriniego. Akta procesu przeprowadzonego w Świętym Oficjum w sprawie książki Stanisława Konarskiego *O religii pocziwych ludzi* potwierdzają staranne przygotowanie rzymskich urzędników oraz sumienną realizację zasad wdrożonych przez Benedykta XIV konstytucją *Sollicita ac provida* z 1753 r., która nakazywała szczególną ostrożność w ocenie dzieł autorów katolickich, posiadających dobrą reputację.

Jednocześnie pomimo szacunku, z jakim potraktowano Konarskiego w Rzymie, sprawa nie była z góry przesądzona, a umieszczenie jego książki na indeksie książek zakazanych było realną możliwością. Główny konsultor w procesie, arcybiskup Giorgio Maria Lascaris, starał się o maksymalny obiektywizm. Choć opinie wydane w Rzymie na podstawie lektury książki Konarskiego, przetłumaczonej na język włoski i język łaciński (w proporcjach 2/3 do 1/3), były diametralnie odmienne od krytyki zawartej w anonimowych recenzjach zgromadzonych przez Duriniego, Lascaris nie podjął się przede wszystkim obrony Konarskiego i refutacji zarzutów polskich teologów. Rozpoczął swój werdykt od sformułowań, które mogły zapowiadać klęskę uczonego pijara¹⁷.

¹⁶ „L’ultima sua opera col titolo di «Religione degli onesti uomini» da me trasmessa alla congregazione del S. Offizio col ritorno del corrier Cavedoni, dara sufficiente indizio di che farina sia costui”. A.M. Durini do L.O. Pallaviciniego, Warszawa, 14.10.1769, AAV, Segr. Stato, Polonia 282, k. 284r. Tenże fragment w *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, s. 314.

¹⁷ Przebieg procesu zob. *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum*, s. 209–240.

Opisując genezę całej sprawy wskazał, że krytyczna reakcja na publikację Konarskiego pojawiła się wśród osób „gorliwych o to królestwo [Polskę], o bezpieczeństwo religii katolickiej i o jej prawdziwe nauczanie oraz prawowierną doktrynę”. Tak pozytywnie opisani ludzie „nabrali przekonania, że odnajdują w niej [książce] skandaliczną doktrynę, która skłania się ku tolerantyzmowi, udającemu tożsamość przekonań w kwestiach religijnych między katolikami i heretykami, która zawiera zdania błędne, lekkomyślne, podejrzane o herezję lub wprost heretyckie, która narusza prawdziwy i powszechnie przyjęty system dyscypliny i jurysdykcji kościelnej”. Pochwalony został jednocześnie nuncjusz, którego „przykładna czujność” pozwoliła na „skompletowanie 4 różnych opinii sporządzonych przez różnych krajowych teologów” i skierowanie jej do oceny Ojca Świętego¹⁸. Tego rodzaju wstęp był zapewne popisem retoryki i konwencjonalnej kurtuazji, natomiast dalszy przebieg procesu wykazał, iż Konarskiemu nie zabrakło w Rzymie zrozumienia i szacunku. Jednocześnie sprawa nie była czystą formalnością, a odpowiedzialni za ostateczny werdykt byli dalecy od jednomyślności.

O surowych ocenach wypowiedzianych przez nuncjusza Duriniego wspominałem wyżej. Anonimowi teologowie także nie szczędzili pijarowi przykrych słów: ich zdaniem Konarski był autorem twierdzeń gorszących i nieprzymiślanych, a nawet jeśli nie wybrzmiewało to wprost w każdym zdaniu, cały zamysł książki był heretycki. Było to niegodne zakonnika, nad którym załamywano ręce, wykrzykując: „Co za czasy! Co za obyczaje! Co za potwór! Do tego doprowadziliście w życiu zakonnym”. Jego „zuchwałe” wypowiedzi były „stwierdzeniami libertyna i prawdziwego indyferentysty”. Nic nie mogło być „szkaradniejszego” od postępowania Konarskiego, który w swojej książce milczał na temat nieszczęść królestwa, a de facto przyczyniał się do nich, sprzyjając niekatolikom i walcząc z wymagowanym, nieistniejącym wrogiem – deistami, zamiast z całkiem realnymi i groźnymi – dysydentami¹⁹.

Recenzenci rzymscy starali się przygasić płomienie gniewu polskich teologów. Bartolomeo Carrara uznał ich oskarżenia za sformułowane „całkowicie wbrew zdrowemu rozsądkowi”, a autor anonimowego komentarza dołączonego

¹⁸ Werdykt Giorgia Marii Lascarisa i Stefano Maccarinellogo w sprawie książki Stanisława Konarskiego *O religii pocziwych ludzi*, Rzym, [25 VI 1770]. Cyt. za: *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum – Edycja*, N. 14, [tłum. na j. polski P. Zając], s. 594–595.

¹⁹ Te opinie można wyczytać kolejno u trzech recenzentów książki Konarskiego, zob. Opinia anonimowego teologa, Opinia teologa jezuita, Opinia teologa trynitarza cyt. za: *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum – Edycja*, N. 2, N. 3 i N. 4, [tłum. na j. polski P. Zając i M. Miazek-Męczyńska], s. 420–423, 430–431, 450–451.

do akt procesu stwierdził, iż polscy oskarżyciele są do Konarskiego uprzedzeni. Obaj podali szereg kontrargumentów odpierających frontalny atak krytyków i oskarżycieli książki²⁰.

Abp Lascaris w swoim werdykcie starał się zrównoważyć te opinie. Jego konkluzje były dla Konarskiego korzystne, choć nie krył faktu, iż pewne sformułowania zawarte w pierwszym wydaniu *O religii pocziwych ludzi* można by było poprawić z uwagi na ryzyko ich opacznej interpretacji. Wydawało się, że cała sprawa zostanie zamknięta zwykłym napomnieniem autora, żeby uniknąć takich dwuznaczności w drugim wydaniu książki. Jak wiadomo, 2 lipca 1770 r. w ten sposób zagłosowali konsultorzy Świętego Oficjum, jednak po tygodniu zdanie zmienili i zaostrzyli swe stanowisko, proponując już nie tyle zwykłe napomnienie, co nakaz publikacji drugiego poprawionego wydania książki, pod sankcją umieszczenia jej na indeksie ksiąg zakazanych²¹. Podczas ostatecznego głosowania kardynałów w obecności papieża, 19 lipca 1770 r., głosy rozłożyły się niemal po równo – czterech kardynałów było za zwykłym upomnieniem Konarskiego, pięciu za ostrzejszym stanowiskiem z drugiego głosowania konsultorów. Papież przychylił się do zdania większości, ale listę zmian do poczynienia w tekście książki polecił przygotować zgodnie z propozycją kardynała należącego do pierwszej, „łagodniejszej” grupy²². Końcowy werdykt w sprawie książki brzmiał zatem: „prohibeatur donec corrigatur, sed decretum prohibitionis non publicetur, et interim moneatur author [...]”²³.

Dla zewnętrznego obserwatora nie stanowiło różnicy, czy drugie wydanie książki byłoby spowodowane zwykłym „braterskim” napomnieniem Świętego Oficjum, czy nakazem pod sankcją wpisania do indeksu ksiąg zakazanych. Ponieważ Konarski z całą pokorą przyjął polecenie papieża, zgodnie z procedurą procesową cały werdykt w jego sprawie utajniono. Natomiast pozostaje do wyjaśnienia, dlaczego miały miejsce dwa głosowania konsultorów, i dlaczego kardynałowie zgłosowali w taki, a nie inny sposób. W dalszej części tekstu podejmę się próby udzielenia hipotetycznej odpowiedzi na to drugie

²⁰ Opinia Bartolomeo Carrary w sprawie książki oraz zarzutów teologów, cyt. za: *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum – Edycja*, N. 13, [tłum. na j. polski P. Zajac i M. Miazek-Męczynska], s. 568–569; Komentarz do procesu, cyt. za: *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum – Edycja*, N. 22, [tłum. na j. polski P. Zajac], s. 692.

²¹ Opisałem to dokładnie we wprowadzeniu do edycji akt procesu, zob. *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum*, s. 230–237.

²² Protokół głosowania członków Kongregacji w obecności papieża, zob. *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum – Edycja*, N. 26, [tłum. na j. polski P. Zajac i M. Miazek-Męczynska], s. 720–721.

²³ Ibidem.

pytanie. Punktem wyjścia będzie zwrócenie uwagi na podstawowe szczegóły biograficzne dotyczące kardynałów głosujących 19 lipca 1770 r. nad sprawą Konarskiego. Uczynię to w dwóch tabelach.

Tabela 1. Kardynałowie głosujący za uchynieniem werdyktu konsultorów i zwykłą instrukcją dla Stanisława Konarskiego w sprawie poprawek

Imię i nazwisko, lata życia	Papież i data kreacji kardynalskiej	Staż kardynalski w dniu głosowania	Wiek w dniu głosowania
Giovanni Francesco Stoppani (1695–1774)	Benedykt XIV 26.11.1753	16 lat 7 miesięcy 23 dni	74 lata 10 miesięcy 3 dni
Ferdinando Maria de Rossi (1696–1775)	Klemens XIII 24.09.1759	10 lat 9 miesięcy 25 dni	73 lata 11 miesięcy 16 dni
Giuseppe Maria Castelli (1705–1780)	Klemens XIII 24.09.1759	10 lat 9 miesięcy 25 dni	64 lata 9 miesięcy 15 dni
Giovanni Carlo Boschi (1715–1788)	Klemens XIII 21.07.1766	3 lata 11 miesięcy 29 dni	55 lat 3 miesiące 10 dni

Źródło: S. Miranda, *The Cardinals of the Holy Roman Church*, <https://cardinals.fiu.edu/consistories-xviii.htm>, dostęp 29.05.2024.

Tabela 2. Kardynałowie głosujący za zdaniem konsultorów

Imię i nazwisko, lata życia	Papież i data kreacji kardynalskiej	Staż kardynalski w dniu głosowania	Wiek w dniu głosowania
Neri Maria Corsini (1685–1770)	Klemens XII 14.08.1730	39 lat 11 miesięcy 5 dni	85 lat 2 miesiące
Flavio Chigi (1711–1771)	Benedykt XIV 26.11.1753	16 lat 7 miesięcy 23 dni	58 lat 10 miesięcy 11 dni
Luigi Maria Torrigiani (1697–1777)	Benedykt XIV 26.11.1753	16 lat 7 miesięcy 23 dni	72 lata 9 miesięcy 1 dzień
Carlo Rezzonico (1724–1799)	Klemens XIII 11.09.1758	11 lat 10 miesięcy 8 dni	46 lat 2 miesiące 24 dni
Marcantonio Colonna (1724–1793)	Klemens XIII 24.09.1759	10 lat 9 miesięcy 25 dni	45 lat 11 miesięcy 3 dni

Źródło: S. Miranda, *The Cardinals of the Holy Roman Church*, <https://cardinals.fiu.edu/consistories-xviii.htm> [dostęp: 29.05.2024].

Z zestawionych danych nie wynika, żeby wpływ na podejmowane decyzje miał czas kreacji kardynalskiej – w każdej grupie znajdowało się trzech kardynałów kreowanych przez Klemensa XIII, pozostali byli kreowani jeszcze przez Benedykta XIV. Podobnie nie grał roli wiek lub staż kardynalski: w każdej grupie znaleźli się kardynałowie młodszy i starszy wiekiem oraz stażem w kolegium. Dokładniejsza analiza danych biograficznych kardynałów zaczyna jednak wskazywać na pewne prawidłowości²⁴.

Rozpoczynając od grupy kardynałów głoszących bardziej pobłażliwie, Giovanni Francesco Stoppani urodził się w Mediolanie, w swojej karierze kościelnej był nuncjuszem we Florencji i Wenecji, legatem Urbino i Romanii, biskupem Palestriny, słynącym z regularnych wizytacji oraz obdarzenia seminarium duchownego biblioteką, był ponadto mecenasem literatów i dobrodziejem ubogich. Nie powiodła się jego misja dyplomatyczna na sejm Rzeczy we Frankfurcie w 1745 r., gdyż podejrzewano go o sympatie profrancuskie. W latach 1770–1774 był sekretarzem Świętego Oficjum²⁵. Ferdinando Maria de Rossi urodził się w Cortonie (między Florencją a Perugią), wśród jego zasług wymieniana się poświęcenie czternastu stacji Drogi Krzyżowej w Koloseum, miał też reputację przyjaciela jezuitów. Ta przyjaźń była obustronna i rozciągała się na całą rodzinę de Rossich. Kardynał był przeciwny wyborowi Klemensa XIV, miał też opinię propagatora kultu Serca Jezusowego²⁶. Giuseppe Maria Castelli urodził się w Mediolanie, był prefektem Kongregacji Rozkrzewiania Wiary (*de Propaganda Fide*) oraz przyjacielem św. Alfonsa Marii de' Liguoriego. Giovanni Carlo Boschi urodzony w Faenzy k. Bolonii, przez Benedykta XIV mianowany członkiem *Accademia di storia ecclesiastica*, za pontyfikatu papieża Klemensa XIV trzymał się na uboczu – być może z powodu sympatii dla jezuitów.

W grupie głoszącej za zdaniem konsultorów znalazł się Neri Maria Corsini, urodzony we Florencji, bratanek papieża Klemensa XII, spokrewniony z kilkoma innymi kardynałami. W młodości odbył wieloletnią podróż

²⁴ Poniższego wyboru najbardziej podstawowych informacji (ujętych każdorazowo w pierwszym zdaniu na temat danego kardynała), dokonałem na podstawie biogramów w: S. Miranda, *The Cardinals of the Holy Roman Church*, <https://cardinals.fiu.edu/consistories-xviii.htm> [dostęp: 2.06.2024]. Informacje dodatkowe przeze mnie na podstawie edycji źródłowej Christopha Weбера, *Päpste und Kardinäle in der Mitte des 18. Jahrhunderts (1730–1777): das biographische Werk des Patriziers von Lucca Bartolomeo Antonio Talenti*. Frankfurt am Main, New York, Peter Lang, 2007, dalej cyt. jako Talenti.

²⁵ Talenti, s. 619–622.

²⁶ Talenti, s. 622–626.

po Europie, zatrzymując się dłużej na dworze francuskim. Rozwijał następnie świecką karierę dyplomaty w służbie Florencji i nie zamierzał wstępować w szeregi duchowieństwa, nawet po sprowadzeniu go do Rzymu przez wuja kardynała. Dopiero gdy ten został papieżem, Neri Maria dał się namówić na karierę duchowną u boku Klemensa XII i przyjął godność kardynała-diakona (nie aspirował do kapłaństwa, nie czując się godnym takich święceń). W latach 1753–1770 był sekretarzem Świętego Oficjum. Podczas konklawe 1758 r. miał przekonywać kard. Rezzonico, by przyjął wybór na papieża – Klemensa XIII²⁷. Flavio Chigi urodził się w Rzymie, pochodził z rodziny, która wydała papieża (Aleksandra VII) i kardynałów; w 1738 r. został wysłany jako komisarz apostolski na granicę Państwa Kościelnego, aby przyjąć Marię Amalię Saksońską, córkę króla Polski Augusta III, która była w drodze do Neapolu, aby poślubić Karola Burbona, króla Neapolu i Sycylii. Od 1768 r. był prefektem Kongregacji Rytów i Ceremonii. Miał też reputację „ojca ubogich”, a dwory burbońskie uważały go za „tercjarsza jezuickiego”²⁸. Luigi Maria Torrigiani, urodzony we Florencji, był sekretarzem stanu od 8 października 1758 do 2 lutego 1769 r. Jego promocja na ten szczególnie ważny urząd została przyjęta przez wielu z konsternacją, gdyż nie miał doświadczenia kontaktów z dworami monarchów oraz był postrzegany jako człowiek gwałtowny i despotyczny. Dwory burbońskie zarzucały mu pro-jezuicką stronnictwość, a wybór innego sekretarza stanu po śmierci Klemensa XIII przyjęto z ulgą także w kurii rzymskiej²⁹. Carlo Rezzonico pochodzący z Wenecji był bratankiem papieża Klemensa XIII. Marcantonio Colonna, urodzony w Rzymie, także należący do rodziny bogatej w kariery kardynalskie, był konsekrowany przez papieża Klemensa XIII, w asyście kard. Giovanniego Francesco Albaniego.

Jakie stąd płyną wnioski? W jednej i drugiej grupie byli kardynałowie sprzyjający jezuitom, światli mecenasi instytucji naukowych i kulturalnych oraz dobrodzieje ubogich. W drugiej grupie znalazł się jednak kard. Torrigiani, posiadający opinię niechętnego wszelkim kompromisom, a także przedstawiciele najbardziej usytuowanych „rodzin kardynalskich”, które w ostatnim stuleciu wydawały także papieży. Do pierwszej grupy należał przyjaciel św. Alfonsa Liguoriego, twórcy odnowionej teologii moralnej, która była alternatywą dla popularnego w niektórych kręgach surowego jansenizmu. Choć

²⁷ Talenti, s. 535–538.

²⁸ Talenti, s. 545–549. Ta ostatnia informacja pochodzi od wydawcy, gdyż Talenti nie wspominał o jezuickich sympatiach Chigiego.

²⁹ Talenti, s. 657–662.

trudno w oparciu o tak skromne dane stawiać jakąkolwiek tezę tłumaczącą rozbieżności w ocenie sprawy Stanisława Konarskiego przez kardynałów, wydaje się, że zwyciężyła po prostu opcja większej ostrożności i dystansu do dworu warszawskiego w grupie purpuratów bardziej zaangażowanych w kwestie polityczne³⁰. Takie sformułowanie zresztą padło w jednym z anonimowych komentarzy do procesu, którego autor zastanawiał się nad przyczyną odstąpienia od łagodniejszego werdyktu: „Powie się, że tak wypadało dla polityki”³¹.

Tak jak finalny werdykt Kongregacji Św. Oficjum poprzedziły dwa głosowania konsultorów, tak samo sporządzono dwa projekty końcowej pochwały dla Stanisława Konarskiego. W każdym z nich zawarto słowa szacunku postaci uczonego pijara, przy czym z pierwotnego projektu wykreślono aluzję do François Fénelona, który upomniany przez Stolicę Apostolską także poddał się wyrokowi. Wykreślony fragment zdania z komentarzem pod adresem Konarskiego brzmiał: „papież tak korzystnie o nim pomyślał, że wyraził się wobec asesora, że w tym godnym i uczonym zakonniku widzi wracającego do życia nowego Fénelona, właśnie z powodu szczególnej pobożności, która łączy się w nim ze zdrową nauką i pokorną oceną samego siebie”³². Różnica była jednak zasadnicza: dzieło Fénelona znalazło się na indeksie ksiąg zakazanych³³.

Ostateczna wersja pochwały była na tyle ogłędna, że Konarski mógł umieścić jej fragment w łacińskiej wersji książki:

Asesor Świętego Oficjum przedstawił Ojcu Świętemu poprawki naniesione przez o. Stanisława Konarskiego w jego książce *O religii pocziwych ludzi*. Ojciec Święty poczuł się tak usatysfakcjonowany i tak zadowolony, że obsypał tego zakonnika pochwałami, komplementując za pomocą słów pełnych największego szacunku i życzliwości jego wyjątkową mądrość oraz rzetelną i zdrową naukę, gorliwość o wiarę katolicką i natychmiastowe synowskie posłuszeństwo, z którym poddał się nakazom Stolicy Apostolskiej. Obecnie Ojciec Święty oczekuje jak

³⁰ W kurii rzymskiej wiedziano o żywotnym zainteresowaniu sprawą Konarskiego ze strony dworu warszawskiego. Starania Tommaso Anticiego, ministra pełnomocnego Stanisława Augusta w Rzymie, o pozyskanie informacji na temat wyników procesu, ilustruje korespondencja przepisana w N. 29 i N. 30, *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum – Edycja*, s. 731–737.

³¹ „Si dirà, che così oportebat per politica”. Cyt. za *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum – Edycja*, N. 24, [tłum. na j. polski P. Zajac], s. 708–709.

³² Zob. minuta listu L. Antonellego do Gaetana Daviniego a S. Agnese, w: *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum – Edycja*, N. 37, s. 787–788.

³³ Chodziło o refleksje Fénelona dotyczące kwietyzmu, opublikowane w *Explication des maximes des saints sur la vie intérieure*, Paris 1697. Szereg z nich uznano w Rzymie za hereetyckie, a papież umieścił książkę na indeksie. Zob. J.M. de Bujanda, M. Richter, *Index librorum prohibitorum 1600–1966*, Montréal-Genève 2002, s. 340.

najszybszego druku wspomnianej książki w języku polskim i łacińskim, ponieważ ma nadzieję, że dzieło nie tylko przyniesie zaszczyt autorowi, ale także przysłuży się wierze katolickiej. Proszę zatem Waszą Wielebność, aby poinformować o. Konarskiego o tych papieskich odczuciach i zachęcić go także w imieniu Jego Świątobliwości, aby nigdy nie ustawał w zwalczaniu błędów naszych czasów, skoro może to czynić z takim powodzeniem i pożytkiem wiernych itd.³⁴

W *Apostrofie* do Klemensa XIV Stanisław Konarski dał wyraz przekonaniu, że w papieżu znalazł wsparcie dla swojej postawy i twórczości:

Oto na twoje rozkazy staję w Rzymie
ta książeczka, co zniosła niejedną zniewagę.
Ta, która tylko rzetelnie zwalcza bezbożność,
czyż mogła nie spodobać się pobożnym?
Ledwie się odważyła [mówić] po polsku, złękniona i drżąca,
coż się stanie, gdy teraz przemówi po łacinie?
Jednak z przychylnością Klemensa, najwyższego sędziego,
któż bałby się przyszłych cenzorów?³⁵

Podsumowując, w rzymskich spojrzeniach na Stanisława Konarskiego po 1764 r. dominowało uznanie dla jego życiowych osiągnięć. Burza wywołana denuncjacją nuncjusza Duriniego zakończyła się jeszcze większym tego podkreśleniem, a wszelkie rozbieżne opinie pozostały objęte tajemnicą dochodzenia przeprowadzonego w Świętym Oficjum. Konarski mógł się oprzeć na oficjalnej pochwie Klemensa XIV, wraz z którą otrzymał wręcz zachętę do dalszej pracy twórczej i zaangażowania w zwalczanie współczesnych błędów. Zbliżający się kres życia uczonego pijara nie pozwolił na realizację papieskiego zaproszenia, choć dzieje recepcji książki *O religii pocziwych ludzi* wykazują jej nadzwyczajną żywotność i trwałą aktualność³⁶.

Summary

Towards the end of his life, Stanisław Konarski was struggling with a painful illness. The first years of the reign of Stanisław August Poniatowski offered hope for the realisation of the reform plan he had sketched in his work *O skutecznym rad sposobie*.

³⁴ Leonardo Antonelli do Gaetana Daviniego a S. Agnese, Roma 1.12.1770. Cyt. za Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum – *Edycja*, N. 38, [tłum. na j. polski P. Zajęc], s. 790–791. Por. S. Konarski, *De religione honestorum hominum*, Varsaviae 1771, b. pag., [s. 8].

³⁵ Do Jego Świątobliwości Klemensa XIV, cyt. za: Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum – *Edycja*, N. 40, [tłum. na j. polski M. Miazek-Męczyńska i P. Zajęc], s. 798–791.

³⁶ Zob. Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum..., s. 33–74.

Intervention by foreign powers put an end to these hopes, and the learned Piarist gradually withdrew from public life. Important insights into his fate after 1764 are provided by the archives collected at the Roman Curia – whether by the apostolic nuncios in Warsaw, or by the files of the trial conducted in his case at the Holy Office. Despite the negative opinions conveyed especially by the nuncio Angelo Maria Durini, a positive view of Konarski as a man of merit for the state and the Church prevailed in Rome. Contrary to a part of historiography, too dependent on sources produced by Nuncio Durini, at the end of Konarski's life Pope Clement XIV spoke of the Polish Piarist with the highest praise.

Keywords: Stanisław Konarski, Warsaw nunciature, Holy Office, index of prohibited books, Clement XIV, Stanisław August Poniatowski, Antonio Eugenio Visconti, Angelo Maria Durini, Giuseppe Garampi

RAMUNĖ ŠMIGELSKYTĖ-STUKIENĖ
Instytut Historii Litwy

Odzyskać utracone: historiografia litewska o reformie ks. Stanisława Konarskiego i innych reformach oświatowych XVIII wieku

Rzeczywistość litewskiej historiografii doczekał się już znacznej uwagi badaczy. Przeanalizowano tendencje nauki historycznej w różnych okresach, omówiono ukształtowane szkoły historiograficzne, ich zasady programowe. Badań uogólniających doczekały się również historiografie poszczególnych dyscyplin, takich jak: historia Litwy, filozofia litewska, socjologia litewska¹. Badania metodologiczne nad litewską historiografią, zainicjowane przez historyka Alfredasa Bumblauskasa z Uniwersytetu Wileńskiego i rozwijane przez jego studentów, otwierają nowe przestrzenie interpretacji². Jednak prace dotyczące historii badań nad rozwojem oświaty na Litwie w XVIII w. wciąż czekają na zainteresowanie naukowców.

Celem niniejszego artykułu jest przegląd historiografii litewskiej od XIX wieku do współczesności i ustalenie, ile miejsca w niej poświęcono historii edukacji i w jakim stopniu w ogólnej historiografii edukacji zostały podkreślone reforma oświaty Stanisława Konarskiego i inne reformy edukacyjne z XVIII wieku. Drugim celem artykułu jest uwydatnienie zmian w ocenach, które zaszły w historiografii od XIX w. do naszych czasów.

Pierwszą opublikowaną pracą w języku litewskim, która oprócz innych zagadnień porusza ważną dla nas kwestię rozwoju oświaty na Litwie w XVIII

¹ Zob. G. Kabelka, *Lietuvos filosofijos istoriografija*, Vilnius 2016; L. Kraniauskas, *Sociologinio diskurso raida Lietuvoje (1960–2000 m.)*. Daktaro disertacija, Vilnius 2001.

² Szerzej na temat litewskiej historiografii zob. A. Švedas, *Matricos nelaisvėje: Sovietinė lietuvių istoriografija (1944–1985 m.)*, Vilnius 2009; *Lietuvos sovietinės istoriografija. Teoriniai ir ideologiniai kontekstai*, red. A. Bumblauskas, N. Šepetys, Vilnius 1999. O historiografii okresu międzywojennego zob. V. Selenis, *Lietuvos istorikų bendrija 1918–1944 metais: kolektyvinės biografijos tyrimas*, Vilnius 2009.

wieku, jest praca biskupa Motiejusa Valančiusa (Macieja Wołonczewskiego) pt. *Diecezja żmudzka*, wydrukowana w Wilnie w 1848 roku³, a w 1898 roku wydana również w języku polskim⁴. Biskup M. Valančius opisał sytuację edukacji w XVIII wieku, podkreślając zarówno wkład pijarów, jak i zasługi Komisji Edukacji dla oświaty. Zaznaczył, że:

Podobnie w XVIII wieku miano staranie o oświatę Żmudzi, biskupi szczególnie pragnęli powiększenia liczby księży świeckich i zakonników; różni obywatele wiele nowych wystawili kościołów, którym biskupi nadawali parafie. Według postanowień drugiego łęczyckiego synodu, przy każdym kościele parafialnym stawiano szkoły dla dzieci włościan. Roku 1742 księża Pijarzy w Rosieniach zaczęli uczyć dzieci według nowych pojęć. Nie zabrakło ludzi, którzy rozmaite księgi polskie przetłumaczywszy na język żmudzki, drukiem ogłaszali. Te lud czytając, sam się mógł wiele potrzebnych rzeczy nauczyć. Głośna Komisja Edukacyjna założyła siedm szkół na Żmudzi. Widząc to księża, zaczęli zachęcać włościan gospodarzy, aby dzieciom swoim odkryli oczy. Jakoż lud tak się zachęcił oddawać dzieci do szkół, że w każdej szkole około 300 uczniów liczono⁵.

Konsekwentnie opisując działalność każdego z biskupów żmudzkich, biskup M. Valančius stworzył obrazową narrację, która między innymi odzwierciedlała nowe treści nauczania wprowadzone przez pijarów. Oto przedstawiając osiągnięcia biskupa Antoniego Tyszkiewicza, M. Valančius podkreślił znaczenie kształcenia księży i wskazał, że ówczesny pijarski system edukacji był bardziej zaawansowany:

Przekonawszy się, że księża bardzo mało umieją, kazał wszystkim z kolei przyjeżdżać do Worń i przez trzy miesiące nabierać potrzebnych wiadomości. Zdaje się, że nie zupełnie chcieli księża drugi raz iść do seminaryum, lecz nie mając co począć, wlekli się niechętnie jeden za drugim. Biskup, uważając Jezuitów za jedyną przyczynę tego braku oświaty, bo ci wówczas kleryków uczyli, usunął ich z seminaryum, a nauczycielami zrobił Pijarów. Tym poruczył większą liczbę niż dotąd przyjmować kleryków do seminaryum, sam nieraz słuchał wykładu nauczycieli, bywał obecnym, jak klerycy wydawali wykładane sobie lekcye...⁶.

³ *Žemajtiu wiskupiste. Aprašė k. Motiejus Wolonczewskis*, Wilniuj: Spaustuwieje Juozapa Zawadski 1848. Najnowsze wydanie: M. Valančius, *Raštai*, t. 6: *Žemaičių vyskupystė* (1848), parengė Vytautas Vanagas, Vilnius 2013.

⁴ M. Wołonczewski, *Biskupstwo żmudzkie*, nakł. Księgarni Gebethnera i Spółki, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1898.

⁵ Tu i dalej cyt. z polskiego wyd.: M. Wołonczewski, *Biskupstwo żmudzkie...*, s. 131.

⁶ Ibidem, s. 98.

Spostrzeżenia M. Valančiusa zostały tylko częściowo wykorzystane przez autorów piszących w końcu XIX w. i na początku XX w. W tym okresie kształtowało się dopiero pierwsze pokolenie warstwy inteligenckiej, która programowo posługiwała się językiem litewskim jako nośnikiem wartości narodowych i cywilizacyjnych. Jednym z nadrzędnych haseł ruchu była walka z polską dominacją w sferze kultury i gospodarki. Postulaty polityczne sprowadzały się wówczas przede wszystkim do uznania narodowej odrębności Litwy w ramach Cesarstwa Rosyjskiego⁷.

W końcu XIX w. i na początku XX w. problematykę edukacyjną w swoich pracach poruszali Jonas Mačiulis (Maironis), Augustinas Janulaitis, Vincas Maciūnas, Juozas Stakauskas, Antanas Alekna i inni badacze. Kwestie oświaty były zwykle rozważane w ogólnym kontekście zmian kulturowych, podczas badań nad literaturą, ruchem narodowym czy innymi problemami⁸. Na przykład przyszły profesor Uniwersytetu Litewskiego (od 1930 r. – Uniwersytet Witolda Wielkiego) Antanas Alekna, pisząc o procesach osiemnastowiecznych zaznaczył, że działalność pijarów na polu oświaty w XVIII w. doprowadziła do zmian w jezuickim systemie oświaty. A w 1773 roku powołana Komisja Edukacji Narodowej „zapobiegła całkowitemu upadkowi Akademii Wileńskiej”⁹.

Jednak analizując procesy kulturowe w historiografii tego okresu koncentrowano się na kulturze litewskiej, rozumianej w wąskim sensie etnicznym (używanie/nieużywanie języka litewskiego). Na przykład ksiądz poeta Jonas Mačiulis (Maironis) w *Historii Litwy*, opublikowanej w 1891 r., a następnie kilkakrotnie wznawianej, oceniał procesy kulturowe tylko przez pryzmat ich znaczenia dla etnicznej kultury litewskiej. W swojej pracy odniósł się on do panowania Augusta III jako okresu nieporządku i upadku, zaznaczył jednak, że były w nim też „momenty przełomowe”, gdyż Stanisław Konarski „nie tylko swoimi pismami, ale także czynami” przyczynił się do przekształcenia szkół¹⁰. A jednak uogólniając Maironis skonstatował, że „Litwa, która osiągnęła najwyższą potęgę za panowania Witolda Wielkiego, następnie

⁷ K. Buchowski, B. Kosel, *Historiografia litewska dotycząca okresu pierwszej wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2014, XLVI, 3, s. 171–178. w: https://rcin.org.pl/Content/49132/PDF/WA303_66970_A507-DN-R-46-3_Buchowski.pdf [dostęp: 07.01.2024].

⁸ Zob. V. Maciūnas, *Lituanistinis sąjūdis XIX amžiaus pradžioje*, Kaunas 1939; J. Stakauskas, *Lietuvių kalbos kelias į žemaičių kunigų seminariją*, „Tiesos kelias” 1937, nr 7/8, s. 340–349.

⁹ A. Alekna, *Lietuvos istorija*, Kaunas 1911, s. 84–85.

¹⁰ „Pojawiają się mądrzy ludzie, którzy zachęcają do brania odpowiedzialności za losy Ojczyzny. Stanisław Konarski nie tylko swoimi pismami, ale także czynami przyczynił się do przekształcenia szkół i promowania edukacji dla młodzieży. W szkołach pracujących według metod pijarów młodzież ucząc się rozwija się moralnie, co będzie bardzo przydatne w życiu”. Cyt.

zaczęła słabnąć i zanikać. Nie tylko jej granice się zawężyły, a broń zaczęła się kruszyć, ale duch narodu stopniowo zamierał, ulegając polskiej kulturze i jej wpływom”¹¹.

Analizując procesy kulturowe, ważne miejsce zajmowała problematyka badań nad językiem litewskim i kwestia jego nauczania w szkołach. Na przykład profesor Uniwersytetu Witolda Wielkiego Vincas Maciūnas podkreślał, że w końcu XVIII i początkach XIX wieku nauką języka litewskiego zajmował się nie tylko powszechnie znany Dionizas Poška (Dionizy Paszkiewicz), ale także inni podobnie myślący jego współpracownicy: Leonas Uvainis, kanonik Cyprian Niezabitowski i jego brat, student Kajetan Niezabitowski, Szymon Staniewicz (Simanas Stanevičius), Jerzy Plater, ks. Dominik Mogėnas, ks. Aleksander Butkiewicz, ks. Dominik Sutkiewicz, ks. Kalikst Kosakowski i inni, którzy badali język litewski, pisali gramatyki, kompilowali słowniki¹². Jednak kwestii znaczenia osiemnastowiecznych reform oświaty dla ruchu lituanistycznego autor nie poruszył.

Profesor Uniwersytetu Litewskiego Augustinas Janulaitis, który w swoich pracach dostatecznie dużo uwagi poświęcił historii XVIII wieku, o reformie oświaty wspominał tylko, że w 1773 r. powołana Komisja Edukacji Narodowej „była jedyna i pierwsza komisja, która w równym stopniu przeprowadziła swoje prace nad Koroną i Litwą”¹³. Problem oświaty A. Janulaitis szerzej poruszył dopiero przy okazji omówienia działalności nauczycieli w Krożach¹⁴. Reformy oświaty w XVIII wieku nie zostały również uwzględnione w podręczniku przeglądowym na temat historii pedagogiki autorstwa Stasysa Matjošaitisa-Esmaitisa, opublikowanym w 1930 roku¹⁵.

Rozwój litewskiej nauki, w tym historiografii, został gwałtownie zahamowany podczas drugiej wojny światowej¹⁶. W latach przynależności do ZSRR również trudno było mówić o swobodzie badań nad historią nowożytną.

z nowego wydania książki, przygotowanego na podstawie publikacji z 1905 r., zob. Maironis, *Lietuvos istorijoje su kunigaikščių paveikslais ir žemėlapiu*, Klaipėda 2021, s. 140.

¹¹ Maironis, *Lietuvos istorijoje su kunigaikščių paveikslais ir žemėlapiu*, Klaipėda 2021, s. 144.

¹² V. Maciūnas, *Lituanistinis sąjūdis XIX amžiaus pradžioje*, Kaunas 1939. Cytowanie z najnowszej publikacji dzieł Maciūnasa: V. Maciūnas, *Rinkiniai raštai*, red. J. Šlekys, Vilnius 2003, s. 260–263.

¹³ A. Janulaitis, *Lietuvos visuomenės ir teisės istorija*, Kaunas 1920, s. 197.

¹⁴ Idem, *Juodieji broliai Kražiuose*, w: *Praeitis*, t.1, Kaunas 1930, s. 214–303.

¹⁵ Zob. S. Esmaitis (S. Matjošaitis), *Pedagogikos istorija*, Kaunas 1930.

¹⁶ K. Buchowski, B. Kosel, op. cit., s. 171.

Dopiero od przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. historycy mogli przystąpić do nadrabiania zaległości¹⁷.

Chociaż w okresie sowieckim poświęcono więcej uwagi historii oświaty, badacze byli jednak ograniczeni nie tylko ramami ideologii marksistowskiej, ale także zawężeniem przedmiotu badań do etnograficznych granic Litwy. Tym samym procesy zachodzące na nielitewskich terytoriach Wielkiego Księstwa Litewskiego pozostawały poza obszarem badań. Dlatego nie dziwi fakt, że historyk oświaty Algirdas Šidlauskas w obronionej w 1962 r. rozprawie doktorskiej „Oświata na Litwie w ostatnim ćwierćwieczu XVIII wieku”¹⁸, skoncentrował się wyłącznie na rozwoju edukacji na etnograficznym terytorium Litwy. Badając działalność Komisji Edukacji Narodowej, A. Šidlauskas skupił się na zorganizowaniu działalności szkół średnich¹⁹. Sprecyzował on dane podawane w ówczesnej historiografii polskiej na temat sieci szkół, które istniały na etnograficznym terytorium Litwy w czasach Komisji Edukacji Narodowej, co pozwoliło zwiększyć liczbę faktycznie działających szkół²⁰.

Kolejnym aspektem, na którym skupił się A. Šidlauskas w swoich pracach, był problem używania języka litewskiego w procesie kształcenia. Autor zwrócił uwagę, że podczas przygotowywania nauczycieli do pracy w szkołach podstawowych i średnich język litewski nie był nawet wspominany. Przepisy KEN na temat szkół podstawowych określały, że nauczanie odbywa się w języku ojczystym, ale nie precyzowały w jakim. Ponadto nie zadbano o przygotowanie podręczników w odpowiednich językach. Jednak, jak podkreślił A. Šidlauskas, litewska szkoła początkowa istniała, a o jej rozwoju i ekspansji pod koniec XVIII w. świadczyły rosnące nakłady litewskich elementarzy, które autor przedstawił opierając się na informacji z ksiąg przychodów i wydatków drukarni Szkoły Głównej Litewskiej²¹. Dla poznania historii oświaty na Litwie istotne znaczenie mają także prace A. Šidlauskasa poświęcone wprowadzaniu

¹⁷ Szerzej zob. A. Eidintas, *Istorija kaip politika: įvykių raidos apžvalgos*, Vilnius 2008.

¹⁸ A. Šidlauskas, *Švietimas Lietuvoje XVIII a. paskutiniame ketvirtyje: Disertacija istorijos mokslų kandidato laipsniui įgyti*, Lietuvos TSR mokslų akademija. Istorijos institutas, Vilnius 1962, Vilniaus universiteto biblioteka, Rankraščių skaitykla, F76–1524.

¹⁹ A. Šidlauskas, *Vidurinės mokyklos Lietuvoje XVIII a. pabaigoje*, w: *Iš Lietuvos kultūros istorijos*, t. 4. Vilnius 1961, s. 128; idem, *Mokyklų reforma Lietuvoje XVIII a. pabaigoje*, „Lietuvos TSR Mokslų akademijos darbai” 1952, serija A, nr 2,(13), s. 51.

²⁰ T. Wierzbowski wymienił 144 szkoły. A. Šidlauskas dodał kolejne 46. Liczba szkół wzrosła do 190.

²¹ A. Šidlauskas, *Švietimas Lietuvoje...*, s. 178.

do programów nauczania nauk ścisłych i przyrodniczych oraz opracowywaniu i wydawaniu podręczników do tych przedmiotów²².

Dużo uwagi reformom Komisji Edukacji Narodowej w zakresie szkolnictwa podstawowego i problematyce alfabetyzacji ludu w swoich pracach poświęciła Meilė Lukšienė. Mimo że uczona pozytywnie oceniała działalność Komisji, uznając tę instytucję i wprowadzony przez nią system edukacyjny za „daleko wykraczający poza konkretne historyczne możliwości państwa szlacheckiego”²³, podkreśliła ona również niezrealizowany aspekt języka ojczystego, który w zasadzie podważył możliwość pielęgnowania swoistości kultury własnej, tradycyjnej lub ludowej:

Dziecko, które uczy się w szkole przedmiotów w języku obcym i nie jest do tego przygotowane, jest w stanie przyswoić je mechanicznie. Dlatego może ukończyć szkołę średnią, a mimo to nie być zorientowanym ani w tradycyjnej kulturze ludowej własnego narodu, ani w kulturze, którą przedstawiła mu szkoła. Taka osoba jest zazwyczaj niezdolna do uczestniczenia w twórczym procesie kultury. Brakuje jej całości podstawowych elementów jednej kultury. W istocie taka osoba może odgrywać mniejszą rolę w społeczeństwie jako twórca wartości kulturowych niż osoba, która czasami nawet nie widziała szkoły, ale która stoi mocno na fundamencie swojej własnej, dobrze mu znanej kultury²⁴.

Prace badaczy Komisji Edukacji Narodowej, kładące nacisk na proces polonizacji realizowany poprzez sieć szkół pod nadzorem Komisji, przesądziły o negatywnej ocenie XVIII-wiecznej reformy oświaty zarówno w litewskiej historiografii²⁵, jak i w sferze publicznej²⁶.

²² Idem, *Kova dėl gamtos mokslų įvedimo Lietuvos mokyklose XVIII a. pab.* A. Šidlauskas, „Tikslųjų ir gamtos mokslų vadovėliai Lietuvos mokyklose XVIII a. pabaigoje” w: *Bibliotekininkystė ir bibliografija*, t. II, Vilnius 1963, s. 155–194.

²³ M. Lukšienė, *Lietuvos švietimo istorijos bruožai XIX a. pirmojoje pusėje*, w: *Pedagogikos darbai*, t. IV, Kaunas 1970, s. 8.

²⁴ Ibidem, s. 7. Najnowsza publikacja dzieł M. Lukšienė zob.: M. Lukšienė, *Prie tautos kultūros pamatų: mokslinių straipsnių rinkinys*, red. I. Lukšaitė, A. Ikamaitė, Vilnius 2014.

²⁵ Działalność Komisji Edukacji Narodowej negatywnie ocenia Kazys Misius w swojej monografii, poświęconej historii szkoły w Krożach: K. Misius, *Kražių mokykla ir gimnazija 1773–1844 metais*, Vilnius 2015.

²⁶ Zdaniem Algimantasa Liekisa Komisja Edukacji Narodowej nie było zjawiskiem pozytywnym w historii Litwy: „pomimo dobrych prac w zakresie reorganizacji systemu oświaty i nauki państwa, wspomniana komisja jedynie wzmocniła polonizację, zamieniając Uniwersytet Wileński w zawzięty ośrodek polonizacji”. Zob. A. Liekis, *Svetimi lenkai: kada ir kodėl?* (IV), w: *Alkas.lt*, [dostęp: 05. 03.2015]; <https://alkas.lt/2015/03/05/a-liekis-svetimi-lenkai-kada-ir-kodel-iv/> [dostęp: 14.01.2024]. Aleksandras Vitkus też akcentuje proces polonizacji realizowany poprzez sieć szkół pod nadzorem Komisji Edukacji Narodowej, zob. A. Vitkus, *Lietuvos lenkinimas*, w:

Nieco inaczej postrzegano rolę Komisji Edukacji Narodowej w organizowaniu szkolnictwa wyższego. Ważnym impulsem do badań nad historią szkolnictwa wyższego były obchody rocznicy założenia Uniwersytetu Wileńskiego w 1779 roku. W tym okresie nie tylko opracowano nową historię Uniwersytetu²⁷, ale jednocześnie zintensyfikowano badania poświęcone historii oświaty. Szczególną uwagę zwrócono na okres działalności Szkoły Głównej Litewskiej. Wynikiem tych badań była monografia Algirdasa Šidlauskasa i Arnoldasa Piročkinasa *Nauka w dawnym Uniwersytecie Wileńskim*²⁸, a także inne prace poświęcone historii nauczania poszczególnych gałęzi nauki lub dyscyplin, wśród nich filozofii, medycyny, nauk przyrodniczych, astronomii i innych²⁹. Duże zainteresowanie dziejami Uniwersytetu Wileńskiego oraz syntezy dziejów Uniwersytetu Wileńskiego publikowane z okazji kolejnych rocznic pomogły ugruntować pogląd o wieku Oświecenia w historii uniwersytetu jako wieku jego dojrzałości³⁰.

Litewski pedagog na emigracji i profesor na Uniwersytecie państwowym w Chicago (Chicago State University) Jonas Račkauskas spojrział na przekształcenia oświatowe na Litwie w owym czasie z innej perspektywy – przez pryzmat XVIII-wiecznych reform edukacyjnych w Europie. W 1977 r. na Uniwersytecie w Ottawie obronił on pracę doktorską na temat działalności Komisji Edukacji na Litwie w latach 1773–1794, jednak książka ta została opublikowana na Litwie dopiero po odzyskaniu niepodległości³¹.

Po odzyskaniu przez Litwę niepodległości nie tylko rozszerzyło się pole badań naukowych, ale także rozpoczęto publikować prace napisane przez naukowców prześladowanych w czasach sowieckich, którzy nie mogli oficjalnie pracować ze względu na swoje poglądy antykomunistyczne. W 2007 r. Wileński

Voruta.lt, [dostęp: 04. 02. 2021]; <https://www.voruta.lt/prof-aleksandras-vitkus-lietuvos-lenkinimas/> [dostęp: 14.01.2024].

²⁷ *Vilniaus universiteto istorija*, t. 1, 1579–1803, red. J. Kubilius et al., Vilnius 1976; *Vilniaus universiteto istorija* (t. 1–3, Vilnius 1976–79). A. Šidlauskas był jeden z autorów syntezy. Opracował on również publikację źródeł historycznych z XIV–XIX wieku: *Vilniaus akademijos vizitatorių memorialai ir vyresniųjų nutarimai*, opr. E. Ulčinaitė, A. Šidlauskas, Vilnius 1987.

²⁸ A. Piročkinas, A. Šidlauskas, *Mokslas senajame Vilniaus universitete*, Vilnius 1984.

²⁹ A. Šidlauskas, *Istorija Vilniaus universitete XIX a. pirmojoje pusėje*, Vilnius 1986; idem, *Istorija Vilniaus universitete XVI a. pabaigoje–XIX a. pradžioje*, Vilnius 1989; R. Plečkaitis, *Filosofija Vilniaus universitete 1579–1832*, Vilnius 1979.

³⁰ *Vilniaus universitetas, 1579–1999*, red. A. Bumblauskas et al., Vilnius 1999; *Alma Mater Vilnensis: Vilniaus universiteto istorijos bruožai*, Vilnius 2009, red. A. Bumblauskas et al., 2009.

³¹ J. Račkauskas, *Lietuvos ir Lenkijos edukacinė komisija ir jos įtaka kitų kraštų švietimo sistemoms*, Roma 1974; J. Račkauskas, *Švietimo reforma Lenkijoje ir Lietuvoje XVIII amžiuje*, Vilnius 1994.

Uniwersytet Pedagogiczny opublikował pracę historyka oświaty Jonasa Minginasa, napisaną w czasach sowieckich, *Komisja Edukacji i litewska szkoła podstawowa*. Omawia ona miejsce szkół parafialnych w systemie szkolnym, dogłębnie analizuje proces kształcenia w szkołach parafialnych i przygląda się kwestii przygotowania nauczycieli. Działalność Komisji została oceniona pozytywnie jako ważny wkład w historię litewskiej oświaty³².

W ciągu ostatnich 30 lat niepodległej Litwy obszar badań nad historią oświaty stale się poszerzał, ale główny nacisk kładziono nie na okres Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale na rozwój oświaty w XX wieku³³. Uprzywilejowanie okresu Republiki Litewskiej (1918–1940) stworzyło sytuację, że w historiografii litewskiej nie posiadamy jeszcze ani jednej syntezy historii oświaty, która obejmowałaby rozwój oświaty litewskiej od XIII do XX wieku, a przynajmniej do końca XVIII wieku. Pomimo braku systematycznych i skoordynowanych badań (paradoksalnie, Litewski Uniwersytet Edukologiczny, który prowadził te badania, został zlikwidowany w 2018 r. po przeprowadzeniu reformy uniwersyteckiej), historiografia oświaty wzbogaca się o nowe, solidne prace. System administracji oświaty w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w., jako jedno z ogniw funkcjonowania aparatu administracyjnego państwa, został przeanalizowany w monografii opracowanej przez zespół autorów pt. *Kształtowanie się nowoczesnej administracji na Litwie*³⁴. Autorzy monografii doszli do wniosku, że model zarządzania państwem polsko-litewskim w 7–8 dekadzie XVIII w. według swej struktury był zbliżony do modelu, jaki się ugruntował w państwach z centralistycznym zarządzaniem. Jednak na skutek dualistycznego charakteru państwa polsko-litewskiego oraz dążeń przedstawicieli Wielkiego Księstwa Litewskiego do zachowania państwa federacyjnego, całkowita centralizacja nie została urzeczywistniona. Do samego upadku państwa w roku 1795 przetrwały samodzielne instytucje polskie i litewskie, odrębne organy władzy wewnątrz centralnych instytucji oraz odrębni urzędnicy dla każdego „narodu” Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Powołana w roku 1773 Komisja Edukacji

³² J. Minginas, *Edukacinė komisija ir Lietuvos pradžios mokykla*, Vilnius 2007.

³³ D. Mačiulis, *Tautinė mokykla: žvilgsnis į tautininkų švietimo politiką* [National school: a look at the nationalists' education policy], Vilnius 2017; idem, *Kultūrinės autonomijos idėja ir katalikiško švietimo sistema tarpukario Lietuvoje (1918–1940 m.)* [Idea of cultural autonomy and Catholic system of education in Lithuania in 1918–1940], „Lietuvių katalikų mokslo akademijos metraštis” 2011, t. 35, s. 75–112; K. Račkauskas, *Nepriklausomos Lietuvos mokytojai: 1918–1940 metų biografijos*, Vilnius 2018.

³⁴ R. Šmigelskytė-Stukienė, L. Glemža, V. Rakutis, R. Jurgaitis, E. Brusokas, *Modernios administracijos tapsmas Lietuvoje: valstybės institucijų raida 1764–1794 metais*. Kolektyvinė monografija, Vilnius 2014.

Narodowej była instytucją mającą na celu stworzenie w Rzeczypospolitej Obojga Narodów systemu oświaty i nadzoru nad nim. Podlegała bezpośrednio Sejmowi (za wyjątkiem okresu 1791–1792, gdy kontrola nad działalnością Komisji Edukacyjnej została powierzona Straży Praw). Finansowanie Komisji Edukacyjnej w porównaniu z innymi instytucjami władzy wykonawczej było największe: przejęła ona dochody z funduszy dóbr pojezuickich. Pod względem administracyjnym system oświatowy państwa został podzielony na dwie prowincje – polską i litewską. Przy kształtowaniu niższych szczebli administracji oświatowej bardziej preferowana była zasada autonomii i wyboru, niż nominacje, które były raczej normą w przypadku członków Komisji Edukacji Narodowej. Obie szkoły główne – Uniwersytet Krakowski i Wileński – miały szeroki zakres działania. Pełniły one potrójne funkcje: naukowe, edukacyjne i administracyjne. Administrowanie podlegających Komisji Edukacyjnej instytucji naukowych i oświatowych cechowała bardzo surowa subordynacja. Sprawozdania należało składać z treści nauczania, finansów oraz działalności sądowniczej instytucji. Komisja Edukacji Narodowej potrafiła wyegzekwować wypełnienie swych zaleceń, utrzymywała bezpośrednie kontakty ze szkołami wszystkich szczebli. Członkowie Komisji Edukacji Narodowej za pełnienie w niej urzędu nie mieli wynagrodzenia, natomiast pracownicy kancelarii tej instytucji otrzymywali wyznaczoną dla nich pensję. Z funduszu Komisji Edukacji Narodowej płacono również pensje pracownikom podległych jej placówek. Wysokość wynagrodzenia zależała od pełnionych obowiązków³⁵.

Ścisłe powiązania reformy oświaty pijara ks. S. Konarskiego z powołaniem Komisji Edukacji Narodowej ujawnił Eligijus Raila w swojej monografii o biskupie wileńskim Ignacym Massalskim³⁶. Autor uważał S. Konarskiego za największego reformatora pierwszej połowy XVIII w. i podkreślił, że jego osobowość stała się dla biskupa wileńskiego swego rodzaju przykładem życia duchowego i intelektualnego³⁷. Działalność Komisji Edukacji Narodowej i jej prezesa biskupa Massalskiego E. Raila przedstawił korzystając z dorobku polskiej historiografii oraz opublikowanych protokołów Komisji³⁸.

Problem szkolnictwa artystycznego oraz działalność Komisji Edukacji Narodowej w rozwiązywaniu kwestii edukacji artystycznej w swoich badaniach podjęła historyk architektury Rasa Butvilaitė. W monografii pod tytułem

³⁵ Ibidem, s. 687.

³⁶ E. Raila, *Ignotus Ignotas: Vilniaus vyskupas Ignotas Jokūbas Masalskis*, Vilnius 2010.

³⁷ Ibidem, s. 100.

³⁸ Ibidem, s. 114–141.

Studia architektoniczne na Uniwersytecie Wileńskim w 1773–1832 roku przeanalizowała ona tworzenie instytucji edukacji artystycznej w Wielkim Księstwie Litewskim, nauczanie architektury na Uniwersytecie Wileńskim, działalność Wydziału Architektury, działalność dydaktyczną Wawrzyńca Gucewicza, Michała Szulca i innych profesorów, a także nauczanie architektury w szkołach nieuniwersyteckich w Krożach i Krzemieńcu³⁹.

Szczególnie duży wkład w historiografię transformacji systemu oświaty wniosły dzieła filozofów litewskich. Romanas Plečkaitis jako jeden z pierwszych przeanalizował i ocenił skutki reformy oświaty dla filozofii w Uniwersytecie Wileńskim. Autor doszedł do wniosku, że w XVIII w. prowadzona reorganizacja nauki i oświaty miała ujemny wpływ na rozwój filozofii, ponieważ zostało usunięte jej nauczanie. Podczas działania KEN wprowadzono prawo natury jako dyscyplinę akademicką, co przyczyniło się do rozpowszechnienia filozofii społecznej i politycznej⁴⁰. Dalius Viliūnas przeciwnie wnioskował, że jezuicki system edukacji nie stanowił przeszkody w rozwoju idei wieku Oświecenia. Autor twierdził, że jezuici byli nosicielami i przedstawicielami idei oświeceniowych w Uniwersytecie Wileńskim⁴¹. Warto zaznaczyć, że D. Viliūnas też wniósł wielki wkład w historiografię, prezentując dzieła fizjokratów i ich działalność na Uniwersytecie Wileńskim⁴².

Sporo uwagi upowszechnianiu idei oświeceniowych na Uniwersytecie Wileńskim poświęcił Vilius Mačkinis w swojej rozprawie doktorskiej *Tradycje i reformy: wpływ Oświecenia na myślenie polityczne w Litwie*⁴³. Autor zauważył, że pierwsze przekształcenia Uniwersytetu Wileńskiego pod wpływem idei oświeceniowych nastąpiły już w latach 1730 i 1739: wprowadzono nauczanie języków obcych, historii i geografii; w następnych dziesięcioleciach sami jezuici uaktualnili treść niektórych kursów, wprowadzili nauczanie fizyki eksperymentalnej i pozwolili w nauczaniu filozofii „podążać za systemami współczesnych filozofów”⁴⁴. Modernizacja systemu nauczania przejawiała się

³⁹ R. Butvilaitė, *Architektūros studijos Vilniaus universitete 1773–1832 metais*, Vilnius 2009.

⁴⁰ Zob. też: R. Plečkaitis, *Švietimo reforma Lietuvoje ir jos padariniai filosofijai*, w: *Apšvietos ir Romantizmo kryžkelėse*, red. D. Viliūnas, Vilnius 2008, s. 10–30, 338.

⁴¹ D. Viliūnas, „Filosofinis Lietuvos jėzuitų įdirbis Apšvietos epochoje: Cicerono ir Senekos vertimai“, [w:] *Lietuvos Katalikų Mokslo akademijos metraštis*, t. 45, Vilnius 2022, s. 57–81.

⁴² Idem, *Fizjokratų prigimtinės teisės mokslo ypatybės*, w: *Jeronimas Stroinovskis, Prigimtinės teisės mokslas*, red. D. Viliūnas, Vilnius 2011, s. 215–220.

⁴³ V. Mačkinis, *Tradicijos ir reformos: Apšvietos įtaka politiniam mąstymui Lietuvoje*. Daktaro disertacija (socialiniai mokslai), Vilniaus universitetas 2019. w: <https://talpykla.elaba.lt/elaba-fedora/objects/elaba:39190776/datastreams/MAIN/content> [dostęp: 21.01.2024].

⁴⁴ Ibidem, s. 65–66.

przede wszystkim w reorganizacji nauczanych przedmiotów i tworzeniu nowoczesnych instytucji, takich jak Obserwatorium, Wydział Lekarski, Kolegium Nobilium, a zasadnicze zmiany, zdaniem V. Mačkinisa, nastąpiły wraz z powołaniem Komisji Edukacji Narodowej w 1773 roku. KEN, które przejęło kierownictwo Uniwersytetu, przedstawiło „nowy program kształcenia i szkolenia obywatela” i zgodnie z duchem tego programu wychowało się nowe pokolenie, które w 1791 r. przyjęło nową Konstytucję Litwy i Polski⁴⁵.

Wśród najnowszych prac poświęconych XVIII-wiecznym reformom oświatowym i ich wdrażaniu w Wielkim Księstwie Litewskim należy również wymienić prace Vitalii Kasperavičiūtė⁴⁶, Daliusa Viliūnasa⁴⁷ i Kazysa Misiusa⁴⁸, ukazujące historię poszczególnych szkół, badania Valdas Raku-tisa⁴⁹ poświęcone szkołom wojskowym, artykuł Jolity Sarcevičienė⁵⁰ analizujący myśl pedagogiczną, monografię i artykuły Olgi Mastianicy-Stankevič⁵¹ poświęcone historii oświaty kobiet, prace Aldony Prašmantaitė⁵², Violety

⁴⁵ Ibidem, s. 66.

⁴⁶ V. Kasperavičiūtė, *Kauno mokykla Edukacinės komisijos generalinių inspektorių raportuose (1782–1794)*, „Kauno istorijos metraštis” 1998, t. I, s. 36–43; eadem, *Jėzuitų ir Edukacinės komisijos mokyklos Kaune: sąveika ir perimamumas (XVIII a.)*, „Kauno istorijos metraštis” 2002, t. III, s. 49–65.

⁴⁷ D. Viliūnas, *Užmirštieji Apšvietos epochos pedagogikos ir mokyklų siluetai. Bajoro ugdymas XVIII a. pabaigoje–XIX a. pradžioje Marijampolės marijonų mokykloje*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos metraštis” 2007, t. 30, s. 59–94.

⁴⁸ K. Misius, *Kražių mokykla ir gimnazija 1773–1844 metais*, Vilnius 2015.

⁴⁹ V. Rakutis, *Lietuvos karo mokyklos XVIII a. valstybės ir kariuomenės reformų kontekste, w: XVIII amžiaus studijos, t. 2: Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė. Valstybė. Kultūra. Edukacija*, Vilnius 2015, s. 31–54; idem, *Mokymo ir auklėjimo metodai Abiejų Tautų Respublikos Varšuvos kadetų korpuse 1765–1795*, „Kardas” 2005, nr. 4, s. 49–52.

⁵⁰ J. Sarcevičienė, *Tėvai, vaikai ir edukacija namuose XVIII a. II puseje*, w: *XVIII amžiaus studijos, t. 2: Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė. Valstybė. Kultūra. Edukacija*, Vilnius 2015, s. 148–171.

⁵¹ O. Mastianica, *Pravėrus namų duris: moterų švietimas Lietuvoje XVIII a. pabaigoje – XX a. pradžioje*, Vilnius 2012; O. Mastianica-Stankevič, „Moterims, kurios gimdo tėvynei sūnus”: moters vaidmuo formuojant tautinę tapatybę Edukacinės komisijos laikais, w: *XVIII amžiaus studijos, t. 2: Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė. Valstybė. Kultūra. Edukacija*, Vilnius 2015, s. 172–182.

⁵² A. Prašmantaitė, *Vilniaus universitetas ir visuomenė 1803–1832 metais. Gamtos mokslų populiarinimas*, Vilnius 1992; eadem, *Posiedzenia publiczne Uniwersytetu Wileńskiego (1803–1832) – formą popularyzacji wiedzy naukowej wśród społeczeństwa ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „Echa Przeszości” 2005, t. 6, s. 71–85; eadem, *Dėl Lietuvos katalikų dvasininkijos dalyvavimo Edukacinės komisijos veikloje*, w: *XVIII amžiaus studijos, t. 2: Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė. Valstybė. Edukacija. Kultūra*, Vilnius 2015, s. 55–71; eadem, *Szkoły średnie w 1803 r. na obszarach Wileńskiego Okręgu Szkolnego zlecone do inspekcji Franciszkowi Ksaweremu Michałowi Bohuszowi (1746–1820)*, „Przegląd Historyczno Oświatowy” 2021, t. 3–4, s. 7–29; eadem, *Rękopis raportu Franciszka Ksawerego Michała Bohusza z wizytacji generalnej*

Pansevič⁵³ i Laimy Budzinauskienė⁵⁴ dotyczące tego lub innego aspektu reformy oświaty z końca XVIII w.

Współczesna historiografia litewska odkrywa nowe podejścia do badania zmian w systemie szkolnym. Do takich badań należy praca Regimantasa Diliūnasa *Architektura szkół drewnianych*⁵⁵, odkrywająca zmiany w systemie oświaty z perspektywy historii sztuki. Przeprowadzona przez autora analiza trzech szkół parafialnych z czasów Komisji Edukacji Narodowej (Skorule, Preny i Ejszyszki) ujawnia ogólne cechy architektoniczne tych drewnianych szkół: podwójny układ wnętrza, jasne przestrzenie dla uczniów, duże okna wpuszczające więcej światła do pomieszczeń lekcyjnych⁵⁶.

Powyższy przegląd pokazuje, że współczesna historiografia litewska koncentruje się wyłącznie na reformie z 1773 r. i na różnych aspektach jej wdrażania. Utworzenie Komisji Edukacji Narodowej jest postrzegane jako zasadnicza i pozytywna reforma, która otworzyła drogę do modernizacji społeczeństwa i utrwalenia się myśli demokratycznej. Jednak reforma Stanisława Konarskiego i jej wpływ na procesy oświeceniowe w Litwie, na którą jeszcze w połowie XIX wieku zwrócił uwagę Motiejus Valančius, w litewskiej historiografii nie została dotąd dostatecznie przeanalizowana. Cieszy fakt, że tę lukę stopniowo wypełniają badania Asty Vaškelienė, które ukazują działalność litewskiej prowincji pijarów w dziedzinie organizacji oświaty⁵⁷. Należy mieć nadzieję, że publikacje A. Vaškelienė otworzą w przyszłości

szkół Wileńskiego Okręgu Szkolnego w 1803 roku – dzieje i model edycji, w: *Źródła z Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi*, Warszawa 2021, s. 53–68.

⁵³ V. Pansevič, *Vilniaus miestiečių išsimokslinimas XVII–XVIII a.* Daktaro disertacija (humanitariniai mokslai), Kaunas: VDU 2017. Dostęp do pracy doktorskiej: <http://talpykla.elaba.lt/elaba-fedora/objects/elaba:23659262/datastreams/MAIN/content> [21.01.2024].

⁵⁴ L. Budzinauskienė, *Muzikinis ugdymas Lietuvoje XVIII a. Pabaigoje–XIX amžiuje. Bažnyčių mokyklos*, „Menotyra” 2008, t. 15, nr 1, s. 13–24.

⁵⁵ R. Diliūnas, *Medinių mokyklų architektūra: vertė ir išsaugojimo galimybės*. Magistro baigiamasis darbas. Kultūros paveldo ir turizmo studijų programa, Menotyros studijų kryptis, Kaunas VDU, 2010.

⁵⁶ Ibidem, s. 15.

⁵⁷ A. Vaškelienė, *XVIII a. Lietuvos lotyniškoji proginė literatūra pijorų edukacijoje: tradicijos tęstinumas ir Apšvietos epochos inovacijos* [Lithuania's 18th c. latin commemorative literature in piarist education: continuity of tradition and the innovations of the Age of Enlightenment], w: *XVIII amžiaus studijos*, t. 1: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė: tarp tradicijų ir naujovių*, Vilnius 2014, s. 226–241; eadem, *Etiketas ir buitinis reformuotojo XVIII a. antrosios pusės Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės pijorų edukacijoje: lyginamasis tyrimas* [Etiquette and household routine in the education of piarists in the second half of the 18th century in the Grand Duchy of Lithuania: comparative study], [w:] *XVIII amžiaus studijos*, t. 4: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė: visuomenė, kasdienybė istorija*, Vilnius 2018, s. 73–96.

możliwość połączenia reform oświatowych XVIII w. w jednolitą narrację podsumowującą rozwój oświaty na Litwie.

Reasumując, można stwierdzić, że poglądy na reformy oświatowe Rzeczypospolitej Obojga Narodów XVIII wieku w historiografii litewskiej są związane z ogólnymi tendencjami rozwoju historiografii, wyznaczanymi przez złożoną i pełną przemian historię państwa litewskiego. Okres okupacji przez Imperium Rosyjskie oddalił o ponad sto lat procesy modernizacyjne społeczeństwa litewskiego, a jednocześnie spowolnił kształtowanie się litewskiej narracji historycznej. Wizerunek epoki pogańskiej czy książęcej jako „złotego wieku”, utrwalony na Litwie w XIX w. i umocniony za pomocą idei narodowego nacjonalizmu, wywarł zasadniczy wpływ na litewską tożsamość⁵⁸. Z drugiej strony, tożsamość narodowa, postrzegana tylko poprzez pryzmat języka, stała się jednym z istotnych kryteriów oddzielenia tego, co rozumiane jako własne od tego, co uważane za obce. W ten sposób kultura polskojęzyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego stała się „obca” i niegodna uwagi. Procesy te doprowadziły także do ukształtowania się nurtów historiograficznych. Historia Litwy w okresie 1569–1795 przez wielu badaczy nie była nawet uważana za historię rodzimą.

W XX w. na litewską historiografię miało wpływ 50 lat sowieckiej okupacji. Dlatego dopiero po odzyskaniu niepodległości i uwolnieniu się od uścisku ideologii możliwa stała się ponowna ocena XVIII-wiecznych reform oświatowych i ich wkładu w litewską kulturę. W tym okresie podjęto intensywne wysiłki w celu odzyskania tego, co zostało utracone w wyniku okoliczności historycznych, a proces ten jest dotychczas z powodzeniem kontynuowany.

Summary

Views on the educational reforms of the Polish-Lithuanian Commonwealth of the 18th century in Lithuanian historiography are related to the general trends in the development of historiography. Determined by the complex and transformative history of the Lithuanian state. The period of occupation by the Russian Empire set back the modernisation processes of Lithuanian society by more than a century, and at the same time slowed down the formation of the Lithuanian historical narrative. Secondly, the image of the pagan or princely epoch as a 'golden age' perpetuated in Lithuania in the nineteenth century, reinforced with the help of spreading ideas of nationalism, had a fundamental impact on Lithuanian identity, and at the same time influenced the directions of historical research and determined priority research topics. The

⁵⁸ Szerzej zob. R. Šmigelskytė-Stukienė, *Rozbiory Rzeczypospolitej Obojga Narodów w historiografii litewskiej*, w: *Rozbiory polsko-litewskiej Rzeczypospolitej – odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K. Daszyk, T. Kargol, Kraków 2022.

history of Lithuania in the period 1569–1795 was not even considered native history by many researchers. It is presented how Lithuanian historiography evaluated the 18th-century educational reforms and which aspects of research received the most attention. What has contributed to the marginalisation of historical research on the Commission of National Education

Keywords: Piarist, Stanisław Konarski, education reforms, 18th century, Polish-Lithuanian Commonwealth

DOMININKAS BURBA
Uniwersytet Witolda Wielkiego, Kowno, Litwa

Sprawy pijarów w sądach grodzkich i ziemskich powiatu wileńskiego w XVIII wieku

Wstęp

Pijarzy byli jednym z najpóźniej założonych zakonów w Wielkim Księstwie Litewskim. W Wilnie pierwszy konwikt i szkoła tego zakonu zostały założone tylko w roku 1726, podczas gdy większość zakonów działało w tym mieście od kilku wieków. Pijarzy, który mieli gorszą pozycję startową, musieli konkurować z zamożniejszymi i liczniejszymi zgromadzeniami mającymi dłuższą historię, mającymi stałych fundatorów. Przełożeni tych klasztorów mieli więcej kontaktów wśród elity szlacheckiego (a w niektórych wypadkach i mieszczańskiego) społeczeństwa. Zakon pijarów nie miał szczególnie rozbudowanej sieci klasztorów w kraju, nie był też to zakon najbogatszy, ale działalność zakonników była znacząca w dziedzinie oświaty, wychowania, nauki i sztuki. Osiągnięcia pijarów na tym polu były imponujące. Można przypuszczać, że z tego powodu, naukowcy badający tematy związane z historią pijarów, koncentrowali się głównie na działalności edukacyjnej, pedagogicznej i artystycznej pijarów. Inne aspekty działalności zakonu, dzieje instytucji i biografii jej członków są również ważne dla badania historii społecznej. Takich badań nie jest wiele i na wspomniane problemy trzeba byłoby zwrócić większą uwagę naukowców. Mniej zbadane aspekty życia pijarów litewskich to: sytuacja majątków (posiadłości), położenie finansowe i interesy gospodarcze zakonu, relacje z warstwami społeczności świeckiej oraz innymi przedstawicielami kościoła katolickiego, pochodzenie członków zakonu, życie codzienne w klasztorach i kolegiach. Są to pytania, które wymagają zbadania szerokiej gamy źródeł. Jednym z nich są XVIII-wieczne księgi sądowe sądów grodzkich (zamkowych) i ziemskich powiatu wileńskiego, które zachowały się całkiem dobrze i są przechowywane w Litewskim Państwowym Archiwum

Historycznym w Wilnie, w zespole Akt Dawnych. Badania nad tymi tematami, w szczególności przestępstwami szlachty powiatu wileńskiego, stosunkami społecznymi w stolicy WKL i w powiecie wileńskim oraz biografiami niektórych osób, doprowadziły do zebrania znacznej bazy danych na temat różnych zakonów, które istniały na terytorium powiatu wileńskiego. Pojawiło się kilka tekstów na ten temat, dotyczących stosunków między zakonami i szlachtą oraz między samymi zakonami¹. W tych publikacjach wykorzystano nowe źródła, które dotychczas nie były w obiegu naukowym. Pojawia się w nich nowe światło i uzupełniają one dotychczasowe badania nad stosunkami społecznymi na terytorium powiatu wileńskiego. Jest nadzieja, że niniejszy artykuł będzie podstawą do porównania sytuacji różnych zakonów w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII wieku.

Niniejszy artykuł jest w zasadzie bardziej pracą źródłoznawczą. Celem badania będzie ustalenie, jakie informacje o pijarach znajdują się w XVIII-wiecznych księgach grodzkich oraz ziemskich powiatu wileńskiego z osiemnastego stulecia (do 1795 r.) i zidentyfikowanie kluczowych tendencji w źródłach. Badanie powinno wyjaśnić, jak często wspomniano o pijarach w tych źródłach, jakie rodzaje dokumentów o zakonie istnieją, którzy przedstawiciele społeczeństwa Wielkiego Księstwa Litewskiego byli przeciwnikami, a którzy partnerami pijarów w procesach sądowych, w jakim rodzaju przestępstw najczęściej oskarżano pijarów i o jakie przestępstwa pijarzy najczęściej oskarżali.

Warto zacząć od przedstawienia problemów związanych z badanymi źródłami. Przede wszystkim jest to czynnik ludzki. Często informacje archiwalne i ich specyficzny charakter nie pozwalają na precyzyjne i dokładne ich zebranie (w zasadzie są to preliminarze), niestety można się domyślać, że niektóre informacje zostały pominięte. Dlatego do danych statystycznych należy podchodzić krytycznie. Kolejną trudnością jest stronniczość autorów źródeł. Można to zauważyć i podkreślić, badając sprawy karne, które przedstawiają stanowisko obu stron konfliktu, które są oczywiście diametralnie różne. Język źródła, użyte klisze, ogólna atmosfera przekazują negatywny obraz przeciwnika. Innym czynnikiem jest trudność sprawdzenia znalezionej materiału

¹ D. Burba, *Jėzuitai kaltintojai ir kaltinamieji: 1734–1773 m.* w: *Vilniaus pavieta teismų knygy informacija, Jėzuitai Lietuvoje (1608–2008): gyvenimas, veikla, paveldas*. Vilnius 2012, s. 161–176; D. Burba, *Bajorų pasauliečių ir katalikų dvasininkų bei vienuolių teisinių ginčų ir konfliktų specifika Vilniaus mieste XVIII amžiuje*, „Darbai ir dienos” 2014, t. 61, p. 287–288; D. Burba, *Smurtiniai nusikaltimai Katalikų Bažnyčios dvasininkų ir vienuolių tarpusavio bylose XVIII amžiuje Vilniaus pavieta pilies ir žemės teismo knygy duomenimis*, „Soter” 2020, 77 (105), p. 21–42.

z innymi źródłami, co jest bardzo czasochłonne. Na przykład w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie zachowało się kilka szczegółowych akt dotyczących wileńskich pijarów², ale autor nie miał możliwości i czasu ich przestudiować.

Częstotliwość wzmianek o pijarach oraz rodzaj dokumentów sądowych

Jak wspomniano na początku artykułu, w badanych źródłach nie ma zbyt wielu informacji o pijarach w porównaniu z innymi zakonami w powiecie wileńskim (na przykład jezuitami, dominikanami, bazylianami, karmelitami). Większość informacji dotyczących pijarów znajduje się w księgach aktowych sądu grodzkiego, natomiast w innych księgach, znaleziono tylko 3. Trudno jest określić dokładną liczbę spraw, w których pijarzy byli stroną procesową. W aktach sądów grodzkich i ziemskich w Wilnie znaleziono ich około 70. Dane o pijarach najdziemy również w księgach protokołów spraw potocznych sądu grodzkiego. W tym źródle znajdują się spisane przesłuchania (oryg. egzaminy) ludzi podejrzanych o przestępstwa przeciw pijarom. Przykładem takiego dokumentu jest przesłuchanie 26-letniego Franciszka Głuchowskiego podejrzanego o kradzież, który służył u pijarów w kolegium wileńskim. Młody człowiek zeznał podczas przesłuchania, że ukradł z celi rektora Kazimierza Kruszewskiego znajdujące się w niej pieniądze³.

Jak już zaznaczono pijarzy przybyli do Wilna i założyli pierwszą szkołę w 1726 r.⁴, ale w księgach sądowych z okresu panowania Augusta II nie znaleziono żadnych informacji o tym wydarzeniu. Pierwsza wiadomość pochodzi z 1738 r. i dotyczy uczniów pijarskich oskarżonych o zabójstwo mieszcza-nina wileńskiego Józefa Jackiewicza. Wójt miasta Aleksander Wargułowski Stefanowicz, po zeznaniach uczniów Jana Derśniaka i Józefa Zawiszy, oskar-żył ich o zabójstwo. Zdaniem tych młodych ów mieszczanin, który był sługą u właściciela stancji, w której mieszkali uczniowie, obraził szlachecką mło-dzież. Wymierzili mu za to lekceważenie i znieważenie stanu szlacheckiego

² Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 1838, 1839.

³ Lietuvos valstybės istorijos archyvas (dalej LVIA), Senieji aktai, (dalej SA) Przesłuchanie Franciszka Głuchowskiego, Księga protokołów spraw potocznych sądu grodzkiego wileńskiego z lat 1768–1776, 22.09.1770. b. 4854, k. 48v–49.

⁴ A. Vaškelenė, XVIII a. Lietuvos lotyniškoji literatūra: kultūrinis ir visuomeninis kontekstas, „Lituanistica” 2000, nr. 3/4, s. 86; K. Puchowski, Collegium Nobilium w Wilnie. Korzenie i konteksty, w: Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė: luomas, pašaukimas, užsiėmimas, red. R. Šmigelskytė-Stukienė. Vilnius 2019, s. 107–143.

kilkadziesiąt plag. J. Jackiewicz jednak nie zmarł z tego powodu, bezpośrednią przyczyną śmierci był paraliż lub apopleksja. Wójt nakazał jednak aresztować J. Derśniaka i J. Zawiszę⁵.

Trzeba odpowiedzieć na pytanie, jak często pijarzy byli wspominani w badanym źródle? Od lat czterdziestych XVIII w. pojawia się więcej informacji o pijarach, są to jednak zwykle tylko jedna lub dwie wzmianki rocznie. W zasadzie dokumentów, związanych z jednym prawnym konfliktem mogło być więcej (na przykład 2 skargi i wyrok sądu), ale konfliktów z różnymi przeciwnikami rzadko było więcej niż 1 lub 2 rocznie. Wyjątkiem była księga sądu ziemskiego z 1793 r., gdzie odnotowano w niej trzy sprawy sądowe, które dotyczyły pijarów.

Jak długo trwały konflikty prawne z udziałem przedstawicieli zakonu pijarów? W większości przypadków procesy nie trwały zbyt długo. Ale były procesy, które trwały kilka lat. Na przykład, konflikt między pijarami rosieńskimi i rodzinami Nagurskich i Białożorów z lat 1764–1771 w majątku Dukszty (lit. Dūkštos – wieś w rejonie wileńskim). Dochodziło tam do wzajemnych zajazdów, kradzieży inwentarza żywego, czy też kradzieży drewna w lasach. Na przykład w 1764 r. kolegium pijarów rosieńskich a konkretnie prokurator dóbr Dukszty Florian Kruszewski wraz z własnymi chłopami, zostali oskarżeni o to, że kilkakrotnie napadali i siłą usuwali z pola poddanych posiadłości Kiemiele (lit. Kiemeliai – wieś w rejonie wileńskim) i Ojrany (lit. Airėnai – wieś w rejonie wileńskim) starosty powęskiego (lit. Pavenčiai – teraz część miasta Kurszany lit. Kuršėnai w rejonie szawelskim), surogatora ziemskiego księstwa żmudzkiego Jakuba Nagurskiego. Według skargi, ludzie pijarów przywłaszczali sobie drewno i kosili cudze łąki, zabrali konia i bydło należące do chłopca Piotra Brodela⁶. W odpowiedzi na to w 1765 r. pijarzy rosieńscy złożyli skargę na Nagurskich i Białożorów. Oskarżyli podkomorzego żmudzkiego Jakuba Nagurskiego o naruszanie granic majątków, kradzież drzewa przez administratora kiemelskiego Franciszka Czeczota, który w puszczy siesickowskiej „drzewa

⁵ LVIA, SA, Skarga studentów wileńskiej akademii pijarskiej Jana Derśniaka i Józefa Zawiszy przeciwko wójtowi wileńskiemu Aleksandrowi Wargulowskiemu Stefanowiczowi, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1738, 18.01.1738, b. 4750, k. 134–135v; LVIA, SA, Skarga studentów wileńskiej akademii pijarskiej Jana Derśniaka i Józefa Zawiszy przeciwko wójtowi wileńskiemu Aleksandrowi Wargulowskiemu Stefanowiczowi, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1738, 18.01.1738, b. 4750, k. 138–143v.

⁶ LVIA, SA, Skarga starosty powęskiego Jakuba Nagurskiego przeciwko pijarom kolegium rosieńskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1764–1765, 12.12.1764, b. 4779, k. 46–47v.

wybornego na handel królewiecki brusów sztuk czterdzieście wypuściwszy [...] na profit swojego dworu obrócił, a także grunta Balutyszki, Buywidziszki Spreyniszki, do Dukszt należące, kazał poorać, a chłopów pijarskich nie dopuszczał do pracy na sianozęciu Miłeykiszki”. Według skargi, ekonomy J. Nagurskiego, niejaki Rodowicz kazał swoim poddanym przesunąć kopce graniczne i na gruntach pijarów trzebić i zasiewać, „ludziom dukszczańskim ze wsi Kaczaryszek [inaczej Karczergyszki (lit. Kačergiškės)] własnej swej puszczy siesickowską nazwanej, orzechy zbierającym siermięgi y odzienia utytułowawszy puszcza kiemelską JP Rodowicz pozdzierać kazał”. Starostę powęskiego i skarbnika powiatu upickiego Józefa Białozora pijarzy oskarżali o zabranie z ich łąk aż piętnastu wozów siana. O podobny czyn oskarżali również ludzie podkomorzego żmudzkiego, którzy z pola poddanego pijarskiego Zelanowicza zabrali trzy wozy z trawą i wywieźli do swojego majątku Ponary Białozaryszki. Starosta powęski i skarbnik upicki Józef Białozor był oskarżony również o podpalenie domu na uroczyszczu Kieliszkach nad rzeką Wilią. Dodatkowo rodziny te, nie pozwalały chłopom z majątku pijarskiego na łowienie ryb w rzeczce Duksce⁷. To spowodowało, że w 1767 r. podkomorzy żmudzki Jakub Nagurski przystąpił do kontrataku i oskarżył pijarów o napaść na jego majątek „całą włością”. Według niego chłopci mieli siekiery i strzelby, zniszczyli nieukończoną nową karczmę Nagurskich, leżącą na trakcie z Wilna do Kiernowa. Podczas ataku prokurator pijarów Florian Kruszewski kazał strzelać i chłopca Franciszka Bredela „kijami zbił i tyranizował”. W skardze wspomniano również, że rektorzy pijarscy z kolegów rosieńskiego i wileńskiego Augustyn Petruszewicz i Michał Frąckiewicz, byli świadkami tego zajścia, ale nie powstrzymali prokuratora kolegium „i do uczynienia dalszych inwazji i wiolencji dyspensowali”⁸. Takich skarg było więcej, a konflikt był długi i krwawy.

⁷ LVIA, SA, Skarga pijarów kolegium rosieńskiego przeciwko podkomorzemu żmudzkiemu Jakubowi Nagurskiemu i staroście nowomłyńskiemu i skarbnikowi powiatu upickiego Józefowi Białozórowi, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1765, 29.07.1765, b. 4780, k. 469–470v; LVIA, SA, Skarga pijarów kolegium rosieńskiego przeciwko podkomorzemu żmudzkiemu Jakubowi Nagurskiemu i staroście nowomłyńskiemu i skarbnikowi powiatu upickiego Józefowi Białozórowi, 29.07.1765, b. 4780, k. 471–472v; LVIA, SA, Skarga pijarów kolegium rosieńskiego przeciwko skarbnikowi powiatu upickiego Józefowi Białozórowi, 12.09.1765, b. 4780, k. 809–809v.

⁸ LVIA, SA, Skarga podkomorzego żmudzkiego Jakuba Nagurskiego przeciwko pijarom kolegium rosieńskiego i wileńskiego, Księga aktowa sądu ziemskiego powiatu wileńskiego z lat 1767–17682, 9.05.1767, b. 4220, k. 1058–1059v; LVIA, SA, Zeznanie aresztu, 30.05.1767, b. 4220, k. 1060–1061v; LVIA, SA, Kwit relacyjny (obdukcyjny) woźnego Jana Józefa Staniewicza, 30.05.1767, b. 4220, l. 1062–1063v.

Jakiego rodzaju dokumenty można znaleźć w księgach sądowych powiatu wileńskiego na temat pijarów? Należą do nich dokumenty fundacyjne, kupna-sprzedaży, inne dokumenty gospodarcze i finansowe oraz akta spraw karnych. Tych pierwszych było najmniej. Przykładem dokumentu fundacyjnego jest akt z 1740 r. dotyczący dworku pijarów przy Bramie Wileńskiej. Zaznaczono, że dworek ten, położony przy drodze do Łukiszek (lit. Lukiškės – część miasta Wilna, w przeszłości przedmieście), zwany Choynowskim, został przekazany pijarom przez Józefa i Apolonię Ogińskich, starostów darsuniskich, o czym zostali poinformowani wszyscy jego mieszkańcy. W dokumencie opisano budynki gospodarcze dworu, zaznaczono, że browar ma zrujnowany dach i powybijane okna „jeszcze od moskiewskiej inkursji” (roku 1734)⁹. W roku 1745 Stanisław Denhof, hetman polny Wielkiego Księstwa Litewskiego, w testamencie zapisał pijarom kolegium wileńskiego 50 000 złotych na budowę kościoła z dochodów majątku Wołożyn, a swojej żonie polecił wypłacać zakonnikowi Stefanowi, który był jego kapelanem, 60 talarów rocznie za 12 lat służby¹⁰. Tego typu dokumenty są jednak dość rzadkie.

Znajdziemy więcej źródeł, które dotyczą sprzedaży, kupna i zamiany nieruchomości. Na przykład dokument z 1793 r., hetmana wielkiego litewskiego Szymona Kossakowskiego i jego małżonki Teresy z Potockich Kossakowskiej, mówi o tym, że folwark Gineitiszki (lit. Gineitiškės – wieś w rejonie wileńskim), nabyty od biskupa i kanonika wileńskiego Walentego Wołczackiego za 7000 złotych polskich, zostaje przekazany pijarskiemu kolegium wileńskiemu w zamian za folwark Sabaliszki (lit. Sabališkiai – wieś w rejonie szyrwinckim). Za powód tej zamiany podano, że Ginejtyszki leżą niedaleko Wilna i dla klasztoru będzie wygodniej władać tym majątkiem. Ze strony pijarów dokument podpisali rektor kolegium wileńskiego Antoni Mikulicz i kanclerz Tadeusz Prosciewicz¹¹. Jednak najczęściej występującymi dokumentami są akta dotyczące kwestii finansowych, spraw chłopów oraz przestępstw. Najczęściej to pijarzy byli oskarżycielami.

⁹ LVIA, SA, Oznajmienie intromisji woźnego Józefa Jana Sasina, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1740, 25.01.1740, b. 4752, k. 82–82v.

¹⁰ LVIA, SA, Akt wypisu z testamentu hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Denhofs, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1745, 12.10.1745, b. 4757, k. 892–893v.

¹¹ LVIA, SA, Przyznanie prawa wieczystego, Księga aktowa sądu ziemskiego powiatu wileńskiego z lat 1793, 24.01.1793, b. 4238, k. 87–88v; LVIA, SA, Zeznanie intromisji na folwark Ginejtyszki, 29.01.1793, b. 4238, k. 106–106v, k. 107–107v.

Przeciwnicy i partnerzy pijarów w sądach

Kim byli przeciwnicy pijarów w sprawach sądowych? Były to inne zakony i instytucje kościelne, kapituła, biskupi, szlachta i przedstawiciele innych grup społecznych. W 1741 r. odbyła się sprawa przeciwko przedstawicielowi diecezji wileńskiej. Rektor wileńskich pijarów, ksiądz Łukasz od św. Franciszka złożył skargę, w której zaznaczono, że koadiutor wileński, biskup Józef Stanisław Sapieha, zatrzymał u siebie „pewny skrypt”, którego brak mógłby doprowadzić do szkody kolegium¹².

Miały również miejsce procesy pijarów z innymi zakonami. W 1745 r. wojski powiatu starodubskiego Władysław Bisping i pijarzy kolegium wileńskiego złożyli skargę na jezuitów z akademii wileńskiej, oskarżając ich o udzielenie schronienia i osiedlenie się w ich majątku Haraburdziszki (lit. Alaburdiškės – chutor w rejonie wileńskim)¹³ – rodziny chłopca Bartłomieja Taurela z wioski Taurełów/Towrelów (biał. Таўрэлі wieś na Białorusi, w rejonie woronowskim).

Konstatując, najczęstsze informacje znalezione w aktach sądowych dotyczą konfliktów między pijarami a szlachtą. Konflikty te dotyczyły przedstawicieli wszystkich warstw tego stanu również sług, chłopów i inni podwładnych szlachty i pijarów, którzy byli stronami procesów sądowych.

Spory między pijarami a magnaterią były dość rzadkie. Jeden z takich konfliktów z 1785 r. dotyczył konfliktu z rodziną Zabiellów (pозwana Teodora Zabiello była jednak od niedawna rozwiedziona z Jerzym Zabiellą)¹⁴. Prowincja litewska oskarżyła T. Zabiellową o przywłaszczenie sobie siedlisk, zabudowań, a także o zawłaszczenie łąk i pasiek w posiadłości Sabaliszki, które graniczyły z posiadłościami Teodory Zabiellowej¹⁵.

Innym przykładem sprawy z udziałem szlachty jest oskarżenie o przemoc. W 1773 r. wileńskie kolegium pijarów wystąpiło z oskarżeniem przeciwko Filipowi Górskiemu, rotmistrzowi powiatu wileńskiego i Józefowi Górskiemu

¹² LVIA, SA, Skarga pijarów kolegium wileńskiego przeciwko biskupowi wileńskiemu Stanisławowi Sapież, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1741, 29.05.1741, b. 4753, k. 496–496v.

¹³ LVIA, SA, Skarga wojskiego powiatu starodubskiego Władysława Bispinga na pijarów kolegium wileńskiego przeciwko jezuitom akademii wileńskiej, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1745, 05.05.1745, b. 4757, k. 326–326v.

¹⁴ M. Jusupović. *Prowincjonalna elita litewska w XVIII wieku: działalność polityczna rodziny Zabiellów w latach, 1733–1795*, Warszawa 2014, s. 96–98.

¹⁵ LVIA, SA, Kwit wizji woźnego Stefana Milewskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1785, 13.08.1785, b. 4799, k. 1570–1571v.

podskarbiemu tegoż powiatu. Wskazano ich jako winnych pobicia Franciszka Zaremby, ekonoma pijarów z majątku Sabaliszki (koło Gielwan)¹⁶.

A w roku 1770 Antoni Ostreyko, podstoli powiatu mścisławskiego i jego syn Ignacy złożyli skargę na pijarów z kolegium wileńskiego. Według nich, prokurator pijarów Foryan Kruszewski, zebrał uzbrojonych ludzi, którzy następnie spustoszyli majątek Ostreyków – Sabaliszki¹⁷.

Inne konflikty znajdujące się w aktach sądowych to spory między szlachtą a pijarami o własność gruntów. Na przykład w 1751 r. pijarzy wileńscy złożyli skargę przeciwko Ignacemu Bohuszowi, cześnikowi ziemi wiskiej o to, że jego poddani z majątków Tawrele (biał. Таўрэлі wieś na Białorusi, w rejonie woronowskim) i Czyżowsk (biał. Чыжэўск – wieś na Białorusi, w rejonie woronowskim) nie respektowali granic, przestawiali kopce graniczne, siali i orali, zabierali siano, oraz przywłaszczali sobie pasieki z posiadłości pijarskiej Sokoleńszczyzny (lit. Sakalinė – wieś w rejonie solecznickim)¹⁸. Z kolei w 1769 r. podczaszy powiatu wileńskiego Antoni Karwowski oskarżył pijarów rosieńskich. Według niego „prokurator dukszański de nomine Kazbierowicz z dobraną kompanią tudzież Filipem Moskałem i innymi ludźmi” 8 stycznia 1769 r. pobili poddanych, podczaszego Józefa Kozłowskiego, Kazimierza Siemaszkiewicza, Krzysztofa Jucewicza z posiadłości Kiemele, powracających z nabożeństwa w kościele dukszańskim. W odwecie 13 stycznia ludzie Karwowskich pojmali chłopów z majątku pijarskiego, zaprowadzili do swego dworu „i ćwiczyli różgami”¹⁹. Pijarzy i ich ludzie często postępowali podobnie jak już wspomniano wcześniej. W tym samym roku podczaszy powiatu wilkomirskiego Aleksander Bortkiewicz i Walenty Witkowski złożyli skargę na pijarów rosieńskich. Chłopi z ich posiadłości w Duksztach pobili ich kijami i kołami. Szlachcice, pozostawiwszy swoje sanie i konie, schronili się w pobliskiej karczmie, ale i tak zostali pobici²⁰. W sprawach sądowych o własność często

¹⁶ LVIA, SA, Kwit relacyjny (obdukcyjny) woźnego Stanisława Szpakowskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1771–1773, 07.12.1773, b. 4787, l. 1243–1243v.

¹⁷ LVIA, SA, Skarga podstolego powiatu mścisławskiego Antoniego Ostreyki i jego syna Ignacego przeciwko pijarom kolegium wileńskiego, Księga protokołów spraw potocznych sądu grodzkiego wileńskiego z lat 1768–1776, 07.05.1770, b. 4854, k. 35v–36.

¹⁸ LVIA, SA, Skarga pijarów kolegium wileńskiego przeciwko Ignacemu Bohuszowi cześnikowi ziemi wiskiej, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1750–1751, 07.05.1751, b. 4762, k. 1046–1046v.

¹⁹ LVIA, SA, Kwit relacyjny (obdukcyjny) woźnego Stanisława Szpakowskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1769, 14.01.1769, b. 4784, k. 18–18v.

²⁰ LVIA, SA, Kwit relacyjny (obdukcyjny) woźnego Ignacego Aleksandrowicza, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1769, 30.01.1769, b. 4784, k. 37–37v.

stroną sporu były szlachcianki. Na przykład w 1745 r. wdowa, horodniczyna powiatu upickiego, Ludwika Petruszewiczowa, w skardze na pijarów z kolegium poniewieskiego oskarżyła zakonników o nakłanianie jej małoletniego syna do objęcia przez pijarów folwarku Pojodz (lit. Pajuodžiai wieś – w rejonie poniewieskim), choć sama matka była przeciwna temu pomysłowi²¹. W 1751 r. pijarzy oskarżyli chorążego smoleńskiego Antonego Gąsiewskiego (Gosiewskiego), a w zasadzie jego żonę Agatę Gąsiewską (primo voto Eperjaszową), która była właścicielką starostwa Mejszagoła, graniczącego z majątkiem Dukszty, należącego do pijarów. Powodem były spory o użytkowanie uroczyska przez ludzi Gąsiewskich, mimo że według zakonników to była ich własność i posiadali na to odpowiednie dokumenty²². Innym przykładem takiego sporu jest sprawa Tomasza Rymwida Mickiewicza przeciwko wileńskim i rosieńskim pijarom z 1763 r. Według skargi T. Mickiewicza, jego rodzinne dobra, zwane Butkiszkis albo Žodziszki (Žudiškės – wieś w rejonie wileńskim niedaleko od Mejszagoły) zostały nielegalnie zajęte przez podkomorzego powiatu wileńskiego Samuela Komarowskiego, a po nim przeszły w ręce podstolego powiatu buskiego Ludwika Sinickiego, który dobra przekazał rosieńskim pijarom. Po śmierci swojego wuja Michała Mickiewicza, wystąpił on do sądu o przejęcie majątku w swoje ręce. Pijarzy nie przybyli do sądu i majątek został im odebrany²³.

Pijarzy mieli również spory prawne z mieszczanami. W 1780 r. przedstawiciele kolegium pijarów w Śnipiszkach (dziś lit. Šnipiškės – część miasta Wilna za rzeką Wilią) oskarżyli obywatele jurydyki Sołtanyszki (graniczącej z posiadłością pijarów na Śnipiszkach) należące do wojewody wileńskiego Karola Stanisława Radziwiłła o zburzenie parkanu, wywrócenie słupów granicznych. Jak zarzucali pijarzy, ich posiadłość była: „sianożęć przez świnie tych przedmieszczan [sic!] snipiskich zrytą i zepsutą”²⁴. Inny incydent z mieszczanami wileńskimi datowny jest na rok 1780. Wtedy pracownicy wileńskiej drukarni pijarów Benedykt Kuczyński, Piotr Mazurkiewicz

²¹ LVIA, SA, Skarga horodniczyny powiatu upickiego Ludwika Petruszewiczowej przeciwko pijarom kolegium poniewieskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1745, 24.07.1745, b. 4757, k. 694–694v.

²² LVIA, SA, Skarga pijarów prowincji litewskiej przeciwko małżonkom Antoniemu i Agacie Gąsiewskim, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1750–1751, 04.08.1751, b. 4762, k. 1328–1328v.

²³ LVIA, SA, Dekret kontumacyjny, Księga aktowa sądu grodzkiego wileńskiego z lat 1763–1764, 20.08.1763, b. 4864, k. 271–274v.

²⁴ LVIA, SA, Kwit relacyjny (obdukcijny) woźnego Michała Pawłowskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1779–1780, 12.12.1780, b. 4753, k. 1443–1443v.

i Maciej Piotrowicz zostali pobici. W skardze rektor kolegium wileńskiego Michał Frąckiewicz wskazał, że za ich pobicie odpowiadał obywatel Wilna o nazwisku Wołoniski. Jak wynika z dalszych kart sądowych, wydarzenie to nie wynikało z niechęci do pijarów, lecz z nadmiernego spożycia przez opisanego mieszczanina alkoholu²⁵.

Mieszczanie byli także partnerami w sprawach spornych pijarów z przedstawicielami szlachty. W 1786 r. rozstrzygnięto spór prawny między Kazimierzem Chłudzińskim – rotmistrem powiatu orszańskiego i starostą dzievieniskim wraz małżonką Barbarą z jednej strony a pijarami i magistratem miasta Wilna z drugiej strony. Przedmiotem sporu był plac Ubrykowski (Hubrykowski) na Łukiszkach za bramą wileńską. Rotmistrz oskarżył magistrat o to, że w 1782 r. jego przedstawiciele wzięli 31 czerwonych złotych obrączkowych, ale nie dali potwierdzającej ten akt karty, z tego powodu sprzedaż nie miała mocy prawnej. Według rotmistrza mieszczanie byli *in conducto* z pijarami²⁶.

Procesy dotyczyły często bardzo drobnych spraw, a nawet z naszego widzenia humorystycznych. W 1774 r. została złożona do sądu przez pijarów skarga kolegium wileńskiego przeciwko kahałowi Wilna. Z akt dowiadujemy się, że Żydzi założyli własne kloaki w pobliżu kaplicy pijarów, choć jedna z nich była wyczyszczona i zamurowana, ale miała dziurę „w tym zamurowaniu zostawioną”. Druga kloaka drewniana, wybudowana blisko zabudowań pijarów, odprowadzała nieczystości wprost pod mury zakonu. To powodowało, że na posesję pijarską wciąż dochodził smród kloaczny. Dodatkowo za ścianą klasztoru były łaźnie żydowskie, z których roznosił się dym z pieców²⁷. Konflikty pijarów z żydami zdarzały się regularnie. W r. 1783 rektor kolegium wileńskiego Gaspar Dydyński zwrócili się do sądu ze skargą na Mejera Ancelewicza. Pijarzy oskarżali go o to, że zdemolował dworek pijarów za Zielonym mostem w Śnipiszkach. Urzędnik sądowy potwierdził, że

²⁵ LVIA, SA, Kwit relacyjny (obdukcyny) woźnego Jakuba Kołomaszewskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1779–1780, 10.02.1780, b. 4753, k. 834–834v.

²⁶ LVIA, SA, Skarga rotmistrza powiatu orszańskiego i starosty dzievieniskiego Kazimierza Chłudzińskiego przeciwko magistratowi miasta Wilna i pijarom kolegium wileńskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1786, 24.01.1786, b. 4801, k. 154–154v.

²⁷ LVIA, SA, Kwit relacyjny (obdukcyny) woźnego Jakuba Kołomaszewskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1779–1780, 07.09.1774, b. 4789, k. 371–372v.

„zamki sklepów były odbite, piec kaflany zepsuty i pobity, kuchnia w sionkach pobita i rozrzucona”²⁸.

Charakter i przestrzeń konfliktów i przestępstw

Równie interesujące są sprawy sądowe, które miały charakter cywilny. W 1742 r. pijarzy woronowscy wystąpili do sądu przeciwko architektowi Józefowi Fontanie. Otrzymał on od mecenaski pijarów, kasztelanowej smoleńskiej Teresy Scipionowej w dwuletnią dzierżawę majątku Merecz. Nie wypełnił jednak warunków kontraktu, nie pobudował budynków, dodatkowo przywłaszczył sobie nienależny inwentarz żywy i martwy²⁹. W 1744 r. instygator WKL Stanisław Burzyński, złożył skargę na pijarów wileńskich i geranońskich. W dokumencie zaznaczono, że oni i ich patronka, wspomniana kasztelanowa smoleńska Teresa Scipionowa, nie oddali instygatorowi dóbr Merecz i Czyżowczyzna, choć zostały mu one przyznane przez sąd asesorski. Gdy sądowy urzędnik przybył na miejsce, zastał zatarasowane wrota i uzbrojonych ludzi pijarów, którzy nie pozwolili mu przejść dóbr, pijarzy nie oddali również zasądzonych kamienic w Wilnie – Szpitalnej (przy ul. Dominikańskiej) i Kotowskiej. Zakonników oskarżono o to, że „naszedłszy na kamienicę szpitalną od mieszkańców podymne raty terazniejsze septembrowe wyegzekwowali”³⁰. Ale w skardze pijarów kolegium wileńskiego z 1752 r. znajdujemy informację diametralnie inną niż w wyższej opisanym procesie. Mianowicie, pijarzy wystąpili w tej sprawie do sądu grodzkiego przeciwko kasztelanowi brzesko-litewskiemu Stanisławowi Burzyńskiemu. Oskarżono go o to, że uzyskał korzystne dla siebie zaoczne decyzje w sądzie asesorskim, wykorzystując swoją pozycję instygatora i zajął siłą kamienicę Szpitalną i Kotowską³¹.

Spory o przynależność i granice posiadłości były sprawami często występującymi w procesach sądowych. Na przykład w roku 1783 pijarzy wileńscy

²⁸ LVIA, SA, Kwit relacyjny (obdukcijny) woźnego Kazimierza Jankowskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1783, 04.06.1783, b. 4979, k. 993–993v.

²⁹ LVIA, SA, Skarga pijarów kolegium woronowskiemu przeciwko architektowi Józefowi Fontanie, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1742, 26.06.1742, b. 4754, k. 551–552v.

³⁰ LVIA, SA, 30.09.1744. Skarga instygatora Wielkiego Księstwa Litewskiego Stanisława Burzyńskiego przeciwko pijarom kolegium wileńskiego i geranońskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1742, b. 4756, l. 746–747v.

³¹ LVIA, SA, Skarga pijarów kolegium wileńskiego przeciwko kasztelanowi brzesko-litewskiemu Stanisławowi Burzyńskiemu, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1752, 30.08.1752, b. 4764, k. 849–850v.

zaprotestowali przeciwko podczaszemu powiatu kowieńskiego Szymonowi Kossakowskiemu. W dokumencie sądowym zaznaczono, że ludzie podczaszego z dóbr Lukonie (lit. Liukonys – wieś w rejonie szyrwinckim) zaorywali i użytkowali grunty pijarów w posiadłości Sabaliszki³².

Istniały również sprawy dotyczące poddanych. W 1768 r. pijarzy z kolegium rosieńskiego wnieśli do sądu skargę przeciwko Jakubowi Nagurskiemu, który według ich wersji przywłaszczył sobie chłopą Stanisława Bredela, który kiedyś mieszkał we wsi Bujwidy (lit. Buivydai – wieś w rejonie wileńskim), a następnie uciekł i oddał się pod opiekę Nagurskich³³.

Wśród przestępstw z użyciem przemocy najczęściej występują skargi o pobicie. Było to najczęstsze przestępstwo z użyciem przemocy w sprawach szlacheckich w XVIII w.³⁴ W tych sprawach pijarzy byli równie często oskarżycielami jak i pozwanymi. W 1765 r. starosta nowomłyński i skarbnik powiatu upickiego Józef Białozór skarżył się, że kiedy napadnięto na majątek Białozaryszki (lit. Belazariškiai obecnie rejon Wiłkomirski/Ukmergski), a prokurator rosieńskich pijarów Florian Kruszewski i jego ludzie „mniej poważając tak prawa Boskie o miłości bliźniego opisujące, jako też prawa pospolite bezpieczeństwo każdemu warujące y swy kapłański charakter, kazał swoim ludziom kańczugami bić chłopą Białozorów Jerzego Gotowta (Gotofta?), a także „na ziemi prawie bez ruchu leżącego człeka biczował własną ręką”³⁵. Trzeba podkreślić, że ta sprawa jest dość wyjątkowa. W procesach rzadko znajdujemy oskarżenia o przemoc ze strony zakonników albo księży, najczęściej byli o to oskarżani ich słudzy lub poddani³⁶.

W aktach procesowych znajdujemy także sprawy dotyczące zwykłych grabieży. Według skargi z 1767 r. poddani pijarów rosieńskich, garncarze Józef Griniewicz i jego brat Maciej, którzy kopali glinę w dobrach duksztanskich,

³² 11.06.1783. Kwit relacyjny (obdukcijny) woźnego Macieja Dukszty, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1783, LVIA, SA, b. 4979, l. 999–999v.

³³ LVIA, SA, Skarga pijarów kolegium rosieńskiego przeciwko podkomorzemu żmudzkiemu Jakubowi Nagurskiemu, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1768, 11.05.1768, b. 4783, k. 352–3529v.

³⁴ D. Burba, *Smurtiniai bajorų nusikaltimai ir baudmės XVIII amžiaus Vilniaus paviete*, Vilnius 2016, s. 65.

³⁵ LVIA, SA, Skarga starosty nowomłyńskiego i skarbnika powiatu upickiego Józefa Białozóra przeciwko pijarom kolegium rosieńskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1765, 25.05.1765, b. 4780, k. 210–210v.

³⁶ Więcej na ten temat: D. Burba, *Smurtiniai nusikaltimai...*, s. 21–42.

zostali napadnięci i pobici przez ludzi podkomorzego żmudzkiego Jakuba Nagurskiego. Zabrali oni sanie, konie z chomątami, lejcami, a także siekiery³⁷.

Tak zwane najazdy (zajazdy) też są przestępstwami często wspominanymi w aktach pijarskich sądowych. W 1779 r. kolegia pijarów w Wilnie i Śnipiszkach oskarżyły podkomorzego powiatu mozyrskiego Gedeona Jeleńskiego, o to, że jego włościanie pod przewodnictwem poddanego Marcina Lapci z dóbr Gliniszki (lit. Glitiškės – rejon wileński), wsi Kołnoty (lit. Kalnuotė – wieś w rejonie wileńskim) ze strzelbami i pałaszami napadli na dobra pijarów Dukszty i ciężko ranili prokuratora pijarów Marka Paszkowskiego oraz Ignacego Janewicza³⁸.

Większość spraw sądowych pijarów dotyczyła dóbr na prowincji. Można również znaleźć konflikty, zarówno gwałtowne, jak i bez użycia przemocy, które miały miejsce w stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego, Wilnie, w przestrzeni miejskiej. Przykład takiego konfliktu, to proces z 1781 r. Wileński kahał żydowski oskarżył pijarskie Collegium Nobilium i woźnych sądu grodzkiego wileńskiego Józefa Szrodowskiego, Macieja Duksztę i Macieja Cydzika. Przyczyną konfliktu były spory między pijarami a żydami o kamienicę Fielkerzambowską (Felkerzambowską) na ul. Niemieckiej. Żydzi nabyli ją od kasztelana żmudzkiego Michała Górskiego w r. 1774. Według kahału oni nabyli kamienicę i regularnie płacili procenty od pożyczki, jaka zaciągnęli na kupno tej nieruchomości. Niestety po śmierci ojca kasztelanic żmudzki Adam Górski, starosta wiekszniański pozwolił pijarom przejąć kamienicę, pomijając faktyczny stan prawny, a sąd ten stan potwierdził, mimo że społeczność żydowska wydała na tę posesję w sumie 12 000 złotych³⁹.

Podsumowując, źródła sądowe dotyczące spraw pijarów na terenie WLK nie były dotychczas praktycznie badane przez historyków. Szkoda, bo dostarczają wielu interesujących informacji na temat samego zakonu pijarów, jak i społeczeństwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jak się okazuje, zakon nie był wolny od „namiętności” stanu szlacheckiego, czyli rozstrzygania najmniejszych nawet spraw za pośrednictwem instytucji sądowych. Niemniej

³⁷ LVIA, SA, Skarga pijarów kolegium rosieńskiego przeciwko podkomorzemu żmudzkiemu Jakubowi Nagurskiemu, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1767, 22.04.1767, b. 4782, k. 353–353v.

³⁸ LVIA, SA, Kwit relacyjny (obdukcyjny) woźnego Pawła Gułowskiego, Księga aktowa sądu grodzkiego powiatu wileńskiego z lat 1779–1780, 25.11.1779, b. 4794, k. 710–710v.

³⁹ LVIA, SA, Zaświadczenie o dostarczeniu sumy 12 000 złotych, Księga protokołów spraw potocznych sądu grodzkiego wileńskiego 1781 r., 24.01.1781, b. 4864, k. 13–13v; Skarga kahału wileńskiego przeciwko pijarom kolegium wileńskiego, 26.01.1781, b. 4864, k. 14–15.

jednak można twierdzić, że tych spraw nie było zbyt dużo – mogła mieć wpływ na to specyfika zakonu. Pijarzy nie byli zbyt dużym zgromadzeniem w Wielkim Księstwie Litewskim, nie posiadali dużych posiadłości, a ich praca koncentrowała się na prowadzeniu szkół. Odbiór ich działalności w odróżnieniu do innych zgromadzeń, np. jezuitów, przez większość społeczeństwa Rzeczypospolitej, nie tylko szlachty, był pozytywny. To mogło wpływać na mniejszą ilość zatargów prawnych. Oczywiście ta problematyka wymaga dalszych szczegółowych badań źródłowych.

Summary

The Piarists were not a large, wealthy order in the Grand Duchy of Lithuania with an extensive network of monasteries. The first information about the Piarist Order in the municipal and land registers of the Vilnius district comes from the late 1730s and early 1740s. Mentions of this order can be found in about 70 documents, usually 1–2 mentions per year. Conflicts involving the Piarists were usually not long-lasting, but conflicts between the Piarists and the Nagurski, Białozor and Burzyński families lasted for several decades. Information about the Piarists can be found mainly in the books of the Vilnius district municipal court, and quite rarely in the books of the land courts. A few foundation documents and purchase-sale deeds have been found, but most of the information relates to complaints about violent and non-violent crimes committed by or against the Piarists. The Piarists had legal relations mainly with the secular nobility, but there were also cases with the Catholic hierarchy, as well as with the Jesuits of the Vilnius Academy. Jews and burghers, however, were mentioned quite rarely. Most crimes took place in the countryside, with isolated conflicts in Vilnius, the capital of the Grand Duchy of Lithuania. The most common violent crimes were beatings, looting and incursions. Non-violent crimes included conflicts over property boundaries, appropriation of timber and land and agricultural production, and involved property in Vilnius.

Keywords: Piarists, castle and land courts, Vilnius district, criminal offences

JOANNA BUGAJSKA-WIĘCŁAWSKA
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: 000-0001-9648-0587

Stosunki z sąsiadami i pozycja Rzeczypospolitej Obojga Narodów w poglądach ks. Stanisława Konarskiego na tle prawa narodów i zmiany układu sił w Europie w XVIII wieku

... całemi swej polityki siłami [...].
... aby nas w swojej dyspozycji i depedencji
jako im się podoba trzymali,
aby naszym krajem przez swoje zarządzali traktaty¹

Wiek Oświecenia pozostaje dla rodzimej pamięci historycznej jednocześnie stuleciem dumy i traumy politycznej. Ambitne w skali cywilizacyjnej przedsięwzięcia reformatorskie w dziedzinie kultury, edukacji i państwowości łączą się bowiem z katastrofą Rzeczypospolitej. Osiągnięcia doby stanisławowskiej są przejawem determinacji i ostatnim narodowo-politycznym *spec-taculum* elit I RP.

Jednym z wielkich bohaterów epoki pozostaje bez wątpienia ks. Stanisław Konarski. Uznany reformator edukacji należał do najświatlejszych umysłów zaangażowanych w naprawę Rzeczypospolitej. Najczęściej wspominane są jego zasługi w dziedzinie polityki wewnętrznej. Rzadziej rozpoznajemy jego poglądy na politykę międzynarodową. Te najtrafniej można scharakteryzować jako filozofię prawa narodów. Był też ks. Konarski baczny obserwatorem życia społeczno-politycznego oraz przenikliwym krytykiem jego patologii.

Przedmiotem rozważań będzie przypomnienie poglądów ks. Stanisława Konarskiego na prawa i funkcjonowanie państw oraz jego wizji pozycji Rzeczypospolitej w Europie. Dopełnieni je próba ich skonfrontowania z rzeczywistością polityczną epoki.

¹ S. Konarski, *Wybór pism politycznych*. Z wstępem i objaśnieniami W. Konopczyńskiego, Kraków, 1921, s. 117.

W oświeceniu królowała myśl polityczna opierająca się na koncepcji prawa natury wywodzącego się z tradycji rzymskiej, a potem średniowiecznej. Uznany przedstawicielem nowożytnej szkoły stosunków międzynarodowych jest Hugo Grotius, autor dzieła *De jure belli ac pacis libri tres*². Swe rozważania oparł na myśli scholastycznej i protestanckiej. Podzielił prawo na stanowione (zmieniające się) i naturalne (niezmienne). Za podstawę funkcjonowania państw i narodów uznawał sprawiedliwość i moralność, które to kategorie dominowały w teoretycznych rozważaniach myślicieli doby oświecenia. Inny uznany prawnik Emer de Vattel uważał, że wszystkie narody łączyły pewne związki naturalne oparte na moralności, a ta mogła podlegać jedynie publicznej aprobacie lub potępieniu, ponieważ w przestrzeni międzynarodowej nie istniały żadne mechanizmy kontroli czy sankcji przeciwko państwom agresorom³. W poglądach ks. Konarskiego wybrzmiewają zaadoptowane wątki jeszcze innego wielkiego teoretyka polityki Jana Bodina⁴, od którego przejął, ale również zaadoptował na potrzeby polskich warunków, koncepcję suwerennej republiki⁵, co zostanie rozwinięte w dalszej części artykułu.

Na rodzimą tradycję rozwoju myśli politycznej w Królestwie Polskim złożyły się prace Stanisława ze Skarbimierza i Pawła Włodkowica oraz Andrzeja Frycza Modrzewskiego, którzy pracowali nad teorią wojen sprawiedliwych⁶. Wybitnym przedstawicielem nauki prawa narodów był zmarły w 1659 r. profesor wileński Aaron Olizarovius. W XVIII w. wyszły też dwa znane dzieła traktujące o prawie międzynarodowym: pierwszy polsko-litewski kodeks dyplomatyczny pijara ks. Macieja Dogiela⁷ oraz *De jure naturae et gentium in genere et de jure belli et pacis in specie* bernardyna ks. Konstantego Świącickiego⁸. W dobie stanisławowskiej publikował też swe prace inny

² H. Grotti, *De jure belli ac pacis libri tres*, Paryż 1625.

³ Por.: P. Szymaniec, *Hieronim Stroynowski i Feliks Słotwiński – dwa sposoby postrzegania sprawiedliwości w prawie narodów na przełomie XVIII i XIX w.*, „Studia Erasmiensis Wratislaviensis” 2012, z. 6s. 81–104.

⁴ Por.: J. Bodin, *Les six livres de la République*, Paris 1586.

⁵ Por.: A. Sylwestrzak, *Filozofia suwerenności i sprawiedliwości Bodinusa*, „Studia Prawnoustrojowe” 2002, nr 1, 7–22, s. 9; A. Wielomski, *Jean Bodin i monarchia „Polityków”*, „Political Dialogues” 2021, 31, s. 19–42; B. Nuzzo, *Idea suwerenności wewnętrznej państwa – ujęcie klasyczne i jego współczesna reinterpretacja*, „Horyzonty Polityki” 2016, vol. 7, nr 18, s. 33–51.

⁶ W. Organiściak, *Wincentego Skrzetuskiego Prawo polityczne narodu polskiego*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2016, nr 3539, s. 50.

⁷ M. Dogiel, *Codex diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Litvaniae...*, Wilno 1758–1764.

⁸ K. Świącicki, *De jure naturae et gentium in genere et de jure belli et pacis in specie*, Lukka 1763.

znany pijar Bartłomiej Wincenty Skrzetuski. Za najważniejsze z nich uznaje się *Mowy o główniejszych materyach politycznych*⁹ oraz *Prawa politycznego narodu polskiego*¹⁰. Skrzetuski był zwolennikiem prawa narodów opartych na idealistycznych założeniach współpracy i pokoju. W pracy redakcyjnej spisu praw Rzeczypospolitej *Volumina legnum*, zlecone przez Józefa Załuskiego, późniejszego biskupa kijowskiego, był zaangażowany od 1730 r. również sam ks. Stanisław Konarski¹¹.

Na przełomie XVII i XVIII w. wyczerpane wojnami państwo polsko-litewskie przechodziło kryzys instytucjonalny, który pogłębiał się za panowania Wettynów. Sprzyjało mu priorytetowe traktowanie przez obu Augustów interesu dynastii saskiej i samej Saksonii. Odpowiedzią światłych elit RP były z kolei żądania reform w celu przywrócenia podmiotowości i funkcjonalności Rzeczypospolitej. Na początku XVIII w. swe prace wydawali: Stanisław Dunin Karwicki *De ordinanda Republica*¹², ok. 1733 r – Stanisław Leszczyński *Głos wolny wolność ubezpieczający*¹³ oraz Stefan Garczyński (zwolennik Sasów) *Anatomia Rzeczypospolitej-Polskiej Synom Oyczyzny ku przestrodze y poprawie tego Co z kluby wypadło z 1753 r.*¹⁴

Wraz z kryzysem Rzeczypospolitej zapaści uległa też rodzima służba dyplomatyczna, której funkcje przejęła dyplomacja Drezna. Odrodzenia dyplomacji polsko-litewskiej domagał się, dla przykładu, H. Kołłątaj na Sejmie Wielkim w czerwcu 1791 r. udowadniając, że tylko wtedy Rzeczpospolita będzie mogła wyjść „ze stanu poniżenia i wzgardy do stanu niepodległości oraz rzetelnego bezpieczeństwa”¹⁵.

Do kręgu reformatorów należał również nasz bohater – ks. Stanisław Konarski, który przez rodzinne koneksje był politycznie związany z dworem

⁹ W. Skrzetuski, *Mowy o najważniejszych materiach politycznych*, Warszawa, 1773.

¹⁰ W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego*, T. I, Warszawa 1782, oraz T. II, Warszawa 1784; por. też: W. Organiściak, *Wincenty Skrzetuski o potrzebach oraz zmianach w prawie i ustroju doby stanisławowskiej*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 2011, vol. 11, nr 4, s. 385–404.

¹¹ E. Jarra, *Historia polskiej filozofii politycznej 966–1795*, Londyn 1968, s. 233.

¹² S. Dunin-Karwicki, *De ordinanda Republica seu de corrigendis defectibus in statu Reipublicae Polonae*, b.m.w., 1703–1710.

¹³ Por.: Z. Szymański, *Programy naprawy Rzeczypospolitej w czasach saskich Aspekty etyczno-polityczne i społeczno-ekonomiczne*, „Annales. Etyka w Życiu Gospodarczym / Annales. Ethics in Economic Life” 2018, Vol. 21, No. 2, May 2018, s. 90 i nast.

¹⁴ S. Garczyński, *Anatomia Rzeczypospolitej-Polskiej Synom Oyczyzny ku przestrodze y poprawie tego Co z kluby wypadło*, Wrocław 1753.

¹⁵ W. Organiściak, op. cit., s. 508.

wojewody lubelskiego Jana Tarły, zwolennikiem króla Stanisława Leszczyńskiego¹⁶. Eugeniusz Jarra w *Historii polskiej filozofii politycznej 966–1795* pisał o nim w biografii:

Genialny ten założyciel podstaw nowoczesnej kultury w Polsce był wychowankiem pijarów, u których od r. 1709 uczył się w Piotrkowie, od 1715 odbywał nowicjat w Podolińcu, a po złożeniu tam w r. 1717 ślubów zakonnych oraz spędzenia pewnego okresu na pracach w Warszawie, kształcił się dalej w słynącym wtedy wysokim poziomem nauk rzymskim Collegium Nazarenum tego zakonu od 1725 do 1729. Studia zagraniczne uzupełnił pobytem w Paryżu w latach 1729–1730, skąd powrócił do kraju jako człowiek europejski¹⁷.

E. Jarra dopatruje się podobieństw między poglądami Stanisława Konarskiego a ideami głoszonymi przez byłego pijara Stanisława Papczyńskiego¹⁸. Nie można zatem odmówić Konarskiemu braku wiedzy o prawie europejskim. Jak już wspomniano, redagował zbiór praw polskich „Volumina Legum”, a od 1736 r. przez rok nauczał prawa i polityki u pijarów w Krakowie¹⁹.

Poglądy ks. Konarskiego oparte były na koncepcji prawa charakterystycznej dla Jana Bodina. Naczelnym elementem owej filozofii była idea suwerenności. Bodin zajmował się głównie koncepcją suwerenności wewnętrznej na potrzeby państwa absolutystycznego. Konarski udowadniał prawo Rzeczypospolitej Obojga Narodów do suwerenności wewnętrznej i zewnętrznej w ramach jej unikalnego ustroju republiki szlacheckiej, de facto zaprzeczającym głównej idei Bodina, dla którego suwerenem był władca jako uosobienie państwa. Dla ks. Konarskiego suwerenna była republika. Jak przypominała A. Grześkowiak Krwawicz, cytując również samego ks. Konarskiego:

Przyjęcie koncepcji Rzeczypospolitej – wspólnoty obywateli rzutowało też na obraz króla, który jawił się w traktacie Konarskiego jako siła wobec niej zewnętrzna, którą z republiką wiązał swoisty kontrakt, z tym, że był nie tyle jej partnerem, co konkurentem. Jak pisał: „służba każdego między królem i Rzpltą podzielona koniecznie być musi, zatym idzie, że dobry patriota każdy winien jest

¹⁶ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Konarski – polityk*, w: „Stanisław Konarski, pedagog–polityk–filozof. Mowa o potrzebie kształtowania od najmłodszych lat uczciwego człowieka i dobrego obywatela. Materiały z konferencji naukowej. Uniwersytet Warszawski 2001, red. J. Ziętaraska, Warszawa 2001, s. 71; Więcej o poglądach i aktywności politycznej Jana Tarły, dla przykładu: A. Lisek, *Szlachta województwa lubelskiego w schyłkowym okresie wojny o tron polski w latach 1735–1736*, „Wiek Stary i Nowy” 2022, 17 (22), s. 1–22.

¹⁷ E. Jarra, op. cit, s. 231–232.

¹⁸ Ibidem. W 2016 r. S. Papczyński został kanonizowany przez papieża Franciszka.

¹⁹ Ibidem.

z jednej strony majestatowi miłość i wierność, a oraz z drugiej strony winien jest Rzpltej staranie się o utrzymanie jej powszechnej wolności, jej praw i swobód, i tak musi dzielić się między Panem a Panią²⁰.

Król, chociaż „z Bożej łaski”, wraz z narodem politycznym funkcjonowali jedynie jako jej słudzy. Przy czym wielki pijar domagał się szacunku międzynarodowego oraz obywatelskiego dla osoby władcy, jako najwyższego osobowego i indywidualnego przedstawiciela „Najjaśniejszej” Rzeczypospolitej. Sama Rzeczpospolita materializowała się natomiast w Sejmie. Władza Rzeczypospolitej wypływała z „Bożego prawa” podobnie jak władza innych państw. J. Bodin rozumiał suwerenność jako „absolutną, nieustającą, bezwarunkową i nie ograniczoną co do zakresu, ani co do czasu, władzę w państwie”²¹. Rzeczpospolita była dla ks. Konarskiego przede wszystkim „najwyższą panią swych praw, niezawisłą od jakiegokolwiek władztwa zagranicznych monarchów”²². Tym podkreśleniem przenosił akcenty na politykę zagraniczną oraz poszerzał argumentację o kontekst międzynarodowy, dostosowując swoje rozważania do największych zagrożeń dla polsko-litewskiej racji stanu. Pisał między innymi o nieograniczonym prawie Rzeczypospolitej do obioru króla: „Rzeczpospolita, mianowicie, broni swego prawa nieuszczuplonego żadną obcą władzą do obioru takiego króla, jakiego zechce”²³. Zgodnie z zasadą suwerenności i założeniami Bodina RP miała również swe kardynalne prawa do „tworzenia, określania i znoszenia swych ustaw”. Oburzał się zatem ks. Konarski na interwencje obce:

Przeto największą jest niegodziwością, gdy w jakimś królestwie albo w dobrze urządzonej Rzpospolitej cudzoziemcy, ze wzgardą praw, publicznie oskarżają obywateli, urzędy i samą Rzpospolitą, chełpiąc się, jakoby sami lepiej życzyli Rzpospolitej, niż jej własni obywatele: to bezwstydné, haniebné zuchwalstwo nieznośne w dobrze urządzonej Rzpospolitej jak najsurowiej należy zganić. [...] każda Rzpospolita winna mieć na względzie przede wszystkim swoją rację polityczną i swoje interesy, a potem dopiero mieć wzgląd na rzeczy cudze...²⁴

²⁰ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Nowe wino w starych butelkach. O języku politycznym Stanisława Konarskiego*, „Wiek Oświecenia” 2016, 32, s. 15.

²¹ R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym*, Zakamycze 2004, s. 65.

²² S. Konarski, *Wybór Pism..., Listy poufne podczas bezkrólewia (do Marcellego)...*, s. 49.

²³ Ibidem, s. 50.

²⁴ Ibidem.

Obserwujemy tu zatem sprzeciw wobec prób zaprzeczania prawa do suwerenności jak i dowód na zaborcze interesy sąsiadów wobec Rzeczypospolitej.

Ks. Konarski zdawał sobie sprawę z procesów niszczących suwerenność: przekupstw oraz zdrad politycznych szlachty i magnatów, co udowadniał pisząc:

Nic dla Rzeczypospolitej fatalniejszego nad frakcje cudzoziemskie, powleczone po zorem przyjaźni. Kiedy chodzi o zbawienie publiczne, łatwiej doprowadzić do zgody obywateli, kiedy obcy nie mieszają się do naszych spraw. Wszelcy sąsiedzi naturalnie szukają nie naszego, lecz swojego pożytku. Opieka cudzoziemska może być macochą naszej swobody, matką jej być nie może. [...] Tego oni chcą i o to się starają, abyśmy w domu byli wolni, a na zewnątrz od nich zależni²⁵.

Jeśli chodzi o status Polski i Litwy, widział je jako państwo nastawione pokojowo, najchętniej jako monarchię neutralną, ponieważ, jak dowodził, pokój gwarantował rozwój państwa i stabilność polityczną. Nie przekreślał jednak możliwości udziału RP w wojnie obronnej. Był zwolennikiem aukcji wojska. Powoływał się przy tym na autorytet Seneki, głoszącego pogląd o prawie do zbrojenia się przeciwko zbrojnym. Uważał, że Rzeczypospolita nigdy nie była i nie będzie stroną atakującą. Wytykał obcym dworom manipulacje, kiedy padały z ich strony fałszywe oskarżenia o zagrożeniach płynących ze strony Rzeczypospolitej. Zdawał sobie przy tym sprawę, że sąsiedzi zawsze znajdą powody (niesłuszne), żeby oskarżać Polskę i Litwę. Podobnie krytykował publicystów, którzy przekonywali opinię publiczną o słuszności kontroli wyboru króla przez obce dwory w imię rzekomej sprawiedliwości wyboru²⁶. Ów absurd udowadniał słowami:

Szaleniec ten, kto myśli, że Francuzi bardziej kochają kraj niemiecki, niż to czynią sami Niemcy. Szaleniec także ten, kto mniema, że Niemcy i Moskale mocniej pragną dobra Polski niż sami Polacy.[...] Trzykroć szczęśliwi, gdy my sami obywatele bez obcej porady, która do swoich, nie do naszych celów zmierza [...] Niechże wyzbędą się, błagamy, cudzoziemcy, tej niespokojnej troski o nasze rzeczy, i niech nie ofiarowują swojego oręża ani załogi na przekór naszym prośbom, bo bez nich sprawy nasze mogą pójść nierównie dogodniej i bezpieczniej²⁷.

I w innym miejscu czytamy:

²⁵ S. Konarski, *Wybór pism..., Listy poufne...*, s. 51.

²⁶ Ibidem, s. 53.

²⁷ Ibidem.

Bo to krzywda i krzywda najcięższa dla Rzplitej , od nikogo, prócz Boga niezawisłej, słyszeć cudze, i tak przykre w dodatku rozkazy: „na to wam Polacy pozwalamy, na tamto nigdy nie myślimy pozwolić”²⁸.

Konarski oceniał również, że obce interesy oraz interwencje eskalują wewnętrzne konflikty polityczne i rozbijają wspólnotę narodową. Pisał o dworach obcych:

[...] znalazłwszy dziesiątki ludzi innego zdania – poprą owe dziesiątki, opuszczą tysiące – nazwą upór niewielu męstwem, rozum wielu – uporem, wysilą się, aby większość przyłączyć do mniejszości [...]pomogą zuchwalszym, a nie przezorniejszym, bo i któż wreszcie przezorny, w jakim narodzie ufałby więcej cudzoziemcom, jak swoim? A potem krzyżeć będą, że się podzieliła Rzpspolita, którą sami roztargną, że my depczemy prawa i gwałcimy wolność, które sami frakcjami pognębia...

Jeżeli dziś [...] tak bezprawnie, tak despotycznie zabraniają nam wybierać kogoś, kto się im nie podoba, to o cóż się oni nie pokuszą później, gdy będą mieli w rękach taki pre Judykat?²⁹

Publiczną dyskusję o intencjach dworów obcych kontynuował w dziele *O skutecznym rad sposobie* pytając retorycznie: „Czy sąsiedzi nie dadzą nam upaść?”³⁰ I wyjaśniał: „To jest kraju nieszczęście i nędza każdego, na sąsiadów opuszczać się obronę, a o swojej własnej w domu nie myśleć”. Przyznawał, iż każdy kraj w imię własnych interesów jest w stanie uszczuplić terytorium i interes sąsiada, a ofiarami agresorów padają państwa słabe, zaś stosunki między państwami kształtują się w istocie w oparciu o hołdy i protekcje. Przekonania swe popierał przykładem z Machiavellego, pisząc o „lwa sąsiedztwie z jeleniem”³¹ Przestrzegał przed wysiłkami państw, które wszelkimi sposobami pragnęły osłabienia Polski i Litwy:

[...] całymi swej polityki siłami... [starają się – J.B-W.] abyśmy nigdy do dobrego rządu, nigdy do bogactw, nigdy do sił nie przyszli, ... abyśmy coraz stawali się słabszymi, aby z nas mieli wszelkie wygody, aby nas w swojej dyspozycji i depe-dencji jako im się podoba trzymali, aby naszym krajem przez swoje zarządzali traktaty, aby ten kraj (który byłby dobrym rządzony porządkiem, najcenniejsze w Europie mógłby porównać kraje), nigdy głowy nie podniósł i im cienia nie

²⁸ Ibidem, s. 54.

²⁹ Ibidem.

³⁰ S. Konarski, *Wybór pism..., O skutecznym rad sposobie...*, s. 116.

³¹ Ibidem.

czynił. A kiedyby do podziału jakiego na równe między nich części przyszło, co już projektują nie raz, obaczylibyśmy na ten czas, jakby upaść nam nie dali!³²

Wreszcie problematyka państwa i jego elit zawarta została w dramacie *Epaminonda/Tragedia Epainondy*. Główny bohater – wódz tebański Epaminondas jest głosem politycznym samego St. Konarskiego. Teby – ojczyzna bohatera uosabia Rzeczpospolitą. S. Konarski bardzo wyraźnie jawi się w tekście jako państwowiec:

[...] te, co my zowiemy, zasługi
Są tylko ku Ojczyźnie wypłacone długi.
Ojczyzna nic nam nie jest winna. Ona pani,
My jej więźnie, jej słudzy, jej obowiązani.
Co jesteśmy, co z przodków mamy, każdy przyzna,
Wszystko po bogach jedna dała nam Ojczyzna.
Jej więc wolno krwi, ozdób, fortun naszych zażyć.
My powinniśmy dla niej wszystko z życiem ważyć...³³

Zasady ogłoszone przez ks. Konarskiego powyżej są niezaprzeczalnym dowodem, że pragnął rewolucji mentalności społecznej i politycznej. Miała ona przezwyciężyć najboleśniejszą patologię szlachty, która dbała jedynie o swój własny interes zapewniany najczęściej kosztem racji stanu Rzeczypospolitej poprzez wyłudzenia i wykorzystywanie swych stanowisk.

Nie żebyśmy się od niej [Rzeczypospolitej] dopominać nowych
Wdzięczności lub dziek mieli, lub nagród jakowych³⁴.

Wreszcie przypomina ks. Konarski o niechcianej opiece sprawowanej nad Polską przez sąsiadów, głównie w osobie gwarantki złotych wolności – carycy Katarzyny:

[...] z Sparty okrutnej opieki,
Z pęt niewolniczych Teby wybite i Greci,³⁵

Tu powtarza swoje poglądy, w których nie akceptuje współpracy między obywatelami Rzeczypospolitej a państwami ościennymi:

³² Ibidem.

³³ S. Konarski, *Tragedja Epaminondy w pięciu aktach*, Warszawa 1923, s. 23.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, s. 24.

Bo nam z cudzoziemskimi posły nigdy (prawa-ć
Nasze dosyć wiadome) nie godzi się wdawać,
Ni w żadne obowiązki z postronny i wchodzić³⁶.

W końcu wyrzeka się wszelkiej zdrady w imię korzyści materialnych i jednocześnie broni idei wolności:

Kto wstrętu nie ma własnej ojczyzny sprzedaży.
Czyż wy darmo płacicie? Wcale nie, lecz wzajem
Wolność naszą i język bierzecie na najem.
Wolnemu wzięty jurgielł mówić wcale nie da,
Co rozumie: nie jest swój, kto się komu przeda³⁷.

Poglądy ks. Konarskiego kształtowały się, jak napisano, również pod wpływem dworu wojewody lubelskiego. W latach 30. XVIII w. sejmiki odbywające się w Lublinie opowiadały się w polityce zagranicznej za utrzymaniem dobrych stosunków z sąsiadami, występowano za to zdecydowanie przeciwko wprowadzeniu do Polski obcych wojsk, oraz domagano się sądów kapturowych dla zdrajców ojczyzny pozostających na usługach państw obcych³⁸.

Ks. S. Konarski pozostawił również ślad swych poglądów na „złote wolności”. Na potrzeby tego artykułu przybliżymy je w kontekście polityki międzynarodowej i wizji suwerenności, której zarysy przedstawiliśmy powyżej. Przede wszystkim obserwujemy sprzeciw ks. Konarskiego wobec naruszania suwerennych praw I Rzeczypospolitej. Występuje bardzo ostro przeciw gwarancjom rosyjskim z 1717 r.. Oskarża w tym przypadku Rosję (i Prusy) o łamanie prawa narodów. Dodatkowo wskazuje na przewrotność międzynarodowej argumentacji wynoszącej same prawa nad Rzeczypospolitą, co jest zaprzeczeniem hierarchii wartości i praw rzeczywistego suwerena:

Czy nie widzimy, że to Chimera jest tylko, którą nam obcy ludzie i nienawistni sąsiedzi [...] wbijają... niektórzy z nas samych mają interesa własne, które... chcą na Rzpospolitej, czyli na królu wymusić, albo dobremu naszej przeszkodzić ojczyzny³⁹.

³⁶ Ibidem, s. 25.

³⁷ Ibidem.

³⁸ A. Lisek, *Kilka uwag o postawie stronników Stanisława Leszczyńskiego w województwie lubelskim na sejmach i sejmikach okresu bezkrólewia i wojny o tron polski 1733–1734* „Wieki Stare i Nowe” 2021, 16 (21), s. 107–111.

³⁹ S. Konarski, *Wybór pism..., O skutecznym rad sposobie...*, s. 144–145.

Podobnie za pierwszeństwem suwerenności samej RP przed jej prawami wypowiadał się w *Epaminondzie* słowami: „Prawa nie są na zgubę Rzeczypospolitej”⁴⁰. Poglądy te zostały potwierdzone postulatem S. Konarskiego, o potrzebie ustanowienia „sejmu zawsze gotowego”, które to hasła głosili również Stanisław Dunin Karwicki i Stanisław Leszczyński⁴¹.

Analizując ów casus 1717 r. w prawie międzynarodowym, podawał przykład gwarancji francuskich dla pokoju oliwskiego z 1660 r.⁴² Zauważał, że państwo polsko-litewskie nie prosiło, ani nie potrzebowało gwarancji moskiewskich. Jest to dla Konarskiego argument za złamaniem suwerennych praw RP oraz praw narodów. Jako komentarz współczesny mogą tu posłużyć uwagi zawarte w pracy Tomasza Kamińskiego i Elżbiety Karskiej, którzy zajmowali się problematyką stosowania przymusu w praktyce prawa międzynarodowego. Potwierdzają oni mianowicie brak regulacji międzynarodowych dotyczących podobnych przypadków. Wskazują też na nagminne łamanie umów przez państwa. Autorzy przytaczają słowa A. Cassese’a, który twierdził, iż „w przeszłości prawo [...] przymykało oko na możliwość stosowania przymusu przez państwa silniejsze względem słabszych”. Zauważono, że nie było to podstawą do unieważniania traktatów. Nie istniały też granice co do treści postanowień i różnego rodzaju wrogich klauzul dodatkowych (często tajnych), które mogły być podstawą do unieważnienia umów, ani tym bardziej podstawą do działań odwetowych ze strony innych państw. Prawo dopuszczało zatem stosowanie przymusu. Wspomniany wcześniej E. de Vattel twierdził, iż „krzywdzący charakter traktatu nie może uczynić go nieważnym”. Podobne dyskusje i wątpliwości dotyczyły zresztą traktatu rozbiorowego Rzeczypospolitej z 1773 r., obradującego pod presją wojskową zaborców⁴³. Nadmienić należy, że okoliczności podpisania traktatu w Utrechcie między Wielką Brytanią i Hiszpanią również były dyskusyjne. Ta ostatnia oskarżała Brytyjczyków o stosowanie przymusu, co, jak stwierdzono powyżej było jednak oceniane jako norma stosowana przez państwa. Podobnie teoretycy i historycy prawa dyskutowali o możliwości podważania traktatów rozbiorowych. Dla przykładu Carol Calvo nazywał je największą zbrodnią, a Henry Wheaton przekonywał, że są

⁴⁰ S. Konarski, *Tragedja Epaminondy...*, s. 27.

⁴¹ W. Konopczyński, *Wstęp w: S. Konarski, O skutecznym rad sposobie i inne pisma polityczne*, Wrocław, 2005, s. XXIII.

⁴² Por.: H. Wajs, *Polonica w zbiorach państw nadbałtyckich*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. XVII, s. s.

⁴³ T. Kamiński, E. Karska, *Przymus wobec państwa jako przesłanka nieważności traktatu w świetle konwencji wiedeńskiej z 1969 r.*; „Studia Iuridica” 2021, 87, s. 219–220.

„najjaskrawszym pogwałceniem sprawiedliwości i prawa narodów, jakie zdarzyło się, gdy Europa wyszła ze stanu barbarzyństwa”⁴⁴.

Za życia ks. Konarskiego zaszły dwa istotne zjawiska: po wojnie o sukcesję hiszpańską nastąpił nowy podział wpływów w Europie i na świecie. Świadczyła o tym też chociażby rosyjska interwencja intronizująca Augusta III Sasa i upadek kandydata Francji – legalnego króla Stanisława Leszczyńskiego (wojna o sukcesję polską). Wydarzenie to obrazowało inne fatalne zjawisko – upadek Rzeczypospolitej i jej geopolityczną bezbronność. Drugim zjawiskiem był imperializm państw absolutnych.

Do załamania dotychczasowego układu sił w Europie południowo-wschodniej doszło już wcześniej po klęsce imperium osmańskiego 11 września 1697 r. i podpisaniu traktatu karłowickiego w 1699 r. W tamtym momencie historycznym Rzeczpospolita i Rosja były traktowane podobnie na arenie międzynarodowej. Jeszcze podczas wojny z Turcją Rzeczpospolita, jako członek Ligi Świętej, podobnie jak Rosja, musiała się zgodzić na proponowany przez Austrię i Wielką Brytanię pokój. Jednak panowanie Wettynów, kryzysy związane z obejmowaniem tronu przez kolejnych władców lokowały Polskę jako państwo inaczej niż umacniającą się dzięki reformom i polityce Piotra I Rosję. Prócz słabości widziano w Rzeczypospolitej źródło destabilizacji regionu⁴⁵. Tymczasem Rosja zaczęła stosować w swej wielkiej polityce międzynarodowej metodę faktów dokonanych, emancypując się względem polityki i interesów Francji i Austrii. Pomysłem, który miał równoważyć siłę wyżej wymienionych potęg był sojusz rosyjsko-pruski. Tylko on gwarantował realizację ambicji politycznych nowych graczy. Sformalizowano go w 1754 r.⁴⁶ W II połowie XVIII w. obserwowaliśmy zatem walkę o nowy ład w Europie. Przegrana Turcji w wojnie z Ligą Świętą rozpoczęła erę zagarniania ziem słabnącego imperium Osmanów. Miejsce Porty jako aktywnego mocarstwa na południowo-wschodnich krańcach Europy zajmują Rosja i Austria⁴⁷. Los Turcji podzieliła również Rzeczpospolita, która utraciła funkcje regulacyjne na wschodzie i południu

⁴⁴ J. Wojas, *O wskrzeszeniu Rzeczypospolitej raz jeszcze*, „Przegląd Sejmowy” 2022, nr 5 (172), s. 176.

⁴⁵ Por.: K. Lik, *Traktat w Utrechcie w ocenie wybranych prac XX-wiecznej historiografii brytyjskiej*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Historica” 2007, 81, passim.

⁴⁶ B. Nosow, *Polityka Rosji na początku panowania Stanisława Augusta 1764 – początek 1765*, w: „Studia i Materiały”, t. 2, *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, red.: A. Sołtys, Z. Zielińska, 2015, Warszawa 2015, s. 85.

⁴⁷ J. Wojtasik, *W przededniu traktatu karłowickiego. Stosunek Rzeczypospolitej i Augusta II do pokoju z Turkami*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, R. LXXVII, z. 2, passim.

kontynentu. Rolę tę przejęła Rosja, która z sukcesem rozrastała się kosztem dawnych potęg: właśnie Rzeczypospolitej i Turcji. Na zachodzie podobne znaczenie miał pokój w Utrechcie kończący wojnę o sukcesję hiszpańską. Jego warunki sprawiły, że do europejskiej gry wkroczyła Wielka Brytania. Krzysztof Lik w swym art. *Traktat w Utrechcie w ocenie wybranych prac XX-wiecznej historiografii brytyjskiej* przytacza ocenę G. M. Treveliana o pokoju utrechckim:

Traktat ten, zwiastujący porządek trwałego i charakterystycznego okresu XVIII-wiecznej cywilizacji, oznaczał koniec niebezpieczeństwa grożącego Europie ze strony monarchii francuskiej, a ponadto przynosił zmianę nie mniejszej doniosłości dla całego świata; morską, handlową i finansową przewagę Wielkiej Brytanii⁴⁸.

Wśród wszystkich wymienionych wyżej zjawisk mocarstwa toczyły zatem walkę dyplomatyczną o stabilizację Europy przy jednoczesnym zachowaniu lub umocnieniu swych wpływów oraz o zagwarantowanie sobie maksimum zdobyczy terytorialnych. Wysiłki te miały jeden cel. Poza umocnieniem samych państw było nim stworzenie stabilnego i kontrolowalnego przez nie systemu pokoju europejskiego. Aby do tego doszło państwa musiały wywalczyć lub uzgodnić na drodze dyplomatycznej stan równowagi zadowalający największych graczy⁴⁹. Pokoje „wieczyste” zawierane były w Europie już od średniowiecza. Traktaty o wiecznym pokoju pisali w epoce oświecenia ksiądz C. I. Castel de Saint-Pierre w 1713 r. oraz I. Kant w 1795 r. (*Do wiecznego pokoju*)⁵⁰. Pojęcie „powszechnego i wiecznego pokoju” znalazło się chociażby w dokumencie kończącym zmagania brytyjsko-hiszpańskie w wojnie o sukcesję hiszpańską po śmierci Karola II Habsburga w 1713 r.⁵¹

Walka o nowy układ sił nie byłaby możliwa bez umacniania się nowych potęg europejskich: Rosji i Prus. Wprowadzane przez Piotra I i Fryderyka II reformy przyniosły obu państwom wielki sukces. Wzmacniane ideami

⁴⁸ K. Lik, *Traktat...*, passim.

⁴⁹ P. Hanczewski, E. Burke: *Bezpieczeństwo i pokój w Europie*, „Atheneum. Polskie Studia Politologiczne” 2022, vol. 66 (2), s. 152.

⁵⁰ Por.: I. Kant, *Zum ewigen Frieden: Ein philosophischer Entwurf*, Królewiec, 1795; C.-I. Castel de Saint-Pierre *Projet pour rendre la paix perpétuelle en Europe*, Utrecht, 1713, <https://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k864930>.

⁵¹ Digithèque de matériaux juridiques et politiques, Grands traités politiques, *Traité d'Utrecht Traité de paix et d'amitié entre la France et la Grande-Bretagne*, Date: 31 mars/11 avril 1713; *Traité de paix et d'amitié entre la France et la Grande-Bretagne pour conclure la guerre de Succession d'Espagne*.

absolutyzmu i samodzięrzawia pozwoliły im osiągnąć pozycję mocarstwową⁵². Model absolutystyczny wzmacniał państwa narodowe, a najsilniejsze z nich pchał wręcz ku imperializmowi. Idea państw narodowych, która zatriumfowała w wyniku pokoju westfalskiego, z głoszoną zasadą „cuius regio eius religio” wzmacniała pozycję i autorytet monarchy, co sprzyjało absolutyzacji władzy i władcy, którzy często kontrolowali też ośrodek religijny. Z. Winnicki pisze w tym kontekście o protestanckim „quasi ubóstwieniu państw”⁵³. Model absolutystyczny ułatwiał decyzyjność, pod warunkiem funkcjonowania sprawnego aparatu urzędniczego. Władca absolutny w imieniu państwa monopolizował legislatywę: tworzył, ale jednocześnie skutecznie stosował i egzekwował prawo na swoim terytorium. Polityka władców absolutnych była niczym nie skrupowana, również w stosunkach międzynarodowych. Ich odpowiedzialność pozostawała jedynie odpowiedzialnością moralną przed własnym sumieniem i przed Bogiem⁵⁴. Stosunki międzypaństwowe oparte były jedynie na woli suwerennych państw, które wzajemnie uznawały swoją suwerenność. Były też, jak wspomniano, regulatorami układu sił w celu uzyskania równowagi i pokoju⁵⁵.

Pośród absolutystycznych modeli państw w Anglii (od 1707 Wielkiej Brytanii) i Rzeczypospolitej panowały ustroje antyabsolutystyczne. Zjawiska i modele społeczno-polityczne nie tylko wzajem się wykluczały, ale też konkurowały ze sobą. Potwierdziła to również Anna Grześkowiak-Krwawicz, pisząc: „Nie pozostawiał przy tym wątpliwości, że interesy te są z sobą często sprzeczne w myśl zasady, iż monarchia i wolność ludu są sobie naturalnie przeciwne”⁵⁶.

Sojusz z Prusami z 31 marca (11 kwietnia) 1764 r. podpisany w Sankt Petersburgu zawierał 4 tajne artykuły, które miały przygotować gwarancje przejęcia kontroli nad Polską i Litwą, lub zagarnięcie ich ziem. Przede wszystkim Rosja i Prusy miały czynić wysiłki na rzecz zaprzepaszczenia wszelkich reform ustrojowych „złoty wolności”. Oba państwa sygnatariusze gwarantowały sobie pomoc podczas interwencji zbrojnej w przypadku obalenia „konstytucji Rzeczypospolitej i jej praw kardynalnych”⁵⁷. Nikita Panin uważał ów sojusz

⁵² O samodzięrzawiu pisała K. Chojnicka, *Samodzięrzawie*, „Akta Universitatis Wratislaviensis”, No 3779, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2017, 39, nr 1, a także: L. Jaśkiewicz, *Nowożytnie samowładztwo rosyjskie i jego interpretacje. Przyczynek do dziejów absolutyzmu w Rosji*, „Przegląd Historyczny” 1979, t. LXX, z. 4.

⁵³ Por.: Z.J. Winnicki, M. Koczan, *Historia doktryn politycznych i prawnych do XVIII w.*, Wrocław 2022.

⁵⁴ Por.: L. Jaśkiewicz, *Nowożytność...*, s. 682 i 683.

⁵⁵ R. Jackson, *Suwerenność*, Warszawa 2011, s. 69.

⁵⁶ A. Grześkowiak-Krwawicz, *Nowe wino...*, s. 15.

⁵⁷ B. Nosow, op. cit., s. 86.

za część wysiłków na rzecz nowego układu sił budowanego na trupie Turcji i przeciw Austrii Plany podporządkowania Polski przyspieszyła śmierć Augusta III Sasa (październik 1763). B. Nosow zamieszcza tekst depeszy z 17 listopada 1763 r., z której dowiadujemy się, że elekcja nowego władcy w Polsce: „to najważniejsza kwestia związana z żywotnym interesem naszego imperium w aspekcie zarówno bezpieczeństwa jego granic, jak i [...] znaczącego udziału w układzie politycznym Europy i w jej generalnych sprawach”. Za cel Imperium uznano przejęcie całkowitej i wyłącznej kontroli nad Rzeczpospolitą. Służyć miała temu blokada wszelkich reform ustrojowych (na rzecz dziedziczności tronu i zniesienia liberum veto), a przede wszystkim reformy i powiększenia liczby wojska. Cele te miały być osiągnęte zarówno siłą wpływów jak i bezwzględną ingerencją. Jak przekonuje Nosow – Rosja nie mogła sobie pozwolić na umocnienie państwa, które w przyszłości mogło zażądać od niej rewindykacji traktatów i nabytków terytorialnych. Jak już wspomniano, Rosja rozrastała się kosztem ziem tureckich i ziem Rzeczypospolitej. Dodatkowo Nosow zwraca uwagę na ważki szczegół, pisząc: „szlachta na tych terenach (w Inflantach, w guberni smoleńskiej i na Ukrainie) posiadała w Rosji szczególny status społeczny i administracyjny, miała przywileje sięgające korzeniami jeszcze czasów Zygmunta Augusta. Budziło to w Petersburgu obawy przed wystąpieniem tam separatyzmu stanowego”⁵⁸.

Przyznać należy, iż wszelkie działania na rzecz naprawy i wzmocnienia państwa, choć godne najwyższego szacunku, nie uratowały polsko-litewskiej państwowości⁵⁹. Ks. Konarski i obóz reformatorski domagał się międzynarodowego uznania praw Rzeczypospolitej tam, gdzie nie było szans na ich spełnienie. Europa widziała w Polsce chorego człowieka Europy, a jej absolutni władcy byli zainteresowani jedynie łupem politycznym. Wskazywano przede wszystkim na to, że każdorazowy zgon monarchy elekcyjnego w Polsce destabilizował region i angażował ambicje państw ościennych. Z polskiej perspektywy dzięki reformom, w tym dzięki Konstytucji 3-go Maja, uzdrawiano administrację państwa i umacniano ośrodek władzy, porządkowano i reformowano armię. Wszystkie te wysiłki były ze wszech miar racjonalne i dramatycznie konieczne, lecz niestety spóźnione i bez szans na realizację⁶⁰. Rzeczpospolita przespała swą szansę na ratunek w czasie kiedy Prusy i Rosja wybijały się do roli mocarstw regionalnych. W Europie uważano

⁵⁸ Ibidem, s. 88.

⁵⁹ Por. H. Kołłątaj, *O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3-go maja*, Paryż 1791, s. 5.

⁶⁰ Ibidem.

ją za państwo upadłe i dysfunkcjonalne. Nie tylko z powodu słabości administracyjnej, militarnej i gospodarczej, ale również poprzez sprzyjające kryzysom i rywalizacji państw Europy, prawa elekcyjności tronu. Zaangażowanie ościennych przedstawicielstw dyplomatycznych w regulacje prawno-polityczne w Polsce świadczyły dobitnie o braku suwerenności. Tymczasem to właśnie suwerenność, rozumiana przede wszystkim jako udzielna moc tworzenia prawa była przez myśl oświeceniową rozumiana i identyfikowana jako niezbywalny atrybut i wyznacznik samodzielności państw. Tego podstawowego kryterium Rzeczpospolita nie spełniała. Państwo polsko-litewskie było rozumiane przez współczesnych jako państwo upadające, podczas gdy faktycznie było już państwem upadłym. Dobitnie obrazowała to polityka Rosji, która wykorzystując swą dyplomację i siłę militarną skutecznie przekształcała państwo polsko-litewskie w swój protektorat. Przyczynił się do tego również dom Wettynów, który zabiegał przede wszystkim o siłę rodzimej Saksonii i właściwie tylko w tej roli był dostrzegany przez monarchów Europy, zwłaszcza Rosję. Deklaracje carycy Elżbiety z marca 1744 r., w której groziła interwencją w przypadku aukcji wojska w Polsce i podobna dotycząca ewentualności nieuznania króla Augusta III oraz zapowiedź ingerencji w złote wolności szlacheckie tylko dopełniały fatalnego obrazu. Dynamika wzrostu potęgi sąsiadów, zwłaszcza Prus i Rosji nie dawała nadziei na żadne polityczne przełamanie impasu w stosunkach międzynarodowych. Wywołując pryncypium w postaci konieczności obrony „złotych wolności” sąsiedzi RP umacniali jedynie znienawidzoną i nieakceptowaną przez absolutyzm kontrimperialną rzeczywistość społeczno-polityczną, będącą w istocie wrogiem ustrojów absolutnych.

W przywołanej pracy przypominano ocenę polityczną Panina, który konstatował, iż „uzależniona Polska o jedną trzecią zwiększała siły Rosji w relacjach z Europą”. Dla samego Nosowa jest to dowód na to, że nie mogło być nawet mowy o istniejącej wcześniej neutralności Polski. Uzależnienie miało mieć charakter totalny zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Rosja podporządkowała Rzeczpospolitą formalnie wymuszając dla siebie gwarancje dla ustroju i elekcji króla⁶¹.

Konstatując przyznać należy, iż filozofia polityczna doby oświecenia rozwijająca się w oparciu o prawo naturalne narodów oraz uwzględniająca ideę pokoju była projektem wzniosłym, lecz utopijnym. Obrazują to choćby proste porównania konceptu Grocjusza i Vettell’a, gdzie ten ostatni mówi wprost o braku jakichkolwiek narzędzi kontroli państw. Utopijnym projektem był

⁶¹ Ibidem, s. 89.

też koncept I. Kanta. Dodatkowo państwa działały w modelu absolutnym, w którym nieskrępowany silny monarcha dysponował sprawnym i karnym aparatem administracyjnym, przy pomocy którego tworzył i kontrolował imperium. Droga do jego zbudowania wiodła jedynie przez pochłonięcie lub choćby podporządkowanie słabych sąsiadów. Imperium nie zna pojęcia granicy. Zatrzymuje go jedynie opór silniejszego niż ono przeciwnika. Podobnie należy oceniać poglądy ks. S. Konarskiego. Z tym, że zauważamy dwie kategorie opisywanych problemów międzynarodowych. Pierwsze z nich dotyczą jego reakcji na zjawiska i wydarzenia, które patologizowały Rzeczpospolitą: zdrady, korupcje czy niszcząca presja wywierana na państwo polsko-litewskie były fenomenalnie wprost przez uczonego pijara wychwytywane i opisywane. Zaangażowany w debatę publiczną reformator obrał sobie przede wszystkim za podstawowy cel odarcie szlachty z jej politycznych złudzeń na temat kondycji i możliwości państwa. Chętnie wykorzystywał, zgodnie z przyjętą estetyką, analogie między Rzeczpospolitą Obojga Narodów a republiką rzymską i adaptacje rzeczywistości państw-miast greckich. Konarski potrafił demaskować zagrożenia przy użyciu trafnych analiz i ostrej krytyki politycznej. Był tutaj realistą. Natomiast jego myśl projektująca przyszłe stosunki Rzeczypospolitej z sąsiadami i otoczeniem międzynarodowym, a także wizja pozycjonująca państwo polsko-litewskie we wspólnocie narodów miały charakter nierealny. Główną przyczyną tego stanu rzeczy był brak dostatecznej wiedzy o przesądzonych decyzjach państw ościennych, a zwłaszcza Rosji w sprawie przyszłości Rzeczypospolitej. Z jednej strony mieliśmy zatem agresywną politykę Rosji, nie stroniącej nawet od ingerencji militarnych, podczas gdy po stronie reformatorów, i potwierdzając to również poglądy S. Konarskiego, proponowano, dla przykładu, armię jako siłę odstraszącą przy zachowaniu neutralności. Dramatem państwa i smutnym znakiem utraty suwerenności była konieczność uzyskania zgody na reformę i powiększenie armii od Rosji. Wydaje się też, że S. Konarski, jak i jego współcześni nie zauważali wielkiej sprzeczności systemowej między panującym bez mała niepodzielnie absolutyzmem europejskim a jego antytezą w postaci republiki szlacheckiej, opartej o wolności i prawa narodu politycznego. Ks. Konarski bronił wolności narodu politycznego i wolności republiki. W absolutyzmie było miejsce tylko na wolność dla władzy. W polityce zewnętrznej Konarski głosił pogląd o potrzebie prawa o potrzebie etyki/moralności we wzajemnych stosunkach państw. Z wytrwałością odzierał naród ze złudzeń wobec intencji sąsiadów. Warto też zauważyć, że adoptował poglądy J. Bodina na potrzeby republiki szlacheckiej i zrobił to doskonale. Poszukiwał też różnych form estetycznych aby opisać rzeczywistość państwa

zdradzanego przez własnych obywateli i zagrożonego przez sąsiadów (listy, traktaty, *Tragedia Epanimondy*). Jego radykalizm wobec niezgody na porozumienia z państwami obcymi jest nauką na użytek konkretnego momentu historycznego i polskiej sceny politycznej, szlachty i jej elit. Jednak taki koncept jest w szerszej perspektywie również utopijny. Wielki pijar zapewne miał świadomość nadciągającej katastrofy i robił wiele, aby jej zapobiec. Jego największe dzieło: reformę wychowania można oceniać jako swoistą próbę wprowadzenia inżynierii społecznej, która miała przynieść owoce pomimo upadku państwa. Nauki ks. Konarskiego, podobnie jak oświeceniowe prawo narodów, przegrywały z międzynarodową praktyką państw absolutnych i ich walką o nowy układ sił. Zdziwiające jest jednak to, że dziś przestrogi wielkiego pijara są tak samo aktualne.

Summary

The Age of Enlightenment brought huge civilization changes into Europe. Great substitutes in system of the forces on the continent resulted in wars for spanish and polish succession. New powerful absolute countries appeared as well. National law have been developing. In the falling polish-lithuanian state, battle for the political reforms took place. The subject of the considerations is going to be the reminder of the priest, Stanisław Konarski's conception for laws and function of the countries, as well as vision of the Polish-Lithuanian Commonwealth position in the Europe. Those ideas are going to be confronted with enlightenment theory of the national law, along with the great powers's policy, that are fighting for favors in Europe in that age. Priest Konarski's critical comments of then russian and prussian policy towards the polish-lithuanian state are also going to be presented.

Keywords: Piarists, Stanisław Konarski, the Age of Enlightenment, national law, political reforms.

Ludwik Brennet – założyciel apteki przy klasztorze pijarów w Szczuczynie¹

Aptekę klasztorną w Szczuczynie założył pijar Ludwik Brennet (1738–1808) w drugiej połowie XVIII w.² W 2023 r. placówka obchodziła dwustu-pięćdziesięciolecie swojego otwarcia.

Istnieją pewne przesłanki co do założenia i funkcjonowania apteki w Szczuczynie. Po pierwsze, istnienie placówki oświatowej zakonu pijarów w Szczuczynie nadawało miastu określony status oświatowo-kulturalno-oświatowy, po drugie, wymagało stałej troski o zdrowie uczniów i nauczycieli (zakonników), a w razie potrzeby – zapewnienie pomocy medycznej. Tym bardziej, że przez wiele lat mieściła się tu rezydencja prowincjałów prowincji litewskiej zakonu pijarów. Część byłych prowincjałów sprawowała funkcję rektora kolegium Szczuczyńskiego i była już wówczas w dość zaawansowanym wieku. I tak na przykład Bonawentura Jarmański pełnił funkcję prowincjała litewskiego od 1778 do 1781, a od 1781 aż do swojej śmierci (5.04.1784) był rektorem w Szczuczynie³. I dlatego, jeśli dodamy do tego warunki życia i skromne życie mnichów, oczywista staje się potrzeba instytucji medycznej w centrum życia klasztornego.

Pijar Ludwik Brennet (Ludovicus Brenet) pochodził z diecezji sambijskiej na terenie Prus i miał specjalne wykształcenie medyczne. Do zakonu pijarów wstąpił w Lubieszowie 5 sierpnia 1766 roku i przyjął imię zakonne Bernard.

¹ Artykuł dotyczy kolegium znajdującego się obecnie na terytorium Białorusi. Miejscowość ta dla odróżnienia od Szczuczyna na Mazowszu, gdzie pijarzy również mieli swoje kolegium, nazywana była Szczuczyn Litewski lub Nowogródzki.

² F. Giedroyc, *Materiały do dziejów farmacji dawnej Polsce. Spis aptekarzy (XIV–XVIII w.)*, odbitka z „Wiadomości farmaceutycznych” 1906, s. 66

³ Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej APAN), Zespół L. Chmaja, III–76, nr. 43, k. 165.

Wieczyste śluby zakonu pijarów złożył 17 stycznia 1769 roku zaś święceń kapłańskich nie przyjął, pozostał tylko bratem zakonnym – „frater operarius”⁴. Po złożeniu „ślubów wieczystych” w Lubieszowie Ludwik Brennet udał się do Szczuczyna, gdzie od razu rozpoczął pracę nad utworzeniem apteki.

Jednak sam entuzjazm i możliwości, które wówczas miał Ludwik Brennet nie wystarczyły. Pozwolenia na otwarcie apteki w tamtych czasach udzielał monarcha. W naukowej literaturze historycznej jest odnotowana data 8 sierpnia 1772 roku jako dzień nadania aptece pijarów przywileju z rąk króla Stanisława Augusta Poniatowskiego⁵. Zaznaczono również, że prace organizacyjne prowadzono w ciągu roku, a sama apteka zaczęła działać dopiero 26 lipca 1773 lub 20 lipca 1773 r.⁶

Nie udało się jednak odnaleźć samego dokumentu przywileju, na mocy którego została otwarta apteka i do czasu jego odkrycia lub publikacji, data otwarcia apteki nie może być uważana za dokładnie określoną.

Czas budowy kamiennego budynku apteki, na podstawie dostępnych źródeł, również nie został ustalony. Z dokładnością można tylko wskazać, że budynek taki został zbudowany w trzeciej ćwierci XVIII wieku.

Udało się natomiast ustalić miejsce budowy apteki na terenie przyklasztornym. Wśród źródeł archiwalnych zidentyfikowano dwa plany, pierwszy schematyczny rysunek jest umieszczony w rękopiśmiennej księdze „Kronika kościoła parafialnego w Szczuczynie” i pochodzi w przybliżeniu z lat 1770–1790, dokument ten znajduje się w archiwum parafii Św. Teresy z Avili w Szczuczynie na Białorusi⁷. Budynek apteki na nim zaznaczony jest liczbą 4: długi bok znajdował się wzdłuż drogi Lida–Grodno, a krótki bok – przyłączony do kamiennej ściany murowanego ogrodzenia klasztoru pijarów.

Drugi plan odkryto w Fundacji księcia Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, znajdujący się w archiwum Książąt Czartoryskich w Krakowie⁸. Pod koniec lat 30. XIX w. ukończono budowę nowego kościoła zakonu pijarów,

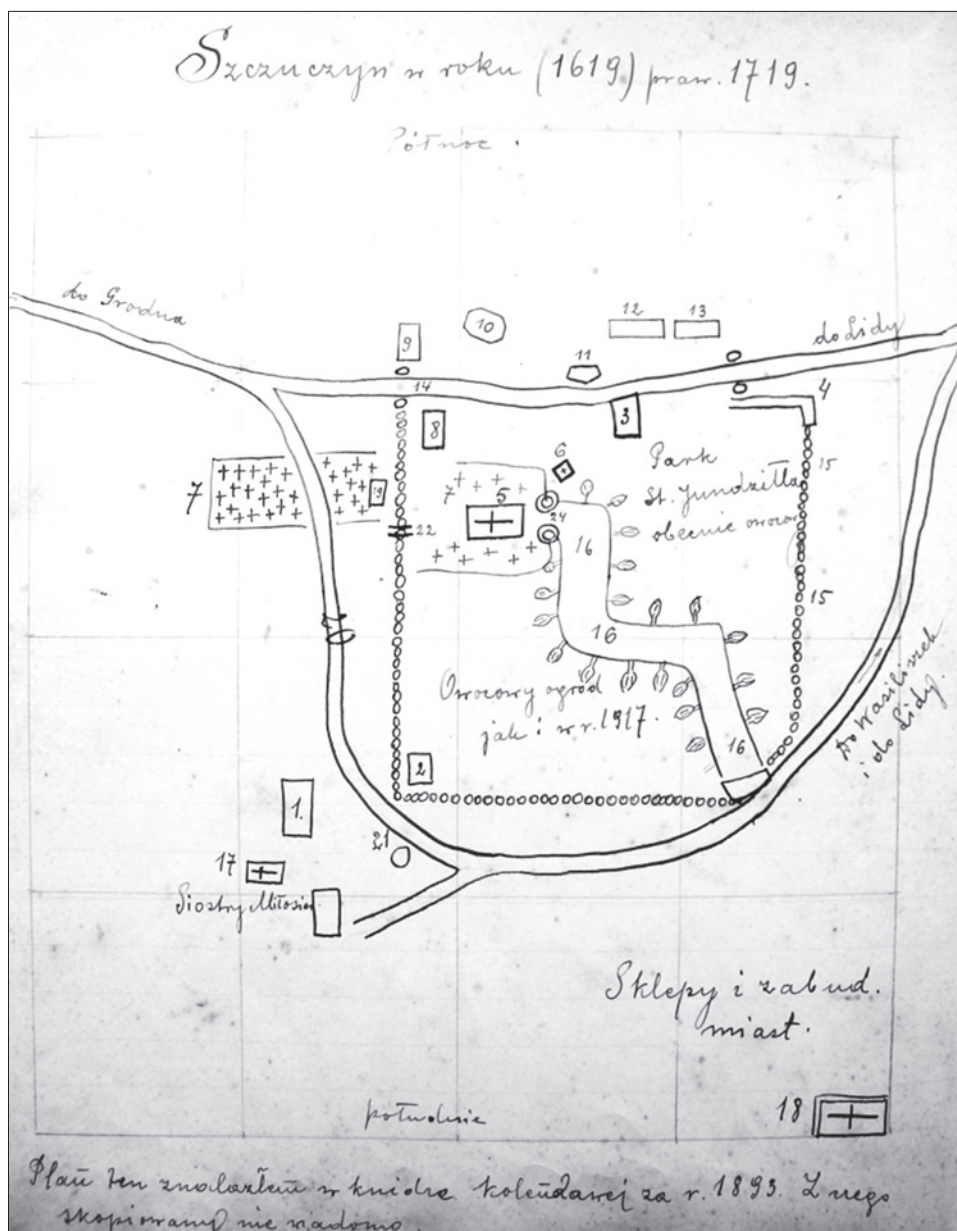
⁴ Ibidem, k. 263.

⁵ Kostrzeński L., *Krótką wiadomość historyczna o kilku aptekach zakonnych w dawnej Polsce*, „Czasopismo aptekarskie we Lwowie” 1922, z. 9, s. 137–145.

⁶ *Materyjały do dziejów farmacji w dawnej Polsce od czasów najdawniejszych do chwili bieżącej zebrali ze źródeł niedrukowanych: zebrali E. Sulimczyk Świeżawski i K. Wenda K., (odbitka z Wiadomości Farmaceutycznych)*, cz. I *Apteki zakonne*, Warszawa 1882, s. 10; *Krótką wiadomość historyczna o kilku aptekach zakonnych w dawnej Polsce*, „Czasopismo aptekarskie we Lwowie” 1922, z. 9, s. 145.

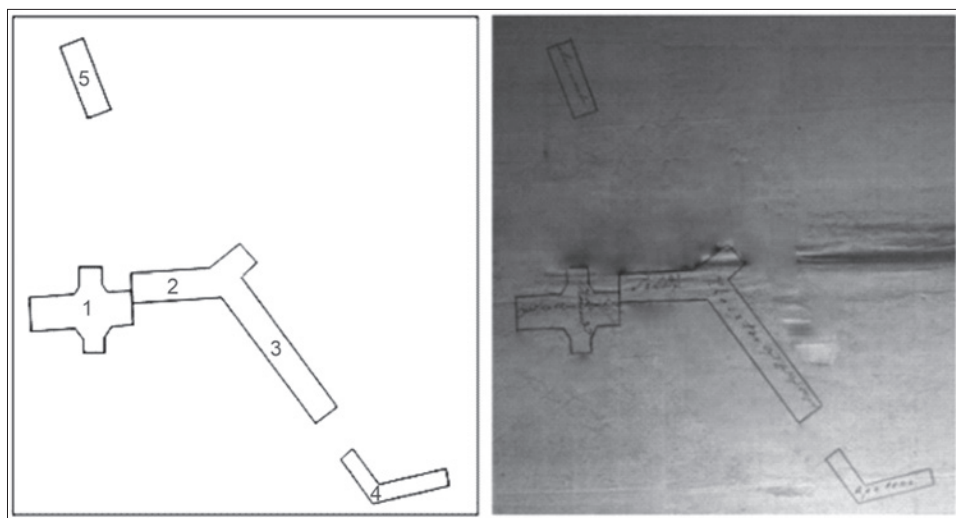
⁷ *Kronika Kościoła Szczuczynskiego...*, k. 199.

⁸ Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej: Bibl. Czart.), sygn. 13132, t. 1, brak pag.



Il. 1. Plan majątku klasztornego w Szczuczynie 1770–1790 r.
Źródło: Kronika kościoła parafialnego w Szczuczynie..., k. 199.

pod wezwaniem św. Teresy z Avili oraz nowe budynki klasztoru i szkoły. Budynek apteki był ostatnim budynkiem w całym kompleksie klasztornym.



Il. 2. Plan kolegium pijarskiego w Szczuczynie

Opis ilustracji: 1. Kościół Św. Teresy z Avili, 2. Szkoła, 3. Klasztor, 4. Apteka, 5. Murowanka.

Źródło: Biblioteka Czartoryskich, sygn. 13 132. t. 1, brak pag.

Można zauważyć, że kompleks budynków na terenie klasztornym zakonu ojców pijarów miał przemyślaną koncepcję architektoniczną.

Dokładne rozmieszczenie apteki na wspomnianych planach pozwala określić jedynie jej lokalizację i kształt. Jej strukturę możemy sobie wyobrazić na podstawie informacji o ówczesnych aptekach. Wiadomo, że w drugiej połowie XVIII w. apteki musiały spełnić kilka obowiązkowych warunków. Pierwszym była izba recept – pomieszczenie do przechowywania gotowych leków i ich sprzedaży, gdzie oprócz leków, mebli i naczyń, znajdowała się zamykana szafa do przechowywania substancji trujących. Następnie wymagane było *ca-corium* – pomieszczenie do przygotowywania leków metodą gorącego wlewu i odparowywania. Zazwyczaj w aptecę znajdowało się laboratorium, w którym wykonywano prace chemiczne i farmaceutyczne. Poza tym w aptecę musiały być magazyn – spiżarnia do przechowywania materiałów farmaceutycznych w postaci surowej, suszarnia lub zielarnia (do suszenia ziół, kwiatów, korzeni itp.), sucha piwnica i lodówka. Można jedynie wyrazić taką opinię, że apteka pijarów w Szczuczynie spełniała powyższe warunki.

Ważnym momentem w działalności apteki był rok 1785. Do kolegium w Szczuczynie został skierowany ks. Stanisław Bonifacy Jundziłł (1761–1847)⁹.

⁹ W. Grębeska, *Ogród Botaniczny w Szczuczynie imienia wybitnego ks. Stanisława Bonifacego Jundziłła*, Warszawa-Kraków 1994, s. 3.

Zgodnie z nowymi przepisami Komisji Edukacji Narodowej ks. Jundziłł zakłada w Szczuczynie niewielki ogród botaniczny według swojego projektu, który miał służyć jako pomoc naukowa przy nauce botaniki. Zajmuje się on nie tylko działalnością dydaktyczną, ale zaczyna także zbierać naukowe zielniki oraz okazy lokalnej, endemicznej flory¹⁰.

Ksiądz S.B. Jundziłł pracował w Szczuczynie tylko przez jeden rok szkolny 1785/1786, ale jemu i uczniom szkoły pijarów udało się zebrać rośliny z okolicy Szczuczyna, co zapoczątkowało unikalną kolekcję botaniczną. Efektem tych prac było nie tylko założenie ogrodu botanicznego dla celów dydaktycznych, ale także opublikowanie w 1791 roku pracy *Opisanie roślin w prowincyi W. Xięstwa Litewskiego naturalnie rosnących, według układu Linneusza*.

W 1814 roku ogród botaniczny Stanisława Jundziłła został uznany za jeden z najlepszych w tym rejonie i liczył około 500 gatunków roślin. Jego dalsze losy nie są znane. Do dziś kontrowersyjnym zagadnieniem pozostaje miejsce jego usytuowania. Przystudiowanie planu zamieszczonego w „Kronice Kościoła Szczuczyńskiego” pozwala poczynić pewne wnioski oraz daje możliwość uzasadnienia dotychczasowych przypuszczeń, że ogród botaniczny mimo wszystko znajdował się na terenie klasztornym pijarów, w pobliżu starożytnego kościoła św. Jerzego¹¹. Nie był duży (obejmował niewielkie terytorium), więc do jego określenia można zastosować wyraz „ogródek”. Można przypuszczać, że został częściowo lub całkowicie zniszczony podczas budowy nowego kościoła pod wezwaniem św. Teresy z Avili. W materiałach archiwalnych z archiwum książąt Druckich-Lubeckich znajdują się wyjaśnienia do planu budowy datowane na rok 1820, gdzie wymieniona jest szklarnia i oranżeria. Być może była wykorzystywana do uprawy roślin ciepłolubnych i była częścią ogrodu botanicznego. Niestety, oranżeria została zniszczona podczas budowy nowego kościoła, podobnie jak ogród Jundziłła.

Część ogrodu botanicznego S.B. Jundziłła mogłaby stać też ogrodem aptekarskim, gdzie uprawiano określone rośliny niezbędne do sporządzania większości leków¹². Większość leków w tamtym czasie była pochodzenia roślinnego lub była mieszkanką surowców roślinnych ze składnikami pochodzenia zwierzęcego i mineralnego.

¹⁰ J. Jundziłł, *Wiadomość o życiu i pracach naukowych księdza Stanisława Jundziłła*, „Biblioteka Warszawska” 1850, 1, s. 18)

¹¹ *Kronika Kościoła Szczuczyńskiego...*, k. 199.

¹² Z. Wolniak, *Apteki przyklasztorne na Białostocczyźnie*, cz. 1, *Apteka pijarów w Szczuczynie*, „Farmacja Polska” 1972, nr 2, s. 195.

Nie ma wątpliwości, iż brat zakonny Ludwik Brennet był człowiekiem wykształconym i bardzo wartościowym w swoim czasie, posiadał ogromną wiedzę w zakresie medycyny i farmacji. Cieszył się dużym szacunkiem braci zakonnych, kierownictwa kolegium w Szczuczynie i prowincjałów litewskich. Dowodem tego jest fakt, że całe swoje życie zakonne cieszył się „przychylnością najwyższych władz” i dzięki temu aż przez 36 lat mieszkał i pracował w Szczuczynie, gdzie zajmował się sprawami apteki. Nie można pominąć faktu, że zyski z działalności apteki stanowiły wsparcie finansowe klasztoru ojców pijarów. Stało się to zgodnie z inicjatywą aptekarza Brenneta, który proponował, żeby dochód z apteki został połączony z funduszem klasztoru¹³. Wiadomo też, że zakonnik „dołożył z funduszy dochodu apteki do budowy murowanego kościoła” w kwocie 50 000 zł¹⁴.

O rentowności apteki świadczą dokumenty z funduszu rodzinnego książąt Druckich-Lubieckich, które przechowywane są w Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie. Wśród nich można wyróżnić te związane z działalnością apteki pijarów w Szczuczynie, jak choćby protokół rozliczeń kasowych aptekarza z kasą majątku Szczuczyn¹⁵. Dokument z 1791 r. zatytułowany „Wzajemne rozliczenie aptekarza Ludwika Brenneta z kasą majątku Szczuczyn” pozwala określić obrót apteki pod koniec XVIII w.

Ludwik Brennet był prawdziwym mecenasem, który opiekował się całym szczuczyńskim środowiskiem pijarów. Jeśli chodzi o jego umiejętności zawodowe, to warto zaznaczyć, że Ludwik Brennet był doskonałym specjalistą w dziedzinie farmacji: stale zajmował się badaniem właściwości leczniczych roślin, udoskonalął metody przygotowania leków. Swoje własne doświadczenie i wiedzę wykorzystywał do kształcenia młodych farmaceutów.

Niektórzy wychowankowie kolegium pijarskiego, którzy byli pomocnikami przy aptece klasztornej otrzymywali stosowne wykształcenie. Znane są nazwiska najzdolniejszych jego uczniów – J.F. Wolfganga i Böckmana¹⁶.

Podczas praktyki aptekarskiej Johann Wolfgang wykazał się szczególną wytrwałością i pilnością w pracy, był uznany za najlepszego ucznia. Młodzieniec posiadał niezwykle zdolności, a jego zainteresowanie tym zawodem nie było przypadkowe. Był synem doktora medycyny Johanna Wolfganga

¹³ APAN, III–76 nr. 41, k. 263.

¹⁴ Narodowe Archiwum Historyczne Białorusi w Grodnie (dalej: NAHBG), f. 1, o. 33, sygn. 7, k. 5.

¹⁵ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne (dalej: LVIA), f. 598, ap. 1, k. 236

¹⁶ Z. Wolniak, op. cit., s. 195.



Jan Fryderyk Wolfgang (1776–1859)

z Holandii. Zaproszony przez Antoniego Tyzenhauza pewien czas pracował w Grodnie, a następnie osiadł w Lidzie, gdzie zmarł w 1793 r.¹⁷

Z powodu jego niezwykłych zdolności w zakresie farmaceutyki, po ukończeniu kolegium pijarów Ludwik Brennet na własny koszt wysłał swego wychowanka na studia w 1798 roku do Wilna. W Głównej Szkole Wileńskiej przyszły naukowiec z powodzeniem kształcił się na wydziale farmaceutycznym, uczęszczał na kurs nauk medycznych i przyrodniczych, a także słuchał wykładów wybitnego profesora chemii Jędrzeja Śniadeckiego.

Po studiach w Wilnie Jan Fryderyk Wolfgang objął kierownictwo apteki w Szczuczynie przy klasztorze pijarów, jednak pracował w niej niedługo, tylko rok. Możliwe, że praca ta nie pozwoliła naukowcowi w pełni wykazać swoich umiejętności i kontynuować kariery.

¹⁷ *Słownik lekarzów polskich: obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy Polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do 1885 r.*, ułożył S. Koźmiński, Warszawa 1888, przedruk Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe, 1977, 629–630.

Należy zauważyć, że L. Brennet miał ogromny wpływ na rozwój młodego naukowca. Wpojona ciężka praca i zainteresowanie branżą farmaceutyczną pomogły J. Wolfgangowi stać się sławnym naukowcem w dziedzinie farmacji i farmakologii Uniwersytetu Wileńskiego.

W początkach XIX w. apteka przy klasztorze pijarów działała kontynuując działalność rozpoczętą przez brata zakonnego Ludwika Brenneta¹⁸. Wiadomo, że w latach 1826–1830 aptekarzem w niej był Iwan Iwanowski. Apteka ojców pijarów w Szczuczynie była wsparciem dla społeczności oraz źródłem dochodów dla pijarów. Nadal przeprowadzano tam sprzedaż leków według recepty, leki były też kredytowane, nawet wydawane były leki weterynaryjne, najczęściej dla koni¹⁹.

Po powstaniu 1830–1831 władze rosyjskie w ramach represji i osłabiania wpływów Kościoła katolickiego w zachodnich guberniach Carskiej Rosji zamknęła między innymi klasztor i szkołę powiatową ojców pijarów w Szczuczynie, a klasztorna apteka 14 września 1832 r. została przekazana pod zarząd Izby Skarbowej w Grodnie²⁰.

Komisja Grodzieńskiej Rady Medycznej pod kierownictwem Sawicza została skierowana do miejscowości Szczuczyn w celu sporządzenia spisu i oceny wszystkich leków, materiałów, naczyń i innych rzeczy, które należały do apteki ojców pijarów²¹. Leki, naczynia i inne dobra apteki zostały wycenione przez Grodzieńską Radę Medyczną na 2337 rubli 9 kopiejek.

Lista leków aptecznych liczyła 821 tekst rękopiśmienny z nazwami leków sporządzony jest w języku łacińskim w kolejności alfabetycznej zajmuje 29 arkuszy²². Lista ujawniła następujące rodzaje form dawkowania: woda (około 17 artykułów), balsamy (8), eliksiry (5), plastry (15), syropy (10), maści (11), ekstrakty (41), oleje (42), alkohole (około 12) itp.

W spisie odnotowano rośliny (kwiaty, liście, łodygi, korzenie) i generatywne (nasiona, owoce) części roślin leczniczych: liście (59), korzenie (80 nazw), kwiaty (21 nazw), nasiona (24), jagody (6), kora (24), itd.

Wśród środków leczniczych znajdują się również następujące nazwy: bismut, biała glina, masło kakaowe, biały cukier medyczny, hiszpańskie mydło, czarna farba z mątwą, strychnina etc. Z listy środków leczniczych wynika, że

¹⁸ NAHBG, f. 1, o. 33, sygn. 7.

¹⁹ LVIA, f. 598, ap. 1, b. 2024, k. 1; ibidem, f. 598, ap. 1, b. 2111, k. 1; ibidem, f. 598, ap. 1, b. 92, k. 7.

²⁰ NAHBG, f. 31, o. 2, sygn. 85, k. 12.

²¹ Ibidem, s. 2.

²² Ibidem, s. 20–34.

w aptece w Szczuczynie pijarzy produkowali lekarstwa na sprzedaż w następujących postaciach dawkowania: tabletki, granulki, proszki, napary, balsamy, maści i inne.

Spis naczyń znajduje się na 8 arkuszach i liczy 110 nazw naczyń aptecznych i różnych przedmiotów, dzięki którym można było zajmować się przygotowaniem leków w różnym stanie (ciekłym, stałym, suchym i innym)²³.

Nie mniejsze zainteresowanie wzbudza biblioteka apteczna pijarów, licząca około 70 jednostek literatury specjalistycznej w języku łacińskim, polskim, niemieckim oraz rosyjskim.

Kiedy apteka trafiła pod zarząd Grodzieńskiej Izby Skarbowej, jeszcze przez pewien czas nadal działała pod nadzorem aptekarza Iwanowskiego kontynuując sprzedaż leków i medykamentów. Jednak na zlecenie Ministerstwa Finansów 22 lutego 1833 roku zastało wydane rozporządzenie „o sprzedaży apteki w Szczuczynie”, zgodnie z którym aptekę zlikwidowanego klasztoru ojców pijarów postanowiono sprzedać na licytacji publicznej²⁴.

Zgodnie z warunkami, które zostały opracowane przez Grodzieńską Izbę skarbową, ustalono daty licytacji i powtórnej licytacji apteki. Chęć nabycia apteki wyrazili: książę Franciszek Ksawery Drucki-Lubecki (w postaci pełnomocnika Piotra Biernackiego) i aptekarz Iwanowski.

Zgodnie z listem handlowym z 5 czerwca 1833 roku licytacja odbyła się w miejscowości Szczuczyn. Sprzedaż materiałów aptecznych i naczyń apteki Zakonu pijarów odbyła się na powtórnej licytacji w Grodnie 12 czerwca 1833 roku. Sprzęt apteczny i lekarstwa z apteki zlikwidowanego klasztoru zakonu pijarów zostały kupione przez pełnomocnika Piotra Biernackiego za 2,925 rubli²⁵.

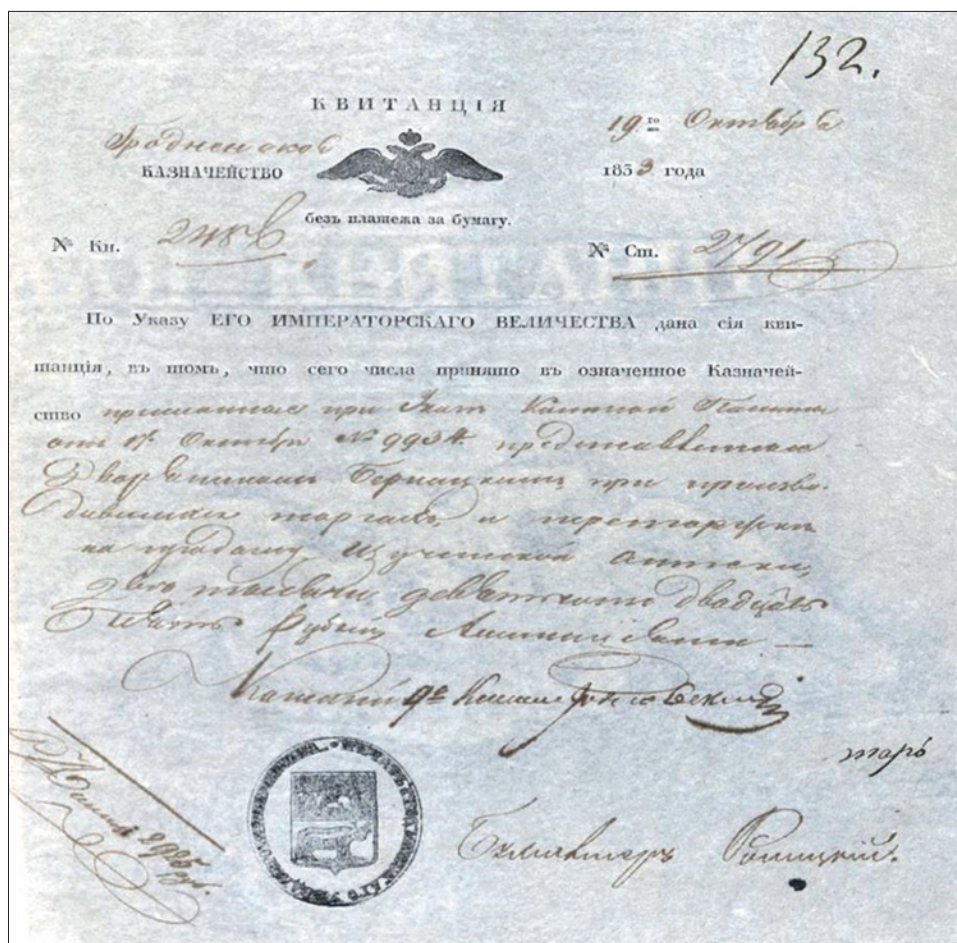
W ten sposób sprzęt apteczny i leki przeszły na własność prywatną Druckich-Lubeckich i apteka została przeniesiona do budynku książąt obok rynku, a następnie mieściła się w budynku dawnej „szkoły początkowej” ojców pijarów (pierwszy budynek przy kościele obok rynku).

Apteka była jedną z atrakcji kolegium ojców pijarów w Szczuczynie. Przez wiele lat swojego istnienia przyniosła ogromne korzyści nie tylko swoim uczniom i nauczycielom, ale także mieszkańcom miasta Szczuczyn i jego okolic. Niestety wiele kart jej historii jest dziś nieznanych. Można mieć nadzieję, że w sprzyjających okolicznościach mogą zostać ujawnione nowe źródła

²³ Ibidem, s. 34–37.

²⁴ Ibidem, s. 39.

²⁵ Ibidem, s. 132.



Il. 3. Potwierdzenie kupna apteki szczuczynskiej.

Źródło: NAHBG, f. 31, o. 2, sygn. 85, k. 12



Il. 4. Widok apteki, Szczuczyn, fot. P. Jamski, 1995

archiwalne, które pozwolą wyjaśnić, uzupełnić i skorygować okoliczności, w jakich powstała i działała apteka zakonu pijarów w Szczuczynie.

Summary

The article concerns the activities of the pharmacy, which was founded by the monk Ludwik Brennet in the second half of the 18th century, at the monastery of the Order of Piarist in the town of Szczuczyn, Lida country.

Szczuczyn in Lida country, known in history as one of the first centers of cultural and educational activity of the Order of Piarist in Belarus. The Piarist fathers were invited to Szczuczyn in 1718 by Jerzy Józefowicz-Hlebicki, who gave them the local parish church of St. Joseph and provided financial assistance (PLN 23 735).

The first buildings of the Szczuczyn College were made of wood, but in the second half of the 18th century did the first brick buildings appear. One of them is the Piarist monastery pharmacy.

The literature on the history of medicine does not contain much information about the founder of the pharmacy and patron of the Szczuczyn College, monk Ludwik Brennet. Data are sparse and do not provide accurate answers to many legitimate questions. Some of them cannot be answered clearly at the moment: What family did Ludwik Brennet come from? Where did he get his education? Why did he choose Szczuczyn to open a pharmacy? Where did he get the money to build a brick pharmacy building? Important explanations are provided by extracts from archival materials prepared by Ludwik Chmaj, a professor at the Jagiellonian University and, from 1938, a teacher of pedagogy at the Stefan Batory University in Vilnius, while working in the archives and libraries of Krakow and Vilnius. The scientist's own archive is located in the archive of the Academy of Sciences in Warsaw (Archive of the Polish Academy of Sciences in Warsaw).

Keyword: Piarists, pharmacy, Ludwik Brennet, Szczuczyn.

KAMIL MICHALUK
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
ORCID: 0000-0002-0883-4152

Antoni Popławski jako ekonomista

Wstęp

Życiorys pijara Antoniego Popławskiego (1739–1799) cieszył się zainteresowaniem badaczy reprezentujących różne dziedziny naukowe. Nie brakowało wśród nich historyków, prawników, ale i naukowców zajmujących się dziejami idei¹. Warto przy tym zwrócić uwagę na to, że pisma A. Popławskiego, zwłaszcza jego *Zbiór niektórych materii politycznych*² z 1774 r., dają się interpretować także jako część dorobku rodzimej myśli ekonomicznej. Skoro powstało kilka prac traktujących o tym pijarze jako fizjokracie, to warto zastanowić się nad trzema kwestiami: 1) przynależnością A. Popławskiego do grona pisarzy ekonomicznych, 2) najważniejszymi zasadami ekonomii politycznej wyrażonymi w jego głównym dziele i 3) interpretacją jego reformatorskich i szkolnych pomysłów w kontekście zagadnienia kapitału ludzkiego.

¹ Zob. J. Rosicka, *Antoni Popławski (1739–1799)*, w: *Złota księga Wydziału Prawa i Administracji*, red. W. Uruszczak, J. Stelmach, Kraków 2000; A. M. Stasiak, *Wady Senatu Rzeczypospolitej w wykładni Antoniego Popławskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 2022, t. 70, z. 2, s. 89–100; M. Błaszke, *Sylwetka człowieka i obywatela w podręcznikach Komisji Edukacji Narodowej Antoniego Popławskiego „O rozporządzeniu i wydосkonaleniu edukacji obywatelskiej projekt”*, „Zamojskie Studia i Materiały” 2009, z. 3, s. 69–81; idem, *Antoni Popławski. Fizjokratyczna wizja jednostki i społeczeństwa*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1988, t. 33, s. 305–335; M. Indan-Pykno, *Fizjokratyzm oczyma przedstawiciela polskiej myśli polityczno-prawnej*, „Annales UMCS” 2011, t. 58, z. 2.

² Zob. A. Popławski, *Zbiór niektórych materii politycznych*, Warszawa 1774.

Wykształcenie i kluczowe elementy biografii

Antoni Popławski (1739–1799) był niewątpliwie jednym z najbardziej znanych polskich pijarów końca XVIII w.³ Jego stosunkowo krótki życiorys obfitował w interesujące inicjatywy nie tylko użyteczne społecznie, ale i związane ze staraniami o wieloaspektową naprawę Rzeczypospolitej. Nie dziwi więc, że jego dorobek spotkał się z zainteresowaniem przedstawicieli różnych dyscyplin: poza autorami stosunkowo krótkich prac biograficznych pisali o nim m.in. historycy szkolnictwa, badacze ustroju czy doktryn prawnych i ekonomicznych. Wydaje się jednak, że pozostaje nieco niezagospodarowanej przestrzeni dla pisania o koncepcjach Antoniego Popławskiego zwłaszcza na polu ekonomii – szczególnie w treściach zawartych w *Zbiorze niektórych materii politycznych* z 1771 r., wydawanym zresztą też później.

Nie ma tu miejsca na szczegółowe prezentowanie biografii tego pijara, opisywanej w innych pracach⁴, warto za to przytoczyć kilka faktów z tego życiorysu. Odegrają one rolę w późniejszych ocenach poglądów ekonomicznych tej postaci. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na utrwalone w źródłach i literaturze charakterystyczne cechy wykształcenia i osobowości Antoniego Popławskiego:

- był nauczycielem w Collegium Nobilium, pracował także w innych szkołach pijarskich;
- został profesorem prawa natury, prawa politycznego i narodów w Szkole Głównej Koronnej;
- na jego edukacji zaważyły studia w Rzymie i Paryżu; zwłaszcza dwuletni pobyt w stolicy Francji był owocny jeśli chodzi o zapoznanie z ideami fizjokratów, które przenikały wówczas do Rzeczypospolitej także innymi kanałami⁵;

³ Do jego głównych prac, oprócz wymienionego *Zbioru niektórych materii politycznych*, zaliczane są m.in.: idem, *O rozporządzeniu i wydoskonaleniu edukacji obywatelskiej: projekt prześwietnej Komisji Edukacji Narodowej Korony Polskiej i W. Ks. Lit. w marcu 1774. podany*, Warszawa 1775; idem, *Moralna nauka dla szkół narodowych drugi raz wydana na pierwszą klasę*, Kraków 1787; idem, *Moralna nauka dla szkół narodowych drugi raz wydana na drugą klasę*, Kraków 1785; idem, *Moralna nauka dla szkół narodowych na trzecią klasę*, Kraków 1809. Wydano również m.in. kilka mów okolicznościowych jego autorstwa. Więcej o dorobku pijara, zwłaszcza pozostałym w postaci archiwaliów, można się dowiedzieć z jego biogramu: M. Chamcówna, *Popławski Jacek (im. zakonne: Antoni)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Warszawa 1983, s. 603–604. Szerzej znany jest też wybór jego pism pedagogicznych: A. Popławski, *Pisma pedagogiczne*, oprac. S. Tync, Wrocław 1957.

⁴ Zob. M. Chamcówna, op. cit., s. 602–604.

⁵ W. Stankiewicz doszukiwał się pierwszych kontaktów Rzeczypospolitej z myślą fizjokratyczną w ówczesnych kontaktach osobistych i przywożonej znad Sekwany literaturze.

- był członkiem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, związanym też z Komisją Edukacji Narodowej; w krąg osób uczestniczących w pracach tych instytucji wprowadził go biskup wileński Ignacy Massalski, znany zwolennik rozwiązań fizjokratycznych, ale i oddany stronnik Rosji⁶;
- w pracach biograficznych przedstawiany jest jako osoba skromna, asceetyczna, do reszty oddana pracy pisarskiej i pedagogicznej⁷.

Myśl Antoniego Popławskiego na tle poglądów swoich czasów

O myśli Antoniego Popławskiego słusznie pisze się jako o fizjokratycznej. Jego samego uznaje za postać kluczową dla reformy nauczania treści ekonomicznych w kraju: właśnie sposób wykładu zapoczątkowany przez tego pijara wniósł nową jakość tam, gdzie dotychczas opierano się na dziełach Arystotelesa i komentarzach do nich⁸, rozpatrując teoretyczne i statycznie ujmowane zagadnienia.

Jeśli przyjmiemy więc, że pijar ten był ekonomistą i jednocześnie reprezentantem szkoły fizjokratycznej, to warto napisać nieco o tej ostatniej. Dla porządku ujęcia należy to zrobić w dwóch perspektywach: 1) przedstawić fizjokratyzm jako pierwszą nowoczesną szkołę ekonomii, 2) krótko omówić specyfikę recepcji tej myśli w Rzeczpospolitej.

Fizjokratyzm długo uchodził za niepełnoprawną szkołę ekonomii: w dużej mierze zawiniły tu poglądy ekonomistów wyrażane w kilkadziesiąt lat później⁹; poniekąd także swoisty dogmatyzm w ekonomii nastawionej na praktykę,

Zob. W. Stankiewicz, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 1998, s. 109. Cenne uwagi dotyczące stosunku rodzimych biskupów do fizjokratyzmu przekazała też w swojej książce E. Ziółek. Zob. E. M. Ziółek, *Biskupi senatorowie wobec reform Sejmu Czteroletniego*, Lublin 2002, s. 178.

⁶ Biskup ten nie tylko sprowadzał do kraju francuskich fizjokratów, ale także próbował wciągnąć w życie ich pomysły we własnych dobrach. Nie przeszkadzało mu to jednak w dokonywaniu malwersacji w Komisji Edukacji Narodowej i bezkrytycznym sprzyjaniu interesom rosyjskim, co w końcu doprowadziło go na szafot za czasów podczas insurekcji kościuszkowskiej. Zob. T. Kasabuła, *Ignacy Massalski, biskup wileński*, Lublin 1998.

⁷ J. Rosicka, *Antoni Popławski...*, s. 100.

⁸ Ibidem, s. 100.

⁹ Także w Polsce prowadzono tego typu rozważania nad fizjokratyzmem. Krytyczne głosy nad jego zasadami wyrażali Józef Hoene-Wroński i Julian Marchlewski, wydawca, działacz socjalistyczny i późniejszy bolszewik, który zagadnieniu fizjokratyzmu poświęcił napisaną w Zurychu rozprawę doktorską. W II Rzeczpospolitej związki myśli fizjokratycznej z cywilizacją chińską opisywała także Zofia Daszyńska-Golińska, ekonomistka, wydawczyni i jedna z pionierek polityki społecznej w Polsce. Zob. J. Hoene-Wroński, *Mylne systemy ekonomii politycznej. Merkantylizm. Fizjokratyzm*, wst. i oprac. Z. Daszyńska-Golińska, Warszawa 1911; J. B. Marchlewski,

gdzie mały nacisk kładzie się na historię myśli ekonomicznej lub jej wywód rozpoczynają od Adama Smitha¹⁰. Tymczasem to raczej słynny szkocki myśliciel rozwijał niektóre idee fizjokratów, odrzucając inne, a duże znaczenie miały jego podróże po Europie odbywane pomiędzy 1764 a 1767 r.¹¹

Francois Quesnay (1694–1774), lekarz i twórca szkoły fizjokratycznej¹², żył i głosił swoje poglądy w absolutystycznej Francji pomiędzy kryzysem merkantylizmu i państwa a próbami reform poprzedzających Wielką Rewolucję. Potrzeba odciążenia stanu trzeciego i jednoczesnego oparcia się na wolnym handlu drożącym zbożem zdają się być przyczynami popularności szkoły fizjokratycznej, która wykroczyła też poza Francję¹³. Z nieco innych powodów znalazła też posłuch w Rzeczypospolitej. Autor *Tableau economique*¹⁴ i hasał w *Wielkiej Encyklopedii Francuskiej*¹⁵ napisał również traktat medyczny o krążeniu krwi, będąc przy tym baczny obserwator: praca *Observations sur les effets de la saignée* posłużyła mu jako inspiracja dla stworzenia teorii krążenia bogactw w gospodarce¹⁶.

Kolejne dzieła Quesnaya¹⁷ i jego następców, zwłaszcza Duponta de Nemours, Nicolasa Budeau, Merciera de la Riviere czy Victora Riqueti markiza de Mirabeau¹⁸, umacniały i upowszechniały doktrynę, która stworzyła pierwszą

Fizjokratyzm w Polsce, Warszawa 1897; Z. Daszyńska-Golińska, *La Chine et le systeme physiocratique en France*, Warszawa 1922.

¹⁰ B. Danowska-Prokop, *Porządek naturalny i pozytywny w interpretacji polskich fizjokratów*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2017, t. 316, s. 46.

¹¹ M. Blaszkę, *Obraz i naprawa Rzeczypospolitej w myśli społeczno-politycznej Baudeau i le Mercier de la Riviere*, Warszawa 2000, s. 22.

¹² Zob. G. Sechelle, *Le docteur Quesnay*, Paris 1907; Y. Guyot, *Quesnay e de la physiocratie*, Paris 1897.

¹³ Zob. S. Sánchez Corredera, *Jovellanos y el jovellanism*, Oviedo 2004; H. Wereszczycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1972, s. 149–150; F. Fejto, *Józef II*, Warszawa 1993, s. 229 i inne.

¹⁴ M. Blaszkę, *Obraz i naprawa...*, s. 11.

¹⁵ Y. Guyot, op. cit., s. 100–101.

¹⁶ Więcej o F. Quesnayu jako o lekarzu: ibidem, s. 90–91, 95–98 i in. O przemianach intelektualnych zainteresowań francuskiego autora: N. M. Cantarino, *Da fisiologia à economia política: o itinerário intelectual de Quesnay em direção ao Tableau Économique*, „Brazilian Journal of Political Economy” 2016, t. 36, s. 353–371

¹⁷ Chodziło o: *Maximes générales du gouvernement économique d'un royaume agricole* z 1758; *Observations sur le droit naturel des hommes réunis en société* w „Journal de l'Agriculture” z 1756.

¹⁸ Zob. V. Mirabeau, *L'Ami des hommes, ou Traité de la Population*, Avignon 1756.

historyczną szkołę ekonomii¹⁹. Chociaż okres fizjokratycznej praktyki kojarzony jest zwłaszcza z późniejszym panowaniem Józefa II w Austrii i jego reformami określanymi mianem „józefinizmu”²⁰, to można wyszczególnić podstawowe przekonania łączące fizjokratów. Chodzi o:

- postrzeganie rolnictwa i górnictwa za źródła *produit net*, czyli fizjokratycznego „czystego zysku”;
- podział społeczeństwa na klasy: rolniczą, właścicieli i jałową, gdzie to sprawą chłopów należało się zająć jako tych wypracowujących bogactwo kraju;
- akcentowanie wolności jednostki i prawa własności;
- prawo natury;
- docenienie cywilizacji;
- liberalizm ekonomiczny i postulat wolnego handlu zbożem;
- koncepcja „jedynego podatku” wynoszącego 30%²¹;
- poparcie silnej władzy monarchy;
- podkreślanie znaczenia dobrego prawodawstwa, edukacji na różnych poziomach oraz poprawy poziomu zdrowia i warunków bytowych ludności.

Fizjokratyzm został dobrze przyjęty przez elity Rzeczypospolitej²². Niekoniecznie chodzi tu o postacie kładące nacisk na reformę polityczną: zwolennikami zmian byli też politycy tacy, jak choćby wspomniany bp Ignacy Massalski i bp inflancki Józef Kazimierz Kossakowski²³. Ostatni, chociaż zawisł w 1794 r. na insurekcyjnej szubienicy jako zdrajca, był przecież autorem powieści i komedii propagującej postępowe i fizjokratyczne wzorce²⁴.

Najbardziej istotne dzieło A. Popławskiego, czyli wydany w 1774 r. *Zbiór niektórych materii politycznych*, ukazało się na dość wczesnym etapie przenikania idei fizjokratycznych do Polski. Działo się to na długo przed redaktorską i po części autorską pracą Piotra Świtkowskiego, który wydawał swój „Pamiętnik Polityczny i Historyczny” od 1782 r. Ksiądz i były jezuita

¹⁹ K. Gide, K. Rist, *Historja doktryn ekonomicznych od fizjokratyzmu do czasów najnowszych*, t. 1, Warszawa 1920, s. 3.

²⁰ M. Błaszke, *Obraz i naprawa...*, s. 8 i n.

²¹ Ibidem, s. 16.

²² Zob. P. Bukowczyk, *Wpływ zachodniej myśli politycznej na polski fizjokratyzm*, „Studia Philosophia Vratislaviensis” 2018, t. 13, z. 1, s. 69–85.

²³ Zob. A. Zahorski, *Józef Kazimierz Kossakowski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XIV, s. 268–272.

²⁴ Zob. K. Michaluk, *Oświeceni, nieoświeceni i oszukani... Osiemnastowieczna komedia jako scena konfliktu idei i postaw społecznych – przykład Józefa Kazimierza Kossakowskiego*, „Koło Historii” 2015, t. 17, s. 87–96.

prawdopodobnie sam pisał w nim hasła dotyczące zagadnień fizjokratycznych²⁵. Jednocześnie stał za bardzo ciekawym i szczegółowym dziełem za tytułowanym *Budowanie wiejskie*²⁶. Chodzi tu nie tylko o swego rodzaju podręcznik dla poprawienia budownictwa wiejskiego, ale i książkę zawierającą zadziwiająco dokładne i szczegółowe informacje dotyczące możliwych do wykorzystania materiałów budowlanych.

Pośród innych polskich fizjokratów, gdzie pewne inspiracje tego typu można dostrzec chociażby w myśli Stanisława Staszica czy Hugona Kołłątaja²⁷, trzeba jeszcze wymienić Hieronima Stroynowskiego²⁸. Jego książka *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów*²⁹ z 1785 r. była dziełem dojrzalszym, wykorzystywanym w edukacji przez kilka dziesięcioleci, najpewniej marginalizującym pracę A. Popławskiego.

Antoni Popławski wobec kryzysu i naprawy Rzeczypospolitej

Pojawienie się i upowszechnienie idei fizjokratycznych w Polsce przypadło na czas głębokiego kryzysu, ale też pomysłów i prób naprawy Rzeczypospolitej. Dorobek A. Popławskiego jako pisarza politycznego, ekonomicznego, zwolennika przemian w edukacji i szkolnictwie, również miał taki charakter, co zresztą wpisywało się w oświeceniowy utylitaryzm w filozofii.

Trzeba zaznaczyć, że wybór fizjokratyzmu, wykorzystanego w jego pracy także przez tego zasłużonego pijara, nie był przypadkowy. Jak stwierdziła A. Karczevska:

Dużą rolę w popularyzacji fizjokratyzmu w Polsce odegrali pijarzy, przestrzegający tę doktrynę jako wyjątkowo użyteczną dla kraju. Nobilitując państwo

²⁵ Zob. idem, *Problem chłopski na łamach „Pamiętnika Historyczno-Politycznego” Piotra Śwйтkowskiego*, „Białostockie Teki Historyczne” 2017, t. 15, s. 71–95.

²⁶ Zob. P. Śwйтkowski, *Budowanie wiejskie*, Warszawa–Lwów 1782.

²⁷ M. Indan-Pykno, op. cit., s. 122. Więcej o polskich fizjokratach i specyfice tego nurtu na ziemiach polskich: K. Rogaczewska, *Ekonomiczny wymiar polskiego liberalizmu. Od fizjokratyzmu do szkoły krakowskiej*, Wrocław 2011, s. 55–56, 61, 66; J. Rosicka, *Fizjokratyzm w Polsce [...] Physiocracy Yesterday and Today*, red. J. Rosicka, Kraków 1996; M. Oczapowski, J. Bieniarzówna, *Pokłosie fizjokratyzmu w: Physiocracy...*, s. 207–217.

²⁸ M. Bochenek, *Początki ekonomii akademickiej w Europie*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 2002, t. 64, z. 1, s. 161. Informacje o H. Stroynowskim i innych fizjokratach (np. J. Chreptowiczu), znajdziemy w książce: A. J. Kukuła, *Hieronim hrabia Stroynowski. Prawnik–ekonomista–fizjokrata*, Lublin 2009, s. 41–42 i n.

²⁹ Zob. H. Stroynowski, *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów*, Wilno 1791.

rolnicze, dawała ona bowiem równocześnie, oparte na racjonalnych przesłankach, sugestie dotyczące reform ekonomicznych i społecznych, nienaruszających jednak istniejącego ładu społecznego³⁰.

Można więc potraktować myśl fizjokratyczną jako swego rodzaju narzędzie dla wzmocnienia państwa i zwiększenie wewnętrznej spójności społeczeństwa: owe „racjonalne przesłanki” zawarte w programie fizjokratycznym były też pomocne dla A. Popławskiego.

Można się przy tym spotkać w literaturze z sugestiami, że to właśnie rolnicza, niezwykle rozległa i pozbawiona naturalnych granic Rzeczpospolita była postrzegana jako idealne państwo dla wprowadzania reform inspirowanych doktryną Quesnaya³¹. W istocie trzeba tu rozróżnić dwie kwestie:

- mocno dyskusyjne są argumenty przytaczane za tym, że swego rodzaju fizjokratyzm występował w Rzeczpospolitej przed stworzeniem przez Quesnaya doktryny (niekiedy wskazuje się tu na niektóre poglądy zawarte w ogłoszonym przez Stanisława Leszczyńskiego traktacie *Głos wolny, wolność ubezpieczający*³²);

- o wiele bardziej istotne było wskazanie na rolę Prus i wprowadzonego przez to państwo kameralizmu³³: pruskie cła i agresywna polityka fiskalna wobec Rzeczpospolitej były nie tylko wyzwaniem dla państwa, ale i zagadnieniem wymagającym rozwiązania wśród rodzimych myślicieli. Najpełniej rozwinęły się w tym przypadku wskazania Hieronima Stroynowskiego, który postulował liberalizację handlu i przestrzegał przed reakcją odwetową na działania pruskie; podobnie było w przypadku dzieła A. Popławskiego.

Fizjokratyzm postrzegany był nie tylko jako opozycja wobec merkantylizmu, ale także russoizmu i idącej wraz z nim krytyki własności prywatnej. Element ten miał jednak znaczenie w późniejszych latach i raczej trudno rozpatrywać go w kontekście głównej pracy A. Popławskiego.

Dorobek pijara w temacie zagadnienia diagnozy upadku Rzeczpospolitej i postulatów jej naprawy sprowadzał się do dwóch istotnych sfer, czyli problemów edukacji i szkolnictwa, ale także szeroko rozumianej polityki, gdzie mieściły się zagadnienia „dobrego rządu” i „dobrej ekonomiki”³⁴. Na tym etapie

³⁰ A. Karczevska, *Czytelnictwo chłopów jako przedmiot inteligenckiego dyskursu w Królestwie Polskim w XIX w.*, Warszawa 2012, s. 25.

³¹ M. Błaszke, *Obraz i naprawa...*, s. 35.

³² W. Stankiewicz, op. cit., s. 109–110.

³³ Ibidem, s. 110.

³⁴ A. Popławski, *Zbiór niektórych materii...*, s. 4.

warto zauważyć, że choćby jego koncepcje reformy kształcenia nauczycieli, *de facto* służące wyodrębnieniu ich jako odrębnego stanu³⁵, miały mieć znaczenie ekonomiczne.

Z kolei zagadnienia „dobrego rządu” i „dobrej ekonomiki” postrzegane są jako części pewnej całości. Holistyczne pojmowanie rzeczywistości społeczno-ekonomicznej u A. Popławskiego jest nie tylko charakterystyczne dla fizjokratyzmu, ale też dla osoby motywowanej religijnie. Warto w ten sposób postrzegać te zagadnienia, inspirując się nowszymi pozycjami książkowymi, które np. zachęcają do poszukiwania ekonomicznych treści w tekstach i koncepcjach religijnych³⁶. Tym bardziej powinno się więc ich spodziewać w piarskich traktatach z ostatniej ćwierci XVIII w.

Antoni Popławski jako ekonomista i fizjokrata

Pisanie o Antonim Popławskim jako o ekonomście może być źle postrzegane przez niektórych przedstawicieli tej dziedziny, zwłaszcza ulegających wpływom monetaryzmu, który specyficznie oddziela zagadnienia ekonomiczne od etycznych³⁷ lub przeświadczonych o tym, że przymiotnik ekonomiczny pasuje do tego, co można „zważyć, zmierzyć i policzyć”. Jeśli jednak przyjrzymy się niektórym definicjom ekonomii i szerzej ujmemy przedmiot jej badań, również postać A. Popławskiego będzie mogła być zakwalifikowana do grona ekonomistów³⁸.

³⁵ M. Chamcówna, op. cit., s. 602–603.

³⁶ Zob. T. Sedlacek, *Od Gilgamesza do Wall Street. Ekonomia dobra i zła*, Warszawa 2015.

³⁷ Jak pisał Milton Friedman: „Podobnie, wolność w społeczeństwie nie ma nic wspólnego z tym, co jednostka z nią czyni; wolność nie jest wszechogarniającą etyką. Głównym celem liberała jest pozostawienie spraw etycznych samej jednostce. [...] Liberał postrzega człowieka jako istotę niedoskonałą, zaś problem organizacji społeczeństwa widzi w tym, aby zarówno nie dopuszczać do wyrządzania krzywdy przez ludzi złych, jak i umożliwiać ludziom dobrym czynienie dobra. Oczywiście ktoś może być zarazem zły i dobry – w zależności od tego, kto go ocenia”. M. Friedman, *Kapitalizm i wolność*, Warszawa 1993, s. 25.

³⁸ Rozważania nad dorobkiem osób jemu współczesnych, czasami także o poglądach fizjokratycznych, były niekiedy prowadzone z dużym powodzeniem i mogą być tu istotną inspiracją. Zob.: A. Oleksiuk, *Tadeusz Czacki jako ekonomista z Wołynia. Selektynywny przegląd dorobku*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2019, t. 10, z. 1, s. 187–197; J. Skodlarski, *Paweł Brzostowski (1739–1827). Twórca Rzeczypospolitej Pawłowskiej*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2009, t. 12, z. 1, s. 69–78; idem, *Poglądy i działalność publiczna Stanisława Staszica a jego oblicze moralne*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2007, t. 10, z. 1, s. 77–93.

Ekonomista: w poszukiwaniu kryteriów

Definicja ekonomii zmieniała się w zależności od czasu i szkoły, w ramach której była formułowana. Obecnie w edukacji ekonomicznej wykorzystywana jest następujące sformułowanie: ekonomia jest nauką o tym, co produkować, dla kogo i po jakiej cenie, w sytuacji zawsze ograniczonych zasobów. W przypadku A. Popławskiego lepiej jednak powołać się na definicję powstałą w jego epoce: J. B. Say twierdził w 1803 r., że ekonomia jest „nauką o tym, jak bogactwo jest tworzone, dystrybuowane i konsumowane”³⁹. Wykład doktryny fizjokratycznej, dany przez A. Popławskiego w *Niektórych materiach politycznych*, zawiera wszystkie elementy, które w swojej definicji zawarł J. B. Say.

Oczywiście same kryteria tego, czy uznamy danego autora za ekonomistę, zawsze wyodrębniane są w towarzystwie licznych kontrowersji. Spory są tu rozmaite: jednym z pierwszych, chyba najbardziej powierzchownych, jest kwestia chronologiczna (ekonomia klasyfikowana jako nauka dopiero po ukazaniu się *Bogactwa narodów* A. Smitha). K. Kostro zadał w swoim artykule retoryczne raczej pytanie: „Czy w ekonomii jest miejsce na kulturę?”⁴⁰. Współcześnie raczej zgodzimy się z szerokim rozumieniem czynników odpowiedzialnych za powstawanie wzrostu i rozwoju gospodarczego, ale w historii przez długi czas istniała tendencja do izolowania się ekonomii jako nauki zajmującej się problemem rzadkości dóbr i zasobów, maksymalizacji zysku, która ma tendencję do tworzenia abstrakcyjnych bytów w rodzaju *homo oeconomicus*⁴¹.

W książce A. Popławskiego mamy do czynienia z ujęciem ekonomii jako nauki normatywnej⁴². W swoim dziele formułuje on liczne zalecenia przede wszystkim po to, by wskazać „jak powinno być”. Warto przy tym odwołać się tutaj nie do F. Quesnaya, bliskiego A. Popławskiemu z racji przynależności do tej samej szkoły ekonomicznej, ale do dzisiejszego sposobu postrzegania postaci Adama Smitha. Szkocki „ojciec ekonomii” niewątpliwie słusznie doceniany jest za to, że w swoim głównym dziele dał w systematyczny, odrębny i pozytywny sposób wykład doktryny, formułując przy tym ogólne prawidłowości

³⁹ S. Kowalczyk, *Kontrowersje wokół ekonomii i ekonomistów*, „Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie” 2018, nr 3, s. 10.

⁴⁰ Zob. K. Kostro, *Zagadnienia kulturowe w ekonomii*, „Gospodarka narodowa” 2009, 3, vol. 230, s. 30.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Więcej o współczesnym postrzeganiu podziału na ekonomię opisową i normatywną: M. Bałtowski, *Ekonomia jako nauka porównawcza a problem sądów wartościujących*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2016, nr 256, s. 9–18.

ekonomiczne. Nie oznacza to jednak, że unikał zagadnień związanych z etyką, jego pierwszym znanym dziełem była przecież *Teoria uczuć moralnych*⁴³. Myślenie w kategoriach „dobra” i „zła” nie było obce Adamowi Smithowi⁴⁴, skoro był on w swojej twórczości prekursorem kilku dziedzin wywiedzionych z ówczesnej filozofii moralnej: chodzi o teologię naturalną, etykę, teorię sprawiedliwości i filozofię prawa⁴⁵.

Noam Chomsky, cytowany także przez polskich autorów (S. Zabieglik, H. Przybyła), określił wręcz Smitha jako „prekapitalistę” i „postać oświeceniową”⁴⁶, której współczesny wizerunek jest w gruncie rzeczy absurdalny. Niezależnie od tego, czy zgodzimy się z wybitnym i kontrowersyjnym amerykańskim filozofem, możemy dostrzec pewne podobieństwa jeśli chodzi o A. Smitha i A. Popławskiego jako ekonomistów: obaj byli postaciami oświeceniowymi, ich zainteresowania były bardzo szerokie, zagadnienia ekonomiczne związane zaś były w ich przypadku np. z filozofią prawa.

W przypadku obu autorów, zachowując proporcje⁴⁷, możemy wskazać na rozbudowany wykład ekonomii politycznej. Samo pojęcie nie było w XVIII stuleciu nowe: już w 1615 r. wydany został *Traité de l'économie politique*, dzieło Antoine'a de Montchrestien⁴⁸. Sama ekonomia polityczna, chociaż niekiedy niesłusznie kojarzona z marksizmem, jest przedmiotem zainteresowania do dzisiaj. Ekonomiści wręcz nawołują do stworzenia „nowej ekonomii politycznej”. Niezależnie od różnic definicyjnych⁴⁹ chodzi tutaj o ujmowanie ekonomii jako nauki społecznej, która pomaga w zrozumieniu zasad rządzących produkcją, podziałem i wymianą dóbr gospodarczych, gdzie nacisk kładziony jest

⁴³ T. Sedlacek wskazał w swojej książce na zagadnienie, które dekady wcześniej Joseph Schumpeter określił jako „Das Adam Smith Problem”. Dwoisty obraz „ojca ekonomii” wynika z różnic w obrazie człowieka i jego motywacji, które płyną z jego dwóch najważniejszych dzieł. T. Sedlacek, op. cit., s. 215–216.

⁴⁴ H. Przybyła, *Adam Smith – prekursor etyki gospodarczej*, „Studia Ekonomiczne. Akademia Ekonomiczna w Katowicach” 2005 (35), 2005, s. 11.

⁴⁵ S. Zabieglik, *Etyka życia gospodarczego w twórczości Adama Smitha*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2006, 9/1, s. 115.

⁴⁶ Idem, *Adam Smith*, Warszawa 2003, s. 6.

⁴⁷ Zarówno objętościowe (jeśli chodzi o drobiazgowość opisu i ilość poruszonych wątków), jak i jakościowe (jeśli chodzi o głębię i błyskotliwość myśli).

⁴⁸ P. Dardziński, *Ekonomia polityczna i problemy badań relacji między ekonomią a polityką*, „Politeja” 2020, (69), s. 247.

⁴⁹ Definicja Piketty'ego: „[...] ekonomia polityczna zmierza do naukowego, a w każdym razie racjonalnego, w sposób systematyczny i metodyczny, badania tego jaka powinna być idealna rola państwa, a także jakie instytucje i polityki publiczne najbliższe są idealnemu społeczeństwu”. T. Piketty, *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa 2015, s. 726.

na pogodzenie różnych interesów gospodarczych, co z kolei staje się źródłem sukcesu dla państwa⁵⁰.

Dla A. Smitha ekonomia polityczna była narzędziem dla do zwiększenia bogactwa i potęgi kraju; jej praktyczna znajomość z kolei wzbogaca wiedzę męża stanu lub panującego⁵¹. W dalszej kolejności wdrażanie jej zasad w życie miało przyczyniać się zarówno dla wzrostu bogactwa panującego, jak i jego poddanych⁵².

W przypadku książki A. Popławskiego mamy do czynienia z podobnym opisem znaczenia ekonomii politycznej:

Ekonomia polityczna jedno jest, co gospodarstwo rządu krajowego, do tego szczególnie zmierzające, aby każdy człowiek jakiegokolwiek bądź kondycji i profesji [...] miał dla siebie wszelkie w państwie uprzątnięte przeszkody, a te wszystkie obmyślane sposoby, które go zachęcić i wspomóc mogą do szukania zarobku⁵³.

Chodzi o „dobry rząd”, który daje bezpieczeństwo osobiste i majątku, ale także „dobrą ekonomię” ekonomię” służącą „opatrzeniu wszystkich potrzeb do pożywienia, odzienia i mieszkania należących”⁵⁴. Wolni ludzie, poddający się władzy państwa dla własnego bezpieczeństwa i pożytku, powinni poznać te zasady, które służą „wyniesieniu narodu”⁵⁵. Co do zasady należące wg A. Popławskiego do ekonomii politycznej rolnictwo, handel i rzemiosła powinny być nie tylko podtrzymywane, ale i „pomnażać dostatki obywateli”⁵⁶, co wskazuje na pewien dynamizm w myśleniu pijara. Rozróżniał on przy tym zagadnienie gospodarki od ekonomii, czyli „prawideł” i zasad⁵⁷.

Zastanawiając się nad kryteriami, które pozwalają zakwalifikować A. Popławskiego jako ekonomistę, warto jeszcze zwrócić uwagę na pewne, drugorzędne wprowadzie, ale zauważalne elementy warsztatu tego pijara i myśliciela.

Język *Niektórych materii politycznych* może być zaklasyfikowany jako przynależny pracy ekonomicznej. A. Popławski z pewną pasją, być może zrodzoną z jego zainteresowań dydaktycznych, posługiwał się bardzo obrazowymi analogiami. A. Smith zasłynął tym, że podział pracy tłumaczył na przykładzie

⁵⁰ P. Dardziński, op. cit., s. 252–253.

⁵¹ W. Piątkowski, A. Smith. *Ekonomia polityczna*, Łódź 2013, s. 17.

⁵² Ibidem.

⁵³ A. Popławski, *Zbiór niektórych materii...*, s. 6.

⁵⁴ Ibidem, s. 4.

⁵⁵ Ibidem, s. 3.

⁵⁶ Ibidem, s. 5.

⁵⁷ Ibidem, s. 10.

manufaktury szpilek. Wykorzystane przez A. Popławskiego analogie z pewnością nie były tak lotne, ale dobrze obrazowały przedstawiane zagadnienia. Porównanie przez niego ekonomii politycznej kraju do ekonomii prywatnego gospodarstwa miało na celu wykazanie istotnych różnic pomiędzy pierwszą, potencjalnie nową dla czytelnika materią, a drugą, która dobrze znana była przede wszystkim polskiej szlachcie.

Pozostanie przy technicznych aspektach przesłania A. Popławskiego pozwala jeszcze zwrócić uwagę na to, że ten posługiwał się prostymi wyliczeniami po to, by lepiej przedstawić zagadnienia czytelnikom. Przykładem niech będzie próba uświadomienia odbiorcom myśli zawartej w dziele pijara zagadnień związanych z wydajnością ziemi. A. Popławski uwzględnił tu nie trzy (jakość gleby, koszt nasion i ilość korców żyta), ale cztery czynniki (dodając nakłady pracy)⁵⁸. Powołanie się na proste, ale konkretne wyliczenia, było tu nie tylko sprawne dydaktycznie, ale i stało się dowodem ekonomicznego sposobu myślenia. Podobnie rzecz miała się z wyliczaniem przez A. Popławskiego potencjalnych wydatków i zysków gospodarstwa⁵⁹. W ostatnim przypadku uwzględnił w rachunkowości bardzo wiele czynników i ich kombinacji.

„Ekonomista–kaznodzieja”

Uznanie tego, że A. Popławski był ekonomistą, skłania do zadania kolejnego pytania: jakim typem myśliciela był słynny pijar? W tym kontekście warto zauważyć, że informacje zawarte w *Zbiorze niektórych myśli politycznych* 1) dotyczą ekonomii politycznej, 2) pozostają w paradygmacie ekonomii normatywnej. Pośród różnych określeń, którymi obdarza się i kategoryzuje ekonomistów, adekwatnym może być „ekonomista-kaznodzieja”⁶⁰. Jego autorem jest George Stigler, ekonomista i laureat Nagrody Nobla, który zawarł je w tytule swojego eseju z lat 80. XX w. (*The Economist as Preacher*⁶¹). Oczywiście nie ma to żadnego związku z tym, że A. Popławski był duchownym. W ujęciu przedstawionym przez J. Stiglera określenie „ekonomista-kaznodzieja” należy rozumieć w kontekście predylekcji, często silnej i nawykowej, do jasnego

⁵⁸ Ibidem, s. 17.

⁵⁹ Ibidem, s. 35–37.

⁶⁰ Zob. J. Dzionek-Kozłowska, *Ekonomista jako kaznodzieja: George J. Stigler versus Alfred Marshall*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2006, 9/1, 2006, s. 68–70.

⁶¹ Zob. G. J. Stigler, *The Economist as Preacher*, w: idem, *The Economist as Preacher and Other Essays*, Oxford 1982, s. 3–13.

i klarownego zalecania lub odradzania tej czy innej polityki ekonomicznej lub formy zachowania określonym społecznościom⁶².

Jak ujmuję to Joanna Dzionek-Kozłowska: „stiglerowski kaznodzieja ekonomista jest bliski doradcy gospodarczemu”⁶³. Badaczka wskazała przy tym, że taką postać powinny charakteryzować elementy takie, jak choćby silne i emocjonalne zaangażowanie ekonomisty-kaznodziei w promowanie postulowanych rozwiązań. Wśród trzech wymienionych odmian takiego „kaznodziejstwa” wymieniła też możliwość wkraczania ekonomii na „obcy grunt”, gdzie ekonomista ujawnia swój światopogląd i przekonania etyczne⁶⁴. Jak dalej stwierdziła J. Dzionek-Kozłowska: „Tym samym traci tę szczególną tarczę ochronną w postaci teorii ekonomicznej i wystawia na potencjalną krytykę swoje własne dobre imię i autorytet. Jeśli podważa wskazania płynące z teorii ekonomicznej, uznając wyższość względów innego rodzaju, to odbiór jego wypowiedzi jest oczywiście w jakimś względzie zależny od właściwej mu siły przekonywania i charyzmy”⁶⁵.

Sposób pisania o zagadnieniach ekonomicznych u A. Popławskiego może być zaliczony do powyższej kategorii. Jego pomysły i zalecenia, dość jasno sprecyzowane, splatają się bowiem z przekonaniem kapłana katolickiego, nauczyciela i przede wszystkim chyba osoby zaangażowanej w poszukiwania koncepcji odnowy Rzeczypospolitej. Warto przy tym dodać, że treści ekonomiczne ze *Zbioru niektórych materii politycznych* były podstawowym wkładem pijara w tej dziedzinie: wcześniej znane z opracowanego przez niego skryptu wykorzystywanego w dydaktyce⁶⁶. Brak kolejnych prac, przy powstawaniu dzieł pedagogicznych, był prawdopodobnie spowodowany kilkoma czynnikami: choćby załamaniem się klimatu reformatorskiego, powstającymi w tej materii dziełami innych autorów czy odmiennymi zajęciami samego A. Popławskiego⁶⁷. Wspomniane „wkraczanie na obce terytorium”, czyli łączenie treści ekonomicznych z politycznymi, dydaktycznymi i etycznymi, w pewnej mierze przyczyniło się zaś do tego, że pijar ten nie zajął należytego miejsca w historii myśli ekonomicznej na ziemiach polskich.

Czy A. Popławski był oryginalny jeśli chodzi o wykład doktryny fizjokratycznej? Przede wszystkim warto zauważyć, że w literaturze wyodrębnia się dwie

⁶² Ibidem, s. 2–3.

⁶³ J. Dzionek-Kozłowska, op. cit., s. 68.

⁶⁴ Ibidem, s. 69.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ M. Chamcówna, op. cit., s. 604.

⁶⁷ Ibidem, s. 603.

fazy jej wstępnego rozwoju: 1) pierwsza dotyczyła samego początku doktryny i oryginalnych myśli Quesnaya; 2) druga zaś obejmowała okres działalności jego uczniów, którzy próbowali pierwotne idee dopasować do francuskiej rzeczywistości i realiów społecznych⁶⁸. Adaptacyjny charakter myśli fizjokratycznej przejawiał się zresztą w jej różnych wariantach, które pojawiały się w Hiszpanii, państwach niemieckich czy w dojrzałej formie w józefińskiej Austrii.

W przypadku A. Popławskiego również należy mówić o pewnej oryginalności: wskazywał nie tylko na rolnictwo, dowartościowując rolę handlu i rzemiosła, w licznych fragmentach dzieła odnosił się do realiów Rzeczypospolitej, zaś zagadnienia ekonomiczne łączył z innymi. Dodatkowo za oryginalnym, chociaż czasem może naiwnym wykładem A. Popławskiego przemawia też pewna odwaga w zadawaniu trudnych pytań: autor nie pozostawia w swoim wywodzie „białych plam”, stara się je zapełnić konkretnymi odpowiedziami. Nawet jeśli nie zawsze były satysfakcjonujące z perspektywy późniejszego czytelnika, to jednak należy docenić umiejętność stawiania trudnych pytań, które nieco później zadawali sobie np. David Ricardo, Thomas Malthus czy Jean B. Say.

Zasady ekonomii politycznej u Antoniego Popławskiego

Dzieło A. Popławskiego wychodzi od wykładu ekonomii politycznej. Sposób przedstawienia tych zagadnień, chociaż uporządkowany i stosunkowo obszerny, powstał w zasięgu oddziaływania myśli fizjokratycznej. Stąd nie powinno dziwić, że wiele spośród zawartych tu pomysłów nie wytrzymało próby czasu, chociaż niektóre zostały zaadaptowane w popularnych później koncepcjach ekonomicznych.

Prymat rolnictwa i krytyka pańszczyzny

Nie może dziwić, że A. Popławski najwięcej miejsca w swojej pracy poświęcił chłopom, nie jest to jednak prosty wykład tych idei, w które wierzyli fizjokraci. Można się tu bowiem dopatrywać ekonomicznych zainteresowań rolnictwem jako takim.

Przede wszystkim słynny pijar wymieniał rolnictwo, przed rzemiosłem, handlem i podatkami, za podstawowy obiekt zainteresowania ekonomii politycznej⁶⁹. Zdawał sobie przy tym sprawę z obszerności tematu i jego wie-

⁶⁸ M. Błaszke, *Obraz i naprawa...*, s. 10.

⁶⁹ A. Popławski, *Zbiór niektórych materii...*, s. 8.

loaspektowości⁷⁰. Swój wywód o rolnictwie rozpoczynał nawiązaniem do Cyncerona⁷¹, jednak można to odczytać jako element charakterystyczny dla epoki i korespondujący ze szlachecką preferencją dla łaciny. Charakterystyczne jest też, że A. Popławski wymieniał wprawdzie podstawowe cnoty, wyliczając tu choćby zdrowie, honor czy miłość ojczyzny, jednak w omawianym temacie istotne było jego wskazanie na podstawowe znaczenie pożywienia, odzienia i mieszkania⁷². Właśnie ich dostarcza zaś ziemia uznawana przez A. Popławskiego za „najpierwsze dobro i najprawdziwsze bogactwo”⁷³.

Rolnictwo, udoskonalane przez ludzką kreatywność, wymaga jednak szeroko rozumianej współpracy np. w zakresie wytwarzania niezbędnych narzędzi i obrotu nimi, stąd nie może się obyć bez rzemiosła i handlu⁷⁴. A. Popławski dzielił przy tym urodzajność ziemi na naturalną i taką, która wymaga pracy człowieka.

Rolnicy, fizjokratyczna klasa produktywna tworząca produkt dodatkowy, zostali przez A. Popławskiego podzieleni na kilka kategorii: od dziedziców i gospodarzy, aż po parobków i najemników⁷⁵. Wyliczeniu towarzyszył dłuższy opis tego, jak w przeszłości kształtowały się stosunki własnościowe i zmieniał status ludności rolniczej; w tym historycznym wywodzie zauważał znaczącą nierówność we własnych czasach. W charakterystyczny dla fizjokratów sposób zastrzegał, że to rolnik, sięgając np. pszenicę, nie tylko odzyskuje ilość zużytego ziarna, ale też wyprowadza z tego zysk, który pozwala także na opłacenie rzemieślników czy kupców, czyli nierolniczych a użytecznych członków społeczności⁷⁶.

Nic więc dziwnego, że naturalnym porządkiem dla rządu w ujęciu A. Popławskiego było zajęcie się w pierwszej kolejności rolnictwem⁷⁷. Bardzo duże znaczenie miało tutaj wydzielenie przez pijara trzech kategorii wydatków gospodarstw:

⁷⁰ Ibidem, s. 9.

⁷¹ Ibidem, s. 11–12.

⁷² Ibidem, s. 13.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Ibidem, s. 15 i n.

⁷⁵ Ibidem, s. 21–22.

⁷⁶ Jak stwierdzał: „Praca rolnicza rodzi dla siebie z ziemi swoją własną zapłatę i oprócz tego wyprowadza co rok tę intratę, z której się żywią wszyscy bez excepcji ludzie, rolnictwem się niebawiający w społeczności: praca rzemieślnicza, kupiecka i podobna zarobi wprawdzie na siebie, lecz takowego zarobku doznaje od innych; z samej siebie zaś nie jest rodzajna, ani żadnej nowej intraty i produkcji nieprzyczyniająca”. Ibidem, s. 25.

⁷⁷ Ibidem, s. 26.

- wydatki gruntowe: mają charakter pierwotny i dotyczą tych połąci ziemi, które nigdy nie były uprawiane⁷⁸; obejmują również prace takie, jak melioracje czy budowa budynków gospodarczych;

- wydatki coroczne: muszą być ponoszone w każdym sezonie, mieszczą się tu zarówno koszty wyżywienia rodziny, pracowników najemnych, ale także zwierząt hodowanych w gospodarstwie, wydatki na poszczególne prace (siew, żniwa, młócenie zboża itp.) i usługi rzemieślnicze (np. kowala, powroźnika czy cieśli);

- wydatki kilkuletnie: znaczne wydatki, które mogą być ponawiane w okresie kilku lat np. na zakup koni i innych zwierząt, ale także narzędzi do pracy.

A. Popławski zwracał uwagę na różnorodne warunki, w których ponoszone są powyższe kategorie nieuchronnych wydatków gospodarstwa. Stąd kilka poczynionych przez pijara zastrzeżeń:

- rząd musi wystrzegać się ustanawiania takich podatków, które mogłyby uniemożliwiać łożenie na trzy wymienione kategorie wydatków;

- większe nakłady w tych kategoriach będą skutkowały wzrostem produkcji rolnej, w konsekwencji zaś pomyślnością rzemiosła i handlu;

- najczęściej niewielkie zyski czerpane z rolnictwa spowodowane są niskimi nakładami ograniczonymi przez zbytek i brak rynku na ziemiopłody⁷⁹.

Dalej A. Popławski tłumaczył swoim czytelnikom, czym w gospodarce jest zysk. Używał przy tym archaicznego sformułowania „krescencja”, oznaczającego dawniej wg *Słownika języka polskiego PWN* plony zebrane w ciągu roku w gospodarstwie rolnym, którą które należy pomniejszyć o poniesione wydatki⁸⁰. Wchodził przy tym w szczegółowe zalecenia dotyczące poszczególnych kategorii wymienionych „ekspensów” i radził, w jaki sposób oszczędzać środki, np. na wydatki kilkuletnie⁸¹. Uwzględnił tu także tak istotne detale, jak jakość gleby, nakład pracy konieczny dla jej uprawy czy następowanie po sobie lat urodzajnych i nieurodzajów⁸². Na szczególną uwagę zasługuje ocena słabości rolnictwa w Rzeczypospolitej, gdzie nie tylko krytykował niedostateczne wydatki na uprawę roli, ale też ganił pańszczyznę *de facto* jako praktykę nie tylko przemocową i niewolniczą, ale też ekonomicznie nieuzasadnioną, bo mnożącą koszty przy mizernych efektach⁸³.

⁷⁸ Ibidem, s. 28–29.

⁷⁹ Ibidem, s. 31.

⁸⁰ Ibidem, s. 33.

⁸¹ Ibidem, s. 34.

⁸² Ibidem.

⁸³ Ibidem, s. 37–38.

Populacja

O Pod koniec końca XIX i do poł. XIX w. jednym z istotnych problemów dla teoretyków ekonomii było zagadnienie ludnościowe. Przeważnie dominował tutaj pesymizm pobudzany niejako nie tylko przez przemyślenia nad zasadami i okolicznościami produkcji rolnej, ale także widmem głodu, który co jakiś czas pojawiał się dość regularnie przynajmniej do poł. XX w. Ii był traktowany jako część rzeczywistości. Należy tu przytoczyć poglądy:

- Adama Smitha: wierzył w skuteczność mechanizmu rynkowego, nie dostrzegał zagrożenia przeludnieniem lub powszechną nędzą⁸⁴;

- Davida Ricardo: jego żelazne prawo płac i teoria renty gruntowej przyczyniły się do rewizji spojrzenia charakterystycznego dla A. Smitha; robotników czekało w tym ujęciu ubóstwo, które nie mogło być zredukowane przez państwo, ale tylko przez nieubłagane mechanizmy wolnorynkowe⁸⁵;

- Thomasa Malthusa: autor *Prawa ludności*⁸⁶ kreślił wizję geometrycznego i wykładniczego wzrostu ludności w sytuacji, gdy produkcja rolna postępuje arytmetycznie⁸⁷; wbrew odległym kontynuatorom kontynuatorom swojej myśli, określanym mianem neomaltuzjanistów, anglikański duchowny zalecał wstrzymanie się od prokreacji po to, by nie skazywać swojego potomstwa na okrutny los⁸⁸.

A. Popławski, który nie unikał stawiania trudnych pytań, również musiał odnieść się do zagadnienia ludnościowego: poświęcił temu pokazną część swojego dzieła. Najbardziej znacząca, także w kwestii rozpatrywanych dalej rozważań dotyczących kapitału ludzkiego, jest tu krótka uwaga zamieszczona przez słynnego pijara: „mnogość pracowitego ludu w każdym państwie, po żyzności i dostatku roli, jest drugim źródłem nieustających bogactw krajowych”⁸⁹.

Autor *Niektórych materii politycznych* sam zaznaczył, że jego wywód ma charakter skrótowy i przede wszystkim dotyczy przypadku Rzeczypospolitej.

⁸⁴ B. Danowska-Prokop, *Poglądy Adama Smitha, Tomasza Roberta Malthusa i Davida Ricardo na kwestie ludnościowe*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2017, t. 309, s. 52.

⁸⁵ Ibidem, s. 55.

⁸⁶ Zob. T. Malthus, *Prawo ludności*, Warszawa 2003.

⁸⁷ Jak stwierdzał: „Ludność – w razie braku przeszkód – wzrasta w postępie geometrycznym. Środki utrzymania wzrastają jedynie w postępie arytmetycznym. [...] To wywołuje istnienie stałej przeszkody wzrostu ludności, wypływającej z trudności utrzymania. Ta trudność musi powstać i musi z konieczności zostać ostro odczuta przez wielką część ludzkości”. Ibidem, s. 69.

⁸⁸ M. Okólski, A. Fihel, *Demografia*, Warszawa 2012, s. 256–258

⁸⁹ A. Popławski, *Zbiór niektórych materii...*, s. 7, 45.

Zakładał, że temat należy rozpatrywać wspólnie z zagadnieniami pracy ludzkiej, zysku z niej płynącego, zysku z ziemi i konsumpcji dóbr⁹⁰. W dość uproszczony (nieco może naiwny) sposób stwierdzał, że kombinacja urodzaju ziemskiego, wolnego handlu i interesu ludności poszukującej zysku może sprawić, że gospodarka nie tylko wchłonie dodatkową część populacji, ale też zyska na jej przyroście⁹¹. Mowa tu przede wszystkim o stanie rolniczym, który w dalszych fragmentach był poddany gloryfikacji jako z natury oszczędny, pracowity i skromny, co ukazane zostało w przeciwstawieniu kontraście do krytykowanego miejskiego życia⁹².

Dodatkowo warto zwrócić uwagę na to, że w przytoczonym fragmencie pijar wyraźnie pisał o „mnogości pracowitego ludu”: można to odczytać jako wyraźne wskazanie na potrzebę budowy jakości populacji w kraju. Pomiędzy Oprócz uskarżaniem uskarżania się na złe położenie chłopów w Polsce, A. Popławski wskazywał na problem zarówno cywilizacyjny, jak i podnoszony przez fizjokratów: bieda powiązana jest tu ze słabym dostępem do lekarza, leczeniem tradycyjnymi i często szkodzącymi zdrowiu sposobami, co przekłada się np. na wysoką śmiertelność wśród dzieci⁹³.

Współdziałanie w gospodarce: rzemieślnicy i kupcy

Istotnym elementem, który uczynił słynnym najważniejsze dzieło A. Smitha, był zawarty w nim opis zagadnień związanych z podziałem pracy. Jego dokładność, uniwersalny charakter i trafność wykorzystanych analogii (słynna manufaktura szpilek⁹⁴) sprawiły, że wszedł do kanonu literatury ekonomicznej. A. Popławski, chociaż na o wiele skromniejszą miarę i w niedoskonały sposób, również przedstawił pewien zarys konieczności podziału pracy: nie tyle jednak w przedsiębiorstwie, co w społeczeństwie.

A. Popławski wskazywał więc na istotny motyw społecznej użyteczności istnienia różnych stanów i zajęć na przykładzie wzajemnych relacji pomiędzy rolnikami i rzemieślnikami: „[...] z wzajemnej wygody to nastąpiło, że każdy z nich jednej roboty pilnować może. Do której wydoskonalenia trzeba nauki,

⁹⁰ Ibidem, s. 46.

⁹¹ Ibidem, s. 47.

⁹² Ibidem.

⁹³ Ibidem, s. 49.

⁹⁴ Zob. M. Blaug, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, Warszawa 1994, s. 60.

trzeba wolnego czasu i przyrodzonej sposobności, jaka się niejednostajnie we wszystkich znajduje”⁹⁵.

Chociaż więc w wielu fragmentach tekstu można znaleźć argumenty za tym, że to rolnicy jako jedyni wypracowują fizjokratyczny czysty produkt, to jednak sposób postrzegania społeczeństwa wydaje się być mniej radykalny. Prawdą jest, że w niektórych fragmentach pijar krytykuje kojarzony z miastem zbytek, ale jest to po części efekt prawdopodobnego szlacheckiego pochodzenia autora, w pewnej mierze zaś konwencja epoki. W gruncie rzeczy A. Popławski wyraźnie wskazywał jednak na pozytywną i niezbędną rolę rzemieślników w fizjokratycznej gospodarce. Podobnie rzecz miała się z osobami zajmującymi się handlem: ich rola, przywoływana w tekście wielokrotnie, była wtórna wobec rolników i rzemieślników, ale również konieczna jeśli chodzi o upowszechnianie dóbr w gospodarce⁹⁶. Pijar brał też pod uwagę bardziej ogólne uwarunkowania sprowadzające się do tego, że nie wszystkie towary mogą być wyprodukowane w kraju lub zastąpione przez rodzimą produkcję, co także przemawia za potrzebą udoskonalenia handlu⁹⁷.

Państwo i jego wybrane zadania

Wizja państwa w traktacie A. Popławskiego, poniekąd już zarysowana, sprowadzała się w materiałach ekonomicznych przede wszystkim do konieczności wsparcia rolnictwa i ochrony chłopów⁹⁸. *Zbiór niektórych materii politycznych* jest pracą wieloaspektową, częściowo stanowi kompilację wcześniejszych dzieł pijara⁹⁹, dlatego tutaj zostaną uwzględnione tylko wybrane elementy.

Zadaniem rządu w gospodarce jest działanie przeciwstawne temu, jakie podejmuje się w gospodarstwie rolnym, które z natury ma być zainteresowane wykorzystywaniem czeladzi i maksymalizacją własnego zysku¹⁰⁰. Popieranie

⁹⁵ A. Popławski, *Zbiór niektórych materii...*, s. 21–22.

⁹⁶ Ibidem, s. 21–22.

⁹⁷ Jak pisał: „[...] jeden człowiek nie może zrobić wszystkiego sam dla siebie, coby mu było potrzeba, choćby najusilniejszym był w robocie [...], ani żaden kraj wszystkiego nie rodzi [...]”. Ibidem, s. 8.

⁹⁸ Ibidem, s. 50.

⁹⁹ Np. część *Jakie nauki dawać kmiotkom?* powstała jako odpowiedź na konkurs ogłoszony wcześniej przez bp. Ignacego Massalskiego.

¹⁰⁰ A. Popławski, *Zbiór niektórych materii...*, s. 6.

rolnictwa i ochrona chłopów¹⁰¹ wpisywały się przy tym w koncepcję państwa ograniczonego¹⁰². Chodziło więc o:

- ułatwienia komunikacji w kraju¹⁰³, czyli zadbanie o niezbędną infrastrukturę sprzyjającą prowadzeniu handlu;
- umiarkowane nakładanie podatków gruntowych¹⁰⁴, które nie wpływa na uszczuplenie możliwości wydatków gospodarstw w trzech wskazanych sferach;
- ustanowienie wolnego handlu zbożem, który nie powinien być obciążany cłami¹⁰⁵; A. Popławski uważał politykę pruskiego kameralizmu za szkodliwą, podobnie jak później H. Stroynowski, postulował uwolnienie cel nawet wtedy, gdyby sąsiednie kraje tego nie uczyniły¹⁰⁶.

Zagadnienie opodatkowania stało się przy tym jednym z istotnych elementów doktryny fizjokratycznej. A. Popławskiego uznaje się za jednego z prekursorów polskiej myśli podatkowej, który jednak w tym względzie dość bezkrytycznie przenosił myśli wyrażone przez Quesnaya i Mirabeau¹⁰⁷. Jednak i tutaj zwraca się w literaturze uwagę na to, że nawoływania do oszczędzania chłopów, którzy nie mogą być uciskani podatkami¹⁰⁸, można odczytać jako głos za bardziej równomiernym rozłożeniem obciążeń jeśli chodzi o utrzymanie aparatu państwowego¹⁰⁹.

Cena i pieniądz

A. Popławski starał się również wytłumaczyć zagadnienia związane z ceną poszczególnych dóbr i rolą pieniądza w gospodarce. Pomimo iż jego poglądy jawią się dzisiaj jako w dużej mierze mylne lub uproszczone, to także mogą

¹⁰¹ Także przed pańszczyzną, daninami i działalnością karczmarzy (pijaństwo). Ibidem, s. 72 i kolejne.

¹⁰² Poniekąd wynikało to oczywiście z ówczesnych możliwości w tym zakresie.

¹⁰³ A. Popławski, *Zbiór niektórych materii...*, s. 50 i n.

¹⁰⁴ Można stwierdzić, że fizjokraci, pomiędzy nimi zaś A. Popławski, byli propagatorami kryteriów, które współcześnie należą do najważniejszych zasad opodatkowania np. *zasady dogodności czy zasady taniości czy zasady równomierności*. M. Jaszczyński, *Funkcje podatków w gospodarce*, „Zeszyty Naukowe PWSZ w Płocku. Nauki Ekonomiczne”, 2017, 1, 2017, s. 224–228.

¹⁰⁵ A. Popławski, *Zbiór niektórych materii...*, s. 79 i n.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 80–81, 312 i n.

¹⁰⁷ P. Szymaniec, *Fizjokratyczna teoria podatku i jej recepcja w polskiej myśli podatkowej*, „Kwartalnik Prawno-Finansowy” 2018, 4, s. 36–37.

¹⁰⁸ A. Popławski, *Zbiór niektórych materii...*, s. 65.

¹⁰⁹ P. Szymaniec, op. cit., s. 37.

stanowić dokumentację jego ekonomicznych dociekań i takiegoż sposobu rozumowania.

Cena w pracy A. Popławskiego jest określana nie tylko przez wkład pracy potrzebny dla wyprodukowania dobra, ale także popyt na nie, urodzaj czy koszty transportu¹¹⁰. Również w tym przypadku twierdził on, że wszystko bierze swój początek w zwiększeniu produkcji rolnej, zaś wymiana towarów dotyczy tylko tych dóbr, które zbywają ich producentom. Sama cena spełniała zaś w optyce A. Popławskiego przede wszystkim funkcję informacyjną dla stron transakcji¹¹¹.

Nieco miejsca w *Zbiorze niektórych materii politycznych* A. Popławski poświęcił też roli pieniądza, który został wg niego wynaleziony dla ułatwienia handlu¹¹². Pochwalał przy tym jego krążenie w gospodarce i wielokrotnienie liczby transakcji¹¹³. Wewnętrzny i zewnętrzny wolny handel miał być tego gwarantem. Dodatkowo preferował kraj bogaty w towary oferowane innym, nad państwo posiadające duże zasoby cennych kruszców, pozostając tu w opozycji do merkantylizmu¹¹⁴.

Zagadnienie kapitału ludzkiego w myśli Antoniego Popławskiego?

Wstępne zastrzeżenia

Pewnym postulatem badawczym, który wcale nie musi ograniczać się tylko do myśli A. Popławskiego, będzie zaproponowanie analizy jego dorobku pod kątem kategorii znanej jako kapitał ludzki¹¹⁵. Trzeba tu jednak wskazać kilka zastrzeżeń, które pozwolą na uniknięcie nieporozumień. Przede wszystkim:

- chodzi wyłącznie o zasygnalizowanie opisywanego zagadnienia;
- całość propozycji i faktycznych działań Antoniego Popławskiego w sferze edukacji z pewnością miała pozytywny wpływ na gospodarowanie, jednak zakres tych oddziaływań i określenie ich faktycznego oddziaływania są trudne do uchwycenia – badanie tych zagadnień, o ile jest możliwe, zdecydowanie przekracza ramy tej pracy; można tu się jedynie inspirować badaniami, które

¹¹⁰ A. Popławski, *Zbiór niektórych materii...*, s. 40–41.

¹¹¹ Ibidem, s. 40–41.

¹¹² Ibidem, s. 41.

¹¹³ Ibidem, s. 43.

¹¹⁴ Ibidem, s. 44–45.

¹¹⁵ Zob. U. Gołaszewska-Kaczan, *Kapitał ludzki i kapitał społeczny – konceptualizacja pojęć, zależności*, w: *Fundusze europejskie w polityce spójności*, red. A. Augustyn, H. Ostapowicz, Białystok 2013.

jakiś czas temu prowadzili Maristella Botticini i Zvi Eckstein nad rolą kapitału ludzkiego w historii Żydów¹¹⁶;

– o ile wpływ edukacyjnych prac A. Popławskiego i koncepcji z nich wynikających na ekonomię miał charakter pośredni i raczej niezamierzenie mogły wpływać na kształtowanie kapitału ludzkiego, to w jego *Zbiorze niektórych materii politycznych* znajdujemy wzmianki wprost wskazujące na to, co w drugiej poł. XX w. określono jako *human capital*¹¹⁷;

– nie może być tu mowy o tym, że A. Popławski pisał o kapitale ludzkim – w jego traktacie znajdziemy zaledwie wzmiankę o kwestiach określanych w ten sposób później, może być ona jednak odczytana jako swego rodzaju prehistoria dla tej koncepcji.

Twierdzenia A. Popławskiego a zagadnienie kapitału ludzkiego

Sam kapitał ludzki, będący w zasadzie nadużywaną koncepcją o charakterze „parasolowym”, warto tu krótko zdefiniować. Mowa bowiem o uznanym i ważnym czynniku wzbudzającym wzrost i rozwój gospodarczy. Obejmuje on użyteczne dla ich zwiększania elementy w postaciach ludzkiej kreatywności, wykształcenia, motywacji do działania a także stanu zdrowia¹¹⁸. Samej genezy kapitału ludzkiego upatruje się zaś w pracach A. Smitha i przede wszystkim angielskiego lekarza i statystyka Williama Petty’ego (1623–1687)¹¹⁹, który bogactwa kraju dopatrywał się w jakości jego populacji.

A. Popławski, chociaż z oczywistych przyczyn nie posługiwał się pojęciem kapitału ludzkiego, również może być zakwalifikowany jeden z uczonych, którzy na ziemiach polskich jako pierwsi odwoływali się do kryjących się za nim zagadnień. Jeśli bowiem pijar ten odnosił się do potrzeby zwiększenia populacji, to jednocześnie wskazywał na konieczność tego, by był to lud „pracowity”¹²⁰

¹¹⁶ Zob. M. Botticini, Z. Eckstein, *From Farmers to Merchants: A Human Capital Interpretation of Jewish Economic History*, „Journal of the European Economic Association” 2007, t. 5, z. 5, s. 885–926.

¹¹⁷ Zob. G. Becker, *Human Capital. A Theoretical and Empirical Analysis with Special Reference to Education*, New York–London 1964; T. Schultz, *Investment in Human Capital*, „The American Economic Review” 1961, t. 51, z. 1, s. 1–17.

¹¹⁸ U. Gołaszewska-Kaczan, op. cit., s. 37.

¹¹⁹ Ł. Jabłoński, *Ewolucja podejść do kapitału ludzkiego w naukach ekonomicznych*, „Gospodarka Narodowa” 2021, 2, s. 94 i kolejne. Zob.: W. Petty, *Traktat o podatkach i daninach*, w: *Merkantylizm i początki szkoły klasycznej. Wybór pism ekonomicznych XVI i XVII wieku*, red. E. Lipiński, S. Zalewski, Kraków 1958.

¹²⁰ A. Popławski, *Zbiór niektórych materii...*, s. 7, 45.

i wykształcony. Skoro pisał o tym, że w społeczeństwie niezbędny jest podział na chłopów, ale też rzemieślników i kupców, to w kontekście ściśle ekonomicznym wskazywał na różnorodne predyspozycje i odebraną przez jednostki edukację. Dodatkowo, w sposób charakterystyczny dla fizjokratów, pisał o konieczności poprawienia dostępu do opieki medycznej, co także można powiązać z zagadnieniem kapitału ludzkiego.

Podsumowanie

Niewątpliwie Antoni Popławski zasługuje na większe zainteresowanie ze strony historyków myśli ekonomicznej. Pewna niejednorodność jego dorobku, który w największej mierze tworzą pisma pedagogiczne, nie powinna być tutaj przeszkodą. Można więc o tym zasłużonym pijarze pisać nie tylko jako o fizjokracie, niejako pomijając szczegółowe rozważania nad jego najważniejszą pracą lub ograniczając je do wybranych wątków, ale też jako o ekonomiście. Odległa perspektywa czasowa lub prowadzone przez A. Popławskiego rozważania natury etycznej nie powinny od tego odstraszać.

Dorobek polskiego pijara zawiera całkiem sporo drobiazgowych zaleceń dotyczących tematów ekonomicznych. Rozstrzygnięcia te, ubrane w kostium polityki ekonomicznej i wygłaszane w sposób charakterystyczny dla ekonomisty-kaznodziei, niekiedy budzą dzisiaj zdziwienie, ale nie dyskryminuje to w żaden sposób ich autora, który nie obawiał się zadawać trudnych pytań charakterystycznych dla epoki. Niekiedy, przynajmniej na rodzimym gruncie, były to próby prekursorskie.

Ciekawym elementem, który można powiązać z dorobkiem autora *Niekórych materii ekonomicznych*, pozostaje tu zagadnienie kapitału ludzkiego. W szerszej perspektywie ten wątek, w przypadku A. Popławskiego pojawiający się w kontekście historii myśli, można odnieść do edukacyjnego dorobku pijarów jako takich. Potrzeba jednak do tego o wiele bardziej rozbudowanych studiów.

Summary

The article concerns Antoni Popławski (1739–1799), one of the most important piarist at the end of 18th century in Poland. He became famous as a teacher and professor of law but he was also member of the school of physiocracy in economics. This article is an attempt to describe the most important ideas in the achievements of Popławski as an economist. He will be presented as theoretician of political economics in Poland.

Keywords: Piarists, Antoni Popławski, Catholic Church, physiocracy

Wkład pijarów do rozwoju oświaty w diecezji czeskobudziejowickiej pod koniec XVIII i na początku XIX wieku

Pijarzy na ziemiach Korony Czeskiej (XVII–XIX w.)¹

Kłęska powstania w 1620 r. i późniejsza rekatolicyzacja spowodowała pierwszy „renesans” życia religijnego na ziemiach czeskich. Wskutek rewolucji husyckiej, większość tzw. „starych” zakonów było zrujnowanych materialnie i odczuwało braki kadrowe. Po tym wydarzeniu stopniowo odnawiało się życie religijne dzięki wsparciu monarchy, katolickiej szlachty i w dużym stopniu dzięki pomocy zagranicznych konfratrów (w tym Polaków). Jednakże, prawdziwe zmiany wprowadzone zostały w czeskim środowisku głównie za sprawą tzw. „nowych” zakonów, przede wszystkim jezuitów i pijarów.

Ta era kwitnącego życia religijnego na ziemiach czeskich skończyła się w ostatniej tercji XVIII w. wskutek reform Marii Teresy i Józefa II Habsburga. Drastyczna redukcja „bezużytecznych” wspólnot religijnych dotyczyła 95 męskich i 12 żeńskich domów zakonnych z ponad 3600 zakonnikami i zakonnicami. Owe *anni horribiles* przetrwały bez szwanku głównie domy zakonne tych zgromadzeń, które działały na polu oświaty, szpitalnictwa, prowadzące sierocińce i pracujące w administracji kościelnej. Były uważane przez władze jako powszechnie użyteczne.

Te „pożyteczne” zakony obejmowały także pijarów (*Ordo Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum*), którzy działali w Czechach

¹ Patrz: M. Novotný, R. Svoboda, L. Martínková, T. Veber, M. Ryantová, *Die Diözese Budziejowice in den Jahren 1785–1850. Das Aschenputtel unter den Diözesen*, Berlin 2018; M. Novotný, T. Veber, *Bohomluvci, vlastimilové, těšitelé. Výchova a vzdělání duchovních v českobudějovické diecézi v letech 1803–1850*, Praha 2016; D. Jakšičová, M. Novotný, *Služebníci pod zákonem. Zlatý věk řeholních kongregací v českobudějovické diecézi*, České Budějovice 2021.

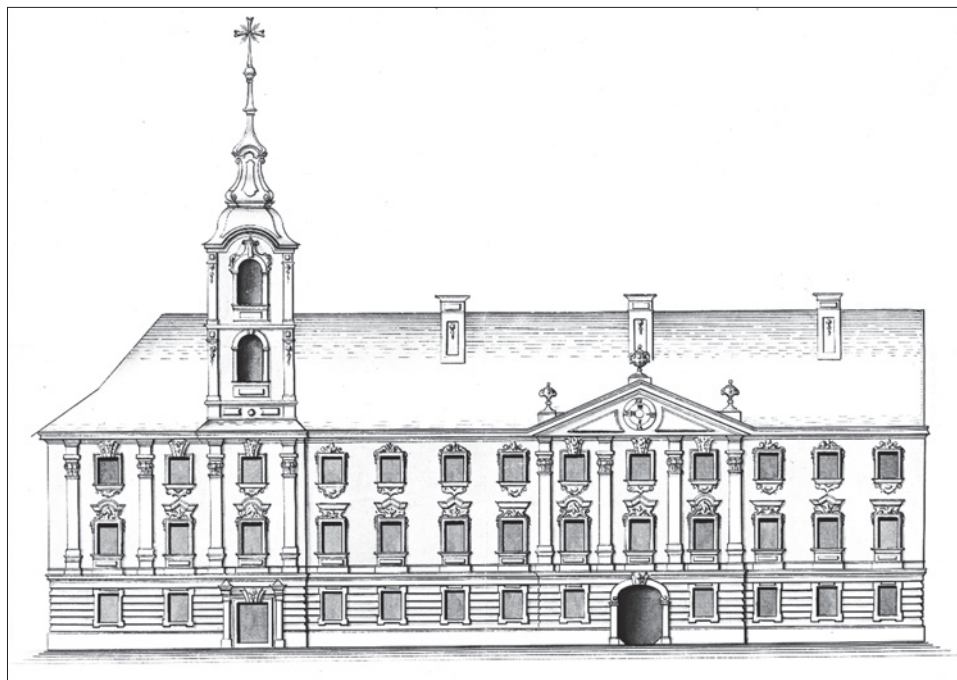
od roku 1631. Do końca XVIII w. założono ponad 30 kolegiów zakonnych i rezydencji. W Czechach, na Morawach i Śląsku pijarzy zarządzali szkołami podstawowymi, gimnazjami, szkołami ogólnokształcącymi, liceami filozoficznymi, szkołami muzyki i śpiewu. Tym samym wnosili znaczący wkład w rozwój oświaty całego kraju. Jednym z tych zakonnych domów pijarskich, które od 1751 r. tworzyły niezależną prowincję zakonną, było kolegium pijarskie założone 10 lat później w centrum administracyjnym regionu budziejowickiego.

Diecezja (czesko)budziejowicka

Pod koniec XVIII w. i w pierwszej połowie XIX w. południowe Czechy były regionem głównie rolniczym, słabo zaludnionym i tradycyjnie katolickim, cechującym się gęstą siecią małych wiosek, osad i miasteczek, gdzie długo utrzymywała się mentalność wiejska i małomiasteczkowa. Co do narodowości, to tereny te w tym czasie były regionem w większości czeskojęzycznym (dwie trzecie ludności). Dopiero w wyniku reform oświeceniowych w 1785 r. czeskie południe otrzymało własną katolicką administrację duchowną. Nowo ustanowiona diecezja rozciągała się na terytorium czterech regionów: Budziejowice, Klatovy, Prácheň i Tábor. W momencie jej utworzenia obejmowała 60 miast i 2778 wsi, które zamieszkiwało około 591 000 mieszkańców. Opiekę nad nimi sprawowało 246 księży diecezjalnych i 39 zakonnych oraz 23 klasztorów męskich².

Siedzibą biskupstwa została stolica regionu budziejowickiego, etnicznie zróżnicowane Budziejowice. Wczesnobarokowy kościół dziekański św. Mikołaja został podniesiony do rangi kościoła biskupiego (katedry). Początkowo opuszczony i nieodpowiedni klasztor dominikański obok kościoła pod wezwaniem Ofiarowania Najświętszej Marii Panny został wyznaczony jako rezydencja Ordynariatu Budziejowickiego i kapituły katedralnej. Na żądanie biskupa Johanna Prokopa von Schaffgotscha rezydencję biskupią przeniesiono do nowego i przestronnego dwupiętrowego budynku kolegium pijarskiego, wybudowanego w latach 1763–1769. W pierwszych stu latach biskupstwem kierowali kolejno: Johann Prokop Schaffgotsch (1785–1813), Arnošt Konstantin Růžička (1815–1845), Josef Ondřej Lindauer (1846–1850) i Jan Valerián Jirsík (1851–1883).

² W 1857 r. było prawie 1 milion katolików oraz 438 placówek administracji sprawowanej przez duchowieństwo, 129 kościołów, 289 kaplic, a także dziesięć kasztorów męskich oraz pięć żeńskich. Ogółem 763 księży świeckich oraz 147 zakonników sprawowało posługę kapłańską.



Ilustracja 1. Rezydencja biskupia w 1785 r., dawne kolegium pijarów w latach 1769–1785

Źródło: Třeboň, Państwowe Archiwum Regionalne. Archiwum Biskupie, sygn. 1–1-c, karta 6, f. 118

W 1804 r. diecezja Czeskie Budziejowice (Budziejowice) miała także swoją szkołę teologiczną i seminarium diecezjalne. Otwarto również liceum filozoficzne, którego ukończenie było podstawowym warunkiem wstąpienia do seminarium i studiów na uniwersytecie. Przez długi czas budziejowickie liceum i seminarium biskupie były jedynymi placówkami tego typu w południowych Czechach. W mieście funkcjonowało również gimnazjum pijarów. Miasto biskupie stało się najważniejszym ośrodkiem edukacyjnym całego regionu południowych Czech w pierwszej połowie XIX w. Do lat 60. XIX w. na terenie diecezji funkcjonowały jeszcze tylko trzy inne gimnazja: w miastach Písek, Jindřichův Hradec i Klatovy, nie funkcjonowała natomiast żadna placówka szkolnictwa wyższego.

Zakonnicy w południowych Czechach

Zakony już od średniowiecza, odgrywały znaczącą rolę w budowaniu życia religijnego w południowych Czechach. Jego początki sięgają XII w., ale dopiero w następnych dwóch stuleciach nastąpił prawdziwy jego rozwój, w tym

czasie 12 zgromadzeń religijnych działało w 26 klasztorach. Kilka z nich zostało zamkniętych bądź czasowo opuszczonych w XV i XVI w. Ich działalność została wznowiona po klęsce czeskiego powstania w 1620 r. na skutek przeprowadzonej przez państwo rekatołicyzacji kraju. Wtedy „nowe” zgromadzenia religijne zaczęły zakładać siedziby w południowych Czechach, najwięcej zakony pijarów i jezuitów.³

Lata 1773–1816 w południowych Czechach to zmierzch zakonów. Sieć domów zakonnych została radykalnie zmniejszona – aż 19 klasztorów zostało zaklasyfikowanych jako „bezużyteczne” wspólnoty i w konsekwencji zlikwidowane. Jako pierwsze w 1773 r. zlikwidowano wszystkie kolegia jezuickie i rezydencje. W wyniku tych działań, w pierwszej połowie XIX w. w diecezji pozostało tylko 12 domów zakonnych i tylko trzy z nich – cystersi w Vyšším Brodzie, serwici w Nových Hradach i pijarzy w Budziejowicach – miało stosunkowo dużą liczbę członków i prowadziło według władz „użyteczną działalność”. Dla funkcjonowania diecezji i rozwoju oświaty (i nie tylko) szczególnie ważni byli pijarzy.

Pijarzy budziejowiccy

Zakon pijarów działał w Budziejowicach od 1761 r., a 25 stycznia 1762 r. pijarzy zainaugurowali działalność tymczasowego dormitorium i pięcioklasowego gimnazjum w czterech wynajętych miejskich domach przy ulicy Krajinská řída. W latach 1763–1769 zbudowano skromny, ale przestronny dwupiętrowy budynek kolegium zakonnego obok wspaniałego ratusza miejskiego. Jednakże, jak wspomniano wcześniej, niespełna 16 lat po jego ukończeniu, pijarzy zostali zmuszeni do opuszczenia nowej siedziby, która została zaadoptowana na rezydencję biskupa. Zakonnicy przeprowadzili się do budynków zlikwidowanego klasztoru dominikanów, przebywali i pracowali tam do 1870 r. czyli do czasu, gdy opuścili miasto.

Działalność zakonu w mieście była zapewniona przez umowę fundacyjną, na mocy której miasto przejęło odpowiedzialność za materialne utrzymanie kolegium pijarskiego. Stopniowe rozszerzenie fundacji gwarantowało odpowiednie środki finansowe i umożliwiało bezproblemowe funkcjonowanie kolegium i szkół. Działalność edukacyjna pijarów budziejowickich była dość szeroka,

³ Na terytorium diecezji były kolegia jezuickie w następujących miejscowościach: Český Krumlov (1586), Jindřichův Hradec (1594), Klatovy (1636) i Březnice (1640), oraz rezydencje w Římově (1626), Střelské Hoštice (1654) i Opařany (1667). Pijarzy działali tylko w Budziejowicach (1761–1870) i Nepomuku (1865–1950).

oprócz wspomnianego gimnazjum prowadzili również pracę dydaktyczną w następujących placówkach: szkole głównej tj. szkole przygotowawczej dla nauczycieli (w latach 1813–1848), w latach 50. XIX w. w niższej szkole średniej, w liceum filozoficznym (w latach 1803–1815⁴) i wreszcie w seminarium biskupim, gdzie uczyli katechezy od 1810 do 1851 r. Zgodnie ze swą główną misją, pijarzy kładli duży nacisk na przygotowanie swych członków do pracy pedagogicznej. W kontekście wprowadzanych reform oświatowych, władze państwowe również nalegały na wysoką jakość edukacji nauczycieli zakonnych w szkołach państwowych i prywatnych.

Najważniejsza działalność edukacyjna pijarów w mieście była związana z gimnazjum zakonu, zakonnicy prowadzili tę placówkę przez ponad sto lat. Aż do XIX w. (wyjąwszy lata 1808–1818, gdy wprowadzono w starszych klasach szkoły system nauczycieli specjalistów w zakresie nauk ścisłych, matematyki, geografii i historii świata), gimnazjum pijarów działało wedle „tradycyjnego systemu” nauczycieli klasowych. W związku z reformami szkolnymi, zmieniła się także liczba klas – po roku 1777 była to szkoła pięcioklasowa, a potem po 1807 i 1818 r. gimnazjum znowu stało się placówką sześcioklasową⁵. Kolejna reforma w roku szkolnym 1848/1849, połączyła gimnazjum z dwuletnim liceum filozoficznym tworząc ośmioklasowy instytut edukacyjny średniego szczebla z niemieckim jako językiem wykładowym i kończyła się nowo wprowadzonym egzaminem maturalnym.

W latach 1762–1848 w pijarskim gimnazjum pracowało ponad 130 zakonników. Niektórzy z nich pracowali tylko przez krótki czas ze względu na regularną rotację nauczycieli duchownych między różnymi domami zakonnymi w ramach prowincji. Inni byli związani z klasztorem budziejowickim dłużej (np. Amadeus Beckert uczył tam przez 27 lat). Po otwarciu kolegium zakonu w Budziejowicach, miejscowi młodzi mężczyźni wykazywali zainteresowanie nie tylko nauką w szkołach pijarskich, ale także członkostwem w zakonie pijarów i niektórzy z nich pracowali potem jako nauczyciele w swoim mieście rodzinnym. Liczba zakonników w mieście wzrastała, a kryzys nastąpił dopiero

⁴ Między 1803 a 1815 rokiem aż dziewięciu pijarów zajmowało tam różne stanowiska nauczycielskie.

⁵ Klasy określano wedle dominującego aspektu głównego przedmiotu tj. po łacinie: principia (grammatica infima), grammatica (grammatica media), syntaxis (grammatica suprema), rhetorica i poesia (w okresie szkoły pięcioklasowej, klasę principia zwykle poprzedzała klasa przygotowawcza” zwana rudimenta bądź parva); po roku 1818 ustaliły się nazwy klasa gramatyczna od 1. do 4. i klasa humanistyczna 1. i 2.

w XIX w., jeszcze w latach 30. i 40. XIX w. wynosiła ona około dwudziestu, by w latach 50. i 60. XIX w. zmniejszyć się o połowę.

Tabela 1: Rektorzy kolegium pijarów i prefekci gimnazjum pijarów w Czeskich Budziejowicach (České Budějovice) w latach 1762–1850⁶

Rektorzy kolegium pijarów		Prefekci gimnazjum pijarów	
Georgius Czandra	1762–1772	Georgius Czandra	1762–1776
Josephus Calasantius Christl	1773–1778	Josephus Calasantius Christl	1777
Theodosius Pavek	1779–1783	Theodosius Pavek	1778
Joannes Damascenus Kapoun	1784–1786	Nivardus Richter	1779
Benedictus Křepelka	1786–1791	Ansbertus Krzikawa	1780
Amadeus Wenzel	1791–1801	Theodosius Pavek	1781–1783
Pantaleon Pokorný	1803–1806	Joannes Damascenus Kapoun	1784–1789
Bernardus Soleri	1807–1814	Amadeus Wenzel	1790–1806
Victor Wese	1815	Pius Hemerka	1807
Augustinus Bill	1816–1831	Bernardus Soleri	1808
Rupertus Trinks	1832–1844	Augustinus Bill	1809–1832
Jacobus Kellner	1844–1850	Theophil Teichgräber	1833–1838
		Achas Hess	1839–1844
		Jacobus Kellner	1845–1849

W związku z wypowiedzeniem konkordatu i ustaw dotyczących oświaty na przełomie lat 60. i 70. XIX w., jak również ze względu na brak funduszy oraz nieporozumienia z urzędnikami miejskimi, pijarzy stopniowo ograniczali swą działalność w Budziejowicach. Pod koniec roku 1872 prowincjał wycofał pozostałych nauczycieli zakonnych z miasta z wyjątkiem dwóch opłacanych przez państwo, zrzekł się domu zakonnego pijarów i fundacji miejskich, a szkoły zostały całkowicie przekazane w zarząd miasta lub państwa. W czerwcu 1871 r. gimnazjum było już instytucją z językiem wykładowym niemieckim, następnie zostało znacjonalizowane i nazwane Cesarsko-Królewskim Niemieckim Gimnazjum Wyższym⁷.

⁶ Więcej zob.: M. Novotný, *Českobudějovické piaristické gymnázium a utváření vrstvy moderní inteligence na jihu Čech (1762–1848)*, w: *Město a intelektuálové od středověku do roku 1848*, Documenta Pragensia 27, 2008, s. 935–951.

⁷ Do 1874 r. większość szkół pijarskich została przekazana pod zarząd państwa.

Uczniowie i nauczyciele w gimnazjum pijarów

Na ziemiach czeskich w pierwszej połowie XIX w. grupę osób wykształconych stanowili niezbyt liczni absolwenci uniwersytetów i szkół teologicznych oraz osoby, które ukończyły gimnazjum. Szkoły te odgrywały zatem zasadniczą rolę w stopniowym tworzeniu się nowoczesnej czeskiej elity intelektualnej, która w owym czasie rekrutowała się głównie spośród dzieci niższych klas średnich, z rodzin rzemieślników, robotników wykwalifikowanych i chłopów. Tak też było w gimnazjum pijarskim w Budziejowicach. W styczniu 1762 r. naukę w nim pobierało 102 uczniów. W pierwszej połowie XIX w. gimnazjum w Budziejowicach stało się największą szkołą tego typu w całej diecezji i jedną z najbardziej uczęszczanych na ziemiach czeskich. W okresie między 1762 a 1848 r. uczyło się w niej 6500 chłopców, tzn. przeciętnie 249 na rok (jedakże tylko około 35% z nich ukończyło pełny kurs). Słuchacze gimnazjum pijarskiego pochodzili głównie z obszaru diecezji południowoczeskiej, z niej wywodziło się prawie 84% wszystkich uczniów gimnazjum. Oczywiście, byli także uczniowie z innych terenów Czech, Moraw i Śląska. Niewielki odsetek stanowili chłopcy z pozostałych terenów monarchii Habsburgów, w tym z Galicji. Większość uczniów pochodziła z rodzin rzemieślniczych (44%), z rodzin zajmujących się rolnictwem i leśnictwem było 20%, z rodzin urzędników administracji miejskiej i państwowej – 10%, z rodzin kupców, oberżystów i przewoźników – 8%, z rodzin nauczycieli i lekarzy – odpowiednio około 4% i 3%, prawie 5% uczniów to synowie prawników, zarządców i dyrektorów, a około 2% uczniów pochodziło z rodzin wojskowych⁸.

Tabela 2: Liczba uczniów w Czeskich Budziejowicach (1800–1870)⁹

Rok	Liczba uczniów			Ogółem	Rok	Liczba uczniów			Ogółem
	Gimnazjum	Liceum	Seminarium			Gimnazjum	Liceum	Seminarium	
1800	195	–	–	195	1828	363	75	180	618
1801	191	–	–	191	1829	358	101	201	660
1802	195	–	–	195	1830	372	126	208	706
1803	212	26	–	238	1831	344	65	192	601
1804	261	55	–	316	1832	348	76	180	604
1805	308	70	105	483	1833	332	62	143	537

⁸ Zob.: M. Novotný, *Socioprofesní a teritoriální stratifikace studentů českobudějovických vyšších a středních škol v první polovině 19. století*, „Historická demografie” 2007, 31, s. 117–146.

⁹ Ibidem, s. 130, zob. także T. Veber, *Českobudějovický biskupský kněžský seminář a diecézní teologický institut v letech 1850–1885*, České Budějovice 2004 (praca dyplomowa).

1806	289	69	98	456	1834	340	69	125	534
1807	305	63	105	473	1835	320	118	118	556
1808	334	57	108	499	1836	295	121	120	536
1809	341	68	118	527	1837	310	52	124	486
1810	330	93	107	530	1838	347	44	120	511
1811	346	76	108	530	1839	351	87	126	564
1812	316	75	113	504	1840	354	115	133	602
1813	303	64	134	501	1841	361	121	131	613
1814	292	73	126	491	1842	370	125	147	642
1815	271	34	111	416	1843	396	154	147	697
1816	284	35	93	412	1844	395	140	136	671
1817	237	46	96	379	1845	468	96	148	712
1818	251	57	113	421	1846	417	199	146	762
1819	277	60	107	444	1847	406	–	153	559
1820	303	82	89	474	1848	439	–	159	598
1821	327	63	90	480	1850	490	–	137	627
1822	365	37	101	503	1852	340	–	113	453
1823	375	77	102	554	1857	410	–	96	506
1824	402	56	110	568	1860	450	–	85	535
1825	407	120	118	645	1865	590	–	137	727
1826	388	140	129	657	1867	593	–	152	745
1827	360	153	158	671	1870	350	–	158	508

Wśród uczniów budziejowickiego gimnazjum z pierwszej połowy XIX w. (i tym samym wśród uczniów liceum filozoficznego i seminarium biskupiego, bowiem wedle niekompletnych katalogów liceum około 80% absolwentów tej placówki oraz 60% uczniów budziejowickiego gimnazjum kontynuowało naukę filozofii bądź teologii w Budziejowicach) możemy znaleźć kilka interesujących osób z różnych grup społecznych, które wniosły znaczący wkład w rozwój czeskiej kultury i oświaty w czasach rozwoju świadomości narodowej.

Wśród tych osób bez wątpienia na wzmiankę zasługuje kilka postaci. Pierwszą z nich jest Josef Krasoslav Chmelenský (1800–1839), syn nauczyciela z Bavorova, propagator przebudzenia narodowego i autor libretta pierwszej opery czeskiej *Dráteník* (*Druciarz*) z 1826 r., uczęszczał on do gimnazjum pijarskiego w Budziejowicach w latach 1813–1818. Kolejny to František Ladislav Čelakovský (1799–1852), syn stolarza ze Strakonic, poeta i tłumacz opiewający odrodzenie narodowe, przyszły profesor Uniwersytetu Wrocławskiego i Praskiego. Uczył się w budziejowickim gimnazjum w latach 1812–1816, naukę kontynuował w liceum, lecz za czytanie *Postylli* Husa został zawieszony i naukę ukończył w Linzu. W latach 1804–1809 do pijarskiego gimnazjum uczęszczał inny z „wiodących orędowników narodu czeskiego” – František

Josef Sláma-Bojenický (1792–1844), syn chłopa i oberżysty z Bojnic, dziekan kościoła w Bechyně, w 1837 r. brał udział w przygotowaniu (niezrealizowanej) propozycji reformy szkolnictwa podstawowego. Będąc kapłanem w Prachaticach (1818–1825), uczył języka czeskiego późniejszego biskupa Filadelfii, Jana Nepomucena Neumanna. Był również autorem dziejów Prachatic¹⁰.

Kolejny absolwent gimnazjum, liceum i seminarium to Jan Tomáš Nováček (1802–1877) syn rolnika z Mažic, późniejszy notariusz biskupi. Współtwórca czeskiej literatury dla dzieci i młodzieży. Inny wybitny absolwent to Josef Vlastimil Kamarýt (1797–1833) uczeń szkół budziejowickich w latach 1811–1824. Kapłan z Klokotów, oprócz swej działalności duchownej, Kamarýt dużo uwagi poświęcał lokalnej szkole, założył bibliotekę, propagował zbieranie pieśni narodowych i religijnych. Sam również zajmował się układaniem i pisanem pieśni. Utrzymywał również aktywne kontakty z innymi czeskimi patriotami, szczególnie ze swymi kolegami ze szkoły – Fr. L. Čelakovským i J. K. Chmelenským. W latach 80. XVIII w., uczył się w Budziejowicach Antonín Jaroslav Puchmajer (1769–1820), syn garbarza z Týna. Proboszcz w Radnicach i wiodąca postać tzw. pierwszej nowoczesnej szkoły poezji (*Towarzystwo Puchmajera*), którą założył w 1791 r. razem z Šebestiánem Hněvkovským i Vojtěchem Nejedlým. W 1802 r. przygotował czwarty almanach *Zebranych Wierszy i Pieśni*, w którym także opublikował *Ode do Jana Žižki*, opiewającą husyckiego wojownika¹¹.

Do szkół budziejowickich uczęszczał także syn zegarmistrza w Křemže, Gabriel Schneider (1812–1867), który został kapłanem w Hyršovie, gdzie w 1853 r. założył niezależny czeski oddział Zgromadzenia Ubogich Sióstr Szkolnych de Notre Dame, które w następnych stu latach na terenie całego kraju przyczyniło się znacznie do rozwoju oświaty dziewcząt, głównie czeskich.

Katalogi wszystkich trzech wyższych szkół średnich w Budziejowicach w pierwszej połowie XIX w. zawierają nazwisko Jana Zátki (1802–1881), syna bednarza i karczmarza z Velešína. W czasie pobierania nauk miał szczęście spotkać inspirujących kolegów z wyższych lat liceum i seminarium, takich jak

¹⁰ Johann Nepomucen Neumann (1811–1860) pochodził z czesko-niemieckiej rodziny z Prachatic, właścicieli sklepu pończoszniczego. Uczył się w Budziejowicach w latach 1823–1833 w gimnazjum, liceum i seminarium (ukończył studia teologiczne w Pradze w 1835). W 1836 r. pojechał do USA i pracował jako misjonarz wśród amerykańskich Niemców w diecezji filadelfijskiej. W 1840 wstąpił do zgromadzenia redemptorystów i 12 lat później objął urząd biskupa w Filadelfii. Za swą pracę misjonarską i duszpasterską (m. in. założył lub zainicjował założenie ponad 80 kościołów i 100 szkół), został beatyfikowany w roku 1963 i kanonizowany 14 lat później. Zob.: V. Starý, *Der Heilige Johann Neumann und Prachatitz*, Prachatice 1997.

¹¹ Więcej o Puchmajerze zob.: *Jeden jazyk naše heslo bud' I. Antonín Jaroslav Puchmajer*, Radnice-Plzeň 2001(2002).

J. V. Kamarýt, J. K. Chmelenský and Fr. L. Čelakovský, którzy nie tylko pomogli mu ugruntować jego zainteresowania czeską historią, literaturą i językiem, ale również utorowali drogę jego zainteresowaniom kwestiami filozoficznymi i teologicznymi. W 1838 r. został katechetą w gimnazjum w miejscowości Jindřichův Hradec, a od 1848 r. uczył tam także filozofii i języka czeskiego. Pod wpływem wydarzeń lat 1848–1849 i prawdopodobnie za namową rektora Hudeca, Jan Zátka opublikował dwutomowy podręcznik nauki religii w języku czeskim w duchu katolickiego Oświecenia. W książce Zátka w prosty sposób omawiał podstawowe założenia wiary, próbował też wyjaśnić szereg cudów biblijnych w sposób racjonalistyczny. Podręcznik wywołał negatywną reakcję konsystorza biskupiego i biskupa Josefa Ondřeja Lindauera, ale ponieważ Zátka i jego rektor Hudec cieszyli się dobrą reputacją w Jindřichůvie Hradec, Zátka został usunięty ze swego stanowiska dopiero w 1859 r. Po powrocie do Budziejowic, Zátka zaangażował się w życie publiczne miasta, bez sukcesu kandydował do sejmu krajowego i poświęcił się działalności wydawniczej, co znowu ściągnęło na niego nową falę krytyki – niektórzy przeciwnicy ze środowiska kapłańskiego próbowali nawet zablokować jego pogrzeb kościelny¹².

Spośród pijarskich nauczycieli w szkołach budziejowickich z pierwszej połowy XIX w. warto wymienić pochodzącego z Chrudimu matematyka, fizyka i przyrodnika Hippolyta Josefa Dupala (1787–1861), który uczył w gimnazjum w latach 1812–1814 i 1837–1841. Kolejny to Jakobus Kellner (1779–1853) syn pasterza z Budziejowic. W latach 1844–1851 sprawował urząd prefekta gimnazjum. Był też od 1849 r. pierwszym dyrektorem nowo utworzonego ośmioletniego instytutu. Ponadto w latach 1844–1850 był rektorem kolegium dla księży w Budziejowicach. Kellner w swojej karierze zajmował szereg stanowisk poza Budziejowicami, m.in. prefekta gimnazjum w Kroměříżu, czy dyrektora Theresianum w Wiedniu w latach 1825–1834.

Co zrozumiałe, nie wszyscy pijarscy nauczyciele mogli być odpowiednimi wzorami do naśladowania dla swoich uczniów, o czym świadczy na przykład barwny życiorys Josefa Václava Justina Michla z Poličky (1810–1862), znanego działacza czeskiego odrodzenia. Ukończył pijarskie gimnazjum i szkołę filozofii w Litomyšlu, gdzie następnie wstąpił do zakonu pijarów w 1830 r. Decyzja wstąpienia do zakonu spowodowana była brakiem pieniędzy na dalsze kształcenie. Już jako kleryk ukończył teologię w Budziejowicach. Uczył w szkole przygotowawczej w Budziejowicach (1840–1841 i w 1848). Następnie pracował

¹² M. Novotný, *Jan Zátka (1802–1881). Bolzanovec, w: Kněžské identity v českých zemích (1820–1938)*, L. Fasora, J. Hanuš, T.W. Pavlíček a kol., Praha 2017, s. 31–48.

jako naczyciel m.in. w szkołach niższego stopnia na terenie Czech i Moraw. W roku 1845 wyjechał na Węgry, gdzie przeszedł na wiarę protestancką. Nie zostało to uznane przez hierarchię kościelną i wobec tego został w 1851 r. ekskomunikowany. Po konwersji rozpoczął posługę jako pastor ewangelicki w Březinach koło Polički. Żenił się dwukrotnie i z tych związków miał czworo dzieci. Potrzeby materialne i troska o rodzinę skłoniły go do ubiegania się o emeryturę nauczycielską (1853), a potem o ponowne przyjęcie do zakonu pijarów (1861). Jednakże obie prośby zostały odrzucone przez władze zakonu. Po śmierci mieszkańcy Polički uznali go za swego „budziciela”, a jego działalność opisała Tereza Nováková (1853–1912) w swej powieści *Drašar* z 1909 roku¹³.

Z pewnością nie bez znaczenia jest fakt, że większość opisanych osób stało na czele publicznego życia w stopniowo kształtującym się czeskojęzycznym społeczeństwie – krajowym i regionalnym. Naturalnie, wokół nich skupiali się ludzie o podobnych poglądach, którzy tworzyli w ten sposób ośrodki lokalne i regionalne, które odegrały fundamentalną rolę w procesie odrodzenia językowego i rozpowszechniania ideologii państwowotwórczej. Ich droga zwykle zaczynała się w murach pijarskiej szkoły w Budziejowicach. Tym samym pijarzy budziejowiccy i ich uczniownie również wnieśli znaczący wkład w rozwój edukacji i czeskiego odrodzenia narodowego.

Summary

In the lands of the Bohemian crown in the 19th century, schooling and education became a prerequisite for the emergence of modern society and a necessary condition for the success of national emancipation and a path to establishing a modern intellectual national elite. A significant role in this process in the south and south-west of Bohemia was played by the Piarist Order, which taught at the main school, real school, gymnasium, philosophical lyceum and bishop's seminary in Budweis between 1761 and 1870. The Piarists not only taught at these schools, but many of them also prepared for their future careers as teachers or clergy. Their activities contributed to the development of education in the residence town of the Budweis Bishop and to its transformation into an educational centre of the diocese. Many important Czech cultural players taught or studied here (writers, poets, revivalists, clergymen), e.g., Antonín Jaroslav Puchmajer, Josef Vlastimil Kamarýt, František Ladislav Čelakovský, Jan Zátka and Josef Václav Michl, etc.

Keywords: Piarists, Education, 18th and 19th centuries, Budweis, Budweis Diocese, National Revival, writers and scholars.

¹³ J. Svátek, *Josef Václav Justin Michl a České Budějovice*, „Jihočeský sborník historický“ 1973, 42, s. 197–207.

JACEK KULBAKA
Akademia Pedagogiki Specjalnej im Marii Grzegorzewskiej
ORCID: 0000-0001-9458-8455

Geneza i działalność Instytutu Głuchoniemych ks. Jakuba Falkowskiego w Warszawie (1817–1831)

Pierwsze udokumentowane próby organizowania kształcenia specjalnego dla osób niesłyszących na ziemiach polskich

Od XVI do XVIII w. edukacja osób głuchoniemych w Europie i w świecie miała charakter incydentalny, oparty na indywidualnej i prywatnej pracy nauczyciela z uczniem. Do pionierów kształcenia specjalnego zalicza się m.in.: Geronimo (vel Gerolamo) Cardano z Padwy (1501–1576), Salomona Alberti (1540–1600), Juana Pablo Boneta (1573–1633), Manuela Ramirreza de Carriona



Budynek Instytutu Głuchoniemych ok. 1908. Źródło: polona.pl

(1579–1652) i innych. W czasach nowożytnych stopniowo, pod wpływem dokonań pedagogów, uczonych a także wynalazców przełamano przekonanie o niemożności pracy wychowawczej z osobami niesłyszącymi. Ostatecznie, za sprawą dokonań Thomasa Braidwooda (1715–1806), założyciela pierwszej szkoły specjalnej dla niesłyszących na Wyspach (w Edynburgu) i ks. Charlesa M. de L'Epée (1712–1789), założyciela szkoły w Paryżu oraz Samuela Heinicke (założyciela szkoły dla głuchych w Lipsku) edukacja niesłyszących spotkała się z należyтым uznaniem w społeczeństwie i nabrała znamion instytucjonalnych w drugiej połowie XVIII w. Sprawą edukacji głuchoniemych interesował się ex król Stanisław Leszczyński (1677–1766) oraz Stanisław August Poniatowski. Leszczyński korespondował Jacobem Rodriguesem Pereirą (1715–1780), nauczycielem i pionierem kształcenia niesłyszących we Francji. Król Poniatowski starał się namówić bpa wileńskiego Jana Nepomucena Kossakowskiego, aby ten zajął się przygotowaniem nauczycieli dzieci głuchoniemych. Niestety zawirowania związane z trudnościami i upadkiem Rzeczypospolitej nie pozwoliły na realizację wielu ambitnych planów, edukacyjnych w tym także związanych z nauczaniem osób z niepełnosprawnościami¹.

Po upadku Rzeczypospolitej próbę zorganizowania kształcenia osób niesłyszących podjął wspomniany bp Kossakowski, pierwszy (od 1807) prezes Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności². Zadanie przyuczenia się do pracy z głuchoniemymi powierzył ks. Anzelmowi Zygmuntowi, którego w 1804 r. wysłał w podróż służbową do wiedeńskiego Instytutu Głuchoniemych. Ks. Zygmunt w 1805 r. pomyślnie złożył egzamin na nauczyciela dzieci głuchoniemych. W Wilnie zajmował się nauczaniem niesłyszącego chłopca Janka Rajeckiego. Z polecenia decyzji cesarzowej Marii Teodorówny założył pierwszy w państwie carskim zakład dla głuchoniemych, początkowo działający w Pawłowsku k. Petersburga (od 1806) a następnie w Petersburgu (od 1810). Z powodu pogarszającego się zdrowia Anzelm Zygmunt wrócił do Wilna, gdzie na nowo przystąpił do organizowania Instytutu. Z powodu śmierci bpa Kossakowskiego inicjatywa ta jednak upadła³.

Kolejną, niestety znów nieudaną próbę utworzenia szkoły dla głuchych w Wilnie, podjął Karol Mołochowiec, który z ramienia Uniwersytetu w 1819 r.

¹ Patrz: J. Kulbaka, *Niepełnosprawni. Z dziejów kształcenia specjalnego*, Warszawa 2012.

² H. Markiewicz, *Działalność opiekuńczo wychowawcza Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności 1807–1830*, Warszawa 2010.

³ K. Kirejczyk, *Ewolucja systemów kształcenia dzieci głuchych*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1967, s. 93–94.; J. Szczepankowski, *Ksiądz Anzelm Zygmunt – pierwszy surdopedagog polski*, „Szkoła Specjalna” 2007, nr 5, s. 342–346.

udał się do Warszawy celem poznania organizacji pracy warszawskiego Instytutu Głuchoniemych. W międzyczasie zwiedził także placówki w Berlinie i Lipsku. Po jego powrocie (1823) do Wilna czyniono starania związane z utworzeniem zakładu. Na przeszkodzie ustanowienia placówki stanęły wydarzenia związane z powstaniem listopadowym i falą represji, które spadły na dawne ziemie Rzeczypospolitej⁴.

W 1805 r. August hr. Iliński przystąpił do założenia Instytutu Głuchoniemych w Romanowie na Wołyniu. Działalność tego zakładu, z powodu braku źródeł owiana jest wieloma nieścisłościami. Ze sprawozdania dyrektora (Gamperle) wynikało, że w 1808 r. zakład składał się z 29 osobowego personelu i zaledwie 12 uczniów. W placówce realizowano, przynajmniej w teorii, ambitny program nauczania związany z nauką rzemiosł, prawa, technologii oraz języków obcych⁵.

W Księstwie Warszawskim działaniom towarzyszącym ustanowieniu zakładu dla głuchoniemych patronowało Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Izba Edukacyjna. Orędownikami działań w tym zakresie byli działacze oświatowi, w tym Konstanty Wolski i Stanisław Staszic. Towarzystwo w końcu 1809 r., wyznaczyło nagrodę: „Przez wzgląd na ważność i użyteczność instytutów dla głuchoniemych [...] ktoby na przyszłość zatrudnił się zaprowadzeniem podobnego Instytutu w Księstwie Warszawskim; a osobliwie w samej stolicy i okazał pewny dowód pomyślnego skutku swoich usiłowań w tej mierze”⁶. W 1809 r. na forum Towarzystwa własne doświadczenia w nauczaniu niesłyszących, wspólnie z uczniem Piotrem Gąsowskim, przedstawił pijar ks. Jakub Falkowski. Pomimo zachęt nie zdecydował się na założenie szkoły dla głuchoniemych. O ostatecznym wstrzymaniu inicjatywy zdecydowały wypadki wojenne z lat 1812–1815 (wojny napoleońskie)⁷.

⁴ J. Kulbaka, *Niepełnosprawni...*, s. 75–76.

⁵ A. Manczarski, *Instytut Głuchoniemych w Romanowie na Wołyniu*, „Szkoła Specjalna” 1935/36, t. 13, s. 111–124.

⁶ W. Nowicki, *Ksiądz Jakób Falkowski założyciel Instytutu Warszawskiego Głuchoniemych. Przyczynek do Dziejów Dobroczynności*, Warszawa 1876, s. 26.

⁷ A. Manczarski, *Rys historyczny Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie od 1817 do 1917 roku*, Warszawa 1929.; Por. J. Kulbaka, *Ksiądz Jakub Falkowski (1775–1848) i jego dzieło: Instytut Głuchoniemych dawniej i dziś*, w: *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych*, t. 2, red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, Kraków-Lublin 2010, s. 8–31.

Działalność J. Falkowskiego na rzecz organizacji edukacji dla głuchoniemych

Falkowski ur. się w dniu 29 kwietnia 1775 r. w Budlewie na Podlasiu. Początkowe nauki odebrał w domu rodzinnym. Mając 7 lat udał się do szkoły księży misjonarzy w Siemiatyczach (ok. 10 km od domu rodzinnego). Następnie znalazł się w szkole księży pijarów w Drohiczynie, gdzie przebywał do 1792 r. i w tym samym roku wstąpił do zakonu pijarów (nowicjat skrócony z 2 lat do roku). Kształcił się studium zakonnym w Szczuczynie Mazowieckim i Łomży (dwuletni pobyt). W 1796 r. objął posadę nauczyciela w Szczuczynie. W 1800 r. przyjął święcenia kapłańskie w Pułtuskach z rąk biskupa płockiego Onufrego Szembeka. Od 1801 do 1802 r. był nauczycielem wymowy, kaznodzieją i prefektem szkół. W 1803 r., na mocy decyzji pruskiego Radcy Szkolnego, udał się do Berlina w celu poznania metod pracy w gimnazjach (m.in. z innym pijarem W. Szweykowskim). W Berlinie miał sposobność wizytowania szkoły dla głuchoniemych prowadzonej przez S. Heinicke'go. W swych wspomnieniach z 1823 r. z dozą pesymizmu konstatował:

[...] Metoda iednego Nauczyciela Szkoły Mieyskiéy, zwróciła na siebie uwagę, nie żeby z niéj korzystać, lecz żeby w postrzeżonéy nadzwyczajnéy nowości, znaleźć pochoy do przyganienia zaciekom ludzkim⁸.

Jednocześnie, po latach doświadczeń w pracy pedagogicznej, napisał:

W raporcie moim do rządu z odbytey podróży, dopuściłem się nagannie szyderskich przedstawień Metody Nauczyciela Lipskiego, którą wymyślił, i której używał dla wprawienia dzieci w zrozumiałe i dokładne wymawianie. Ta przecież Metoda wzgardzona niebacznie, naypierwszą była skazówką czego użyć wypada, aby Głuchoniemych do wymawiania wyrazów przyprowadzić⁹.

Omawiając znaczenie metody Heinickego (dźwiękowej) pisał:

Metoda rzeczona zależała na tém, aby podług pewnego kształtu i wymiaru, układać usta przy wymawianiu głosem samogłosek, i niektórych spółgłosek, do których wydania powierzchowne części ust muszą być widoczne poruszone. Trzeba było pierwéy niemało czasu trawić przed zwierciadłem, aby na sobie

⁸ J. Falkowski, *O początku i postępie Instytutu Warszawskiego Głuchoniemych oraz niektóre jego urządzenia, dla wiadomości osób iakikolwiek związek z tymże Instytutem mieć mogących*, Warszawa 1823, s. 18.

⁹ Ibidem, s. 19.

wyśledzić widoczną różnicę między rozmaitemi poruszeniami ust, przy głosowaniu samogłosek koniecznie niezbędnymi. [...]. Następnie wypisywał spółgłoski (a, e, u, o, i), na osobnych kartkach, które pokazywał uczniowi – otwierając usta odpowiednio. Z czasem chłopiec nabył wyobrażenia zabopolnych znaków¹⁰.

Po 15 miesiącach spędzonych w Berlinie i zwiedzeniu szkół w północnych Niemczech otrzymał posadę w szkole w Drohiczyń. W 1807 r. został wezwany przez władze szkolne do wskrzeszenia szkoły popijarskiej w Szczuczynie, zamkniętej w 1803 r. Falkowski reaktywował szkołę i był jej rektorem do 1816 r.¹¹

W Szczuczynie wspólnie z Falkowskim przebywał jego głuchoniemy uczeń Piotr Gąsowski. Ich znajomość i początek pracy pedagogicznej sięga 1802 r. Falkowski, w swoich wspomnieniach z lat 20. XIX w., odnotował:

Kilka miesięcy upłynęło (chodzi o rok 1805 – JK), usiłowania wszystkie były bezskuteczne. Zwyczajem teraz często praktykowanym, iakim rządzić się zwykli niektórzy Rodzice i Opiekunowie Niemowów, używałem rozmaitych doradczanych lekarstw na Głuchotę i Niemowę. – Powierzyłem nawet Głuchonieme dziecię przechodniemu nieznanemu sobie, któremu udało się przez wyczyszczenie uszu wzmocnić osłabiony słuch iednego w okolicy wieśniaka. Lecz gdy golenie głowy, kaléczenie uszu, podcinanie ięzyka i inne podobne bolesne środki, nie pomogły, a na daremne i nieodpowiednie moich dochodom wydatki narażały; zamyślałem odesłać Głuchoniemego, iego Opiekunom, bez żadný nadziei, aby mógł przyić do odzyskania mowy.

Stosując, jak sam to wyraził „sposób mniej moralny”:

[...] ale koniecznie wniedostatku innego potrzebnym, wychowaniec mój, przyprowadzony został do wydania czystym głosem samogłoski a. Inne samogłoski bez wielkiéy trudności wydane przez niego zostały, głosem czystym, żadný chrapliwości, ani piskliwości nieokazującym.

O metodyce pracy z chłopcem napisał:

Do rozróżnienia twardości lub miękkości w wymawianiu, postrzeganie rozmaitego natężenia tchu, było pomocą. Do wydawania sylab w które spółgłoski zębowe, podniebienne i gardłowe wchodzą, trzeba było dawac wyobrażenie różnego układu Języka, i położenia tegoż względem zębów, podniebienia i gardła, Aby mogło być nabyte wyobrażenie stężenia lub zwolnienia, odległości i ruchu

¹⁰ Ibidem, s. 21.

¹¹ A. Winiarz, *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1831)*, Lublin 2002, s. 146 i in.

języka względem narzędzi ustnych do mowy przeznaczonych zmysł dotykania dopomagać musiał. Gdy Wychowaniec nabył łatwości wymawiania sylab, dobierane miał wyrazy oznaczające nazwiska przedmiotów pod zmysły podpadających, lub czynności iakowych widzianych. W tem zatrudnieniu postępować musiano powolnie z baczną uwagą, aby go nie zrazić¹².

Jak twierdził Falkowski jego uczeń po wyuczeniu się nazw przedmiotów przystąpił do głośnego czytania. Chłopiec nauczył się mechanicznie czytać w języku ojczystym a

Czytanie to dziwiło słuchających, uwiadamyjących o niemożności słyszenia i mówienia czytającego, lecz iemu samemu tę jedynie korzyść przyniosło, że otrzymał pochwałę lub nagródę, gdy mu się udało wyraz iaki wyczytać zrozumiałe¹³.

W trakcie nauki poznał wiele nowych słówek, w tym deklinacje i zaimki. Został posłany do szkoły Gimazyjalnéy: „gdzie uczył się pisać i rachować mechanicznie”. Do 1807 r. Piotr nauczył się pacierza, niektórych modlitw i zasad moralnych. Dzięki uważnej obserwacji mowy z ust potrafił odczytywać mowę swego rozmówcy. W osobistych zapiskach Falkowskiego znajdujemy informację, że

przez konwersację z mówiącymi tyle postąpił, iż każdego prawie do siebie mówiącego w narodowym języku rozumiał, i sam mowę swoją bez trudności dał się zrozumieć. W mowie jego ie było zbytniego natężenia i chrapliwości lub piskliwości, co postrzegać daie się w każdym prawie Głuchoniemym¹⁴.

Piotr Gąsowski, jako uczeń klas „zaczynających” w gimnazjum, wykazywał duże zdolności w rysunkach, formowaniu charakteru i „jeografii”. Moralna „konduita” wychowawca, jak pisał Falkowski:

nie była zła. Skłonny do Pobożności, miał upodobanie czyni przysługę Bliźniemu. Okazywał przywiązanie do Nauczyciela. Był dla niego otwartym, pomyłek swych przed Nim nie tał. Postrzegać w nim można było wdzięczność, która zaglądał pamięć na przykre często z Nim obchodzenie się. Jako człowiek nie mógł być wolnym od przywar; te okazywały się w Nim panujące: Podéyrzliwość, z powodu której wszystkie postępowania drugich w przytomności swojej postrzegane, przeciw sobie uważał bydz zwróconemi, z tąd często bywał uprzykrzony

¹² J. Falkowski, *O początku...*, s. 24.

¹³ Ibidem, s. 25.

¹⁴ Ibidem, s. 26–27.

swemi skargami na pokrzywdzenie więcéy wymaginowane, niżeli rzetelne. [...] Zbyteczna żądza okazałéy odzieży, z tąd wymaganie dla siebie tego, co podług mniemania naygustowniéyszem osądził i łatwy gniew, gdy mu to nie było sprawiane, albo przynajmniey przyobiecane¹⁵.

Falkowski w swoich wspomnieniach zwrócił uwagę na sposób w jaki zachowywali się głuchoniemi i jak twierdził:

Podejrzliwość zdaie się bydz wrodzona Głuchoniemym. Skutkiem ona iest, nieszczerego z niemi postępowania, w dzieciństwie. Zarozumiałość i upór, nabywają się przez odbieranie zawczesne pochwał i przez doznanie uległości w dzieciństwie¹⁶.

W dniu 14 lipca 1815 r. Dyrektor „Edukacyi Narodowej” wezwał ks. Falkowskiego, aby na czas wakacji 1815 r. zwiedził wiedeński Instytut Głuchoniemych. Władysław Nowicki w biografii (1876) poświęconej Falkowskiemu, zauważył, iż:

Długo wymawiał się, czując całą ważność zadania i całą odpowiedzialność, jaka spada na tego, co nieświadomy rzeczy lekkomyślnie dzieła się podejmuje. Nareszcie na energiczne słowa Staszycy: Polakiem jesteś i kapłanem; winienesz pomoc twoim rodakom, winienesz wsparcie niedołęstwu, winienesz ofiarę krajowi, – ustąpił¹⁷.

Wydaje się, że osobiste wstawiennictwo i autorytet Stanisława Staszica mogły mieć decydujące znaczenie. Latem 1815 r. Falkowski niezwłocznie wyruszył do Wiednia celem zapoznania się z metodami pracy i uzyskania formalnych uprawnień nauczycielskich. We wspomnieniach odnotował:

Skłoniłem się do przedsięwzięcia założenia Instytutu Głuchoniemych w kraju ojczystym, a dla obeznania się z metodą w instytucie Wiedeńskim używaną, otrzymałem zasiłek z funduszków edukacyjnych na podróż do Wiednia¹⁸.

Do Wiednia zabrał ze sobą trzech uczniów (Piotra Gąsowskiego, Franciszka Chodorowskiego oraz głuchoniemego chłopca (Żyda) Jana Neümark o którym napisał, że był „nadwerężonego umysłu”¹⁹. Do Wiednia przybyli po blisko

¹⁵ Ibidem, s. 27–29.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ W. Nowicki, op. cit., s. 26.

¹⁸ J. Falkowski, *O początku i postępie...*, s. 31.

¹⁹ Ibidem.

2 miesiącach z powodu problemów paszportowych na granicy austriackiej. Protekcja książąt Czartoryskich i Lubomirskich zapewniła mu utrzymanie i przyjęcie po początkowych trudnościach do wiedeńskiego Instytutu Głuchoniemych. Falkowski wizytował szkoły wiedeńskie: św. Anny, Szkoły Salezjanek, Urszulanek oraz szkołę techniczną przekształconą w Instytut Politechniczny (1813). W wolnym czasie podróżował po Austrii i Bawarii. Poznał organizację placówek edukacyjnych w Ratyzbonie, Monachium i Linzu.

W Wiedniu poznał Falkowski Jana Siestrzyńskiego, doktora medycyny praktykującego w jednym z głównych szpitali miejskich. Siestrzyński był autorem *Teoryji i Mechanizmu mowy*. Indagowany przez Falkowskiego zgodził się na współpracę z nim. Falkowski pod wpływem rozmów z Siestrzyńskim zainteresował się innowacyjnym wynalazkiem „przenoszenia obrazów” – litografią. Wierzył, że jej wprowadzenie w Instytucie mogłoby przyczynić się do pozyskania środków finansowych, niezbędnych z punktu widzenia działalności każdej placówki. Duże nadzieje wiązał również z przygotowaniem zawodowym podopiecznych i ich usamodzielnieniem. Wiedeński pobyt Falkowskiego zakończył się w momencie pomyślnego zdania egzaminu i uzyskania dyplomu nauczyciela szkoły głuchoniemych. Warto dodać, że podczas podróży powrotnej w murach Uniwersytetu Jagiellońskiego obronił doktorat z filozofii, przy czym przedmiotem dysertacji było kształcenie głuchoniemych (*Dissertationem de instructione surdorum et mutorum publicae recitavit*)²⁰. W Krakowie Falkowski został przyjęty w poczet członków korespondentów Towarzystwa Naukowego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Komisja Edukacyjna dokonała weryfikacji uprawnień zdobytych przez Falkowskiego. Samuel B. Linde z uznaniem napisał, że:

Z całem przekonaniem oświadczam, że zupełnie jestem zdania Depuytacyi, w piśmie tu załączonem wyrażonego, że Jm. Ks. Falkowski i jego święty zamiar przyniesienia przez naukę ulgi głuchoniemym i niewidomym, zasługuje na zachętę i poparcie, tudzież, że wiedeńskim jego tak gorliwym dobroczyńcom wdzięczność oświadczyć wypada²¹.

Z dniem 12 czerwca 1816 r. Falkowski otrzymał nominację od Stanisława Kostki Potockiego na dyrektora Instytutu „dla młodzieży głuchoniemej i ociemniałej” z siedzibą w Szczuczynie. Jednocześnie zrzekł się stanowiska rektora szkoły pijarskiej stawiając na pierwszym planie kwestię zorganizowania

²⁰ Ibidem, s. 30.

²¹ Ibidem, s. 33.

Instytutu²². Misja utworzenia placówki w Szczuczynie okazała się z powodów finansowych niemożliwa. Niemniej już wtedy jak wynika z jego zapisów wykładała się jego formuła pracy z dziećmi niesłyszącymi:

Nie można [...] być niewolniczym promotorem metody, za granicą widzia-nej; trzeba ją zastosowywać do budowy języka narodowego i geniuszu rodaków. To wymaga uwagi, nie dzielącej się na wiele osobnych przedmiotów. Ustanowienie pewnej zasady tej mozolnej instrukcji wymaga czasu [...]. Przyznaję się przeto do wielkiego błędu, który popełniłem, przyjmując obowiązki instruktora upo-słędzonych na zmysłach, łącznie z obowiązkami rektora szkoły zwyczajnej²³.

Nie odrzucał w zupełności mowy artykułowanej, niemniej znaki migowe uważał za „najnaturalniejsze i łatwiej zrozumiane [...] od ogółu”. Metoda nauczania głuchoniemych (ustna vel migowa) od początku miała swoich zwolenników i przeciwników²⁴.

W sierpniu 1817 r. Falkowski przybył z kilkoma podopiecznymi do Warszawy, gdzie kontynuował plan tworzenia Instytutu Głuchoniemych²⁵. Godne odnotowania są jego uwagi związane z troską o niewidomych dla których „Lokal dogodny, przydanie iednego Nauczyciela i metra do Muzyki, byłyby zdolne załatwić potrzebę osłodzenia losu, dla tego niedołęstwa”²⁶. Już w 1822 r., z woli cara Aleksandra I do Instytutu przyjęto „na próbę” 5 ociemniałych chłopców, którzy mieli „skłonność szczególniejszą i wiele zdolności do muzyki” oraz obejmowali „niektóre przedmioty naukowe, dowodząc że w wiadomościach znakomity uczyniliby postępek. Przy użyciu w zastępstwie za oko, zmysłu dotykania, nabywają wyobrażenia różnych przedmiotów, a nawet zdolnymi stać się mogą do czytania Xiążek wypukłemi literami odbitych”²⁷. Słusznie zakładano, że młodzież niewidomą można uczyć różnych prac ręcznych oraz gry na instrumentach (zawód organisty). Kolejną próbę utworzenia osobnego oddziału dla niewidomych podjęto w 1829 r. a pierwszą klasę dla niewidomych utworzono w 1842 r. za kadencji Józefata Szczygielskiego. W ciągu pierwszego

²² E. Nurowski, *Surdopedagogika polska. Zarys historyczny*, Warszawa 1983.

²³ *Historia Warszawskiego Instytutu Głuch. I Ociemniałych*, w: *Pamiętnik IGO*, Warszawa 1872, s. 33.

²⁴ W. Nowicki, op. cit., s. 34.

²⁵ Ibidem, s. 35.

²⁶ J. Falkowski, *O początku...*, s. 77.

²⁷ Ibidem, s. 78.

ćwierćwiecza prac Instytutu stale przebywało w nim kilku (2–3) uczniów pod opieką Antoniego Radzyńskiego²⁸.

Pierwotnie Instytut zlokalizowany był w dwóch niewielkich izbach a potem w siedmiu niewielkich pomieszczeniach w Pałacu Kazimierzowskim (dawnej Szkole Rycerskiej). Instytut zainaugurował formalnie swe istnienie dnia 23 października 1817 r. Tę datę należałoby uznać za właściwą cezurę otwierającą jego działalność. Placówka otrzymywała rocznie ok 1200 zł przeznaczonych na utrzymanie „rektora, 2 nauczycieli, pomocnika, dozorczyńnię, wszelkie potrzeby naukowe i domowe”²⁹.

W 1819 r. Instytut liczył osiemnastu uczniów i uczennic. Połowa uczniów po zakończonych zajęciach wracała do domów. W 1821 r. Instytut składał się z 41 wychowanków³⁰.

We wrześniu 1820 r. Instytut został przeniesiony do wynajętego mieszkania w domu Panien Wizytek na Krakowskim Przedmieściu 391 w Warszawie. Falkowski stale borykający się z trudnościami związanymi z tworzeniem podległej mu placówki napisał z żalem, iż „Biedna ptaszyna nie wyhoduje piskląt swoich, gdy nie ma bezpiecznego, dogodnego dla siebie gniazda”³¹. Nowy lokal miał charakter przejściowy a Falkowski w dalszym ciągu zabiegał o pozyskanie środków na wzniesienie osobnej placówki z własnym internatem. W tym celu spotkał się z carem Aleksandrem I w Warszawie (1822) od którego otrzymał wsparcie pozwalające na zwiększenie liczby uczących się. (38 tys. zł dla 18 uczniów). W 1825 r., przed kolejnym przybyciem cara Aleksandra do Warszawy, Falkowski wystosował list do ministra Stanisława Grabowskiego z prośbą o subwencję. Równie ważna była też zgoda na publiczne kwesty. Dochody uzyskane tą drogą przeznaczano by na rozwój zakładu. Trudności z którymi borykał się Falkowski skłoniły go do złożenia rezygnacji z piastowanego stanowiska już w 1819 r. Dymisji nie przyjęto. Był świadom tego, że w społeczeństwie istnieją liczne stereotypy związane z edukacją osób z niepełnosprawnościami. Kresząc cele kształcenia niesłyszących pisał:

²⁸ *Pamiętnik Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych*, t. 3, Warszawa 1872, s. 38–39.

²⁹ W. Paczewski, *Dzieje Instytutu Głuchoniemych im. Jakuba Falkowskiego w 170 lat Instytutu Głuchoniemych im. Jakuba Falkowskiego w Warszawie 1817–1987*, Warszawa 1987.

³⁰ J. Falkowski, *O początku...*, s. 42.; Por. A. Winiarz, *Szkolnictwo...*, s. 146–151.

³¹ *Ibidem*, s. 43.

Zamiarem tego zakładu jest, aby młodzież głuchoniemą przyprowadzić do możliwości uprzyjemnienia życia przez dostateczne nabycie wyobrażeń, oraz przez nawyknienie do pracy, bez czego żaden człowiek szczęśliwym być nie może.

Dodawał także, iż:

Nie poprawi niemowa losu swego, nie przestanie być przykrym dla obcujących z sobą, jeżeli serce jego nie będzie ugruntowane w dobroci, jeżeli nie nauczy się poskramiać namiętności swoich, jeżeli nie będzie do tego stopnia usposobionym, izby, poznawszy istotne należytości i powinności swoje, niczego nie domagał się nad pierwsze, a do wykonania drugich był najchętniejszym³².

Idąc za głosem Falkowskiego ze skarbu Królestwa Polskiego wyasygnowano w 1825 r. 124 tys. zł (18,6 tys. rubli). Sumę tę, przeznaczoną na zakup placu pod budowę gmachu Instytutu Głuchoniemych, wzbogaciły prywatne dotacje (m.in. Sonnenberga i Lubomirskich). W dniu 26 kwietnia 1826 r. położono kamień węgielny pod budowę gmachu Instytutu Głuchoniemych przy Placu Trzech Krzyży w Warszawie³³. Komisja badająca sytuację finansową pozytywnie oceniła starania i zasługi Falkowskiego. Dozór pedagogiczny zostawiono w gestii Falkowskiego a finanse miały być powierzone Radzie Dozorczo-Ekonomicznej ustanowionej w 1829 r. (od 1831 Rada Nadzorcza)³⁴.

Falkowski zajmował się inwestycjami budowlanymi, zarządem i pracą pedagogiczną w Instytucie. W opinii Nowickiego był on osobą w pełni pre-dysponowaną do powierzonej mu funkcji:

Mury są tylko murami, – ludzie dźwigają instytucje. Ludzie znajdują się wszędzie, płatnych najemników każdy dostanie, ale ludzi, sprawnie całym sercem oddanych, znajdzie tylko sam apostoł tej sprawy. Do tego potrzeba mieć znajomość wyższości na czołe, potrzeba mieć charakter niezwykły i miłość obranego celu, szacunek drugim budzący³⁵.

Dyrektor Instytutu daleki był od przypisywania sobie zasług o czym pisał w swoich wspomnieniach:

³² *O Instytucie Głuchoniemych Warszawskim 1819 roku*, s. 4–7. (niewielka broszura Falkowskiego).

³³ A. Manczarski, op. cit., s. 14.

³⁴ L. Karpińska, *Zarys dziejów warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w latach 1817–1917*, w: *O wychowaniu dzieci głuchych. W 150-lecie Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie*, red. O. Lipkowski, Warszawa 1967, s. 19–20.

³⁵ W. Nowicki, op. cit., s. 41.

Rzetelność ta wymaga jeszcze, abym wyznał; że trafem Przewodnika Instytutu przeznaczony, naymniey do iego wzrostu przeznaczony, naymniey do iego przyczyniać się zdołam, a opieszałością moją posęp iego wstrzymując, pochwały i nagrody, cnotliwym Współpracownikom należne, niegodnie odbieram³⁶.

Misja prowadzenia Instytutu Głuchoniemych przez Falkowskiego zakończyła się w związku z carskimi represjami po przegranym powstaniu listopadowym³⁷. W grudniu 1831 r. otrzymał on dymisję³⁸. Pomimo tej politycznej decyzji Falkowski nie przerwał współpracy z Instytutem. Był z nim związany aż do 1842 r. Pełnił w dalszym ciągu obowiązki kapłańskie, do 1837 r. w kościele na Placu Trzech Krzyży w Warszawie, a w latach 1837–1839 był kapłanem bpa Straszyńskiego w Sejnach. W 1839 r. na prośbę J. Szczygielskiego powrócił do Warszawy i zamieszkał w Instytucie. W 1842 r. z powodów zdrowotnych odbył kilkumiesięczną podróż po Europie. W jej trakcie zdołał jednak odwiedzić szereg zakładów dla głuchoniemych i ociemniałych. Swoimi doświadczeniami i wiedzą z metodyki kształcenia osób głuchoniemych, dzielił się z pracownikami Instytutu. Od 1845 r. zamieszkał w Guzowie, jako kapłan bpa Feliksa Łubieńskiego. Po jego śmierci 2 kwietnia 1848, powrócił do Warszawy, gdzie wkrótce zmarł 2 września 1848 r. Jego ciało spoczywa w krypcie kościoła w którym sprawował posługę przez wiele lat pracy w pobliskim Instytucie³⁹.

Falkowski starał się, czasem niestety mało skutecznie, zainteresować opinię publiczną problematyką kształcenia i wychowania osób głuchoniemych. W 1820 r. wygłosił odczyt na forum TPN: *O trudniących się uczeniem głuchoniemych od wieku XVI* (drukowana w rocznikach TPN). Jako Rektor Instytutu wydawał broszury i sprawozdania dotyczące kształcenia głuchoniemych i ociemniałych (wydawane czasem bezimiennie), Napisał (m.in.) *O instytucie Głuchoniemych Warszawskim* (1819); *Wykaz zatrudnionych w Instytucie Głuchoniemych* (1822); *Książeczkę do nabożeństwa* (1801); *Rozmaitości ofiarowane dziatkom przez życzliwych* (1828).

³⁶ J. Falkowski, *O początku...*, s. 33.

³⁷ J. Schiller, *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich 1795–1862*, Warszawa 1998, s. 204.; J. Kucharzewski, *Epoka paskiewiczowska. Losy oświaty*, Warszawa 1914, s. 119–121 i 173–174.

³⁸ T. Firsiukowski, *Przyjaciel i Ojciec Głuchoniemych ks. Jakób Falkowski czyli Krótkie wspomnienie tych zasług jakeimi Kapłan odznaczył dni swoje na ziemi*, Warszawa 1850, s. 150–159; *Polski Słownik Biograficzny*, t. VI, Kraków 1948, s. 361–362, w tamtejszym biogramie jest mowa o złym stanie zdrowia Falkowskiego i jego rezygnacji z funkcji rektora we wrześniu 1831 r.

³⁹ W. Nowicki, op. cit., s. 59–61.

Przez lata gromadził materiały celem przygotowania słownika migowego. Był autorem licznych wzorów ćwiczeń (wskazówek metodycznych dla nauczycieli). W trakcie podróży zagranicznych sporządzał notatki po to, aby myśl i dokonania zachodnioeuropejskich uczonych w kwestii edukacji specjalnej znane były także na ziemiach polskich. Poza pracą wychowawczą z głuchoniemymi interesował się edukacją elementarną dzieci wiejskich. Był również aktywnym członkiem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Za pracę na rzecz osób niesłyszących został dwukrotnie uhonorowany przez cara Aleksandra I – orderem Św. Stanisława (3 i 4 klasy)⁴⁰. Dokonania organizacyjne i edukacyjne Falkowskiego zostały dostrzeżone i docenione przez opinię publiczną.

W organizacji i działalności Instytutu Głuchoniemych w pierwszych latach jego istnienia ważną rolę odegrał także dr Jan Siestrzyński (od 1819). W 1821 r. zrezygnował on z pracy i zatrudnił się w regimencie Wojska Królestwa Polskiego. Jak pisał Nowicki Siestrzyński był:

zanominowany nauczycielem Inst. Głuchoniemych Warszawskiego. Wprowadził litografie do kraju; – z uczniami wiele nad mowę i nad sztuką pracował. Nastąpiła różnica zdań. Siestrzyński jako fizyolog bezwarunkowo był za wymawianiem, – Falkowski mimice pierwszeństwo oddawał. Siestrzyński zanadto wierzył w swoją zasadę, aby miał od niej odstąpić. Rektor nie mógł dwóch metod w jednym zakładzie dopuszczać. Choćby nawet podzielał zdanie Siestrzyńskiego, zastosowanie jednak mimiki jako łatwiejszej mógł na początek za konieczny warunek wzmocnienia się powstającej szkoły uważać. Pokazało się wkrótce, że litografia nie da się z korzyścią dla głuchoniemych zastosować⁴¹.

Drugim ważnym współpracownikiem Falkowskiego był ks. Wawrzyniec Wysocki, przeniesiony ze szkoły w Szczuczynie w 1819 r. W grudniu 1831 r. zastąpił Falkowskiego na stanowisku rektora i funkcję tę pełnił do 1837 r.⁴² W 1821 r. w Instytucie zatrudniony był ks. F. Chojnowski, ks. Józefat Szczygielski (od 1828 r.) i Marianna Pers, pierwsza ochmistrzyni Instytutu nauczająca dziewcząt szycia i różnych robót ręcznych⁴³.

⁴⁰ Ibidem, s. 39–40.

⁴¹ W. Nowicki, op. cit., s. 29.

⁴² W. Wysocki, *Pamiętnik o głuchoniemych i metodzie uczenia*, Warszawa 1836; idem, *Tablice początkowego liczenia*, Warszawa, 1836.

⁴³ Marianna Pers była zatrudniona w Instytucie nieustannie przez 35 lat aż do przejścia na emeryturę. Patrz: E. Nurowski, *Surdopedagogika polska...*, s. 33.

W latach 20 i 30. XIX w., po nieudanej próbie wprowadzenia w Instytucie nauki litografii, wprowadzono naukę rzemiosł (szewstwa, krawiectwa, stolarstwa, ślusarstwa, tokarstwa i introligatorstwa, szklarstwa, przędzenia wełny, lnu i konopi, tkactwa, mosiężnictwa, blacharstwa). Uczniowie ćwiczyli się w rysunkach, malarstwie, „ryciu na miedzi” i snycerstwie. Do 1830 r. zorganizowano kształcenie aż w 23 rodzajach rzemiosł. Nigdy potem Instytut nie miał tak bogatej oferty edukacyjnej. Niepowodzeniem zakończyło się uruchomienie drukarni w której planowano kształcić zecerów i preserów.

Szczegółowa organizacja Instytutu (1817–1831)

Instytut pod zarządem Falkowskiego funkcjonował w oparciu o spisane zasady. Wynika z nich, że nikt obcy nie mógł być wpuszczany do Instytutu. Uczniowie zamieszkujący w internacie nie mieli kontaktu z dziewczętami. Dzień rozpoczynał się od pobudki o godz. 5 a czynności poranne trwały do godz. 6.00. W godz. 6.00–7.00 uczniowie uczestniczyli we mszy św., po czym wszyscy udawali się na śniadanie. Od 7.00 do 9.00 odbywały się pierwsze lekcje „publiczne”, czas od 9.00–10.00 przeznaczony był na samodzielne przygotowania po czym uczniowie wracali do lekcji. (10–12 godz.). Od 12.00 do 13.00 rezerwowano czas na obiad. Następnie do godz. 15.00 odbywała się nauka pisania i rysunków. Czas od 15.00 do 18.00 poświęcano na prace ręczne. Na godz. 16.00 zaplanowany był podwieczorek. Godzina między 16.00 a 17.00 była czasem na „korrepetycje”. Kolację spożywano pomiędzy 17.00 a 19.00. Po niej uczniowie mieli czas wolny na zabawę w salach lub na otwartym powietrzu. Dzień kończył się po godz. 21.00. rachunkiem sumienia, modlitwą i spoczynkiem nocnym. Nieco inny plan obowiązywał w dni świąteczne i w półroczu zimowym (spoczynek o godz. 20.30). Raz w tygodniu odbywało się „czesanie”⁴⁴.

Zgodnie z życzeniem Falkowskiego, a nade wszystko w trosce o zdrowie i dobrą kondycję psychiczną podopiecznych, zwracano uwagę na to, aby „spacer, lub iakowe rozrywki, z uwagą na to, aby z ukontentowaniem Wychowawców łączył się pożytek, który im zarządzić może częste odwiedzanie manufaktur lub składów naukowych np. Gabinetu Historii Naturalnej, Ogrodu Botanicznego, itp.”⁴⁵ Sprawa ta miała dalekosiężne znaczenie w pracy wychowawczej i uspołecznieniu osób niesłyszących. W trosce o jakość kształcenia

⁴⁴ J. Falkowski, *O początku...*, s. 55–59.

⁴⁵ Ibidem, s. 59–60.

uczniom kategorycznie zabraniano opuszczenia lekcji „bez wskazania w ciągu tym dostatecznej tego przyczyny”⁴⁶. Uczniowie nie zamieszkujący w internacie podlegali przepisom obowiązującym w szkołach powszechnych. Zakazane było posiadanie prywatnych zabawek („cacek bawideł”). Jednym z warunków przyjęcia do Instytutu było „uwiadamianie, o ich nałogach, wadach i przywarach, które wspólnie z domowym Dozorem łatwiej poprawione być mogą”. Rozpoczynając naukę w Instytucie należało przedstawić świadectwo z odbytej ospy oraz „godnego zapewnienia, iż prócz utraty słuchu, żadnej innéj słabości na ciele i umyśle nie podlega”⁴⁷.

Do Instytutu zwyczajowo przyjmowano chłopców w wieku od 7 do 16 lat. Dziewczęta rozpoczynały naukę w 7. a kończyły w 12 r. życia. Przepisy Instytutu rygorystycznie zabraniały „Zbyt częstego odwiedzania domów Rodzicielskich ciągnące za sobą przerwy w Nauce i dające powód do nieukontentowania za skromnego życia w Instytucie; nie będzie dozwolane”⁴⁸. Przestrogi względem Uczniów nakładały na każdego z nich obowiązek uczenia się jednego z wymienionych wyżej rzemiosł. Postulat przygotowania zawodowego stanowi także współcześnie ogniwo w rehabilitacji osób z niepełnosprawnościami.

Zgodnie z zaleceniami dotyczącymi prowadzenia pracy pedagogicznej niekiedy mowa była o „ostrzeżeniach” względem wychowania i edukacji dzieci głuchoniemych. Falkowski dowodził, że: „Uważnymi byźdź potrzeba na wybór osób, którym powierza się hodowanie niemowląt. Doświadczenie nauczyło tylokrotnie, że mamka ani piastunka, nie zastąpiła, czułości Matki. Stąd tyle przypadków potrącenia upadnienia i t.p. szkodliwy wpływ na organ słuchu mających”. Przestrzegał, aby „Wychodzącym z Niemowlęctwa Głuchoniemym, nie należy dozwalać wszystkiego, o co się naprzykrzają, bo przez to wzmacnia się ich upór”. Po latach doświadczeń i trudnej pracy pedagogicznej stwierdził, że „Wszelkie sposoby doradzane na leczenie Głuchoty, boleść sprawujące, iakie-mi pospolicie są: operacye w uszach, golenie głowy, gwałtowne elektryzacye, i galwanizacye, ieszcze skutków odpowiednich życzeniom nieokazały”⁴⁹.

W słowach tych odnajdujemy ducha przemian cywilizacyjnych przełomu XVIII i XIX w., które przyczyniły się do powstania instytucjonalnych form edukacji specjalnej i rozwoju metodyki kształcenia specjalnego w dziale niesłyszących.

⁴⁶ Ibidem, s. 62.

⁴⁷ Ibidem, s. 63.

⁴⁸ Ibidem, s. 66–67.

⁴⁹ Ibidem, s. 82.

Zakończenie

Historia edukacji specjalnej związanej z kształceniem osób niesłyszących posiada, o czym pokrótce napisano, długie tradycje sięgające czasów nowożytnych. Szkolnictwo dla głuchoniemych na tle innych placówek dla tj. niewidomych, niepełnosprawnych intelektualnie, niesprawnych ruchowo czy moralnie zaniedbanych (społecznie niedostosowanych), rozwijało się najprężniej. W ciągu półwiecza od powstania pierwszych zakładów specjalnych (do 1825) w Europie funkcjonowało blisko 150 placówek dla niesłyszących. W połowie XIX w. było ich już 250, a w końcu XIX w. stulecia ok 400⁵⁰. W Stanach Zjednoczonych pierwszą szkołę założył Thomas Hopkins Gallaudet (1787–1951), pracujący w oparciu o metodę nauczania Michela de L'Epée.

Na ziemiach polskich drugi zakład dla głuchoniemych, założony po warszawskim Instytucie Głuchoniemych, utworzono we Lwowie (1830), kolejny w Poznaniu (1832), we Lwowie (1870) i w Bydgoszczy (1871)⁵¹. U zarania niepodległej Polski (1918) na jej terytorium funkcjonowało ok. 30 szkół i zakładów specjalnych dla czterech kategorii osób z niepełnosprawnościami (dawniej określanych najczęściej jako „anormalni”): głuchoniemych, niewidomych, upośledzonych umysłowo i moralnie zaniedbanych⁵².

W 1805 r. na terenie duńskiego podówczaś Schlezwika wprowadzono pierwszy w świecie obowiązek szkolny dla niesłyszących, który w 1817 r. objął całe państwo. Na terenie Niemiec taki przymus wprowadzono w II poł. XIX w., podobnie w Szkocji (1890) i Anglii (1894).

Na ziemiach polskich najwcześniejsze przepisy w sprawie kształcenia niesłyszących wprowadziły pruskie władze oświatowe w 1911 r. Niepełnosprawni (cztery wymienione wcześniej kategorie) zostali objęci obowiązkiem szkolnym w Polsce na mocy dekretu z 7 lutego 1919 r. Z powodu braku wystarczającej liczby placówek w szkołach specjalnych uczyło się max. 10–15% dzieci w wieku szkolnym. Do chwili wybuchu II wojny światowej w stu kilkunastu szkołach podstawowych specjalnych uczyło się ok. 12 tys. uczniów. Przedszkola, szkoły zawodowe i szkoły średnie uruchomiano od drugiej połowy XX w. Rozbudowa szkół i zagęszczenie sieci szkolnej nabrały tempa w końcu lat 50. i w latach 60. XX w. (dekret o obowiązku szkolnym z 1956 r.; Ustawa szkolna z 1961 r.).

⁵⁰ W początkach XX w. w świecie funkcjonowało ok 550 szkół i zakładów specjalnych dla niesłyszących. Patrz: J. Hellmann, *Z dziejów organizacji wychowania głuchych*, „Szkoła Specjalna” 1929/30, nr 1–2, s. 172–173.

⁵¹ B. Szczepankowski, *Niesłyszący-Głusi-Głuchoniemi*, Warszawa 1999.

⁵² *Dzieje szkolnictwa i pedagogiki specjalnej*, red. S. Mauersberg, Warszawa 1990.

Do końca Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie zdołano zaspokoić potrzeb szkolnictwa specjalnego (model separacyjny). Zmiany ustrojowe z przełomu lat 80/90 XX w. przyniosły novum w postaci edukacji integracyjnej, a w ostatnim czasie włączającej. Współczesny model kształcenia specjalnego w Polsce ma charakter mieszany (placówki integracyjne, ośrodki szkolno-wychowawcze, edukacja inkluzyjna) i jest przykładem kompromisu między tradycją i innowacyjnością w edukacji specjalnej.

Przemiany cywilizacyjne przyczyniły się do stopniowej ewolucji w aspekcie społecznienia i upodmiotowienia osób z niepełnosprawnościami. Przebudowa mentalności ludzkiej i postaw społecznych była jednak niezmiernie trudna. Decydowały o tym wszechobecne stereotypy obecne w życiu społecznym czyniące z osób z niepełnosprawnościami ludzi drugiej kategorii. Niechęć względem osób niepełnosprawnych była stopniowo wypierana przez paradygmat wskazujący na możliwości i konieczność kształcenia oraz społecznienia tej kategorii osób (m.in. poprzez przygotowanie zawodowe i zatrudnienie). Równie istotne okazały się odkrycia naukowe związane m.in. z wykorzystaniem przewodnictwa kostnego dla wzmocnienia dźwięków (J.M.G. Itard), opatentowaniem i produkcją aparatów technicznych (aparaty słuchowe, trąbki, tuby) w fabryce Reina w Londynie (1800), wynalezieniem urządzenia do mówienia na odległość przez Johanna Heinricha Duncknera (1767–1843) w 1819 r. i wielu innych powstałych w ramach rewolucji przemysłowej II połowy XIX w.⁵³

Summary

The text contains information related to the origins, organisation and achievements of the Institute for the Deafdumb in Warsaw. The functioning of the Institute was attempted to be presented in a broader, historical context concerning work with deaf people in Poland and Europe from the 16th to the end of the 19th century. Particular attention was paid to the person of Father Jakub Falkowski, the organiser and first director of the Institute (1817–1831). The study is based on source materials and scientific studies.

Keywords: Piarist, Jakub Falkowski, 19th century, Institute for the Deafdumb in Warsaw

⁵³ D. Podgórska-Jachnik, *Historia wychowania i edukacji głuchych z perspektywy surdopedagogiki XXI wieku*, Łódź 2008; B. Hoffmann, *Surdopedagogika w teorii i praktyce*, Warszawa 2001.

„Księża Pijarzy użyteczni bardzo krajowi...” Władze Księstwa Warszawskiego wobec Zgromadzenia Pijarów

Ogromna rola, jaką odegrało Zgromadzenie Pijarów w wieku XVIII, szczególnie reforma Stanisława Konarskiego i działalność pijarów w Komisji Edukacji Narodowej oraz ich wkład w ukształtowanie elity polskiej, zdolnej do podjęcia dzieła reformy państwa¹, nie uszły uwagi mocarstw ościennych. Zaangażowanie pijarów ściągnęło na zgromadzenie represje ze strony państw zaborczych i to niezależnie od konfesji panującej w poszczególnych krajach. Największe represje spadły na pijarów w zaborze rosyjskim, ale równie wrogo odnosiły się do nich rządy pruski i arcykatolickiej Austrii. Posądzano ich o propagowanie ideologii rewolucji francuskiej, ale rzeczywistym powodem niechęci były ich zasługi dla Polski. Powszechnie postrzegano pijarów jako polskich patriotów, którzy znacznie przyczynili się do odrodzenia ducha narodowego w Rzeczypospolitej, co oczywiście było źle widziane w Petersburgu, Berlinie czy Wiedniu². We wszystkich trzech krajach – co wiązało się z ideologią

¹ R. Stępień, *Współpraca pijarów z Komisją Edukacji Narodowej na terenie Korony*, Wrocław 1994, passim; J.I. Buba Sch.P, *Pijarzy w Polsce (próba charakterystyki)*, „Nasza Przeszłość” 1962, 15 () s. 15–37; *Pijarzy w kulturze dawnej Polski. Ludzie i zagadnienia*, praca zbiorowa, Kraków 1982; *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa-Kraków 1993. W tej publikacji warto zwłaszcza zwrócić uwagę na artykuł Anny Grześkowiak-Krwawicz (*Wkład pijarów w kształtowanie politycznej kultury szlachty w czasach stanisławowskich*, s. 133–149) oraz Czesława Majorka i Tadeusza Słowikowskiego (*Wkład pijarów w teorię wychowania patriotycznego i obywatelskiego w Polsce w XVIII wieku*, s. 433–450). Zaslugom pijarów poświęcony był też 15 tom „Naszej Przeszłości” z 1962 r.

² W. Bobkowska, *Losy pijarów w czasie pierwszej okupacji pruskiej (1793–1806)*, „Nasza Przeszłość” 1962, 15, s. 258; S. Truchim, *Rola pijarów w rozwoju szkolnictwa Księstwa Warszawskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1957, Seria I, z. 7, s. 149–150.

oświecenia – panowało też nieprzyjazne nastawienie do życia monastycznego. Jeśli jednak w Austrii wystarczyło, aby zgromadzenie prowadziło szkołę, żeby uzasadnić swoją użyteczność dla państwa, to w Prusach sprawy wyglądały dużo gorzej. Jedynie tolerowane były zgromadzenia, które prowadziły szpitale i przytułki. Szkoły w Prusach miały być zasadniczo państwowe, a jeśli prywatne – to i tak państwo miało posiadać pełną kontrolę nad placówkami edukacyjnymi. Ich celem było bowiem kształcenie oddanych monarchii urzędników. Na ziemiach zaboru pruskiego dochodził jeszcze dodatkowy czynnik – po doświadczeniu powstania kościuszkowskiego, w trakcie którego, mimo pojednawczych gestów rządu, poparcie dla zrywu niepodległościowego było znaczące – władze pruskie doszły do przekonania, że szkolnictwo stanowi najlepsze narzędzie germanizacji przyszłych pokoleń³. Toteż nie przejmowano się specjalnie ani upadkiem szkół elementarnych w wyniku alienacji dóbr kościelnych, ani nie uważano za coś niewłaściwego zamykanie dobrze funkcjonujących szkół, by w następstwie skasować prowadzący je klasztor. W tym kontekście władze pruskie wszystkich szczerbli utrudniały pijarom działalność, zakazały przyjąć do nowicjatu, nie wypłacały należnych emerytur i pozbawiły zgromadzenie majątków, z których były utrzymywane szkoły. Rezultatem pruskiej reformy szkolnej był upadek kolegiów pijarskich, których w tym zaborze pozostało jedenaście⁴. W 1806 r., u progu wojny z Francją, pijarom w zaborze pruskim groziła całkowita kasata. Praktycznie na nic się zdały osobiste interwencje prowincjała, ks. Onufrego Kopczyńskiego⁵ u Fryderyka Wilhelma III. Przed ostateczną katastrofą uratowała zgromadzenie klęska Prus w wojnie IV koalicji z Francją i wkroczenie wojsk napoleońskich do Berlina⁶.

³ J.P. Ravens, *Staat und katholische Kirche in Preussens polnischen Teilungsgebieten (1772–1807)*, Wiesbaden 1963, s. 136–159.

⁴ E.M. Ziółek, *Między tronem i ołtarzem. Kościół i państwo w Księstwie Warszawskim*, Lublin 2012, s. 23; M. Ausz, *Odbudowa Polskiej Prowincji Pijarów. Działalność wychowawczo-edukacyjna zakonu w latach 1873–1918*, Lublin 2013, s. 28.

⁵ Ks. Onufry Kopczyński, uczony i działacz Komisji Edukacji Narodowej, twórca gramatyki języka polskiego prezentował patriotyczną postawę w okresie targowicy i powstania kościuszkowskiego, za co był więziony w Austrii. Osobiście udał się w 1806 r. do Berlina, aby prosić Fryderyka Wilhelma III o wstrzymanie likwidacji kolegiów pijarskich. Jego wyprawa nie przyniosła efektu, zob.: J. Buba, *Onufry Kopczyński w walce o oświatę i szkołę polską (1735–1817)*, w: *Pijarzy w kulturze dawnej Polski...* s. 200–201; J. Michalski, *Kopczyński Andrzej*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–68, s. 622–625.

⁶ O walce Onufrego Kopczyńskiego o uratowanie kolegiów pijarskich zob. też: Bobkowska, *Losy pijarów...*, s. 259–281, o jego zasługach naukowych, zob. I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Onufry Kopczyński – twórca pierwszej polskiej gramatyki „filozoficznej i narodowej”... i nie tylko...*, w:

Konsekwencją spektakularnej klęski Prus w 1806 r. było wkroczenie wojsk francuskich do Wielkopolski i na Mazowsze. W końcu listopada Francuzi byli już w Warszawie. 30 listopada marszałek Joachim Murat w imieniu Napoleona odebrał hołd duchowieństwu diecezji warszawskiej, a także odbył rozmowę z administratorem diecezji, ks. Adamem Prażmowskim i kanonikiem Melin. Dotyczyła ona relacji między obu stronami⁷. Trzy dni później, 3 grudnia do marszałka udała się delegacja pijarów z prowincjałem ks. Onufrym Kopczyńskim na czele⁸. Bezpośrednią przyczyną tego spotkania były pojawiające się informacje, że Francuzi zamierzają zamknąć (i tak przewidziane do likwidacji przez władze pruskie) kolegia pijarskie i zająć budynki na potrzeby wojska⁹. W swoim wystąpieniu i złożonym memoriale ks. Kopczyński przedstawił zasługi zgromadzenia dla Polski. Zwracał uwagę, że pijarzy ukształtowali kilka pokoleń polskich obywateli i patriotów i za to też byli prześladowani przez rząd zaborczy, a nauczają młodzież nieodpłatnie. To wystąpienie było poparte licznymi przykładami. Jednak można sądzić, że sam Murat przed przybyciem do Warszawy wiedział niewiele albo nic o zgromadzeniu, jego działalności i zasługach. Ta audycja jednak przyniosła pijarom wymierny skutek – Murat obiecał zachowanie zgromadzenia i pomoc w kontynuowaniu jego działalności. Wydaje się, że wpływ na taki obrót sprawy miało nie tylko znakomite i erudycyjne wystąpienie Kopczyńskiego, ale przede wszystkim poparcie większej części polskiej elity. Trzy dni pomiędzy obu audiencjami zostały wykorzystane przez licznych protektorów zgromadzenia do wnoszenia prośb o uchylenie niekorzystnych dla pijarów pruskich decyzji. I to uwidacznia, jak wielkim społecznym poważaniem cieszyło się zgromadzenie¹⁰. Następne działania pokazują, że takie postawienie sprawy nie było bezzasadne.

Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII-XIX w., red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993, s. 113–130.

⁷ „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, nr 96 (2 XII 1806).

⁸ „Gazeta Korrespondenta...” nr 97 (5 XII 1806).

⁹ Na terenach, na które wkraczały wojska napoleońskie nie istniała wystarczająca infrastruktura wojskowa, wobec tego na porządku dziennym było rekwirowanie budynków na potrzeby lazaretów czy magazynów oraz kwaterowanie żołnierzy w domach i zabudowaniach kościelnych, zob. Ziółek, op. cit. s. 356–357.

¹⁰ W pamiętnikach z epoki, przykładowo Wirydianny Fiszerowej, czy Prota Lelewela przewijają się pozytywne oceny kolegów pijarskich i samego zgromadzenia. Również zaborcy zdawali sobie sprawę z roli wychowania pijarskiego, m.in. w późniejszym okresie Królestwa Polskiego Mikołaj I miał zauważyć, że – jak zanotował Edward Czacki – kolegium żoliborskie pijarów wychowuje mu żmije, zob.: M. Ausz, *Odbudowa...*, s. 34.

Usunięcie bezpośredniej groźby likwidacji szkół pijarskich nie oznaczało jednak bezproblemowego ich funkcjonowania, ponieważ borykały się one z ogromnymi kłopotami finansowymi¹¹. Rodzajem dodatkowego zabezpieczenia kolegów pijarskich było włączenie ks. Onufrego Kopczyńskiego w skład Izby Edukacyjnej, ustanowionej przez Komisję Rządzącą 26 stycznia 1807 r.¹² Pozostał w niej do końca istnienia Księstwa Warszawskiego, także po przekształceniu Izby w Dyрекcję Edukacji w 1812 r. Nadzorował tam szkoły wydziałowe, elementarne oraz seminaria duchowne i nauczycielskie¹³. Włączył się również w prace Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, opiniując pojawiające się projekty elementarzy¹⁴. Wspierał też wydawnictwo drukarni pijarskiej ks. Szymona Bielskiego – wydawcy m.in. *Słownika języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego¹⁵. Był też jednym z ekspertów przy tłumaczeniu na język polski *Kodeksu cywilnego* Napoleona oraz aktywnym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie¹⁶.

Mimo, że pierwsza połowa 1807 r. to czas dalszej wojny z Rosją i Prusami i wobec tego wszelkie rozwiązania mogły być tylko doraźne, Komisja Rządząca starała się zaradzić problemom finansowym kolegów pijarskich.

¹¹ Wynikały one z przejęcia dóbr uposażeń kościelnych przez Fryderyka Wilhelma II i wypłacania ich właścicielom 30% z dochodu, tzw. kompetencji. Stanowił o tym dekret z 28 VII 1796 r. (E. Ziółek, op. cit. s. 25). Powodowało to ogromne zubożenie poszczególnych podmiotów kościelnych, a utrzymanie i prowadzenie szkół z własnych funduszy było niemal niemożliwe.

¹² Odnośnie do konstituowania polskiej administracji na obszarze zdobytym przez wojska napoleońskie zob.: J.A. Goclon, *Polska na królu pruskim zdobyta. Ustrój, administracja i sądownictwo doby Komisji Rządzącej w 1807 roku*, Wrocław 2002. O Izbie Edukacyjnej, ibidem, s. 110–111.

¹³ Pomijam bardziej szczegółowe rozważania na temat kształtowania i funkcjonowania struktury władz szkolnych w Księstwie Warszawskim, ale też ich działalności i warunków finansowych, ponieważ zostało to już znakomicie przedstawione przez Adama Winiarza, zob.: *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1831)*, Lublin 2002. O udziale pijarów w pracach Izby Edukacyjnej, potem Dyrekcji Edukacji, Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych oraz dokonaniach pedagogicznych zgromadzenia i poszczególnych kolegów napisał Stefan Truchim, op. cit. passim.

¹⁴ Z. Kukulski, *Wstęp*, w: *Źródła do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce z doby Izby Edukacji Publicznej 1807–1812*, wyd. Z. Kukulski, Lublin 1931, s. XXXI–XXXII. Zob. też: O. Kopczyński, *O książkach elementarnych, a mianowicie o metodzie pisania i czytania*, ibidem, s. 160–164; O. Kopczyński, *O prospekcie niektórych książek elementarnych, oraz i metodzie względem ich użycia*, ibidem, s. 165–178.

¹⁵ Buba, *Onufry Kopczyński...* s. 202–203.

¹⁶ 30 listopada 1816 r., w 81. rocznicę urodzin, Kopczyński został uhonorowany przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz przewodniczącego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Stanisława Potockiego, złotym medalem „za gramatykę języka polskiego”, J. Michalski, op. cit., s. 625; J. Czuby, *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011, s. 172–173, 367.

Dlatego ks. Kopczyński, chcąc ratować zagrożone upadkiem szkoły w Piotrkowie Trybunalskim, złożył do Komisji wniosek o udzielenie prezenty na wakujące probostwo piotrkowskie dla rektora tychże szkół oraz prosił, aby oddano mu to probostwo *per commendam*, co pozwoliłoby korzystać z funduszy nim zostaną dopełnione wszelkie przewidziane formalności¹⁷. Ratowanie zasłużonej szkoły było na tyle ważne, że Komisja Rządząca zajęła się sprawą 5 marca 1807 r. Ponieważ decyzja ta nie obciążała dodatkowo skarbu, to gdy na sesji 4 kwietnia dyrektor spraw wewnętrznych, Stanisław Breza przedłożył korzystny dla pijarów raport, 11 kwietnia Komisja udzieliła żądanej prezenty. Breza miał tak przeprowadzić sprawę od strony formalnej, aby wszyscy następni rektorzy szkół piotrkowskich automatycznie zostawali proboszczami parafii piotrkowskiej¹⁸. Najbardziej istotne w tej sprawie jest, że to rozwiązanie, aczkolwiek wchodziło mocno w kompetencje monarsze, nigdy nie zostało zakwestionowane i przez cały okres Księstwa Warszawskiego kolejni rektorzy szkół pijarskich w Piotrkowie automatycznie zostawali proboszczami. Natomiast wypłata pensji dla nauczycieli spadała na barki Izby Edukacyjnej.

Przyjaciele Zgromadzenia Pijarów czuwali nad nim w następnych miesiącach 1807 r., kiedy decydowały się losy polityczne napoleońskiej zdobyczy. Po traktacie tyłżyckim i oddaniu powstałego wówczas Księstwa Warszawskiego pod panowanie króla saskiego, Fryderyka Augusta, Komisja Rządząca podjęła przygotowania do ostatecznego przekazania władzy. W ich ramach zostało opracowanych kilka memoriałów prezentujących stan państwa, poczynając od sytuacji przedrozbiorowej. Trzeci z tych memoriałów odnosił się do spraw kościelnych¹⁹. Komisja Rządząca omówiła w tym memoriale różne aspekty dotyczące relacji Kościoła i państwa w okresie pruskim, zwrócono uwagę na zamieszanie, jakie wytworzyło chaotyczne działanie pruskiej administracji wokół fundacji charytatywnych. Zostało mocno podkreślone, że rząd w Berlinie dążył do całkowitej supresji zakonów. Ale jako jedyny przykład zostało wymienione, Zgromadzenie Księży Pijarów zasłużone na polu edukacji w Rzeczypospolitej. Co prawda zgromadzenie przetrwało, jednak mocno osłabione poprzez narzucone ograniczenia w przyjmowaniu nowicjuszy i pozbawienie stosownych funduszy. Wydaje się, że podając pijarów jako wyłączny przykład

¹⁷ Było to możliwe, ponieważ Komisja Rządząca przejęła część prerogatyw monarszych, m.in. prawo prezenty do kościołów patronatu królewskiego, zob.: Ziółek, s. 40–45.

¹⁸ *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej*, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1918, s. 82, 128, 140

¹⁹ Jest to *Troisième Memoire sur la Religion Catholique*, Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 109, s. 41–46.

antyzakonnej polityki Berlina, Komisja Rządząca chciała szczególnie zwrócić uwagę Fryderyka Augusta na potrzeby tego zgromadzenia. Można sądzić, że nowy monarcha był dobrze poinformowany o jego zasługach, chodziło o podkreślenie konieczności wspierania szkół pijarskich. Było to też nawiązanie do znanego i uznawanego za optymalny modelu kształcenia przyszłych pokoleń.

Omówione działania były tylko doraźne, aczkolwiek wydaje się, że jeszcze w roku 1808 sytuacja nie była dla zgromadzenia groźna, choć niewątpliwie trudności finansowe narastały z uwagi na ogólne załamanie finansów państwa²⁰. Poważne wyzwanie stanęło przed zgromadzeniem w 1810 r., kiedy przyłączono do Księstwa Warszawskiego Galicję Zachodnią, zdobytą w poprzednim roku. Polityka władz zakonnych, wspierana przez rząd Księstwa, polegała na łączeniu prowincji zakonnych z obu części państwa w jedną i większość zgromadzeń i zakonów ją przeprowadziła²¹. Jednym ze zgromadzeń zakonnych, które procedurę tę przeprowadziły szybko i sprawnie byli pijarzy i wydaje się, że powodem wspomnianego pośpiechu był fatalny stan kolegiów galicyjskich. Wynikało to z nieprzyjaznej wobec pijarów polityki rządu w Wiedniu²². Kolegia galicyjskie pozostawały zrujnowane finansowo, ale też dodatkowo ponosiły ciężary na rzecz wojska polskiego w trakcie wojny 1809 r.²³ Do siedmiu kolegiów z części pruskiej Księstwa (dwa w Warszawie oraz w Łowiczu, Górze, Wieluniu, Piotrkowie i Rydzynie) dochodziło pięć galicyjskich (Kraków, Radom, Chełm, Łuków, Opole Lubelskie). Najtrudniejsza była sytuacja kolegium krakowskiego. Władze austriackie zabrały budynek na siedzibę policji, jednak do czerwca 1809 r. wypłacały pijarom czynsz w wysokości 420 zł reń. Po zajęciu Krakowa przez wojsko polskie, policja opuściła gmach i ustały wobec tego wypłaty, a pijarzy powrócili do swojej siedziby planując otwarcie szkoły, co jednak okazało się niemożliwe. Ze stałych dochodów

²⁰ Dużym ciosem w fundusze kościelne będące w gestii skarbu państwa było m.in. utworzenie donacji dla napoleońskich marszałków i generałów, co pozbawiło rząd dochodów koniecznych do regulowania zobowiązań wobec duchownych, jak np. wypłaty kompetencji. Dodatkowy problem stanowił nowy podział terytorium, powodujący, że część dóbr, z których czerpano dochód do wypłaty kompetencji pozostała w Prusach. Szerzej o tych kwestiach, zob.: E. Ziółek, dz. cyt., s. 189–197 i n.

²¹ Nie dokonali scalenia m.in. bernardyni i reformaci, ponieważ w obu prowincjach było dużo klasztorów i sami zakonnicy nie widzieli potrzeby tworzenia jednej prowincji. O scaleniach zob.: Ziółek, op. cit. s.425–444.

²² Bobkowska, *Losy pijarów...*, s. 258.

²³ Biblioteka Czartoryskich (dalej Bibl.Cz), rkps 1845 IV, Liber Historiae Provinciae Galiciae... 1795–1810, s. 179–180; Biblioteka Uniwersytecka KUL (dalej BU KUL), rkps a 159, A. Pi-tała, *Trzy wieki kolegium pijarów w Krakowie (1664–1964)*, msp, s. 98, 253–254.

wówczas pozostały pensje kapelana Akademii Krakowskiej i kapelana w szkole sióstr prezentek²⁴. Sytuacja była więc bardzo trudna. Wydaje się zatem, że inicjatywa scalenia prowincji wyszła z kręgu galicyjskiego jeszcze przed formalnym połączeniem obu części Księstwa, a chodziło przede wszystkim o szybkie rozwiązanie kwestii, z którymi można było uporać się sprawnie, aby w następnej kolejności zająć się sprawami dużo trudniejszymi – finansowymi.

Na początku 1810 r. wikariusz prowincji zachodniogalicyskiej, ks. Innoceenty Ormieński po naradzie z wizytatorem, ks. Zygmuntem Grzymałą, który przedstawił na ostatniej kapitule prowincji galicyjskiej stan kolegiów, wystąpił z zapytaniem do ministra spraw wewnętrznych, Jana Pawła Łuszczewskiego w tej sprawie²⁵. Stanowisko ministra było jasne – nie zamierzał ingerować w kwestie wewnętrzne zgromadzenia, choć stał na stanowisku, że powinny być w miarę możliwości przywracane przedrozbiorowe struktury kościelne. Również pełniący w l. 1807–1810 funkcję prowincjała prowincji warszawskiej, o. Wincenty Jakubowski zwrócił się do braci z Galicji z propozycją zwołania kapituły zjednoczeniowej. Porozumiawszy się, Jakubowski i Grzymała wyznaczili termin kapituły na 1 sierpnia 1810 r., a działania mające na celu scalenie prowincji w jedną były podejmowane przez cały ten okres. Już w czerwcu Łuszczewski powiadomił władze zgromadzenia pozostałe w Austrii o podziale prowincji i przyłączeniu się pięciu kolegiów do prowincji warszawskiej. W lipcu zostali wybrani przełożeni domów w Radomiu, Opolu, Chełmie i Łukowie. Na wspólnej kapitule w sierpniu pijarzy dokonali zjednoczenia prowincji, określonej w dokumencie, jako „powrót do macierzy zakonnej” i wybrali nowego – wspólnego prowincjała, którym został ks. Patrycy Przeczytański²⁶. Zjednoczenie prowincji pijarów odbyło się stosunkowo szybko, jeśli je porównamy z podobnymi działaniami innych zgromadzeń i zakonów. Wynikało ono z pewnych priorytetów przyświecających pijarom, a była nimi wola otwarcia szkół i podjęcia obowiązków nauczycielskich oraz wychowawczych. W strukturze szkolnej Księstwa Warszawskiego szkoły pijarskie znalazły się w grupie szkół średnich, ale w trzech różnych kategoriach. Najwyżej uplasowane, jako szkoły departamentowe były dwie szkoły warszawskie. Szkołami wydziałowymi były

²⁴ Biblioteka Jagiellońska (dalej BJ), rkps 3653, Księga dochodów XX. pijarów krakowskich 1779–1843, b.pag.

²⁵ Był to, jak się wydaje, nawyk pozostały z czasów austriackich, ponieważ sam Łuszczewski starał się unikać zbyt ostentacyjnego ingerowania w sprawy wewnątrzkościelne, zob.: E. Ziółek, op. cit. s. 436.

²⁶ Bibl.Cz, rkps 1845 IV, 181–182; Biblioteka PAU w Krakowie (dalej BPAU), rkps 2339, Kopia i zbiór akt konwentu pijarów w Opolu Lubelskim z l. 1744–1810, k. 153v–154.

kolegia pijarskie w: Chełmie, Łowiczu, Łukowie, Opolu, Piotrkowie, Radomiu, Rydzynie i Wieluniu. Status szkoły podwydziałowej miała placówka w Górze (Kalwarii). W Opolu także pijarzy zlokalizowali seminarium nauczycielskie dla swoich szkół²⁷. Zatem większość szkół pijarskich w Księstwie miało status szkół wydziałowych, z sześcioma klasami nauczania. Jeszcze przed omówionymi powyżej wydarzeniami, w lutym 1808 r. został zatwierdzony dokument „Urządzenie tymczasowe szkół pijarskich”, który miał obowiązywać do momentu wprowadzenia przez Izbę Edukacyjną nowych, ogólnych przepisów szkolnych²⁸. Ponieważ zaś Izba Edukacyjna swoje prace nad reformą szkolnictwa rozpoczęła od szkół elementarnych, wydało się zatem słusznym stworzenie tymczasowych przepisów, które mogłyby funkcjonować przez okres przejściowy, nim władze szkolne przystąpią do prac nad ustanowieniem zasad funkcjonowania szkół średnich. W efekcie zasady zawarte w „Urządzeniu...” miały obowiązywać szkolnictwo pijarskie przez cały okres Księstwa Warszawskiego²⁹. Dokument ten odegrał istotną rolę w ujednoliceniu nauczania w kolegiach pijarskich, aczkolwiek nie ma pewności, że został zastosowany we wszystkich placówkach zgromadzenia w departamentach galicyjskich. Niemniej niewątpliwie porządkował szereg kwestii i zapobiegał chaosowi, który musiał zaistnieć po zniesieniu pruskich rozwiązań edukacyjnych. M.in. został wprowadzony program nauczania, czerpiący zarówno z doświadczenia pedagogicznego pijarów, jak i nowoczesnych wzorców z innych krajów. Założenia zawarte w tych przepisach pokazują otwartość zgromadzenia na nowe prądy pedagogiczne, a także na zdolność pijarów do twórczego zastosowania ich w polskich szkołach. Istotne jest także, że kolegia pijarskie były otwarte na kształcenie uczniów nie tylko z domów szlacheckich, ale też pochodzenia mieszczańskiego³⁰. Dawały uczniom gruntowne wykształcenie w duchu neohumanizmu, ale nie zapomniano także o potrzebie kształcenia w naukach

²⁷ A. Winiarz, op. cit., s. 223, 273, 306, 337.

²⁸ Uzupełnieniem tego dokumentu były wydane po raz czwarty w 1810 r. „Prawidła przystojności i obyczajności dla studentów pijarskich”, A. Winiarz, op. cit., s. 198–199.

²⁹ M. Ausz, *Edukacja w świetle Urządzenia Tymczasowego Szkół Pijarskich z 1808 r.*, „Res Historica” 2004z. 18, s. 32. Badacz ten jest też autorem kilku publikacji dotyczących pijarskich szkół włączonych do systemu szkolnego po zdobyciu Galicji Zachodniej, m.in. *Szkoły pijarskie na Lubelszczyźnie w wiekach XVIII–XIX*, Lublin 2006.

³⁰ Wysoką ocenę działalności pijarów w omawianym okresie wyraził Stefan Truchim, op. cit., s. 175–176.

ścisłych. Ważną rolę, obok wychowania moralnego i religii, odgrywała nauka historii, kształtująca postawy patriotyczne i obywatelskie³¹.

Wola władz Księstwa było przywrócenie świetności zasłużonego zgromadzenia. Nie było to jednak łatwe, ponieważ nie udało się odzyskać sum uposażenia poszczególnych zgromadzeń włączonych do austriackiego funduszu religijnego po 1796 r. Powodowało to sytuację, w której to rząd Księstwa musiał znaleźć wsparcie dla poszczególnych klasztorów czy kolegiów. O ile istniały jakieś uposażenia, czy kwoty hipotekowane na obszarze Księstwa, można było ich dochodzić, ale często – bezskutecznie. Przykładem są właśnie krakowscy pijarzy, którzy mieli zahipotekowane na kahale w Szydłowcu 20 000 florenów, z których od razu w 1809 r. przestali otrzymywać prowizję³². Pod koniec 1809 r. prowadzenie szkół stawało się coraz trudniejsze, z uwagi na to, że wszelkie dostępne fundusze rządowe były kierowane na potrzeby wojska. Liczne zakony prowadzące placówki edukacyjne monitowały władze przynajmniej o terminowe wypłaty pensji dla nauczycieli. O takie wsparcie prosili też pijarzy z Chełma i Opola. Z uwagi na działalność edukacyjną 24 października 1809 r. rząd umorzył pijarom zaległe podatki³³. Umorzenia te obejmowały jednak w pierwszej kolejności zaległości z czasów pruskich. Aby wesprzeć zakony trudniące się edukacją i szpitalnictwem, zostały one dekretem 15 grudnia 1809 r. zwolnione z podatków nadzwyczajnych. 7 marca 1810 r. minister skarbu wydał odpowiednie rozporządzenie, a trzy dni później krakowscy pijarzy dodatkowo uzyskali zwolnienie z liwerunków³⁴. W przypadku pijarów rząd przestrzegał rzetelnie, aby zwolnienia z podatków były respektowane, co pokazuje przykład łukowskiego klasztoru, któremu potwierdzono dwukrotnie zwolnienia z podatków – w czerwcu 1810 i sierpniu 1811 r. i jednocześnie Rada Ministrów kategorycznie nakazała powiatowej administracji skarbowej zwrot niesłusznie naliczonych kwot³⁵.

³¹ Dokładnej analizy tego dokumentu dokonał Mariusz Ausz, *Edukacja w świetle...*, s. 32–41; zob. też: S. Truchim, op. cit., s. 163–165.

³² BUKUL, rkps a 159, s. 255.

³³ BPAU, rkps 1616, Raporty Rządu Centralnego Księstwa Warszawskiego z r. 1809, k. 132.

³⁴ Musimy pamiętać, że podatki nadzwyczajne, z reguły na potrzeby wojska, były ogromne i często rujnujące podatników. Jednak do 1814 r. generalnie przestrzegano zwolnień obejmujących klasztory żebracze, placówki edukacyjne i szpitale. Dopiero w maju 1814 r. prokurator prowincji pijarów, o. Szymon Bielski będzie skarżył departament krakowski o niestosowanie tego przepisu, Archiwum Narodowe w Krakowie, Prefektura Departamentu Krakowskiego, sygn. 6 Podatki miejskie, s. 407, 409, 1019; BU KUL, rkps a 159, s. 255.

³⁵ BPAU, rkps 2318/I Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego (msp z daru E. Rostworowskiego) t. 4, s. 572–573.

Podobne zdarzenia, jak też ogólna sytuacja pijarów po pozbawieniu ich przez zaborców uposażeń kolegiów, wymusiły na władzach Księstwa konieczność całościowego uregulowania ich finansów. Tym bardziej, że wobec trudnej sytuacji materialnej już w 1808 r. prowincjał, ks. Wincenty Jakubowski wystąpił do Izby Edukacyjnej o obniżenie stopnia organizacyjnego kolegium warszawskiego, co pociągnęłoby za sobą redukcję klas z sześciu do czterech. Ponownie sytuacja powtórzyła się dwa lata później. Problem rozwiązywała Izba doraźnym wsparciem, ale to nie ratowało sytuacji na dłuższą metę³⁶. W tym stanie rzeczy rząd podjął decyzję o wyłączeniu funduszy pijarskich z przygotowywanej ogólnej reformy. Stało się to na skutek raportu Stanisława Staszica przedłożonego Radzie Stanu w 1810 r., a omawiającego przyczyny trudnego położenia pijarów, z których główne to był zabór funduszy i nieregularne wypłaty kompetencji oraz ciągle nierozwiązany problem zajmowania budynków klasztornych przez wojsko. Na podstawie tego raportu minister spraw wewnętrznych przygotował i przedłożył 4 grudnia 1810 r. Radzie Ministrów projekt dekretu o uregulowaniu funduszy pijarów połączonych z obowiązkiem utrzymywania szkół. Znalazło się w nim zobowiązanie do wspierania pijarów z ogólnego funduszu edukacyjnego, gdyby zgromadzenie nie było w stanie podołać problemom³⁷. Rada Ministrów aprobowala projekt i 25 stycznia 1811 r. wysłano go do Drezna. Niezwykłość tej decyzji i projektu wynika z faktu, że rząd zdecydował się wyodrębnić sprawę pijarów z przygotowywanego całościowego projektu reformy administracji i finansów państwa. Miała ona również obejmować całokształt kwestii finansów kościelnych, jednak były to działania w perspektywie przyszłości, a w rzeczywistości – nie zrealizowane wskutek klęski 1812 r.³⁸ O wadze, jaką rząd przywiązywał do dekretu na rzecz pijarów świadczy fakt, że Izba Edukacyjna i Rada Ministrów zobowiązały swojego przewodniczącego, Stanisława Potockiego, aby zwrócił się do Fryderyka Augusta z prośbą o przyspieszenie

³⁶ A. Winiarz, op. cit., s. 198.

³⁷ BPAU, rkps 2318/I, t. 3, s. 59.

³⁸ Po wielu dyskusjach w łonie Rady Ministrów, Fryderyk August 20 czerwca 1810 r. powołał deputację, której zadaniem było przygotowanie całościowej reformy administracji, a w rezultacie, poprzez uporządkowanie biurokracji, doprowadzenie do oszczędności w skarbie. Działania te wiązały się z załamaniem się finansów Księstwa. Deputacja przedstawiła 19 stycznia 1811 r. wynik prac – potężny, dwutomowy projekt „oszczędzania wydatków we wszystkich wydziałach ministerialnych”, zob.: AGAD, APP, sygn. 108, t. I-II. Do końca istnienia Księstwa jednak nie wprowadzono w życie żadnych zmian, M. Kallas, *Materiały do badań nad dziejami myśli politycznej w Księstwie Warszawskim*, w: *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, t. IV: *Od reformy państwa szlacheckiego do myśli o nowoczesnym państwie*, red. J. Staszewski, Toruń 1992, s. 66–67.

decyzji. Był to również pewien wyłom w stosowanych procedurach, ponieważ w podobnych sytuacjach, dotyczących zarówno duchownych diecezjalnych, jak i zakonnych zarówno monarcha, jak i rząd odsyłali zainteresowanych do ostatecznej regulacji, mającej nastąpić w przygotowywanej reformie. Większość problemów finansowych starano się rozwiązywać doraźnie, by nie komplikować sytuacji później, gdyby decyzje okazały się niezgodne z prawem, jakie zamierzano wprowadzić³⁹. Jednak rząd uznał, że dla pijarów należy uczynić wyjątek. Toteż na posiedzeniu 16 sierpnia 1811 r. Rada Ministrów we własnym wniosku zobowiązała przewodniczącego, S. Potockiego do wystąpienia do ministra stanu Stanisława Brezy, rezydującego w Dreźnie, by przyspieszył projekt, od którego „zależy dalsza egzystencja XX. Pijarów użytecznych bardzo krajowi w względzie edukacji”⁴⁰. Dekret monarchy, datowany na 30 września 1811 r., dotarł 2 października do Rady Ministrów. Potwierdzał on wolę władz utrzymania zakonu pijarów i ich szkół w Księstwie Warszawskim. Składał się z 11 artykułów, w myśl których zgromadzenie zachowywało wszystkie posiadane fundusze, nad czym miał czuwać minister spraw wewnętrznych. Gdyby środki te okazały się niewystarczające, miały być uzupełnione z funduszu edukacyjnego, podobnie jak i fundusz na nowicjat pijarski. Zgromadzenie pozostawać miało pod zwierzchnością własnego prowincjała, któremu gwarantowano pensję w wysokości wyznaczonej przez rząd austriacki – 3000 zł. Nowicjusze pijarscy byli zobligowani do podpisania kontraktu nauczycielskiego. To jednak gwarantowało im, w razie braku stosownych funduszy zakonnych – wypłatę pensji i emerytur, podobnie jak nauczycielom świeckim – z funduszu edukacyjnego⁴¹. Przynajmniej więc formalnie stworzono prawną możliwość odbudowy ekonomicznej zgromadzenia pijarów. Nic więc dziwnego, że zgromadzenie przyjęło dekret z wielką wdzięcznością. 17 lutego 1812 r. w warszawskim kolegium odbyło się uroczyste ogłoszenie jego treści w obecności radców prefektury departamentu warszawskiego: Marcello Baciarellego i Rościszewskiego oraz ówczesnego prowincjała, ks. Przeczytańskiego. Podobne uroczystości odbyły się też w Krakowie. Tu uczestniczyli w nich: radca prefektury, Badeni i rektor kolegium krakowskiego, ks. Sokołowski. Uroczystości te przybrały formę

³⁹ Dekret Fryderyka Augusta z 10 października 1810 r. określał konkretnie etat funduszu edukacyjnego, jednak nie był on wystarczający w stosunku do potrzeb, a w następnych latach problemy tylko narastały, zob. Z. Kukulski, op. cit. s. LVII-LVIII.

⁴⁰ BPAU, rkps 2318/I, t. 4, s. 548, s. 575.

⁴¹ BPAU, rkps, 2318/I, t. 4, s. 616. Treść tego dekretu została podana do publicznej wiadomości przez druk w prasie, co nie było częstą praktyką, a jedynie stosowaną w przypadkach, na których rządowi specjalnie zależało, zob.: „Gazeta Korespondenta...”, nr 19 (7 III 1812).

akademii i były relacjonowane w ówczesnej prasie. „Gazeta Krakowska” zamieściła nawet wiersz ułożony w kolegium i dedykowany Fryderykowi Augustowi Utwierdzicielowi Szkół Pijarskich⁴². Warto przy okazji zauważyć, że ówczesne społeczeństwo interesowało się losem szkół pijarskich i temat ten był przez władze wykorzystywany propagandowo. Co roku prasa relacjonowała tzw. popisy na zakończenie roku szkolnego w kolegiach pijarskich. Informowano także – trzeba przyznać rzetelnie o trudnej sytuacji kolegium warszawskiego w lipcu 1811 r.⁴³

Wszystkie omówione powyżej działania, jak najbardziej pożyteczne i dobrze ocenione przez głównych zainteresowanych, zbiegły się jednak z przygotowaniami do wojny 1812 r., które pochłaniały coraz większe kwoty. 10 kwietnia 1812 r. Rada Ministrów musiała zająć się prośbą warszawskiego konwentu o jednorazową wypłatę półrocznej (a nie kwartalnie) prowizji 6079 zł za sprzedane rządowi *Collegium Nobilium*, gdyż pijarzy znaleźli się ponownie w trudnej sytuacji⁴⁴.

Tu dochodzimy do jeszcze jednego, znaczącego dla pijarów wydarzenia, tj. sprzedaży budynku wielce zasłużonego *Collegium Nobilium*. W Warszawie pijarzy mieli kilka budynków. Decyzja o zbyciu rzeczzonego *Collegium Nobilium* była podyktowana z jednej strony wysokimi kosztami utrzymania gmachów, z drugiej potrzebą ratowania kolegium na Żoliborzu. *Collegium Nobilium*, jak wiele budynków należących do różnych zgromadzeń, zostało zarekwirowane w 1807 r. na potrzeby wojska francuskiego i polskiego. Po zakończeniu działań wojennych zajęte gmachy powinny wrócić do swoich właścicieli. Były one z reguły mniej lub bardziej poważnie zniszczone i wymagały napraw. Narastające w związku z tym i z licznymi obciążeniami fiskalnymi, problemy z utrzymaniem gmachów w Warszawie zbiegły się z poszukiwaniem przez ministra wojny siedziby dla Szkoły Artylerii i Saperów. Co prawda prefekt warszawski, Franciszek Nakwaski proponował zajęcie jednego z budynków pijarskich, które zakon zamierzał zbyć, ale z uwagi na dekret Fryderyka Augusta z 1810 r. dotyczący zwolnienia budynków kościelnych, szczególnie przeznaczonych na potrzeby edukacyjne z zajęcia przez wojsko, książę Józef Poniatowski odmówił⁴⁵.

⁴² „Gazeta Korrespondenta...”, nr 15 (22 II 1812) dodatek; „Gazeta Krakowska”, nr 19 (4 III 1812).

⁴³ „Gazeta Warszawska”, nr 60 (27 VII 1811).

⁴⁴ BPAU, rkps 2318/I, t. 5, s. 236.

⁴⁵ Mowa jest o dekrete z 5 lipca 1810 r. zwalniającym od zajęcia na rzecz wojska mieszkania prywatne oraz budynki plebanii, seminariów, szkół i poczt, zob.: *Dziennik Praw [Księstwa Warszawskiego]*, t. 2, Warszawa 1810, s. 267.

Należy zaznaczyć, że wielokrotnie dekret ten był łamany, ponieważ wojsko nie dysponowało stosowną ilością koszar na swoje potrzeby. Wywoływało to liczne skargi, a te spowodowały wydanie przez Fryderyka Augusta rok później, 7 sierpnia 1811 r. następnego dekretu, tym razem stanowczo nakazującego zwrot wszystkich bezprawnie przetrzymywanych przez armię budynków⁴⁶. Objasnienie to jest istotne, aby zrozumieć, jaką estymą cieszyli się pijarzy⁴⁷. Sprawę Szkoły Artylerii rozważała Rada Ministrów 22 stycznia 1811 r., przy czym brano pod uwagę zakup nieruchomości z rąk prywatnych. To wtedy minister Łuszczewski przypomniał, że pijarzy sami przeznaczyli na sprzedaż *Collegium Nobilium*, ponieważ nie mają pieniędzy na remont swojego konwiktetu na Żoliborzu, w którym od 1807 r. mieściły się dwie szkoły, także kolegium przeniesione z *Collegium Nobilium*⁴⁸. Wartość tego gmachu oszacowano na około 150 000 zł, a ponieważ trudno byłoby oczekiwać, że ktokolwiek będzie w stanie jednorazowo wpłacić taką kwotę, zgromadzenie było skłonne rozłożyć zapłatę na raty. Pijarzy żądali jedynie, aby pierwsza rata wyniosła 18 000 zł, która to kwota pokryłaby koszt remontu kolegium żoliborskiego. Wobec tego prezes Rady Ministrów, Stanisław Potocki zaproponował kupno budynku z wypłatą 18 000 zł i ewentualnie kwoty dodatkowej, gdyby koszt remontu okazał się wyższy. Natomiast resztę należności uznanoby za kapitał zgromadzenia, od którego skarb państwa będzie mu wypłacać roczną prowizję⁴⁹. Ponieważ ministrowie zgodzili się na takie rozwiązanie, do maja negocjowano z pijarami umowę, zatwierdzoną przez Fryderyka Augusta i komunikowaną 11 czerwca 1811 r. ministrom: spraw wewnętrznych, wojny i skarbu⁵⁰. Skarb państwa miał za *Collegium Nobilium* zapłacić „dwakroć sto czterdzieści trzy tysiące sto osiemdziesiąt siedm złotych polskich”. Na remont budynku na Żoliborzu,

⁴⁶ Ziółek, op. cit., s. 361–363.

⁴⁷ Dlatego nie da się obronić twierdzenia Antoniego Karczewskiego, że władze wojskowe wymusiły na pijarach sprzedaż budynku *Collegium Nobilium* (*Z działalności budowlanej i artystycznej oo. pijarów w Polsce*, „Nasza Przeszłość” 1962, t. 15, s.236. Pijarzy musieli sprzedać gmach, ponieważ w czasach pruskich utracili większość swoich uposażeń i po prostu nie mieli za co utrzymywać swoich budynków. Ponieważ *Collegium* zostało zajęte przez wojsko w 1807 r. i poważnie uszkodzone, co wymagałoby znacznych nakładów na remont, zdecydowali się na sprzedaż.

⁴⁸ Był to letni budynek w posiadaniu zgromadzenia, do którego przeniesiono szkoły z *Collegium Nobilium* w 1807 r., po zajęciu go na potrzeby wojska francuskiego. Budynek wymagał remontu i rozbudowy, w czym duże zasługi położył rektor, ks. Kajetan Kamieński, zob. Karczewski, op. cit. s. 246–248.

⁴⁹ BPAU, rkps 2318/I, t. 3, s. 48–49.

⁵⁰ Ibidem, s. 395–396.

do którego pijarzy zamierzali przenieść szkołę, skarb państwa miał wypłacić 43 187 zł w 1811 r. i 40 000 zł rok później z sumy szacunkowej oraz 10 000 zł prowizji. Były to sumy, które należało przeznaczyć na remont. Reszta kwoty, 160 000 zł, oraz ewentualne odszkodowanie za lazaret, jaki funkcjonował w domu na Żoliborzu, miały pozostać w skarbie państwa, jako dług zahipotekowany, od którego wypłacano by rocznie 5% prowizji zgromadzeniu, czyli co najmniej 800 zł. W gruncie rzeczy obie strony były zadowolone z tego układu. Natomiast sprawa sprzedaży *Collegium Nobilium* była tak głośna, że uznano za stosowne przekazać informacje w prasie, wydaje się, że głównie, aby uspokoić ewentualny społeczny niepokój odnośnie losu poważanego zgromadzenia⁵¹.

Umowa ta wydawała się Łuszczewskiemu na tyle korzystna, że uznał, iż rząd mógłby również zakupić sąsiadujący z *Collegium* pałacyk, który także pijarzy chcieli sprzedać. Minister uznał, że byłoby to dobre miejsce na umieszczenie Dyrekcji Inżynierów, pełniącej nadzór nad Szkołą Artylerii. Pijarzy domagali się za dworek 100 000 zł, choć minister stwierdził, że jest on warty najwyżej 75 000 zł. Powołując się na art. 545 *Kodeksu Napoleona* dotyczący przejmowania własności prywatnej na potrzeby państwa, Łuszczewski przedstawił taki projekt Fryderykowi Augustowi, motywując go wygodą dla Dyrekcji Inżynierów i rządu. Proponował, aby kwotę sprzedażną 100 000 zł potraktować jako kapitał zabezpieczony w skarbie państwa na 5% rocznej prowizji (500 zł)⁵². Na posiedzeniu 16 sierpnia 1811 r. pomysł zaakceptowała Rada Ministrów. Znamienna w tym wypadku jest odpowiedź króla, która dotarła 7 września, a więc szybko po złożeniu projektu. Fryderyk August podkreślał, że artykuł 545 *Kodeksu Napoleona* mówi o potrzebie publicznej, a nie o wygodzie jakiegokolwiek magistratury, a więc nie ma w tym wypadku zastosowania. Różnica między wyceną a żadaną kwotą nie jest zaś tak wielka, aby nie można było dojść do porozumienia. Dlatego polecił podjęcie rokowań z pijarami, tym bardziej, że chodziło o własność zgromadzenia, a więc należało uwzględnić zgodę „zwierzchności duchownej”. Uгода powinna brać pod uwagę zabezpieczenie pijarów, aby nadal mogli wypełniać swoją ważną rolę w społeczeństwie⁵³. Stanowczy sprzeciw monarchy wobec zbyt łatwego przejmowania na potrzeby armii majątku zgromadzenia spowodował, że ostatecznie pałacyk nie został sprzedany. Ministerstwo Wojny wynajęło go od pijarów za kwotę

⁵¹ „Gazeta Korrespondenta...” dość szczegółowo omawiała całą umowę i jej założenia, zob.: nr 60 (27 VII 1811).

⁵² Stanowiłoby to faktycznie niewielką część kwoty, którą rząd dotąd płacił za wynajem w innej części Warszawy domu dla Dyrekcji, a było to 7400 zł, BPAU, rkps 2318/I, t. 4, s. 547–548.

⁵³ Ibidem, s. 580–581.

7400 zł rocznie, wypłacaną z funduszy wojskowych za pośrednictwem prefektury warszawskiej, co potwierdzał dekret z 25 października 1811 r.⁵⁴ Fryderyk August stał zresztą cały czas na stanowisku niepodważalności prawa własności i domagał się przestrzegania go, szczególnie w czasie pokoju, kiedy nie istniały żadne „nagłe potrzeby”⁵⁵.

Innym przykładem dbałości władz Księstwa o stan posiadania pijarów była sprawa kolegium w Radomiu. Problem tego miasta polegał na tym, że liczący ówczesnie sto kilkadziesiąt domów Radom musiał zmieścić też sztab dywizji i lazaret. Z kolei kolegium pijarów mieściło się w całkowicie zniszczonym budynku zgromadzenia, ponieważ od 1797 r. został on przez Austriaków zajęty na potrzeby lokalnej administracji. W 1809 r. zgromadzenie odzyskało wprowadzić budynek, ale był on zupełnie zdewastowany. Jak relacjonowano na posiedzeniu Rady Ministrów, „rzeczeni księża żadnej wygody a nawet i kościoła nie mają, odpowiadając nabożeństwo tylko w kaplicy z pokoju przerobionej”⁵⁶. W tej sytuacji biorąc pod uwagę uciążliwość, jaką stanowił dla miasta lazaret oraz to, że faktycznie brakowało lokali dla władz departamentowych, minister Łuszczewski podjął decyzję o przeniesieniu lazaretu do Bodzentyna. Plan był taki, że wówczas kolegium pijarów umieszczonoby w zwolnionym gmachu, który wcześniej był klasztorem benedyktynek, przeniesionych przez bpa kieleckiego, Wojciecha Górskiego do Sandomierza. Rząd miałby wziąć na siebie koszty remontu gmachu. Z kolei dotychczasowy klasztor pijarów kupiłby rząd, wyremontował i przeznaczył na cele administracji. W październiku 1811 r. minister informował, że pijarzy wyrażają zgodę na przeniesienie do mniejszego, ale pozostającego w znacznie lepszym stanie, budynku. Na posiedzeniu rządu 11 października informował też, że zawarł w tej sprawie porozumienie z biskupem Górskim. Według przedstawionego projektu koszt remontu klasztoru po benedyktynkach wyniósłby 22 788 zł 20 gr, którą to kwotą należałoby obciążyć skarb państwa, ponieważ zgromadzenie nie może ponosić żadnych ciężarów w związku z tą operacją⁵⁷. Przeszkodą okazał się opór władz wojskowych przed przeniesieniem lazaretu, co wywołało przyganę ministra spraw wewnętrznych, podkreślającego szczególnie uciążliwość natury sanitarnej dla miasta. Jednak minister wojny uważał, że przeniesienie

⁵⁴ Ibidem, s. 690.

⁵⁵ Z tym, że skutki wojny 1812 r. spowodowały, iż ostateczne rozliczenie transakcji zostało dokonane już w czasach Królestwa Polskiego, zob. A. Karczewski, op. cit. s. 236.

⁵⁶ BPAU, rkps 2318/I, t. 4, s. 641.

⁵⁷ AGAD, Akta Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria II, vol. 138, s. 13–23; BPAU, rkps 2318/I, t. 4, s. 640–641.

lazaretu jest niemożliwe. Zakazał natomiast jak najsurowiej podległym sobie urzędnikom wojskowym podejmowania jakichkolwiek prób zajęcia również kolegium pijarskiego, obiecując, że wiosną 1812 r. lazaret zostanie przeniesiony do Iłży⁵⁸. Oczywiście zbliżająca się wojna i dalsze jej skutki zweryfikowały te wszystkie plany. Niemniej widać wyraźnie, że dla zgromadzenia pijarów rząd był w stanie nawet wyłożyć znaczne fundusze, aby ułatwić im pełnienie misji nauczycielskiej⁵⁹.

Warto dodać, że na sytuację radomskich pijarów nałożyły się też działania lokalnej władzy departamentalnej. Gdy rząd, w zamian za utracone w Galicji Wschodniej uposażenie, polecił wypłacać pijarom pensję, urząd miejski wstrzymał wypłaty, domagając się szczegółowego reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych. Wizytatorzy Izby Edukacyjnej podkreślali, że szkołę uciskano bezprawnym kwaterunkiem, nakładaniem podatków, m.in. paletu forszpanowego, wobec czego żądali od ministerstwa przywołania do porządku urzędników municypalnych i spowodowania regularnego wypłacania kwoty 5 800 zł. Ponadto domagano się przyznania podobnych pensji szkołom pijarskim w Opolu i Łukowie oraz w Chełmie, gdzie należało ze szkoły usunąć także magazyn. Łuszczewski, który przywiązywał wielką wagę do restytucji szkolnictwa pijarskiego, objął kolegium radomskie osobistym nadzorem⁶⁰. Ta postawa ministra była na tyle jasna, że dość szybko poszczególne prefektury zauważyły, iż pijarzy cieszą się szczególną opieką władz państwowych. Dotyczyło to nie tylko prefektury radomskiej. Gdy pojawił się pomysł ulokowania w warszawskim kolegium Legionowej Rady Zdrowia – całą sprawę uciął w zarodku prefekt warszawski, Franciszek Nakwaski, podkreślając, że budynek jest oddany na użytek edukacji publicznej i nie podlega zajęciu przez wojsko⁶¹.

Wszystkie te starania wspierające zgromadzenie pijarów i ich misję edukacyjną były możliwe i odnosiły pozytywne skutki do 1812 r. Jednak przebieg i ostateczny finał wyprawy na Moskwę sprowadziły katastrofę na Księstwo Warszawskie. Sytuacja stała się na tyle krytyczna, że na potrzeby lazaretów dla niedobitków Wielkiej Armii władze były zmuszone zarekwirować wszelkie zdadne budynki, także te, dotąd cieszące się wyłączeniami z rekwizycji, łącznie ze szkołami. Szczególnie trudna sytuacja miała miejsce w Krakowie i okolicach, zwłaszcza po wycofaniu wojsk oraz rządu Księstwa z Warszawy do Krakowa.

⁵⁸ BPAU, rkps 2318/I, t. 4, s. 657.

⁵⁹ Ziółek, op. cit., s. 504–505.

⁶⁰ BU KUL, rkps a 2336 – Historia domu pijarskiego i szkół w Radziejowie, k. 4v–5.

⁶¹ E. Ziółek, op. cit. s. 364.

W obliczu klęski i wojny 1813 r. przestawały obowiązywać dotychczasowe rozporządzenia, choć Fryderyk August nakazał przede wszystkim chronić przed skutkami wojny wszelkie placówki edukacyjne. Wobec tego Rada Ministrów wyrażała przekonanie, że priorytet stanowi ochrona szkół, a lazarety należy umieszczać w innych budynkach, np. klasztorach innych zgromadzeń niż tych prowadzących szkoły⁶². Dyskusja ta odbyła się 18 stycznia 1813 r. w związku z rozkazem gen. Jana Reyniera o umieszczeniu lazaretu w klasztorze pijarów w Piotrkowie. Mimo jednak stanowiska Rady Ministrów oraz starań rektora szkół piotrkowskich, ks. Baranowskiego, gen. Reynier uznał, że budynek pijarski jest najbardziej odpowiedni. Potem już było bardzo trudno pozbyć się lazaretu z murów szkoły. Sprawa ciągnęła się do lipca, a szkoła nie mogła wznowić działalności⁶³. Zresztą nie był to problem tylko kolegium piotrkowskiego. W wyniku klęski 1812 r. nie podjęto nauki także w Wieluniu, Radomiu, Chełmie, Łowiczu, gdyż gmachy tych szkół, w stanie wyższej konieczności zajęło wojsko na magazyny i lazarety. W Łukowie budynek został spalony⁶⁴.

Wszelkie jednak ustalenia z władzami Księstwa, mające na celu ochronę działalności placówek edukacyjnych, w tym szkół pijarskich⁶⁵ przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie wiosną 1813 r., po zajęciu Księstwa przez armię rosyjską.

Podsumowując należy zauważyć, że rząd Księstwa Warszawskiego starał się zabezpieczyć działalność zgromadzenia pijarów zarówno politycznie, jak też finansowo, mimo że nie było to łatwe w sytuacji, w jakiej znajdowało się to państwo. Wynikało to z pewnością z przywiązania elity rządzącej do tradycji, z której wyrastała. A stanowili ją ludzie Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja, mający w pamięci zasługi Stanisława Konarskiego, *Collegium Nobilium* i szkół pijarskich dla odrodzenia politycznego i kulturalnego Rzeczypospolitej

⁶² B PAU, rkps 2318/I, t. 7, s. 45.

⁶³ Do końca lipca ks. Baranowski korespondował z rządem tymczasowym, Dyrekcją Edukacji i osobiście z księciem Ksawerym Druckim-Lubeckim. Rada Najwyższa Tymczasowa kilkakrotnie wydawała polecenie podprefektowi piotrkowskiemu, aby zwolnił budynki pijarskie z zajęcia na lazaret, zawsze wówczas pojawiał się problem ze znalezieniem przede wszystkim dogodnego miejsca dla szpitala, BJ, rkps 8929 IV, Akta i pisma głównie treści urzędowej z czasów Legionów i Księstwa Warszawskiego, s. 48–53.

⁶⁴ Archiwum Naszej Przeszłości w Krakowie, sygn. 283, Ks. G. Brumirski, *Kolegia Polskiej Prowincji Księża Pijarów*, cz. 2, s. 275.

⁶⁵ Swoiste *credo* w tej sprawie wygłosił na posiedzeniu Rady Ministrów 18 stycznia 1813 r. jej prezes, Stanisław Kostka Potocki, stwierdzając, że priorytetem jest, aby młodzież „nie poszła w poniewierkę”. Najważniejsze było zapewnienie uczniom właściwej opieki i nie narażanie ich na demoralizację, zob.: BPAU, rkps 2318/I, t. 7, s. 45–46.

przedrozbiorowej. Chcieli oni, by tak zasłużone zgromadzenie mogło kontynuować swoją działalność.

Summary

The Congregation of Piarist Priests had earned so much social respect with its activities in the pre-partition period that it was held in high esteem by the Polish authorities in the Duchy of Warsaw (1807–1813). This was expressed above all in its actions to remedy financial problems, including exemption from taxes. It was the only religious congregation to receive an obligation (in the form of a decree) from Frederick Augustus to maintain it and the schools run by the Piarists by the state. The government and the political elite endeavoured to secure the possibility of the congregation's activities in the Principality, motivating these actions mainly by its merits for Poland and for the patriotic education of young people, and by respect for its achievements in the field of education. This article aims to provide an overview of this issue. It is little known due to serious shortcomings in the sources.

Keywords: Piarists in the Duchy of Warsaw, education in the Duchy of Warsaw, Fr Onufry Kopczyński

AGNIESZKA SZMEREK
Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
ORCID: 0000-0002-7561-116X

Non totus recessit a nobis

Pijarskie świątynie zwykle kryją w swych murach cenne skarby oraz bogatą historię, którą trudno oddzielić od losów Narodu. Nie inaczej jest w przypadku kościoła pw. Przemienienia Pańskiego w Krakowie. Stosunkowo niewielka, ale ujmująca swym pięknem świątynia stała się miejscem spoczynku Serca, które wciąż intryguje. Mowa tutaj o sercu ks. Stanisława Konarskiego, pijara zasłużonego dla zakonu, ale też patrioty oddanego służbie Narodowi. Podejmowany temat nie jest pozbawiony opracowań, ale też nadal skrywa zagadnienia skłaniające do przemyśleń. Przypadające zaś uroczystości jubileuszowe stały się ku temu dobrym pretekstem.

Ks. Stanisław Konarski w pamięci potomnych

Tantus à Nobis discenssit, sed non totus à nobis discenssit – słowa te nieustannie towarzyszyły opłakującym odejście ks. Stanisława Hieronim od św. Wawrzyńca zmarłego w wieku 73 lat, dnia 3 sierpnia 1773 r. w Warszawie¹.

¹ Hieronim Konarski, w zakonie Stanisław od św. Wawrzyńca ur. 30 września 1700 r. w Żarczyczach Większych (ob. Dużych) w woj. sandomierskim jako syn Jerzego i Heleny z domu Czermińskiej. Jako wychowanek pijarów w roku 1715 wstąpił do nowicjatu w Podolińcu na Spiszu. Dwa lata później złożył uroczystą profesję zakonną. W latach 1717–1722 przebywał w Podolińcu, gdzie studiował filozofię i nauczał w tamtejszym kolegium. W roku 1722 skierowany został do pijarskiego kolegium w Warszawie, gdzie też przyjął święcenia kapłańskie. Od samego początku dął się poznać jako osoba zaangażowana w życie polityczne kraju, reformator szkolnictwa i założyciel Collegium Nobilium. Zasłynął także z twórczości literackiej. W zakonie pełnił między innymi obowiązki prowincjała polskiej prowincji. Zmarł 3 sierpnia 1773 r. w Warszawie. P. Zając, *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum (1769–1771)*, Poznań 2023, s. 19–32.

Wieńczą one zachowane wspomnienie pośmiertne, ale i stanowią myśl przewodnią kazania pogrzebowego. Dla wielu jego śmierć stała się wielkim wydarzeniem i odbiła się szerokim echem w całej Rzeczypospolitej. Kapłani i duchowni świeccy odprawiali za dusze zmarłego Masze św. *de requiem* zaś we wszystkich warszawskich zakonach odbywały się nabożeństwa żałobne. Jego doczesne szczątki złożono w kościele oo. pijarów przy ul. Długiej w Warszawie dnia 5 sierpnia. Pogrzeb zgromadził liczne tłumy żałobników przekształcając się ostatecznie w patriotyczną manifestację. Wśród zgromadzonych było duchowieństwo świeckie i zakonne oraz przedstawiciele innych stanów. W uroczystościach udział wzięli: nuncjusz papieski Józef Garampi, a także wielu biskupów i dostojników kościelnych, w tym Kanclerz Wielki Koronny Andrzej Stanisław Młodziejowski, biskup poznański. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczyli księża jezuici. Mszę św. odprawił odznaczony medalem „*Merentibus*” o. Sebastian Lachowski, będący kaznodzieją królewskim. Homilie zaś wygłosił kaznodzieja kolegiaty warszawskiej ks. Grzegorz Zacharyaszewicz (Zacharyaszewicz), późniejszy biskup sufragan łowicki. Mowa pożegnalna, to swoisty panegiryk, w którym nie omieszkał on podkreślić zasług dokonanych przez zmarłego, a więc jego odwagę, mądrość, ale też i niezwykłą pokorę jaką się cechował².

Kazanie to jest popisem zdolności krasomówczych autora, ale i bogatym źródłem obrazującym przebieg uroczystości pogrzebowych. Stanowi także cenny przyczynek biograficzny. Podejmuje bowiem temat szlacheckiego pochodzenia oraz osiągnięć ks. Stanisława Hieronima od św. Wawrzyńca, a także pozwala ocenić jak postrzegany był przez jemu współczesnych. Nie ulega wątpliwości, że w tej kwestii należy zachować niewielki dystans ze względu na okoliczności, które sprawiły, że niejako zadaniem kaznodziei stała się gloryfikacja zasług zmarłego. Nie mniej jednak można uchwycić charakterystyczne dla ks. Konarskiego cechy osobowości czy też określić zakres jego zaangażowania w życie zakonne, społeczno-polityczne i kulturalne. Mowa jest w nim również o niezwykłej pokorze cechującej wspomnianego pijara. Podkreślana była jego mądrość i zdolność do pełnienia najwyższych urzędów kościelnych czy państwowych, do których nominacje jednak były przez zmarłego odrzucane. Jest to dość osobliwe, gdyż przeciwne zwyczajom środowiska możnowładczego, w którym się ów zmarły obracał. Na domiar pochodził ze szlacheckiej rodziny

² A. Szelewski, *Stanisław Konarski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1861, t. 3, nr 75, s. 78; R. Mączyński, *Wiekopomna zasługa i pokora zakonna – dzieje serca Stanisława Konarskiego*, „Folia Historica Cracoviensia” 2016, t. 22, s. 276–277.

niestroniącej od zaszczytów. Ewidentnie kaznodzieja poczytał mu to zatem za cnotę godną podkreślenia i nie omieszczał napisać:

[...] Lecz azaż³ nie zawsze, powszechnym mądrych ludzi zdaniem większa było dla człowieka zaletą, acz nie posiadających żadnych dostojenstw być jednak zdolnych y do najwyższych, jakim był Stanisław Konarski, niżli posiadać wysokie urzędy bez przyzwoitej do nich zdolności? [...] Był on człowiekiem jako do najwyższej wagi spraw, tak do najwyższych urzędów sprawowania najzdolniejszy, jako mu to przyznał ten przeznorny Monarcha, który go za Sekretarza Legacji do Francji wysłał. Posiadałby też niechybnie wielkie y w Ojczyźnie y w Kościele godności (ile gdy miał sobie po trzykroć ofiarowaną Biskupia y Senatorską godność) gdyby był wspaniałym umysłem, skromności y pokory Chrystusowej w Zakonie nie przeniósł nad wszystkie najwspanialsze świata tego okazałości, na którą duszy wielkość byłby się zdobył nie pomału, toć chwalebniejszym jest nierównie, gdy to uczynił z prawideł Filozofii Chrześcijańskiej, wieczność nad doczesność, a Boga nade wszystko przenosząc. Takąc to wielkością mąż oddalił się od nas: *Tantus discessit à nobis*⁴.

Wspomniany tu końcowy passus wskazujący na odejście nieustannie towarzyszy pierwszej części mowy pogrzebowej stanowiąc jej główne przesłanie. Druga część kazania ks. Zacharyaszewicza ma natomiast zgoła odmienne zadanie i niejako koncentruje się na niesieniu pocieszenia zgromadzonemu. Mówca jest wyraźnie przekonany o tym, że ks. Konarski dzięki zasługom poniesionym za życia pozostanie żywy w naszej pamięci i osiągnie nagrodę wieczną. Istotny w tym względzie będzie tu również zastosowany zabieg językowy polegający na często powtarzanym łacińskim zwrocie: *Non totus recessit à nobis*.

Warta uwagi jest końcowa części homilii, w której kaznodzieja rozważając, jak należałoby upamiętnić zmarłego przywodzi wątek wytłoczenia z ustanowienia króla Stanisława Augusta medalu dla upamiętnienia zasług ks. Stanisława Konarskiego:

Gdyby mi tedy z wami tu naradzać się przyszło, jakim by też nagrobkiem uczcić należało zwłoki [tego] wielkiego męża [...], zdaje mi się, iżbyście wszyscy jednomyślnie przystali ze mną na to, aby ów medal, o którym się rzekło, wyobrazić nad grobem jego z tymże samym napisem: *Auso sapere*, [gdyż] nic

³ Azaż – partykuła pytajna ze staropolskiego oznaczająca *czy* lub *czyż*. Połączenie z partykułą przeczącą *nie* podkreśla istotny charakter emocjonalnych twierdzeń.

⁴ *Kazanie Jmci Xsiedza Grzegorza Zacharyaszewicza Societas Jesu, kaznodziei kolegiaty warszawskiej miane na pogrzebie X. Stanisława Konarskiego scholarum piarum 5 sierpnia Roku 1773*, s. 8, w: <https://academica.edu.pl/reading/readSingle?cid=11813169&uid=11813234> [dostęp: 25.01.2023].

nad to wspanialszego, nic szlachetniejszego nie trzeba do uwieńczenia i mądrej a wielkomyślnej w nagradzaniu hojności królewskiej, i rzadkich a wielkich zasług Stanisława Konarskiego⁵.

Medal ten nadano Konarskiemu jeszcze za jego życia, bo w roku 1771. Okoliczności jego wręczenia miały raczej stosunkowo skromny charakter. Przyjmując tak należy, gdyż źródła historyczne nie wskazują na innych przebieg wydażeń. Warto przy tym zauważyć, że zwyczajowo nadawano wówczas za zasługi medale Merentibus wybijane według jednego wzorca seryjnego. Inaczej było jednak w tym konkretnym przypadku. Chcąc bowiem podkreślić wyjątkowość zasług ks. Konarskiego król Stanisław August sam zaprojektował numizmat, który następnie został wykonany przez znanego saskiego medaliera Johanna Philipa Holzhaeusser (1731–1792). Na awersie umieszczono wizerunek oraz napis określający portretowanego. Natomiast na rewersie wytłoczono dwie księgi z których zasłynął zmarły: *De emend[landis] eloqu[entiae vitis]* – *O poprawie wad wymowy* oraz *De conclund[endis] concil[iis]* – *O skutecznym rad sposobie* wraz z wymowną. Obie one oplecione były dębowym wieńcem symbolizującym cnoty obywatelskie. Na nimi zaś umieszczono inskrypcję *Sapere Auso* – temu, który odważył się być mądrym⁶. Nie dziwi takie potraktowanie osoby wybitnego pijara przez Stanisława Augusta, gdyż król od dawna cenił go za jego osiągnięcia i nosił się z zamiarem uhonorowania. Z jego inicjatywy powstało popiersie ks. Konarskiego dłuta Andrzeja Le Brunona, które znalazło swoje miejsce w Sali Rycerskiej. Obiecała również wystawić w kościele pijarskim pomnik, co jednak nie doszło do skutku. Popiersie ks. Konarskiego ozdobiło natomiast salę posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie⁷.

Do okoliczności śmierci ks. Stanisława Konarskiego oraz o wspomnianego odznaczania odnosi się jeszcze w kilka innych źródeł, w tym również zakonnych. Wzmiankuje o tym wydarzeniu między innymi środowy dodatek do Wiadomości Warszawskich z dn. 4 sierpnia 1773 roku:

[...] Mąż wielki i wielce zasłużony tak w literackiej, jako i Ojczystej Rzeczypospolitej. [...] Nie przyszło mu to bez trudów, i przeciwności, lecz on

⁵ Ibidem, s. 18

⁶ Ibidem; R. Mączyński, *Wiekopomna zasługa i pokora zakonna...*, s. 276–277; idem, *Medale zasłużonych pijarów*, „Rocznik Warszawski” 1988, R. 20, s. 190–194.

⁷ *Z Warszawy dnia 4 sierpnia*, „Wiadomości Warszawskie” 1773, nr 62, b. pag., <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/284848/display/JPEG>, [dostęp: 17.01.2023]; *Historia Domus Varsoviensis Scholarum Piarum*, oprac. L. Chmaj, Wrocław 1959, s. 119; R. Mączyński, *Wiekopomna zasługa i pokora zakonna...*, s. 268.

więcej ważył dobro Narodu, niż przykrości swoje. Król Jmć P.N.M. dla pokazania jak wielce sobie tego Męża szacował naprzód chciał mieć w swoim pokoju jego portret, po tym dla trwalszej, i rozleglejszej onegoż pamiątki, kazał jego Obraz wyryć na złotych i srebrnych Medalach, przydawszy do niego taki napis, który i stateczność jego umysłu, i głęboką naukę w tych dwóch słowach wyraża: AUSO SAPERE⁸.

Adnotację o tym wydarzeniu odnajdujemy także w *Historia Domus Varsoviensis*, gdzie kronikarz i historyk zakonny o. Wincenty Skrzetuski odnotował: „Rok ten pogrążył nas w ciężkiej żałobie, zakon cały, ale szczególnie prowincję polską. Zmarł mąż nieśmiertelnej pamięci Stanisław Konarski...”⁹

Wspominana tu mowa pogrzebowa oraz inne wzmiankowane wyżej źródła dają wyraz powszechnego poruszenia jakie wywołała śmierć ks. Stanisława Konarskiego. Oczywistym jest, że miał on swoich krytyków i oponentów w prowadzonych dysputach, gdyż nie wszyscy podzielali jego poglądy. Głoszone przez niego tezy czy też proponowane rozwiązania wzbudzały w niektórych środowiskach kontrowersje. Dobitym przykładem ostrej polemiki wokół twierdzeń ks. Konarskiego była reakcja na publikację *O religii pocziwych ludzi*. Wydanie tej pozycji wywołało ostrą reakcję nuncjusza Angela Marii Duriniego, który oskarżył autora o błędy doktrynalne. Doprowadziło to do postawienia go przed Świętym Oficjum w Rzymie. Stolica Apostolska ostatecznie uznała te zarzuty za przesadne i domagając się jednak wprowadzaniu określonych korekt, do czego autor się zastosował¹⁰. Nie można jednak zaprzeczyć, iż na ogół był on postrzegany jako człowiek pobożny, a przy tym twórczy i pełen inicjatywy na rzecz dobra innych. Dostrzegano nie tylko jego ogładę i biegłość w różnych dziedzinach naukowych, ale i serdeczność, empatię czy miłosierdzie względem ubogich. Obraz taki pozostawił po sobie zarówno wśród współbraci zakonnych jaki pośród ogółu społeczeństwa. Zyskał on aprobatę i uznanie także samego króla Stanisława Augusta zwłaszcza w kwestii proponowanych reformy, w tym zniesienia liberum veto. Wyrazem tego była między innymi osobista wizyta króla w Collegium Nobilium czy też wspomniane wyżej odznaczenie. Fenomen ks. Stanisława Konarskiego dostrzeżono jeszcze wyraźniej po jego śmierci, o czym świadczą powstające po jego śmierci upamiętniające go dzieła literackie. Jednym z pierwszych, gloryfikujących jego osiągnięcia była *Pochwała* Stanisława

⁸ Z Warszawy dnia 4 sierpnia..., b. pag.

⁹ *Historia Domus Varsoviensis...*, s. 119; J. Buba, Ks. Stanisław Konarski 1700–1773 „Sapere Auso”, Roma 1977, s. 23.

¹⁰ E. Malicki, *Religijne wychowanie młodzieży w działalności ks. Stanisława Konarskiego*, Kraków 1996, s. 21; P. Zając, *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum...*, s. 27, 31–33; 335–340.

Hieronima Konarskiego z 1783, której autorem był Michał Dymitr Krajewski. Wśród nich odnajdujemy także często przywoływany w publikacjach wiersz *Nagrobek Stanisławowi Konarskiemu* autorstwa Ignacego Krasickiego:

Ten co pierwsze zdziczałe ciął gałęzie wzniosłe
I śmiał ścieżki odkopać wiekami zarosłe,
Co nauki, co miłość kraju wzniośł i krzepił
W cieniu laurów spoczywa, które sam zaszczeplił¹¹.

Nie mniej poczuciem straty dzielili się także inni mniej lub bardziej znani twórcy. Jednymi z pierwszych byli brygadier Wojciech Jakubowski, ks. Józef Kobylański oraz Franciszek Dionizy Kniaźnin, który pisze pełen emocji:

Konarski umarł! O jak wiele traci
Polska w utracie tak zacnego męża
Zguby tak drogiej żalność nie opłaci;
Wszystko śmierć gnębi i wszystko zwycięża!

Konarski umarł... Filar naszej sławy,
I pierwsza pilskich dowcipów zaleta,
Wskrzesiciel nauk, obywatel prawy,
Radca gorliwy, mędrzec i poeta¹²

Pozytywne świadectwa wystawiali ks. Konarskiemu także dygnitarze zajmujący ważne urzędy w Rzeczypospolitej, w tym Stanisław Kostka Potocki, dawny jego uczeń. Wielkim pochlebcą i zwolennikiem reformy edukacyjnej ks. Konarskiego okazał się być także Hugo Kołłątaj. Docenił on wysiłki czynione w zakresie przeobrażeń na polu dydaktyczno-wychowawczym, szczególnie w odniesieniu do nauk matematyczno-przyrodniczych czy też propagowania języka polskiego. W jego opinii ks. Stanisław Konarski przyczynił się nie tylko do renesansu szkolnictwa, w tym także jezuickiego, ale również przyniósł rozgłos i uznanie dla zakonu pijarów. Nie powinny dziwić więc słowa z homilii pogrzebowej ks. Zachariaszewicza: „Bo jeżeli nad każdym umarłym godzi się płakać: Im mortuum produc lachrymas, toć nad tobą godzi się tak rozrzewniać, jakbyśmy co najokrutniejszego ucierpieli; Et quasi dira passus incipe plorare”¹³.

¹¹ W. Konopczyński, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926, s. 309; J. Wójcicki, *Stanisław Konarski. Opera poetica*, Warszawa 2013, s. 7.

¹² W. Konopczyński, op. cit., s. 309–310; J. Wójcicki, op. cit, s. 10.

¹³ Kazanie Jmci Xsiedza Grzegorza Zacharyaszewicza..., s.4; Stępień R., *Ks. Stanisław Konarski w opinii niektórych współczesnych mu Polaków*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace pedagogiczne” 1993, nr 93, s. 9–10.

Warto nadmienić, że również sami pijarzy przez długi czas przeżywali tę stratę i czuli wewnętrzną potrzebę zachowania pamięci o nim oraz jego dokonaniach. Z tego względu nie stronili od krzewienia spuścizny po zmarłym oraz nie szczędzili mu pochwał w swojej twórczości między innymi ks. Urban Szostowicz czy ks. Franciszek Ksawery Dmochowski¹⁴. Inny pijar ks. Konstanty Bogusławski w związku ze śmiercią ks. Stanisława napisał Ode, w której czytamy o zasługach zmarłego i wiekopomnej pamięci na jaką nimi zasłużył. Oda kończy się słowami:

Zapadłe wieki święte wielbiąc czyny,
Zwiędłe dawnością odnowią wawrzyny,
Oświadczą wdzięczność w wonnej ci daninie,
Żeś był najmędrszy w Sarmackiej Krainie¹⁵.

Nie tylko jednak twórczość była wyrazem trwałej pamięci dokonań wspomnianego pijara. Świadczą o tym zachowane źródła archiwalne. Jak czytamy w aktach kapituły prowincji odbytej w 1777 w ojcowie kapitulni podjęli decyzję o zobligowaniu pijarów do modlitwy za zmarłego współbrata. Szerzej temat ten porusza *Wykaz Mszy obowiązkowych i Anniwersarzy Kolegium Warszawskiego* za rok 1851. Pod zobowiązaniami dla Collegium Nobillium zapisano, iż wyżej wspomniana kapituła przychylnie odniosła się do inicjatywy rektora konwiktu ks. Józefa Strzeleckiego, który to zwrócił się z prośbą o zgodę dla Collegium Nobillium na odprawianie anniwersarzy za śp. Stanisława Konarskiego. Co więcej nakazała wszystkim kapłanom mieszkającym w tymże kolegium odprawiać Mszę św. w intencji założyciela tegoż konwikt. Dopełnienie tychże zobowiązań miało mieć miejsce w oktavie obchodów św. Stanisława, biskupa i męczennika. Czytając *Wykaz* nie można nie odnieść wrażenia, że nastąpiło to ku zadowoleniu zgromadzonych i z pewnością samego wnioskodawcy¹⁶.

¹⁴ R. Stępień, op. cit, s. 8–9.

¹⁵ K. Bogusławski, Na śmierć Stanisława Konarskiego. Oda, Zabawy przyjemne i pożyteczne, t. 13:1776, cz.1, s. 147–154 – Zabawy Przyjemne i Pożyteczne z Sławnych Wieku tego Autorów Zebrane Tom 13–14 (1776) – Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Łódzkiego (lodz.pl), [dostęp: 15.02.2023].

¹⁶ APPZP, sygn. RAC 8, Akta kolegium warszawskiego. Wykaz Mszy obowiązkowych i Anniwersarzy Kolegium Warszawskiego uskuteczniiony w miesiącu Grudniu 1851, dok. 30, k. 5v, 7v.

Serce ks. Stanisława Konarskiego

Pochówek ks. Stanisława Konarskiego jaki miał miejsce 5 sierpnia 1773 r. w Warszawie nie zakończył jednak *wędrówki* jego doczesnych szczątków. Zaan-gażowanie zakonu w powstania narodowe i patriotyczna postawa zakonników oraz uczniów pijarskich zaowocowała licznymi represjami. Władze zaborcze w roku 1834 zdecydował przekazać świątynię przy ul. Długiej Cerkwi prawosławnej przenosząc jednocześnie pijarów do jezuickich zabudowań przy ul. Świętojańskiej i Jezuickiej. Nastąpiło to ostatecznie na mocy rozporządzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z dnia 22 sierpnia 1834 roku. Mimo protestów oraz prób negocjacji ze strony ówczesnego prowincjała o. Jakuba Ciastowskiego pijarzy byli zmuszeni opuścić Collegium Regium. Pijarska świątynia została natomiast przeznaczona pod przebudowę, której kosztorys sporządzony został w Warszawie dnia 25 sierpnia 1834 roku. Decyzją dyrektora wspomnianej wyżej komisji rządowej z dnia 6 września 1834 roku pijarzy mogli jedynie zabrać ze sobą inwentarz ruchomy, w tym nieumocowane na stałe płyty nagrobne umieszczone w kościele, dzwony i wszelkie dekoracje rzeźbiarskie. Potwierdza takie stanowisko bliżej niedatowana, ale pochodząca z początku 1835 roku korespondencja gen. Eugeniusza (Jewgienija) Gołowina (1782–1856), ówczesnego członka Rady Administracyjnej do komitetu zajmującego się przebudową kościoła na cerkiew. Wskazuje ona, że pijarzy mogli zabrać z ich dawnego kościoła „chór, ze wszystkimi jego częściami, ozdoby wszelkie rzeźbiarskie, nagrobki, dzwony”. W podziemiach pozostały jednak groby pochowanych tam zakonników pijarskich, w tym ks. Konarskiego. Po przejęciu świątyni i w związku z planami jej przebudowy zostały one potajemnie usunięte z krypty, a wejście do niej zostało następnie zamurowane. Szczątki zmarłych zaś porzucono w przydrożnej, bezimiennnej mogile w pobliżu kościoła na warszawskich Powązkach. Dokładne miejsce ich spoczynku nie jest oznaczone, ale opis jego znajdujemy w XIX wiecznej publikacji *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*. Autor Kazimierz Wójcicki pisze:

Od lewego krańca ściany, zamykającej zakrystię kościołka Powązkowskiego, licząc osiem kroków w prostej linii w głąb cmentarza, spoczywają w ziemie zachowane kości Kazimierza Sarbieskiego, Stanisława Konarskiego, Onufrego Kopczyńskiego i wielu jeszcze zasłużonych dobrze krajowi ze zgromadzenia księży Pijarów. Nie ma tu najmniejszego śladu dla uwiecznienia ich pamięci, przechodzi nawet tędy zwirowa droga, którą z kościoła przenoszą do grobowisk

ciała zmarłych na cmentarz. O tych wiec, których depczemy bez należynej czci prochy szczegółowo opowiemy¹⁷.

W dalszej części, pisząc o Kazimierzu Sarbiewskim autor wspomina:

Kiedy jednakże wkrótce z kościoła tego uprzątnąć kości zmarłych Pijarów musieli, i te szczątki wielkiego łacińskiego poety [K. Sarbiewskiego], wraz z tamtymi wynieśli, i równo ze świtem odprowadziwszy na cmentarz Powązkowski, w miejscu przez nas wskazanem złożyli. Tu wiec leżą kości oprócz Sarbieskiego: Stanisława Konarskiego, owej postaci posągowej w dziejach oświaty krajowej; Konarskiego, który rozpoczyna nowy okres literatury naszej, a patriarchy polskich Pijarów.

Treści tu zawarte są o tyle istotne, że pisane są ręką świadka tamtych wydarzeń znajdującego środowisko pijarskie i pozwalają względnie dokładnie zwoalizować miejsce spoczynku Ks. Konarskiego i jego współbraci zakonnych. W efekcie tego w ramach obchodów millenijnych w roku 1964 na wmurowano w ścianę kościoła cmentarnego epitafium upamiętniające pogrzebanych tam pijarów. Poświęcenia tablicy w dniu 27 października tegoż roku dokonał sufragan warszawski ks. bp. Jerzy Modzelewski¹⁸.

Wyżej wskazane wydarzenia z roku 1834 sprawiły, że po dzień dzisiejszy ks. Stanisław Konarski nie ma swojego grobu. Jedyne szczątki jakie zachowały się, a o których wiemy gdzie spoczywają, to jego serce pochowane w pijarskim kościele pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego w Krakowie. Nie do końca są jasne okoliczności resekcji serca. Niemniej można założyć, że dokonano jej tuż przed pogrzebem zmarłego. Niestety żadne źródła nie podają informacji na ten temat. Nie znajdziemy także w nich wzmianki o pierwotnym, dokładnym miejscu wyeksponowania serca w urnie, ani o jego późniejszych losach. Wiadomym jest, że konwikt pijarski zajęty w 1807 r. na warszawski lazaret, nie powrócił do dawnego pałacu Collegium Nobilium, a w 1811 r. zdecydowano

¹⁷ APPZP, R.A.C.8, Dokumenty dotyczące Kolegium księży Pijarów w Warszawie, 1644–1851, dok 29; APPZP, R.A.C. 11, Liber inventarii seu summarii Archivi Domus Collegii Regii Vars. Schol.P., k. 55–57; AGAD, sygn. 190/78, Centralne Władze Wyznaniowe Królestwa Polskiego. Przybliżony kosztorys przerobienia kościoła Xięży Pijarów [w Warszawie] z należąciami do niego budowlami na grecko-rossyjski Kościół Katedralny z lokalami dla Biskupa, Wikarego, z należąciami do niego osobami, tudzież dla pomieszczenia duchowieństwa katedralnego. 1834, s. 13 (mikrofilm A–85067); K. W. Wójcicki, *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*, t. 2, Warszawa 1856, s. 94.

¹⁸ APPZP, b. sygn.. Epitafium ma Powązkach w Warszawie.1964, k.1; K.W. Wójcicki, op. cit., s. 94, R. Mączyński, *Wiekopomna zasługa i pokora zakonna...*, s. 280.

przenieść go do dotychczasowej letniej rezydencji na Żoliborzu. Przystosowanie pomieszczeń i urządzenie kaplicy jednak trwało prawie dekadę. Stąd też należy wnioskować, że serce ks. Stanisława Konarskiego trafiło wówczas raczej do pijarskiego kościoła przy ul. Długiej. Potwierdzałyby to poniekąd słowa ks. Franciszka Kasterskiego z korespondencji datowanej na 24 stycznia 1882 roku. Uczyniona przezeń dość ogólnikowa wzmianka dotycząca przechowywania urny po 1811 roku sugeruje, że miałby ono znajdować się w murze bocznej nawy kościoła przy wyjściu z zakrystii¹⁹. Kiedy to w roku 1834 pijarzy zostali zmuszeni przez zaborcę do opuszczenia swojego kolegium i kościoła, najpewniej wraz z pozostałym dobytkiem przenieśli w nowe miejsce również wspomnianą urnę. Założenie to jest całkiem prawdopodobne, gdyż jak już wspomniano uzyskali oni oficjalne pozwolenie na zabranie z kościoła ruchomości nie wymagających ingerencji w ściany budynku. Należy więc sądzić, że urna z sercem nie była na stałe zamurowana, a jedynie umieszczona w ścianie z możliwością jej translokacji. Podobną relację na ten temat znajdziemy u Adolfa Malczewskiego, który w roku 1844 miał usłyszeć z ust śp. księdza Franciszka Ksawerego Kurowskiego, pijara i jego byłego profesora, że serce wyjęte z murów kościoła w roku 1834 w miejscu bezpiecznym przechowane zostało²⁰.

Wątek związany z urną okazał się bardzo istotny, ale i zarazem mocno kontrowersyjny niespełna 40 lat później, gdy całkiem niespodziewanie do pijarów dotarła informacja o odnalezieniu i możliwości odzyskania tejże pamiątki. Informację taką przekazał w sierpniu 1881 roku ówczesnemu rektorowi kolegium krakowskiego o. Adamowi Słotwińskiemu profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i jednocześnie konserwator zabytków pomnikowych Józef Łepkowski (1826–1894). Okazało się wówczas, że urna z sercem ks. Konarskiego jest w rękach prywatnych. Przechowywał ją optyk i mechanik żydowskiego pochodzenia Jakub Pik. Był on właścicielem Zakładu Fizyko-Mechanicznego mieszczącego się przy ul. Miodowej w Warszawie. Wedle jego zapewnień wszedł on w posiadanie tejże pamiątki wraz z innymi pozostałościami po

¹⁹ Niewielką wątpliwość budzi jednak fakt, że owa zakrystia choć była po północnej stronie kościoła, to nie komunikowała się z „boczną nawą”, lecz poprzez niewielki, przejściowy aneks z ramieniem transeptu. Nie oznacza to oczywiście, że serce nie było tam przechowywane, ale stanowi przeszkodę w określeniu dokładnej lokalizacji miejsca ulokowania urny. – R. Mączyński, *Wiekopomna zasługa i pokora zakonna...*, s. 271, 280; J. Buba, *Ks. Stanisław Konarski...*, s. 25.

²⁰ *Uroczystość pochowania serca Ś. P. X. Stanisława Konarskiego, pijara w kościele xx. pijarów krakowskich w dniu 13 Lutego 1882 roku*, Kraków 1882, s. 6; R. Mączyński, *Wiekopomna zasługa i pokora zakonna...*, s. 280.

wyposażeniu pracowni fizycznej Collegium Nobilium na prośbę samych zakonników opuszczających miasto, po tym jak w 1866 r. skasowano kolegium warszawskie²¹. Początkowo zamierzał on przekazać pijarskie ruchomości do Warszawskiego Muzeum Przemysłu i Rolnictwa jednak pijarzy zdecydowali się na odzyskanie własności i podjęli pertraktacje. W sprawę zaangażowanych było kilka osób, ale przede wszystkim to dzięki poecie Antoniemu Edwardowi Odyńcowi udało się nakłonić Jakuba Pika do zmiany powziętych wcześniej zamiarów. Po uprzednim zrzeczeniu się praw przez warszawskie muzeum, urna przekazana została ostatecznie krakowskim pijarom²².

Przekazując w roku 1882 r. urnę z sercem ks. Stanisława Konarskiego ofiarodawca Jakub Pik skierował także list, w którym wyjaśniał okoliczności nabycia urny.

Kilku księży opuszczających kraj zwróciło się do mnie z żądaniem, abym zbiory te [pijarskie] zabrał, a z nimi serce oraz dokumenty dowodzące jego autentyczności. Na skutek tego żądania wszystkie oddane mi pamiątki wraz z sercem przyjąłem. Rzecz prosta, iż w czasach owych trzeba się liczyć było z warunkami politycznymi, a ja jako kupiec więcej od innych stosować się do nich musiałem. Dokument dowodzący autentyczności serca Konarskiego wraz z innymi manuskryptami został przeze mnie ukryty. Mam nadzieję, że odnaleźć go jeszcze będę w stanie. Obecnie dodaję tylko, iż wszystko, co tutaj napisałem jest świętą prawdą i pod przysięgą każdej chwili jestem zdecydowany to stwierdzić.

Podkreślał jeszcze:

Wszystko to przechowałem [...] dlatego, że przedmioty te były narodową pamiątką, które dla mnie, jako uczciwego obywatela-Polaka, chociaż Izraelity, były świętością²³.

Obecnie nie mamy możliwości potwierdzania owych wyjaśnień ofiarodawcy, ale nie ma także podstaw do ich kwestionowania. Istnieje bowiem prawdopodobieństwo, że mógł nabyć urnę wraz z innymi pamiątkami w ramach

²¹ Zachowane źródła archiwalne sugerują, że pijarzy ks. Franciszek Krupiński oraz Andrzej Wątroński pozostali w Warszawie jako księża diecezjalni i przynajmniej w początkowym okresie pełnili obowiązki wikariuszy w kościele pijarskim. – APPZP, b. sygn., Index Akt Komisji Rządowej wyznań religijnych i Ośw[iecenia] Publ[icznego] dotyczący kasat kolegiów oo. Pijarów [...], sporządzony w r. 1939, s. 20.

²² M. Ausz, *Odbudowa Polskiej Prowincji Pijarów. Działalność wychowawczo-edukacyjna zakonników w latach 1873–1918*, Lublin 2013, s. 84–85.

²³ APPZP, rkps sygn. 92, Dokumenty odnalezienia i pochowania w Krakowie serca ks. St. Konarskiego, 1882, k. 8–9.

licytacji ruchomości pijarskich w 1867 roku. Sugestię taką odnajdziemy w relacji o. Franciszka Kastarskiego, korespondującego w tej sprawie w 1882 roku z krakowskimi pijarami²⁴.

Urnę z sercem ks. Stanisława Konarskiego przywieziono do Krakowa dnia 15 stycznia 1882 roku, zaś trzy dni później poddano szczegółowym oględzinom. Rektor Adam Słotwiński powołał na tę okoliczność specjalną komisję, w skład której obok niego weszli o. Tadeusz Chromecki, Alfred Albinowski, Ludwik Łepkowski artysta – malarz oraz jego brat Józefa Łepkowskiego będący cesarsko-królewskim konserwatorem zabytków pomnikowych, a ponadto JMX Józef Drohojowski. Był tam również ślusarz Franciszek Kaczmarczyk. Z czynności dokonanych przez wspomnianą komisję sporządzono protokół podpisany przez wszystkich uczestników oraz opieczętowany. Dokument zachował się w oryginale i to na jego podstawie można ocenić w jakim stanie urna wraz z sercem ks. Konarskiego trafiła do Krakowa. Protokół ten wspomina, iż zebranie rozpoczęto od odczytania listów Józefa Pika i Antoniego Edwarda Odyńca, z których dowiadujemy się o okolicznościach nabycia przez Pika urny oraz warunkach przekazania jej krakowskim pijarom. Następnie relacjonuje on przebieg oględzin urny i jej zawartości:

Po czym JMX rektor Adam Słotwiński przedstawił p. konserwatorowi i zgromadzonym wymienionym świadkom: szkatułkę drewnianą czarno politurowaną czworoboczną, wysoką 29 cm szeroką 12 cm. ze szkłem z przodu, a z wierzchu z napisem na Kości słoniowej czarnymi literami „Dar Jakuba Pik w Warszawie 1882 r.” Przez szkło widać wielkie serce wyrobione z metalu z wyrytym na nim napisem:

COR

P. STANISLAI KONARSKI

E SCHOLIS PIIS

D. III AUGUSTI

Na koniec J.M.X Rektor polecił p. Kaczmarczykowi majstrowi ślusarskiemu odśrubowanie tylnej ściany skrzyneczki; co on przecież uważał za właściwsze, jeśli się odśrubuje dolną listewkę, szkło wysunie a dopiero tylne śruby odśrubuje. Tak też postąpiono. Dobyto serce z metalu białego, z którego otworem wyrzawanym dobył J.M.X. Słotwiński, owinięte w papierze serce. Wewnątrz owej puszki w kształcie serca z metalu ulanej, nic się więcej nie znalazło.

Pan Łepkowski, konserwator zabytków, rozważywszy przedstawione mu dokumenty oraz obejrzawszy dokładnie przedmiot, o którym rzecz, oświadczył, iż żadnej wątpliwości ulegać nie może autentyczność w tych wywodach poparta. Ponieważ serce owinięte było w papier, więc J.M.X Rektor Słotwiński użył do

²⁴ Ibidem, k.19–20.

tego płótna. Pan Kaczmarczyk tak jak było, wszystko na powrót zaśrubował. Pan Ludwik Łepkowski zrobił tymczasem rysunek projektu, jakby serce w kościele, w ścianie, w niszy, umieszczone być mogło²⁵.

W protokole tym zamieszczono również informację, że wspomniana wyżej komisja po zakończeniu oględzin udała się do kościoła i za zgodą konserwatora zdecydowała o miejscu złożenia urny. Miała ona zostać umieszczona w prezbiterium na przeciw epitafium starościny Lachockiej, dobrodziejki kolegium. Należy podkreślić, że wybór tego miejsca nie był przypadkowy. Z korespondencji poety Antoniego Edwarda Odyńca negocjującego warunki przekazania pamiątki zakonowi wynika bowiem, że pozostawało to w zgodzie z życzeniem ofiarodawcy i spełniało postawiony przezeń warunek²⁶.

Opinia konserwatora przekonała pijarów i pozwoliła uznać pamiątkę za autentyczną. W związku z powyższym udali się oni do arcybiskupa Albina Dunajewskiego (1817–1894), by ten zezwolił na pochowanie serca w uprzednio wybranym miejscu. Po uzyskaniu aprobaty, wyznaczono datę nabożeństwa żałobnego na dzień 13 lutego 1882 roku. Planowane uroczystości wzbudziły wiele emocji nie tylko w środowisku krakowskim czy Galicji, ale zyskały rozgłos także w środowisku emigracyjnym. Krakowscy pijarzy pozyskali nawet dobrodziejów idących z pomocą finansową przy organizowaniu obchodów. *Książka gospodarcza Kolegium* z tamtego okresu odnotowuje bowiem fakt ofiarowania 500 złr jako „Dar rodziny Konarskich z Dubiecka na uroczystość umieszczenia serca St. Konarskiego i na tablicę familijną”²⁷.

Opis uroczystości znajdziemy w wydanej nakładem pijarów okolicznościowej broszurze zatytułowanej *Uroczystość pochowania serca Ś.P. X. Stanisława Konarskiego, pijara w kościele xx. Pijarów krakowskich w dniu 13 Lutego 1882 roku*. Wedle zamieszczonych tam informacji uroczystość odbyła się zgodnie z planowanym terminem. Zgromadzonych przywitał rektor kolegium ks. Adam Słotwiński wyjaśniając okoliczności zgromadzenia i prosząc o modlitwę za duszę ks. Stanisława Konarskiego. Następnie wychowankowie konwiktu pijarskiego przenieśli z refektarza kolegium do kościoła urnę z sercem zmarłego iłożyli na przyozdobionym zielenią i podświetlonym katafalku. Dokonało się to przy śpiewie *Miserere* w asyście duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz w obecności licznie zgromadzonych wiernych. Mszy żałobnej

²⁵ APPZP, rkps sygn. 92, Dokumenty odnalezienia... [Protokół z oględzin serca], k. 6–7.

²⁶ Ibidem, k. 11; M. Ausz, op. cit., s. 84–85.

²⁷ *Uroczystość pochowania serca...*, s. 6; APPZP, sygn. Coll Cracov. 167, *Książka gospodarcza Kolegium*, 1879–1888, s. 18.

śpiewanej przewodniczył ks. Wawrzyniec Centt (1823–1905), kanonik honorowy wrocławski. Oprawę muzyczną zapewnił chór katedralny pod dyrekcją Vaclava Richlinga (1841–1896). Po zakończeniu celebracji o. Tadeusz Chromecki wygłosił mowę na cześć ks. Stanisława Konarskiego, w której wspominając moment jego śmierci przywołał słowa jakie padły w czasie uroczystości pogrzebowych w roku 1773: *Tantus recessit a nobis, sed non totus recessit*.

Skomentował je stwierdzając, że „Konarski nie odszedł od nas cały, bo oto serce jego z nami zostanie; ale co większa zostanie nam pamięć jego dzieł, jego życia poświęconego całkowicie dla dobra uczącej się młodzieży polskiej, dla dobra kościoła i ojczyzny”. Wspomniana mowa kończy się wezwaniem zgromadzonych do modlitwy słowami: „Panie! Daj wieczne odpoczywanie duszy Stanisława, a zarazem błogosław Kościołowi którego bronił; błogosław młodzieży polskiej dla której pracował; błogosław ojczyźnie, która tak kochał za życia; błogosław pracom i zamysłom naszym, aby się na cześć Twoją i pożytek nas wszystkich obróciły! Amen”²⁸. Następnie po odśpiewaniu konduktu urna z sercem została złożona we wcześniej przygotowanej na ten cel niszy wybitej zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami w prezbiterium, po prawej jego stronie kierując się od strony wejścia do świątyni. Uroczystość w kościele zakończyła się zawieszeniem przez delegację lwowską wieńca laurowego z napisem „Akademicy lwowscy, ceniom ks. Stanisława Konarskiego”²⁹.

Dopełnieniem teje ceremonii kościelnej był wieczorek muzykalno-deklamacyjny zorganizowany przez konwiktów pijarskiego zakładu wychowawczo-naukowego. Przebiegał on według wcześniej opublikowanego w postaci druku ulotnego programu. Zaproszeni goście gromadzili się od godziny 19.00 w specjalnie przygotowanej na tę okoliczność sali, gdzie umieszczone było popiersie ks. Stanisława Konarskiego. Licznie przybyłe grono złożone było głównie z duchowieństwa oraz profesorów szkół krakowskich. W czasie spotkania mowę upamiętniającą osobę ks. Stanisława Konarskiego wygłosił rektor kolegium ks. Adam Słotwiński. Była również zapewniona okolicznościowa oprawa muzyczna oraz odczyty uczestników spotkania, w tym deklamacja wiersza *Złote Serce* autorstwa Teofila Lenartowicza. Wiersz ów napisany specjalnie na tę okazję we Florencji dnia 28 stycznia 1882 roku został wydany nakładem pijarów i opublikowany w Krakowie³⁰. Istotnym punktem akademii

²⁸ *Uroczystość pochowania serca...*, s. 20.

²⁹ *Ibidem*, s. *passim*.

³⁰ Warto w tym miejscu zauważyć, że nie była to jedyna twórczość poetycka na cześć Stanisława Konarskiego pisana na okoliczność pochowania jego serca. Można choćby wspomnieć, że w kilka lat później pijarzy wydali również *Wybrane poezje M. Anioła Duriniego [...] o Stanisławie*

było wystąpienie przybyłego z Warszawy Jakuba Pika, w czasie którego ponownie zrelacjonował on okoliczności nabycia przezeń urny oraz zaproponował ustanowienie stypendium im. Konarskiego. Sam stał się pierwszym ofiarodawcą przekazując na ten cel 50 złr. Nie pozostali obojętni wobec tej inicjatywy także sami pijarzy przeznaczając na ten cel kwotę 10 złr. Kończąc obchody odczytano liczną korespondencję płynącą z całej Europy, m.in. od Józefa Ignacego Kraszewskiego z Drezna oraz wspomnianego wyżej Teofila Lenartowicza z Florencji. Telegramy i listy płynęły również ze środowisk naukowych i akademickich. Wśród tych ostatnich znajdziemy korespondencję od poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk czy też telegram z Uniwersytetu Lwowskiego podpisany przez rektora Leonarda Piętaka³¹.

Wydana na te okoliczność broszura jest niezwykle cennym źródłem informacji na temat przebiegu uroczystości i jej oprawy. Warto przy tym podkreślić, że podaje ona stosunkowo dokładny opis niszy, w której spoczęło serce wybitnego pijara. Jak czytamy:

Jest to nisza wybita w murze, otoczona ramami z marmuru czarnego, do których przymocowane drzwiczki z metalu pozłacane, ozdobione herbami zgromadzenia pijarskiego. W myśl planu c. k. konserwatora zabytków krajowych, po nad drzwiczkami umieszczony jest biust gipsowy ś.p. Stanisława, a na podstawie herb familijny³².

Warto wspomnieć, że wątek pochówku serca oraz wspomnianego popiersia ks. Konarskiego porusza także *Książka wydatków na kościół Przemienia Pańskiego, 1879–1891*. Pod rokiem 1882 znajdujemy zapis o kosztach zwianych z samym sprowadzaniem serca ks. Stanisława (15 zł), kosztem wysłania zaproszeń na uroczystość jego pochowania (550 zł) oraz wykonaniem krotoszynu pod popiersie ks. Konarskiego (1260 zł). Natomiast koszty wykonania samego popiersia wynoszące 40 zł są odnotowane za rok 1883³³.

Interesującym zagadnieniem rozwiniętym na kanwie powyższych wydarzeń i związanym ściśle z potrzebą popularyzowania postaci i osiągnięć ks. Stanisława Konarskiego jest inicjatywa ufundowania mu pomnika w Krakowie.

Konarskim. Publikacja ukazała się w Krakowie w roku 1885 w tłumaczeniu bliżej nieznanego z nazwiska pijara.

³¹ APPZP, sygn. Coll. Cracov.167, *Książka gospodarcza...*, s. 19; Uroczystość pochowania serca..., s. 21–23; M. Ausz, op. cit, s. 91–96.

³² *Uroczystość pochowania serca...*, s. 7.

³³ APPZP, sygn. Coll. Cracov. 286, *Książka wydatków na kościół Przemienia pańskiego, 1879–1891*, k.6–7.

Podczas wzmiankowanych uroczystości przekazano pierwsze środki na ten cel na ręce ustanowionego skarbnika zbiórki poety Adama Asnyka (1838–1897). Planowana inwestycja miała być zlokalizowana na terenie miejskiego parku zwanego Plantami lub przed dawnym „nowym kolegium pijarskim”, które na ten czas było już własnością księcia Czartoryskiego. Nie ma jednak jasności co do sposobu wykorzystania zebranych środków finansowych, gdyż budowa pomnika nie została uskuteczniiona. Wiemy jednakże, że pozostawały one w rękach Asnyka przynajmniej do czasu ustąpienia z urzędu przełożonego pijarów o. Adama Słotwińskiego. Odnośnie dalszych losów tej fundacji zachowane źródła archiwalne milczą. Można domniemać, że kolejny przełożony odradzającej się w tamtym czasie prowincji polskiej zakonu, o. Tadeusz Chromecki również ich nie rozdysponował przy zamówieniu popiersia ks. Stanisława Konarskiego, później usytuowanego nad wejściem do krypty od ul. św. Jana. Inicjatywa ta, być może będąca rozwiązaniem alternatywnym dla wcześniejszych planów, została zrealizowana w roku 1893 z fundacji Mieczysława Pawlikowskiego. Popiersie wykonał za kwotę 100 złr znany w Krakowie snycerz Tadeusz Błotnicki (1858–1928), uchodzący za autora podobnego popiersia umieszczonego w kościele górnym na okoliczność sprowadzania serca ks. Stanisława Konarskiego³⁴. Podstawę piaskową wykonał natomiast bezinteresownie kamieniarz Michał Szczerbuła. U podstawy popiersia umieszczano napis „Ksiądz Stanisław Konarski Pijar”. Zapis inwentarzowy związany z tym wydarzeniem nie podaje informacji na temat wykorzystania środków z funduszu pomnikowego, a to rodzi uzasadnioną wątpliwość czy skorzystano wówczas z powyższych środków finansowych³⁵.

Polemika nad autentycznością odnalezionej pamiątki

Odnalezienie oraz pochowanie serca ks. Stanisława Konarskiego wzbudzało od początku wiele kontrowersji. Niektóre środowiska podważały autentyczność serca, gdyż zapewnienia ze strony ofiarodawcy Jakuba Pika oraz opina miejskiego konserwatora zabytków nie były dla nich wystarczająco przekonujące. Tematu nie wyczerpały także zeznania świadków z grona pijarów i ich

³⁴ Jemu przypisuje się także popiersie ks. Stanisława Konarskiego ustawione w 1892 lub 1893 roku w krakowskim Parku Jordana – R. Mączyński, *Konterfekty zwielokrotnione*, Toruń 2014, s. 138; B. Filiński, *Park dra Jordana i kilka uwag o wychowaniu*, Kraków 1891, s. 69 n.; T. Łopuszański, *Ogólny opis parku*, w: *Miejski Park dra Jordana w Krakowie*, Kraków 1894, s. 5.

³⁵ APPZP, sygn. Coll Cracov 51, Inwentarz kościoła OO. Pijarów w Krakowie, 1880, s. 29; W. Eliasch-Radzikowski, Kraków, Warszawa [1902], s. 454n; M. Ausz, op. cit., s. 96–97.

uczniów, którzy potwierdzili, że serce ks. Stanisława Konarskiego było przechowywane do 20 maja 1834 roku w kościele pijarskim na ul. Długiej w Warszawie, po czym przeniesione w *bezpieczne miejsce*. Informacje taką bowiem znajdujemy w liście byłego prowincjała o. Franciszeka Kasterskiego z dnia 24 stycznia 1882 roku. Potwierdza taki stan rzeczy również relacja wychowanka pijarskiego Adolf Malczewskiego, który zaczerpnął wiedzy na ten temat od swojego byłego profesora ks. Franciszka Ksawerego Kurowskiego, pijara³⁶.

Wątpliwości w tym zakresie zrodziły się z powodu braku dowodów na dokonanie resekcji serca, a co za tym idzie niepewności czy odnalezione serce faktycznie pochodzi z doczesnych szczątków zmarłego pijara. Zagadnienie to zostało już poruszone w literaturze, w której odpiera się postawione zarzuty. Nie istnieje żadna przesłanka sugerująca, by istniał realny interes uzasadniający zarzut konfabulacji w kwestii odnalezienia serca Stanisława Konarskiego. Za autentycznością przemawiają bowiem nie tylko zeznania wspomnianych wyżej świadków, ale także nieposzlakowana opinia oraz bezinteresowność Jakuba Pika. Wiarygodne wydaje się również jego zeznanie opisujące historię wejścia w posiadanie przez niego owej pamiątki. Likwidacja warszawskiego kolegium pijarów wskutek ukazu carskiego wydanego po powstaniu styczniowym spowodowała, że majątek zakonny w znacznej swej części został rozproszony i niektóre przedmioty trafiały w ręce prywatne. Potwierdzić to po części mogą zachowane archiwalia warszawskiego kolegium pijarów, ale też innych ich placówek jako analogiczne. Z tej racji wyjaśnienie, że urna z sercem Konarskiego trafiła do rąk Pika wraz z rozmaitymi narzędziami z pracowni fizycznej Collegium Nobilium nie powinno wzbudzać wątpliwości tym bardziej, że prócz niej przekazał on krakowskim pijarom także tablicę z bramy konwiktu żoliborskiego. Fakt ten jest bezspornym potwierdzeniem jego zapewnień o posiadaniu różnych popijarskich relikwów przeszłości. Skoro więc faktycznie dysponował różnymi przedmiotami uprzednio będącymi na wyposażeniu szkół i kolegiów pijarskich, to nie ma powodu sadzić, że mija się on z prawdą w sprawie nabycia internującej nas urny. Warto przy tym również zauważyć, że autentyczności urny nie podważały władze Kościoła lokalnego oraz ówczesny konserwator zabytków, który jednoznacznie ocenił jej pochodzenie na XVIII wiek³⁷.

³⁶ APPZP, Coll. Cracov 92, Dokumenty odnalezienia i pochowania w Krakowie serca Ks. St. Konarskiego, 1882, k. 19–20. 95; R. Mączyński, *Wiekopomna zasługa i zakonna pokora ...*, s. 277–278; M. Ausz, op. cit., s. 88.

³⁷ *Uroczystość pochowania serca...*, s. 5; M. Ausz, op. cit., s. 89.

Istotnym argumentem w dyskusji nad autentycznością pamiątki będą także ówczesne tradycje związane z resekcją i osobnym pochówkiem serc osób szczególnie zasłużonych czy też darzonych społecznym uznaniem. Należy przy tym podkreślić, że owe tradycje były rozpowszechniane również przez samych pijarów. Nie istnieje więc racjonalne uzasadnienie, dla którego pijarzy mieliby nie zastosować takiego zabiegu wobec współbrata zakonnego, którego osiągnięcia po dziś dzień budzą respekt. Powszechność takich zabiegów obala także pojawiający się w XIX wieku zarzut o prawnym zakazie wykonywania resekcji, który to zarzut został przez pijarów odparty. Nie ma oczywiście jednoznacznych źródeł archiwalnych potwierdzających czas i okoliczności dokonania resekcji serca Stanisława Konarskiego. Niemniej nie istnieją żadne przesłanki świadczące o potrzebie spreparowania pamiątki. Wręcz przeciwnie, pijarzy zostali zaskoczeni informacją o zachowaniu się urny z sercem. W gruncie rzeczy nie byli nawet tymi, do których pierwotnie skierowano propozycję jej przejęcia. Przypomnieć bowiem należy, że pierwotnym zamiarem Jakuba Pika było oddanie jej do muzeum, co skądinąd niemal sfinalizowano. Zakon nie podjął także wcześniej żadnych celowych i świadomych działań odnalezienia urny, co wskazuje na neutralną rolę krakowskich pijarów w okresie inicjującym dalszy przebieg wydarzeń³⁸.

Pojawiły się w literaturze przesłanki sugerujące, że kontrowersje wokół autentyczności serca mogłyby rozwiązać ewentualne badania DNA. Na okoliczność 250 rocznicy śmierci Stanisława Konarskiego Polska Prowincja Zakonu Pijarów zdecydowała się jeszcze w 2021 roku na zlecenie takowych Instytutowi Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie. Przesłana opinia biegłych skupia się na ocenie stanu zachowania urny oraz samych szczątków w niej przechowywanych. Za cel ekspertyzy wskazano „określenie profilu genetycznego ks. Stanisława Konarskiego, zmarłego 30 września 1773 r. na podstawie materiału pobranego z serca przechowywanego w kościele pw. Przemienienia Pańskiego, przy ul. Pijarskiej 2 w Krakowie...”³⁹ Oględzin tkanki dokonał dr hab. Tomasz Konopka, biegły z zakresu medycyny sądowej z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego. W efekcie stwierdził, że dostarczona przez zakon pijarów tkanka to „zmumifikowana połowa serca ludzkiego, przecięta wzdłuż jego długiej osi”. W dalszym postępowaniu tkanę poddano badaniom DNA. W tym celu

³⁸ R. Mączyński, *Wiekopomna zastuga i zakonna...*, s. 265–302.

³⁹ Opinia E.40.326.2022.G Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie z dn. 25 marca 2023 roku, s. 2 (Archiwum bieżące Kurii Prowincjalnej Zakonu Pijarów).

przeprowadzono testy TB oraz Haxagon OBTI, które dały wyniki negatywne. Oczekiwanych efektów nie przyniosły niestety również badania na pobranych dwóch próbkach wewnętrznej części tkanki, a na które złożyła się próbka „wysuszonej tkanki mięśniowej” oraz „próbka wysuszonej tkanki mięśniowej z elementem przypominającym fragment naczynia krwionośnego”. We wnioskach zawartych w opinii biegłych stwierdzono, że nie ma możliwości pozyśkania jednoznacznych wyników, gdyż analiza pobranych próbek wskazuje na ekstremalnie wysoki stopień degradacji materiału genetycznego. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest najpewniej stały dopływ powietrza do urny w skutek ubytków w jej strukturze⁴⁰.

Z pewnością badania te nie zaspokajają pokładanych w nich nadziei. Jednak są znaczącym dopełnieniem dla potwierdzenia autentyczności serca Stanisława Konarskiego. Dzięki nim uzyskujemy bowiem pewność, że w urnie przechowywane są szczątki ludzkie. Choć wydawałoby się to mało istotne, to jednak informacja ta posiada swoją wartość dowodową. Dość intrygującym i jednocześnie pobudzającym do dalszych badań historycznych jest natomiast pozyskana w ramach przeprowadzonej ekspertyzy, a wcześniej nigdzie niezaistniała uwaga wskazująca, że mamy do czynienia jedynie z połową organu. Nasuwa to kolejne pytanie dlaczego jest to jedna połowa i co stało się z drugą? Czy wobec tego nie istniała druga urna? A jeśli faktycznie istniała, to gdzie ona obecnie się znajduje? Można oczywiście przyjąć, że przy dokonywaniu resekcji wydobyto jedynie połowę serca, nie mniej brak jest jednoznacznych dowodów pozwalających na uwiarygodnienie tej tezy. Mające rozwiąć wątpliwości badania genetyczne pomnożyły zatem pytania dotyczące przechowywanej w krakowskim kościele pijarów urny z sercem ks. Stanisława Konarskiego. Bez wątpienia jednak stanowią istotny przyczynek do dziejów pamiątki, zaś ich wykonanie było nie tylko słusznym, ale i nieodzownym zabiegiem.

Stan zachowania niszy oraz urny z sercem ks. Stanisława Konarskiego

Podjmując próbę zweryfikowania stanu zachowania urny z sercem pijara należy podkreślić, że już w 1882 roku trafiła do Krakowa w stanie uszkodzonym. Jak wynika z dostępnego jej opisu już wówczas można było wyjąć serce przez otwór powstały w wskutek zaawansowanej korozji. Posiadane materiały archiwalne nie pozwalają stwierdzić czy urna była zabezpieczona metalowymi drutami, co zostało zauważane podczas obecnie dokonywanych oględzin. Nie

⁴⁰ Ibidem, s. 6–8.

ma możliwości stwierdzenia kiedy taki zabieg miał miejsce. Istnieje jednak podejrzenie, że dokonano go przy okazji przekazania serca pijarom. Wprawdzie nie wspomina o tym sam protokół sporządzony na okoliczność komisyjnie dokonanych oględzin urny w 1882 roku. Nie mniej nie możemy tego wykluczyć zwłaszcza w kontekście znajdującej się na wewnętrznej stronie wieka urny inskrypcji z nazwiskiem *Antoni Figurski* oraz z datą 14 stycznia 1882 roku. Nazwisko tu wskazane nie figuruje w posiadanej dokumentacji i jak wynika z analizy źródłowej nie jest to ślusarz obecny przy komisyjnym otwarciu urny, gdyż ten jest znany z nazwiska. Protokół z tego zdarzenia odnotowuje, że był nim Franciszek Kaczmarczyk. Nie wykazanie tychże detali w protokole z oględzin może jedynie oznaczać, że informacja ta nie wydała się istotna do odnotowania. Istnieje oczywiście możliwość, że reperacje te wykonano później. Niestety przy takim założeniu trudno będzie wyjaśnić okoliczności zaistnienia owej inskrypcji⁴¹.

Nasuwa się w tym miejscu pytanie czy szkatuła wraz z urną były od czasu ich pochowania kiedykolwiek poddawane renowacji? Niestety brak jest przesłanek pozwalających jednoznacznie się do tego ustosunkować. Otwarcie niszy mieszczącej urnę, które nastąpiło na przełomie 2022 i 2023 roku pozwala stwierdzić, że zachowała się ona w stanie zbliżonym do opisanego jeszcze w 1882 roku. Oczywiście istniejące w tamtym czasie zniszczenia trudno dzisiaj poddawać ocenie. Pewnym jest jednak że w skutek braku odpowiedniego zabezpieczenia i prac renowacyjnych stan techniczny uległ pogorszeniu. Nie jesteśmy natomiast w stanie stwierdzić jak bardzo pogłębiły się wcześniejsze ubytki.

Wiadomym jest, że na przełomie XIX i XX wieku krakowska świątynia pijarów była w bardzo złym stanie. Źródła archiwalne wskazują, że jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku kościół Przemienia Pańskiego był poddanych niezbędnym pracom renowacyjnym, które mogły być pokłosiem również wspomnianych uroczystości pochowania serca ks. Stanisława Konarskiego. Kilukrotnie przeprowadzane na przestrzeni lat remonty świątyni, w tym prezbiterium z pewnością obejmowały choćby drobne prace oczyszczająco-renowacyjne niszy urnowej czy też znajdującego się nad nią popiersia ks. Stanisława Konarskiego. Takie wnioski można wyciągnąć z zachowanej dokumentacji technicznej, która niekiedy wskazuje na konkretne ubytki i zanieczyszczenia konieczne do usunięcia. Niewiele dowiadujemy się na interesujący nas temat z zachowanych źródeł pochodzących z pierwszej połowy XX

⁴¹ E. Nosek, *Stan obecny i proponowany program konserwatorski urny z sercem Stanisława Konarskiego*, Kraków [2022–2023], k.3.

wieku. Nie ulega wątpliwości, że w latach dwudziestych kościół pijarski był w stanie wymagającym pilnej konserwacji. Prowadzone najpewniej od 1927 roku prace koncertowały się przede wszystkim na murach świątyni i trwały jeszcze w latach trzydziestych XX wieku. Warto nadmienić, że to właśnie w 1933 roku dokonano między innymi rekonstrukcji mocno zniszczonej fasady krypty, która zwieńczona jest rzeźbionym wyżej popiersiem ks. Stanisława Konarskiego z 1893 roku. Renowację prezbiterium kościoła prowadzono natomiast od marca 1939 roku do kwietnia roku następnego. Źródła, do których udało się dotrzeć skąpo przedstawiają jednak tę kwestię. Znajdująca się tam nisza z urną na serce ks. Stanisława Konarskiego nie jest wzmiankowana i to zarówno w odniesieniu do samej wnęki jak i drzwiczek ją zamykających. Nie ulega jednak wątpliwości, że owa renowacja przeprowadzana była kompleksowo. Z tej racji można założyć, że prace konserwatorskie uwzględniały również i ten obszar. Niestety podobnie należy odnieść się do późniejszych inicjatyw przywrócenia pierwotnego blasku pijarskiej świątyni, do czego zmusza nas brak materiałów źródłowych szczegółowo obrazujących problem. Warte natomiast odnotowania są w tym zakresie prace renowacyjne z lat osiemdziesiątych XX wieku, gdzie wspomina się zarówno o popiersiu, jak i o tablicy epitafijnej oraz obramieniu niszy urnowej. Według oceny konserwatorskiej były one wówczas „pokryte kurzem i brudem, bez widocznych zniszczeń”. Na temat prac renowacyjnych przy drzwiczkach stosunkowo obszernie traktuje dokumentacja z lat 2002–2003. W trakcie prac w prezbiterium kościoła wykonywanych od września do listopada 2002 roku uwzględniono również metalowe drzwiczki zabezpieczające niszę. Skoncentrowano się wówczas głównie na ich oczyszczeniu oraz odpowiednim zabezpieczeniu. Zwraca jednak uwagę fakt, że wspomniana dokumentacja techniczna jak również inne zapisy źródłowe, w tym adnotacje kronikarskie nie odnoszą się do samej urny zawierającej serce wspomnianego tu pijara. Wydaje się więc, że od czasu pochówku dokonanego w 1882 roku nie ingerowano w żaden sposób w stan techniczny omawianej pamiątki⁴².

⁴² APPZP, sygn., Coll Cracov. 293, *Chronicon Collegii Cracoviensis 1932–1955*, s. 5, 52, 55, 61,70; APPZP, b. sygn., Zestaw dokumentacji z prac konserwatorskich wewnątrz prezbiterium Kościoła Klasztoru Księży Pijarów w Krakowie przy ul. Pijarskiej 1983–1987, k.2; APPZP, b. sygn., K. Pachuta, Kościół OO. Pijarów pw. Przemienienia Pańskiego w Krakowie. Drzwiczki zamykające nisze mieszcząca serce Stanisława Konarskiego. Program prac konserwatorskich, Kraków 2023, passim (wersja cyfrowa); B. Treter, *Kronika konserwatorska*, „Rocznik Krakowski” 1934, s. 184–185.

Polska Prowincja Zakonu Pijarów przy okazji przypadającego na rok 2023 jubileuszu śmierci ks. Stanisława Konarskiego podjęła decyzję o przeprowadzeniu oględzin i zaplanowaniu koniecznych prac renowacyjnych, które tym razem objęły zarówno niszę jak i samą urnę. W przypadku niszy konserwator ocenił stan jako dobry, ale z widocznymi zabrudzeniami i ubytkami wymagającymi interwencji. Prace koncentrowały się na wewnętrznej i zewnętrznej stronie drzwiczek. Najbardziej niepokojące zmiany dotyczyły śladów korodowania metalu oraz przebarwień świadczących o ataku mikrobiologicznym. Pojęte czynności konserwatorskie zmierzały zatem przede wszystkim do usunięcia korozji, zniszczeń, zaplamień i nacieków występujących w obrębie monochromii oraz dezynfekcję powierzchni. Ponadto naniesiona została powłoka nawierzchniowa w kolorystyce zgodnej z oryginałem oraz czarno-grafitowej. W ramach przeprowadzanych prac renowacyjnych przeprowadzony został także retusz scalający monochromię oraz dokonano uzupełnienia ubytków złocień. Całość obiektu została odpowiednio zabezpieczona w celu ograniczenia procesu ponownej degradacji⁴³.

Dużym wyzwaniem były natomiast prace konserwatorskie związane z urną. Dokonano oceny stanu technicznego i wstępnych ustaleń co do dalszego postępowania. Rzeczoznawca ocenił, iż największemu zniszczeniu uległo dno urny w miejscu zetknięcia się zmumifikowanej tkanki z metalem. Zaproponowano w tej sytuacji dwa warianty prac, z których jeden polegał na wymianie zniszczonego dna wieka urny, zaś drugi opierał się o zasadę jak najmniejszej ingerencji w oryginał. *Założenia konserwatorskie i ramowy program prac planowanych przy cynowej urnie na serce ks. Stanisława Konarskiego z kościoła Ojców Pijarów w Krakowie* autorstwa Agnieszki i Tomasza Trzos z dnia 1 lutego 2023 roku zwracały uwagę na konieczność zahamowania procesu korozji, odpowiednie zabezpieczenie, wykonanie prac uzupełniających braki w strukturze metalu oraz zastosowanie komponentu wzmacniającego. Usunięto zatem luty oraz niemożliwe do konserwacji fragmenty metalu, rozdzielono górną i dolną część obiektu oraz wyprostowano zniekształcenia i wypełniono ubytki. Konserwatorzy przeprowadzili także prace związane opracowaniem rzeźbiarskim obiektu, a także dokonali jego wypolerowania i zabezpieczenia stosownymi środkami odkażająco-konserwującymi, w tym antykorozyjnymi. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami wykonano także wspomnianą wyżej konstrukcję wzmacniającą, w przypadku której powtórzono kształt urny. Znajdujący się w niej szklany otwór daje możliwość dostępu do niewielkiej niszy

⁴³ K. Pachuta, op. cit., s. 1–20.

w postaci walca zawierającej serce ks. Stanisława Konarskiego. Całość prac związanych z odnowieniem i zabezpieczeniem obiektu udało się zakończyć jeszcze w 2023 roku przed głównymi uroczystościami jubileuszowymi zaplanowanymi na 4–5 października tegoż roku w Warszawie⁴⁴.

Jak można wnioskować z przekazów źródłowych mimo braku pełnienia wysokich godności ks. Stanisław Konarski cieszył się wielkim uznaniem i szacunkiem Polaków. Zapisał się w ich pamięci jako patriota, myśliciel a ponad wszystko reformator życia społecznego oraz szkolnictwa, któremu na sercu leżała przyszłość młodego pokolenia Polaków i losy Ojczyzny. Po dziś dzień widzi się w nim wychowawcę Narodu i wielkiego Męża Stanu. Świadczą o tym zarówno tłumy zebranych na pogrzebie żałobników jak i twórczość literacka na cześć zmarłego pijara⁴⁵. Przez dekady wspominano tę znamienitą postać, którą Jan Daniel Janocki, bibliotekarz i sekretarz Załuskich miał niegdyś nazywać „świecznikiem Polski”⁴⁶. Słowa kazania pogrzebowego „Nie cały umarł” można więc uznać za niemal prorocze. Spuścizna jaką zostawił zmarły oraz przechowywane w kościele Przemienia Pańskiego jego serce idealnie wpisuje się w tego rodzaju retorykę.

Summary

Father Stanisław Konarski made a significant impact on the history of Poland and has a prominent place in literature. Much has been written about it, and yet it continues to inspire inspiration for further research. What he has accomplished makes extremely accurate in his case the statement *tantus à Nobis discenssit, sed non totus à nobis discenssit*. This outstanding Piarist died after a prolonged illness on 3 August 1773 in Warsaw, and his funeral attracted crowds of mourners and turned into a truly patriotic demonstration. Unfortunately, it cannot be said that he rested in peace. After the November Uprising, he was, along with other Piarists buried in the crypt of the Piarist Church, surreptitiously removed by the Russians and buried anonymously in Warsaw's Powązki Cemetery buried in Warsaw's Powązki cemetery. To this day, he has no grave of his own. What has survived of him, however, is his heart, which, placed

⁴⁴ E. Nosek, *Stan obecny i proponowany program konserwatorski urny...*, passim; [T. Trzos], *Raport z prac konserwatorskich wykonanych przy cynowej urnie na serce ks. Stanisława Konarskiego z kościoła Ojców Pijarów w Krakowie*, Kraków 2023, passim (materiały znajdujące się w kancelarii Kurii prowincjalnej); APPZP, b. sygn.. Dokumentacja konserwatorska niszy oraz urny z sercem ks. Stanisława Konarskiego. Protokół z komisji dotyczącej zakończenia prac konserwatorskich przy metalowej urnie na serce ks. St. Konarskiego z kościoła pw. Przemienia Pańskiego w Krakowie, z dn. 20 kwietnia 2023, k.1.

⁴⁵ R. Stępień, op. cit., s. 6–7.

⁴⁶ *Stanisław Konarski*, „Tygodnik Illustrowany” 1861, t. 3, nr 75, s. 78.

in an urn, is now kept in the Piarist Church of the Transfiguration of the Lord in Krakow. The ceremony of embedding the urn into the wall of the presbytery in 1882 was accompanied by disputes over the authenticity of the keepsake. At the time, it was concluded that challenging it was unfounded. Modern research methods research methods have made it possible to renew attempts to verify the authenticity of the heart of Fr. S. Konarski. This has inspired renewed consideration of his death and the burial of his mortal remains.

Keywords: Piarists, Stanisław Konarski, heart of Stanisław Konarski, 19th century

BARBARA TECHMAŃSKA
Uniwersytet Wrocławski
ORCID 0000-0002-0319-1776

Stanisław Konarski jako patron szkół w powojennej Polsce

Wstęp i historia

Korzeni współczesnego zwyczaju nadawania imienia zasłużonej osoby różnym obiektom, instytucjom, grupom, dziełom należy doszukiwać się w tradycji antycznej i chrześcijańskiej¹. Nadawanie imion poszczególnym szkołom ma także w Polsce długą tradycję. Patronów szkół zaczęto powszechnie wprowadzać pod koniec XIX w. w szkolnictwie galicyjskim² – z reguły byli to zasłużeni Polacy, m.in. pisarze i poeci (Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Jan Kochanowski, Henryk Sienkiewicz, Tadeusz Czacki, Grzegorz Piramowicz, Stanisław Konarski, Klementyna Tańska) oraz dowódcy i władcy (Tadeusz Kościuszko, Władysław Jagiełło, Kazimierz Wielki)³. Pewną nowością było powoływanie na patronów postaci o lokalnym wymiarze lub wprost związanych

¹ Czyli nadawania patronatu, a patrona definicja określa jako „osobę zmarłą, zasłużoną, darzoną wielkim szacunkiem, której imię i nazwisko nadane jest instytucji, jednostce wojskowej, itp., Patron, w: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996, s. 728.

² Maria Stinia twierdzi, że pierwsi patroni szkół pojawiali się już w średniowieczu, kiedy to szkoły często identyfikowano po miejscu, w którym się znajdowały (najczęściej przy farach, klasztorach, kościołach) i w ten sposób określano ich nazwę czy też symboliczny patronat. Tak rozumianymi patronami byli święci Kościoła katolickiego. W XVI i XVII dołączyli do nich świeccy fundatorzy szkół lub osoby wspierające te instytucje. Tak było w wypadku Bartłomieja Nowodworskiego, kawalera maltańskiego, zasłużonego w walkach o Smoleńsk, gdy podczas wyprawy hetmana Chodkiewicza na Moskwę dowodził szturmem na miasto, a który swoimi fundacjami z roku 1617 i 1619 dał mocne podstawy materialne istniejącej w Krakowie szkole dla szlachty, M. Stinia, *Patroni szkół – ciągłość i zmiana (w polskich szkołach autonomicznej Galicji i niepodległej Rzeczypospolitej)*, w: *Aksjologiczny wymiar pracy szkoły i nauczyciela: różne podejścia i perspektywy poznawcze*, red. M. Jaśko, Tarnów 2018, s. 49–58.

³ *Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914*, Lwów 1914.

z daną szkołą, jak na przykład Mieczysława Ślęczkowska⁴, która była pisarką i nauczycielką⁵. Od 1897 r. kierowała XIII Szkołą Wydziałową w Krakowie im. Adama Mickiewicza (do 1909). Działała aktywnie w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Ludowych i Wydziałowych oraz w Związku Nauczycieli Ludowych w Galicji. Została patronką szkoły, którą wcześniej kierowała. Nadanie imienia placówce miało istotne znaczenie – podnosiło jej rangę, było zaszczytem ale także zobowiązaniem. Od samego początku traktowane było jako jeden ze sposobów kształtowania postaw młodzieży przez odpowiednie wzorce osobowe⁶. Patron zawsze miał stanowić wzór do naśladowania dla uczniów, a wartości którymi się kierował – istotny element systemu wychowawczego szkoły.

Już w 1920 r. ówczesny minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tadeusz Łopuszański, w wydanym okólniku podkreślał, że „nazwa szkoły nie powinna być tylko tytułem, odróżniającym ją od szeregu innych szkół lecz hasłem, pod którym kształtuje się duch i urabia charakter wychowanków”⁷. Zaznaczał też konieczność „poznania” przez uczniów patrona: „Wizerunek wybranego męża powinien ozdabiać gmach szkolny, żywot jego i czyny winny być uczniom znane i zaznaczane tak na dorocznych uroczystościach jak i omawiane przy każdej nadarzającej się okoliczności na lekcjach szkolnych”⁸. Z kolei kurator okręgu szkolnego lwowskiego Stanisław Sobiński w 1921 r. oprócz zwrócenia uwagi na wychowawczy aspekt patrona szkoły zaznaczał, że powinien on również mieć emocjonalny związek z regionem. Zaproponował nawet katalog pożądanych postaci, które mogłyby zostać wybrane jako patroni szkół:

[...] za patronów symbolizujących wytyczne ideały szkoły powinny wybierać bohaterów oręza tylko wyjątkowo, o ile żywot ich łączy się z daną miejscowością, jak np. St. Żółkiewski z Żółkwią, albo Jan Sobieski z Jaworowem lub Złoczowem. [...] Rzeszów chlubić się może Konarskim, Tarnopol Polem, Krosno Goszczyńskim [...] podobnie Jarosław Fredrą, Bochnia i Tarnów Brodzińskim, Buczacz Kornelem Ujejskim. Nie jedna mała miejscowość wydała zasłużonych, którzy zasługują na pamięć w szkole: Łukasz Górnicki pochodził z Oświęcimia,

⁴ R. Staszewski, *Zaranie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Galicji – Krakowie*, w: *Związek Nauczycielstwa Polskiego. 100 lat w służbie, edukacji i wartości narodowych*, oprac. R. Staszewski, A. Ujejski, R. Czekajowski, Kraków 2005, s. 6, 16.

⁵ Ten zwyczaj nie zaginie także w powojennej Polsce o czym w dalszej części tekstu.

⁶ J. Świeboda, *Rola Galicji w rozwoju nauki i oświaty II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 1999 s. 73.

⁷ Okólnik nr 12024/5 z 14 czerwca 1920 r. w sprawie nadawania nazw szkołom powszechnym. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [dalej Dz. Urz. MWRiOP] 1920, nr 19, poz. 124, s. 228–229.

⁸ Ibidem.

Karol Szajnocha z Komarna itd. [...]. Nie mamy zamiaru umniejszać zasług Staszica lub Czackiego, ale dla Lwowa jeśli chodzi o organizatorów szkolnictwa bliższym przecież jest Grzegorz Piramowicz, którego nazwiska nie przyjął dotąd żaden zakład średni, z pietyzmem i kultem uzasadnionym odnosimy się od H. Sienkiewicza, ale z Krakowem silniej związał się St. Wyspiański. Żaden zakład nie przyjął dotąd imienia Stanisława Szczepanowskiego, choć przecież nie tylko dla przemysłu, ale i wychowania narodowego położył niezapomniane zasługi⁹.

Na wybór patrona duży wpływ miała również sytuacja polityczna. W zależności od funkcjonującego w państwie systemu tworzono katalog postaci pożądaných. M. Stinia podkreśla, że Polsce międzywojennej „władze państwowe przywiązywały ważną rolę w krzewieniu spójnych ideałów wychowawczych w ramach obowiązującej ideologii – najpierw wychowania narodowego, a od końca lat 20. – państwowego”¹⁰. Właściwie dobrany patron był doskonałym sposobem kreowania wzorca osobowego i kształtowania pożądaných postaw. W II RP, którą zamieszkiwała ponad 30% grupa mniejszości, mógł też stanowić skuteczne narzędzie promowania polskości (przede wszystkim na obszarach niejednorodnych etnicznie). W latach trzydziestych, kiedy realizowano idee wychowania państwowego sięgnięto po nowy typ patrona – przywódców współczesnej Polski. Oczywiście najczęściej honorowaną postacią stał się Józef Piłsudski. W okresie PRL w życiorysie patrona uwypuklone były istotne cechy, które miały posłużyć nie tylko celom wychowawczym ale przede wszystkim indoktrynacyjnym¹¹. Spójność ideologiczna powodowała, iż w PRL postaci historyczne posiadały ustaloną biografię – uczniowie mogli na nią natrafić w podręcznikach szkolnych, na uroczystych jubileuszowych a także w obowiązującej literaturze. Był także ściśle określony kanon postaci, których imię mogło być nadane szkole. Stanisław Konarski jako, że nie był działaczem komunistycznym w tym kanonie się nie mieścił, niemniej jako reformator oświaty, zwolennik wychowania patriotycznego (które można było

⁹ Okólnik Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego w sprawie przybierania nazw przez szkoły. Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego 25, 1921, nr 5, s. 160–162.

¹⁰ M. Stinia, op.cit., s. 53.

¹¹ „Patron szkoły staje się wzorem osobowościowym, modelem wychowawczym, jego cechy charakteru, postawa życiowa, a wreszcie określone poglądy polityczne i społeczne powinny być szeroko wykorzystywane w pracy wychowawczej, tak argumentowała w latach 60. potrzebę nadania szkole w Górze imienia Tadeusza Kościuszki kierownik s Helena Wawrzyńczak, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, PWRN KOS, sygn. XVII/101, s. 190. Okólnik nr 12024/5 z 14 czerwca 1920 r. w sprawie nadawania nazw szkołom powszechnym. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej Dz. Urz. MWRiOP) 1920, nr 19, poz. 124, s. 228–229.

zmodyfikować na potrzeby socjalistycznego państwa) sporadycznie pojawiał się jako patron szkół w PRL. Czasami jego patronat był kontynuacją wcześniejszego, przedwojennego.

Zasady prawne patronatu

Formalnie w 1945 r. obowiązującym aktem prawnym mówiącym o nadawaniu imienia szkołom było Zarządzenie Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego z 1938 o nazwach szkół¹². Zgodnie z nim o patrona mogła starać się szkoła, która reprezentowała wysoki poziom dydaktyczno-wychowawczy, była właściwie wyposażona. Natomiast patronem mógł zostać święty, błogosławiony lub osoba zasłużona dla Narodu i Państwa „na polu bitwy, nauki, sztuki, pracy obywatelskiej lub zawodowej”. Pojawiła się także sugestia aby dokonywać wyboru tych postaci, których życie lub działalność związana była bezpośrednio z placówką lub miejscowością, w której placówka jest zlokalizowana. W II RP święci, błogosławieni i osoby duchowne stanowiły 12% patronów, natomiast 42,5% to osoby związane z kulturą i sztuką, dwoma najpopularniejszymi patronami gimnazjów był Tadeusz Kościuszko i Adam Mickiewicz. Natomiast osobami, które objęły jeszcze za życia patronat był Józef Piłsudski i Edward Rydz-Śmigły¹³. W drugiej połowie lat 40 minister oświaty Stanisław Skrzeszewski wydał dwa okólniki. Pierwszy, z 1947 r., nawiązywał do przytoczonego powyżej zarządzenia, jednak uwzględniał już nowy ustrój powojennej Polski:

[...] w dążeniu do ściślejszego związania szkolnictwa z nową rzeczywistością polską, opartą na zasadniczych i dogłębnym przemianach życia naszego Państwa – wyjaśniam, że przy nadawaniu szkołom nazw będą uwzględniane tylko wnioski zawierające nazwiska osób, które życiem swoim i działalnością swoją, służąc idei demokratycznej, walczyły o godność, wielkość i rozwój narodu, i przyczyniły się do zwycięstwa demokracji ludowej¹⁴

Okólnik z 1948 r. rozszerzył tylko wspomniane postanowienia:

¹² Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poz. 87 o nazwach szkół z dnia 9 kwietnia 1938 r., Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Nr 4 z 30 kwietnia 1938 r.

¹³ K. Sanojca, *Czym skorupka za młodu nasiąknie...o wychowawczej roli patronów szkół w okresie II Rzeczypospolitej*, w: *Patriotyzm a wychowanie*, red. E. Kryńska, J. Dąbrowska, A. Szarkowska, U. Wróblewska, Białystok 2009, s. 229–239.

¹⁴ Okólnik Nr 17 z 21 V 1947 w sprawie nazw szkół (Dz.Urz. Min. Ośw. Nr 6, poz 140 z 1947 r.).

W wyjątkowych przypadkach przy nadawaniu nazw szkołom mogą być uwzględniane również nazwiska przedstawicieli innych narodów, którzy zasłużyli się dla idei postępu, demokracji i międzynarodowej współpracy dla utrzymania pokoju¹⁵.

Kolejnymi aktami prawnym, które w sposób kompleksowy omawiały kwestie nadania imienia było Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 21 sierpnia 1952 r.¹⁶ oraz Zarządzenie Ministra Oświaty z 25 maja 1960 r. Oba uwzględniały poziom nauczania i stan uposażenia placówki jak też wspomnianą działalność „na rzecz demokracji ludowej”. Przyznanie placówce patrona było więc traktowane jak nagroda za dobrą pracę. Profil ideowy patronów miał być lewicowy. W dokumencie z 1960 r. podkreślono, że patronem może zostać także osoba, która ma wkład w rozwój oświaty i kultury narodowej oraz rozwój gospodarczy kraju. Uważano również, że patron związany ze szkołą lub regionem jest dobrym wyborem (przy spełnieniu kryterium ideologicznego). Po odwilży politycznej po 1956 r., zaczęły się pojawiać w wśród patronów osoby bardziej neutralne, które nie emanowały przynależnością partyjną. Aczkolwiek konsultowanie wyboru z władzami partyjnymi, zanim wniosek trafił do kuratorium czy ministerstwa oświaty stanowiło obowiązkowy punkt procedury. Kolejny akt prawny w sprawie nadania szkołom i placówkom oświatowo-wychowawczym imienia patrona, sztandaru i godła szkolnego” wszedł w życie 30 sierpnia 1980 r. i było to Zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania¹⁷. Najważniejszy zapis: „Patronem szkoły może być osoba, której działalność i postawa może stanowić wzór osobowy dla dzieci i młodzieży, która cieszy się szacunkiem i uznaniem w opinii społecznej, a zwłaszcza wniosła istotny wkład w:

- obronę niepodległości Polski lub innego kraju, walki o narodowe i społeczne wyzwolenie,
- postęp społeczny w kraju i na świecie
- rozwój gospodarki, nauki, kultury,
- rozwój regionu lub miejscowości, w której znajduje się szkoła,
- walkę o pokój, przyjaźń i współpracę między narodami”¹⁸

¹⁵ Okólnik Nr 21 z 21 VIII 1948 w sprawie nazw szkół (Dz.Urz. Min. Ośw. NR 10, poz 179 z 1948 r.).

¹⁶ Nr S0-2-6855/52.

¹⁷ Nr DW5/I-34-/80, Dziennik Urzędowy Ministra Oświaty i Wychowania z 1980 roku, nr 10, poz 71.

¹⁸ Ibidem.

Pozwolono również aby patronem stała się instytucja. Zarządzenie zawierało informację o obecności patrona w życiu szkoły po nadaniu imienia (a wręcz o konieczności tej obecności aby realizowany był cel wychowawczy): „Szkoła powinna, zarówno przed, jak i po nadaniu jej imienia patrona prowadzić pracę wychowawczą związaną z przybliżeniem uczniom postaci patrona, ideałów, o których urzeczywistnienie walczył, i w miarę możliwości utrzymanie kontaktu z rodziną patrona”¹⁹ Nowe zarządzenie w sprawie nadawania szkołom i innym placówkom oświatowo-wychowawczym imienia patrona, sztandaru i godła szkolnego powstało w 1989 roku. Nowe prawo częściowo powtarzało treść tego z 1980 r., jednak w wielu aspektach przyjmowało inny punkt widzenia co zapewne wynikało z kształtowania się w Polsce nowej rzeczywistości społeczno-politycznej²⁰. Z fragmentu określającego cechy patrona, wykreślono obronę „innego kraju” zostawiając jedynie „obronę Polski”. Usunięto także walkę o „postęp społeczny w kraju i na świecie”, wymaganą od patrona jeszcze dziewięć lat wcześniej. W 1980 r. oczekiwano od patrona wkładu w „rozwój gospodarki, nauki, kultury”, a w 1989 roku – wkładu w „rozwój gospodarki, kultury, oświaty, służby zdrowia, nauki i techniki”. Wśród wymagań stawianych patronowi w 1989 roku, „rozwój regionu lub miejscowości, w której znajduje się szkoła” przesunięto z miejsca przedostatniego, na ostatnie, zamieniając miejscami z „walką o pokój, przyjaźń i współpracę między narodami”. Większym zaufaniem obdarzono patrona indywidualnego ponieważ uznano, że tylko jednostka może stanowić „trwały wzór dla kształtowania postawy ideowej dzieci i młodzieży”. Omawiane zarządzenie powstało jeszcze w okresie istnienia PRL, a mimo to poza „walką o narodowe i społeczne wyzwolenie”, opis patrona był wolny od panującej wówczas marksistowskiej ideologii. W 1989 r. trwała transformacja ustrojowa, zaś pozbawione ostrości ideologicznej zarządzenie mieściło się w jej ramach. Niektóre szkoły zaczęły wycofywać się z kontrowersyjnych patronów rezygnując z używania ich w nazwie, ale też nie próbując szukać nowego. Omawiane zarządzenie także decentralizowało proces nadawania imienia, bowiem szkoła składała wnioski do kuratorium, które samodzielnie (bez konsultowania z ministerstwem) podejmowało decyzję w kwestii przyznania szkole patrona. Miejscowy kurator oświaty i wychowania określał „szczegółowy tryb ubiegania się szkoły

¹⁹ Ibidem

²⁰ Zarządzenie nr 36 Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31 maja 1989 r. w sprawie nadawania szkołom i innym placówkom oświatowo-wychowawczym imienia patrona, sztandaru i godła szkolnego. Dz.Urz.MEN.1989.4.33.

o nadanie imienia patrona, sztandaru i godła szkolnego”, zatwierdzał „wzór sztandaru oraz godła szkolnego”, podejmował „decyzję o nadaniu szkole imienia patrona, sztandaru i godła szkolnego”. W tym zakresie do obowiązków kuratora względem ministerstwa należało jedynie informowanie każdego roku o szkołach, które otrzymały patrona, zaś rejestr takich szkół miał prowadzić Departament Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej²¹. Powoływanie i rozwiązywanie szkół, a także ustalanie obwodu dla danej szkoły wynikało z ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty. Okres transformacji wprowadził zmiany w procedurze nadawania imienia szkole. Kilkakrotnie też od przełomu lat 80. i 90. do dziś (2023) ulegały one zmianom choć były to bardziej korekty niż gruntowne przeobrażenia i częściowo wynikały także z reformy systemu edukacji (m.in. wprowadzenia gimnazjów a później ich likwidacji). Powolne przejmowanie szkół przez samorządy następowało już w początkach lat 90., jednak istotne novum wprowadzała reforma samorządowa z 1 stycznia 1999 r., która pozbawiała kuratoria oświaty roli organu prowadzącego, przyznając te zadania w pełni jednostkom samorządu terytorialnego. Odtąd wszystkie publiczne szkoły były zakładane i prowadzone przez gminy. Po reformie samorządowej rolą kuratora oświaty stał się nadzór pedagogiczny nad szkołami i reprezentowanie ministra w województwie. Prawo oświatowe nie regulowało procedury wewnętrznej wyłaniania kandydatów na patrona ani sposobu wyboru patrona przez społeczność szkolną.

Współcześnie tryb nadania imienia szkole określony jest w § 2 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 17 marca 2017 r. w sprawie szczegółowej organizacji publicznych szkół i publicznych przedszkoli²²:

- Szkole nadaje imię organ prowadzący szkołę na wniosek rady szkoły, a w przypadku braku rady szkoły – na wspólny wniosek rady pedagogicznej, rady rodziców i samorządu uczniowskiego;

- wniosek zawiera uzasadnienie wyboru imienia, w tym kandydata na patrona szkoły oraz określa plan działań szkoły związanych z nadaniem imienia szkole i przewidywany termin uroczystości;

- organ prowadzący szkołę rozpatruje wniosek w terminie 60 dni.

Przykładowa procedura nadania imienia szkole może wyglądać tak²³:

²¹ Zarządzenie nr 36 Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 31 maja 1989 roku w sprawie nadania szkołom i placówkom oświatowo-wychowawczym imienia patrona, sztandaru i godła szkolnego placówkom oświatowo-wychowawczym imienia patrona, sztandaru i godła szkolnego § 6 ust 2

²² <http://www.iwspo.pl/porady-prawne/prawo-oswiatowe/2330>, [dostęp: 12.01.2024].

²³ Ibidem.

1. Poszukiwanie patrona (np. ogłoszenie konkursu na imię szkoły).
2. Przedstawienie nauczycielom, rodzicom i uczniom nowego patrona szkoły.
3. Podjęcie uchwały (Rady Szkoły albo Rady Pedagogicznej, Rady Rodziców i Samorządu Uczniowskiego) o nadanie imienia.
4. Opracowanie harmonogramu czynności związanych z pogłębieniem przez dzieci wiedzy o patronie.
5. Złożenie wniosku do organu prowadzącego.
6. Wydanie przez organ prowadzący decyzji o nadaniu imienia.
7. Opracowanie harmonogramu czynności związanych z przygotowaniem uroczystości

Patron szkoły – rozważania ogólne

Wybór patrona jest dziś bardzo samorządny i stanowi (mimo konieczności złożenia wniosku do organu prowadzącego) autonomiczną decyzję placówki. Za patrona przyjmuje się przeważnie osobę nieżyjącą (choć nie jest to regułą), którą darzy się szacunkiem, najczęściej ze względu na osiągnięcia artystyczne, literackie, edukacyjne czy wychowawcze, rzadziej polityczne. Nie brakuje sylwetek świętych i błogosławionych (w tym wypadku osobą najpopularniejszą jest Jan Paweł II). Patronami polskich szkół najczęściej są przedstawiciele rodzimej literatury, jak Adam Mickiewicz, Maria Konopnicka, Bolesław Prus, Henryk Sienkiewicz czy Juliusz Słowacki. Spośród muzyków: Fryderyk Chopin oraz Stanisław Moniuszko. Z kolei w przypadku naukowców: Mikołaj Kopernik, Maria Skłodowska-Curie²⁴.

Popularni są także działacze oświatowi najczęściej ci związani z dziełem Komisji Edukacji Narodowej, jak choćby właśnie Stanisław Konarski czy Hugo Kołłątaj. Zresztą KEN jest jednym z popularniejszych patronów zbiorowych. Inni grupowi to np. Polscy Olimpijczycy, Polscy Nobliści, Polscy Alpiniści, Kawalerowie Orderu Uśmiechu czy Profesorowie Lwowscy²⁵. Zdarza się, że patronem szkoły zostaje były nauczyciel placówki²⁶, który położył zasługi dla

²⁴ O różnorodności patronów wrocławskich szkół G. Pańko, *Patroni wrocławskich szkół*, „Kalendarz Wrocławski” 1985, s. 270–274 oraz M. Milczarek, *Patroni szkół dolnośląskich w latach 1945–2015*, Wrocław 2022, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. J. Wojdon.

²⁵ O doborze i wyborze patronów w ciekawy sposób pisze Marcin Milczarek (M. Milczarek, *Patroni szkół dolnośląskich w latach 1945–2015*, Wrocław 2022, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Joanny Wojdon.

²⁶ Jak w przypadku Dwudziestolecia wspomina Mieczysława Ślęczkowska.

jej rozwoju czy przyczynił się do jej powstania²⁷. Wybór patrona często jest zgodny z profilem szkoły. Szkoły katolickie poszukują patronów wśród świętych, błogosławionych i tworzą program wychowawczy w oparciu o naukę Kościoła²⁸. W ten nurt na pewno wpisuje się Szkoła Podstawowa Zakonu Pijarów im. ks. Stanisława Konarskiego w Krakowie. Na stronie placówki znajduje się informacja, że podstawą procesu wychowawczego placówki są zasady i wartości chrześcijańskie, oraz, że kontynuuje ona tradycje pierwszej w Europie nowożytnej szkoły powszechnej, założonej przez hiszpańskiego księdza Józefa Kalasancjusza w 1597 r. w Rzymie oraz bogate tradycje szkolnictwa pijarskiego w Polsce²⁹. Powiem „nowego” i ewidentnych zmian ideologiczno-mentalnościowych na pewno były zmiany patronów szkół z komunistycznych na religijnych (nie tylko związanych z Kościołem ale często będących błogosławionymi i świętymi)³⁰. M.in. szkoła podstawowa w Praszcze (woj. opolskie) przyjęła imię św. Jana Pawła II zamiast Janka Krasickiego. Drugą zależnością którą można dostrzec to to, że osoby związane z kościołem rzymskokatolickim są chętnie wybierane na patronów szkół w Polsce południowo-wschodniej, np. woj. podkarpackiego.³¹ Też wśród nich znajduje się ks. Stanisław Konarski.

Jak wspomniano wcześniej ważnym kryterium doboru patrona była chęć uczynienia z niego wzorca osobowego. Funkcjonowanie patrona w szkole ma sens kiedy program wychowawczy szkoły odwołuje się do twórczości/ działalności/ cech osobowych patrona³².

Patronat powinien więc być spójny z zadaniami i charakterem szkoły. Patron pozwala budować poczucie wspólnoty, łączy i wyróżnia. Wyróżnia z szeregu innych bezimiennych szkół. Patron to swego rodzaju wzór i autorytet.

²⁷ O tym m.in. P. Gołdyn, *Z katedr na sztandary. Rozważania o nauczycielach – patronach szkół (na przykładzie Wielkopolski Wschodniej)*, w: *Wychowawca, nauczyciel, mistrz o potrzebach mądrości, autorytetu i cnoty*, red. B. Jędrzychowska, Wrocław 2017 s. 145–156. P. Gołdyn wskazuje na kilkanaście przykładów nauczycieli wielkopolskich, którzy zostali ogłoszeni patronami szkół, w których spędzili większość swojego zawodowego życia, a ich działalność miała wpływ na powstanie lub rozwój placówki.

²⁸ Szkoły techniczne, branżowe wśród osób mających wpływ na rozwój danej dziedziny, kierunku, w którym kształci placówka (np. szkoły górnicze chętnie wybierają S. Staszica czy Bolesława Krupińskiego).

²⁹ (www.sp.pijarzy.pl/historia), [dostęp 12.01.2024].

³⁰ L. Przybylska, *Patroni miast i szkół w Polsce, Znamiona tożsamości*, „Język. Religia. Tożsamość”, t. X. Red. G. Cyran. E. Skorupska-Raczyńska, fSukiennik_Agnieszka_Patroni_gdanskich_gimnazjow_2021%20(1).pdf, [dostęp: 12.01.2024].

³¹ L. Przybylska, *Religijne elementy kultury niematerialnej wybranych miast karpaccich*, „Roczniki Bieszczadzkie” 2010, nr 18, s. 265–272.

³² O tym min. P. Gołdyn, *Po co szkole patron*, „Profilaktyka i Wychowanie” 2017/2018, 5. s. 15.

„Mądrze wybrany patron pomaga uwierzyć w sens podejmowanych działań, pokazuje, że wiele można osiągnąć”³³. Patron buduje tradycję i tożsamość. Wspomaga tworzenie ceremoniału, budowanie klimatu. Ważne jest także aby „prowadzić pracę” z patronem. Danuta Ciszek wymienia najczęściej stosowane metody pracy związane z patronem:

- uwzględnienie zadań związanych z patronem w planach i programach;
- prowadzenie pracy dydaktyczno-wychowawczej z odwołaniem do cech osobowościowych patrona;
- rozwijanie samodzielnej twórczości uczniów w oparciu o dorobek patrona (np. organizacja różnorodnych konkursów „wiedźowych” i artystycznych), wystaw (stałe, okazjonalne – jubileuszowe); gromadzenie pamiątek, urządzenie kącika, gazetki poświęconej patronowi, przygotowanie prezentacji multimedialnych;
- współpraca z instytucjami związanymi z patronem, z rodzinami (jeżeli istnieje taka możliwość)
- organizowanie uroczystości środowiskowych;
- spotkania szkół noszących to samo imię³⁴.

Patrona wpisuje się nie tylko w plan wychowawczy szkoły ale też do kalendarza uroczystości szkolnych. Warto też zadbać o ceremoniał związany z nadaniem imienia (często połączony z nadaniem sztandaru). Powinien być bardzo uroczysty aby zapadł w pamięć obserwujących i uczestniczących w nim. Uroczystości związane z nadaniem patronatu powinny stanowić nie tylko ważne wydarzenie w życiu szkolnym ale i społeczności lokalnej. Nadanie imienia w poprzedniej rzeczywistości politycznej najczęściej wiązało się z jubileuszem szkoły (10, 15, 20-leciem) lub znacznie częściej z rocznicami lub ważnymi świętami państwowymi (tysiąclecie państwa, 20, 25 i kolejne rocznice powstania PPR, KRN, PKWN lub Wojska Polskiego). Obecnie jubileusz szkoły także jest istotnym czynnikiem, natomiast święta państwowe ewidentnie przestały nim być. Często też sama decyzja społeczności szkolnej jest wystarczającym powodem – nie potrzebne są żadne okoliczności zewnętrzne.

Uczniowie powinni także utożsamiać się ze szkołą przez patrona. Ale nie utożsamiać się bezmyślnie. Nie chodzi o to aby związek pomiędzy patronem szkoły a jej uczniami kształtowany był przez „stereotypy zastępujące wiedzę

³³ M. Nowak, *Patron szkoły*, „Dyrektor szkoły” 2005, 11, s. 19–20.

³⁴ D. Ciszek, *Rola patrona*, w: *Patron szkoły, promieniowanie wartości. Materiały z konferencji Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców oddział w Tarnowie. Charyzmat postaci patrona szkoły i jego spuścizna w środowisku 5–7 października 2007, Gródek nad Dunajcem, Tarnów 2009*, s. 81.

historyczną”. Dobrym przykładem jest tutaj wspomnienie absolwenta o II Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie noszącym imię króla Jana III Sobieskiego. Jego uczniowie kilkanaście lat temu ubierali się w granatowe mundurki ozdobione czerwono-złotymi obszyciami, a na klapach mieli przyszyte tarcze z herbem zwycięzcy spod Wiednia (herb Janina). Absolwent szkoły podkreśla: „Mieliśmy w jakiejś części określać swoją tożsamość przez tożsamość zwycięzcy spod Wiednia”³⁵ Problem polegał jednak na tym, że nie bardzo wiedzieli dlaczego i z jakimi cechami mają się utożsamiać. Wspominający zwraca uwagę na fakt, że gdyby przedstawiono informacje o królu posiłkując się dostępną literaturą i źródłami, pokazano, że nie pozbawiony był słabości, jak każdy człowiek, posiadał naturę złożoną, w której wymieszanie „dobra i zła wcale nie przeszkadza w szacunku dla tego co w niej szlachetne i skutecznym odrzuceniu tego, co człowieczeństwo danej postaci historycznej deformowało”³⁶ to utożsamianie byłoby łatwiejsze ponieważ i postać króla byłaby bliższa. Natomiast tego niestety zabrakło.

Konarski jako patron

Dlatego warto zastanowić się nad tym czy szkoły, które zdecydowały się przyjąć imię Stanisława Konarskiego „sięgają” do życiorysu swojego patrona i wykorzystują elementy jego działalności i myśli na co dzień. Fakt, że niektóre placówki wybrały sobie za patrona księdza Stanisława Konarskiego raczej nie powinien dziwić. Na początku XX w. niezwykle wymownie wkład wspomnianego w rozwój edukacji, a zwłaszcza w wychowanie podkreślał w swoich pismach Ignacy Chrzanowski³⁷. Nazwał go wręcz *praeceptor Poloniae*³⁸. Konarski chciał rozwijać u swoich wychowanków odwagę siłę i męstwo, honor i dobre imię. Medal wybity przez Stanisława Augusta ku czci Konarskiego nosił tytuł „Sapere auso”. Dla Konarskiego być mądrym znaczyło nauczyć się być dobrym człowiekiem. Był reformatorem edukacji, przede wszystkim tej prowadzonej przez zakon pijarów, z którego się wywodził. Oprócz szeregu rad, które dawał uczniom stawiał też wysokie wymagania moralne wobec pedagogów. Uważał, że powinni oni przyjmować postawę pokory i skromności

³⁵ A. Borowski, *O patronie, patronach i patronacie, Patron szkoły...*, s. 100.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Za B. Kryda, *Stanisław Konarski – wychowawca i nauczyciel*, „Forum Humanistów” 2(2021), s. 57–58.

³⁸ I. Chrzanowski, *Wielka reforma szkolna Konarskiego, Odczyt popularny*, Warszawa 1908 za B. Kryda, op.cit., s. 57.

ducha, a wobec uczniów wykazywać sprawiedliwość i rozsądek, to znaczy „łagodność połączoną z rozumem i stanowczością”. Konarski uważał, że nauczyciel powinien być zawsze trzeźwy, opanowany, schludny, nie wolno mu było wyrzucać uczniów za drzwi, marnować ich czasu, brać podarków pod żadną postacią. Miał natomiast uczyć swoich wychowanków myślenia, nie zniechęcać ale raczej motywować uczniów mniej zdolnych.

Nie jest na pewno rzeczą łatwo ustalić jak duży wpływ wychowawczy wywiera patron na społeczność szkolną. (w tym konkretnym wypadku Stanisław Konarski) Można na pewno dostrzec w jaki sposób akcentuje się obecność patrona w życiu szkolnym. Większość szkół obchodzi Dzień Patrona. Zwykle wypada on w dzień urodzin lub śmierci patrona. Prawie wszystkie szkoły noszące imię Stanisława Konarskiego (a jest ich ponad 30) organizują taki dzień – przeważnie na przełomie września i października (30 września przypada dzień urodzin Konarskiego). Często w związku z uroczystością odbywa się okolicznościowa akademicka, a dyrekcja szkoły przypomina zasługi patrona położone na niwie oświatowej. W szkołach zwykle znajduje się portret patrona, jak też część placówek posiada sztandar z jego podobizną.

Kiedy Szkoła Podstawowa w Pławnie przyjmowała Stanisława Konarskiego za patrona ówczesna dyrektor szkoły Karolina Ociepa podkreślała, że:

[...] wybór patrona to bardzo istotny moment w życiu każdej placówki [...] Musimy pamiętać, że nadanie szkole imienia nie jest tylko pustym gestem, zwykłą zmianą nazwy. To przede wszystkim wskazanie całej szkolnej społeczności pewnego punktu odniesienia i wyznaczenia kierunku wspólnych działań i dążeń. Patron to pewien symbol, idea, która scala, jednoczy. Cieszymy się, że dołączamy do grona szkół noszących imię tego wielkiego Polaka. Pozwala to oprzeć działania wychowawcze na wartościach, które na trwałe wpiszą się w tradycję naszej szkoły. Data 14 października będzie dla nas zawsze dniem szczególnym, w którym będziemy obchodzić nie tylko Dzień Edukacji Narodowej, ale i święto naszego patrona, dla którego edukacja, szkoła i wszystkie jej podmioty stanowiły szczególną wartość³⁹.

Inna placówka (SP w Gorlicach) na swojej stronie także podkreśla aspekt wychowawczy patronatu Konarskiego (pod hasłem *Ideaty ks. Stanisława Konarskiego w działaniach wychowawczych szkoły*):

³⁹ Nadanie sztandaru i imienia SP w Pławnie, https://www.gidle.pl/asp/pl_start.asp?typ=13&menu=2&dzialy=2&artykul=1923&akcja=artykul, [dostęp: 12.01.2024].

Patron Szkoły nie tylko jest elementem łączącym i umacniającym wiekowe tradycje Szkoły, ale zobowiązuje do podejmowania intensywnych działań wychowawczych. Na lekcjach języka polskiego, godzinach wychowawczych, historii i w kształceniu zintegrowanym przybliżana jest twórczość i działalność reformatorska ks. Stanisława Konarskiego⁴⁰.

Szkoła na swojej stronie przypomina także o obchodach Dnia Patrona (14 listopada), podczas którego w ramach montażu literackich, konkursów (również przeznaczonych dla innych szkół tego imienia) czy innych uroczystości środowiskowych przybliżana jest sylwetka, a zwłaszcza twórczość Konarskiego. Dodatkowo corocznie Samorząd Uczniowski wybiera jedną z myśli Konarskiego jako hasło przewodnie do całorocznej pracy wychowawczej. Szkoła organizuje także wycieczki „Śladami Patrona” dla wyróżniających się uczniów poszczególnych klas. Odbývają się one do Krakowa – gdzie znajduje się jego serce, do Żarczyc – miejsca urodzin, Rzeszowa – gdzie przebywał w zakonie pijarów oraz do Podolińca na Słowacji ponieważ tam przyjął śluby zakonne. To jest kolejny element pracy z patronem. Miejsca, które zwiedzają uczniowie są związane z jego życiem, a więc czynią tę postać bliższą, bardziej realną dla uczniów. Placówka utrzymuje także przyjazne kontakty ze szkołami noszącymi imię ks. Stanisława Konarskiego – z Jasła, Tarnowa i Starej Wsi. Organizowane są wspólne spotkania, konkursy. Współpracuje także z zakonem pijarów w Rzeszowie i Krakowie. Ojcowie pijarzy wyposażyli bibliotekę szkolną w cenne materiały dotyczące patrona, brali udział w uroczystościach szkolnych. W 2001 r., na zaproszenie Kurii Prowincjalnej Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów, delegacja nauczycieli i uczniów uczestniczyła w centralnych uroczystościach w Warszawie, zorganizowanych z okazji *Roku Księdza Stanisława Konarskiego*⁴¹.

Podczas akademii w 2023 r. w Zespole Szkół nr 2 we Wronkach wykorzystano jako tło montażu słowno-muzycznego portret myśliciela ale także cytaty z jego twórczości, m.in. „Ucz się bo nauka prawdę od fałszu, dobro od zła, pewność od wątpliwości oddziela”⁴². W szkołach podstawowych często dla młodszych uczniów organizuje się uroczystości z okazji uczczenia patrona w formie artystycznej. Na przykład proponuje się uczniom konkurs na przygotowanie nowego wzoru tarczy, zawierającego podobizną patrona

⁴⁰ Patron szkoły – MZS nr 1 (mzs1.gorlice.pl), [dostęp: 12.01.2024].

⁴¹ Ibidem.

⁴² <https://zs2-wronki.pl/patron.html>, [dostęp: 12.01.2024].

czy konkurs plastyczny na sporządzenie portretu tego⁴³. W szkołach podstawowych przy organizacji uroczystych akademii uczniowie przebijają się, organizują różnego typu inscenizacje. Ciekawy pomysł na upamiętnienie patrona ale przede wszystkim pokazanie jego dorobku w dziedzinie szkolnictwa i wychowania młodego pokolenia ma Szkoła Podstawowa nr 1 w Lublinie im. Stanisława Konarskiego. Wspólnie z Wojewódzką Biblioteką Pedagogiczną organizuje Ogólnopolski Konkurs o ks. Stanisławie Konarskim „Ksiądz Stanisław Konarski – nasz współczesny” Konkurs obejmuje napisanie pracy literackiej uwzględniającej myśl Konarskiego oraz przygotowanie prezentacji multimedialnej. Najważniejszy jest jednak cel konkursu: upowszechnianie wiedzy o dokonaniach ks. Stanisława Konarskiego, a także innych wybitnych przedstawicieli kultury Oświecenia w Polsce oraz ukazanie aktualności koncepcji zawartej w systemie wychowawczym opracowanym przez wielkiego pijara⁴⁴. Pomysłem wyraźnie świadczącym o tym, że w placówce na stałe gości patron jest pomysł Szkoły Podstawowej im. Stanisława Konarskiego w Milejowie. Wydawana jest tam gazetka „Dziatwa Konarskiego”, w której nie brakuje odwołań do twórczości, a zwłaszcza myśli wychowawczej Konarskiego. Zdarzają się „wywiady” z Konarskim, listy pisane do niego. Szkoła podkreśla także, że w swoim systemie wychowawczym nawiązuje do dzieła wielkiego myśliciela Oświecenia: „Podstawą wychowania w naszej szkole jest wszechstronna pomoc, stale udzielana wychowankowi w aktualizowaniu jego własnych, wrodzonych i niepowtarzalnych możliwości. Wychowanie jest rodzajem wsparcia w wykształceniu tego, co jeszcze nieurzeczywistnione. Wychowanie obejmuje całego człowieka, jego rozwój fizyczny, psychiczny, intelektualny i duchowy. Naszym celem jest wychowanie takiego ucznia, który realizowałby w swoim dorosłym życiu idee Patrona Szkoły: patriotyzm, prawdę, posłuszeństwo, przyjaźń i sprawiedliwość⁴⁵.”

Każda z placówek ma na swojej stronie biogram patrona – różnej długości i treści. Zwykle zawarte są w nim podstawowe informacje ale zdarza się choćby we wspomnianej szkole z Wronek, że wyeksponowane są treści dotyczącymi działalności reformatorskiej – w dziedzinie oświaty pijarskiej⁴⁶. Niektóre szkoły zdecydowały się umieścić także na swojej tarczy podobiznę

⁴³ <https://zs2-wronki.pl/przyjmowanie-mieszkancow.html>, [dostęp: 12.01.2024].

⁴⁴ XI Ogólnopolski Konkurs o ks. Stanisławie Konarskim „Ksiądz Stanisław Konarski – nasz współczesny” – Szczegóły aktualności – Szkoła Podstawowa nr 1 w Lublinie, [dostęp: 17.04.2024].

⁴⁵ chrome-extension://efaidnbmnnnibpcajpcglclefindmkaj/http://www.szkolamilejow.eu/images/Dziatwa_Konarskiego/Dziatwa_Konarskiego_2004.pdf, [dostęp: 17.04.2024].

⁴⁶ <https://zs2-wronki.pl/patron.html> [dostęp: 12.01.2024].

Stanisława Konarskiego⁴⁷. Na wszystkich też stronach szkół można zapoznać się z wizerunkiem patrona⁴⁸.

Większość szkół imię Stanisława Konarskiego przyjęło już po 1989 r. Są jednak szkoły, które mają tradycje XIX-wieczne, a Konarski patronował ich poprzednikom przynajmniej od początku XX w. Czasami współczesna placówka niewiele ma wspólnego z tymi wcześniejszymi szkołami, niemniej odwołuje się do ich tradycji. Tak jest w przypadku Szkoły Podstawowej nr 2 w Tarnowie. Placówka, do której tradycji się odwołuje przyjęła imię Konarskiego w 1888 roku (wówczas była to szkoła żeńska). W okresie powojennym powrót do patrona nastąpił w latach 80. XX w. Dnia 30 września 1985 r. po raz pierwszy obchodzono święto patrona, a w 1987 r. szkoła otrzymała sztandar.

Minister Edukacji Narodowej ogłosił rok szkolny 2000/2001 Rokiem Księdza Stanisława Konarskiego z okazji trzechsetnej rocznicy urodzin zasłużonego reformatora szkolnictwa. W związku z tym wiele szkół jego imienia chciało ten rok potraktować w sposób wyjątkowy. M.in. takie działania podjęła tarnowska szkoła. Organizowała spotkania i wizyty w szkołach noszących imię Konarskiego (taka wizyta odbyła się w SP nr 1 w Gorlicach). Zorganizowana także została sesja popularnonaukowa poświęcona aspektom działalności Stanisława Konarskiego. Szkoła w Tarnowie to placówka, która ma najbardziej rozbudowany biogram Konarskiego. Jest dość obszerna informacja o reformie szkolnictwa pijarskiego jak też jedna z myśli Konarskiego stanowi motto placówki: „Nie tylko rozwijanie umysłu za pomocą nauk i umiejętności, lecz przede wszystkim uszlachetnianie serc i dusz”⁴⁹. Na stronie zebrano także najbardziej charakterystyczne cytaty pochodzące z twórczości naukowej i publicystycznej myśliciela, dotyczące oświaty. Poniżej wybrane:

To tedy jest pewna, że edukacja i dobrym bardziej do dobrego pomaga, i złych może dobrymi uczynić.

Celem wszystkich szkół [...] jest nie tylko rozwijanie umysłów za pomocą nauk i umiejętności, lecz przede wszystkim uszlachetnianie serc i dusz.

⁴⁷ <https://sp2starawies.edupage.org/album/#photos:album:286> Uchwałą Zarządu Powiatu Szamotulskiego nr 235/06 z dnia 25 października 2006 roku nastąpiło nadanie szkole imienia Stanisława Konarskiego. Od tego roku placówka nosi nazwę: Zespół Szkół Nr 2 im. Stanisława Konarskiego.

⁴⁸ Np. Zespół Szkół nr 1 w Jędrzejowie (2003).

⁴⁹ Cytat pochodził z dzieła S. Konarskiego pt. *Mowa jak od wczesnej młodości wychować uczciwego człowieka i dobrego obywatela*, (*De viro honesto et bono cive ab ineunte aetate formando*), 1754.

[...] Nakazujemy swoim wychowankom poznawać dzieje ojczyste. Tego nie znajdziesz w innych szkołach. Ale my uważamy, że znajomość dziejów ojczystych ułatwia poznanie wad i zalet własnego narodu, jego rządu, a następnie ułatwi rządzenie.

Więcej Rzeczypospolitej zależy na uczciwych mężach i dobrych obywatelach niż na wybitnych mówcach, poetach, matematykach i filozofach.

Dzieci bowiem zawsze zachowują taki sposób myślenia i postępowania, jakim nasiąkły już od lat najmłodszych.

Z powierzchownej postaci człowieka młodego naprzód ludzie rozsądni miarkują, czy dobrze czy źle jest edukowany⁵⁰.

Tradycje przedwojenne patronatu Konarskiego ma także liceum ogólnokształcące z Oświęcimia. Szkoła odwołuje się w swojej historii do Towarzystwa Szkoły Średniej, które założyło na początku XX wieku kursy gimnazjalne. „Prawdziwe” Gimnazjum powstało w 1919, a w 1926 przyjęło patronat Stanisława Konarskiego⁵¹, który przetrwał do dnia dzisiejszego.

W Zespole Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim także organizowane są rocznice ku czci patrona, umieszczony jest jego biogram na stronie a zwłaszcza informacja o tym, że głoszone przez niego myśli w dziedzinie oświaty, reform edukacyjnych nie straciły na swojej aktualności⁵².

Szkołą katolicką, która przyjęła imię Konarskiego nie tylko ze względu na jego działalność reformatorską w dziedzinie oświaty (zwłaszcza pijarskiej) ale w dużej mierze ze względu na to, że podkreślał ważkość religii i wartości chrześcijańskich w nauczaniu, jest Zespół Szkół im. Księdza S. Konarskiego w Skierniewicach, Szkoła powstała w 1998 r. jako Klasyczne Liceum Ogólnokształcące im. Ks. Stanisława Konarskiego. Inicjatorem jej powstania był biskup łowicki Alojzy Orszulik, któremu zależało na stworzeniu elitarnej szkoły katolickiej. Profil klasyczny liceum wyrażał się między innymi w nauce języków klasycznych: łacińskiego i greckiego. Pierwszym dyrektorem placówki został ks. dr Adam Kostrzewa. Po 1999 roku zostało jeszcze powołane Gimnazjum im. Ks. Stanisława Konarskiego. Obie szkoły – gimnazjum i liceum – z dniem 1 września 2002 r. utworzyły Zespół Szkół im. Ks. St. Konarskiego natomiast

⁵⁰ https://konarski.wiara.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=158:stanislaw-konarski-zycie-i-dzialalnosc&catid=18&limitstart=2&Itemid=192 [dostęp: 12.01.2024].

⁵¹ <https://www.konarski.edu.pl/szkola/nasza-historia/kalendarium/> [dostęp: 12.01.2024].

⁵² <https://zszopolelubelskie.pl/>. Wyjątkowa uroczystość odbyła się w 250 rocznicę urodzin, <https://zszopolelubelskie.pl/galeria/g,stanislaw-konarski-w-250-rocznice-smierci> [dostęp: 12.01.2024].

w 2006 r. została utworzona Szkoła Podstawowa im. Ks. S. Konarskiego – tzw. „Mały Klaszyk” – wraz z oddziałem przedszkolnym.

Wszystkie wymienione szkoły to szkoły katolickie niepubliczne z uprawnieniami szkół publicznych. Organem prowadzącym Zespół Szkół im. Ks. St. Konarskiego jest biskup łowicki.

Ideą szkół jest troska o wysoki poziom nauczania, bezpieczeństwo, indywidualne podejście do ucznia oraz wychowanie w duchu wartości chrześcijańskich (dwie ostatnie wartości wyraźnie akcentowane przez Konarskiego)⁵³.

Na stronie Zespołu Szkół Niepublicznych w Ostrowcu Świętokrzyskim jest nie tylko informacja o tym Kto jest patronem ale także wyjaśnienie dlaczego placówka dokonała wyboru takiego imienia: „Stanisław Konarski był geniuszem swoich czasów, zreformował ówczesne szkolnictwo i stworzył podwaliny nowoczesnej nauki. Jego idea, choć minęło ponad dwa i pół wieku, jest w znacznej mierze aktualna, a słowa:

Bezpiecznie się mówić może, że „od edukacji szczęście lub nieszczęście całego zawisło życia” stały się ponadczasowe. Nasza pasja, entuzjazm i wiara w możliwość tworzenia nowoczesnego wymiaru nauczania jest dziś nie mniejsza niż u Stanisława Konarskiego przed laty⁵⁴.

Dwie kolejne szkoły, które odwołują się do tradycji przedwojennych także patronackich to I LO w Mielcu – (odwołującej się do tradycji szkoły z 1905 roku). W roku szkolnym 1924/1925 szkoła otrzymała imię Stanisława Konarskiego⁵⁵ oraz 44 LO w Krakowie (od 1894 noszącej imię Stanisława Konarskiego).

Stanisław Konarski bezsprzecznie ze względu na swoje działania reformatorskie w obszarze oświaty jest postacią, do której chętnie sięgają szkoły poszukując dla siebie patronatu. Fakt jego uniwersalności jako „działacza oświatowego” był także akceptowany w okresie PRL choć oczywiście wówczas starano się pomijać lub przynajmniej nie podkreślać faktu, że był osobą duchowną (podobnie jak w przypadku Mikołaja Kopernika – naukowiec) co akcentują szkoły katolickie w potransformacyjnej rzeczywistości wybierając jego imię. Większość szkół zdecydowała się wybrać go na patrona na przełomie XX i XXI roku. Nieliczne mają tradycje przedwojenne. Większość placówek odwołuje się w swoim planie wychowawczym, misji szkoły do ideałów

⁵³ <http://www.klasykskierniewice.pl/>, [dostęp: 12.01.2024].

⁵⁴ <https://www.edukacja.org.pl/Szkola/oszkole3.html>, [dostęp: 12.01.2024].

⁵⁵ <https://konarski.mielec.pl/o-nas/historia-ilo/>, [dostęp: 12.01.2024].

patrona, liczne też rozpropagowują i popularyzują informacje o jego działalności poprzez imprezy środowiskowe, konkursy, współpracę z otoczeniem jak też organizację wspólnych przedsięwzięć z innymi placówkami noszącymi imię Konarskiego.

Summary

The text introduces the history of school patronage (giving examples from the interwar period) and then presents the legal conditions for naming a school during the People's Republic of Poland and the Third Republic. It also recalls the general assumptions of patronage (what determines the willingness to accept it) and the procedure for its adoption.

The primary goal, however, is to show, using the example of institutions bearing the name of Stanisław Konarski, to what extent the works and activities of the patron affect the educational program of the school and are related to the undertakings undertaken by the institution. Also presented are some forms of cooperation operating between schools whose patron is Konarski.

Keywords: patron, Stanisław Konarski, school educational program

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archivio Apostolico Vaticano

- Arch. Nunz. Varsavia 57.
- Fondo Garampi 71.
- Fondo Garampi 69.
- Segr. Stato, Polonia 282.

Vilniaus universiteto biblioteka

- F. 1032.
- F. 76–1524.

Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas

- F. 598, ap. 1, b. 2111.
- F. 598, ap. 1, b. 92.
- F. 598, ap. 1, b. 236.
- F. 598, ap. 1, b. 2024.

Национальный Исторический Архив Беларуси В Г. Гродно

- F.1, o. 33, sygn. 7.
- F.31, o. 2, sygn. 85.

Archiwum Główne Akt Dawnych

- Akta Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, seria II, vol. 138, Lazarety i różne dostarczenia dla tychże.
- Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 108, t. I–II, sygn. 109.
- Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 318, t. I–II, *Listy różnego stanu osób do hrabiny Potockiej, generałowej Wielkiego Księstwa Litewskiego.*

Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów

- rkps *Matricula, in qua nostrorum dies natalis, dies ingressus et votorum, studia, officia, mores, decreta, diligentiae quotannis cuiuslibet notatur*, sygn. S–1:
- rkps – *Wykaz mszy obowiązkowych i anniwersarzy kolegium warszawskiego*, sygn. RAC 8, *Dokumenty dotyczące kolegium księży pijarów w Warszawie 1644–1850.*

Archiwum Narodowe w Krakowie

- Prefektura Departamentu Krakowskiego, sygn. 6 – Podatki miejskie
- Archiwum Potockich z Krzeszowic, rkps sygn. 29/635/3213, *Korespondencja Eustachego Potockiego*

Archiwum Naszej Przeszłości w Krakowie

sygn. 283 – Ks. G. Brumirski, *Kolegia Polskiej Prowincji Księży Pijarów*, cz. 2 (msp)

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

rkps 1845 IV – Liber Historiae Provinciae Galiciae... 1795–1810.

rkps 1916 – Kronika Kościoła Szczuczyńskiego

rkps 13 132. T. 1, Archiwum szczuczyńskie Druckich-Lubeckich.

Biblioteka Jagiellońska

rkps 3653 – Księga dochodów XX. pijarów krakowskich 1779–1843.

rkps 8929 IV – Akta i pisma głównie treści urzędowej z czasów Legionów i Księstwa Warszawskiego

Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie

rkps 1616 – Raporty Rządu Centralnego Księstwa Warszawskiego z r. 1809.

rkps 2318/I Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego (msp z daru E. Rostrowskiego) t. 3, 4, 5, 7.

rkps 2339 – Kopiarz i zbiór akt konwentu pijarów w Opolu Lubelskim z l. 1744–1810.

Biblioteka Uniwersytecka KUL

rkps a 159 – Pitala Adam S.P., *Trzy wieki kolegium pijarów w Krakowie (1664–1964)*, msp

rkps a 2336 – Historia domu pijarskiego i szkół w Radziejowie

Archiwum Polskiej Akademii Nauk

Zespół Ludwika Chmaja: APAN, sygn. III–76/41, III–76/41, III–76/60.

Archiwum Diecezjalne w Kielcach

Katalog ksiąg metrykalnych, Parafia Złotniki, sygn. 9, s. 138.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

PWRN KOS, sygn. XVII/101, s.190.

Archiwum Fundacji Jaxa-Konarskich

Konarski Sz., *Jaxa Konarscy. Materiały do historii rodziny, zebrał i opracował...*, mps, [Paryż 1942].

Źródła drukowane

Bielski S., *Vita et scripta quorundam e Congregatione Clericorum Regularium Scholarum Piarum in Provincia Polona professorum, qui operibus editis Patriae et Ecclesiae proficuis nomen suum memorabile fecerunt*, Varsaviae 1812.

Caracioli L., *Religia pocziwego człowieka... po francusku napisana, ... na polski język wytłumaczona*, tłum [B. L. Syruć] Wilno 1769.

Chróścikowski K., *Filozofa chrześcijańska o początkach praw naturalnych przeciwko deistom czyli terażniejszego wieku mędrkom dla kawalerów uczących się filozofii in Collegio Nobilium Scholarum Piarum*, Warszawa 1766.

Do Najjaśniejszego Miłościwego Pana Stanisława Augusta, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego etc. etc., w: Stanisława Konarskiego *Scholarum Piarum wiersze wszystkie z łacińskiego na polskie przełożone*, Warszawa 1778.

Dowgird A., *Kazanie o niedowiarstwie i zachowaniu się w obcowaniu z tymi, którzy bezbożnie przeciw wierze świętej katolickiej mówią, także i niegodziwości czytania książek powstających na wiarę św. katolicką, mówione podczas jubileuszu w kościele katedralnym w Wilnie*, Wilno 1826.

Dziennik Praw [Księstwa Warszawskiego], t. 2, Warszawa 1810.

- Falkowski J., *O Instytucie Głuchoniemych Warszawskim 1819 roku*.
- Falkowski J., *O początku i postępie Instytutu Warszawskiego Głuchoniemych oraz niektóre jego urządzenia, dla wiadomości osób iakikolwiek związek z tymże Instytutem mieć mogących*, Warszawa 1823.
- Giedroyc F., *Materiały do dziejów farmacji dawnej Polsce. Spis aptekarzy (XIV–XVIII w.)*, odbitka z „Wiadomości farmaceutycznych”, 1906, s. 66.
- Golański F.N., *Filozof i antyfilozof. Rozmowy w zarzutach i odpowiedziach dla dochodzenia i uznania prawdy przez...*, Wilno–Warszawa 1811.
- Horányi A., *Scriptores Piarum Scholarum liberaliumque artium magistri, quorum ingenii monumenta exhibet*, t. 2, Budae 1809.
- Jaroński F., *Jakiej filozofii Polacy potrzebują... na publicznym Posiedzeniu akademii Krakowskiej dla obchodu pamiątki traktatu w Wiedniu 1809 zawartego i upamiętnienia wolności handlowej miasta Krakowa dnia 15 października 1810 roku zebranem czytana przez X. Feliksa Jarońskiego S. T. D. i Filozofii w Szkole Głównej*, Kraków 1810.
- Jaroński F., *Kazanie Teologa Polaka do filozofów*, 6 czerwca 1802, w: *O filozofii*, Kraków 1812, s. [C–CIV].
- Jundziłł, J. Wiadomość o życiu i pracach naukowych księdza Stanisława Jundziłła, «Biblioteka Warszawska», 1 (1850).
- Konarski S., *De religione honestorum hominum*, Varsaviae 1771.
- Konarski S., *De viro honesto et bono cive ab ineunte aetate formando (O kształtowaniu człowieka uczciwego i dobrego obywatela)*, w: Konarski S., *Pisma wybrane*, t. 2, oprac. J. Nowak-Dłużewski, wstęp Z. Libera, Warszawa 1955, s. 105–158.
- Konarski S., *De viro honesto et bono cive ab ineunte aetate formando. Oratio...*, Warszawa 1754.
- Konarski S., *Desseins et plans du bâtiment du Collège pour la Noblesse à Varsovie aux Écoles Pieuses... = Planty fabryki Collegii Nobilium Varsaviae Scholarum Piarum...*, [Warszawa] 1744.
- Konarski S., *Epaminondas*, wydał Jacek Wójcicki, Warszawa 2023, „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia”, t. 25.
- Konarski S., *Mowa, jak od wczesnej młodości wychowywać uczciwego człowieka i dobrego obywatela*, w: idem, *Pisma pedagogiczne...*, s. 421 n.
- Konarski S., *Myśli chrześcijańskie o religii pocziwych ludzi*, Kraków 1887.
- Konarski S., *O poprawie wad wymowy*, w: idem, *Pisma wybrane*, t. 2, s. 19.
- Konarski S., *O religii pocziwych ludzi*, Warszawa 1769.
- Konarski S., *O skutecznym rad sposobie*, Warszawa 1761–1763.
- Konarski S., *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymywaniu ordynaryjnych sejmów*, w: S. Konarski, *Pisma wybrane*, t. I, objaśnienia J. Nowak-Dłużewski, wstęp Z. Libera, red. H. Hagemeyer, I. Orlewicz, E. Lukas, Warszawa 1955, s. 135.
- Konarski S., *Opera poetica. Utwory poetyckie*, wyd. J. Wójcicki, współpr. A. Masłowska-Nowak, Warszawa 2013.
- Konarski S., *Ordynacje wizytacji apostolskiej dla polskiej prowincji szkół pobożnych*, w: S. Konarski, *Pisma pedagogiczne*, wstęp i objaśnienia Ł. Kurdybacha, red. B. Suchodolski, Wrocław 1959, s. 32.
- Konarski S., *Otto, tragedia*, w Warszawie in Collegio Privato Nobilium Scholarum Piarum roku 1744 we dni zapustne reprezentowana, Drukarnia J.K.M. y Rzeczypospolitey Scholarum Piarum, Warszawa 1774, s. 68.
- Konarski S., *Tragedia Epaminondy*, oprac. W. Kloss, Warszawa 1923.
- Konarski S., *Tragedia Epaminondy*, oprac. Nowakowski F., Drukarnia „Czas” J. Lakociński, Kraków 1880.

- Konarski S., *Ustawy szkolne*, przeł. W. Germain, przyp. J. Czubek, wstęp S. Kot, Kraków 1925.
- Konstancja Słuszczańska, hrabina Denhoffowa, wojewodzina malborska, Jaśnie Wielmożnego Jmci pana [pana] Stanisława hrabie Denhoffa, wojewody połockiego, hetmana polnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, matka, wszystkich zakonów, a osobliwie Scholarum Piarum, dobrodziejka i protektorka, do kaplicy i grobu Denhoffowskiego z Warszawy do Częstochowy w asystencji serc żałosnych wyprowadzona Roku Pańskiego 1723, dnia 7 października [właśc. listopada] [Warszawa: Drukarnia Pijarów 1724]
- Materiały do dziejów Komisji Rządzącej*, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1918.
- Na popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego księży pijarów odbywać się mający w Żoliborze...*, Warszawa 1816.
- Na popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego księży pijarów...*, Warszawa 1817.
- Ordinationes visitationis apostolicae pro provincia Polona Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum*, [Warszawa 1754].
- Popis publiczny uczniów Konwikt Warszawskiego xx. pijarów...*, Warszawa 1811.
- Szostowicz U., *Bukiet na dzień imienin Teodora Piaskowskiego, podkomorzycy krzemienieckiego*, w: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, s. 173, w. 5–6.
- Szostowicz U., *Do Jaśnie Wielmożnego Stanisława Bielińskiego, starosty garwolińskiego po mianej z nim rozmowie o trawieniu bez tęsknoty czasu*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 11, cz. 1, s. 148.
- Szostowicz U., *Do Najjaśniejszego Pana w dzień jego imienin*, w: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (1770–1777), wstęp i oprac. J. Platt, Wrocław 2004, t. II, s. 338.
- Szostowicz U., *Do Najjaśniejszego Pana, odwiedzającego Collegium Nobilium Piarum podczas dawania rocznej aplikacji dowodów przez młodzież szlachezną tam się edukującą*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”..., s. 77.
- Szostowicz U., *Miłość i Przyjaźń. Do Jaśnie Wielmożnych Piaskowskich, Podkomorstwa Krzemienieckich*, w: J. Napiórkowska, „Na jakież ci się zbiorę wiązanie?”...
- Szostowicz U., *Na śmierć Wielmożnej Tekli z Peptowskich Bieliński, wojewodziny chełmińskiej do Stanisława Bielińskiego, starosty garwolińskiego*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne...” s. 281.
- Szostowicz U., *Oda na dzień weselny W. J. P. Feliksa Olędzkiego, kasztelana chełmińskiego, z W. J. P. Różą Węgłęńską, chorążanką chełmską*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1775, t. 12, cz. 1, s. 59.
- Szostowicz U., *Żal dla niewzajemności w kochaniu*, w: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne...”, s. 435.
- Źródła do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce z doby Izby Edukacji Publicznej 1807–1812*, wyd. Z. Kukulski, Lublin 1931.

Prasa

- „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1806, 1811, 1812.
- „Gazeta Krakowska” 1812.
- „Gazeta Warszawska” 1811.
- „Wiadomości Warszawskie”, IX, 1772, nr 105 (z 30 XII).
- „Gazette de Varsovie”, I, 1758, nr 34.

Akty prawne

- Dziennik Urzędowy Ministra Oświaty i Wychowania z 1980 roku, Nr 10, poz 71.
- Okólnik Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego w sprawie przybierania nazw przez szkoły. Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego 25, 1921, nr 5, s. 160–162.
- Okólnik nr 12024/5 z 14 czerwca 1920 r. w sprawie nadawania nazw szkołom powszechnym. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 1920, nr 19, poz. 124, s. 228–229.
- Okólnik nr 12024/5 z 14 czerwca 1920 r. w sprawie nadawania nazw szkołom powszechnym. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej Dz. Urz. MWRiOP) 1920, nr 19, poz. 124, s. 228–229.
- Okólnik Nr 17 z 21 V 1947 w sprawie nazw szkół (Dz.Urz. Min. Ośw. Nr 6, poz 140 z 1947 r.).
- Okólnik Nr 21 z 21 VIII 1948 w sprawie nazw szkół (Dz.Urz. Min. Ośw. NR 10, poz 179 z 1948 r.).
- Zarządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poz. 87 o nazwach szkół z dnia 9 kwietnia 1938 r., Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Nr 4 z 30 kwietnia 1938 r.
- Zarządzenie nr 36 Ministra Edukacji Narodowej z dnia 31 maja 1989 r. w sprawie nadawania szkołom i innym placówkom oświatowo-wychowawczym imienia patrona, sztandaru i godła szkolnego. Dz.Urz.MEN.1989.4.33.

Opracowania

- Alekna A., *Lietuvos istorija*, Kaunas 1911.
- Alma Mater Vilnensis: Vilniaus universiteto istorijos bruožai*, Vilnius 2009, red. A. Bumblauskas et al.
- Ausz M., *Edukacja w świetle Urządzenia Tymczasowego Szkół Pijarskich z 1808 r.*, „Res Historica” 2004, z. 18, s. 31–41.
- Ausz M., *Odbudowa Polskiej Prowincji Pijarów. Działalność wychowawczo – edukacyjna zakonu w latach 1873–1918*, Lublin 2013.
- Ausz M., *Pijarzy i ich szkoły w świetle wspomnień i pamiątek z XVIII i XIX w.*, w: Guwerner – preceptor – nauczyciel. Szkice z historii edukacji w Polsce i Europie Zachodniej (XVII–XIX w.), red. A. Jakuboszczak, A. Kucharski, A. Wieczorek, Toruń 2022.
- Ausz M., *Szkoły pijarskie na Lubelszczyźnie w wiekach XVIII–XIX*, Lublin 2006.
- Ausz M., *Wielcy polscy pijarzy okresu oświecenia*, w: *Historia. Interpretacja. Reprezentacja. Implikacje pedagogiczne*, red. L. Mokrzecki, M. Brodnicki, J. Serkowska-Mąka, J. Taraszkiewicz, Gdańsk 2015.
- Bajer M., *Klasycyzm. Przekład. Prestiż. Oświeceniowe przekłady Corneille’a i Racine’a (1740–1830) w perspektywie historycznoliterackiej*, Warszawa 2020.
- Bałtowski M., *Ekonomia jako nauka porównawcza a problem sądów wartościujących*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach”, 256, 2016.
- Bartczakowa A., *Collegium Nobilium*, Warszawa 1971.
- Bartczakowa A., *Jakub Fontana, architekt warszawski XVIII wieku*, Warszawa 1970.
- Bartoszewicz J., *Teatyny w Warszawie*, w: J. Bartoszewicz, *Studia historyczne i literackie*, t. 2, Kraków 1881.
- Becker H., *Human Capital. A Theoretical and Empirical Analysis with Special Reference to Education*, New York–London 1964.

- Bednarski S., *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933.
- Bellegarde J.B., *Chrześcijanin poczciwy człowiek albo przymierze obowiązków życia chrześcijańskiego z obowiązkami życia obywatelskiego*, t. 1–2, tłum. A. Ożga, Warszawa 1769.
- Bernoulli J., *Podróż po Polsce (1778)*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963.
- Biegański S., *Szkoły pijarskie w Polsce. Na pamiątkę 300-ej rocznicy istnienia Zgromadzenia ks. Pijarów*, Lwów 1898 [Nadb. z „Muzeum”].
- Bilewicz A., *Wzór kobiety, żony i matki w świetle oświeceniowych kazań*, w: *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 1, red. W. Jamrożek i D. Żołądz-Strzelczyk, Poznań 1998.
- Bizoń F., *Historia wychowania ze źródeł czerpana, do użytku seminariów nauczycielskich, nauczycieli i ludzi zajmujących się wychowaniem*, Warszawa 1913.
- Błaszke M., *Antoni Popławski. Fizjokratyczna wizja jednostki i społeczeństwa*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1988, s. 305–335.
- Błaszke M., *Obraz i naprawa Rzeczypospolitej w myśli społeczno-politycznej Baudeau i le Mercier de la Riviere*, Warszawa 2000.
- Błaszke M., *Sylwetka człowieka i obywatela w podręcznikach Komisji Edukacji Narodowej Antoniego Popławskiego „O rozporządzeniu i wydokształceniu edukacji obywatelskiej projekt”*, „Zamojskie Studia i Materiały”, 3, 2009, s. 69–81.
- Blaug, M., *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, Warszawa 1994.
- Bobkowska W., *Losy pijarów w czasie pierwszej okupacji pruskiej (1793–1806)*, „Nasza Przyszłość”, 15 (1962), s. 257–283.
- Bochenek M., *Początki ekonomii akademickiej w Europie*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2002, 64, z. 1.
- Bogdziewicz H., *Działalność literacka polskiego środowiska pijarskiego w dobie oświecenia*, Kraków 2005.
- Boguśka M., *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005.
- Bonasto A., *Gli studi elettrici nel settecento. Padre Carlo Ba. Barletti*, „Archivum Scholarum Piarum”, nr 9, s. 147–183.
- Bonnet Ch., *Badania i myśli wybrane filozoficzne o prawdzie objawienia i świadectwa pisanego i niepisanego wyjęte z Bonneta*, tłum. Z. Linowski, Warszawa 1772.
- Botticini, M., Eckstein Z., *From Farmers to Merchants: A Human Capital Interpretation of Jewish Economic History*, „Journal of the European Economic Association” 2007, 5.
- Brzozowski M., *Teoria kaznodziejstwa*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. M. Rechowicz, t. III: *Wiek XIX i XX*, cz. 2, Lublin 1977, s. 78–81.
- Buba J.I., *Onufry Kopczyński w walce o oświatę i szkołę polską (1735–1817)*, w: *Pijarzy w kulturze dawnej Polski. Ludzie i zagadnienia*, praca zbiorowa, Kraków 1982, s. 191–208.
- Buba J.I., *Orlowski Augustyn*, w: *Diccionario enciclopédico escolapio*, t. 2: *Biografías de escolapios*, red. C. Vilá Palá, L. M. Bandrés Rey, Salamanca 1983.
- Buba J.I., *Pijarzy w Polsce. Próba charakterystyki*, „Nasza Przyszłość” 1962, t. 15, s. 15–37.
- Buchowski K., Kosel B., *Historiografia litewska dotycząca okresu pierwszej wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze, Rocznik” 2014, XLVI, 3, s. 171–178.
- Budzinauskas L., „Muzikinis ugdymas Lietuvoje XVIII a. Pabaigoje–XIX amžiuje. Bažnyčių mokyklos”, „Menotyra” 2008, t. 15, nr. 1, s. 13–24.
- Bujanda J.M. de, Richter M., *Index librorum prohibitorum 1600–1966*, Montréal–Genève 2002.
- Bukowczyk, P., *Wpływ zachodniej myśli politycznej na polski fizjokratyzm*, „Studia Philosophia Vratislaviensis”, XIII, 1, 2018.

- Burba D., *Smurtiniai bajorų nusikaltimai ir bausmės XVIII amžiaus Vilniaus paviete*, w: *Lietuvos edukologijos universiteto leidykla*, Vilnius 2016.
- Butterwick-Pawlikowski R., *Między oświeceniem a katolicyzmem, czyli o katolickim oświeceniu i oświeconym katolicyzmie*, „Wiek Oświecenia” 2014, t. 30, s. 11–55.
- Butvilaitė R., *Architektūros studijos Vilniaus universitete 1773–1832 metais*, Vilnius 2009.
- Caccamo D., *Il nunzio A.M. Durini (1767–72) e la prima spartizione di Polonia*, w: *Italia Venezia e Polonia tra illuminismo e romanticismo*, a cura di Vittore Branca, Firenze 1973, s. 37–68.
- Cantarino N. M., *Da fisiologia à economia política: o itinerário intelectual de Quesnay em direção ao Tableau Économique*, „Brazilian Journal of Political Economy” 2016, 36, s. 353–371.
- Chachulski T., *Stanisław Konarski*, Warszawa 2000.
- Chamcówna M., *Popławski Jacek (im. zakonne: Antoni)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Warszawa 1983.
- Chlebowski B., *Stanisław Konarski (1700–1773). W dwusetną rocznicę urodzin*, „Ateneum” t. 3, z. 3, Warszawa 1900, s. 558–582.
- Chróścicki J.A., *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.
- Chrzanowski I., *Wielka reforma szkolna Konarskiego, Odczyt popularny*, Warszawa 1908.
- Cianfroca G., *La figura del P. Odoardo Corsini insqueti educatore degli scolopi*, „Archivum Scholarum Piarum” 2003, nr 53, s. 99–107.
- Ciszek D., *Rola patrona*, w: *Patron szkoły, promieniowanie wartości. Materiały z konferencji Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców oddział w Tarnowie. Charyzmat postaci patrona szkoły i jego spuścizna w środowisku 5–7 października 2007, Gródek nad Dunajcem, Tarnów 2009*, s. 71–82.
- Ciszewska M., *The Encomium of Polish Noblewomen in Jakub Sobieski's Secular Funeral Speeches (the First Half of the 17th Century). Pochwała szlachcianki w świeckich mowach pogrzebowych Jakuba Sobieskiego (I połowa XVII wieku)*, „Annales Universitatis Mariae Curiae-Skłodowska. Sectio FF” 2020, vol. 38, no 2, s. 19–22.
- Czeppe M., Marcinek R., *Sanguszkowa z Denhoffów, 2. v. Rogalińska Konstancja Kolumba*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992–1993, s. 523–524.
- Czubaty J., *Księstwo Warszawskie (1807–1815)*, Warszawa 2011.
- D'Angour A., *Przywracając do życia „Orestesa”: jak brzmiał Chór?*, przeł. A. Kłęczar, w: *Eurypides innowator*, red. K. Bielawski i W. Staniewski, Gardzienice–Lublin–Warszawa 2022, s. 163–175.
- Danowska E., Wojtowicz J., *Kazania i mowy pogrzebowe w XVIII wieku na podstawie starodruków Biblioteki Naukowej PAN i PAU w Krakowie*, w: *Europejski Wiek Osiemnasty. Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg. Studia i materiały*, [przekł. z j. francuskiego sześciu artykułów A. Marek, M. Filipiuk-Michniewicz], red. M. Dębowski, A. Grześkowiak-Krwawicz i M. Zwierzykowski, Kraków 2013, s. 523–528.
- Danowska-Prokop B., *Poglądy Adama Smitha, Tomasza Roberta Malthusa i Davida Ricardo na kwestie ludnościowe*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach”, 309, 2017, s. 49–55.
- Danowska-Prokop B., *Porządek naturalny i pozytywny w interpretacji polskich fizjokratów*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach”, 316, 2017.
- Dardziński P., *Ekonomia polityczna i problemy badań relacji między ekonomią a polityką*, „Politeja” 2020, 6.
- Daszyńska-Golińska Z., *La Chine et le système physiocratique en France*, Warszawa 1922.
- Dąbrowski R., *Otto Stanisława Konarskiego o Othon Pierre'a Corneille'a*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historycznoliterackie” 2002–2003, z. 97–98, s. 7–21.

- Dąbrowski R., *Literatura polskiego Oświecenia wobec deizmu: zarys problemu*, w: *Wiek XVIII – między tradycją a oświeceniową współczesnością. Hermeneutyka wartości religijnych*, red. B. Kuczera-Chachulska, T. Chachulski, współp. J. Snopek, Warszawa 2017, s. 193–233.
- Dąbrowski R., *Szostowicz (Szostakowicz, Szóstowicz, Szustowicz) Michał, w zakonie Urban, krypt.: S., U.S., U.S.-S.P., U.S.S.P. U.S. Schol. Piarum (1745–1791)*, hasło w: *Polski słownik biograficzny*, t. 48/4, z. 199, Warszawa–Kraków 2013, s. 581–583.
- Deszczyńska M., *Pisarze polskiego kontroświecenia – portret zbiorowy*, „Wiek Oświecenia”, w druku.
- Deszczyńska M., *Polskie kontroświecenie*, Warszawa 2011.
- Diccionario enciclopédico escolapio*, t. 2: *Biografías de escolapios*, red. C. Vilá Palá, L. M. Bandrés Rey, Salamanca 1983.
- Diliūnas R., *Medinių mokyklų architektūra: vertė ir išsaugojimo galimybės*. Magistro baigiamasis darbas. Kultūros paveldo ir turizmo studijų programa, Menotyros studijų kryptis, Kaunas 2010.
- Doktór R., *Polska elegia oświeceniowa. Dzieje i model gatunku. 1740–1822*, Lublin 1999.
- Dydała J., *Tarło Jan Paweł Joachim h. Topór*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 52, s. 287–288.
- Dzieje medycyny w Polsce*, red. W. Noszczyk, Warszawa 2015.
- Dzieje szkolnictwa i pedagogiki specjalnej*, red. S. Mauersberg, Warszawa 1990.
- Dzionek-Kozłowska, *Ekonomista jako kaznodzieja: George J. Stigler versus Alfred Marshall*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym”, 9/1, 2006.
- Eidintas A., *Istorija kaip politika: įvykių raidos apžvalgos*, Vilnius 2008.
- Esmaitis S. (Matjošaitis S.), *Pedagogikos istorija*, Kaunas 1930.
- Fejto F., *Józef II*, Warszawa 1993.
- Firsiukowski T., *Przyjacieli i Ojciec Głuchoniemych ks. Jakób Falkowski czyli Krótkie wspomnienie tych zasług jakeimi Kapłan odznaczył dni swoje na ziemi*, Warszawa 1850.
- Fischer K.A.F., *Die Piariste Mathematiker Mahrens*, „Archivum Scholarum Piarum” nr 12, s. 337–373.
- Florensa J., *El documento proyectista presentado en 1798 ante la visita del Dr Cabañas*, „Archivum Scholarum Piarum”, nr 7 i 8, b.r. i b.pag.
- Florensa J., *El projecte educatiu de l'Escola Pia de Catalunya (1683–2003): una escola popular*, Barcelona 2010.
- Florensa J., *Reglamentos escolares de la Escuela Pía de Cataluña*, „Archivum Scholarum Piarum” 2014, nr 76, s. 76–95.
- Friedman M., *Kapitalizm i wolność*, Warszawa 1993.
- Frischke F., *Rzut oka na polskie kazania drukowane z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764–1795). Przegląd nowszych badań*, „Tabularium Historiae” 11 (2021), s. 87–88.
- Gach P.P., *Struktury i działalność duszpasterska zakonów męskich na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1773–1914*, Lublin 1977.
- Garcia-Duran A., *El P. Giuseppe Beccaria de San Ildefonso. XXIII Preposito General de la orden de las Escuelas Pías*, cz. 1 „Archivum Scholarum Piarum” 2008, nr 63, s. 149–200, cz. 2 „Archivum Scholarum Piarum” 2008, nr 64, Rzym, s. 157–200.
- Giacobbe L., *L'influsso filosofico e pedagogico del P. Odoardo Corsini nel Settecento illuministico del Centro Europa*, „Archivum Scholarum Piarum” 2003, nr 53, s. 109–135.
- Gide K., Rist K., *Historia doktryn ekonomicznych od fizjokratyzmu do czasów najnowszych*, t. 1, Warszawa 1920.
- Goćlon J.A., *Polska na królu pruskim zdobyta. urząd, administracja i sądownictwo doby Komisji Rządzącej w 1807 roku*, Wrocław 2002.

- Gołaszewska-Kaczan, U., *Kapitał ludzki i kapitał społeczny – konceptualizacja pojęć, zależności, w: Fundusze europejskie w polityce spójności*, red. A. Augustyn, H. Ostapowicz, Białystok 2013.
- Gołdyn P., *Po co szkole patron*, „Profilaktyka i Wychowanie” 2017/2018, 5. s. 15.
- Gołdyn P., *Z katedr na sztandary. Rozważania o nauczycielach – patronach szkół (na przykładzie Wielkopolski Wschodniej)*, w: *Wychowawca, nauczyciel, mistrz o potrzebach mądrości, autorytetu i cnoty*, red. B. Jędrzychowska, Wrocław 2017, s. 145–156.
- Graciotti S., *Echa włoskie w działalności teatynów i pijarów w XVIII wieku*, w: idem, *Od renesansu do oświecenia*, t. 2, Warszawa 1991.
- Grębeska W., *Ogród Botaniczny w Szczuczynie imienia wybitnego ks. Stanisława Bonifacego Jun-dziłła*, Warszawa–Kraków 1994.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Toruń 2018.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *Obywatel a państwo w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, „Civitas. Studia z Filozofii i Polityki” 2001, nr 5, s. 261–262.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *Rzeczpospolita – państwo czy wspólnota. Zmiany w systemie wartości w dyskursie politycznym wieku XVIII*, w: *Wartości polityczne Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Struktury aksjologiczne i granice cywilizacyjne*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, współpr. J. Axer, seria: *Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, red. A. Nowicka-Jeżowa, t. III. Warszawa 2017, s. 94.
- Grześkowiak-Krwawicz A., *Wkład pijarów w kształtowanie politycznej kultury szlachty w czasach stanisławowskich*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993, s. 133–149.
- Guyot Y., *Quesnay e de la physiocratie*, Paris 1897.
- Hahn W., *Ksiądz Stanisław Konarski jako reformator teatru szkolnego*, w: *Epoka wielkiej reformy*, red. Łempicki S., Lwów 1923, s. 11.
- Hellmann J., *Z dziejów organizacji wychowania głuchych*, „Szkola Specjalna” 1929/30, nr 1–2, s. 172–173.
- Historia Warszawskiego Instytutu Głuchych i Ociemniałych*, w: *Pamiętnik IGO*, Warszawa 1872.
- Historia wymowy w Polsce*, t. 3, Kraków 1860.
- Hoene-Wroński J., *Myślne systemy ekonomii politycznej. Merkantyizm. Fizjokratyzm*, wst. i oprac. Z. Daszyńska-Golińska, Warszawa 1911.
- Hoffmann B., *Surdopedagogika w teorii i praktyce*, Warszawa 2001.
- Horányi A., *Scriptores Piarum Scholarum liberaliumque artium magistri, quorum ingenii monumenta exhibet*, t. 2, Budae 1809.
- Indan-Pykno M., *Fizjokratyzm oczyma przedstawiciel polskiej myśli polityczno-prawnej*, „Annales UMCS”, 2, 2011, s. 117–130.
- Jabłońska-Deptułowa E., *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1983.
- Jabłoński Ł., *Ewolucja podejść do kapitału ludzkiego w naukach ekonomicznych*, „Gospodarka Narodowa” 2021, 2.
- Jakšičová D., Novotný M., *Služebníci pod zákonem. Zlatý věk řeholních kongregací v českobudějovické diecézi*, České Budějovice 2021.
- Janik M., *Z dziejów wymowy w wieku X VII i XVIII*, „Pamiętnik Literacki” 1908, R. 7, s. 265–277.
- Janulaitis A., *Juodieji broliai Kražiuose*, w: *Praeitis*, t. 1, Kaunas 1930, s. 214–303.
- Janulaitis A., *Lietuvos visuomenės ir teisės istorija*, Kaunas 1920.
- Jaszczyński M., *Funkcje podatków w gospodarce*, „Zeszyty Naukowe PWSZ w Płocku. Nauki Ekonomiczne”, 1, 2017, s. 231–244.

- Jeden jazyk naše heslo bud'* I. Antonín Jaroslav Puchmajer, Radnice-Plzeň 2001(2002).
- Judkowiak B., *Klasycyzm w dramacie polskim XVI–XVIII wieku*, w: *Klasycyzm. Estetyka – doktryna literacka – antropologia*, red. Meller K., Warszawa 2009, s. 137–138.
- Kabelka G., *Lietuvos filosofijos istoriografija*, Vilnius 2016.
- Kallas Marian, *Materiały do badań nad dziejami myśli politycznej w Księstwie Warszawskim*, w: *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, t. IV: *Od reformy państwa szlacheckiego do myśli o nowoczesnym państwie*, red. J. Staszewski, Toruń 1992, s. 63–70.
- Kamieński K., *Opis historyczny Konwiktu Warszawskiego księży pijarów*, oprac. R. Mączyński, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1994, III, nr 2, s. 7–71.
- Kamieński K., *Pijarski Joli Bord. Dzieje Konwiktu Żoliborskiego Szkół Pobożnych*, Toruń 2023.
- Karczewska A., *Czytelnictwo chłopów jako przedmiot inteligenckiego dyskursu w królestwie polskim w XIX w.*, Warszawa 2012.
- Karczewski A., *Z działalności budowlanej i artystycznej oo. pijarów w Polsce*, „Nasza Przeszość” t. 15 (1962) s. 217–255.
- Karoli T., *Odpowiedź chrześcijańskiego prostaka na niektóre zarzuty wiersza bluźnierskiego. Znajduje się w tej odpowiedzi proste i rzetelne wyłuszczenie przedniejszych praw i pobudek wiary chrześcijańskiej, a w przypiskach ostrzeżenie względem najszkodliwszej na obyczaje ludzkie zarazy, która jest ukryta w nauce libertyńskich nauczycieli, czyli wolnych mularzów i nowych iluminatów*, Warszawa 1801 (wersja łac.), 1804 (wersja polska)
- Karpińska L., *Zarys dziejów warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w latach 1817–1917*, w: *O wychowaniu dzieci głuchych. W 150-lecie Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie*, red. O. Lipkowski, Warszawa 1967, s. 19–20.
- Karpowicz M., *Kazania. Religii i społeczności*, t. 1–2, Wilno 1776–1777.
- Kasabuła T., *Ignacy Massalski, biskup wileński*, Lublin 1998.
- Kasperavičiūtė V., *Jėzuitų ir Edukacinės komisijos mokyklos Kaune: sąveika ir perimamumas (XVIII a.)*, „Kauno istorijos metraštis” 2002, t. III, s. 49–65.
- Kasperavičiūtė V., *Kauno mokykla Edukacinės komisijos generalinių inspektorių raportuose (1782–1794)*, „Kauno istorijos metraštis” 1998, t. I, s. 36–43.
- Kazania patriotyczne*, wyd. i oprac. K. Panuś, M. Skwara, Kraków 2019.
- Kępmiski A., *Myśli o Bogu i człowieku*, Warszawa 1756.
- Kicińska U., *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Warszawa 2013.
- Kicińska U., *Ceremonia pogrzebowa w drukach żałobnych XVII i XVIII wieku (wybrane elementy)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2014, t. 62, nr 3, s. 424–428.
- Kicińska U., *Pobożność szlachcianki w świetle polskich drukowanych mów pogrzebowych XVII wieku*, „Folia Historica Cracoviensia” 2012, vol. 18, s. 213–236.
- Kicińska U., *Rola wdowy w rodzinie i społeczeństwie staropolskim na podstawie polskich drukowanych oracji pogrzebowych XVII wieku*, „Sensus Historiae” 2013, vol. 13, no 4, 142–147.
- Kicińska U., *W tym osieroconym stanie. Pozycja wdowy w społeczeństwie szlacheckim w Rzeczypospolitej (od schyłku XVII do połowy XVIII wieku)*, Kraków 2020.
- Kirejczyk K., *Ewolucja systemów kształcenia dzieci głuchych*, Warszawa 1967.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. M. Dernałowicz, Z Goliński, Warszawa 1985.
- Klepacz M., *Dowgird Anioł*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, z. 3, s. 349–350.
- Konopczyński S., *Czartoryski Stanisław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 297.
- Konopczyński W., *Stanisław Konarski*, Warszawa 1926.

- Korespondencja Stanisława Konarskiego z wujem Janem Tarło, wojewodą sandomierskim (z lat 1738–1746)*, oprac. H. Biegeleisen, „Przewodnik Naukowy i Literacki. Dodatek do »Gazety Lwowskiej«”, XI, 1883, z. 10, s. 930–940.
- Korotyński W., *Wyjątki z listów braci Konarskich*, „Kronika Rodzinna” 1886, t. 13, nr 1, s. 10.
- Kostkiewiczowa T., *Klasycyzm – dzieje koncepcji i badań w polskiej nauce o literaturze, w: Klasycyzm. Estetyka – doktryna literacka – antropologia*, red. Meller K., Warszawa 2009.
- Kostkiewiczowa T., *Poeci ze środowiska pijarskiego w wieku Oświecenia – rekonesans*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993, s. 73–91.
- Kostro K., *Zagadnienia kulturowe w ekonomii*, „Gospodarka narodowa”, 3, 2009.
- Kostrzeński L., *Krótką wiadomość historyczną o kilku aptekach zakonnych w dawnej Polsce*, „Czasopismo aptekarskie we Lwowie” 1922, z. 9, s. 137–145.
- Kostrzeński, L. *Materiały do historii aptek wielkopolskich*, t. 1, Warszawa 1929.
- Kot S., *Reforma szkolna Stanisława Konarskiego*, Kraków 1923.
- Kowalczyk S., *Kontrowersje wokół ekonomii i ekonomistów*, „Kwartalnik Nauk o Przedsiębiorstwie”, 3, 2018.
- Kowalik-Bylicka J., *Czas nauki i zabawy dzieci Marianny i Eustachego Potockich. Przyczynek do dziejów wychowania w drugiej połowie XVIII wieku*, w: *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie*, red. H. Łaszkiewicz, t. 6: *Bakalaureaty arystokraty, czyli dole i niedole dzieciństwa. Materiały VI sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłowie w dniach 6–8 października 2016 roku*, Lublin 2017, s. 423–438.
- Kowalski M., *Wolność w uścisku grzechu lub łaski. Deuteronomista, Syrach i Paweł na temat wolnej woli*, „Kieleckie Studia Teologiczne” 2014, nr 13, s. 69–87.
- Kowalski T., *Konarski Jerzy (zm. 1570)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, s. 465.
- Kozłowska W., „Otto” Corneille’a w adaptacji Konarskiego, „Zeszyty Naukowe Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace historycznoliterackie” 1985, nr 8(9), s. 5–20.
- Krajewski M., *Dzieje wychowania i doktryn pedagogicznych. Zarys wykładu*, Płock 2003.
- Kraniauskas L., *Sociologinio diskurso raida Lietuvoje (1960–2000 m.)*. Daktaro disertacija, Vilnius 2001.
- Krasuski J., *Historia wychowania*, wyd. 2 popr., Warszawa 1989.
- Krawczuk A., *Poczet cesarzy rzymskich*, Warszawa 2006.
- Król-Kaczorowska B., *Teatr dawnej Polski. Budynki – dekoracje – kostiumy*, Warszawa 1971.
- Król-Kaczorowska B., *Teatry Warszawy. Budynki i sale w latach 1748–1795*, Warszawa 1986.
- Kryda B., *Stanisław Konarski – wychowawca i nauczyciel*, „Forum Humanistów” 2(2021), s. 53–65.
- Krytyczny rozbiór kazań niedzielnych i świątecznych przez ks. Franciszka Rychłowskiego reformata napisanych*, „Homiletyka” 2 (1898), s. 223–224.
- Krzywy R., *Klasycyzm polskiej epiki bohaterskiej od czasu renesansu po oświecenie*, w: *Klasycyzm. Estetyka – doktryna literacka – antropologia*, red. K. Meller, Warszawa 2009, s. 102–114.
- Kucharzewski J., *Epoka paskiewiczowska. Losy oświaty*, Warszawa 1914.
- Kukuła A. J., *Hieronim hrabia Stroynowski. Prawnik–ekonomista–fizjokrata*, Lublin 2009.
- Kulbaka J., *Ksiądz Jakub Falkowski (1775–1848) i jego dzieło: Instytut Głuchoniemych dawniej i dziś*, w: *Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych*, t. 2, red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, Kraków–Lublin 2010, s. 8–31.
- Kulbaka J., *Niepełnosprawni. Z dziejów kształcenia specjalnego*, Warszawa 2012.
- Kultura Pierwszej Rzeczypospolitej w dialogu z Europą. Hermeneutyka wartości*, red. A. Nowicka-Jeżowa, t. 12.
- Kurdybacha Ł., *Działalność pedagogiczna Stanisława Konarskiego*, Wrocław 1957.

- Kurdybacha Ł., *Pisma wybrane*, tom 2, Warszawa 1976.
- Lelewel P., *Listy Joachima Lelewela. Oddział pierwszy: Listy do rodzeństwa pisane*, oprac. P. Lelewel, t. 1, Poznań 1878.
- Liekis A., *Svetimi lenkai: kada ir kodėl?* (IV), *Alkas.lt*, w: <https://alkas.lt/2015/03/05/a-liekis-svetimi-lenkai-kada-ir-kodel-iv/> [dostęp: 14.01.2024].
- Lietuvos sovietinės istoriografija. Teoriniai ir ideologiniai kontekstai*, red. A. Bumblauskas, N. Šepetys, Vilnius 1999.
- Linowski Z., *Kazanie I O niesprawiedliwym życiu chrześcijan*, w: *Kazania adwentowe i postne w kościele warszawskim Xieży scholarum Piarum przez X. Zygmunta Linowskiego miane*, t. II, Warszawa 1776, s. 159–160.
- Linowski Z., *Kazanie V w którym dowodzi się niesprawiedliwości wieku tego chrześcijan względem Religii*, w: *Kazania adwentowe i postne...*, s.
- Lipski A., *Potocki Andrzej* w: *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław 1982–1983, s. 769–770.
- Lipski A., *Potocki Stefan*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 173–176.
- Listy Stanisława Konarskiego 1733–1771*, oprac. J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1962.
- Loret M., *Rzym a Polska w początku panowania Stanisława Augusta*, „Przegląd Współczesny” 6 (1927), t. 23 (październik–grudzień), s. 214–235, 501–517.
- Lukšienė M., *Lietuvos švietimo istorijos bruožai XIX a. pirmojoje pusėje*, w: *Pedagogikos darbai*, t. IV, Kaunas 1970, s. 8.
- Lukšienė M., *Prie tautos kultūros pamatų: mokslinių straipsnių rinkinys*, red. I. Lukšaitė, A. Ikamaitė, Vilnius 2014.
- Łagowski F., *Collegium Nobilium Stanisława Konarskiego*, Warszawa 1888.
- Łukaszewicz J., *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794*, t. 2, Poznań 1850.
- Mačiulis D., *Kultūrinės autonomijos idėja ir katalikiško švietimo sistema tarpukario Lietuvoje (1918–1940 m.)* [Idea of cultural autonomy and Catholic system of education in Lithuania in 1918–1940], „Lietuvių katalikų mokslo akademijos metraštis” 2011, t. 35, s. 75–112.
- Mačiulis D., *Tautinė mokykla: žvilgsnis į tautininkų švietimo politiką* [National school: a look at the nationalists' education policy], Vilnius 2017.
- Maciūnas V., *Lituanistinis sąjūdis XIX amžiaus pradžioje*, Kaunas 1939.
- Maciūnas V., *Rinktiniai raštai*, red. J. Šlekys, Vilnius 2003.
- Mačkinis V., *Tradicijos ir reformos: Apšvietos įtaka politiniam mąstymui Lietuvoje*. Daktaro disertacija (socialiniai mokslai), Vilniaus universitetas 2019. w: <https://talpykla.elaba.lt/elaba-fedora/objects/elaba:39190776/datastreams/MAIN/content> [dostęp: 21.01.2024]
- Maironis, *Lietuvos istorijoje su kunigaikščių paveikslais ir žemėlapiu*, Klaipėda 2021.
- Majchrowicz F., *Historia pedagogiki*, Lwów 1907.
- Majorek Cz., Słowikowski T., *Wkład pijarów w teorię wychowania patriotycznego i obywatelskiego w Polsce w XVIII wieku*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993, s. 433–450.
- Maksimowicz K., *W sprawie Collegium Varoviense ojców teatynów*, w: *Europejskie związki dawnego teatru szkolnego i europejska wspólnota dawnych kalendarzy*, red. I. Kadulski, Gdańsk 2003.
- Malczewski A., *Uroczystość pochowania serca księdza Stanisława Konarskiego*, „Sztandar Polski”, III, 1882, nr 24, s. 189.
- Malinowska M., *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce*, Warszawa 2008.
- Malthus T., *Prawo ludności*, Warszawa 2003.
- Manczarski A., *Instytut Głuchoniemych w Romanowie na Wołyniu*, „Szkoła Specjalna” 1935/36, t. 13, s. 111–124.

- Manczarski A., *Rys historyczny Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie od 1817 do 1917 roku*, Warszawa 1929.
- Marchlewski J. B., *Fizjokratyzm w Polsce*, Warszawa 1897.
- Markiewicz H., *Działalność opiekuńczo-wychowawcza Wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności 1807–1830*, Warszawa 2010.
- Massalski A., Bożyk I., *Historia wychowania i myśli pedagogicznej. Skrypt dla studentów*, Warszawa 2020.
- Mastianica O., *Pravėrus namų duris: moterų švietimas Lietuvoje XVIII a. pabaigoje – XX a. pradžioje*, Vilnius 2012.
- Mastianica-Stankevič O., *Moterims, kurios gimdo tėvynei sūnus: moters vaidmuo formuojant tautinę tapatybę Edukacinės komisijos laikais*, w: *XVIII amžiaus studijos*, t. 2: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė. Valstybė. Kultūra. Edukacija*, Vilnius 2015, s. 172–182.
- Materyjały do dziejów farmacji w dawnej Polsce od czasów najdawniejszych do chwili bieżącej zebrali ze źródeł niedrukowanych*: zebrali E. Sulimczyk Świeżawski i K. Wenda K., (odbitka z Wiadomości Farmaceutycznych), cz. I *Apteki zakonne*, Warszawa 1882.
- Mazurkova B., *Ludzie z epoki w hołdzie Stanisławowi Konarskiemu*, w: eadem, *Z potrzeby chwili i ku pamięci... Studia o poezji i prozie oświecenia*, Warszawa 2019, s. 187–270.
- Mazurkova B., *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnina*, Katowice 2008.
- Mazurkova B., *Okoliczności oraz wydarzenia życia prywatnego i publicznego z poetyckiej dokumentacji „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*, w: *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014.
- Mączyński R., *Edukacja młodych Potockich w pijarskim konwikcie Collegium Nobilium* (w druku).
- Mączyński R., *Ekonomia zakonnego budowania w realiach Rzeczypospolitej XVII i XVIII wieku*, w: *Klasztor w gospodarce średniowiecznej i nowożytnej*, red. M. Derwich, Wrocław 2013.
- Mączyński R., *Fasada pijarskiego gmachu Collegium Nobilium w Warszawie*, „Ochrona Zabytków”, XLVII, 1994, nr 2, s. 168–184.
- Mączyński R., *Gdzie mieścił się konwikt Konarskiego? Rozważania o gmachach szkolnych Collegium Regium w Warszawie*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX wieku*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa 1993.
- Mączyński R., *Konterfekty zwielokrotnione. Rozważania nad wizerunkami pijara Stanisława Konarskiego*, Toruń 2014.
- Mączyński R., *Muzyka i teatr. W kręgu kultury zakonnej Warszawy XVII–XIX wieku*, Toruń 2018.
- Mączyński R., *Pijarski Joli Bord. Dzieje Konwiktu Żoliborskiego Szkół Pobożnych*, Toruń 2023.
- Mączyński R., *Pijarski pałac Collegium Nobilium w Warszawie*, Warszawa 1996.
- Mączyński R., *Stołeczny pałacyk księdza Humańskiego*, „Rocznik Warszawski”, XXVII, 1997, s. 25–61.
- Mączyński R., *Teatr pijarskiego konwikt Collegium Nobilium w Warszawie*, „Pamiętnik Teatralny”, XXXVII, 1988, z. 3/4, s. 287–358.
- Mączyński R., *Zespoły architektoniczne Collegium Regium i Collegium Nobilium warszawskich pijarów 1642–1834*, Warszawa 2010.
- Michalski J., *Konarski Hieronim (1700–1773)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, s. 471–477.
- Michalski J., *Kopczyński Andrzej*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–68, s. 622–625.
- Michalski J., *Plan Czarotoryskich naprawy Rzeczypospolitej*, w: idem, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1, *Polityka i społeczeństwo*, Warszawa 2007, s. 11–26.

- Michaluk, K., *Oświeceni, nieoświeceni i oszukani... Osiemnastowieczna komedia jako scena konfliktu idei i postaw społecznych – przykład Józefa Kazimierza Kossakowskiego*, „Koło Historii” 17, 2015, s. 87–96.
- Michaluk, K., *Problem chłopski na łamach „Pamiętnika Historyczno-Politycznego” Piotra Świtkowskiego*, „Białostockie Teki Historyczne”, 15, 2017, s. 71–95.
- Mier W., *Satyra do pana pisarza Potockiego*, w: Mier W., *Poezje zebrane*, zebrał i oprac. E. Rabowicz, uzupełniła i przygotowała do druku E. Aleksandrowska, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1991.
- Milczarek M., *Patroni szkół dolnośląskich w latach 1945–2015*, Wrocław 2022, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. Joanny Wojdon.
- Mincer F., *Konarski Adam Zygmunt (zm. 1685)*, w: *Polski słownik biograficzny*, s. 449–450.
- Mincer F., *Konarski Michał (ok. 1557–1613)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, s. 467–469.
- Minginas J., *Edukacinė komisija ir Lietuvos pradžios mokykla*, Vilnius 2007.
- Miranda S., *The Cardinals of the Holy Roman Church*, w: <https://cardinals.fiu.edu/consistories-xviii.htm>, [dostęp 02.06.2024].
- Mirowski R., *Album chęciński (Świętokrzyski album, cz. 8)*, Kielce 2008.
- Misius K., *Kražių mokykla ir gimnazija 1773–1844 metais*, Vilnius 2015.
- Miszalska J., *Ofiara Jętego w polskim teatrze XVIII wieku*, w: *Rzeczy minionych pamięć: studia dedykowane profesorowi Tadeuszowi Ullewiczowi w 90. rocznicę urodzin*, red. J. Niedźwiedz, A. Borowski, Kraków 2007, s. 323–332.
- Morabito W., *Borelli*, „Archivum Scholarum Piarum”, nr 12, s. 257–272.
- Możdżeń S.I., *Historia wychowania do 1795*, Kielce 2005.
- Napiórkowska J., „Na jakież ci się zbiorę wiązanie?” – *Urban Szostowicz w darze dla rodziny Piaskowskich*, „Prace Polonistyczne” 59, 2004, s. 65–88.
- Napiórkowska J., „*Popielec*” Urbana Szostowicza: *nieznany utwór nieznanego autora*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2003, 9, s. 133–142.
- Nepos K., *Żywoty wybitnych mężów*, wstęp, komentarze i redakcja Lidia Winniczuk, tłum. Axer Jerzy i inni, Warszawa 1974.
- Niesiecki K., *Herbarz Polski, Tom IV – E–J*, reprint, Lipsk 1839, s. 303.
- Norkowska A., *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków 2006.
- Novotný M., *Českobudějovické piaristické gymnázium a utváření vrstvy moderní inteligence na jihu Čech (1762–1848)*, w: *Město a intelektuálové od středověku do roku 1848*, „Documenta Pragensia” 27, 2008, s. 935–951.
- Novotný M., *Jan Zátka (1802–1881). Bolzanovec*, w: *Kněžské identity v českých zemích (1820–1938)*, L. Fasora, J. Hanuš, T.W. Pavlíček a kol., Praha 2017, s. 31–48.
- Novotný M., *Socioprofesní a teritoriální stratifikace studentů českobudějovických vyšších a středních škol v první polovině 19. Století*, „Historická demografie” 2007, 31, s. 117–146.
- Novotný M., Svoboda R., Martínková L., Veber T., Ryantová M., *Die Diözese Budziejowice in den Jahren 1785–1850. Das Aschenputtel unter den Diözesen*, Berlin 2018.
- Novotný M., Veber T., *Bohomlucvi, vlastimilové, těšitelé. Výchova a vzdělání duchovních v českobudějovické diecézi v letech 1803–1850*, Praha 2016.
- Nowak M., *Patron szkoły*, „Dyrektor szkoły” 2005, 11, s. 19–20.
- Nowak-Dłużewski J., *Stanisław Konarski*, przedm. K. Górski, Warszawa 1989.
- Nowak-Dłużewski J., *Stanisław Konarski*, Warszawa 1951.
- Nowicka-Struska A., *Obraz kobiety i kobiece wzorce osobowe w siedemnastowiecznych kazaniach pogrzebowych autorstwa karmelitów bosych*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2006, t. 3, s. 57–68.

- Nowicki M., *Wartość wychowania w rodzinie luteriańskiej w piśmiennictwie staropolskim XVI i XVII wieku*, „Studia Edukacyjne” 2019, nr 54, Poznań 2019, s. 103–122.
- Nowicki W., *Ksiądz Jakób Falkowski założyciel Instytutu Warszawskiego Głuchoniemych. Przyczynę do Dziejów Dobroczynności*, Warszawa 1876.
- Nurowski E., *Surdopedagogika polska. Zarys historyczny*, Warszawa 1983.
- Oczapowski M., Bieniarzówna J., *Pokłosie fizjokratyzmu*, w: *Physiocracy Yesterday and Today*, red. J. Rosicka, Kraków 1996.
- Okólski M., Fihel A., *Demografia*, Warszawa 2012.
- Oleksiuk A., *Tadeusz Czacki jako ekonomista z Wołynia. Selektywny przegląd dorobku*, „Przegląd Wschodnioeuropejski”, X/1, 2019, s. 187–199.
- Orczyk A., *Zarys historii szkolnictwa i myśli pedagogicznej*, Warszawa 2008.
- Orgelbrand S., *Encyklopedia powszechna*, t. 24, Warszawa 1867.
- Paczewski W., *Dzieje Instytutu Głuchoniemych im. Jakuba Falkowskiego w 170 lat Instytutu Głuchoniemych im. Jakuba Falkowskiego w Warszawie 1817–1987*, Warszawa 1987.
- Pamiętnik Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych z lat 1869/70–1885/86*, Warszawa.
- Pamiętnik Warszawskiego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych*, t. 3, Warszawa 1872.
- Panševič V., *Vilniaus miestiečių išsimokslinimas XVII–XVIII a. Daktaro disertacija (humanitariniai mokslai)*, Kaunas 2017, w: <http://talpykla.elaba.lt/elaba-fedora/objects/elaba:23659262/datastreams/MAIN/content> [21.01.2024].
- Panuś K., *Kaznodziejstwo*, t. 3: *Kościół w Polsce od oświecenia do współczesności*, Kraków 2022.
- Pańko G., *Patroni wrocławskich szkół*, „Kalendarz Wrocławski” 1985, s. 270–274.
- Parkitna A., *Opera in Warsaw, 1765–1830. Operatic Migration, Adaptation, and Reception in the Enlightenment*, Nowy Jork 2020.
- Pastor L. von, *Geschichte der Päpste seit dem Ausgang des Mittelalters*, vol. 16, *Geschichte der Päpste im Zeitalter des fürstlichen Absolutismus von der Wahl Benedikts XIV bis zum Tode Pius VI (1740–1799)*, zweite Abteilung, *Klemens XIV (1769–1774)*, [erste bis siebte Auflage], Freiburg in Breisgau 1932.
- Pawlak M., *Zarys dziejów oświaty. Skrypt*, Bydgoszcz 2007.
- Pawłowiczowa J., *Teatr – zagadnienia sztuki scenicznej*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1997, s. 713.
- Pelczar S., *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim*, cz. II: *Kaznodzieje polscy*, Kraków 1896.
- Pelczar S., *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Polsce*, Kraków 1917.
- Petty W., *Traktat o podatkach i daninach*, w: *Merkantylizm i początki szkoły klasycznej. Wybór pism ekonomicznych XVI i XVII wieku*, red. E. Lipiński, S. Zalewski, Kraków 1958, s. 563–573.
- Piątkowski W., A. Smith. *Ekonomia polityczna*, Łódź 2013.
- Piecuch M., *Piotr Skarga o wieżach rodzinnych w kazaniach na pogrzebach polskich królowych*, w: *Sarmackie theatrum*, t. 7: *W kręgu rodziny i prywatności*, red. M. Jarczykova, R. Ryba, Katowice 2014, s. 37–39.
- Piergentili P.P., Venditti G., *I «Diari e notizie varie qui raccolte per mia memoria» di Giuseppe Garbampì (24 giugno 1768–20 marzo 1769)*, w: *Dall'Archivio Apostolico Vaticano. Miscellanea di testi, saggi e inventari*, XI, Città del Vaticano 2021, s. 230–343.
- Pijarski pałac Collegium Nobilium w Warszawie*, Warszawa 1996.
- Pijarzy w kulturze dawnej Polski. Ludzie i zagadnienia*, praca zbiorowa, Kraków 1982.
- Piketty T., *Kapitał w XXI wieku*, Warszawa 2015.

- Piotrowski G., *Kazania przeciwko zdaniom i zgorszeniom wieku naszego na święta całego roku, jako też i inne moralne*, t. 1, Warszawa 1772.
- Piročkinas A., Šidlauskas A., *Mokslas senajame Vilniaus universitete*, Vilnius 1984.
- Piawski K., *Denhoff Ernest*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 108–109.
- Piawski K., *Denhoff Władysław*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946, s. 117–118.
- Platt D., *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992.
- Pleckaitis R., *Filosofija Vilniaus universitete 1579–1832*, Vilnius 1979.
- Pleckaitis R., *Švietimo reforma Lietuvoje ir jos padariniai filosofijai*, w: *Apšvietos ir Romantizmo kryžkelėse*, red. D. Viliūnas, Vilnius 2008, s. 10–30.
- Podgórska-Jachnik D., *Historia wychowania i edukacji głuchych z perspektywy surdopedagogiki XXI wieku*, Łódź 2008.
- Popiołek B., *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, wyd. 2, Kraków 2018.
- Popiołek B., *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020.
- Popiołek B., *Konterfekt prawdziwy umbrą fatalną malowany. Wizerunek kobiety w staropolskich mowach pogrzebowych*, „*Studia Historyczne*” 2004, z. 3–4, s. 318–321.
- Popławski A., *Pisma pedagogiczne*, oprac. S. Tync, Wrocław 1957.
- Popławski A., *Zbiór niektórych materii politycznych*, Warszawa 1774.
- Prašmantaitė A., *Dėl Lietuvos katalikų dvasininkijos dalyvavimo Edukacinės komisijos veikloje*, w: *XVIII amžiaus studijos*, t. 2: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė. Valstybė. Edukacija. Kultūra*, Vilnius 2015, s. 55–71.
- Prašmantaitė A., *Posiedzenia publiczne Uniwersytetu Wileńskiego (1803–1832) – formą popularyzacji wiedzy naukowej wśród społeczeństwa ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, „*Echa Przeszłości*” 2005, t. 6, s. 71–85.
- Prašmantaitė A., *Rękopis raportu Franciszka Ksawerego Michała Bohusza z wizytacji generalnej szkół Wileńskiego Okręgu Szkolnego w 1803 roku – dzieje i model edycji*, w: *Źródła z Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi*, Warszawa 2021, s. 53–68.
- Prašmantaitė A., *Szkoły średnie w 1803 r. na obszarach Wileńskiego Okręgu Szkolnego zlecone do inspekcji Franciszkowi Ksaweremu Michałowi Bohuszowi (1746–1820)*, „*Przegląd Historyczno-Oświatowy*” 2021, t. 3–4, s. 7–29.
- Prašmantaitė A., *Vilniaus universitetas ir visuomenė 1803–1832 metais. Gamtos mokslų populiarinimas*, Vilnius 1992.
- Przyboś A., *Potocki Stanisław zwany Rewerą*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 140–151.
- Przybylska L., *Patroni miast i szkół w Polsce, Znamiona tożsamości*, „*Język. Religia. Tożsamość*”, t. X, red. G. Cyran. E. Skorupska-Raczyńska, [Sukiennik_Agnieszka_Patroni_gdanskich_gimnazjow_2021%20(1).pdf [dostęp: 12.01.2024]].
- Przybylska L., *Religijne elementy kultury niematerialnej wybranych miast karpackich*, „*Roczniki Bieszczadzkie*”, nr 18, Ustrzyki Dolne 2010, s. 265–272.
- Przybylski R., *Klasycyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983.
- Przybyła H., *Adam Smith – prekursor etyki gospodarczej*, „*Studia Ekonomiczne. Akademia Ekonomiczna w Katowicach*”, 35, 2005.
- Puchowski K., *Pietas w kolegiach szlacheckich Rzeczypospolitej Obojga Narodów doby oświecenia*, w: *Wiek XVIII. Między tradycją a oświeceniową współczesnością. Hermeneutyka*

- wartości religijnych, red. B. Kuczera-Chachulska, T. Chachulski, współpr. J. Snopek, Warszawa 2017, s. 156–192.
- Rabowicz E., *Karoli (Caroli) Jerzy*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 12, 1966–1967, s. 89–90.
- Rabowicz E., *Konarski Stanisław Karol (1695–1778)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, s. 453–455.
- Rabowicz E., *Konarski Stanisław Karol, w zakonie Antoni Franciszek (1695–1778)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, s. 453–455.
- Rabowicz E., *Orłowski Augustyn*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław 1979, s. 221 n.
- Račkauskas J., *Lietuvos ir Lenkijos edukacinė komisija ir jos įtaka kitų kraštų švietimo sistemoms*, Roma 1974.
- Račkauskas J., *Švietimo reforma Lenkijoje ir Lietuvoje XVIII amžiuje*, Vilnius 1994.
- Račkauskas K., *Nepriklausomos Lietuvos mokytojai: 1918–1940 metų biografijos*, Vilnius 2018.
- Raila E., *Ignotus Ignotas: Vilniaus vyskupas Ignotas Jokūbas Masalskis*, Vilnius 2010.
- Rakutis V., *Lietuvos karo mokyklos XVIII a. valstybės ir kariuomenės reformų kontekste*, w: *XVIII amžiaus studijos*, t. 2: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė. Valstybė. Kultūra. Edukacija*, Vilnius 2015, s. 31–54.
- Rakutis V., *Mokymo ir auklėjimo metodai Abiejų Tautų Respublikos Varšuvos kadetų korpuse 1765–1795*, „Kardas” 2005, nr. 4, s. 49–52.
- Ratajczakowa D., *Problem tragedii w teatrze stanisławowskim*, „Wiek Oświecenia” 2016, t. 32, s. 87–107.
- Ravens J.P., *Staat und katholische Kirche in Preussens polnischen Teilungsgebieten (1772–1807)*, Wiesbaden 1963.
- Rogaczewska K., *Ekonomiczny wymiar polskiego liberalizmu. Od fizjokratyzmu do szkoły krakowskiej*, Wrocław 2011.
- Rok B., *Druki żałobne w dawnej Polsce XVI–XVIII w.*, w: *Wesela, chrzciny, pogrzeby...*, s. 194–197.
- Rose W.J., *Stanislas Konarski. Reformer of Education in XVIIIth Century Poland*, London 1929.
- Rosicka J., *Antoni Popławski (1739–1799)*, w: *Złota księga Wydziału Prawa i Administracji*, red. W. Uruszcak, J. Stelmach, Kraków 2000.
- Rosicka J., *Fizjokratyzm w Polsce [...] Physiocracy Yesterday and Today*, red. J. Rosicka, Kraków 1996.
- Rychły M., *Znaleźć tropy – od znaku do dźwięku (o rekompozycji muzyki starożytnej Grecji, w: Eurypides innowator*, red. K. Bielawski i W. Staniewski, Gardzienice–Lublin–Warszawa 2022, s. 163–175, s. 177–194.
- Samsonowicz H., *Kościół pijarów w Łowiczu. Fazy budowy i architektki*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1988, XXIII, z. 3, s. 233–256.
- Sánchez Corredera S., *Jovellanos y el jovellanismo*, Oviedo 2004.
- Sanojca K., *Czym skorupka za młodu nasiąknie... o wychowawczej roli patronów szkół w okresie II Rzeczypospolitej w: Patriotyzm a wychowanie*, red. E. Kryńska, J. Dąbrowska, A. Szarkowska, U. Wróblewska, Białystok 2009, s. 229–239.
- Sarcevičienė J., *Tėvai, vaikai ir edukacija namuose XVIII a. II pusėje*, w: *XVIII amžiaus studijos*, t. 2: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė. Valstybė. Kultūra. Edukacija*, Vilnius 2015, s. 148–171.
- Schiller J., *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich 1795–1862*, Warszawa 1998.
- Schmidtner L., *Zbiór celniejszych gmachów miasta stołecznego Warszawy, częścią z natury zdjętych, a częścią podług istniejących planów rysowany i litografowany...*, [z. 2], Warszawa 1823.
- Schultz T., *Investment in Human Capital*, „The American Economic Review” 1961, 51, s. 1–17.
- Schütz W., *Geschichte der christlichen Predigt*, Berlin 1972.

- Sechelle G., *Le docteur Quesnay*, Paris 1907.
- Sedlacek T., *Od Gilgamesza do Wall Street. Ekonomia dobra i zła*, Warszawa 2015.
- Selenis V., *Lietuvos bendrija 1918–1944 metais: kolektyvinės biografijos tyrimas*, Vilnius 2009.
- Šidlauskas A., *Istorija Vilniaus universitete XIX a. pirmojoje pusėje*, Vilnius 1986.
- Šidlauskas A., *Istorija Vilniaus universitete XVI a. pabaigoje–XIX a. pradžioje*, Vilnius 1989.
- Šidlauskas A., *Kova dėl gamtos mokslų įvedimo Lietuvos mokyklose XVIII a. pab.* A. Šidlauskas, „Tikslųjų ir gamtos mokslų vadovėliai Lietuvos mokyklose XVIII a. pabaigoje“ w: *Bibliotekininkystė ir bibliografija*, t. II, Vilnius 1963.
- Šidlauskas A., *Mokyklų reforma Lietuvoje XVIII a. pabaigoje*, „Lietuvos TSR Mokslų akademijos darbai“ 1952, serija A, nr 2, (13), s. 37–56.
- Šidlauskas A., *Švietimas Lietuvoje XVIII a. paskutiniame ketvirtyje: Disertacija istorijos mokslų kandidato laipsniui įgyti*, Lietuvos TSR mokslų akademija. Istorijos institutas, Vilnius 1962.
- Šidlauskas A., *Vidurinės mokyklos Lietuvoje XVIII a. pabaigoje*, w: *Iš Lietuvos kultūros istorijos*, t. 4. Vilnius 1961.
- Skodlarski J., *Paweł Brzostowski (1739–1827). Twórca Rzeczypospolitej Pawłowskiej*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 2009, t. 12, z. 1, s. 69–78.
- Skodlarski J., *Poglądy i działalność publiczna Stanisława Staszica a jego oblicze moralne*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym”, 10/1, 2007, s. 77–93.
- Skrzypek M., *Naturystyczna teoria religii we francuskim oświeceniu*, „Studia Religioznawcze” 1970, nr 3, s. 30.
- Skrzypek M., *Oświecenie francuskie a początki religioznawstwa*, Wrocław 1989.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 5, Warszawa 1884.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- Šmigelskytė-Stukienė R., Glemža L., Rakutis V., Jurgaitis R., Brusokas E., *Modernios administracijos tapimas Lietuvoje: valstybės institucijų raida 1764–1794 metais*. Kolektyvinė monografija, Vilnius 2014.
- Šmigelskytė-Stukienė R., *Rozbiory Rzeczypospolitej Obojga Narodów w historiografii litewskiej*, w: *Rozbiory polsko-litewskiej Rzeczypospolitej – odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K. Daszyk, T. Kargol, Kraków 2022.
- Snopek J., *Objawienie i Oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Wrocław 1986.
- Snopek J., *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Warszawa 1999.
- Snopek J., *Prawda odkryta na końcu wieku XVIII. Z dziejów wolnomyslicielstwa religijnego w literaturze Oświecenia*, „Pamiętnik Literacki”. LXXIV, 1983, z. 1, s. 139.
- Snopek J., *Refutacje libertynizmu. Z dziejów kultury umysłowej w Polsce doby Oświecenia*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1982, t. XXVIII.
- Sroka A. OFM, *Podziemia kościoła franciszkanów-reformatów w Przemyśle jako miejsce wiecznego spoczynku duchowieństwa i świeckich*, „Studia Przemyskie” 2004, t. 2, s. 95–136.
- Stakauskas J., *Lietuvių kalbos kelias į žemaičių kunigų seminariją*, „Tiesos kelias” 1937, nr 7/8, s. 340–349.
- Stanisław Konarski – pedagog, polityk, filozof*, red. J. Ziętarska, Warszawa 2004.
- Stankiewicz W., *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa 1998.
- Starý V., *Der Heilige Johann Neumann und Prachatitz*, Prachatice 1997.
- Stasiak, A. M., *Wady Senatu Rzeczypospolitej w wykładni Antoniego Popławskiego*, „Roczniki Humanistyczne”, t. LXX, 2, 2022.

- Stasiewicz-Jasiukowa I., *Onufry Kopczyński – twórca pierwszej polskiej gramatyki „filozoficznej i narodowej”... i nie tylko...*, w: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993, s. 113–130.
- Staszewski R., *Zaranie Związku Nauczycielstwa Polskiego w Galicji – Krakowie*, w: *Związek Nauczycielstwa Polskiego. 100 lat w służbie, edukacji i wartości narodowych*, oprac. R. Staszewski, A. Ujejski, R. Czekajowski, Kraków 2005.
- Stępień R., *Współpraca pijarów z Komisją Edukacji Narodowej na terenie Korony*, Wrocław 1994.
- Stigler G. J., *The Economist as Preacher*, „Working Paper” 1980, No. 11, The University of Chicago, Center for the Study of the Economy and the State, Chicago, IL.
- Stinia M., *Patroni szkół – ciągłość i zmiana (w polskich szkołach autonomicznej Galicji i niepodległej Rzeczypospolitej)*, w: *Aksjologiczny wymiar pracy szkoły i nauczyciela: różne podejścia i perspektywy poznawcze*, red. M. Jaśko, Tarnów 2018, s. 49–58.
- Stroynowski H., *Nauka prawa przyrodzonego, politycznego, ekonomiki politycznej i prawa narodów*, Wilno 1791.
- Svátek J., *Josef Václav Justin Michl a České Budějovice*, „Jihočeský sborník historický” 1973, 42, s. 197–207.
- Švedas A., *Matricos nelaisvėje: Sovietinė lietuvių istoriografija (1944–1985 m.)*, Vilnius 2009.
- Szczepankowski B., *Niesłyszący–Głusi–Głuchoniemi*, Warszawa 1999.
- Szczepankowski J., *Ksiądz Anzelm Zygmunt – pierwszy surdopedagog polski*, „Szkoła Specjalna” 2007, nr 5, s. 342–346.
- Szczygielska S., *Historia wychowania: opracowanie skrócone*, Szczecin 2003.
- Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914*, Lwów 1914.
- Szkolnictwo pijarskie w czasach minionych*, t. 2, red. K. Wróbel-Lipowa, M. Ausz, Kraków–Lublin 2010.
- Szymaniec P., *Fizjokratyczna teoria podatku i jej recepcja w polskiej myśli podatkowej*, „Kwartalnik Prawno-Finansowy”, 2018, 4.
- Ślusarska M., *Kaznodziejstwo epoki stanisławowskiej – inspiratorzy, twórcy, odbiorcy*, „Napis” 2 (1995), s. 101–102, 115–116.
- Świeboda J., *Rola Galicji w rozwoju nauki i oświaty II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 1999.
- Świtkowski P., *Budowanie wiejskie*, Warszawa–Lwów 1782.
- Taraszkiewicz J., *Pijarski teatr szkolny inspiracją edukacji patriotycznej i obywatelskiej w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1648–1740*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 2001, t. 21, s. 195–206.
- Tatarkiewicz W., *Historia estetyki*, t. 1: *Estetyka starożytna*, Warszawa 1985.
- Truchim S., *Rola pijarów w rozwoju szkolnictwa Księstwa Warszawskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, seria I (1957) z. 7, s. 149–183.
- Urzędnicy podolscy XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Janas, W. Kłaczewski, J. Kurtyka, A. Sochacka, Kórnik 1998.
- Valančius M., *Raštai*, t. 6: *Žemaičių vyskupystė (1848)*, parengė Vytautas Vanagas, Vilnius 2013.
- Vaškelenė A., *Etiketas ir buitinis reformuotoje XVIII a. antrosios pusės Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės pijorų edukacijoje: lyginamasis tyrimas [Etiquette and household routine in the education of piarists in the second half of the 18th century in the Grand Duchy of Lithuania: comparative study]*, [w:] *XVIII amžiaus studijos*, t. 4: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė: visuomenė, kasdienybės istorija*, Vilnius 2018, s. 73–96.
- Vaškelenė A., *XVIII a. Lietuvos lotyniškoji proginė literatūra pijorų edukacijoje: tradicijos tęstinumas ir Apšvietos epochos inovacijos [Lithuania's 18th c. latin commemorative literature in piarist education: continuity of tradition and the innovations of the Age of Enlightenment]*,

- w: *XVIII amžiaus studijos*, t. 1: *Lietuvos Didžioji Kunigaikštystė: tarp tradicijų ir naujovių*, Vilnius 2014, s. 226–241.
- Veber T., *Českokobudějovický biskupský kněžský seminář a diecézní teologický institut v letech 1850–1885*, České Budějovice 2004.
- Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentique finitimarum historiam illustrantia*, red. A. Theiner, t. 4, cz. 2, Roma 1864.
- Vila C., *Fuentes inmediatas de la pedagogía calasancia*, Madrid 1960.
- Vila C., *Memorial de San José Calasanz*, „Archivum Scholarum Piarum”, nr 11.
- Vilà Palà C., *Escuelas Pías de Mataró. Su historial pedagógico*, Salamanca 1972.
- Viliūnas D., „Filosofinis Lietuvos jėzuitų įdirbis Apšvietos epochoje: Cicerono ir Senekos vertimai”, [w:] *Lietuvos Katalikų Mokslo akademijos metraštis*, t. 45, Vilnius 2022, s. 57–81.
- Viliūnas D., *Fiziokratų prigimtinės teisės mokslo ypatybės*, w: *Jeronimas Stroinovskis, Prigimtinės teisės mokslas*, red. D. Viliūnas, Vilnius 2011, s. 215–220.
- Viliūnas D., *Užmirštieji Apšvietos epochos pedagogikos ir mokyklų siluetai. Bajoro ugdymas XVIII a. pabaigoje–XIX a. pradžioje Marijampolės marijonų mokykloje*, „Lietuvių katalikų mokslo akademijos metraštis” 2007, t. 30, s. 59–94.
- Vilniaus akademijos vizitatorių memorialai ir vyresniųjų nutarimai*, opr. E. Ulčinaitė, A. Šidlauskas, Vilnius 1987.
- Vilniaus universitetas, 1579–1999*, red. A. Bumblauskas et al., Vilnius 1999.
- Vilniaus universiteto istorija*, t. 1–3, red. J. Kubilius et al., Vilnius 1976–79.
- Viñas T., *Index bio-bibliographicus*, „Typographia polyglotta vaticana” 1909, vol. II, s. 17.
- Vitkus A., *Lietuvos lenkinimas*, *Voruta.lt*, w: <https://www.voruta.lt/prof-aleksandras-vitkus-lie-tuvos-lenkinimas/> [dostep: 4.02.2021].
- Walczak M., *Historia oświaty i wychowania. Wybrane zagadnienia*, Ryki 2003.
- Weber Ch., *Päpste und Kardinäle in der Mitte des 18. Jahrhunderts (1730–1777): das biographische Werk des Patriziers von Lucca Bartolomeo Antonio Talenti*, Frankfurt am Main, New York 2007.
- Wereszczycki H., *Historia Austrii*, Wrocław 1972.
- Wieczorek T., *Historia wychowania i myśli pedagogicznej. Wybrane zagadnienia*, wyd. 1–5, Warszawa 1969, 1972, 1975, 1977, 1978.
- Wiersz V. *Do Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego, Wiel[kiego] Książ[ęcia] Li[ewskiego]*, w: *dzień jego urodzin 1770*, w: *Stanisława Konarskiego Scholarum Piarum wiersze wszystkie...*,
- Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wołoska, B. Mazurkova, T. Chachulski, Warszawa 2011.
- Winiarz A., *Szkołnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1831)*, Lublin 2002.
- Wiśniewski A., *Rozmowa filozoficzna o boskich, prócz jestności przymiotach przeciw niegodziwości sobie przywłaszczającym nazwisko Deistów*, Warszawa 1758.
- Wiśniewski J., *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskiem, skalbmierskiem i wiślickiem*, reprint Kielce 2000.
- Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993.
- Włodarczyk J.B., *Ziemia Świętokrzyska. Szlak imienia ks. Stanisława Hieronima Konarskiego*, Kielce–Żarczyce 2002.
- Wojciechowski K., *Młodość Stanisława Konarskiego (1700–1773)*, Lwów 1895.
- Wolniak, Z. *Apteki przyklasztorne na Białostocczyźnie*, cz. 1, *Apteka pijarów w Szczuczynie*, „Farmacja Polska” 1972, nr 2, s. 194–196.

- Wolski J., *Historia powszechna. Starożytność*, Warszawa 2002, s. 209.
- Wołonczewski M., *Biskupstwo żmudzkie*, nakł. Księgarni Gebethnera i Spółki, Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1898.
- Wołoszyn S., *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964.
- Wysocki W., *Pamiętnik o głuchoniemych i metodzie uczenia*, Warszawa 1836.
- Wysocki W., *Tablice początkowego liczenia*, Warszawa, 1836.
- Wyszomirska M., *Fontana Jakub*, w: *Słownik architektów i budowniczych środowiska warszawskiego XV–XVIII wieku*, red. P. Migasiewicz, H. Osiecka-Samsonowicz, J. Sito, Warszawa 2016.
- Zabieglik S., *Adam Smith*, Warszawa 2003.
- Zabieglik S., *Etyka życia gospodarczego w twórczości Adama Smitha*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym”, 9/1, 2006.
- Zahorski A., *Józef Kazimierz Kossakowski*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. XIV.
- Zajac P., *Biskup poznański Andrzej Stanisław Kostka Młodziejowski w obronie Stanisława Konarskiego i polskich pijarów – nieznan list z grudnia 1769 roku*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2021, nr 39, s. 61–83.
- Zajac P., *Stanisław Konarski przed Świętym Oficjum, 1769–1771*, Poznań 2023 [tłum. z j. włoskiego P. Zajac, tłum. z j. łacińskiego M. Miazek-Męczysłowska i P. Zajac].
- Zakrzewski A.J., *Idee oświecenia w kazaniach polskich. (Studium literacko-socjologiczne)*, Częstochowa 1986.
- Zakrzewski A.J., *Kształtowanie opinii publicznej w XVIII w. na przykładzie działalności kaznodziejskiej Michała F. Karpowicza (1774–1803)*, „Przegląd Humanistyczny” 1978, nr 12 (159), s. 53–66.
- Zakrzewski A.J., *Reforma Rzeczypospolitej w kaznodziejstwie oświeceniowym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1368, Prace Literackie XXXI, Wrocław 1991, s. 145–154.
- Żałuski J.A., *Bibliotheca poetarum polonorum, qui patris sermonae scripserunt*, Varsaviae 1754.
- Žemajtiu wiskupiste. Aprašė k. Motiejus Wolonczewskis, Wilniuj Spautuwieje Juozapa Zawadski 1848.
- Ziołek E. M., *Biskupi senatorowie wobec reform Sejmu Czteroletniego*, Lublin 2002.
- Ziołek E.M., *Miedzy tronem i ołtarzem. Kościół i państwo w Księstwie Warszawskim*, Lublin 2012.
- Złotkowski D., *Barokowa oprawa pogrzebu Konstancji Słuszczańskiej Denhoffowej i jej syna Stanisława Ernesta Denhoffa*, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. B. Suchojad, Warszawa 2001.
- Żak S., *Ksiądz Stanisław Konarski (pisarz – pedagog – polityk)*, Kielce 2001.
- Żelewski R., *Konarski Adam (1526–1574)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 13, s. 447–449.
- Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, R. III, Poznań 1881.

Netografia

- <http://www.iwspo.pl/porady-prawne/prawo-oswiatowe/2330> [dostęp: 12.01.2024].
- <http://www.klasykskierniewice.pl/> [dostęp: 12.01.2024].
- http://www.szkolamilejow.eu/images/Dziatewa_Konarskiego/Dziatewa_Konarskiego_2004.pdf [dostęp: 17.04.2024].
- <https://konarski.mielec.pl/o-nas/historia-ilo/> [dostęp: 12.01.2024].
- https://konarski.wiara.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=158:stanislaw-konarski-zycie-i-dzialalnosc&catid=18&limitstart=2&Itemid=192 [dostęp: 12.01.2024].

- <https://kuratorium.lublin.pl/?akc=akt&op=szcz&id=13149>, XI Ogólnopolski Konkurs o ks. Stanisławie Konarskim „Książd Stanisław Konarski – nasz współczesny” – Szczegóły aktualności – Szkoła Podstawowa nr 1 w Lublinie [dostęp: 17.04.2024].
- <https://sp2starawies.edupage.org/album/#photos:album:286> <https://www.edukacja.org.pl/Szkola/oszkole3.html> [dostęp: 12.01.2024].
- https://www.gidle.pl/asp/pl_start.asp?typ=13&menu=2&dzialy=2&artykul=1923&akcja=artykul, [dostęp 12.01.2024].
- <https://www.konarski.edu.pl/szkola/nasza-historia/kalendarium/> [dostęp: 12.01.2024].
- <https://www.voruta.lt/prof-aleksandras-vitkus-lietuvos-lenkinimas/> [dostęp: 14.01.2024].
- <https://zs2-wronki.pl/patron.html> [dostęp: 12.01.2024].
- <https://zs2-wronki.pl/patron.html> [dostęp: 12.01.2024].
- <https://zs2-wronki.pl/przyjmowanie-mieszkancow.html> [dostęp: 12.01.2024].

ISBN 978-83-64857-45-4